TOM XXXI

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

TREŚĆ TOMU m.in.

Artykuły

Franciszek Hawranek, Bolesław Reiner: Dwudziestolecie Instytutu Śląskiego w Opolu (1957—1977)

Wiesław Lesiuk: Przedstawicielstwa robotnicze w górnośląskich zakładach przemysłowych w latach 1918—1921

Jan Meissner: Problem plebiscytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim w 1919 r.

Mirosław Cygański: Polityka interwencyjna Wielkiej Brytanii w sprawie Górnego Śląska w 1921 r. i w początkach 1922 r.

Aleksander Kwiatek: Działalność Michała Grażyńskiego w okresie powstań śląskich

Stanisław Senft: Sytuacja zdrowotna robotników przymusowych i jeńców wojennych zatrudnionych w rolnictwie na Śląsku (1939—1945)

Damian Tomczyk: Bitwa o Śląsk Opolski w 1945 r. (Stan badań i postulaty badawcze)

Józef Góralczyk, Józef Makowiecki: Przyrodnicza rejonizacja obszarów rolnych województwa opolskiego

Zenon Baranowski: Typy gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych

Opole 1977

W POPRZEDNIM TOMIE

Karol Jonca: Józef Kokot (1916—1975)
Ewa Wyglenda: Bibliografia prac profesora doktora Józefa Kokota 1939—1976

ARTYKUŁY

Mieczysław Pater: Biskup wrocławski Melchior von Diepenbrock wobec kwestii języka polskiego na Śląsku
Mirosław Cygański: Polityka Wielkiej Brytanii wobec Górnego Śląska w latach 1919—1920
Karol Jonca: Gustaw Stresemann o polskiej interwencji zbrojnej na Górnym Śląsku (1921 r.)
Bolesław Reiner: Z problemów narodowościowo-wyznaniowych w województwie Śląskim (1922—1939)
Jan Rymarczyk: Polityczno-gospodarcze przyczyny stagnacji Zagłębia Dolnośląskiego w ekonomice III Rzeszy
Karol Fiedor: „Lager-Ideologie" w systemie wychowania młodzieży hitlerowskich Niemiec
Stanisław Senft: Sprawa zatrudnienia jeńców wojennych i robotników przymusowych z ZSRR w rolnictwie III Rzeszy (na przykładzie Śląska) w latach 1941—1942
Damian Tomczyk: Bitwa o przyczółek na Odrze w rejonie Golczowic—Mikolina—Skorogoszczy w 1945 r.
Alfred Konieczny: Upadek „Festung Glogau" w 1945 r.
Jan Misztal: Z problematyki procesu normalizacji położenia polskiej ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1947

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Jerzy Ratajewski: O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w.
Hubert Wolan: Świdnickie procesy narodowosocjalistycznych bojówkarzy (1929—1930)
Stanisław Gawlik: Z problematyki kształcenia dorosłych na szczeblu podstawowym w województwie opolskim
Leszek Izbiński: Zespół „Akta miasta Brzegu" (XIII w. — 1945 r.)
Mieczysław Pater: „Gazeta Górnośląska" w świetle korespondencji Franciszka Przyniczyńskiego z biskupem wrocławskim Henrykiem Förster em (1879—1881)
Franciszek Połomski: Ograniczenie w zawieraniu małżeństw Niemców z cudzoziemcami w czasie II wojny światowej
Jan Rajman: Miejsce małych miast w systemie osadniczym województwa opolskiego
Robert Rauziński: Deformacje w strukturze demograficznej ludności wiejskiej i rolniczej w uprzemysłowionych rejonach województwa opolskiego
Bolesław Reiner: Sytuacja Kościoła Starokatolickiego w województwie śląskim w latach 1922—1938 (Z badań nad mniejszościami wyznaniowymi)
Stanisław Rospond: Kultura języka ojczystego na Śląsku
Dorota Simonides: Przekaz folklorystyczny i jego znaczenie społeczne

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXXI

OPOLE 1977

P 3594/II

Rada Redakcyjna

HENRYK BOREK, ANDRZEJ BROŻEK, TADEUSZ GOSPODAREK, JÓZEF GÓRALCZYK, FRANCISZEK HAWRANEK, KAROL JONCA, JANUSZ KROSZEL, WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ, TADEUSZ MINCZAKIEWICZ, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

Karol JONCA *redaktor naczelny*
Franciszek HAWRANEK *zastępca redaktora naczelnego*
Bolesław REINER *sekretarz redakcji*

Opracowanie redakcyjne

Halina Łangowska-Reiner
Barbara Łuszczewska
Mariusz Morga

Korekta
Violetta Sawicka

Redaktor techniczny
Teresa Nietyksza

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*

9/D/18/86

Inst. Śl. Opole 60,-

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1977

Wydawnictwo własne. Nakład 800+20 nadbitek. Ark. wyd. 34,00, ark. druk. 26,5
Druk ukończono w marcu 1977 Cena zł 60,—

Zakłady Graficzne w Katowicach, ul. Armii Czerwonej 138, zam. 1068/4/76 E-1

SPIS TREŚCI

Franciszek Hawranek, Bolesław Reiner: Dwudziestolecie Instytutu Śląskiego w Opolu (1957—1977) 9
Wiesław Lesiuk: Przedstawicielstwa robotnicze w górnośląskich zakładach przemysłowych w latach 1918—1921 25
Jan Meissner: Problem plebiscytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim w 1919 r. 59
Mirosław Cygański: Polityka interwencyjna Wielkiej Brytanii w sprawie Górnego Śląska w 1921 r. i w początkach 1922 r. 85
Aleksander Kwiatek: Działalność Michała Grażyńskiego w okresie powstań śląskich 121
Stanisław Senft: Sytuacja zdrowotna robotników przymusowych i jeńców wojennych zatrudnionych w rolnictwie na Śląsku (1939—1945) 145
Damian Tomczyk: Bitwa o Śląsk Opolski w 1945 r. (Stan badań i postulaty badawcze) 169
Józef Góralczyk, Józef Makowiecki: Przyrodnicza rejonizacja obszarów rolnych województwa opolskiego 205
Zenon Baranowski: Typy gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych 249
Czesław Nowiński: Działalność socjalna i społeczno-kulturalna rolniczych spółdzielni produkcyjnych w województwie wrocławskim (1970—1974) . . 267
Zbigniew Kołaczkowski, Robert Rauziński: Z badań nad postępem technicznym i zatrudnieniem kadr kwalifikowanych w przemyśle maszynowym województwa opolskiego w 1975 r. 285
Robert Rauziński: Poziom wykształcenia ludności regionu opolskiego w latach 1948—1975 301
Stanisław Jałowiecki, Maria Paszkiewicz, Janusz Woźniacki: Płynność kadr lekarskich w województwie opolskim 319
Józef Byczkowski: Problemy mniejszości narodowych w działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych 339
Władysław Jacher: System społeczny jako kategoria socjologiczna . . . 355
Stanisław Jałowiecki: Uwagi w sprawie badań struktury systemu wartości 375
Maria Grygierczyk, Andrzej Pasierbiński: Obraz Polaków w świadomości uczniów szkół ponadpodstawowych województwa opolskiego . . 393
Ewa Wyglenda: Bibliografia zawartości Studiów Śląskich T. 21:1972—T. 30:1976 411

SILESIAN STUDIES — VOL. XXXI — CONTENTS

Franciszek Hawranek, Bolesław Reiner: Twenty Years of Existence of the Silesian Institute in Opole, 1957—77 9
Wiesław Lesiuk: Workers' Representations in the Upper Silesian Industrial Plants, 1918—21 25
Jan Meissner: The Problem of the Plebiscite in the Czech-Polish Territorial Contention in Cieszyn Silesia in 1919 59
Mirosław Cygański: Great Britain's Interventionist Policy in the Matter of Upper Silesia in 1921 and Early 1922 85
Aleksander Kwiatek: The Activities of Michał Grażyński During the Silesian Uprisings 121
Stanisław Senft: Sanitary Conditions of Forced Labour and the Prisoners of War Employed in Agriculture in Sielsia, 1939—45 145
Damian Tomczyk: The Battle for Opole in 1945 (Research State and Postulates) 169
Józef Góralczyk, Józef Makowiecki: Natural Zonation of the Agricultural Areas in the Province of Opole 205
Zenon Baranowski: Types of Farming in Agricultural Co-operatives . . 249
Czesław Nowiński: Social and Socio-Cultural Work in Agricultural Co-operatives in voivodship Wrocław, 1970—74 267
Zbigniew Kołaczkowski, Robert Rauziński: Concerning the Researches into the Technical Progress and Skilled Labour Employment in the Engineering Industry in the Province of Opole 285
Robert Rauziński: Educational Level of the Population of the Region of Opole, 1948—75 301
Stanisław Jałowiecki, Maria Paszkiewicz, Janusz Woźniacki: Medical Labour Flux in the Province of Opole 319
Józef Byczkowski: National Minority Problems in the Activities of the United Nations Organization 339
Władysław Jacher: Social System as a Sociological Category 355
Stanisław Jałowiecki: Some Remarks on the Inquiry into the System of Values 375
Maria Grygierczyk, Andrzej Pasierbiński: The Image of Poles in the Consciousness of the Pupils of the Secondary Schools in the Province of Opole 393

SCHLESISCHE STUDIEN — VOL. XXXI — INHALTSVERZEICHNIS

Franciszek Hawranek, Bolesław Reiner: Das zwanzigjährige Bestehen des Instytut Śląski in Opole (1957—1977) 9
Wiesław Lesiuk: Die Arbeitervertretungen in den oberschlesischen Industriebetrieben in den Jahren 1918—1921 25
Jan Meissner: Die Bedeutung der Volksabstimmung in der tschechisch-polnischen territorialen Auseinandersetzung um das Cieszyner Schlesien von 1919 59
Mirosław Cygański: Grossbritanniens Intervenzpolitik in die Angelegenheiten Oberschlesiens im Jahre 1921 und Anfang 1922 85
Aleksander Kwiatek: Michal Grazynski und die Schlesischen Aufstände 121
Stanisław Senft: Die Gesundheitslage der in der Landwirtschaft in Schlesien beschäftigten Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen (1939—1945) . . 145
Damian Tomczyk: Der Kampf um den Bezirk Opole im Jahre 1945. (Forschungsstand und Postulate) 169
Józef Góralczyk, Józef Makowiecki: Die naturbedingte Einteilung der landwirtschaftlichen Gebiete im Bezirk Opole 205
Zenon Baranowski: Wirtschaftstypen der landwirtschaftlichen Produktionsgenossenschaften 249
Czesław Nowiński: Die soziale und gesselschaftlich-kulturelle Betätigung der landwirtschaftlichen Produktionsgenossenschaften in der Woiwodschaft Wrocław (1970—1974) 267
Zbigniew Kołaczkowski, Robert Rauziński: Über die Untersuchungen am technischen Fortschritt und der Einstellung von qualifizierten Arbeitskräften in der Maschinenindustrie des Bezirks Opole 285
Robert Rauziński: Der Ausbildungsgrad der Bevölkerung im Gebiet Opole in den Jahren 1948—1975 301
Stanisław Jałowiecki, Maria Paszkiewicz, Janusz Woźniacki: Die Fluktuation in den ärztlichen Berufskreisen im Bezirk Opole 319
Józef Byczkowski: Die Tätigkeit der UNO in Bezug auf die Probleme der Nationalen Minderheiten 339
Władysław Jacher: Das soziale System als soziologische Kategorie . . . 355
Stanisław Jałowiecki: Bemerkungen über Untersuchungen der Struktur des Wertsystems 375
Maria Grygierczyk, Andrzej Pasierbiński: Der Pole und seine Merkmale in der Vorstellung von Schülern im Nachgrundschulalter aus dem Bezirk Opole 393

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — Т. XXXI — СОДЕРЖАНИЕ

Францишек Гавранек, Болеслав Рейнер: Двадцатилетие Силезского Института в Ополе (1957—1977) 9

Веслав Лесюк: Рабочие представительства в верхнесилезских промышленных предприятиях в годы 1918—1921 25

Ян Меиссснер: Проблема плебисцита в чехословацко-польском территориальном споре в Цешинской Силезии в 1919 г. 59

Мирослав Цыганьски: Политика вмешательства Великобритании по делу о Верхней Силезии в 1921 г. и начале 1922 г. 85

Александер Квятек: Деятельность Михала Гражиньского в период силезских восстаний 121

Станислав Сенфт: Здравоохранение подневольных рабочих и военнопленных в сельском хозяйстве в Силезии (1939—1945) 145

Дамиан Томчик: Сражение за Опольскую Силезию в 1945 г. (к постановке вопроса) 169

Юзеф Гуральчик, Юзеф Маковецки: Естественное распределение аграрных ареалов опольского воеводства 205

Зенон Барановски: Экономические типы производственных земледельческих кооперативов 249

Чеслав Новиньски: Социальное и общественно-культурное обеспечение в производственных земледельческих кооперативах в воеводстве вроцлавском (1970—1974) 267

Збигнев Колачковски; Роберт Раузиньски: Из исследований над техническим прогрессом и занятостью квалифицированных кадров в машиностроительной промышленности Опольской области в 1975 г. 285

Роберт Раузиньски: Уровень образования населения опольского района в годы 1948—1975 301

Станислав Яловецки: Мария Пашкевич; Януш Возьняцки: Текучесть кадров врачей в опольском воеводстве 319

Юзеф Бычковски: Проблемы национальных меньшинств в деятельности Организации Объединенных Наций 339

Владислав Яхер: Социальная система как социологическая категория . . . 355

Станислав Яловецки: Заметки по поводу изучения системы ценностей . . 375

Мария Грыгерчик; Анджей Пасербиньски: Образ поляков в сознании учащихся средних школ в опольском воеводстве 393

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

FRANCISZEK HAWRANEK
BOLESŁAW REINER

DWUDZIESTOLECIE INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU (1957—1977)

Przedmiotem niniejszego artykułu nie jest sprawozdanie z dwudziestoletniej działalności Instytutu Śląskiego w Opolu. Ponieważ co roku publikowane są odpowiednie materiały sprawozdawcze władz Instytutu wraz z wyspecyfikowanymi planami pracy, autorzy uznali, iż nie ma potrzeby dublowania tych nakazanych statutowymi wymogami poczynań i mechanicznego sumowania poszczególnych danych statystycznych w celu osiągnięcia możliwie imponującego wykazu rezultatów aktywności opolskiej placówki naukowej. Dwa dziesięciolecia pracy Instytutu Śląskiego w służbie nauki i na rzecz regionu skłaniają natomiast do różnorodnych refleksji, którymi autorzy pragną poniżej podzielić się z szerszym gronem czytelników. Ich rozważania i uwagi częściowo opatrzone zostały wnioskami, które stanowią niejako propozycję ukierunkowania pracy Instytutu w najbliższym okresie.

•

Opolski Instytut datuje swe istnienie od dnia 9 maja 1957 r., kiedy to — z inicjatywy Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — 70 członków założycieli powołało do życia stowarzyszenie pod nazwą Instytut Śląski, wpisane następnie 12 czerwca 1957 r. do rejestru stowarzyszeń i związków ówczesnego Prezydium WRN w Opolu. Ten fakt dał swego czasu asumpt do postawienia tezy o reaktywizacji w Opolu placówki naukowej, która istniała w latach 1934—1939 oraz 1945—1948 w Katowicach. Istotnie, pewne przesłanki wskazują na wspólnotę tych instytucji, które kontynuowały swoją pracę pod tym samym kierownictwem zasłużonego dla polskiej nauki doc. dra Romana Lutmana. Wspólny pozostał główny przedmiot pracy — badania naukowe w zakresie spraw śląskich oraz szeroka ich popularyzacja.

Należy jednak podkreślić, że mimo wspólnej genealogii istnieją pewne zasadnicze różnice między nowym Instytutem Śląskim a jego antenatami. Przede wszystkim obecni jego pracownicy kierują się nowymi podstawa-

mi metodologicznymi, które w polskiej nauce zapanowały od I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 r. Po wtóre — zachodzi różnica w zakresie organizacji pracy. Przedwojenny Instytut, jak również działający w latach 1945—1948 (który — rzecz znamienna — przyjął dawne formy organizacyjne wraz z przedwojennym statutem), ograniczały się do stymulowania badań naukowych, nie prowadząc ich bezpośrednio. Natomiast placówka powołana do życia w 1957 r. na czoło swej działalności wysunęła samodzielne prowadzenie prac naukowo-badawczych. Ta różnica unaocznia nam przede wszystkim słabość rodzimej śląskiej humanistyki w okresie przedwojennym i bezpośrednio po wojnie, kiedy to Instytut musiał ograniczyć się do roli organizatora nauki na Śląsku, nie dysponując własną kadrą naukową. Utworzenie w 1957 r. i rozwój Instytutu Śląskiego, nastawionego na autonomiczne badania naukowe (nie wykluczające oczywiście współpracy z innymi ośrodkami), świadczą o rosnącej wadze i potencjale nauki w regionie. Trzeba też uwypuklić fakt, że na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 5 grudnia 1962 r. w ramach stowarzyszenia Instytut Śląski powstał instytut naukowo-badawczy, nad którym nadzór naukowy przejął Wydział Nauk Społecznych PAN i jego organy. Dzięki tej uchwale Instytut znalazł swoje miejsce w strukturze organizacyjnej nauki polskiej, a jego działalność jest koordynowana i nadzorowana przez centralny ośrodek kierowania nauką w kraju. Wskutek powyższych zmian prawno-organizacyjnych opolska placówka nabrała podwójnego charakteru — jednoczy ona w sobie cechy zarówno stowarzyszenia naukowego (takie wyłącznie znamiona nosili poprzednicy dzisiejszego Instytutu), jak i państwowej instytucji naukowo-badawczej, co stanowi zasadniczą nowość w stosunku do jej antenatów. Znacznie silniejsze jest obecnie powiązanie pracy Instytutu z praktyką życia społecznego i gospodarczego całego kraju. W nowym też świetle ukazuje się regionalny profil badań Instytutu; dawniej nosił on z natury rzeczy charakter nieco separatystyczny względem centralnego ośrodka kierowniczego, obecnie zaś Instytut dąży do włączenia swych planów badawczych do ogólnokrajowej tematyki badań naukowych.

Stwierdzić tu jednak trzeba, iż w praktyce zachodzi pewna antynomia między społecznym stowarzyszeniem naukowym a państwową placówką naukowo-badawczą. Ta druga forma zdobyła sobie rangę dominującą, pierwsza zaś schodzi coraz bardziej w cień i odgrywa rolę niejako drugorzędną. Wydaje się, że nie jest to zjawisko pozytywne. Należałoby — naszym zdaniem — ożywić stowarzyszenie instytutowe, zapewnić mu większy wpływ na profil badań, umocnić jego funkcje kontrolne i jego rolę oceniającą. Pracownicy Instytutu odczuwają bowiem zarówno potrzebę więzi z organem Instytutu Naukowo-Badawczego — Radą Naukową, skupiającą wybitnych przedstawicieli świata nauki, jak i potrzebę szerokich

kontaktów z ludźmi praktyki społeczno-politycznej i gospodarczej, którzy zasiadają w Kuratorium, będącym organem instytutowego stowarzyszenia. Jednocześnie też zabiegać należałoby w Polskiej Akademii Nauk o przekształcenie Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechnienia Nauki przy Prezydium PAN — instancji o ograniczonych kompetencjach — w odpowiedni komitet PAN-owski, w którym specjalistyczne towarzystwa naukowe i regionalne uzyskałyby swoją resortową władzę zwierzchnią — koordynującą i nadzorującą.

Niekiedy wysuwane były w dyskusjach sugestie, by Instytut Śląski pełnił w konstelacji środowiskowej rolę koordynatora całokształtu życia naukowego na terenie Opola i województwa opolskiego. Tendencje te nie wydają się jednak słuszne. Instytut nie działa w warunkach pustki naukowej w Opolu; obok niego intensywne badania naukowe prowadzą inne instytuty oraz dwie wyższe uczelnie, posiadające określony profil badawczy. Nie ma więc potrzeby dublowania tych badań — a motyw koordynacji m.in. to zakładał. Instytut jest wprawdzie wielobranżową placówką, lecz nie może pełnić funkcji regionalnej akademii; powinien zajmować się jedynie wybranymi dyscyplinami naukowymi, które posiadają szczególne znaczenie dla naszego województwa, nie może zaś i nie powinien prowadzić badań reprezentowanych już w innych placówkach, gdyż byłoby to równoznaczne z marnotrawstwem sił i środków.

Truizmem jest konstatacja, że osoba kierownika placówki, jak i ścisły zespół zarządzający wywierają znaczny wpływ na profil jej pracy, na koncepcje jej rozwoju, na dobór współpracowników, na strukturę organizacyjną — jednym słowem wyciskają swoiste piętno na aktywności całej instytucji. Prawdę tę potwierdzają dzieje Instytutu Śląskiego w Opolu. W latach 1957—1963 kierował nim doc. dr Roman Lutman, który posiadał znaczne doświadczenie nabyte podczas prowadzenia poprzednich posterunków naukowych. Sterował Instytutem według wypróbowanych zasad, kładąc głównie nacisk na organizowanie badań przy pomocy wrocławskiego ośrodka naukowego i w niewielkim stopniu angażując się w sprawę tworzenia własnej kadry naukowej. Te same koncepcje realizowano w okresach przejściowego kierowania Instytutem przez prof. dra Teodora Musioła (1963—1964), prof. dra Maurycego Horna (1964—1965) oraz doc. dra Bolesława Reinera (1965). Sytuacja uległa zmianie w okresie pełnienia funkcji dyrektora Instytutu Śląskiego przez prof. dra hab. Józefa Kokota, który sprawował nad nim pieczę od stycznia 1966 r. do chwili zgonu (23 grudnia 1975 r.) Prof. Kokot, znany szczególnie na niwie historii politycznej, społecznej i gospodarczej Śląska, posiadający cenny dorobek w zakresie prawa międzynarodowego, nauk politycznych i niemcoznawstwa, okazał się utalentowanym organizatorem nauki i ambitnym szefem placówki, której nadał wysoką rangę w środowisku i w całym kraju, a nadto

INSTYTUT ŚLĄ

nawiązał owocne kontakty z zagranicą. Jego dziełem było przygotowanie pracowników Instytutu m.in. do realizowania prac diagnostycznych, do sporządzania fachowo uzasadnionych ekspertyz, służących czynnikom politycznym i administracyjnym za podstawę podejmowania decyzji w sterowaniu procesami rozwoju społeczno-gospodarczego województwa opolskiego. W coraz też szerszym stopniu Instytut uniezależniał się od innych ośrodków naukowych, gdyż stopniowo rosła i konsolidowała się jego własna kadra naukowo-badawcza.

Obecne kierownictwo Instytutu zamierza kontynuować dotychczasowe główne kierunki badawcze i wykorzystywać pozytywne doświadczenia w organizowaniu badań naukowych z okresu całego dwudziestolecia, przy czym dużą wagę będzie przywiązywało do elastycznych zmian wewnętrznej struktury komórek badawczych i przystosowywania jej do bieżących i ciągle wzrastających potrzeb.

W dniu 20 stycznia 1972 r. Egzekutywa KW PZPR w Opolu podjęła uchwałę w sprawie Instytutu Śląskiego. Uchwała ta wytyczyła kierunek zadań naukowo-badawczych i politycznych do realizacji w latach 1972—1975. Większość jej postanowień zostało wykonanych. W szczególności skoncentrowano się w pracy badawczej na naukach społeczno-politycznych, rozwinięto działalność ekspertyzową i analityczną, przyznano preferencje publikacjom zawierającym szczególne walory ideowo-wychowawcze i patriotyczne, podjęto badania nad niektórymi zjawiskami hamującymi postępy integracji wśród społeczeństwa województwa opolskiego, przystąpiono do prac nad szczególnie pilnymi zagadnieniami (model rozwoju szkolnictwa w regionie, przemiany społeczne na wsi opolskiej i in.). Jednocześnie nie zdołano w pełni zrealizować badań mających służyć przyspieszeniu wykorzystania rezerw i zdolności produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie województwa opolskiego. Kierownictwo Instytutu musi w przyszłości dołożyć starań, by podejmowane przez placówkę zobowiązania badawcze były realne oraz by zapewnione było optymalne ich wykonawstwo.

Główny kierunek pracy Instytutu musi być zgodny z aktualnym zapotrzebowaniem społecznym, które w zakresie nauk społecznych i humanistycznych wymaga — generalnie rzecz ujmując — opracowania modelu wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Społeczeństwo to, przy wysokim poziomie produkcji i konsumpcji dóbr materialnych, cechować będzie wzmożony popyt na zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu — w dziedzinie nauki, kultury, oświaty i sztuki. Badania pracowników Instytutu powinny przyczyniać się z jednej strony do opracowania najbardziej pożądanego modelu społeczeństwa w naszym regionie, z drugiej zaś — do oddziaływania na świadomość społeczną w celu właściwego jej kształtowania. Ten ogólny perspektywiczny program działalności Instytu-

tu będzie jego zespołowi kierowniczemu stale przyświecał przy kwalifikowaniu poszczególnych tematów badawczych do planu pracy.

Niektórzy członkowie Instytutu i odbiorcy jego prac stawiają czasem zarzut, że struktura organizacyjna placówki cechuje się dużą płynnością, małym stopniem stabilizacji. Istotnie, dzisiejsza struktura w niewielkich rozmiarach przypomina stan z 1957 r. Wówczas to prace naukowo-badawcze prowadzone były w ośmiu sekcjach: dokumentacji historycznej, historii społecznej i gospodarczej Śląska, ekonomicznej, socjologicznej, etnograficznej, językowej, piśmiennictwa śląskiego oraz oświaty i pedagogiki, natomiast obecnie Instytut Śląski posiada następujące zakłady: historii, stosunków międzynarodowych, kultury współczesnej, badań ekonomicznych, oświaty i wychowania, socjologii i demografii oraz zakład naukowo-badawczy Komisji Odry. Z porównania tych struktur wynika, że profil badawczy Instytutu uległ znacznym zmianom; w drodze zaś do aktualnego modelu było wiele ogniw pośrednich w postaci pracowni, zespołów problemowych, grup i sekcji.

Nie należy oceniać tego zjawiska negatywnie, a wręcz przeciwnie; świadczy ono bowiem o dostosowywaniu struktury Instytutu do bieżących potrzeb, zadań i możliwości. Wobec szybkich przemian naszej rzeczywistości nie może być mowy o petryfikacji form organizacyjnych. Dążyć trzeba do tworzenia struktur elastycznych, które byłyby w stanie jak najsprawniej realizować postawione przed nim zadania. Ta dyrektywa powinna obowiązywać również w przyszłości.

To samo dotyczy fluktuacji kadr w Instytucie. Jest ona zjawiskiem o wyjątkowo dużych rozmiarach, lecz nie można do niego przykładać tej samej miary, co w zakładach produkcyjnych lub nawet w wyższych uczelniach. Grupa pracowników naukowo-badawczych o 10-letnim i dłuższym stażu pracy jest w Instytucie stosunkowo nieliczna, a to wiąże się ze specyfiką pracy w tej placówce. Jest to bowiem swoista kuźnia kadr naukowych. Startują w niej ludzie młodzi wiekiem i stażem pracy naukowo-badawczej, zdobywają tu doświadczenie w badaniach, pomnażają swój dorobek twórczy, przechodzą kolejne stopnie naukowe, po czym zasilają bądź to kadry wyższych uczelni, bądź też przechodzą na odpowiednie stanowiska w pracy politycznej, administracyjnej czy produkcyjnej. Analogiczny jest ruch w odwrotnym kierunku: do Instytutu przychodzą ludzie, którzy mają za sobą krótszy lub dłuższy okres pracy zawodowej w różnych dziedzinach, zamieniając ją na pracę naukową. Obydwa zjawiska są w warunkach Instytutu prawidłowe i w przyszłości ruch kadrowy powinien być regulowany według tych sprawdzonych w praktyce zasad.

Specyficzną cechą działalności naukowo-badawczej Instytutu Śląskiego jest łączenie w nim kilku rodzajów prac. Chodzi tutaj, po pierwsze, o prace ściśle naukowe, podejmowane przez poszczególnych pracowników

najczęściej dla zdobycia kolejnego stopnia naukowego. Ich forma musi odpowiadać określonym rygorom, a ich tematyka jest na ogół, lecz nie zawsze, podporządkowana nadrzędnym potrzebom planu pracy Instytutu. Drugi rodzaj — opracowania o charakterze informacyjno-ekspertyzowym — powstaje wskutek zgłoszenia specjalnego zapotrzebowania ze strony zleceniodawców, którymi są władze polityczne i administracyjne, instytucje gospodarcze, organizacje społeczne. Prace te są zwykle wykonywane w stosunkowo krótkich terminach, wymagają daleko posuniętej dyscypliny w zakresie naukowej analizy, odpowiadają na z góry określone pytania badawcze i sugerują optymalne rozwiązania. Trzeci wreszcie rodzaj prac podejmowanych w Instytucie zmierza do bezpośredniego oddziaływania na odbiorcę — bądź to na jego świadomość, bądź też na jego praktyczne działanie. Przydatność prac grupy pierwszej polega na forsowaniu postępu w nauce; zdobycze ich powoli i stopniowo podlegają popularyzacji i przenikają do szerokich kręgów społeczeństwa za pośrednictwem książek, gazet, czasopism popularnych, radia i telewizji. Prace drugiej grupy służą bezpośrednio dysponentom władzy i kierownikom gospodarki w celu podejmowania właściwych decyzji. Przy trzeciej grupie prac idzie o próbę bezpośredniego pokierowania przeobrażeniami w zakresie bazy lub nadbudowy, właśnie poprzez kształtowanie świadomości i pożądanych postaw społecznych.

Byłoby idealnie, gdyby pracownik naukowy w jednakowej mierze zdolny był do łączenia owych trzech funkcji. W każdym razie, niezależnie od zdolności i dyspozycji poszczególnych pracowników, w Instytucie obserwuje się dążność do tworzenia w jego komórkach takich zespołów badawczych, które byłyby zdolne do szybkiego i skutecznego wykonywania zadań wynikających z praktyki. W polityce kadrowej należy zatem zwracać uwagę na problem doboru kadry naukowej m.in. pod kątem jej zdolności do współpracy w zespołach. Stopniowe przechodzenie od badań indywidualnych do zespołowych form pracy badawczej stwarza Instytutowi perspektywy dalszego wzrostu naukowego, poszerza możliwości jego aktywnego działania na rzecz rozwiązywania dynamicznych potrzeb województwa i kraju.

Instytut Śląski jest instytutem regionalnym; podlega wojewodzie opolskiemu i jest przezeń finansowany. Oznacza to, że w ramach swojej statutowej działalności m.in. świadczy on usługi władzom województwa opolskiego, dostarcza im ekspertyz, reaguje na ich potrzeby i zamówienia, partycypuje w rozwiązywaniu problemów, które wymagają naukowego zbadania, przyczynia się do przebudowy świadomości społecznej mieszkańców województwa, podejmuje społecznie pożądane inicjatywy wydawnicze. Regionalny charakter Instytutu implikuje forsowanie zadań, które służą przede wszystkim bezpośrednio lub pośrednio regionowi. Ponieważ jednak

istnieje ścisła i naturalna więź między regionem a całym krajem — województwo opolskie stanowi bowiem egzemplifikację procesów zachodzących w skali Polski — przeto i badania Instytutu mają walor ogólnokrajowy. Nasze badania regionalne uzupełniają i konkretyzują ogólnokrajowe syntezy problemowe. Ich łączność z płaszczyzną ogólnopolską zawarta jest m.in. w tendencji do wtapiania w świadomość współczesnego Polaka pewnych elementów wiedzy o przeszłości i specyficznych problemach aktualnej rzeczywistości regionu opolskiego. Istnieje nadto w Instytucie komórka w postaci Zakładu Stosunków Międzynarodowych, którego prace i badania wybiegają poza problematykę regionalną, służąc całemu krajowi. To samo można powiedzieć o Zakładzie Naukowo-Badawczym Komisji Odry, który posiada przed sobą wielkie perspektywy rozwojowe. Więź między badaniami regionalnymi a ogólnokrajowymi powinna być w przyszłości umacniana. Praktyka dowodzi bowiem, że podejmowane w tym zakresie inicjatywy i działania całkowicie zweryfikowały się w życiu, przynosząc pożytek i nauce, i społeczeństwu.

W zakresie liczby pracowników i ich kwalifikacji dokonał się w ciągu dwudziestolecia Instytutu prawdziwy skok. O jego rozmiarach świadczą dane statystyczne: w 1959 r. wśród 15 zatrudnionych w Instytucie osób było 4 pracowników naukowo-badawczych, 1 bibliotekarka, 3 pracowników działu wydawniczego, 7 pracowników administracji i obsługi. W końcu 1975 r. liczba pracowników (łącznie z zatrudnionymi w niepełnym wymiarze godzin) wzrosła do 145, wśród których było: 54 naukowo-badawczych, 31 naukowo-technicznych, 9 pracowników biblioteki i archiwum, 29 pracowników wydawnictwa, 22 — administracji i obsługi. Liczby te obrazują proces dynamicznego rozwoju kadry. W obrazie tym uderzające są dwie okoliczności. Po pierwsze — jeżeli w 1959 r. pracownicy administracji i obsługi stanowili 46,6% ogółu zatrudnionych, to w 1975 r. grupa ta zmalała do 15,2% ogółu załogi, co świadczy o prawidłowej i celowej gospodarce etatami. Po drugie — pozytywnym zjawiskiem jest wzrost liczby pracowników naukowo-technicznych; istnieją bowiem realne szanse ku temu, by pracownicy naukowo-badawczy, posiadając pomoc ze strony pracowników technicznych, efektywniej wykorzystywali swą wiedzę i umiejętności. Obecnie na jednego pracownika naukowo-badawczego przypada 0,63 pracownika naukowo-technicznego. Proporcja ta powinna w przyszłości osiągnąć stan optymalny.

Z uznaniem i zadowoleniem należy podkreślić fakt, że w ciągu dwudziestolecia istotnym zmianom uległy warunki pracy w Instytucie. Jest rzeczą znaną, że opolska placówka naukowa powstała w 1957 r. bez jakiegokolwiek zaplecza warsztatowego, bez odpowiedniego księgozbioru, bez elementarnych warunków umożliwiających stworzenie podstawowej dokumentacji naukowej. Obecnie zaś, dzięki znacznym nakładom finanso-

wym i godnym uznania wysiłkom ludzkim, Instytut dysponuje własnym archiwum prac naukowych, które do dnia 31 XII 1975 r. zdołało zgromadzić 2484 pozycje, niejednokrotnie bardzo wartościowe oraz biblioteką posiadającą 18 543 woluminy książek i blisko 6040 roczników czasopism (571 tytułów). Jest to księgozbiór specjalistyczny, gromadzony i uzupełniany zgodnie z profilem badań prowadzonych w Instytucie. W przyszłości należy, w miarę posiadanych środków, dążyć do zapewnienia bibliotece zmikrofilmowanych roczników niektórych gazet i czasopism, zaś w archiwum celowe byłoby uruchomienie działu ikonograficznego, którego potrzebę odczuwa się już od dłuższego czasu.

Niezwykle ważną w instytucie naukowo-badawczym jest kwestia kwalifikacji jego pracowników. Wśród 54 osób zaliczonych do kadry naukowo-badawczej Instytutu Śląskiego w 1975 r. było 9 samodzielnych pracowników naukowych, 29 adiunktów oraz 16 asystentów i starszych asystentów. Podnoszenie kwalifikacji i wzrost naukowy pracowników tej placówki odbywa się w sposób prawidłowy. Ogółem w latach 1963—1975 44 jej pracowników i stałych współpracowników uzyskało kolejne stopnie i tytuły naukowe; przeważał wśród nich stopień doktora. Najbliższe lata przyniosą tym osobom dalszy awans naukowy, głównie w postaci habilitacji. Znacznej ich części Instytut umożliwił podwyższenie kwalifikacji m.in. przez zatrudnienie na pełnym lub częściowym etacie, poprzez przyznanie stypendium, zlecanie kwerend na jego koszt itp. W bliższej i dalszej przyszłości sprawa awansów naukowych będzie przedmiotem szczególnej uwagi zespołu kierującego placówką; ranga Instytutu zależy bowiem w dużej mierze właśnie od kwalifikacji jego pracowników.

Instytut Śląski uważa również za swój obowiązek kształcenie kadr dla województwa opolskiego. Przez kilka lat placówka ta ubiegała się o uzyskanie uprawnień do nadawania stopnia doktora w zakresie nauk politycznych. Starania owe nie przyniosły jednak spodziewanego efektu. Po części wysiłki te stały się bezprzedmiotowe, ponieważ Wydział Filologiczno-Historyczny WSP im. Powstańców Śląskich w Opolu posiada prawo nadawania stopnia doktora w zbliżonym zakresie — nauk humanistycznych — oraz prawo przeprowadzania przewodów habilitacyjnych w zakresie historii Polski. Dzięki współpracy Instytutu z WSP, kandydatów na doktorów kierowano na tę uczelnię i tam otwierano im przewody doktorskie. Zjawisko to przybrało na sile od 1973 r., kiedy to Instytut Śląski zdecydował się uruchomić seminarium doktoranckie w zakresie kilku specjalności reprezentowanych przez samodzielnych pracowników Instytutu (a także niektórych współpracowników z wyższych uczelni). Ogółem przez to seminarium przeszło dotąd ponad 100 uczestników. Organizuje się dla nich comiesięczne zajęcia, sprowadza prelegentów z zewnątrz, umożliwia wypożyczenia międzybiblioteczne, przyznaje się stypendia. Jest to praca długo-

falowa, której efekty dadzą o sobie znać dopiero po kilku latach. Do połowy 1976 r. trzech doktorantów zdołało sfinalizować swoje prace i uzyskać stopień doktora; pięciu dalszym otwarto przewody doktorskie. Są to rezultaty na razie jeszcze skromne, lecz trzeba wziąć pod uwagę fakt, że uczestnicy seminarium pracują zawodowo i mieszkają z dala od większych ośrodków naukowych, wyposażonych w biblioteki specjalistyczne, archiwa, ośrodki obliczeniowe itp., co decyduje o stosunkowo powolnej realizacji ich zamierzeń. Tematy ich prac sprzężone są z ogólnoinstytutowym planem badawczym. W najbliższym czasie trzeba będzie uzyskać środki i możliwości zintensyfikowania i przyspieszenia studiów doktoranckich.

I jeszcze jedna refleksja, dotycząca kadrowego rozwoju Instytutu Śląskiego. Opracowana w 1970 r. koncepcja przewidywała, że w 1975 r. Instytut będzie zatrudniał 188 osób, w 1980 r. — 200, w 1990 r. — 220 (w tym liczba pracowników naukowo-badawczych wynosić miała odpowiednio: 70—70—80). Już dziś staje się widocznym, że koncepcja ta nie zostanie w pełni zrealizowana, na co wpływ mają rozliczne okoliczności; m.in. część zadań Instytutu przejmują inne placówki, reforma podziału administracyjnego państwa w 1975 r. spowodowała okrojenie obszaru województwa opolskiego, wskutek czego zmniejszył się zasięg działalności terytorialnej Instytutu, a nadto jego środki finansowe uległy pewnemu zredukowaniu. W związku z tym przed kierownictwem Instytutu stoi pilne zadanie ponownego przeanalizowania koncepcji rozwoju placówki, zaprogramowania głównych kierunków badawczych, wytypowania najbardziej celowych form w osiąganiu efektów naukowych oraz określenia optymalnych wielkości zatrudnienia.

Najbardziej chyba wymierne kryterium oceny pracy Instytutu stanowi ilość i jakość opublikowanych przezeń pozycji wydawniczych. W latach 1957—1975 Instytut wydał ogółem 865 pozycji o objętości 7053 arkuszy wydawniczych (w tym 282 książki o objętości 4664 arkuszy wydawniczych). Średnia roczna wynosiła zatem 45,5 pozycji i 371,4 arkuszy. W 1972 r. Instytut uzyskał koncesję wydawniczą w zakresie problematyki objętej planem jego prac badawczych. Analiza produkcji wydawniczej wykazuje, że — poza wydawnictwami ciągłymi oraz okazjonalnymi, przeznaczonymi na sesje i konferencje — pod względem liczby opublikowanych pozycji na pierwszym miejscu znajduje się historia (25,9% ogólnej liczby publikacji); kulturę, naukę, sztukę i oświatę reprezentuje 19,2% pozycji, zagadnienia gospodarcze — 18,6%, społeczno-polityczne — 16,5%. Pozostałe dyscypliny obejmują 19,8% ogólnej liczby publikacji.

Zachodzi pytanie, czy wskazane wyżej proporcje są właściwe. Stosunkowo łatwo można wyjaśnić, dlaczego ułożyły się one w ten sposób. Otóż nauka polska na Śląsku Opolskim musiała w pierwszej kolejności zająć się przeszłością tego regionu, odkryć i udokumentować jego polskie tradycje,

zbadać dzieje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. Sprawy te były przemilczane przez naukę niemiecką. We Wrocławiu zaś i w Katowicach w okresie Polski Ludowej poświęcano w badaniach nad historią niewiele miejsca Śląskowi Opolskiemu. Nic zatem dziwnego, że opracowania z zakresu historii zajęły uprzywilejowane miejsce wśród publikacji opolskiego Instytutu. Wydaje się jednak, że owe proporcje stopniowo ulegać będą zmianie, bowiem problematyka współczesna — ekonomiczna, socjologiczna, demograficzna, polityczno-społeczna — zdobywać będzie dominującą rangę, zagadnienia historyczne natomiast przesunięte zostaną w zakresie liczby publikacji na dalsze miejsce. Tym procesem przemian w polityce wydawniczej Instytutu należy w przyszłości efektywniej sterować.

Liczba publikacji nie stoi w żadnym związku — i to jest oczywiste — z ich poziomem. Brak jest ścisłych, jednoznacznych mierników oceny jakości działalności wydawniczej Instytutu. Wśród jego obfitej produkcji edytorskiej znalazło się kilka pozycji słusznie zgromionych przez krytykę, która spowodowała m.in. zaostrzenie rygorów w postępowaniu wydawniczym (zaangażowanie konsultanta wydawniczego, wprowadzenie zasady wstępnego opiniowania prac przez odpowiedni zakład naukowo-badawczy Instytutu, powoływanie z reguły dwóch recenzentów wydawniczych itp.). Poza tym jednak wiele publikacji Instytutu zdobyło zasłużony rozgłos, czego formalnym wyrazem było przyznanie nagród ich autorom podczas różnego rodzaju konkursów. Pośrednio również o poprawnym poziomie wydawnictw Instytutu świadczyć może fakt, że w latach 1963—1975 ukazało się drukiem 71 pozycji, które stanowiły podstawę do uzyskania awansu naukowego w postaci doktoratu, habilitacji i profesury. Fakty te napawają optymizmem na przyszłość, przy czym jednak — ze względu na znane trudności poligraficzne i sytuację na rynku papierniczym — konieczne będzie: 1. zachowanie dotychczasowych rozmiarów produkcji wydawniczej pod względem ilości wydawanych pozycji, nawet kosztem ograniczenia wysokości nakładów — idzie bowiem o to, by wydawnictwa Instytutu utrzymały się na rynku naukowym, skoro istnieją trudności w należytym obsadzeniu rynku księgarskiego; 2. jeszcze większe zaostrzenie kryteriów oceny poziomu prac przeznaczonych do publikacji; 3. działanie w kierunku ograniczania objętości publikacji, m.in. poprzez rozsądną politykę gospodarowania funduszem honorariów; nie należy natomiast wprowadzać żadnych restrykcji przy publikacji dzieł o szczególnej trwałej wartości; 4. oszczędne gospodarowanie egzemplarzami przeznaczonymi do bezpłatnego rozdawnictwa.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia upowszechniania wydawnictw Instytutu Śląskiego. W tej materii istnieją jeszcze pewne nieporozumienia. Przede wszystkim niesłuszny wydaje się pogląd, jakoby 3-5-letnia rotacja książki (licząc od jej wyprodukowania do całkowitej sprzedaży nakładu)

była błędem czy niedociągnięciem polityki lub praktyki wydawniczej. Jest bowiem rzeczą niemożliwą produkować wyłącznie książki nadające się do jednorazowej i całkowitej sprzedaży. Książka powinna przez kilka lat być dostępna na rynku. Ponadto nie można zgodzić się z twierdzeniem, iż książkę sprzedawać należy za wszelką cenę, bez względu na odbiorcę, dla którego pierwotnie została przeznaczona. Książka naukowa, wepchnięta „na siłę" czytelnikowi nie przygotowanemu do percepcji jej treści i bez zainteresowań przedmiotowych nie przyniesie żadnego pożytku. Książka taka przygotowywana jest dla pracowników nauki oraz dla tych, którzy jej przedmiotem specjalnie się interesują. Natomiast książka popularna — we wszelkich jej odmianach — zasługuje na jak najszerszą reklamę i upowszechnienie. Odpowiednie służby Instytutu dołożyć muszą dalszych starań o dotarcie z książką do czytelników, dla których jest ona przeznaczona.

Mimo jubileuszowej okazji trzeba tu również wskazać na pewne słabsze odcinki pracy Instytutu. Ich diagnoza i przezwyciężenie trudności stanowią bowiem gwarancję podniesienia wyników badawczych na wyższy poziom.

Przede wszystkim unaocznia się brak syntetycznych dzieł w produkcji Instytutu, cechującej się w większości pracami przyczynkarskimi. Jest rzeczą zrozumiałą, że okres przygotowywania i dojrzewania takich dzieł musi trwać stosunkowo długo. Wydaje się jednak, że Instytut powinien już zdobyć się na stworzenie autentycznej syntezy w określonej dziedzinie — mamy tu na myśli zwłaszcza historię Śląska. W najbliższym czasie trzeba będzie poczynić odpowiednie kroki w celu rozpoczęcia długofalowych prac nad przygotowaniem tego typu dzieł.

Istnieje również konieczność prowadzenia prac interdyscyplinarnych, w kierunku których zmierza obecnie cała nauka. W Instytucie trzeba będzie położyć nacisk — o czym już wspomniano — na tworzenie zespołów badawczych, złożonych z przedstawicieli kilku dyscyplin naukowych. Przygotowywanie dzieł syntetycznych stanowi znakomitą okazję do wszechstronnych badań naukowych i do przełamania barier, wynikających ze struktur organizacyjnych w Instytucie oraz ze specyfiki poszczególnych dyscyplin naukowych.

Kierownictwo Instytutu zwróci też baczniejszą uwagę na stosowanie ostrzejszego reżimu przy zamawianiu prac zleconych oraz przy podejmowaniu nowych tematów. Z lektury instytutowych planów i sprawozdań wynika bowiem, że w minionym dwudziestoleciu niemało było przedsięwzięć badawczych, które nie zostały zrealizowane, w archiwum prac naukowych zaś zgromadzone zostały obok cennych również materiały przypadkowe, o niewielkiej wartości.

Do pewnych krytycznych uwag skłania analiza procesu zdobywania ko-

lejnych stopni naukowych przez pracowników Instytutu. Przede wszystkim istnieje tu problem wyboru tematów prac doktorskich czy habilitacyjnych. Stosunkowo częsta była dotąd praktyka umieszczania w planie pracy Instytutu indywidualnie dobranych tematów dysertacji, podczas gdy obowiązywać przecież powinna zupełnie inna zasada: ogólny plan pracy placówki stanowić musi podstawę opracowania szczegółowych tematów badawczych, uszeregowanych w merytorycznej, logicznej lub chronologicznej kolejności. Decydować powinna tutaj konieczność podporządkowania się możliwie jasno i wyraźnie określonym potrzebom badawczym Instytutu. W wielu wypadkach występuje też zjawisko nadmiernego wydłużania w czasie cyklu przygotowywania kolejnych prac na stopień. Różne są tego przyczyny. Niekiedy mają one charakter obiektywny (np. bardzo żmudna kwerenda, brak materiałów itp.). Często jednak spotykamy się z okolicznościami typu subiektywnego: podejmowanie przez pracowników zajęć dodatkowych, wykonywanie drugorzędnych prac zleconych itp. Wydaje się, że pozytywne zmiany na tym odcinku przyniesie realizacja rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1976 r., zawierającego nowe warunki i zasady wynagradzania pracowników naukowo-badawczych. Poza tym zdarza się również, że pracownik stwierdza własną nieprzydatność do pracy naukowej i nie jest w stanie przełamać specyficznych trudności, narastających w trakcie przygotowywania kolejnych prac związanych ze spodziewanym awansem naukowym. W takich sytuacjach kierownictwo Instytutu powinno ingerować i ułatwić pracownikowi zmianę miejsca pracy. Niezbędna wydaje się też okresowa kontrola stanu przygotowań prac doktorskich i habilitacyjnych.

Instytut powinien uzyskać w najbliższej pięciolatce zmodernizowane wyposażenie techniczne, gdyż pod tym względem pozostaje daleko w tyle za nieustannie dokonującym się postępem. Potrzebna mu będzie własna stacja mikrofilmowa, pracownia reprograficzna, a ponadto dalszych kilka czytników, aparatów kserograficznych, kalkulatorów. Wydawnictwo Instytutu powinno dysponować składopisem, powielaczami i kserografami — głównie w tym celu, aby część produkcji, a zwłaszcza pozycje specjalistyczno-naukowe, publikować techniką małej poligrafii. W związku z unowocześnieniem wyposażenia wzrośnie rola pracowników techniczno-naukowych, których liczba powinna co najmniej pokrywać się ze stanem zatrudnienia pracowników naukowo-badawczych.

Należy się spodziewać, że Instytut w stosunkowo niedługim czasie otrzyma nowe lokum, dzięki któremu warunki pracy załogi ulegną zdecydowanej poprawie. Chodzi tu nie tylko o pomieszczenia biurowe i techniczne, lecz również o zaplecze socjalne, którego poziom zapewni stworzenie odpowiedniej twórczej atmosfery, sprzyjającej podniesieniu wydajności pracy.

Dwudziestolecie Instytutu Śląskiego w Opolu stanowi również okazję do retrospektywnego spojrzenia na „Studia Śląskie" — główny organ publikacyjny tej placówki. Pierwszy tom nowej serii „Studiów" ukazał się w 1958 r. pod redakcją Seweryna Wysłoucha, który m.in. zgłosił w nim kilka postulatów w sprawie historiografii śląskiej. Wnioskował on przede wszystkim stworzenie „takich form organizacyjnych, które by zapewniły pełną i harmonijną współpracę wszystkich placówek naukowo-badawczych, zajmujących się problematyką śląską", a nadto za palące zagadnienie chwili uznał „powołanie do życia jakiegoś ośrodka koordynującego i planującego nasze wysiłki badawcze na odcinku historiografii śląskiej" [1].

Praktyka poszła jednak w innym kierunku. Powszechnie wiadomo, że planowanie rozwoju nauki jest sprawą niezwykle skomplikowaną. Zresztą brak jest dowodu na to, by jeden ośrodek koordynujący był w stanie we właściwy sposób stymulować postęp badań historycznych w zakresie dziejów Śląska. W rezultacie posiadamy dzisiaj kilka centrów śląskoznawczych, dzięki czemu badania te cechuje różnorodność, wielotematyczność, rozległość i ujmowanie z różnych punktów widzenia. Jednym z tych ośrodków jest Instytut Śląski w Opolu, który zdołał skupić wokół „Studiów Śląskich" grupę najpoważniejszych autorów. Trzydzieści jeden tomów tego półrocznika zawiera ogromne bogactwo materiałów, świadczących o systematycznym postępie śląskiej humanistyki, a historiografii w szczególności.

„Studia Śląskie" przechodziły różne koleje, lecz ich zasadniczy profil nie uległ istotniejszym zmianom. Periodyk poświęcony jest głównie historii Śląska XIX i XX wieku i z rzadka tylko występują odchylenia od tego głównego nurtu tematycznego. Zdecydowana większość artykułów i materiałów opublikowanych na łamach „Studiów" nosi cechy prac przyczynkarskich, co wynika zresztą z charakteru tego periodyku. Obok nich jednak liczne są również doniesienia naukowe o nieprzemijającej wartości, stanowiące niekiedy prawdziwe wydarzenia naukowe. Przedmiotem szczególnej troski dyrekcji Instytutu będzie utrzymanie owego charakteru oraz wysokiego poziomu merytorycznego „Studiów", a także dążenie do pozyskiwania nowych autorów i do poszerzania profilu poruszanej problematyki. Nieodzowne wydaje się przy tym rozszerzenie składu kolegium redakcyjnego tegoż wydawnictwa. Redakcji półrocznika powinna przyświecać ambicja zgrupowania wokół pisma tych wszystkich badaczy problemów Śląska, którzy w interesującym nas zakresie chronologicznym mają coś nowego i istotnego do powiedzenia.

Z nadzwyczajnych okazji ukazywały się niekiedy specjalne tomy „Studiów Śląskich", poświęcone bądź to wybitnym pracownikom nauki, bądź

[1] S. Wysłouch, *Po pięciu latach*, „Studia Śląskie" t. 1: 1958, s. 14.

też godnym odnotowania rocznicom. Niniejszy tom należy również do tej kategorii.

W dwudziestą rocznicę powstania opolskiej placówki naukowej redakcja „Studiów" prezentuje w nich wyłącznie pozycje pracowników Instytutu. Na tom składają się opracowania o różnym stopniu szczegółowości, posiadające znamiona prac bądź syntetycznych, bądź analitycznych. Są one plonem działalności poszczególnych zakładów naukowo-badawczych Instytutu, wskutek czego zakres tematyczny tej publikacji jest stosunkowo rozległy. Stanowi ona niejako legitymację bieżących badań prowadzonych w Instytucie Śląskim w Opolu.

FRANCISZEK HAWRANEK
BOLESŁAW REINER

TWENTY YEARS OF EXISTENCE OF THE SILESIAN INSTITUTE IN OPOLE, 1957—77

On May 9th, 1977 there elapsed twenty years since the moment of foundation of Silesian Institute in Opole, the institution whose statutory aim is to conduct and support researches concerning the problems of Silesia and to spread knowledge of this region.

During two decades of its existence Silesian Institute conducted intensive researches, developed social, popularizing, publishing activities, co-operated with numerous research institutes in Poland and abroad, and systematically strengthened its position in the region and in this country. Today this institution places at the disposal of the community its achievements in the domain of science and in the field of popularization of science, its studies of particular socio-political and patriotic values, its expert and informatory diagnostic elaborations. The results of the activities of the Institute are made available mainly through the publication carried out by its own publishing house.

The authors of the paper have tried to delineate major research trends of the Institute viewed in perspective of the nearest and more distant future and shown against the background of the hitherto experience and achievements in the field of organization and of the qualitative and quantitative development of the research staff and of research base.

In conclusion the paper focuses attention on the forthcoming 31st volume of *Silesian Studies*, a special issue commemorating the twenty years of activites of Silesian Institute; being the main scientific organ of the Institute, it is in some measure a testimony of the current activities of individual research departments.

Translated by A. Monkiewicz

FRANCISZEK HAWRANEK
BOLESŁAW REINER

DAS ZWANZIGJÄHRIGE BESTEHEN DES INSTYTUT ŚLĄSKI IN OPOLE (1957—1977)

Am 9. Mai 1977 sind es zwanzig Jahre her, da in Opole das Instytut Sląski gegründet wurde, eine Anstalt, deren Aufgabe es ist, wissenschaftliche Untersuchungen,

die die Problematik Schlesiens betreffen, durchzuführen und zu unterstützen sowie das landeskundliche Wissen über Schlesien zu verbreiten.

Im Laufe von zwei Jahrzehnten führte Instytut Śląski im Bezirk Opole eine rege forschungswissenschaftliche, soziale und bildende Tätigkeit, befasste sich mit Veröffentlichungen, unterhielt Zusammenarbeit mit zahlreichen wissenschaftlichen Zentren im In- und Ausland und festigte somit ununterbrochen seine Position im Bezirk und im Lande. Heute dient das Institut der Gesellschaft sowohl mit seinen wissenschaftlichen als auch populärwissenschaftlichen Errungenschaften, seinen sozialpolitisch und patriotisch betonten Veröffentlichungen, seinen diagnostischen Arbeiten informativ-sachverständiger Art; die Ergebnisse seines Wirkens veröffentlicht das Institut hauptsächlich durch Publikationen im eigenen Verlag.

In ihrem Artikel stellten die Autoren die bisherigen Erfahrungen und Errungenschaften des Instituts im organisatorischen Bereich dar, die quantitative und qualitative Erweiterung des forschungswissenschaftlichen Kollektivs sowie der nötigen Einrichtungen und technischen Ausrüstung und bezeichneten die wichtigeren Arbeitsrichtungen des Instituts in nächster und weiterer Zukunft.

Am Ende des Artikles wurde der anlässlich der Zwanzigjahrfeier erscheinende 31. Band der „Studia Śląskie" vorgestellt das führende wissenschaftliche Organ der Forschungsanstalt, das Zeugnis ablegt von der laufenden Tätigkeit der einzelnen Forschungsabteilungen des Instituts.

Übersetzt von D. Morciniec

ФРАНЦИШЕК ГАВРАНЕК
БОЛЕСЛАВ РЕЙНЕР

ДВАДЦАТИЛЕТИЕ СИЛЕЗСКОГО НАУЧНО-ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКОГО ИНСТИТУТА В ОПОЛЕ (1957—1977)

9 мая 1977 г. проходит 20 лет со дня основания в Ополе Силезского Института, учреждения, в уставе которого зафиксированы такие задачи, как проведение и поощрение научных исследований в области проблематики, связанной с Силезией, а также распространение знаний об этом районе.

На протяжении двух десятилетий своего существования Силезский Институт проводил оживленную научно-исследовательскую, общественную, издательскую, просветительную деятельность, сотрудничая с многочисленными научными учреждениями в Польше и за рубежом и постоянно укрепляя свою позицию в районе и стране. Сегодня это научное учреждение свои достижения ставит на службу всей общественности, посвящая ей результаты научной и просветительной работы, труды, насыщенные общественно-политическими и патриотическими достоинствами, различного рода диагностические разработки, справочные материалы и экспертизы. С результатами своей деятельности Институт знакомит общественность через посредство публикаций, печатающихся в его собственном издательстве.

В данной статье, на фоне достигнутых успехов и накопленного опыта в работе Силезского Института в таких областях, как организационная структура, рост научно-исследовательских кадров в количественном и качественном отношении, авторы делают попытку определить важнейшие направления в работе этого учреждения в ближайшей и более отдаленной перспективе. В заключении этой публикации дается презентация

31 тома „Трудов по Силезии" — специального выпуска по случаю юбилейной годовщины. Это главный печатный орган Института, отражающий текущую деятельность отдельных секций Института.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

WIESŁAW LESIUK

PRZEDSTAWICIELSTWA ROBOTNICZE W GÓRNOŚLĄSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH W LATACH 1918—1921

Jedną z najważniejszych zdobyczy rewolucji listopadowej w Niemczech było stworzenie instytucjonalnych przedstawicielstw pracobiorców w zakładach przemysłowych, rzemiośle, gospodarce rolnej i leśnej. Pod naporem potężnych strajków i powszechnych żądań proletariatu uspołecznienia środków produkcji i prawa do współudziału w zarządzaniu zakładami pracy rząd berliński wydał 23 grudnia 1918 r. rozporządzenie „o umowach taryfowych, wydziałach robotników i pracowników umysłowych oraz o rozjemstwie w sporach dotyczących pracy" [1]. Wydziały takie tworzono w zakładach, przedsiębiorstwach i obszarach dworskich, zatrudniających ponad 20 pracowników. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługiwało każdemu członkowi załogi, który ukończył 20 lat. Wybory według czteroprzymiotnikowej ordynacji przeprowadzały, osobno w grupie pracowników umysłowych i fizycznych, komisje wyborcze rekrutowane przez pracodawców spośród najstarszych pracowników. Zadaniem wydziałów było przede wszystkim czuwanie nad przestrzeganiem umów taryfowych. W intencji prawodawcy i związków pracodawców wydziały miały stać się nosicielem idei pokoju klasowego wśród załóg robotniczych, czynnikiem hamującym rozwój fermentu społecznego w zakładach pracy, odstręczającym pracowników od rewolucyjnych form walki [2].

W pierwszym okresie wyborów do wydziałów robotników i pracowników umysłowych aktywne były, zwłaszcza w górnośląskich zakładach przemysłu ciężkiego, ugrupowania społecznie radykalne — Komunistyczna

---

[1] Verordnung über Tarifverträge, Arbeiter- und Angestelltenausschüsse und Arbeitsstreitigkeiten, „Reichsgesetzblatt" 1918, s. 1456, Dokument ten uzupełniony został rozporządzeniami ministra handlu i przemysłu z 12 III 1919 r. oraz ministra rolnictwa, domen i leśnictwa z 12 V 1919 r. „Reichsgesetzblatt" 1919, s. 75—76, 418, 686—687; *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Bd. 3, Berlin 1966, s. 218.

[2] H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957, s. 82—83.

Partia Górnego Śląska (Związek Spartakusa) — od 19 stycznia 1919 r. Komunistyczna Partia Niemiec (KPD), lewica Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD). Dzięki nasilonej infiltracji ze strony partii rewolucyjnych część przedstawicielstw robotniczych stała się rzeczywistymi samorządami robotniczymi. Nieustępliwie toczyły one walkę o prawa załóg, przy czym dochodziło do burzliwych konfrontacji mężów zaufania zespołów pracowniczych i pracodawców [3].

Wydziały, pozbawione uprawnień wykonawczych, najczęściej działały jednak nieskutecznie i z tego powodu nie cieszyły się poparciem mas. Często wykorzystywane były przez pracodawców jako przeciwwaga dla rad robotniczych i robotniczo-żołnierskich, stanowiąc w ten sposób dywersję w ruchu radzieckim. Dyrekcje przedsiębiorstw faworyzowały zresztą członków wydziałów w porównaniu z zatrudnionymi w tych samych zakładach, lecz działającymi poza nimi, członkami rad różnych typów i szczebli, tym bardziej jeśli ci skłaniali się ku walce rewolucyjnej [4].

Pod względem narodowym wydziały robotników i pracowników umysłowych cechowała przewaga elementu niemieckiego, co nie było zgodne z narodowościową strukturą wyborców, zwłaszcza pracowników fizycznych w przemyśle i rolnictwie górnośląskim [5]. Przewagę w wydziałach łatwo uzyskały wolne związki zawodowe, kontrolowane przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD), co stanowiło odbicie analogicznego układu sił w ruchu radzieckim na tym terenie. Nieznaczne wpływy uzyskały w wydziałach niemieckie nieklasowe związki zawodowe — chrześcijańskie i hirsch-dunckerowskie. Wobec ówczesnej słabości polskiego ruchu socjalistycznego na Górnym Śląsku, Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz jej centrali związkowej — Centralnego Związku Zawodowego Polskiego CZZP), polscy przedstawiciele w wydziałach działali w większości z man-

[3] „Jahresberichte der Aufsichtsbeamten und Bergbehörden im Preussischen Staate", Bd. 1 : 1919, s. 276—277, 781; Zieliński, op. cit., s. 83; W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918—1919*, Opole 1973, s. 175; F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*, s. 88; H. Zieliński, *Węzłowa problematyka I powstania śląskiego*, „Zaranie Śląskie" 1961, nr 1a, s. 452—453.

[4] J. Kolejka, *Dělnické rady na Hornim Slezsku, Dąbrowsku a Ostravsko-Karvinsku w letach 1917—1920. Příspěvek k hnuti dělnických rad v střední Evropě*, Ostrava 1960, s. 73; A. Brożek, *Rada robotnicza kopalni „Kleofas" w Załężu*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 3, s. 454; Lesiuk, op. cit., s. 175.

[5] Na tej samej zasadzie niekorzystny dla strony polskiej był układ sił w górnośląskim kartelu związków zawodowych, skupiającym trzy centrale niemieckie i jedną polską. Mimo że ta ostatnia była pod względem liczebnym relatywnie najsilniejsza, przedstawiciel ZZP dysponował tylko swoim głosem przeciwko trzem głosom niemieckim (por. J. Kępski, *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku w latach 1918—1922*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku u progu i na początku niepodległości (1918—1922)*, Katowice 1968, s. 99.

datu ugrupowań solidarystycznych — Narodowego Stronnictwa Robotników (NSR) i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP).

Odrodzenie się górnośląskiej PPS po zakończeniu I wojny światowej, a zwłaszcza odbudowa CZZP, tradycyjnie silne na tym terenie polityczne i zawodowe ugrupowania endecko-chadeckie odczytały jako akt politycznej dywersji, próbę skłócenia polskiego proletariatu i rozbicia wspólnego frontu obozu polskiego [6].

Zarówno NSR, jak i ZZP jawnie opowiadały się za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski i idea niepodległościowa stanowiła wówczas główny element ich programów [7]. Rzecz jednak charakterystyczna, iż wydziały robotników i pracowników umysłowych nie były początkowo areną konfliktu narodowościowego, tak typowego dla różnego typu rad, mimo znikomego w nich odsetka Polaków [8]. W lipcu i sierpniu 1919 r. sytuacja ta ulegała radykalnej zmianie, czego powodem było masowe zatrudnianie w kopalniach, hutach i innych górnośląskich zakładach przemysłowych zdemobilizowanych członków Oberschlesisches Freiwilligen-Korps. Wywołało to ostre protesty ze strony KPD, USPD, PPS, CZZP i ZZP oraz ogółu polskich robotników i znacznej części niemieckiego proletariatu na Górnym Śląsku. W obronie interesów zwolnionych ze służby grenzschutzlerów stanął komisarz rządowy Otto Hörsing, prezydent rejencji opolskiej i dowódca VI Korpusu Armii we Wrocławiu oraz górnośląskie organizacje SPD, wolnych związków zawodowych i część przywódców pozostałych związkowych central niemieckich. Wobec robotników polskich, sprzeciwiających się zatrudnianiu swych niedawnych pogromców, władze niemieckie zastosowały represje i sankcje karne. Mimo to Górny Śląsk stał się widownią potężnych demonstracji, konflikt polsko-niemiecki przeniesiony został również na grunt wydziałów w zakładach przemysłowych. Polscy w nich przedstawiciele domagali się zaprzestania masowych lokautów i zwalniania z pracy Polaków, by w ich miejsce zatrudnić bojówkarzy niemieckich. Trwające od 9 sierpnia 1919 r. pertraktacje mężów zaufania za-

[6] „Niestety na gruzach socjalistów niemieckich wyrasta socjalizm polski, bo coraz więcej słychać tu o zakładaniu filli PPS, zwących się Centralny Związek Zawodowy Polski. Czy to było potrzebne? Nie! [...] Mogą być rozbieżności polityczne, ale związek zawodowy powinien być jeden [...] Jeżeli atoli tu na Górnym Śląsku powstanie związek gospodarczy socjalistów polskich obok ZZP, to będzie to wstępem w ślad niemieckiego „miszmaszu" związków kolorowych" — pisał „Kurier Śląski", nr 6 z 9 I 1919; por. „Polak", nr 6 z 9 I 1919.

[7] F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918—1944*, Opole 1974, s. 16—18.

[8] Np. w opinii inspektorów fabrycznych „Istniejące w czasie wyborów parlamentarnych przeciwieństwa między Górnoślązakami narodowości niemieckiej i polskiej w wydziałach robotniczych odgrywają tylko nieznaczną rolę" — por. „Jahresberichte der Aufsichtsbeamten...", Bd. 1 : 1919, s. 277; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 83; Lesiuk, op. cit. passim.

łóg z pracodawcami nie odniosły skutku nawet po proklamowaniu 11 sierpnia tegoż roku strajku generalnego. W dniu 15 sierpnia 1919 r. w mysłowickiej kopalni miały miejsce rozruchy robotnicze; przeciwko polskim demonstrantom wystąpiło wojsko, raniąc kilkanaście i zabijając 10 osób [9]. Wypadki te były, jak wiadomo, główną przyczyną wybuchu I powstania śląskiego. Stanowiły one zarazem dowód bezsilności wydziałów robotników i pracowników umysłowych. Proletariat polski przekonał się ponadto, że słaba reprezentacja jego przedstawicieli w wydziałach uniemożliwia podejmowanie w nich skutecznych działań w interesie robotników polskich.

Właśnie dlatego, mimo istotnych różnic pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym i obozem narodowców, stosunkowo szybko doszło do współpracy tych ugrupowań, w pierwszym rzędzie właśnie na polu związkowym. Wynikało to zarówno z dyskryminacji ZZP w kartelu górnośląskich związków zawodowych, jak też pilnej potrzeby jednolitofrontowego współdziałania obu polskich central związkowych w kampanii wyborczej do przedstawicielstw zakładowych. Zrodzone z obiektywnej konieczności w sierpniu 1919 r. obustronne te koncesje doprowadziły na przełomie 1919 i 1920 r. do współdziałania ZZP i CZZP w imię ogólnego dobra interesów narodowych miejscowej ludności polskiej [10].

Pokłosiem zagorzałych i pełnych kontrowersji debat nad kształtem systemu radzieckiego w Niemczech i jego miejscem w prawnopaństwowym ustroju republiki, toczonych w czasie obu berlińskich kongresów rad i zjazdów KPD, SPD, USPD oraz central związkowych, stała się ustawa o radach zakładowych, po zażartych dyskusjach parlamentarnych powołana mocą art. 165 konstytucji weimarskiej [11]. Postanowienia szczegółowe w sprawie rad zakładowych [12], mających zastąpić dotychczasowe wydziały

[9] J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań górnośląskich*, t. 1: *1919—1920*, Katowice 1925, s. 40—42; tenże; *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919—1920—1921*, pod red. A. Brożka, Opole 1973, glossa F. Hawranka, s. 95—96; T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska*, Warszawa 1958, s. 125—126.

[10] Kępski, op. cit., s. 99.

[11] E. Ludwig, *Der Gesetzentwurf über die Betriebsräte*, „Die Internationale", H. 5/6 z 5 VII 1919, s. 14—21; „Reichsgesetzblatt" 1919, Nr. 152, s. 1412—1415; P. Wegmann, *Revolutionäre oder USP-Betriebsräte*, „Der Arbeiterrat" 1919, nr 8, s. 5—7; E. Fraenkel, *Rätemythos und soziale Selbstbestimmung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte. Beilage zur Wochen-Zeitung «Das Parlament»", Beil. 14 z 3 IV 1971, s. 14—15; W. Lesiuk, *Recepcja i realizacja rosyjskiej idei rad w Niemczech 1917—1919*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych" (Opole) 1972, nr 6/42, s. 97—127.

[12] Betriebsräte. Nazwa ta pojawia się w źródłach, a także w literaturze przedmiotu, w różnych wersjach polskich (rady zakładowe, załogowe, fabryczne, przemysłowe, zawodowe).

robotników i pracowników umysłowych, regulowała odpowiednia ustawa, podjęta przez Reichstag w dniu 18 stycznia 1920 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w Opolu rozciągnęła ważność ustawy także na eksterytorialny obszar plebiscytowy [13].

Czynne prawo wyborcze — według czteroprzymiotnikowej ordynacji — przysługiwało robotnikom i urzędnikom, którzy ukończyli 20 lat, co najmniej 3 lata pracowali w swoim zawodzie, przynajmniej zaś pół roku w danym zakładzie, przedsiębiorstwie, bądź obszarze dworskim. Bierne prawo wyborcze przysługiwało osobom spełniającym wyżej wymienione warunki i mającym ukończony 24 rok życia. Czynnego i biernego prawa wyborczego pozbawieni byli imigranci i robotnicy sezonowi nie posiadający obywatelstwa niemieckiego. Komisje wyborcze, powoływane przez związki pracodawców spośród najstarszych wiekiem i stażem pracowników, przeprowadzały wybory osobno w grupie robotników i urzędników kontraktowych. Wybory do rad zakładowych przeprowadzano w zakładach przemysłowych, rolniczych, handlowych, rzemieślniczych, urzędach, towarzystwach, kancelariach adwokackich, obszarach dworskich — wszędzie tam, gdzie zatrudniano więcej niż 20 osób. Spod ustawy wyjęte zostały jedynie towarzystwa żeglugowe i przedsiębiorstwa budowalne. Liczebność wybieranych rad zakładowych musiała mieścić się w przedziale 3—20 osób, kadencja ich trwała rok. Przed jej upływem ponowne wybory mogły odbyć się albo na żądanie przynajmniej 2/3 wyborców, albo na skutek orzeczenia sądu rozjemczegeo, wydanego na wniosek pracodawcy. Członkowie rad mogli kandydować ponownie, nie dłużej jednak niż przez 3 kolejne kadencje. W przedsiębiorstwach zatrudniających 5—20 pracowników wybierano jedynie 1—2 mężów zaufania, natomiast w przedsiębiorstwach o zmiennej liczbie zatrudnionych tworzono sezonowe rady zakładowe na wspomnianych wyżej zasadach.

W dużych zakładach przemysłowych samodzielne oddziały produkcyjne, mając własne zarządy, wybierały swoje rady zakładowe, desygnując ich delegatów do wspólnej rady całego przedsiębiorstwa. Związane interesami

[13] Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 99. Początkowo MKR i Pleb. przeciwna była przeprowadzaniu wyborów na obszarze plebiscytowym i nie uznała rad zakładowych, wybranych w pierwszej dekadzie kwietnia. Większość w nich miały niemieckie związki zawodowe, toteż ZZP i CZZP przyjęły decyzję aliantów z aprobatą (*Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 2 wybrali i opracowali T. Jędruszczak i Z. Kolankowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 128—129). Dopiero na skutek interpelacji zgłoszonych przez poszczególne frakcje partyjne w Reichstagu i żądania Niemieckiego Komisariatu Plebiscytowego MKR i Pleb. uchyliła swój wcześniejszy zakaz. Także Polski Komisariat Plebiscytowy uznał, pod naciskiem polskiej opinii publicznej, celowość rozciągnięcia ustawy o radach zakładowych na obszar plebiscytowy (ibid. s. 153, 157).

przedsiębiorstwa i instytucje mogły tworzyć wspólne rady liczące do 30 osób; w zależności od warunków i potrzeb takie zbiorcze rady zakładowe mogły zastąpić poszczególne rady ogniw składowych.

Ustawa nie gwarantowała nietykalności rad zakładowych, gdyż pracodawca mógł spowodować usunięcie niewygodnych dla siebie członków, na co wystarczała zgoda sądu rozjemczego. Pracodawcy wyznaczali radom ich lokale i przydzielali niezbędne fundusze na koszty administracyjne i zakup materiałów biurowych. Rady zakładowe musiały odbywać swe zebrania po godzinach pracy i nie wolno im było organizować na terenie zakładów publicznych zebrań.

Prawa i obowiązki rad zakładowych dotyczyły dwóch dziedzin: ochrony społeczno-gospodarczych interesów najemnej siły roboczej oraz — w znacznie mniejszym stopniu — wpływu na funkcjonowanie przedsiębiorstw. W pierwszej dziedzinie rady czuwać miały nad przestrzeganiem obowiązującego ustawodawstwa pracy, układów taryfowych i regulaminów pracy, a także zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Radom przysługiwało prawo wglądu w rejestry płac, premii i innych uposażeń oraz kontroli zasad angażowania nowo przyjmowanych pracowników. Przedstawicielstwa te zobowiązane były popierać ideę instytucji ubezpieczeniowych, kas zapomogowo-pożyczkowych; miały też stać na straży prawa do stowarzyszenia. Obowiązkiem rad, na co silny nacisk kładła ustawa, była troska o harmonię społeczną wśród załóg i dbałość o ich zgodne stosunki z pracodawcami. W wypadku, gdy zaistniały trudne do przezwyciężenia spory, ich obowiązkiem było apelować o arbitraż do sądów rozjemczych lub innych sądów polubownych, na które wyraziły zgodę zwaśnione strony. Rady zobowiązane były wszelkimi środkami przeciwdziałać strajkom. Jeśli podjęcie tej formy walki wydawałoby się konieczne, rada mogła podjąć decyzję o proklamowaniu strajku, ale tylko wówczas, gdy w głosowaniu tajnym opowiedziałoby się za takim rozwiązaniem przynajmniej 2/3 jej członków. Strajki, które zostałyby ogłoszone wbrew tej zasadzie pracodawcy i centrale związkowe miały prawo traktować jako „dzikie".

W drugiej dziedzinie (wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstwa) rady miały prawo do szczegółowej informacji o asortymencie, wielkości i opłacalności produkcji, zapotrzebowaniu na siłę roboczą, ruchu cen, wykorzystaniu surowców, wielkości eksportu, sposobie księgowania wpływów i wydatków. Raz na kwartał pracodawcy zobowiązani byli przedkładać radom sprawozdania z działalności przedsiębiorstw i ich sytuacji gospodarczej, zaś raz na rok — całościowy bilans ekonomiczny. Rady mogły „studiować możliwości wprowadzania nowych metod pracy i nowych technologii"; w przedsiębiorstwach, które posiadały rady nadzorcze, rady zakładowe miały prawo do własnej reprezentacji.

Do realizacji wymienionych uprawnień rady zakładowe upoważnione

były powołać ze swych składów specjalne komisje (przewodniczący i 2 członków). Uzupełniano je mężem zaufania pracodawcy. Za przyjęciem takiej, uzgodnionej przez obie strony kandydatury, głosować mogli pracownicy powyżej 25 roku życia i od 3 lat zatrudnieni w danym zakładzie pracy. Pod groźbą odpowiedzialności karnej komisje obowiązywała ścisła poufność, mimo to postanowienia ustawy umożliwiały pracodawcom sabotowanie jej zaleceń, choćby pod pozorem ochrony tajemnic produkcyjnych przed konkurencją krajową i zagraniczną [14].

W sumie ustawa o radach zakładowych utrzymana była w duchu solidarystycznym; nie zapewniała przedstawicielstwom robotniczym możliwości skutecznego i niezależnego działania w interesie wyborców. W intencji prawodawcy i w interesie pracodawców rady stanowić miały dodatkowy czynnik optymalizacji produkcji i zwiększania rentowności przedsiębiorstw oraz hamulec dla walki klasowej. Ustawa kategorycznie zabraniała radom ingerencji w zarządzanie przedsiębiorstwami i podejmowania w tej dziedzinie samodzielnych kroków [15]. W porównaniu więc z ustawą z okresu rewolucji listopadowej postanowienia w sprawie rad zakładowych nie zawierały elementów postępowych, wręcz przeciwnie — w wielu kwestiach, np. w sprawie suwerenności przedstawicielstw i kwalifikacji prawa wyborczego, stanowiły krok wstecz [16].

Jednoznacznie negatywną ocenę ustawy, jeszcze w jej wersji projektowej, reprezentowaną przez niemiecki ruch komunistyczny i lewe skrzydło USPD, podzielała znaczna część niemieckiej klasy robotniczej. W styczniu 1920 r., przed drugim czytaniem projektu, stało się to przyczyną potężnych demonstracji przed gmachem Reichstagu w Berlinie; ich uczestnicy przypłacili to śmiercią 42 osób i ciężkimi obrażeniami 105 demonstrantów [17]. Także na Górnym Śląsku KPD, FAU i lewica USPD ostro krytykowały ustawę o radach zakładowych, wzywały ponadto swych członków i cały proletariat do bojkotu wyborów, odrzucenia wszelkiej współpracy z kapitalistami i uznania strajku generalnego za podstawowy środek walki ekonomicznej. Ze słusznych przesłanek wyprowadzano zatem wnioski błędne, świadczące o politycznej niedojrzałości i sekciarstwie. Trzeba bowiem pamiętać, że KC KPD postanowił 5 stycznia 1920 r., że trzeba ostro występować przeciwko przedłożonemu w Reichstagu projektowi ustawy o radach zakładowych, jednak w wypadku jego uchwalenia należy wykorzystać

[14] „Reichsgesetzblatt" 1920, nr 26; „Volkswille", nr 15 z 20 I 1920; nr 61 z 14 III 1920; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 191—192; Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 99.

[15] Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 192.

[16] Por. *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung...*, s. 218, 263; Lesiuk, *Recepcja...*, s. 112.

[17] Wspólna odezwa KPD i USPD z 12 I 1920 r., „Die Rote Fahne", nr 13 z 13 I 1920; *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung...*, s. 262—263, 578—580.

wszystkie możliwości włączenia się do kampanii wyborczej i przekształcenia rad w „rzeczywiste organy walki klasowej proletariatu" [18].

Ideę rad zakładowych w kształcie określonym ustawą akceptowały natomiast: miejscowa organizacja SPD, prawica USPD, wolne, hirsch-dunckerowskie i chrześcijańskie związki zawodowe. Polskie ugrupowania chadecko-endeckie oraz ZZP odniosły się do ustawy z rezerwą natomiast stanowisko PPS CZZP w tej sprawie okazało się, przynajmniej początkowo, niejednolite i pełne wahań [19].

Szeroko omawiając na swych łamach projekt ustawy o radach zakładowych, „Gazeta Robotnicza" napiętnowała w artykule redakcyjnym stanowisko ugrupowań rewolucyjnych wobec planowanego aktu prawnego. Organ górnośląskiej PPS oświadczył wówczas swym czytelnikom, że „ustawa stanowi postęp, jakiego dotąd nie wykazuje ustawodawstwo żadnego innego cywilizowanego kraju", że „jest to ogromna zdobycz społeczna klasy robotniczej" i że ustawa „objawiła w pełnej mierze twórczą siłę niemieckiej socjalnej demokracji" [20].

Górnośląska PPS uświadamiała sobie jednak trudności, jakie napotkają rady zakładowe, chcąc wykorzystać przyznane im uprawnienia. W obszernym artykule redakcyjnym, zamieszczonym w „Gazecie Robotniczej" czytamy bowiem: „Ale kto pragnie siadać przy jednym stole z przedsiębiorcami, ten musi rozporządzać pewną znajomością gospodarczej sztuki, którą posiada przedsiębiorca praktykujący całe dziesięciolecia. Nasze związki zawodowe nie mogły podołać tej pracy, która rozwiązałaby problem wpływu robotnika na kapitalistę, a tym bardziej niezdolne są wniknąć w tychże gospodarkę. Dlatego chwilowo muszą rady objąć swą głębszą pracę co do produkcji, a związki zawodowe potem spełnią kulturalne żądania poszczególnych zawodów i przysłużą się ostatecznemu objęciu produkcji w ręce proletariatu. [...] Państwo zaś musi iść im [tj. członkom rad — W. L.] z pomocą, zakładać szkoły dla rad zawodowych, gdzie robotnik zapozna się z tym, co potrzeba mu w jego czynnościach gospodarza fabryki czy kopalni" [21].

W PPS zaboru pruskiego coraz silniej krystalizowała się w tym czasie lewica ze Stanisławem Barczyńskim i Wilhelmem Hoffmannem na czele.

---

[18] *Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution*, Berlin [b. d.], s. 433—434.

[19] Zentrales Staatsarchiv Potsdam (dalej: ZStA Potsdam), zespół: Reichsarbeitsministerium (dalej: RAM), nr 392, passim; „Volkswille", nr 15 z 20 I 1920; nr 19 z 24 I 1920; „Gazeta Robotnicza", nr 20 z 25 I 1920; nr 61 z 14 III 1920; Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 99; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 194; J. Przewłocki, *Narodowa Partia Robotnicza na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*. W: *W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku...*, s. 108.

[20] „Gazeta Robotnicza", nr 20 z 25 I 1920.

[21] Ibid., nr 15 z 20 I 1920.

Stanowisko tej grupy wobec rad zakładowych było zgoła inne, w poważnym stopniu zbliżone do ocen komunistycznych [22]. W marcu 1920 r. Barczyński ogłosił na łamach „Gazety Robotniczej" artykuł pt. *O wpływy robotników na produkcję*, oświadczając iż „to co «zdobył» proletariat Niemiec nie warte jest poważnej krytyki, gdyż obecne jego wpływy są gruntownie usunięte".

„By nadać sobie pewnej politury demokratycznej — pisał autor — rząd ten [republikańskich Niemiec — W. L.] ustanowił prawo niby wpływu robotnika na produkcję drogą rad zawodowych, które niestety nie tylko, że nie służyć mają robotnikom, ale wprost przedsiębiorców kapitalistów chronią czy zabezpieczają przed rewolucyjnymi odruchami robotników i łagodzą w danym razie strajkowe niezadowolenie, lecz wpływu żadnego na uszczuplenie zysków kapitalistycznych dla dobra robotników nie posiadają. [...] Nędzne, nic nie obiecujące prawo stające się dla klasy robotniczej tylko kulą u nogi śmią Niemcy wychwalać i to w celu łapichłopstwa plebiscytowego. Radzimy oczywiście, by nabyć lepszego przekonania o bezwartości owych Betriebsratów, dla urozmaicenia niby pobawić się w nie podług woli — nic nie zaszkodzi na parę tygodni — ale musimy robotnikowi z góry zapowiedzieć, żeby czasami nie oczekiwali jakiej poprawy bytu swego, gdyż gniewu mas robotniczych umyślnie wywoływać nie potrzeba, on sam się znajdzie — o to postarają się takie «Betriebsraty», co lewą ręką niby coś dają, a prawą odbierają.

Masom ludu pracującego należy wyświetlić, że sfuszerowana «republika» Ebertów lubi szafować «Ersatzem», jak we wszystkim, tak i w naśladowaniu praw robotniczych. Więc owe «Ersatz-Betriebsraty» proszę skosztować, nikt na nie nie umrze, najmniej kapitalista, a robotnik nawet przy życiu zostanie" [23].

W kilka dni później temat ten ponownie podjęła redakcja „Gazety Robotniczej", przyjmując argumentację Barczyńskiego i rewidując wcześniejsze swe oceny:

„W sprawie tych rad załogowych pisaliśmy już, iż nie należy pokładać w nich wielkich nadziei, by one były zdolne poprawić los robotnika. Pomimo to brać udział w nich musimy, ponieważ kapitaliści nam więcej ustąpić nie chcą i obecnie innemi środkami walczyć nie chcemy, nim zmienią się stosunki polityczne Górnego Śląska. W każdym razie należy już dziś wskazać każdemu robotnikowi, że urządzanie takich «Betriebsratów» nie odpowiada wystarczająco naszym wymaganiom i nie należy się zadowalać. [...] Socjaliści polscy nie mają nic wspólnego z majstrami i twórcami owych «Betriebsratów», biorą udział w tych instytucjach jedynie w tym celu — by do owych «Betriebsratów» nie dostały się zacofane elementa lub zdrajcy robotników i w ten sposób warunki pracy by się nie pogorszyły. Dlatego musimy być na posterunku i wybierać do owych «Betriebsratów» tylko świadomych klasowo i politycznie jasnych i zdecydowanych ludzi" [24].

Stanowisko lewicy górnośląskiej PPS było słuszne zarówno z klasowe-

[22] Rozbieżności w łonie górnośląskiej PPS w kwestii oceny ustawodawstwa socjalnego w Niemczech (1918—1920) przyspieszyły polaryzację politycznych postaw członków tej partii. We wrześniu 1920 r. nastąpiła secesja grupy Barczyńskiego, która 26 IX 1920 r. utworzyła efemeryczną, czysto polską Komunistyczną Partię Górnego Śląska. Szerzej o tym: Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 106—108.

[23] „Gazeta Robotnicza", nr 52 z 4 III 1920.

[24] Ibid., nr 55 z 7 III 1920.

go, jak i narodowego punktu widzenia. Barczyński słusznie wezwał do podjęcia starań o wprowadzenie do rad jednostek oddanych idei rewolucji i sprawom robotniczym, trafnie wskazując jednocześnie na możliwość wykorzystania efektów wyborów do rad zakładowych w toczącej się kampanii plebiscytowej. W sumie więc taktyka i strategia grupy Barczyńskiego i Hoffmanna była bardziej dojrzała i racjonalna niż górnośląskiej organizacji KPD, a zwłaszcza FAU, które zbojkotowały pierwsze wybory do rad zakładowych [25]. Rozłam w PPS spowodował zresztą, że mniejszy niż wskazywały na to możliwości socjalistów był udział tej partii i CZZP w kampanii wyborczej, która przypadła na kwiecień i maj 1920 r. W dniu 22 kwietnia 1920 r. „Gazeta Robotnicza" podjęła generalny atak na ideę rad, oświadczając, że „prusko-królewskie rady załogowe nie mają dla robotnika polskiego żadnego znaczenia" i żywiąc przekonanie, iż „Robotnicy polscy o karła tego strajkować nie będą" [26].

W kwietniowo-majowych wyborach do rad zakładowych w całej pełni ujawnił się zaogniony konflikt narodowościowy [27]. Z jednej bowiem strony stanęły w szranki organizacje branżowe socjaldemokratycznych wolnych związków zawodowych na czele z Bergarbeiterverband, Metallarbeiterverband i Allgemeiner freier Angestelltenbund (AfA) oraz, liczebnie znacznie słabsze, „żółte" związki zawodowe. PPS i CZZP zdecydowały się ostatecznie przystąpić do kampanii wyborczej [28], podejmując w niektórych zakładach współpracę z ZZP i wystawiając wspólne listy. W ramach CZZP aktywnie w walce wyborczej uczestniczyły: Związek Pracowników Umysłowych z Janem Lubosem na czele, Oddział Górników (Józef Wiechuła), Oddział Metalowców (Stanisław Rybicki), Oddział Robotników Fabrycznych (Paweł Furgoł), Oddziały Robotników Rolnych i Leśnych (Filip Sławik). Z kolei ze strony ZZP kandydatów na radców zakładowych wystawiły: Związek Górników z Michałem Grajkiem, Alojzym Kotem i Stanisławem Piechą na czele, Związek Metalowców (Ignacy Sikora, Jan Grześ, Jan Korus), Związek Robotników Rolnych i Leśnych (Franciszek Majka, Paweł

[25] Brak szczegółowych danych, na co zwracał już uwagę Zieliński *(Położenie i walka...*, s. 193), nie pozwala stwierdzić w jakim stopniu hasło to zrealizowali członkowie organizacji miejscowych KPD i FAU. Z niektórych informacji wynika, że w wybranych w 1920 r. radach zakładowych na Górnym Śląsku znaleźli się także komuniści. Może to jednak równie dobrze oznaczać, że radcy ci już po wyborach zgłosili akces do KPD lub FAU. Zob. np. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 102, 104, 111, 142—143.

[26] „Gazeta Robotnicza", nr 22 z 22 IV 1920; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 194.

[27] „Jahresberichte der Aufsichtsbeamten...", Bd. 1 : 1920, s. 266—267; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 193.

[28] Mimo to w licznych zakładach CZZP nie zgłosił kandydatur, gdyż „polscy robotnicy nie mieli zaufania do tych niemieckich ustaw", „Gazeta Robotnicza", nr 94 z 26 IV 1921.

Karuga), Związek Robotników Budowlanych (Jan Kowalczyk) i Związek Kolejarzy (Edmund Wąsik) [29].

Konflikt narodowy stępił klasowe ostrze kampanii wyborczej, zwłaszcza wobec minimalnego w niej udziału ugrupowań komunistycznych. Mimo to agitacji przedwyborczej towarzyszyły w wielu wypadkach napięcia społeczne. W niektórych zakładach przemysłowych dochodziło do rozruchów, a nawet strajków [30]. Polskie centrale związkowe uzyskały silną reprezentację w radach, zwyciężając w wielu zakładach przemysłowych, globalnie jednak wybory wygrały wolne związki zawodowe. W sumie ponad 3/5 mandatów przypadło niemieckim kandydatom. W licznych kopalniach, hutach i innych zakładach strona polska nie wystawiała własnych list, oddając mandaty bez walki. Bez porównania mniej korzystne były wyniki wyborów do rad zakładowych w obszarach dworskich i nieprzemysłowych przedsiębiorstwach, gdzie ponad 3/4 miejsc w przedstawicielstwach pracobiorców uzyskali kandydaci z list niemieckich [31].

Kolejne wybory do rad zakładowych ogłoszono na obszarze plebiscytowym także w kwietniu, a więc już po plebiscycie. Stąd charakter walki wyborczej różnił się zasadniczo od poprzedniej kampanii. Tym razem do wyborów stanęły zresztą wszystkie robotnicze partie polityczne oraz klasowe i nieklasowe związki zawodowe. Zarówno strona polska, jak i niemiecka w wynikach wyborów pokładały nadzieje na podbudowę argumentacji plebiscytowej i ważny atut propagandowy w staraniach o korzystny podział spornego terenu. Obóz narodowopolski pragnął wykazać swe wpływy wśród pracobiorców i polski charakter załóg, zwłaszcza kluczowych zakładów przemysłowych; strona niemiecka spodziewała się potwierdzenia swego szeroko reklamowanego, acz jedynie statystycznego sukcesu w plebiscycie z 20 marca 1921 r. Nierewolucyjne ugrupowania niemieckie przystąpiły do walki skonsolidowane na płaszczyźnie narodowej; podobną taktykę zastosowały także Narodowa Partia Robotnicza (NPR), ZZP oraz PPS i CZZP. Zachowane przekazy źródłowe pozwalają stwierdzić, że w wypadku wspomnianych sił politycznych i związkowych argumentacja społeczna ustąpiła pierwszeństwa hasłom narodowym, służebnym wobec wspomnianej wyżej strategii. Jedynie Komunistyczna Partia Górnego Śląska i FAU nie odstąpiły ani na krok od swych założeń programowych w kwestii walki klasowej. Częściowo zrewidowały one natomiast swą taktykę, decydując się na czynny udział w wyborach, by przeniknąć do rad

[29] Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej: ZStA Merseburg), Rep. 77, Tit. 856, Nr 756, k. 160; Nr 758, k. 315.

[30] „Jahresberichte der Ausichtsbeamten...", Bd. 1 : 1920, s. 266—268, 836; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 192—193.

[31] ZStA Potsdam, RAM, Nr 392, k. 193—196; ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 756, k. 307—310, 324

zakładowych, zrewolucjonizować je i z ich pomocą zapewnić sobie możliwość skutecznej infiltracji klasowych (polskich i niemieckich) związków zawodowych [32]. Platforma wyborcza FAU zakładała konieczność szybkiego „oczyszczenia" rad ze zwolenników współpracy z kapitalistami, radykalnego zwiększenia uprawnień rad — przede wszystkim w zakresie kontroli nad produkcją i jej dystrybucją — a nadto umocnienia rewolucyjnego ruchu radzieckiego (*Betriebsrätebewegung*) i zwołania ogólnoniemieckiego kongresu rad zakładowych [33].

Układ sił w górnośląskim ruchu zawodowym większe szanse sukcesu stwarzał ugrupowaniom polskim. Na 350 tys. robotników przemysłowych na tym terenie ZZP i CZZP skupiały w lutym 1921 r. w swych szeregach odpowiednio 160 tys. i 42 tys. członków. Wolne związki zawodowe liczyły wówczas około 80 tys. członków, na hirsch-dunckerowskie i chrześcijańskie przypadło zaś odpowiednio 16 tys. i 8 tys. pracobiorców. FAU powiększyła swą liczebność z 8 tys. w 1920 r. do około 20 tys. osób w marcu 1921. W okresie wyborów uwidoczniła się nieznaczna płynność stanu osobowego niektórych ugrupowań, zresztą także na korzyść central polskich (np. liczebność ZZP wzrosła do 180 tys. członków)[34]. W sumie zatem, odliczając margines około 20—24 tys. nie zorganizowanych robotników, ZZP i CZZP zrzeszały łącznie około 63% ogółu robotników przemysłowych na Górnym Śląsku. W tym samym czasie polskie partie polityczne na interesującym nas terenie liczyły: NPR — 50 tys., PPS — 40 tys., Górnośląska Partia Ludowa — 70 tys. członków. Niemieckie ugrupowania polityczne były pod względem liczebności słabsze: Centrum — 70 tys., SPD — 8 tys., USPD — 2 tys. członków. KPGŚl, mająca w swych szeregach sporo Górnoślązaków narodowości polskiej, liczyła wówczas tylko 6 tys. członków [35].

Do końca kwietnia 1921 r. zdołano przeprowadzić wybory tylko w części górnośląskich zakładów przemysłowych. W tej fazie kampanii sukces odniosła strona polska, głównie w kopalniach. Polscy socjaliści i ZZP niemal w każdym zakładzie wystawiali własnych kandydatów, zdarzały się też wspólne listy kompromisowe. Gdzieniegdzie dochodziło jednak między obiema centralami do ostrej walki o głosy wyborców [36]. Efekty wyborów i podział głosów pomiędzy zgłoszone listy plastycznie zilustrować można na przykładzie szybów „Karmer", „Giesche", „Richthofen" i „Nikiszowiec". Spośród zatrudnionych tam około 11 tys. robotników czynne prawo wyborcze przysługiwało 8296 osobom. W dniu 20 kwietnia 1921 r., dokładnie w miesiąc po plebiscycie, w ustalonych 12 obwodach głosowania stawiło się

[32] Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 142—143.
[33] Ibid., s. 145; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 225, 227.
[34] ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 756, k. 161.
[35] Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 125.
[36] „Gazeta Robotnicza", nr 94 z 26 IV 1921.

do urn około 75% uprawnionych. A oto wyniki:

Szyb	Obwód	CZZP	ZZP	FAU	Bergarbeiterverband (fachowcy)
„Richthofen"	1	198	315	3	4
	2	190	181	20	218
	3	286	242	11	66
	4	198	169	13	178
„Nikiszowiec"	5	332	288	44	40
	6	261	217	26	13
	7	248	152	45	54
	8	202	105	33	7
„Karmer"	9	328	220	46	16
	10	333	218	28	28
	11	29	141	20	182
„Giesche"	12	151	84	6	24
Razem głosów		2756	2332	295	830

Bezwzględne zwycięstwo odniósł w tym wypadku CZZP, łącznie zaś obie polskie centrale uzyskały około 82% wszystkich głosów, podczas gdy za socjaldemokratycznym Związkiem Górników opowiedziało się zaledwie 13% wyborców. FAU zdobyła tylko niespełna 5% głosów, „żółte" związki zawodowe nie wystawiały w ogóle swych kandydatów. Komentując przytoczone rezultaty, z dumą i trafnie skonstatowała „Gazeta Robotnicza": „[...] i tak pierwsza bitwa po plebiscycie jest naszym zwycięstwem, na nic nie zdały się obelgi" [37].

Rzecz jasna w innych zakładach proporcja głosów oddanych na kandydatów poszczególnych central nieco się różniła. Dla przykładu — w kopalniach „Richter" (Siemianowice), „Pokój" (Wirek), w „Hucie Królewskiej" (Chorzów) i w hucie „Pokój" (Nowy Bytom) FAU zdobyła 12—23% oddanych głosów i 13—21% mandatów w radach zakładowych [38]. W niektórych, na skutek terroru, polskie związki zawodowe nie przedłożyły własnych list wyborczych, np. w kopalni „Gliwice" [39]. Wreszcie, sporadycznych wypadkach, sukces odniosły wolne związki zawodowe, zwiększając czasem swój stan posiadania w radach zakładowych w stosunku do roku poprzedniego (np. w państwowej kopalni „Knurów" czy w kopalni „Ferdynand" w Katowicach) [40]. Generalnie jednak rzecz biorąc w kwietniowych wyborach bezapelacyjnie zwycięstwo odniosła w przemysłowej części Gór-

[37] Ibid., nr 93 z 24 IV 1921.

[38] H a w r a n e k, *Ruch komunistyczny...*, tab. 6, s. 146.

[39] „Gazeta Robotnicza", nr 198 z 3 IX 1921.

[40] ZStA Potsdam, RAM, Nr. 392, k. 203; „Deutsche Tageszeitung", nr 399 z 27 VIII 1921.

nego Śląska strona polska, przy czym stosunkowo duży odsetek głosów i mandatów (30—36%) przypadł na CZZP. Komuniści zdobyli niewielki procent mandatów (około 7%), spore wpływy w radach zakładowych uzyskała FAU jedynie w tych zakładach przemysłowych, w których tradycyjnie liczyła wielu członków i sympatyków (m.in. w hucie „Bismarck" w Hajdukach Wielkich, hucie „Falva" w Świętochłowicach czy też w koksowni kopalni „Wolfgang" w Rudzie) [41].

Wybory kwietniowe przerwane zostały wybuchem III powstania śląskiego, które było zbrojnym protestem ludności górnośląskiej wobec ujawnionych projektów niekorzystnego dla Polski podziału obszaru plebiscytowego. Strajk generalny, który poprzedził rozpoczęcie walk, wyludnił kopalnie, huty i inne zakłady w przemysłowej części Górnego Śląska. Większość strajkujących udała się pod sztandary POW. W pierwszych dniach powstania absencja w kopalniach wynosiła ponad 70% załóg; aż do zakończenia walk znaczna część górników i hutników pozostała w szeregach POW. Wprawdzie dużo zakładów przemysłowych, przede wszystkim kopalnie, podjęło po 10 maja 1921 r. produkcję, zgodnie z żądaniem Naczelnej Władzy, jednak sfinalizowanie kampanii wyborczej nie było możliwe z powodu znacznego zdekompletowania załóg. Wybrane do tej pory rady zakładowe pełniły swe obowiązki bez przeszkód; w niektórych wypadkach faktycznie zarządzały zakładami pracy [42]. Działały także bez przeszkód rady, których kadencja już wygasła. Zdarzały się wypadki szykanowania przez władze powstańcze rewolucyjnie nastrojonych rad i poszczególnych radców zakładowych, dochodziło też czasem do rozpędzania przez robotników rad, które straciły ich zaufanie.

W zakładach znajdujących się na terenach zajętych przez POW władze powstańcze tworzyły straże kopalniane bądź przemysłowe, działające wspólnie z radami albo zamiast nich [43]. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że datowane z okresu III powstania źródła nie wskazują na stosowanie przez powstańców terroru wobec niemieckich radców zakładowych, o ile w sposób jawny nie demonstrowali oni swej nielojalności wobec zarządzeń władz powstańczych. Widoczne jest pod tym względem duże podobieństwo do stanowiska Naczelnej Władzy wobec urzędników i całej zresztą biurokracji niemieckiej na różnych szczeblach hierarchicznych [44].

[41] ZStA Potsdam, RAM, Nr 392, k. 193—294; Por. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 143; Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 226.

[42] Zob. np. K. Dubiel, *W radzie zakładowej huty Królewskiej*, W: *Pamiętniki powstańców śląskich*, Katowice 1957, t. 1, s. 16—17.

[43] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1: *1921—1933*, pod red. T. Minczakiewicza, Katowice 1967, s. 26; Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 210—211; W. Zieliński, *Organizacja zaplecza w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 74—77.

[44] W. Zieliński, *Organizacja zaplecza...*, s. 74.

Wbrew oczywistym faktom w kilka miesięcy później niemieckie czynniki oficjalne podniosły, i to na arenie międzynarodowej, alarm, oskarżając stronę polską o fałszowanie wyników wyborów do rad zakładowych, dyskryminację robotników i urzędników niemieckich.

Przerwaną kampanię wyborczą podjęto dopiero w połowie czerwca i zakończono pod koniec sierpnia 1921 r. Wydatne to opóźnienie spowodowane zostało skutkami walk powstańczych i znacznym zmniejszeniem liczby wotantów. Przez dłuższy czas nie podejmowało bowiem pracy wielu polskich robotników — uczestników III powstania, którzy po zakończeniu walk schronili się przed prześladowaniami bojówek niemieckich w Polsce. Mimo to wyniki drugiej fazy wyborów [45] zaskoczyły wszystkich, a przede wszystkim stronę niemiecką. Okazało się bowiem, że CZZP i ZZP odniosły bezapelacyjne zwycięstwo w wyborach do rad zakładowych w przemysłowej części obszaru plebiscytowego. W sposób ewidentny wykazują to zachowane w komplecie źródła. Wynika z nich, że z 1504 mandatów Polacy zdobyli aż 1150, tj. 76,6%, przy czym największy sukces zanotowali w powiatach rybnickim, pszczyńskim, tarnogórskim, bytomskim, katowickim, lublinieckim i zabrzańskim. Nieznacznie uległy polskie związki zawodowe w Gliwickiem, przegrały zaś wyraźnie w mieście wydzielonym Królewska Huta (zob. tab. 2).

Najwięcej mandatów uzyskała strona polska w kopalniach węgla kamiennego, rud i w kamieniołomach (82%). W zakładach metalurgicznych centrale ZZP i CZZP wywalczyły 68,8% ogółu miejsc w radach, w przedsiębiorstwach reprezentujących inne rodzaje przemysłu — 64,2% łącznej liczby mandatów (zob. tab. 1). Ze 170 rad wybranych w lipcu i sierpniu 1921 r. aż 91 w 100% opanowanych było przez Polaków. W 135 radach polskie związki zawodowe uzyskały bezwzględną większość, w dziewięciu zaś mandaty przypadły po połowie organizacjom niemieckim i polskim (zob. tab. 3) [46]. Według rozbieżnych źródeł polskich ostatecznie w radach 168 zakładów metalurgicznych 1145 miejsc zdobyli Polacy, Niemcy zaś 326 [47].

Był to prawdziwy szok i dla zarządów niemieckich związków zawodowych, i dla niemieckich czynników oficjalnych w Berlinie. Zapewne rychło starałyby się one zapomnieć o klęsce i zatuszować tak niefortunny

[45] W niektórych wypadkach przeprowadzono ponowne wybory, gdyż po III powstaniu zdekompletowały się składy rad wybranych w kwietniu 1921 r. (śmierć, bądź migracja radców albo ich zastępców).

[46] ZStA Postdam, RAM, Nr 392, k. 186—189; „Gazeta Robotnicza", nr 198 z 3 IX 1921.

[47] W radach kopalnianych ZZP uzyskało 551 mandatów, CZZP — 229, FAU — 30, niemieckie związki socjaldemokratyczne — 90, chrześcijańskie — 10 i hirsch-dunckerowskie — 9. (E. Długajczyk, *Górny Śląsk po powstaniu i plebiscycie*, Katowice 1977, s. 48).

Tabela 1

Wyniki wyborów do rad zakładowych w przemyśle Górnego Śląska w 1921 r.

Lp.	Powiaty zakłady	Mandaty				
		Ogółem	polskie		niemieckie	
			liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7
	Przemysł wydobywczy					
	Bytom					
1.	„Andalusiengrube"	12	12	100,0	—	—
2.	„Bismarckschacht"	11	5	45,5	6	54,5
3.	„Blei-Scharleygrube" [a]	14	14	100,0	—	—
4.	„Carnalsfreunde"	5	3	60,0	2	40,0
5.	„Cecilie" [a]	9	9	100,0	—	—
6.	„Deutschland"	11	11	100,0	—	—
7.	„Fiedlergrube" [a]	9	9	100,0	—	—
8.	„Florentine"	6	6	100,0	—	—
9.	„Friedensgrube"	11	4	36,4	7	63,6
10.	„Gotthard"	12	10	83,3	2	16,7
11.	„Gräfin Johanna"	9	8	88,9	1	11,1
12.	„Heinitz"	13	11	84,6	2	15,4
13.	„Helenegrube" [a]	11	11	100,0	—	—
14.	„Hohenzollern"	14	11	78,6	3	21,4
15.	„Karsten-Zentrum"	12	12	100,0	—	—
16.	„Mathilde-Ostfeld"	12	8	66,6	4	33,4
17.	„Mathilde-Westfeld"	11	9	81,8	2	18,2
18.	„Neuhofgrube" [a]	10	10	100,0	—	—
19.	„Paulus"	11	11	100,0	—	—
20.	„Preussen"	14	14	100,0	—	—
21.	„Schlesien"	14	12	85,7	2	14,3
22.	„Schwerinschacht"	3	3	100,0	—	—
23.	„Victoriagrube" [a]	10	10	100,0	—	—
	Razem	244	213	87,3	31	12,7
	Gliwice					
24.	„Gleiwitzer Grube"	14	—	—	14	100,0
	Razem	14	—	—	14	100,0
	Katowice					
25.	„Aschenborn"	12	7	58,3	5	41,7
26.	„Carlssegen"	5	5	100,0	—	—
27.	„Cleophas"	15	10	66,6	5	33,4
28.	„Eminenz"	11	9	81,8	2	18,2
29.	„Ferdinand"	17	11	64,7	6	35,3
30.	„Fürstengrube"	9	9	100,0	—	—
31.	„Fanny"	6	4	66,6	2	33,4

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
32.	„Gieschegrube"	25	22	88,0	3	12,0
33.	„Georg"	12	12	100,0	—	—
34.	„Gräfin Luise"	16	7	43,8	9	56,2
35.	„Heinrichsfreunde"	5	5	100,0	—	—
36.	„Hillebrand"	10	6	60,0	4	40,0
37.	„Hugo-Zwang"	10	10	100,0	—	—
38.	„Laurahüttegrube"	12	5	41,7	7	58,3
39.	„Lithandra"	10	10	100,0	—	—
40.	„Max"	10	9	90,0	1	10,0
41.	„Myslowitzgrube"	15	15	100,0	—	—
42.	„Neu-Przemsagrube"	10	10	100,0	—	—
43.	„Oheimgrube"	6	6	100,0	—	—
44.	„Richterschächte"	17	12	70,6	5	29,4
	Razem	233	184	79,0	49	21,0
	Królewska Huta					
45.	„Bahnschacht"	13	7	53,8	6	46,2
46.	„Krug" I, II	16	6	37,5	10	62,5
	Razem	29	13	44,8	16	55,2
	Pszczyna					
47.	„Barbaragrube"	4	3	75,0	1	25,0
48.	„Boerschächte"	10	10	100,0	—	—
49.	„Bradegrube"	11	10	90,9	1	9,1
50.	„Emanuelssegen"	10	10	100,0	—	—
51.	„Gottmituns"	10	10	100,0	—	—
52.	„Heinrichsglück"	11	11	100,0	—	—
53.	„Prinzengrube"	9	9	100,0	—	—
54.	„Prinzengrube" (Kraft-und Schmelzwerk)	5	5	100,0	—	—
55.	„Trautscholdssegen"	9	9	100,0	—	—
	Razem	79	77	97,5	2	2,5
	Rybnik					
56.	„Anna"	16	16	100,0	—	—
57.	„Blücherschächte"	12	12	100,0	—	—
58.	„Charlotte"	16	16	100,0	—	—
59.	„Donnersmarck"	12	12	100,0	—	—
60.	„Dubensko"	14	14	100,0	—	—
61.	„Emma"	16	16	100,0	—	—
62.	„Emma" (Kokswerk)	8	7	87,5	1	12,5
63.	„Friedrichschaft"	8	7	87,5	1	12,5
64.	„Hoym"	11	11	100,0	—	—
65.	„Knurowgrube"	14	10	71,4	4	28,6
66.	„Römerschächte"	14	14	100,0	—	—
	Razem	141	135	95,8	6	4,2

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
	Tarnowskie Góry					
67.	„Abwehr"	13	13	100,0	—	—
68.	„Dolomitbruch Blechowka"	5	5	100,0	—	—
69.	„Dolomitbruch Bobrownik"	5	5	100,0	—	—
70.	„Dolomitbruch Rudy-Piekar"	3	3	100,0	—	—
71.	„Eisen-u. Stahlgenossenschaft A. G." [b]	3	3	100,0	—	—
72.	„Mathias" [c]	3	3	100,0	—	—
73.	„Naklosteinbruch"	5	5	100,0	—	—
74.	„Oppatowitzsteinbruch"	1	1	100,0	—	—
75.	„Radzionkaugrube"	12	12	100,0	—	—
76.	„Radzionkausteinbruch"	3	3	100,0	—	—
77.	„Redlichkeitsgrube"	3	3	100,0	—	—
78.	„Reptengrube" [b]	3	3	100,0	—	—
79.	„Reptensteinbrüche"	3	3	100,0	—	—
	Razem	62	62	100,0	—	—
	Zabrze					
80.	„Brandenburg"	12	9	75,0	3	25,0
81.	„Concordia"	14	12	85,7	2	14,3
82.	„Delbrückschacht"	20	15	75,0	5	25,0
83.	„Graf Franz"	11	3	27,3	8	72,7
84.	„Hedwigswunsch"	16	10	62,5	6	37,5
85.	„Hohenlohe"	6	4	66,6	2	33,4
86.	„Königin Luise-Westfeld"	21	10	47,6	11	52,4
87.	„Ludwigsglück"	12	9	75,0	3	25,0
88.	„Rheinbabenschächte"	5	4	80,0	1	20,0
89.	„Wolfgang"	11	2	18,1	9	81,8
	Razem	128	78	61,0	50	39,0
	Przemysł wydobywczy łącznie	930	762	82,0	168	18,0
	Przemysł metalurgiczny					
	Bytom					
90.	„Bismarckhütte"	24	4	16,6	20	83,4
91.	„Eintrachthütte"	9	2	22,2	7	77,8
92.	„Falvahütte"	16	1	6,3	15	93,7
93.	„Friedenshütte"	20	12	60,0	8	40,0
94.	„Guidottohütte"	6	6	100,0	—	—
95.	„Hubertushütte"	10	10	100,0	—	—
96.	„Hugohütte"	7	7	100,0	—	—
97.	„Julienhütte"	10	10	100,0	—	—
98.	„Liebeshütte"	7	7	100,0	—	—
99.	„Rosamundehütte"	6	6	100,0	—	—

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
100.	„Zinkhütte Silesia"	18	13	72,3	5	27,7
101.	„Zinkhütte Silesia" (Walzwerk)	3	3	100,0	—	—
	Razem	136	81	59,5	55	40,5
	Gliwice					
102.	„Preussisches Berg- und Hüttenfiskus" (Hüttenanlage	7	3	42,9	4	57,1
103.	„Hegenscheidtfabrik"	13	8	61,6	5	38,4
104.	„Herminenhütte"	8	4	50,0	4	50,0
105.	„Huldschinskywerke"	14	5	35,7	9	64,3
106.	„Pielahütte" I	5	5	100,0	—	—
107.	„Pielahütte" II	3	3	100,0	—	—
108.	„Pielahütte" III	3	3	100,0	—	—
109.	„Pielahütte" IV	3	3	100,0	—	—
110.	„Kupferhauerwerke"	1	1	100,0	—	—
	Razem	57	35	61,4	22	38,6
	Katowice					
111.	„Baildonhütte"	11	11	100,0	—	—
112.	„Bernardhütte"	11	7	63,6	4	36,4
113.	„Bernardhütte" (Walzwerk)	8	8	100,0	—	—
114.	„Ferrumwerke"	4	3	75,0	1	25,0
115.	„Hohenlohehütte"	8	8	100,0	—	—
116.	„Hohenlohehütte" (Walzwerk)	7	3	42,9	4	57,1
117.	„Kunegundehutte"	3	3	100,0	—	—
118.	„Laurahütte"	14	7	50,0	7	50,0
119.	„Laurahütte" (Walzwerk)	11	6	54,5	5	45,5
120.	„Ludwigshütte"	4	1	25,0	3	75,0
121.	„Marthahütte"	6	6	100,0	—	—
122.	„Paulshütte"	7	7	100,0	—	—
123.	„Rekohütte"	6	6	100,0	—	—
124.	„Saegerhütte"	6	6	100,0	—	—
125.	„Schellerhütte"	6	3	50,0	3	50,0
126.	„Theresiahütte"	5	2	40,0	3	60,0
127.	„Uthemannhütte"	6	3	50,0	3	50,0
128.	„Walter-Croneckhütte"	7	7	100,0	—	—
129.	„Wilhelmshütte"	7	7	100,0	—	—
130.	„Zinkwalzwerk"	4	4	100,0	—	—
	Razem	141	108	76,6	33	23,4
	Królewska Huta					
131.	„Königshütte"	18	5	27,8	13	72,2
	Razem	18	5	27,8	13	72,2

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
	Pszczyna					
132.	„Karbid- u. Schmelzwerk"	3	— [d]	—	3	100,0
	Razem	3	—	—	3	100,0
	Rybnik					
133.	„Eisenhütte Silesia"	10	10	100,0	—	—
134.	„Paulshütte"	5	5	100,0	—	—
135.	„Rybniker Hütte"	4	2	50,0	2	50,0
	Razem	19	17	89,5	2	10,5
	Strzelce Opolskie					
136.	„Andreashütte"	9	7	77,8	2	22,2
	Razem	9	7	77,8	2	22,2
	Tarnowskie Góry					
137.	„Bleihütte"	7	5	71,4	2	28,6
138.	„Zinkhütte"	5	5	100,0	—	—
	Razem	12	10	83,3	2	16,7
	Zabrze					
139.	„Borsigwerk"	12	12	100,0	—	—
140.	„Donnersmarckhütte"	10	10	100,0	—	—
141.	„Redenhütte"	6	6	100,0	—	—
	Razem	28	28	100,0	—	—
	Przemysł metalurgiczny łącznie	423	291	68,8	132	31,2
	Przemysł górniczo-hutniczy łącznie	1353	1053	77,8	300	22,2
	Przemysły przetwórcze					
	Bytom					
142.	„Chamottefabrik"	3	2	66,6	1	33,4
143.	„Schlesische Kleinbahn A. G. (Werkstätten)	13	5	38,5	8	61,5
	Razem	16	7	43,8	9	56,2
	Gliwice					
144.	„Nickelwerk"	8	5	62,5	3	37,5
145.	„Weinmann & Lange"	5	1	20,0	4	80,0
	Razem	13	6	46,2	7	53,8
	Katowice					
146.	„Centrawerk"	6	6	100,0	—	—
147.	„R. Fitznerwerk"	5	1	20,0	4	80,0
148.	„W. Fitznerwerk"	5	2	40,0	3	60,0
149.	„Stickstoffwerke"	12	3	25,0	9	75,0
	Razem	28	12	42,9	16	57,1

c.d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
	Lubliniec					
150.	„Papierwerk"	5	3	60,0	2	40,0
151.	„Papier- u. Pulverwerk"	6	4	66,6	2	33,4
152.	„Sägewerk"	5	5	100,0	—	—
	Razem	16	12	75,0	4	25,0
	Pszczyna					
153.	„Kesselwerk"	6	3	50,0	3	50,0
154.	„Kommunalgaswerk"	3	3	100,0	—	—
155.	„Papierfabrik"	6	6	100,0	—	—
156.	„Sägefabrik"	6	6	100,0	—	—
157.	„Sägemühle"	3	2	66,6	1	33,4
158.	„Sägewerk"	5	5	100,0	—	—
159.	„Wanderrostwerk"	4	2	50,0	2	50,0
	Razem	33	27	81,8	6	18,2
	Rybnik					
160.	„Kommunalgaswerk"	4	4	100,0	—	—
161.	„Nickelwerk"	3	— [d]	—	3	100,0
162.	„Pulverfabrik"	6	6	100,0	—	—
163.	„Mach-Sägewerk"	3	3	100,0	—	—
164.	„Sägewerk"	3	3	100,0	—	—
	Razem	19	16	84,2	3	15,8
	Tarnowskie Góry					
165.	„Fitznerwerk"	4	2	50,0	2	50,0
166.	„Kommunalgaswerk"	4	2	50,0	2	50,0
167.	„Kommunalwasserwerk"	3	2	66,6	1	33,4
168.	„Pulverfabrik"	6	6	100,0	—	—
	Razem	17	12	70,6	5	29,4
	Zabrze					
169.	„Deichselwerk"	6	2	33,4	4	66,6
170.	„Oberschlesische Kokswerke- u. Chemische Fabriken A. G." (1. Kokswerk)	3	3	100,0	—	—
	Razem	9	5	55,6	4	44,4
	Przemysł przetwórczy łącznie	151	97	64,2	54	35,8
	Ogółem	1504	1150	76,5	354	23,5

[a] Kopalnie rud cynku i ołowiu.
[b] Kopalnie rud żelaza.
[c] Kamieniołom wapienia.
[d] Polskie centrale związkowe nie wystawiły własnych list kandydatów.

Źródło: Zestawienie własne na podstawie: Zentrales Staatsarchiv Potsdam, Reichsarbeitsministerium, Nr 392: Das Ergebnis der Wahlen zu den Betriebsräten in Oberschlesien (Bergbau-Metallindustrie) vom 20. Iuni bis 31. August 1921, k. 186—189; „Gazeta Robotnicza", nr 198 z 3 IX 1921.

Tabela 2

Mandaty polskie w radach zakładowych górnośląskich zakładów przemysłowych w 1921 roku

Powiaty	Liczba mandatów ogółem	W tym mandaty polskie									
		przemysł wydobywczy		przemysł metalurgiczny		przemysły surowcowe łącznie		przemysły przetwórcze		ogółem	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Bytom	396	213	53,8	81	20,4	294	74,2	7	1,8	301	76,0
Gliwice	84	—	—	35	41,7	35	41,7	6	7,1	41	48,8
Katowice	402	184	45,8	108	26,8	292	72,6	12	3,0	304	75,6
Królewska Huta	47	13	27,7	5	10,6	18	38,3	—	—	18	38,3
Lubliniec	16	—	—	—	—	—	—	12	75,0	12	75,0
Pszczyna	115	77	66,9	—	—	77	66,9	27	23,5	104	90,4
Rybnik	179	135	75,4	17	9,5	152	84,9	16	8,9	168	93,8
Strzelce Opolskie	9	—	—	7	77,8	7	77,8	—	—	7	77,8
Tarnowskie Góry	91	62	68,1	10	11,0	72	79,1	12	13,2	84	92,3
Zabrze	165	78	47,3	28	16,9	106	64,2	5	3,0	111	67,2
Razem	1 504	762	50,7	291	19,3	1 053	70,0	97	6,5	1 150	76,5

Źródło: Opracowano na podstawie tab. 1.

obrót sprawy, gdyby nie wrażenie, jakie na arenie międzynarodowej spowodowały informacje prasy polskiej o postawie robotników w górnośląskim przemyśle ciężkim. Jeśli dodamy, że właśnie we wrześniu i październiku ważyły się w Genewie losy obszaru plebiscytowego, zrozumiały staje się niepokój rządu republiki weimarskiej o ostateczną decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska. Strona niemiecka zmuszona została zatem do podjęcia energicznej akcji dyplomatycznej, mającej na celu zbicie atutu, jaki oficjalnym czynnikom polskim dały wyniki wyborów do rad zakładowych na Górnym Śląsku.

W dniu 16 września 1921 r. Zentralstelle für die Technische Durchführung der Oberschlesischen Abstimmung z siedzibą we Wrocławiu zaapelowało do ministrów pracy Rzeszy i spraw zagranicznych o podjęcie skutecznej kontrpropagandy na forum międzynarodowym, gdyż wymaga tego niemiecka racja stanu [48]. Obaj ministrowie zwrócili się niebawem do ogólnoniemieckich i górnośląskich zarządów niemieckich central związkowych z żądaniem przedstawienia wyników wyborów i komentarza na temat przyczyn polskiego zwycięstwa. Z obfitej i ściśle poufnej korespondencji w tej sprawie wynika w sposób niedwuznaczny, że centrale związkowe uświadamiały sobie rozmiar swej klęski. Sukces strony polskiej tłumaczyły słabością nieklasowych związków niemieckich [49], rzekomym terrorem antyniemieckim, rozmiarami biologicznych strat żywiołu niemieckiego w okresie III powstania i dużą migracją robotników i urzędników niemieckich z obszaru plebiscytowego. Próbowano też stworzyć pozór, jakoby sukces polski był doraźny, bowiem w szeregach ZZP i CZZP znajdowało się wielu sezonowych robotników z Galicji, którzy pod koniec roku wracają do Polski [50]. Argument ten był oczywiście całkowicie chybiony, gdyż ta kategoria pracobiorców i tak nie miała uprawnień wyborczych. Zamiarem czynników niemieckich było zatem udowodnienie, wbrew oczywistym faktom, że w warunkach „terroru polskiego" wyniki wyborów do rad zakładowych stanowiły dla strony niemieckiej sukces moralny [51]. W takim duchu utrzymany był protest, wystosowany 6 października 1921 r. z wyraźnej inspira-

[48] Ibid., k. 190

[49] W jednym z takich komentarzy czytamy: „Bei dieser Gelegenheit mag auf die Tatsache hingewiesen werden, dass leider die freie Gewerkschaften die ganze Last der Betriebsratsagitation auf sich nehmen müssen, weil die Hirsche und Christen wohl mit grossen Zahlen operieren in Wirklichkeit aber gar keine Mitglieder haben" (ibid, k. 194—195).

[50] Ibid., k. 195—196.

[51] Ibid., k. 203. Jakoby z powodu szykan ze strony polskiej w wielu zakładach przemysłowych, zwłaszcza w Tarnogórskiem, Pszczyńskiem i Rybnickiem, robotnicy niemieccy nie mogli bez groźby dla życia ujawnić prawdziwych swych sympatii politycznych i rzeczywistego oblicza narodowego. Rzekomo z tego też względu niemieckie związki zawodowe nie mogły wystawić własnych list (ibid., k. 192).

Struktura rad zakładowych w przemyśle Górnego Śląska w 1921 r.

Powiaty / Rodzaje przemysłu	Liczba rad	Rady, w których Polacy uzyskali mandatów							
		100,0%		99,9—75,1%		75,0—50,1%		50,0%	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Bytom									
a	23	13	56,5	6	26,1	2	8,7	—	—
b	12	7	58,3	—	—	2	16,7	—	—
a + b	35	20	57,1	6	17,2	4	11,4	—	—
c	2	—	—	—	—	1	50,0	—	—
razem	37	20	54,1	6	16,2	5	13,5	—	—
Gliwice									
a	1	—	—	—	—	—	—	—	—
b	9	5	55,6	—	—	1	11,1	1	11,1
a + b	10	5	50,0	—	—	1	10,0	1	10,0
c	2	—	—	—	—	1	50,0	—	—
razem	12	5	41,7	—	—	2	16,7	1	8,3
Katowice									
a	20	9	45,0	3	15,0	6	30,0	—	—
b	20	11	55,0	—	—	3	15,0	3	15,0
a + b	40	20	50,0	3	7,5	9	22,5	3	7,5
c	4	1	25,0	—	—	—	—	—	—
razem	44	21		3	—	9		3	
Królewska Huta									
a	2	—	—	—	—	1	50,0	—	—
b	1	—	—	—	—	—	—	—	—
a + b	3	—	—	—	—	1	33,4	—	—
c	—	—	—	—	—	—	—	—	—
razem	3	—	—	—	—	1	33,4	—	—
Lubliniec									
a	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b	—	—	—	—	—	—	—	—	—
a + b	—	—	—	—	—	—	—	—	—
c	3	1	33,4	—	—	2	66,6	—	—
razem	3	1	33,4	—	—	2	66,6	—	—
Pszczyna									
a	9	7	77,8	1	11,1	1	11,1	—	—
b	1	—	—	—	—	—	—	—	—
a + b	10	7	70,0	1	10,0	1	10,0	—	—
c	7	4	57,1	—	—	1	14,3	2	28,6
razem	17	11	64,8	1	5,9	2	11,7	2	11,7

Tabela 3

według stopnia opanowania ich przez polskie centrale związkowe

						Rady, w których bezwzględną przewagę uzyskali			
49,9—25,1%		25,0—0,1%		poniżej 0,1%		Polacy		Niemcy	
liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
2	8,7	—	—	—	—	21	91,3	2	8,7
—	—	3	25,0	—	—	9	75,0	3	25,0
2	5,7	3	8,6	—	—	30	85,7	5	14,3
1	50,0	—	—	—	—	1	50,0	1	50,0
3	8,1	3	8,1	—	—	31	83,8	6	16,2
—	—	—	—	1[a]	100,0	—	—	1	100,0
2	22,2	—	—	—	—	6	66,6	2	22,2
2	20,0	—	—	1[a]	10,0	6	60,0	3	30,0
—	—	1	50,0	—	—	1	50,0	1	50,0
2	16,7	1	8,3	1[a]	8,3	7	58,3	4	33,4
2	10,0	—	—	—	—	18	90,0	2	10,0
2	10,0	1	5,0	—	—	14	70,0	3	15,0
4	10,0	1	2,5	—	—	32	80,0	5	12,5
1	25,0	2	50,0	—	—	1	25,3	3	75,0
5		3		—	—	33		8	
1	50,0	—	—	—	—	1	50,0	1	50,0
1	100,0	—	—	—	—	—	—	1	100,0
2	66,6	—	—	—	—	1	33,4	2	66,6
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2	66,6	—	—	—	—	1	33,4	2	66,6
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	3	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	3	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	9	100,0	—	—
—	—	—	—	1[a]	100,0	—	—	1	100,0
—	—	—	—	1[a]	10,0	9	90,0	1	10,0
—	—	—	—	—	—	5	71,4	—	5,9
—	—	—	—	1[a]	5,9	14	82,4	1	—

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Rybnik									
a	11	8	72,7	2	18,2	1	9,1	—	—
b	3	2	66,6	—	—	—	—	1	33,4
a + b	14	10	71,5	2	14,3	1	7,1	1	7,1
c	5	4	80,0	—	—	—	—	—	—
razem	19	14	73,8	2	10,6	1	5,2	1	5,2
Strzelce Opolskie									
a	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b	1	—	—	1	100,0	—	—	—	—
a + b	1	—	—	1	100,0	—	—	—	—
c	—	—	—	—	—	—	—	—	—
razem	1	—	—	1	100,0	—	—	—	—
Tarnowskie Góry									
a	13	13	100,0	—	—	—	—	—	—
b	2	1	50,0	—	—	1	50,0	—	—
a + b	15	14	93,3	—	—	1	6,7	—	—
c	4	1	25,0	—	—	1	25,0	2	50,0
razem	19	15	79,0	—	—	2	10,5	2	10,5
Zabrze									
a	10	—	—	2	20,0	5	50,0	—	—
b	3	3	100,0	—	—	—	—	—	—
a + b	13	3	23,0	2	15,4	5	38,4	—	—
c	2	1	50,0	—	—	—	—	—	—
razem	15	4	26,7	2	13,3	5	33,3	—	—
Łącznie									
a	89	50	56,2	14	15,7	16	18,0	—	—
b	52	29	55,8	1	1,9	7	13,5	5	9,6
a + b	141	79	56,0	15	10,6	23	16,3	5	3,6
c	29	12	41,4	—	—	6	20,7	4	13,8
razem	170	91	53,5	15	8,8	29	17,1	9	5,3

[a] Polskie centrale związkowe nie wystawiły własnych list kandydatów.
Oznaczenia: a — przemysł wydobywczy, b — przemysł metalurgiczny, a + b — przemysł su-
Źródło: Opracowano na podstawie tab. 1.

cji niemieckiego MSW przez Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund (ADGB), Deutscher Gewerkschaftsbund (DGB), Deutscher Gewerkschaftsring (DGF) i AfA-Bund do Rady Ligi Narodów w Genewie przeciwko „polskim fałszerstwom". Dokument ten, opublikowany w centralnej prasie niemieckiej, nie zawierał — rzecz charakterystyczna — żadnych ustaleń szczegółowych, ograniczał się do generalnego i gołosłownego zakwestionowania memoriału przedłożonego Lidze Narodów przez delegację polską.

cd. tab. 3

11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
—	—	—	—	—	—	11	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	2	66,6	—	—
—	—	—	—	—	—	13	92,9	—	—
—	—	—	—	1[a]	10,0	4	80,0	1	10,0
—	—	—	—	1[a]	5,2	17	89,6	1	5,2
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	1	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	1	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	—	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	1	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	13	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	2	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	15	100,0	—	—
—	—	—	—	—	—	2	50,0	—	—
—	—	—	—	—	—	17	89,5	—	—
2	20,0	1	10,0	—	—	7	70,0	3	30,0
—	—	—	—	—	—	3	100,0	—	—
2	15,3	1	7,8	—	—	10	77,0	3	23,0
1	50,0	—	—	—	—	1	50,0	1	50,0
3	20,0	1	6,7	—	—	11	73,3	4	26,7
7	7,9	1	1,1	1[a]	1,1	80	89,9	9	10,1
5	9,6	4	7,7	1[a]	1.9	37	71,2	10	19,2
12	8,5	5	3,6	2[a]	1,4	117	82,9	19	13,5
3	10,3	3	10,3	1[a]	3,5	18	62,1	7	24,1
15	8,8	8	4,7	3[a]	1,8	135	79,4	26	15,3

rowcowy łącznie, c — przemysły przetwórcze.

Rzecz równie znamienna: ów protestacyjny adres stwierdzał, że wybory do rad zakładowych stanowiły „polski manewr po ostatnim puczu na Górnym Śląsku" i że „w żadnej mierze nie miały one oblicza narodowego, lecz lokalno-socjalne" [52]. Nic bardziej fałszywego, te właśnie bowiem wybory

[52] „Tägliche Rundschau", nr 47 z 7 X 1921; ZStA Potsdam, RAM, Nr. 392, k. 202—203; Nr. 6433, k. 105; *ADGB, Bericht des Bundesvorstandes an den Kongress in Leipzig 1922 für die Zeit vom 1. Juni 1919 bis 31. Mai 1922*, Berlin 1922, s. 15—16.

miały wybitnie narodowy charakter, co wynikało i ze specyfiki stosunków górnośląskich w ogóle, i z ówczesnych nastrojów mas wyborców, którzy mieli przecież możliwość swobodnego opowiedzenia się za kandydatami reprezentującymi związki zawodowe o podobnych programach w obu górnośląskich obozach narodowych.

Funkcjonariusze niemieckich central związkowych wskazywali ponadto, że w majątkach dworskich w rolniczej części obszaru plebiscytowego (powiaty: strzelecki, opolski, kluczborski, oleski, kozielski i raciborski) w wyborach do rad zakładowych Niemcy zdobyli, poza nielicznymi wypadkami, większość [53]. Faktem jest, że w zakładach produkcji pozaprzemysłowej, zwłaszcza w obszarach dworskich i gospodarce leśnej, polskie organizacje zawodowe nie przejawiały tak dużej aktywności jak w zakładach przemysłowych. W efekcie w nielicznych wypadkach wystawiono tam narodowo-polskie listy, co stworzyło wrażenie przygniatającego zwycięstwa niemieckiego. W rzeczywistości jednak w radach zakładowych utworzonych w majątkach dworskich znalazło się wielu zdeklarowanych Polaków, już choćby wskutek określonej struktury robotników rolnych na tym terenie. Był to fakt obiektywny i oczywisty, dlatego też niemiecka akcja dyplomatyczna na forum Ligi Narodów spaliła na panewce. Jeden z czołowych przywódców górnośląskich wolnych związków zawodowych, delegowany oficjalnie przez ADGB do Genewy, usiłował dowieść Radzie Ligi Narodów, że według zweryfikowanych wyników wyborów do rad zakładowych na Górnym Śląsku Niemcy uzyskać mieli 2262 mandaty, Polacy zaś tylko 1100 [54].

Niezależnie od jawnych przeinaczeń i dowolnego żonglowania materiałami wyborczymi delegacja niemiecka wysłana do Genewy zastosowała sprytny zabieg statystyczny, operując w przedłożonym Radzie Ligi Narodów memoriale wynikami wyborów do rad zakładowych w skali całej prowincji górnośląskiej, a nie — jak strona polska — znacznie mniejszego i w większości zamieszkałego przez ludność narodowości polskiej spornego obszaru plebiscytowego. I ten manewr nie odniósł zamierzonego efektu, o czym Karger z ubolewaniem informował Kongres ADGB w 1922 r. [55]

Uderzająco podobną metodę bagatelizowania polskiego zwycięstwa zastosowali zresztą Niemcy już dużo wcześniej, bo po wyborach komunalnych 9 listopada 1919 r. Analogie nasuwają się tu oczywiste. W obu bo-

[53] ZStA Potsdam, RAM, Nr. 392, k. 195.

[54] „Der bereits in der vorigen Woche [przed 6 X 1921 r. — W. L.] in Genf vernommene Vertreter der deutschgesinnten Arbeiter Oberschlesiens, Karger, ist wieder in Genf eingetroffen, um dem Völkerbundesrat über den wahren Tatbestand bei den Betriebsratswahlen in O/S Mitteilung zu machen. Nach den Darlegungen des Herrn Karger sind die letzten Ergebnisse der übrigens noch nicht abgeschlossenen Betriebsratswahlen 2262 deutsche und 1100 polnische Mandate, also genau das Gegenteil eines polnischen Sieges" („Tägliche Rundschau", Nr. 48 z 14 X 1921).

[55] *ADGB, Bericht...*, s. 16—17.

wiem wypadkach Polacy zaskoczyli władze niemieckie swym niespodziewanym sukcesem. Wybory komunalne, które rozpisano na Górnym Śląsku z dużym opóźnieniem, obie strony traktowały jako „próbny plebiscyt", przy czym strona niemiecka była podwójnie uprzywilejowana po zdławieniu I powstania śląskiego. W wyborach tych Polacy odnieśli przekonywające zwycięstwo, uzyskując na obszarze plebiscytowym ponad 60% mandatów. W opublikowanych oficjalnych wynikach, także umiejętnie „zweryfikowanych" przez władze niemieckie, odsetek ten stopniał do 34%[56].

Wracając do interpretacji wyników wyborów do rad zakładowych należy podkreślić, że niemieckie opinie o rzekomym polskim terrorze po zakończeniu powstania pozostają w rażącej sprzeczności ze stanem faktycznym. Rzecz miała się bowiem odwrotnie i właśnie górnośląscy Polacy stali się ofiarami niesłychanych prześladowań ze strony sfaszyzowanych bojówek Selbstschutzu i przeróżnej maści freikorpsów. To właśnie ludność polska, zwłaszcza powstańcy i działacze plebiscytowi, związkowi i partyjni emigrowali masowo — przejściowo lub na stałe — do Polski. W porównaniu ze skalą tego zjawiska, wynikającego ze wspomnianego terroru, ogromnie przesadzone były opinie o katastrofalnym wpływie wychodźstwa Niemców na omawiane wyniki wyborów na obszarze plebiscytowym[57].

W dniu 12 października 1921 r. Rada Ligi Narodów powzięła, zaaprobowaną w 8 dni później przez Konferencję Ambasadorów, decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska. Jak wiadomo, Polsce przyznano mniejszą wprawdzie i mniej ludną część obszaru plebiscytowego; na rewindykowanych terenach znajdowała się natomiast większość kluczowych zakładów górnośląskiego przemysłu ciężkiego[58]. Na przeforsowaniu francuskiej koncepcji ostatecznego rozwiązania kwestii górnośląskiej, projektu w ówczesnych warunkach korzystnego dla Polski, zaważyło III powstanie śląskie, a zwłaszcza postawa górnośląskich górników i hutników, walczących w 1921 r. nie tylko z karabinami, lecz i z kartkami wyborczymi w ręku.

Wygrane w 1921 r. przez Polaków wybory do rad zakładowych w prze-

---

[56] Szerzej o tym: E. Klein, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 r. a sprawa polska*, „Studia Śląskie", t. 5 : 1962; J. Przewłocki, *Pierwsze powstanie śląskie*, Katowice 1969, s. 55; *Ergebnis der Gemeinderatswahlen in Oberschlesien am 9. November 1919*, Breslau 1920, s. 1.

[57] Z obfitej literatury na ten temat wystarczy powołać się na: J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 233—236; W. Zieliński, op. cit., s. 77—83; F. Biały, K. Fiedor, *Strona niemiecka wobec powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1918—1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 65—69, 81—82; F. Biały, *Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku 1918—1923*, Katowice 1976, s. 86—133.

[58] J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnich do zagadnienia przynależności państwowej Górnego Śląska (1918—1922)*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1971, s. 255—256.

myśle górnośląskim były nie tylko wyrazem wzrostu narodowego uświadomienia, lecz także świadomości klasowej miejscowych robotników. Mimo, że komuniści nie zdołali zwiększyć swej reprezentacji w wybranych w kwietniu 1921 r. radach zakładowych, uzyskali większy niż dotąd wpływ na charakter i działalności przedstawicielstw robotniczych. KPGŚl i FAU kontynuowały próby stworzenia rewolucyjnego ruchu radzieckiego na Górnym Śląsku zarówno na płaszczyźnie już istniejących reprezentacji pracobiorców w zakładach pracy, jak i poprzez tworzenie nawiązujących do doświadczeń rewolucji listopadowej rady delegatów robotniczych. W tej dziedzinie ugrupowania rewolucyjne odniosły częściowy sukces, doprowadzając do kilku lokalnych kongresów rad i do utworzenia centralnych rad robotniczych w rejonie Zabrza-Zaborza i Gliwic. Pod koniec 1921 r. ruch ten załamał się jednak na skutek niedojrzałości programów górnośląskich ugrupowań komunistycznych, długotrwałego zaniedbywania przez nie działalności w związkach zawodowych, skomplikowanej sytuacji w ruchu robotniczym na tym terenie i kontrofensywy kapitału po zakończeniu powstania [59].

Efekty taktyki komunistów nie były jednak bez znaczenia dla procesu społecznej radykalizacji górnośląskich rad zakładowych, których polscy i niemieccy członkowie coraz częściej i coraz bardziej zdecydowanie domagali się pełnego wprowadzenia w życie postanowień ustawy o radach zakładowych [60] lub nierzadko w codziennej działalności wykraczali poza szczupłe ramy uprawnień, określonych wspomnianą ustawą [61]. Stanowiło to ewidentny dowód ścisłej więzi narodowej i klasowej walki polskiego proletariatu na Górnym Śląsku w roku 1921.

---

[59] Szerzej o tym: H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 212—213, 241, 264—266; Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 226—229; Biały, Fiedor op. cit., s. 78.

[60] Świadczą o tym liczne protesty adresowane przez górnośląskie rady zakładowe do Ministerstwa Pracy Rzeszy (ZStA Potsdam, RAM, Nr 397, 398, passim). W jednym z nich wiceprzewodniczący rady zakładowej „Gräfin Lauragrube" w Królewskiej Hucie, K. Ziemba, oświadczał: „[...] Jeśli nie uzyskam zmiany werdyktu Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu [z 25 X 1921 r. w sprawie kwalifikacji prawa wyborczego — W. L.], wówczas nie pozostanie mi nic innego, jak oświadczyć wyborcom, że [...] w tej najważniejszej kwestii ustawa jest tylko maścią, która wprawdzie nie szkodzi, ale też nie pomoga, skutkiem czego pracobiorcy muszą szukać głupków, aby ich reprezentowali" (ibid., Nr 398, k. 143).

[61] Po zakończeniu III powstania śląskiego związek pracodawców skierował do Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej petycję, z której wynikało, że w wielu kopalniach i hutach przepędzono kadrę administracyjną, „a często rady zakładowe, całkiem na wzór rosyjski, wzięły w swe ręce kierownictwo przedsiębiorstw. [...] Wpływ organizacji robotniczych został podkopany, ustawa o radach zakładowych zapomniana". P. Maslowski, *Die Kommunistische Partei Oberschlesiens und der Mai-Juni-Aufstand 1921*, Berlin-Gleiwitz 1922, s. 60 (cyt. za: H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 266).

WIESŁAW LESIUK

WORKERS' REPRESENTATIONS IN THE UPPER SILESIAN INDUSTRIAL PLANTS, 1918—1921

The creation of the institutional representations of employees in industry, handicrafts, commerce, administration, agriculture, and forestry was one of the most important conquesta of November Revolution in Germany. They were chosen under a tetraadjectival statue whereever the number of employees surpassed 20. The divisions of manual and non-manual workers of the initial period, from 1920 onwards were substituted by the workers' councils. The leftwing parties and trade-union groups in Upper Silesia adopted a critical attitude towards those — endowed with minimal power in practice and debarred from the executive rights — divisions and later councils. For that reason, in 1919 the local organisations of *KPD* and *Freie Arbeiter Union* had refrained from an active part in the elections for workers' representations, and a year later they gained in the election only a symbolical representation. Although the Polish Trade Union (*ZZP*) brought in their representatives in the divisions in 1919, yet they constituted a minority what was inconsistent with the ethnic composition of the Upper Silesian proletariate. It was a characteristic thing however, that those elections did not reveal any national antagonism between Polish aond Germany voters. The situation was completely changed in after years due to the rebirth of Polish socialist movement in that region and first of all due to a developing plebiscite campaign and to the growth of aspirations of the local Polish population.

Although the year 1920 still witnessed the victory of the German class and non-class trade-union centres in the workers' councils of Upper Silesian industrial plants, yet the *ZZP* and the Central Polish Union (*CZZP*) considerably augmented the possesions of the Polish side. In 1921, in spite the postinsurrectional terror, the Polish trade unions won a victory in the industrial plants of the Plebiscite area obtaining 76,6 per cent of the mandates and gaining an absolute majority in about 4/5 workers' representations. This success was a shock to the central and provincional German authorities as well as to German parties and trade unions. In the period when the fate of the Plebiscite area was being settled by the Council of the League of Nations, the results of the election made a great impression. Despite intense endavours of the German side it gave an additional argument to Poland in the diplomatic demarche concerning Upper Silesia and had an effect upon the establishment of the boundary line in the area in dispute.

Not only did the Polish victory in the election to the workers' councils in Upper Silesian industry in 1921 reveal a growth of national consciousness but in also testified to the growing class consciousness of the local labour. Whereas the activities of the numerous workers' councils bore witness to a close link between the national and the class struggle of the Polish proletariate in Upper Silesia.

Translated by A. Monkiewicz

WIESŁAW LESIUK

DIE ARBEITERVERTRETUNGEN IN DEN OBERSCHLESISCHEN INDUSTRIEBETRIEBEN IN DEN JAHREN 1918—1921

Die Bildung institutioneller Arbeitervertretungen in der Industrie, im Handwerk, im Handel, in den Ämtern und in der Land-und Forstwirtschaft war eine der wichtigsten Errungenschaften der Novemberrevolution in Deutschland. Man wählte sie nach den vier Grundwahlrechten der Wahlordnung überall dort, wo die Zahl der Arbeiter 20 überschritt. Anfangs waren es Arbeiter- und Angestelltenausschüsse; von 1920 ab wurden sie durch Betriebsräte ersetzt. Die linken Parteien und Gruppierungen in Oberschlesien verhielten sich am Anfang kritisch gegenüber den in der Praxis über geringe Befugnisse und keine ausübende Gewalt verfügenden Ausschüssen und später Räten. Deswegen traten 1919 die oberschlesische KPD und die dortige Freie Arbeiter Union nicht aktiv während der Wahlen zu den Arbeitervertretungen in Erscheinung. Ein Jahr später gewannen sie daselbst nur eine symbolische Vertretung. Zwar führte die Polnische Berufsvereinigung (ZZP) 1919 ihre Vertreter in die Ausschüsse ein, doch blieben sie in der Minderheit, was im Widerspruch zu der nationalen Struktur des oberschlesischen Proletariats stand. Bezeichnend ist, daß während dieser Wahlen der nationale Antagonismus zwischen den polnischen und den deutschen Wählern nicht hervortrat. Diese Situation veränderte sich grundlegend während der späteren Jahre auf Grund der Wiederbelebung der polnischen sozialistischen Bewegung in dieser Region, vor allem aber auf Grund der Vorbereitung zur Volksabstimmung und der steigenden nationalen Bestrebungen der einheimischen polnischen Bevölkerung. Zwar gewannen noch 1920 in den Betriebsräten der Industriebetriebe in Oberschlesien die deutschen Zentralen der klassen und nicht — klassen gewerkschaften die Wahlen, doch konnten die ZZP und Polnischer Zentralverband die Zahl der Vertreter wesentlich erhöhen. Trotz des Terrors nach dem Aufstand, siegten die polnischen Gewerkschaften 1921 in den Industriebetrieben des Abstimmungsgebiets wo sie 76,6% Mandate besetzen konnten und damit eine absolute Mehrheit von beinahe 4/5 der Arbeitervertretungen erreichten. Dieser Erfolg rief bei den zentralen und provinzionellen deutschen Behörden einen regelrechten Schock hervor. Während sich das Schicksal des Abstimmungsgebiets im Völkerbundesrat entschied, erweckten die Wahlergebnisse einen starken Eindruck in der Öffentlichkeit Trotz Vereitelungsversuche seitens Deutschlands, bedeutete diese Tatsache ein zusätzliches Beweisstück Polen in den Verhandlungen um Oberschlesien und beeinflußte das Festlegen der Grenzlinie im umstrittenen Gebiet.

Die 1921 von Polen gewonnenen Betriebsratswahlen in der oberschlesischen Industrie waren nicht nur Ausdruck des wachsenden nationalen Bewußtseins, sondern auch Ausdruck des Klassenbewußtseins der einheimischen Arbeiter. Die Tätigkeit vieler Betriebsräte bestätigte die enge Bindung des nationalen- und Klassenkampfes des polnischen Protelatriats in Oberschlesien.

Übersetzt von D. Morciniec

ВЕСЛАВ ЛЕСЮК

РАБОЧИЕ ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВА В ВЕРХНЕСИЛЕЗСКИХ ПРОМЫШЛЕННЫХ ПРЕДПРИЯТИЯХ В ГОДЫ 1918—1921

Создание представительских органов трудящихся промышленности, ремесла, торговли, административных учреждений, сельского и лесного хозяйства явилось одним из важнейших завоеваний ноябрской революции в Германии. Они создавались на основе четырехчленного положения о выборах везде там, где число трудящихся превышало 20. Первоначально это были отделения рабочих и служащих; с 1920 г. они были замещены профкомами. Левые партии, а также профсоюзные группировки в Силезии критически относились к отделениям, а впоследствии и Советам, так как эти первые располагали очень небольшими компетенциями и были лишены исполнительной власти. Поэтому в 1919 г. верхнесилезская Коммунистическая партия Германии (КПГ) и местная Фрейе Арбейтер Унион не активизировались в выборах в местные представительства, а годом спустя получили в них лишь символическое количество мандатов. Профессиональное Польское Объединение добилось введения в 1919 г. своих представителей в отделения, но они оставались в меньшинстве, вопреки национальной структуре верхнесилезского пролетариата. При этом следует отметить характерное явление, что в этих выборах не проявил себя национальный антагонизм между польскими и немецкими избирателями. Это положение коренным образом изменилось в последующие годы благодаря возрождению на этой территории польского, социалистического движения, а также благодаря развивающейся плебисцитной кампании и рост национального самозознания местного польского населения.

Хотя ещё в 1920 г. в советах промышленных предприятий в Верхней Силезии побеждали немецкие центры классовых и неклассовых профсоюзов, но Польское Объединение и Центральный Польский Профсоюз существенным образом увеличили свою численность в советах. В 1921 г., несмотря на усиливающийся после восстания террор, польские профсоюзы победили в промышленных предприятиях, расположенных на территории плебисцита, завоевать 76,6% мандатов и получив решительный перевес в почти 4/5 рабочих представительств. Этот успех шокировал центральные и местные немецкие партии и профсоюзные организации. В период, когда решались судьбы плебисцитных территорий в Лиге Наций, результаты выборов вызвали сильное впечатление. Несмотря на всяческие условия немецкой стороны, Польша получила дополнительные козыри в руки в розыгрыше за Верхнюю Силезию. Результаты выборов оказали влияние в „профкомы" в 1921 г. в верхнесилезской.

Победа поляков в выборах в профкомы в 1921 г. в верхнесилезской промышленности была не только проявлением роста национального самозознания, но классового сознания местных рабочих. Деятельность многих профкомов подтвердила тесную связь борьбы за национальное и социальное освобождение польского пролетариата в Верхней Силезии.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

JAN MEISSNER

PROBLEM PLEBISCYTU W CZECHOSŁOWACKO-POLSKIM SPORZE TERYTORIALNYM NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W 1919 R.

(Do podjęcia decyzji o plebiscycie)

Ujawniony z chwilą rozpadu monarchii austrowęgierskiej konflikt między Polską i Czechosłowacją dotyczący przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego stanowi interesujący przykład ścierania się nowej w dziejach stosunków międzynarodowych zasady narodowości i samostanowienia narodów z jednym z głównych w dotychczasowej historii stosunków międzynarodowych kryterium, opierającym się na tytułach historyczno-prawnych. Zasada granic etnograficznych, chociaż wówczas jeszcze nie posiadająca sankcji prawa międzynarodowego, została przyjęta zasadniczo w procedurze ustalania granic na podstawie kryteriów obiektywnych w stopniu ograniczonym innymi względami, wśród których — obok racji ekonomicznych i strategicznych stron — istotną rolę odgrywały interesy decydujących na konferencji mocarstw [1]. Te ostatnie bardzo wyraźnie ujawniły się w przypadkach, kiedy dane statystyki narodowościowej uznane zostały za wątpliwe i uznano za konieczne przeprowadzenie kontroli świadomości narodowej poprzez plebiscyty. Ten sposób rozgraniczenia spornych problemów terytorialnych, wyprowadzony z wilsonowskiej idei samostanowienia narodów o własnym losie, przewidziano w trzech traktatach pokojowych zawartych z pokonanymi w pierwszej wojnie światowej państwami: Niemcami (Wersal, 28 czerwca 1919), Austrią (Saint Germain, 10 września 1919 r.) oraz Węgrami (Trianon, 4 czerwca 1920 r.).

W kwestii państwowej przynależności Śląska Cieszyńskiego kryteria języka, narodowości i religii zupełnie wystarczały do właściwych ustaleń, mimo niejednolitej struktury narodowo-etnicznej i skomplikowanego splotu interesów gospodarczych [2]. W pierwszym etapie dyskusji nad tym problemem między polskimi i czeskimi politykami w okresie wojny, na etapie

---

[1] Z bogatej literatury na temat traktatów pokojowych po pierwszej wojnie światowej szczególnie przydatne są rozważania W. Petscha, *Narodowościowe problemy granicy polsko-niemieckiej*. W: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963, s. 269—273.

[2] Ibid., s. 275.

często wspólnych zabiegów o restytucje swoich organizacji państwowych, możliwość takich decyzji przewidywano na drodze bezpośredniego porozumienia pomiędzy rządami mających dopiero powstać państw. Jednakże już wówczas ujawniły się jakościowe różnice w zasadach, na których opierały się obydwie strony w dążeniu do zrealizowania swoich programów terytorialnych, w tym także na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Na tym polu bowiem polskim argumentom etnicznym strona czeska, legitymująca się się na spornym terytorium 27,11% stanem posiadania, przeciwstawiała argumenty historyczno-prawne. Uznanie tej argumentacji przez Francję 28 września 1918 r., potwierdzone ponownie w dniu 21 grudnia 1918 r., a następnie także uznanie za podstawę granic Czechosłowacji historycznych krajów Czech, Moraw i tzw. Śląska austriackiego przez rządy brytyjski i włoski w pierwszej dekadzie stycznia 1919 r. (dodajmy — nieświadomych do końca, że może to zostać wykorzystane w sporze na Śląsku Cieszyńskim), oznaczało decydujące poparcie mocarstw dla czechosłowackiego programu rewindykowania obszaru, na którym żywioł polski był ponad dwukrotnie liczniejszy niż żywioł czeski [3].

Posiadając takie oparcie w oficjalnym stanowisku Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, Czechosłowacja zdecydowana była anektować taką część Śląska Cieszyńskiego, jaką tylko maksymalnie zdoła. W realizacji tego celu, odwołując się do programu odbudowy historycznych granic „Korony Św. Wacława", posiłkowała się bardzo mocno argumentacją ekonomiczną i strategiczną. W istocie właśnie te względy gospodarcze i polityczno-strategiczne oraz świadomość uzyskanej silnej pozycji w kołach dyplomatycznych ententy określały zasięg jej aspiracji na odcinku swoich granic państwowych. W tych aspiracjach i dążeniach, stojących w otwartej sprzeczności wobec głoszonych na konferencji pokojowej w Paryżu zasad rozgraniczania terytorialnego według idei Wilsona, szukać też trzeba rzeczywistych przesłanek wypowiedzenia Polsce przez Pragę w dniu 30 listopada 1918 r. lokalnej umowy z dnia 5 listopada 1918 r., która regulowała pomiędzy Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego (RNKC) i Zemským Národním výborem (ZNV) sfery wpływów polskich i czeskich, pokrywające się w głównych zarysach z linią podziału narodowościowego. W nich także tkwią zapewne

[3] Uznanie to miało służyć polityce czechosłowackiej w celu obrony przed realizacją aspiracji i dążeń niemieckiej ludności w Czechach, na Morawach i Śląsku najpierw w kierunku złączenia Austrii z Niemcami, a następnie uzyskania autonomii Por. E. Beneš, *Problémy nové Evropy a zahraniční politika československá*, Praha 1924, s. 62. Szerzej w literaturze polskiej: H. Batowski, *Wersal i Saint Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim*. W: *Problem polsko-niemiecki...*, s. 426—438; A. Kastory, *Czechosłowackie plany rektyfikacji granic historycznych z Niemcami na przełomie 1918 i 1919 r.*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie" 1972, z. 43; Prace historyczne VI, s. 309.

w ostatecznym rachunku źródła niepowodzenia polskich inicjatyw rozwiązania sporu co do podziału Śląska Cieszyńskiego drogą bezpośredniego porozumienia obydwu rządów [4]. Te aspiracje były przede wszystkim powodem sięgnięcia przez Czechosłowację w dniu 23 stycznia 1919 r. po *fait accompli*.

Fakt zbrojnej agresji posiągnął za sobą cały kompleks różnorodnych następstw, wśród których na plan pierwszy, w kontekście rozpoczętych prac konferencji pokojowej, wysuwa się oddanie rozstrzygnięcia sporu w ręce mocarstw, posiadających nadto w tej części Europy Środkowej swoje odrębne interesy polityczne i gospodarcze [5]. W odniesieniu zaś do spornego obszaru Księstwa Cieszyńskiego oznaczał ten fakt zasadnicze okrojenie i wyjęcie spod wpływów polskich tej części zagłębia węglowego, w której w czasie siedmiodniowej wojny żywioł polski, występujący tu w zdecydowanej większości, zbrojnie stawił opór wkraczającym wojskom czeskim. Praktyczna realizacja umowy paryskiej zawartej między Romanem Dmowskim i Edwardem Benešem 1—3 lutego 1919 r.[6] uwidoczniła jeśli nie faworyzowanie Czechosłowacji, to co najmniej tolerancję i bezsilność mocarstw wobec jej polityki organicznego związania uzyskanego poza wojskową linią demarkacyjną obszaru z organizmem państwowym czechosłowackim, wbrew ustaleniom wspomnianej umowy, której gwarantem miały być właśnie mocarstwa.

Od tego momentu strona polska postawiona została w sytuacji nader trudnej. Wbrew bowiem zapewnieniom ambasadora Josepha Noulensa na posiedzeniu Rady Dziesięciu konferencji pokojowej w dniu 31 stycznia 1919 r. nie zostało zrealizowane przyjęte przez Beneša w dniu 3 lutego zobowiązanie przywrócenia miejscowej administracji zgodnie z warunkami układu z dnia 5 listopada 1918 r.[7]

Złożona w dniu 28 lutego 1919 r. przez Dmowskiego w imieniu delegacji polskiej na konferencję pokojową nota w sprawie zachodnich granic pań-

---

[4] A. Kastory, *Polska inicjatywa dyplomatyczna z grudnia 1918 r. dotyczaca stosunków z Czechosłowacją. Kilka nie znanych dokumentów*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 2, s. 331—339. Por. też A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918—1925*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 27—28.

[5] Szerzej o ekonomicznych uwarunkowaniach i międzynarodowych implikacjach: A. Brożek, *Miejsce ziem śląskich w polityce środkowoeuropejskiej po pierwszej wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze" 1970, nr 1, s. 101—107.

[6] Umowa ta była wielokrotnie publikowana, m.in. w: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 2, pod red. R. Bierzanka i J. Kukułki, Warszawa 1967, dok. nr 10, s. 110.

[7] Problem ten w dotychczasowej literaturze przedmiotu nie został jeszcze wystarczająco opracowany. Najszerzej sygnalizuje skutki tej polityki F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920*, Katowice 1938.

stwa polskiego zawierała postulat podziału Śląska Cieszyńskiego według zasady etnograficznej. Żądanie to zostało powtórzone w dniu 3 marca w memorandum polskim w sprawie rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu. Uzasadnienie etnograficzne wzbogacono w tym dokumencie o argumenty gospodarcze, gdyż taka argumentacja trafiała do przekonania politykom ententy podczas dyskutowania terytorialnego programu delegacji czechosłowackiej. Krzyżujące się z programem polskim stanowisko przedstawili bowiem już Karel Kramář i E. Beneš na posiedzeniach Rady Dziesięciu 29 stycznia oraz 5 lutego 1919 r., zgłaszając żądanie przyłączenia do Czechosłowacji całego Śląska austriackiego na podstawie prawa historycznego i żywotnych interesów gospodarczych na tym obszarze, warunkujących jakoby samodzielny byt republiki czechosłowackiej. Wtedy też po raz pierwszy na forum konferencji pokojowej, na posiedzeniu w dniu 5 lutego, amerykański sekretarz stanu Robert Lansing, znany z negatywnego stosunku do rozstrzygania sporów terytorialnych w oparciu o metody kontroli świadomości narodowej, gdyż uważał je za mało skuteczne, a nawet niebezpieczne, pośrednio sondował stanowisko polityków czechosłowackich w sprawie możliwości przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Odpowiedź E. Beneša, że „w jego przekonaniu plebiscyt zakończyłby się z pewnością wynikiem korzystnym dla Czechów" [8], jak również dalsza podjęta przez niego na tym posiedzeniu karkołomna próba przeprowadzenia dowodu o niepolskim charakterze spornego obszaru w oparciu o argumentację etnograficzną, może być traktowana jedynie jako egzemplifikacja taktyki głównego konstruktora strategii czechosłowackiej na konferencji pokojowej w Paryżu. Rzeczywiste zaś przesłanki polityki Pragi ujawnia dopiero następny fragment tego samego przemówienia Beneša, w którym uwypuklił znaczenie węgla i połączeń kolejowych Czech ze Słowacją [9].

Za rozgraniczeniem Śląska Cieszyńskiego w oparciu o zasadę samostanowienia wypowiedziała się jeszcze przed podpisaniem zawieszenia broni przebywająca wówczas w Krakowie Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, wysuwając w dniu 2 lutego postulat plebiscytu [10]. Żądanie to jednakże traktować trzeba nie jako odbicie ugruntowanego stanowiska lokalnego ośrodka władzy polskiej, lecz raczej jako odpowiedź i stanowisko wobec prób rozstrzygnięcia sporu przy użyciu siły zbrojnej.

Także w lutym 1919 r — jeszcze przed opuszczeniem przez wojska czechosłowackie części zajętego w styczniu obszaru, w momencie opóźniania przez Czechosłowację wykonania układu paryskiego — przybyła do Cie-

[8] E. Beneš odrzucił wówczas sugestię Lansinga, jakoby prezydent T. G. Masaryk mógł twierdzić kiedykolwiek, że ludność Śląska Cieszyńskiego „nie jest jeszcze gotowa do plebiscytu" (*Sprawy polskie...*, t. 2, dok. nr 13, s. 119—120).

[9] Ibid.

[10] Ibid., dok. nr 9, przypis 5, s. 109.

szyna Międzysojusznicza Komisja Kontrolna (MKK) zaproponowała warszawskiej Komisji Międzysojuszniczej J. Noulensa plebiscyt jako najlepsze wyjście z trudności [11]. Propozycję tę przedstawił w dniu 20 lutego przewodniczący MKK konsul Grenard jako alternatywę realizacji postanowień układu paryskiego w części dotyczącej powrotu wojsk polskich do Cieszyna, a więc przy założeniu warunków najmniej dla ludności polskiej korzystnych, bo sugerujących sankcje ententy dla agresji czeskiej.

Wbrew pozorom wniosek MKK z dnia 20 lutego nie odzwierciedlał tylko dążeń lokalnych polityków czechosłowackich do utrwalenia wojskowej okupacji terenu zajętego w czasie działań wojennych. Wysuwając bowiem łącznie z nimi postulat plebiscytu projekt ten godził w czechosłowacki program historycznych granic Czech, Moraw i Śląska i w ten sposób stwarzał groźbę kwestionowania tej zasady przez niemiecką ludność zamieszkałą w granicach Korony Czeskiej. Mimo więc pozornej zbieżności z opozycją czeską opowiadającą się przeciw wycofaniu własnych wojsk z zajętego obszaru, a zwłaszcza z Cieszyna, wniosek F. Grenarda faktycznie odzwierciedlał dążenie partii niemieckich na Śląsku i współdziałającego z nimi obozu ślązakowskiego. Inspirację niemiecką potwierdza tu także znany fakt licznych i bliskich kontaktów tych sił z przedstawicielami cieszyńskiej misji ententy, wobec których przedstawiciele niemieckich volksratów Cieszyna, Trzyńca i Jabłonkowa zgłaszali żądania pozostawienia czeskich oddziałów wojskowych w Cieszynie [12].

Sugestię rozwiązania plebiscytowego odnajdujemy również w przedłożonym (w językach francuskim, angielskim i niemieckim) memoriale Delegacji Partii Niemieckich na Śląsku, datowanym 11 lutego 1919 r., a przedstawionym MKK bezpośrednio po jej przyjeździe do Cieszyna [13]. W argumentacji uzasadniającej koncepcję neutralizacji spornego obszaru znalazło się także stwierdzenie, że program ten na pewno uzyskałby w plebiscycie poparcie większości społeczeństwa. Tak więc w nowej sytuacji obozu niemieckiego na Śląsku, gdy szanse utworzenia „samorządnych" prowincji związanych z niemiecką Austrią spadły do zera, a o przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego zadecydować miał wynik czesko-polskiej rywalizacji (która poprzez sięgnięcie jednej ze stron do metody faktów dokonanych osiągnęła nową jakość), cieszyńscy Niemcy i Ślązakowcy, nie rezygnując ciągle jeszcze z aspiracji zachowania swojej dominującej roli w życiu publicznym i gospodarczym tego obszaru, sięgnęli ponownie po

---

[11] Ibid., dok. nr 15, przypis 3, s. 122.

[12] Szymiczek, op. cit., s. 84; J. Valenta, *Česko-polské vztahy v letech 1918—1920 a Těšínské Slezsko*, [Ostrava] 1961, s. 114.

[13] Denkschrift der Delegation der deutschen Parteien des ostmährisch schlesischen Industriegebietes, betreffend die künftige staatliche Zugehörigkeit dieses Gebietes, Mähr[isch] Ostrau-Teschen 1919, anfang II. Por. te. Valenta, op. cit., s. 131.

prawo samostanowienia. Przy założeniu bowiem warunków uniemożliwiających swobodne wypowiedzenie się będącej tu w zdecydowanej większości ludności polskiej dostrzeżono podwójną szansę utrzymania uprzywilejowanej pozycji żywiołu niemieckiego na tym obszarze. Poprzez dezinformację polityków ententy spodziewano się osłabienia argumentacji polskiej z jednej strony, z drugiej zaś — w odniesieniu do czechosłowackiego programu terytorialnego — rozstrzygnięcie plebiscytowe mogłoby ułatwić dokonanie precedensowego wyłomu w zasadzie rewindykacji granic historycznych.

To stanowisko MKK, sformułowane przez przewodniczącego zaledwie w ósmym dniu po jej przybyciu na sporny obszar, jako sprzeczne z układem paryskim nie uzyskało aprobaty warszawskiej misji J. Noulensa, która drogą nacisku na lokalnych działaczy czeskich doprowadziła do wycofania wojsk czechosłowackich z Cieszyna i ustanowienia układem z 25 lutego wojskowej linii demarkacyjnej. Stała się ona w rzeczywistości nową linią rozgraniczenia zasięgu władz polskich i czeskich w terenie.

Od tego momentu rozpoczęła się na forum konferencji paryskiej natężona kampania obu dyplomacji, przy czym skuteczniejsze w pierwszych tygodniach zabiegi czeskie obliczone były na odzyskanie tytułu do zajęcia obszaru utraconego na skutek narzuconego układu wojskowego z 25 lutego. Natomiast starania polskie zmierzały do odzyskania tej części terytorium, na którym pozostały wojska czechosłowackie — a która poprzednio na mocy układu z 5 listopada 1918 r. znajdowała się pod zwierzchnictwem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego — jako obszaru wykazującego przewagę żywiołu polskiego [14].

Mimo oficjalnych deklaracji konferencji pokojowej o nadrzędności zasady samostanowienia narodów w rozstrzygnięciach terytorialnych w okresie największego nasilenia dyskusji wokół kwestii cieszyńskiej do końca marca 1919 r. postulaty polskie w sprawie scedowania bez warunków wstępnych na rzecz Polski części Śląska Cieszyńskiego o zdecydowanej większości ludności polskiej nie zyskały w ogóle żadnego oddźwięku. Mocne natomiast poparcie mocarstw otrzymał przedstawiony obu komisjom Cambona w dniu 21 marca 1919 r. przez cieszyńską misję ententy projekt autonomii Śląska zbieżny z postulatami cieszyńskiego niemieckiego obozu oraz forsowany przez Francję w Centralnej Komisji Terytorialnej konferencji pokojowej projekt „kompromisowego" — w ujęciu dyplomacji czechosłowackiej — podziału według linii Wisły. Ten ostatni projekt, pozostawiający w granicach Czechosłowacji całe zagłębie węglowe, linię kolejową koszycko-bogumińską oraz miasto Cieszyn, spełniał wszystkie zasadnicze cele jej polityki w Cieszyńskiem. Uzyskał on ostatecznie w dniu

[14] Zob. *Kwestia Cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński 1918—1920*, zest. W. Dąbrowski, Katowice 1923, dok. nr 4, s. 15—16.

14 kwietnia 1919 r. uznanie połączonych komisji terytorialnych dla spraw polskich i dla spraw czechosłowackich, obradujących pod przewodnictwem J. Cambona. W tej sytuacji, wobec perspektywy zgodnej opinii obydwu tych organów konferencji pokojowej, kierowanych przez polityków francuskich, projekt podziału według linii Wisły miał bardzo realne szanse uzyskania aprobaty jej najwyższego organu — Rady Czterech. Były to prognozy najkorzystniejsze dla delegacji czechosłowackiej, której cała aktywność od dwóch miesięcy podporządkowana była pozyskaniu całego zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego i linii kolejowej K-B [15]. O tym, że takie rozwiązanie byłoby przyjęte jako sukces delegacji czechosłowackiej świadczy fakt dwukrotnego przekazania wiadomości o tak korzystnych perspektywach dla Czechosłowacji w korespondencji E. Beneša do T. Masaryka już w pierwszej dekadzie marca [16].

Świadoma tych faktów, a co za tym idzie niebezpieczeństwa całkowitego pominięcia interesów narodowych ludności polskiej i nie mniej ważnych interesów gospodarczych państwa polskiego dyplomacja polska kierowała swoje wysiłki, wspomagane przez przebywających w Paryżu działaczy polskich z Cieszyna, na dotarcie z polską argumentacją do polityków ententy, w rękach których znajdowała się decyzja.

Było to zadanie trudne z wielu względów. Przede wszystkim z powodu trzytygodniowego opóźnienia polskiej akcji dyplomatycznej w stosunku do akcji czechosłowackiej. Dyplomacja czechosłowacka potrafiła w tym okresie maksymalnie wykorzystać posiadane w kołach politycznych mocarstw zarówno koneksje osobiste [17], jak i duże możliwości organizacyjne i finansowe [18] dla rozwinięcia przez siebie akcji propagandowej na zachodzie Europy, którą prowadziła o wiele intensywniej i szerzej niż mogła to robić dyplomacja polska. Korzystała ponadto z konsekwentnego i kategorycznego poparcia Francji dla jej postulatów terytorialnych, które dodatkowo — do początków kwietnia 1919 r. — wspierali też politycy i eksperci amerykańscy i angielscy.

Realne zaś niebezpieczeństwo utraty przez Polskę przeważającej części spornego terytorium nad Olzą jawiło się tym bardziej groźnie, że z Cieszyna napływały opinie, iż w wypadku rezygnacji państwa polskiego z dyplo-

[15] V a l e n t a, op. cit., s. 133—140.

[16] Ibid.

[17] Wpływowych polityków i działaczy publicznych na zachodzie przyjaźnie popierających czechosłowacki program na konferencji pokojowej wymienia: K. L e w a n d o w s k i, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji w latach 1918—1932*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 71—72.

[18] Proporcje sum wydatkowanych na akcję propagandową Polski i Czechosłowacji w Paryżu w czasie trwania konferencji pokojowej wynosiły 1 : 10. Dysproporcje te zestawia J. K u k u ł k a, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919—1922*, Warszawa 1970, s. 133.

matycznej obrony tego obszaru wybuch w zagłębiu węglowym zbrojnego ludowego powstania jest pewny. Przyjęcie bowiem linii Wisły nakładałoby na stronę polską obowiązek wyrzeczenia się, w odniesieniu przynajmniej do kilku wypadków, miejscowości, których nie zdołała opanować nawet armia czechosłowacka w styczniu 1919 r. To zaś, w opinii ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim zostałoby odczytane jako sankcjonowanie przez ententę polityki faktów dokonanych, i mogło stanowić wystarczający tytuł do narodowego polskiego powstania na przekazanym Czechosłowacji obszarze.

Sięgnięcie w tych okolicznościach oficjalnie po rozwiązanie plebiscytowe było traktowane przez dyplomację polską jako ostateczność, która, ze względu na dużą popularność i rangę — chociażby tylko deklaratoryjną — na konferencji pokojowej wilsonowskiej zasady samostanowienia, mogła zahamować przygotowywane rozstrzygnięcie, uwzględniające wyłącznie jednostronne interesy ekonomiczne Czechosłowacji.

Przekonanie o możliwości zastosowania plebiscytu jako środka pomocniczego przy rozgraniczeniu terytorialnym między Polską a Czechosłowacją istniało zarówno w kręgach lokalnych działaczy polskich, jak i czeskich jeszcze przed inicjatywą zbrojną w początkach 1919 r. Świadczy o tym opinia wysoko cenionego w Pradze prezydenta Rządu Krajowego w Opawie dra Josefa Šramka, przekazana w dniu 23 grudnia 1918 r. ministrowi Antoninowi Švehli na marginesie sprawozdania o sytuacji ekonomicznej i politycznej we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego. Wyraził w niej J. Šramek przekonanie, że ze względu na trudności gospodarcze pod rządami polskiej Rady Narodowej, „jeśliby doszło do plebiscytu my wygralibyśmy go" [19]. W dwa dni później, na innym, bo paryskim gruncie KNP, w trakcie narady z przybyłymi w dniu 21 grudnia 1918 r. do Paryża przedstawicielami Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego — Gustawem Szurą i Jerzym Warchałowskim — uczestniczący w niej R. Dmowski miał stwierdzić — według Szury — że wobec nieprzejednanego stanowiska E. Beneša będzie trudno o polubowne załatwienie sprawy i trzeba będzie prawdopodobnie dla ustalenia faktycznej linii lingwistycznej zażądać plebiscytu [20].

Dopiero jednak fiasko zasady narodowościowej w kwestii cieszyńskiej skłoniło polskich działaczy politycznych w Paryżu, usiłujących przez cały

---

[19] *Boj o směr vývoje československého statu* (dalej: *Boj o směr...*), sv. I: *Říjen 1918 — Červen 1919*, Praha 1965, dok. nr 5, s. 34—35.

[20] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), Ekspozytura w Cieszynie (dalej: Eksp. Cieszyn), zespół: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (dalej: RNKC), sygn. 30, k. 38—39, Korespondencja G. Szury i J. Warchałowskiego do RNKC z Paryża 27 XII 1918 r. Natomiast w prywatnym liście do K. Piątkowskiego z dn. 28 XII 1918 r. Szura stwierdził, że Dmowski nie wypowiedział się wyraźnie o plebiscycie (ibid., k. 50—55).

okres sporu pozyskać poparcie mocarstw dla tej nobilitowanej przez nie zasady, do sięgnięcia po plebiscyt jako metodę demokratycznego rozwiązania spornego problemu terytorialnego.

Zachowane źródła nie pozwalają jednakże na ustalenie, z jakich kół polskich wyszła propozycja plebiscytu. Brak jej w oficjalnych dokumentach polskich przedstawionych konferencji pokojowej w lutym i w marcu 1919 r. wydaje się wskazywać, że wśród działaczy KNP, reprezentujących interesy państwa polskiego w pierwszych miesiącach jej prac, dominowało przekonanie o możliwości i potrzebie prowadzenia jedynie zabiegów, które doprowadzić miały do bezpośredniego scedowania na rzecz państwa polskiego tej części obszaru, gdzie przewagę według urzędowych statystyk narodowościowych posiadał element polski. Dopiero po uświadomieniu sobie istnienia konsekwentnie proczeskiego stanowiska w decydujących komisjach i organach konferencji oraz zrozumieniu nikłych szans na uwzględnienie polskiego programu terytorialnego w części dotyczącej zagłębia węglowego karwińskiego zaczęto, przynajmniej teoretycznie, brać pod uwagę możliwość przeprowadzenia plebiscytu. Dowodzi tego m.in. uchwała Prezydium Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 8 marca 1919 r.: „W sprawie plebiscytu upoważnić p. Warchałowskiego do oświadczenia komitetowi paryskiemu, że plebiscytu się nie boimy, lecz musi się odbyć gminami, z wyjątkiem powiatu frydeckiego" [21], do którego Polska nie zgłaszała pretensji. Podobnie optymistyczne szanse plebiscytu kreślił przebywający w Cieszynie w połowie marca przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych Stanisław Grabski, który w liście z Cieszyna do Komitetu Narodowego w Paryżu pisał: „Jeżeliby inaczej nie dało się obronić granicy z 5 listopada 1918 r., to nie zawahajcie się zażądać plebiscytu w powiatach cieszyńskim, frysztackim i bogumińskim, z tem że która gmina w większości oświadczy się za Czechami pójdzie do Czech, która do Polski pójdzie do Polski. My się tego plebiscytu nie boimy, byle na dwa tygodnie przed dniem plebiscytu zostały wycofane z terytorium spornego wojska czeskie i polskie, a dla porządku była wprowadzona jakaś neutralna służba bezpieczeństwa" [22]. Ten pogląd ukształtowany został niewątpliwie w czasie pobytu Grabskiego w Cieszynie i odzwierciedlał panującą tam w połowie marca 1919 r. atmosferę. Ulegała ona szybko w miarę upływu czasu ostudzeniu, a po trzech tygodniach zastąpiła ją chłodna ana-

[21] Ibid., sygn. 1, s. 15, Protokoły posiedzeń Prezydium RNKC.

[22] Ibid., sygn. 31, k. 115—117. W czasie swojego 3-dniowego pobytu w Cieszynie S. Grabski sugerował cieszyńskiej MKK powołanie komisji mieszanej w składzie po 3 reprezentantów rządu warszawskiego i praskiego oraz po 1 przedstawicielu wojska, która rozstrzygałaby kwestie sporne na obszarze między wojskową linią demarkacyjną a linią 5 listopada (ibid., sygn. 69, k. 1—4, Korespondencja z Cieszyna do delegatów RNKC w Paryżu z 19 marca 1919 r.).

liza i refleksja nad niebezpieczeństwami dla interesów polskich w wypadku przeforsowania w Paryżu decyzji o plebiscycie.

Tymczasem jednak, rokując dobre perspektywy tej metodzie rozwiązania sporu granicznego, pierwszeństwo pozostawiono i tak zasadzie dobrowolnego porozumienia się na gruncie paryskim przedstawicieli Polski i Czechosłowacji. Stanowisko takie reprezentował ks. Józef Londzin, z którego przyjazdem do Paryża w dniu 19 marca 1919 r. wiąże się duże nasilenie aktywności polskiej w kwestii cieszyńskiej. Bezpośrednio po jego przyjeździe, jeszcze 19 marca, odbyło się tu posiedzenie podkomisji śląskiej, w której obok drugiego delegata Polski na konferencję pokojową, Kazimierza Dłuskiego, uczestniczyli pod przewodnictwem G. Szury, także przebywający tam i znający problematykę cieszyńską dr Józef Buzek, dr Kazimierz Nitsch, J. Warchałowski, a także wymieniony już J. Londzin [23].

Posiedzenie to odbyło się w sytuacji, którą Erazm Piltz określił wobec J. Londzina jako „bardzo złą" i po przegranej akcji dyplomatycznej postulował „działać politycznie i ratować co się da", zaś J. Buzek stwierdzając, że „rzecz przedstawia się dla Śląska niedobrze", winą za ten stan rzeczy obarczał także R. Dmowskiego [24]. Na naradzie tej zadecydowano, wbrew znanej opinii Dmowskiego, aby zainicjować przez delegatów Śląska Cieszyńskiego konferencję czesko-polską przy udziale polityków ententy. Spodziewano się uzyskać tą drogą więcej niż mniemał R. Dmowski, który w dniu 20 marca oświadczył delegatowi RNKC, że „sprawa zagłębia [węglowego] nie stoi dobrze, natomiast ma nadzieję, że miasto Cieszyn uratuje dla Polski [25].

Ta inicjatywa delegatów cieszyńskich w Paryżu, którym sekundował K. Dłuski, spotkała się już 22 marca z podobną sugestią ze strony czeskiej, którą przedstawił Londzinowi ks. Marian Blaha ze Słowacji, osłabiając przy tym jej wydźwięk stwierdzeniem spóźnionego charakteru tej inicjatywy [26]. Wobec zdecydowanego oporu Dmowskiego strona polska na razie nie podjęła sprawy konferencji polsko-czeskiej, natomiast J. Buzek i J. Londzin postanowili wystąpić do André Tardieu — przewodniczącego Centralnej Komisji Terytorialnej z postulatem plebiscytu nawet wbrew opinii R. Dmowskiego [27]. Do wspomnianej wyżej konferencji z E. Benešem doprowadziła jednakże ponownie inicjatywa ks. M. Blahy z 3 kwietnia

---

[23] Ibid., sygn. 40, k. 357—358, Korespondencja J. Warchałowskiego z Paryża do RNKC z 24 III 1919.

[24] A. Wadowski, *Relacje dwu delegatów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na konferencję pokojową w Paryżu w latach 1919 i 1920*. W: *Pamiętnik cieszyński* t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 203—204.

[25] Ibid., zapis z 20 III 1919, s. 204.

[26] Ibid., zapis z 22 III 1919, s. 204.

[27] Ibid., zapis z 23 III 1919, s. 205.

1919 r. Wobec negatywnego do niej stosunku Dmowskiego wzięli w konferencji udział 5 kwietnia K. Dłuski i G. Szura. Jak wynika ze wspomnień i ustaleń jej uczestników, delegaci polscy spotkali się na naradzie z nieustępliwym stanowiskiem Beneša, któremu przyświecał jedyny cel — uzyskanie zgody strony polskiej na odstąpienie Czechosłowacji całego obszaru Śląska Cieszyńskiego po lewym brzegu rzeki Wisły w zamian za konwencję wojskową i pomoc gospodarczą [28].

Obok tych prób nawiązania bezpośredniego porozumienia polsko-czechosłowackiego — z którymi delegaci Rady Narodowej wiązali bezpodstawnie nadzieje na uzyskanie ustępstwa Beneša od maksymalnych jego żądań [29], a którym naprzeciw wychodziła równocześnie inicjatywa czechosłowacka z odwrotnym zamiarem doprowadzenia do kapitulacji polskiej wobec tzw. linii Wisły ogłoszonej przez stronę czechosłowacką za propozycję kompromisową — przedstawiciele Śląska, Spisza i Orawy podejmowali drogą mniej oficjalnych kontaktów rozmowy z szeregiem polityków ententy, w czasie których przedstawiali polskie racje etnograficzne i gospodarcze interesy, zabiegając o ich uwzględnienie przy podejmowaniu decyzji.

Pierwsze spotkanie wieloosobowej delegacji Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy z J. Larochem i baronem G. Degrandem we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 23 marca zakończyło się, ze względu na znane stanowisko G. Clemenceau w konflikcie polsko-czeskim, zupełnym fiaskiem [30]. J. Laroche odmówił bowiem merytorycznej dyskusji, odsyłając delegację do Centralnej Komisji Terytorialnej kierowanej również przez francuskiego polityka A. Tardieu, który radził przedstawić dodatkowe opracowanie zawierające uzasadnienie ekonomiczne i komunikacyjne polskich postulatów. Natomiast G. Degrand miał według J. Londzina poprzeć myśl odbycia w połączonych komisjach do spraw polskich i do spraw czechosłowackich konferencji rzeczoznawców obu państw. Stworzyłoby to, jego zdaniem, okazję do skonfrontowania argumentacji stron i pozwoliło przybliżyć rozstrzygnięcie. Inicjatywę taką rzeczywiście wysunięto

[28] Ibid., zapis z 3 IV 1919, s. 207—208 oraz zapis z 5 IV 1919, s. 209—210. Londzin nie wspomina o groźbie E. Beneša o ewentualnym porozumieniu się Czechów z Niemcami, w wypadku jeśli Polska nie zrzeknie się całego Śląska Cieszyńskiego po lewym brzegu Wisły, o czym pisze K. Dłuski, *Wspomnienia z Paryża od 4 I do 10 VII 1919*, Warszawa 1920, s. 53. Por. też Szklarska-Lohmannowa, op. cit., s. 44—45.

[29] Nie inaczej jak brakiem realizmu politycznego określić trzeba myśl nawiązania ewentualnego kontaktu Buzka i Londzina z Kramářem w wypadku „beznadziejnego" położenia sprawy cieszyńskiej, co do której realizm Dmowskiego nakazał kategoryczne veto (Wadowski, op. cit., s. 205, zapis z 23 III 1919).

[30] Ibid., s. 204, zapis z 23 III 1919 oraz s. 206, zapis z 30 III 1919. Por. też Sprawozdanie J. Warchałowskiego z wizyty we francuskim MSZ 24 III 1919 (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 40, k. 353—355).

ze strony polskiej w dniu 5 kwietnia; została ona jednakże kategorycznie odrzucona przez E. Beneša [31].

Kolejne jednak spotkanie dra J. Buzka z amerykańskim ekspertem i członkiem komisji do spraw polskich, prof. Robertem Howardem Lordem, oprócz potwierdzenia niekorzystnego dla Polski stanu sprawy cieszyńskiej przyniosło niedużą nadzieję na odłożenie rozstrzygnięcia. Aprobował bowiem R. H. Lord koncepcję plebiscytu jako wyjście z krytycznego dla interesów polskich położenia. Sugestię plebiscytu przedstawił pod wpływem negatywnych wyników rozmów we francuskim MSZ J. Buzek, po wcześniejszym uzgodnieniu jej z J. Londzinem, a wbrew stanowisku R. Dmowskiego [32]. Także trzy dni później, w czasie przyjęcia delegacji Śląska, Spiszu i Orawy z K. Dłuskim i K. Skirmuntem na czele przez dyplomatów włoskich, ci ostatni radzili, by w wypadku niedojścia do skutku ugodowych rokowań z Czechami wysunięta została koncepcja plebiscytu. Dano przy tym jednak wyraźnie do zrozumienia, że szansa powodzenia takiej inicjatywy może zostać przekreślona z powodu „innych wyższych względów" [33].

Nie przyniosły jedynie rezultatu starania o przyjęcie wymienionej delegacji przez polityków brytyjskich, którzy na przełomie marca i kwietnia demonstrowali jeszcze jednoznacznie negatywny stosunek wobec polskich aspiracji na Śląsku Cieszyńskim. Dopiero w wyniku następstw znanego zwrotu brytyjskiego na rzecz popierania niemieckich postulatów dotyczących granic polsko-niemieckich (tzw. dokument z Fontainebleau — 25 marca 1919), polityka brytyjska zaczęła w początkach drugiej dekady kwietnia 1919 r. okazywać pewne zrozumienie dla polskich argumentów etnograficznych na pograniczu polsko-czeskim [34].

Wszystkie te próby oddziaływania w kierunku zablokowania rozstrzygnięcia, które by rzeczywiście sankcjonowało konsekwencje styczniowej akcji wojskowej na Śląsku Cieszyńskim, podejmowane były głównie z inicjatywy delegatów cieszyńskiej Rady Narodowej i popierającego ich kroki w Paryżu E. Piltza. Natomiast stanowisko wręcz sztywne i niechętne zarówno wobec myśli zgłoszenia propozycji rozwiązania plebiscytowego, jak i bezpośrednich rokowań z E. Benešem, a tym bardziej K. Kramářem, zajmował Roman Dmowski, który znał w zasadzie pozytywne opinie

[31] Idea takiej konferencji ekspertów polskich i czechosłowackich została ponownie wysunięta przez Dłuskiego wobec Beneša w dniu 5 IV 1919, który ją odrzucił pod pozorem nieobecności ekspertów czechosłowackich w Paryżu, dodając jednocześnie, że gdyby nawet do takiego spotkania doszło, to nie mogłoby ono doprowadzić do porozumienia ze względu na sztywne i nieustępliwe stanowisko ob stron (W a d o w s k i, op. cit., s. 210, zapis z 5 IV 1920).

[32] Ibid., s. 205, zapis z 24 III 1919.

[33] Ibid., s. 205, zapis z 27 III 1919.

[34] S z k l a r s k a - L o h m a n n o w a, op. cit., s. 44, przypis 17.

w tej sprawie RNKC i Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych RP [35].

W momencie przyjazdu do Paryża Ignacego Paderwskiego, zdecydowanego rzecznika kompromisowego i ugodowego załatwienia sporu czesko-polskiego, znany był również raport delegata warszawskiego MSZ przy MKK w Cieszynie — Władysława Günthera do I. Paderewskiego, zatytułowany „Raport w sprawie Śląska wobec bliskiego jej rozstrzygnięcia" [36]. Jest on o tyle interesujący, że jego autor przewidywał akcję zbrojną, bądź to czeską w wypadku podziału Śląska według linii etnograficznej, bądź też ludowe powstanie zbrojne w wypadku przyznania Śląska Czechom. Kreślił przy tym pewność przerodzenia się „patriotycznego porywu ludu" w wojnę domową i „krańcowy bolszewizm". Z tych powodów radził odwlekanie rozstrzygnięcia sprawy cieszyńskiej aż do chwili, w której obydwu tym niebezpieczeństwom będzie mogła zapobiec obecność armii generała Hallera, z którą w Cieszynie wiązano duże nadzieje. Jednocześnie też Günther wypowiadał się za plebiscytem zarządzonym „na tle formuły, że rozstrzyganie sporów granicznych przez ententę między dwoma państwami sojuszniczymi musi wywołać u jednego z tych państw niezadowolenie przeciwko tej entencie". Natomiast już w kilka dni później ten sam autor w szczegółowym raporcie z 5 kwietnia do Komitetu Narodowego w Paryżu pt. „Uwagi co do plebiscytu w Księstwie Cieszyńskim" [37], powołując się na opinię działaczy RNKC traktował plebiscyt, podobnie jak Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych, wyłącznie jako „przejście do kroków ostatecznych" w wypadku negatywnych wyników akcji dyplomatycznej. Akcentował w nim nastroje „pewnego procentu mieszkańców spornego terytorium, którzy pod wrażeniem siły bagnetów czeskich zrezygnowali co do przynależności tego terytorium do Polski i nie widzą już potrzeby walki, wedle ich wyobraźni z góry przegranej". Podniósł także ujemny wpływ przymusowego poboru do wojska polskiego oraz konkurencyjności aprowizacji i kosztów utrzymania poza linią demarkacyjną wobec trudności i drożyzny na obszarze znajdującym się pod rządami RNKC jako tych czynników, które pogarszają prognozy postulowanego plebiscytu. Ta pesymistyczna ocena nastrojów determinowała też zasięg spornego obszaru, na którym można by było żądać plebiscytu, wyłącznie do powiatu frysztackiego. Wraz z tak istotnym ograniczeniem postulatu rozwiązania plebiscytowego okre-

---

[35] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Komitet Narodowy Polski, sygn. 140, k. 87, Paderewski do Dmowskiego, telegr. [b.d.] (mikrof. 20 866, klatka 87).

[36] *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, t. 2: *1919—1921*, dok. nr 57, s. 68.

[37] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 28, k. 137—138, Brudnopis protokołu z dyskusji politycznej w Radzie Narodowej Ks. Cieszyńskiego, odbytej w dniu 27 III 1919; ibid., sygn. 69, k. 15—16, Raport Günthera z 5 IV 1919.

ślił pozostałe warunki, którym żądane rozwiązanie musi odpowiadać, a mianowicie: wycofanie wojsk czeskich i polskich z całego obszaru Śląska Cieszyńskiego oraz odbycie głosowania gminami po upływie jednego miesiąca od momentu wycofania wojsk zainteresowanych stron.

Te zasadnicze warunki, którymi obwarowana była zgoda lokalnych polskich działaczy w Cieszynie i obecnego tam delegata polskiego MSZ na rozwiązanie plebiscytowe ujawniają wyraźnie obawy, jakie z nim w Cieszynie wiązano. Zostały one wyrażone wprost w piśmie wysłanym do Paryża wraz z omówioną tu opinią. Nakazywano w nim konieczność zwrócenia Paderewskiemu „uwagi i objaśnienia niebezpieczeństwa" wiążącego się z plebiscytem, by w końcu stwierdzić, że „ten środek zawsze ostateczny, źle i nie w odpowiednim czasie zastosowany, spowodować może śmierć polskości na Śląsku" [38].

Niewątpliwie u podstaw tych uwarunkowań i prognoz plebiscytowych leżał cały kompleks spraw związanych z postawą i aspiracjami ludności niemieckiej na Śląsku Cieszyńskim i współdziałającego z nią tzw. obozu ślązakowskiego, który dowolnie i spekulatywnie wykorzystywany był przez dyplomację czeską w Paryżu dla osłabienia polskiej argumentacji narodowościowej, a który zajmował skrajnie antypolskie stanowisko i deklarował opowiedzenie się za przynależnością do republiki czechosłowackiej [39]. Że takie było również źródło zastrzeżeń wobec rozwiązania plebiscytowego dowodzi stanowisko RNKC obszernie wyłożone w piśmie z 5 kwietnia 1919 r. do cieszyńskiej Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej. Oprócz zgłoszenia postulatu plebiscytu przedstawiony został w nim stosunek do niemieckiej ludności na Śląsku jako wrogiej w równym stopniu Polsce i entencie oraz jeszcze raz podjęto próbę przekonania członków MKK w Cieszynie o tym, że Ślązakowcy nie stanowią odrębnej czwartej narodowości, posługując się prostym, choć mało szczęśliwym zabiegiem analogii: „Kwestia ślązakowska przeto w Cieszyńskiem nie może odgrywać żadnej roli przy decydowaniu o tem, do kogo Ślązak ma należeć, gdyż inaczej mielibyśmy prawo zapytać Francję, czy Francja ma w Alzacji i Lotaryngii «Niemców» mówiących w domu po francusku" [40].

[38] Ibid., sygn. 40, k. 259, W. Günther do J. Ciechanowskiego w Paryżu, 5 IV 1919.

[39] Mimo podtrzymywania przez obóz niemiecki i ślązakowski programu niepodzielności i neutralizacji Śląska Cieszyńskiego, faktycznie już w marcu 1919 r. Józef Kożdoń, przywódca Ślązakowców cieszyńskich chętnie przystał na podział obszaru wg linii Wisły. Świadczy o tym memoriał J. Kożdonia do Śląskiego Rządu Krajowego w Opawie (w odpisie przekazany do Pragi i Paryża) z dnia 23 III 1919 r. (Statni Archiv v Opavě, Pozůstalost Josefa Každoná, inv. čis 11, Karton 4, [b. pag.]; Obszernie na ten temat por. P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918—1939*, Warszawa—Kraków 1972, s. 57—68.

[40] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 31, k. 269—273.

Pierwsze informacje o możliwości zastosowania rozwiązania plebiscytowego przyniosła na Śląsk Cieszyński prasa niemiecka. Jednocześnie zaprotestował przeciw takiemu rozwiązaniu organ lokalnej władzy czeskiej na Śląsku, Zemský Národní výbor, stojąc na stanowisku wyłącznego prawa rządu praskiego do wykonywania władzy na Śląsku. Opinia polska, zwłaszcza prasa, przyjęła wiadomość o plebiscycie z ulgą, demonstrując na zewnątrz pełny optymizm [41].

Uzyskanie takiego rozstrzygnięcia w Paryżu wydawało się prawdopodobne. Oceniając jednak te głosy należy mieć na uwadze fakt, że plebiscyt w warunkach bardzo napiętej atmosfery stanowić miał alternatywę bądź neutralizacji obszaru, bądź też podziału spornego obszaru według linii Wisły. W tych warunkach wiadomość o rozstrzygnięciu plebiscytowym, przy wszystkich zastrzeżeniach jakie ono budziło, odczytano w Cieszynie jako zasadnicze odrzucenie czeskich praw historycznych i częściowe przynajmniej uznanie przez mocarstwa etnograficznych tytułów Polski do części Śląska Cieszyńskiego, a w konsekwencji jako jakościowy odwrót od dotychczasowych niepowodzeń w tej sprawie.

Zaraz też przystąpiono w kołach Rady Narodowej do wstępnych przygotowań, nie czekając na oficjalne potwierdzenie tej informacji. W dniu 9 kwietnia na posiedzeniu Prezydium RNKC podjęto uchwałę o utworzeniu biura propagandowego plebiscytowego, powierzając kierownictwo tymi pracami Józefowi Kiedroniowi [42]. W tym samym czasie lokalne organy władzy czechosłowackiej, w nerwowej atmosferze wywołanej napływającymi do Cieszyna informacjami o możliwości przeprowadzenia plebiscytu, ogłosiły komunikat prasowy, w którym wezwały wszystkie władze na Śląsku do całkowitego podporządkowania się rozkazom ZNV, co zostało przyjęte w kręgach polskich jako jawne zerwanie układu paryskiego [43]. Wobec prowadzonych w tym samym czasie prac mieszanej komisji polsko-czechosłowackiej w sprawie uregulowania administracyjnego podziału Śląska

---

[41] „Gwiazdka Cieszyńska", nr 26 z 8 IV 1919, w komentarzu pt. *Plebiscyt* pisała, że będzie to trzeci plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, którego wyników Polacy się nie obawiają, gdyż w poprzednich plebiscytach (październik—listopad 1918 oraz styczeń 1919 w czasie czechosłowackiej akcji zbrojnej) dwukrotnie opowiedzieli się za łącznością z państwem i narodem polskim.

[42] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 1, s. 23, Protokoły posiedzeń Prezydium RNKC; Por. też Z. Kirkor-Kiedroniowa z Grabskich, *Wspomnienia*, cz. 2: *Ziemia mojego męża*, mikrof., klatka 332, (mikrof. maszyn. w Bibliotece IŚ).

[43] Dzienniki ostrawskie ogłosiły ten komunikat ZNV pro Slezsko w dniu 7 kwietnia 1919. Por. telegr. RNKC nr 133 do Biura Prasowego Rady Ministrów z 8 IV 1919 (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 40, k. 303); por. także Komunikat Prezydium Rady Ministrów nr 3937/19 z 9 IV 1919, AAN Warszawa, zespół: Prezydium Rady Ministrów,Rkt 39, t. 1, b. pag.

oraz szeregu innych kwestii na spornym obszarze na zasadach określonych układem paryskim z 1—3 lutego 1919 r., przewodniczący delegacji czechosłowackiej płk Josef Šnejdárek ogłosił wymieniony wyżej akt za nieważny i nie posiadający sankcji Pragi [44]. Wspomniane próby rozpoczęcia prac przygotowawczych do spodziewanego plebiscytu nie zdążyły jednak nabrać szerszych rozmiarów wobec biegu spraw w Paryżu.

Duże nadzieje wiązano jeszcze z osobistym zaangażowaniem się w sprawy Śląska Cieszyńskiego przebywającego od 6 kwietnia w Paryżu premiera i ministra spraw zagranicznych RP I. Paderewskiego [45]. Jego przyjazd zbiegł się z korzystną dla interesów polskich na Śląsku Cieszyńskim, ale równocześnie negatywną w kwestii granicy polsko-niemieckiej ewolucją stanowisk polityków ententy w sprawach granicznego sporu czesko-polskiego. Na skutek bowiem ewolucji dotychczasowej amerykańsko-francuskiej polityki w kwestii przyznania Polsce bezpiecznego dostępu do morza wraz z Gdańskiem, Rada Czterech konferencji pokojowej na swoim posiedzeniu w dniu 27 marca 1919 r. poleciła opracować wniesiony przez polityków brytyjskich projekt Wolnego Miasta Gdańska. Ponadto Stany Zjednoczone zaczęły wyraźnie opowiadać się za brytyjską polityką popierania niemieckich postulatów na Górnym Śląsku, co niejako mechanicznie pociągało za sobą konieczność chociażby częściowego tylko uwzględnienia przez mocarstwa interesów polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Duży wpływ na rewizję dotychczasowego kursu wobec postulatów terytorialnych czechosłowackich i kształtowanie krytycznego do nich stosunku miał rozwój sytuacji rewolucyjnej w Europie Środkowej, a zwłaszcza sytuacja na Węgrzech. W połowie kwietnia jedynie G. Clemencenau pozostał twardym rzecznikiem linii Wisły. Delegacja polska w Paryżu dostrzegła tę szansę sparaliżowania dotychczasowych sukcesów dyplomatycznych E. Beneša i uzyskania zwłoki w podejmowaniu decyzji. Wykorzystano w tym celu program plebiscytu, ale w świetle chociażby powyższych ogólnych uwag dotyczących międzynarodowych implikacji położenia sprawy cieszyńskiej wydaje się, iż to nie wierność wilsonowskim ideałom powstrzymała przygotowane decyzje. Wysunięcie jednakże przez stronę polską myśli rozwiązania sporu za pomocą plebiscytu sprzyjało bardziej konkretnemu sprecyzowaniu pojęcia „spornego obszaru". Dotychczas bowiem oficjalnie dyplomacja czechosłowacka nie rezygnowała z głoszenia poglądu o historycznym prawie do całego Śląska Cieszyńskiego i tylko w „imię

---

[44] Nota nr 87/B z 11 IV 1919 delegata Republiki Cs. przy MKK w Cieszynie, tłum. z jęz. francuskiego (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 44, k. 6); Por. też: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego...*, t. 2, dok. nr 111, s. 143—147. Szerzej na temat prac wymienionej Komisji pisze Szymiczek, op. cit., s. 99 i 102.

[45] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 40, k. 320, Komunikat RNKC z dnia 11 IV 1919 po powrocie Londzina z Paryża.

dobrych stosunków z Polską" była gotowa zrezygnować z niewielkiej części tego obszaru położonej na wschód od rzeki Wisły. Temu stanowisku Polska przeciwstawiała tezę o bezspornie polskim charakterze powiatu bielskiego i bezspornie czeskim obliczu powiatu frydeckiego, zaś powiat polityczny frysztacki i ewentualnie cieszyński gotowa była uznać za sporne [46] i do tego terenu ograniczała postulat plebiscytu.

W takich więc warunkach i wobec równoczesnego zaangażowania się mocarstw w kwestie włoskie udało się I. Paderewskiemu nakłonić polityków amerykańskich do wysunięcia w połowie kwietnia 1919 r. propozycji plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Gdy zaś to zostało zdecydowanie odrzucone przez Beneša [47] skierowano dalsze poszukiwania rozwiązań spornego problemu na drogę bezpośredniego ugodowego porozumienia między zainteresowanymi stronami [48].

Osłabienie pozycji międzynarodowej Czechosłowacji na skutek klęsk militarnych na froncie węgierskim i jednoznaczne opowiedzenie się wobec Beneša amerykańskiego sekretarza stanu R. Lansinga w dniu 8 maja oraz Wilsona w dniu 17 maja na posiedzeniu Rady Najwyższej za podziałem zagłębia węglowego, zgodne z wnioskiem Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej z Cieszyna z dnia 18 i 28 kwietnia 1919 r., postawiło Beneša wobec konieczności prowadzenia taktyki podobnej do stosowanej w marcu i kwietniu przez delegację polską, to znaczy odwlekania decyzji. Wówczas jednakże strona polska zabiegała o niedopuszczenie do narzucenia sobie decyzji przez Radę Najwyższą, której nie mogłaby wtedy odrzucić. Obecnie zaś E. Beneš, prowadzący taktykę odwlekania decyzji w sprawie cieszyńskiej, miał świadomość zdecydowanego i skutecznego poparcia jednego z mocarstw, mianowicie Francji, która ze względu na wyznaczone Czechosłowacji miejsce i rolę w swojej własnej polityce środkowoeuropejskiej dawała jeszcze gwarancję skutecznej obrony stanowiska Pragi. Ponadto zaangażowanie delegacji polskiej na konferencji pokojowej w sprawie granicy polsko-niemieckiej oraz zaabsorbowanie państwa polskiego polityką wschodnią (do której stosunek mocarstw znaczył bardzo wiele), nakazywało polityce polskiej powstrzymywanie się od jakichkolwiek kroków, a nawet wyrażanie opinii, które mogłyby negatywnie wpłynąć na stanowisko

[46] W zależności od położenia problemu dyplomacja polska zawężała lub też rozszerzała pojęcie spornego obszaru, nigdy jednakże nie kwestionując czechosłowackich praw do pow. frydeckiego, z wyjątkiem (w pewnych okresach) miejscowości Gruszów.

[47] Beneš, op. cit., s. 67.

[48] Szklarska-Lohmannowa, op. cit., s. 45 i n.; Obszernie o dalszych akcjach dyplomacji czechosłowackiej — mimo amerykańskiego nacisku na usunięcie problemu z porządku obrad konferencji pokojowej, gdzie Francja miała pełną swobodę przeforsowania linii Wisły, zwłaszcza w maju 1919 r. zob. Valenta, op. cit., s. 141—146.

Francji w tych kwestiach, niejednokrotnie przy tym uznanych przez kierownictwo polityczne państwa polskiego za nadrzędne i pierwszoplanowe.

W rozpoczętych więc rokowaniach szefów delegacji polskiej i czechosłowackiej w Paryżu E. Beneš dysponował jakościową przewagą broniąc programu, który dotychczas posiadał zrozumienie i poparcie mocarstw, natomiast I. Paderewski podejmując te rokowania skazany był na wysłuchiwanie jedynie propozycji, których niezmiennym celem było uzyskanie rezygnacji Polski z zagłębia węglowego i terenów leżących przy linii kolejowej koszycko-bogumińskiej. Zaangażowanie się od 18 kwietnia Paderewskiego i Beneša w rokowaniach nie posunęło sprawy ani o krok naprzód. Towarzyszyła tym rokowaniom obustronna niewiara w szanse znalezienia rozwiązania odpowiadającego aspiracjom i interesom obu ich uczestników. Także ponawiane rozmowy przez R. Dmowskiego i A. Skrzyńskiego kończyły się niezmiennie różnymi ofertami E. Beneša kierowanymi pod adresem Polski w zamian za jej rezygnację z żądanych obszarów.

O ile jednakże w interesie Beneša rozmowy te odwlekały decyzję do dogodniejszej dla Czechosłowacji chwili, o tyle kontynuowanie ich przez stronę polską wobec maksymalnych żądań polityków praskich w Paryżu napotkało krytyczne opinie w Polsce. Wyraźnie widoczne było bowiem dążenie dyplomacji czechosłowackiej do takiego kompromisu, który w rzeczywistości nie byłby kompromisem ani w świetle dotychczasowych dziejów konfliktu, ani też w konfrontacji z programami terytorialnymi obu delegacji na konferencji paryskiej. Celowość tych rokowań musi budzić tym bardziej wątpliwości, że od początku kwietnia, zwłaszcza zaś po zgłoszonym przez MKK w Cieszynie projekcie podziału Śląska Cieszyńskiego według tzw. linii Tissiego przyznającej część karwińskiego zagłębia węglowego Polsce, również stanowisko mocarstw z wyjątkiem Francji uległo zasadniczej zmianie na korzyść postulatów polskich. Główny rzecznik tych rokowań I. Paderewski, zaspokajając przy tym życzenia zwłaszcza amerykańskich polityków, którzy coraz częściej okazywali zainteresowanie wyjęciem sprawy cieszyńskiej spod wpływów francuskich na konferencji pokojowej, przedłużył ten okres zabiegania Beneša o jednostronne ustępstwa polskie na okres swojej wizyty w Pradze i rozmów z Masarykiem w dniu 25 maja oraz o czas oczekiwania na realizację wyników tego spotkania, tzn. doprowadzenia do skutku polsko-czechosłowackiej konferencji w Krakowie w dniach od 21 do 29 lipca 1919 r.

Mimo kontynuowania dwustronnych polsko-czeskich rokowań w Paryżu, po których szczególnie politycy amerykańscy spodziewali się w maju szybkich pozytywnych rezultatów, i na osiągnięcie których naciskała też Anglia w początkach drugiej połowy maja, zarówno po stronie polskiej — wobec zasadniczej odmowy Beneša dyskutowania nad problemem podziału zagłębia węglowego, jak i po stronie czeskiej — wobec wzmocnienia pozy-

cji polskiej i uzyskania zrozumienia niektórych mocarstw dla argumentacji polskiej — dominowało przekonanie o braku szans na odrodzenie tych prób [49].

E. Beneš konsekwentnie broniąc całego zagłębia węglowego i linii kolejowej K-B wyrażał w tym czasie przekonanie uzyskania w końcu swoich celów [50]. Wiązał je jednak z decyzją konferencji pokojowej, licząc zapewne na francuską pomoc w jej przeforsowaniu, w bardziej korzystnej dla Czechosłowacji sytuacji [51]. Natomiast strona polska nie rezygnując z prób osiągnięcia porozumienia w ugodowych rokowaniach z delegacjami czeskimi, w dalszym ciągu nie zaprzestała zabiegów wokół pozyskania poparcia mocarstw dla idei plebiscytu. Charakterystyczną dla sposobu traktowania tej kwestii przez członków delegacji polskiej i wzajemnego stosunku między poruszaną ideą plebiscytu a próbą dojścia do porozumienia z Benešem w sprawie kompromisowego rozwiązania przynależności, zwłaszcza zagłębia węglowego, jest opinia G. Szury wyrażona w liście z 20 maja do jego przyjaciela w Cieszynie i czołowego wówczas jeszcze działacza RNKC K. Piątkowskiego: „...wprawdzie jak wiesz, nie miałem nigdy złudzeń co do plebiscytu, szczególnie w Orłowej, Łazach. Boję się o Porębę, nawet Rychwałd i Dąbrowę, uznaję wszystkie argumenty dra Günthera, ale jest kwestia taktyki w takim stawianiu sprawy. Albo się plebiscytu chce, albo się nie chce. W ostatnim wypadku trzeba się godzić, a zgoda oznacza straty własne w zagłębiu, moim zdaniem. Tutaj forsujemy plebiscyt, ja go pojmuję jako środek taktyczny, aby Czechów zmusić do ustępstwa, ale Dm[owski] powiada: a nuż alianci potraktują to serio i w ten sposób zadecydują. Jest to więc gra niebezpieczna, długo jej prowadzić niepodobna" [52].

Podobne, choć bardziej ofensywne stanowisko w obliczu zbliżającego się spotkania I. Paderewskiego z T. Masarykiem zajęto w rezolucji połączonych sejmowych komisji: wojskowej i spraw zagranicznych, przedstawionej przez S. Grabskiego na czterdziestym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 22 maja 1919 r. po nazbyt optymistycznej ocenie szans

---

[49] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 41, k. 40—41, List Szury z Paryża do Piątkowskiego w Cieszynie z 20 V 1919; *Boj o směr...*, sv. 1, dok. nr 76, s. 101 (W dniu 20 maja Beneš przekazując opinię Masarykowi radził wprost, by rokować z Paderewskim w Pradze, o ile Paderewski zrezygnuje z dotychczasowego postulatu podziału obszaru węglowego). Por. też Valenta, op. cit., s. 143.

[50] Inaczej niż Kramář, który wątpił w szansę otrzymania całego zagłębia węglowego (Valenta, op. cit., s. 144).

[51] *Boj o směr...*, sv. 1, dok. nr 76, s. 101. W późniejszym okresie świadczy o tym także wydany przez Beneša delegacji czechosłowackiej na konferencję krakowską zakaz podpisania wniosku o przedłużenie czasu trwania obrad (Valenta, op. cit., s. 160).

[52] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 41, k. 40—41, List Szury z Paryża do Piątkowskiego w Cieszynie z 20 V 1919.

ugodowego załatwienia sporu zawartej w sprawozdaniu premiera Paderewskiego z działalności na kongresie pokojowym w Paryżu. Wysunięto w niej żądanie zwrotu Polsce „całego terytorium etnograficznie polskiego, to jest ustalenie granicy czesko-polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej z dnia 5 listopada 1918 r. z niezbędnymi poprawkami w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej (cały powiat frysztacki oraz Gruszów powinny przypaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w granicznych gminach spornych głosowanie ludowe (plebiscyt)" [53].

W miarę upływu czasu i widocznego po praskim spotkaniu Paderewskiego i Masaryka zastoju w postępie sprawy cieszyńskiej, jak również z uwagi na klęski ponoszone przez wojska czeskie na froncie węgierskim, a także na skutek majowego sukcesu ofensywy polskiej w Galicji wschodniej zaczęły mnożyć się, zwłaszcza w Cieszynie, opinie o niewykorzystaniu przez dyplomację polską korzystnej koniunktury dla uzyskania zgody Pragi na powrót do granic etnograficznych. Zwracano uwagę, że „w razie plebiscytu" [...] każdy miesiąc odwleczony pracuje na naszą szkodę [54]. Delegat polskiego MSZ przy Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Cieszynie wskazywał na nieodwracalne skutki tego stanu rzeczy: „Ludność rezygnuje powoli z pragnień narodowościowych wobec agitacji czeskiej, niezorganizowanej jeszcze administracji rządowej polskiej i słabej wiary, że rząd potrafi skutecznie stanąć w jej obronie. Jednocześnie ludność ta cierpi z powodu wytworzonych warunków, czy to wskutek różnicy waluty, czy to wskutek zastoju w sądownictwie, czy też trudności aprowizacyjnych. Agresywność czeska nie ustępuje. Świadczy o tym fakt zamordowania robotnika [Ko]ndziołka, aresztowanie w tych dniach kilkunastu robotników w Boguminie i Orłowej, mobilizowanie ludności w części Śląska okupowanej przez Czechów. Rozrasta się również agitacja niemiecka, która przybrała w ostatnich czasach formę jaskrawych ataków w prasie na armię gen. Hallera i spiskowych knowań w Bielsku [...]" [55]. Z takich nastrojów panujących w omawianym okresie w Cieszynie rodziły się postulaty albo plebiscytu, albo zajęcia żądanego przez Polskę obszaru przy pomocy siły zbrojnej. Wszelkie tego rodzaju radykalne plany spotykały się od początku ze zdecydowanym sprzeciwem Warszawy [56]. Realizująca zaś ten kurs poli-

[53] Stenogram z 40 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 V 1919, łam XXXX, s. 22—23, 30. Przemówienie Paderewskiego w sejmie opublikowane jest także w zbiorze *Sprawy polskie...*, t. 1, dok. nr 43, s. 178—185.

[54] Protokół nr 49 z 30 VI 1919; AAN Warszawa, zespół: Ambasada RP w Paryżu, sygn. 105, k. 23—25.

[55] Günther do MSZ, 26 VI 1919: Memorandum o sytuacji na Śląsku (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC sygn. 69, k. 63—64).

[56] AAN Warszawa, zespół: Archiwum I. Paderewskiego (dalej: Archiwum Paderewskiego), sygn. 925, k. 1, A. Skrzyński do Paryża, depesza szyfrowa z 13 VI 1919.

tyczny polskiego MSZ lokalna Rada Narodowa spotkała się z tego tytułu z ostrymi atakami bardziej agresywnie nastawionych kół społeczeństwa polskiego i jej przywódców, nie zawsze akceptujących całokształt polskiej polityki w sprawie granic, bądź też nie zawsze dostrzegających wszystkie jej uwarunkowania [57].

Pewne uspokojenie nastrojów przyniosła dopiero wiadomość o ustaleniu w końcu czerwca między Benešem i Paderewskim terminu konferencji polsko-czechosłowackiej komisji mieszanej w Krakowie, której zadaniem było wypracowanie propozycji ugodowego rozgraniczenia terytorialnego pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Konferencja rozpoczęła w dniu 21 lipca 1919 r. obrady w atmosferze niewiary obu stron w szanse jej powodzenia [58]. Uzasadniało tę niewiarę trwanie obu delegacji na przeciwstawnych zasadach praw historycznych i narodowościowych. Sytuacja ta wykluczała możliwość porozumienia i wykreślenia konkretnej linii podziału w terenie. W momencie więc, kiedy delegacja czechosłowacka odmawiała przedstawienia własnych propozycji i wobec destrukcyjnego charakteru dyskusji na kolejnych posiedzeniach mieszanej polsko-czechosłowackiej konferencji, strona polska wniosła ponownie propozycję rozwiązania plebiscytowego. W kolejno przedstawionych wersjach łączono ją najpierw z dodatkowymi konwencjami regulującymi kwestie finansowe i gospodarcze po podziale Śląska, a ostatecznie przedstawiono delegacji czechosłowackiej projekt rozstrzygnięcia plebiscytowego razem z propozycją zawarcia sojuszu militarnego i gospodarczego obu państw.

Odrzucenie przez stronę czechosłowacką tego projektu nawet w specjalnie wyłonionej podkomisji, a także treść wystąpień delegatów czechosłowackich podczas obrad, ich sposób argumentowania i odmowa wysunięcia własnych propozycji sprawiły, że obserwujący obrady Stanisław Patek w notatce, której treść przeznaczona była dla I. Paderewskiego stwierdził, iż z zachowania się delegacji czechosłowackiej „można wysnuć tylko ten jeden wniosek, że o ile my zgodzimy się na wszystkie ich warunki i wszystko im oddamy, to oni się z nami pogodzą [...] Oni nie chcą kompromisu i żądają uznania ich wymagań" [59]. Trudno więc zgodzić się ze stanowiskiem historyka czeskiego, który oceniając obrady krakowskie usprawiedliwia nieustępliwość delegatów czechosłowackich i twierdzi, że Polski postulat plebiscytu zaskoczył stronę czeską, bądź też usprawiedliwia brak inicjaty-

---

[57] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKC, sygn. 69, k. 63—64, Günther do MSZ, 26 VI 1919: Memorandum o sytuacji na Śląsku.

[58] Szklarska-Lohmannowa, op. cit., s. 50—52. Punkt widzenia historiografii czechosłowackiej zob. Valenta, op. cit., s. 149—166.

[59] AAN Warszawa, Archiwum Paderewskiego, sygn. 920, t. 1, k. 43—44, Odręczna notatka Patka do Skrzyńskiego [b.d.].

wy czeskiej na konferencji potrzebami gospodarczymi republiki [60]. W żadnym też wypadku nie można mówić, iż Polska zgłaszając ideę plebiscytu traktowała ten wniosek jedynie jako środek odłożenia rozstrzygnięcia i zyskania czasu dla przesunięcia sił w Paryżu. Natomiast takie nadzieje wiązał z przerwaniem obrad konferencji E. Beneš, który w tym okresie wielokrotnie podkreślał korzystne dla Czechosłowacji zmiany w wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji Polski [61]. Dlatego też licząc na uzyskanie, w wyniku spodziewanej poprawy międzynarodowego położenia Czechosłowacji, respektującej postulaty czechosłowackie decyzji Rady Najwyższej konferencji pokojowej, wbrew uprzednim deklaracjom a nawet podjętym już wcześniej krokom Pragi w kierunku kontynuowania rokowań przez obydwa ministerstwa spraw zagranicznych, E. Beneš w dniu 5 sierpnia 1919 r. oddał rozstrzygnięcie w ręce mocarstw [62].

Tymczasem ciągnące się dotąd w Paryżu miesiącami obrady nad kwestią cieszyńską przybrały tak samo gwałtowne tempo, jak i niespodziewany dla E. Beneša kierunek ich rozwoju. Wobec jakościowo nowego podejścia do samego problemu spornego terytorium, zwłaszcza przez Stany Zjednoczone, oraz zdecydowanego poparcia dla polskiej zasady narodowościowej przez polityków brytyjskich, którzy jednocześnie dostrzegli tu okazję osłabienia roli Francji, przekazana przez Radę Najwyższą do Komisji Cambona sprawa cieszyńska poddana tam została ponownej, i na szerszym tle ogólnych interesów Europy, dyskusji i analizie [63]. Uzyskane poparcie Stanów Zjednoczonych, Anglii i Włoch dla znanej z kwietnia 1919 r. linii Tissiego oznaczało, mimo trwającego jeszcze oporu Francji, istotny postęp w dotychczasowych pracach nad tą kwestią. Podjęte przez E. Beneša akcje zmierzające do sparaliżowania projektu włosko-amerykańskiego nie przyniosły na razie rezultatów [64]. Wobec niebezpieczeństwa przeforsowania tego projektu E. Beneš, zasięgnąwszy opinii czeskich działaczy ze Śląska — którzy przebywali wraz z przywódcą Śląskiej Partii Ludowej

[60] Valenta, op. cit., s. 165—166.

[61] Ibid., s. 155.

[62] Brak zrozumienia dla bardzo spekulatywnego wystąpienia Beneša na forum Komisji Cambona w dniu 31 lipca 1919 r., w którym rozwinął swoje tezy z dnia 5 lutego na temat stosunków narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim występując w roli kreatora i obrońcy narodowości ślązakowskiej nie spowodował rewizji jego ocen mimo widocznych tendencji mocarstw do poszanowania polskich interesów narodowych i gospodarczych na Śląsku Cieszyńskim. Tekst noty Beneša z 5 VIII opublikowany jest m.in. W: *Kwestia Cieszyńska...*, dok. nr 9, s. 19. W wymienionej publikacji nota ta jest błędnie datowana (5 IV 1919).

[63] Szersze omówienie ewolucji mocarstw do sprawy cieszyńskiej po przerwaniu konferencji krakowskiej zob. Szklarska-Lohmannowa, s. 53—54. Tam tak że dodatkowa literatura.

[64] Valenta, op. cit., s. 170 i n.

J. Kożdoniem w Paryżu i opowiedzieli się raczej za plebiscytem niż koniecznością pogodzenia z bardzo prawdopodobnym narzuceniem Francji amerykańsko-włosko-brytyjskiego punktu widzenia — zadeklarował wobec amerykańskiego delegata Franka L. Polka zgodę na plebiscyt obejmujący cały obszar Śląska Cieszyńskiego, jako ostateczne ustępstwo delegacji czechosłowackiej [65]. Po dalszych dyskusjach na forum Rady Najwyższej i ponownie w Komisji Cambona, ostatecznie — mimo licznych zabiegów E. Beneša w Paryżu, a działaczy czeskich na Śląsku na polecenie Pragi uruchamiających na spornym obszarze cały mechanizm wywarcia nacisku przy pomocy wielokrotnie przez obie strony używanego argumentu o „zagrożeniu bolszewickim" oraz operujących straszakiem węglowym — w dniu 11 września Rada Najwyższa podjęła decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego, co w sposób istotny wypaczało postulowany przez stronę polską plebiscyt tylko na terenie tych powiatów i ewentualnie gmin, co do których zastosowanie obiektywnych kryteriów narodowości napotykało trudności. Z chwilą ogłoszenia decyzji rozpoczął się następny etap zabiegów obu stron o warunki, termin i kształt plebiscytu, a na spornym obszarze systematyczne przygotowania do głosowania przekształciły się w nieprzebierającą w środkach rywalizację o głosy jego mieszkańców.

•

1. Myśl zastosowania rozwiązania plebiscytowego zgłoszona w Paryżu przez stronę polską na przełomie marca i kwietnia 1919 r. wynikała z: a) odrzucenia przez mocarstwa realnie istniejących możliwości zastosowania obiektywnych kryteriów etnograficznych oraz b) postawienia na jednej płaszczyźnie bezsprzecznie uzasadnionych praw etnograficznych polskich z kategorycznie popieranymi przez Francję tytułami ekonomiczno-strategicznymi Czechosłowacji.

2. Decyzja o wysunięciu z inijcatywy miejscowych polskich działaczy cieszyńskich i oficjalne wniesienie za pośrednictwem amerykańskim na forum konferencji paryskiej projektu rozwiązania plebiscytowego przez I. Paderewskiego została podjęta w sytuacji, którą określało: a) efektywne utrwalanie — wbrew postanowieniom układu paryskiego z 1—3 lutego 1919 r. — wpływów Czechosłowacji na uzyskanym w wyniku styczniowego najazdu terenie oraz b) rzeczywiste niebezpieczeństwo narzucenia Polsce granicy na rzece Wiśle.

Fakt ten zbiegł się w czasie z ewolucją stanowisk w kwestii cieszyńskiej decydujących mocarstw, z wyjątkiem Francji, w związku z ich poparciem

[65] Ibid., s. 176.

dla postulatów niemieckich na Pomorzu Gdańskim i Górnym Śląsku. Ewolucja ta, a w mniejszym tylko stopniu idea plebiscytu wysunięta przez stronę polską wpłynęła na poniechanie jednostronnych decyzji forsowanych przez Francję, posiadającą dotąd w kwestii cieszyńskiej pozycję dominującej strony.

3. Podejmowane od kwietnia do końca lipca 1919 r. próby polubownego załatwienia sporu w drodze bilateralnych rokowań, wobec nieustępliwości stron trwających na przeciwstawnych stanowiskach musiały zakończyć się niepowodzeniem. Ponawiana przez stronę polską idea plebiscytu, jako środek demokratycznego rozstrzygnięcia spornych problemów terytorialnych, była kategorycznie odrzucana przez E. Beneša. Stosowana zaś przez stronę czechosłowacką taktyka, zarówno w Krakowie, jak i w Paryżu nie rokowała żadnych szans na znalezienie kompromisowego rozwiązania, a obliczona była jedynie na odłożenie rozstrzygnięcia do momentu poprawy położenia Czechosłowacji. Równoczesny zaś sprzeciw rządu polskiego wobec lokalnych planów wywołania zbrojnego powstania polskiej ludności w zagłębiu węglowym, traktowanego jako wyraz woli tej ludności decydowania o własnym losie, obiektywnie wzmacniał dążenia Beneša do — po pierwsze — ugruntowania wpływów czeskich na spornym obszarze, a po drugie — oddania rozstrzygnięcia w ręce mocarstw, w czym niezmiennie liczył na zdecydowane poparcie Francji.

4. Przeciągające się rokowania polsko-czechosłowackie obiektywnie osłabiły na spornym obszarze racje polskie. Strona czechosłowacka odwlekając decyzję aż do września uzyskała zdecydowanie lepszą pozycję wyjściową do plebiscytu niż posiadała w okresie od kwietnia do końca lipca 1919 r.

JAN MEISSNER

THE PROBLEM OF THE PLEBISCITE IN THE CZECH-POLISH TERRITORIAL CONTENTION IN CIESZYN SILESIA IN 1919

The territorial programme of Czechoslovakia in relation to Polish-Czech frontiers almost entirely disregarded ethnographic arguments, at the basis of which the Polish side submitted — at the Peace Conference in Paris — a postulate of the division of Cieszyn Silesia. By the end of March and the beginning of April 1919 in the circumstances when the Cieszyn issue was almost lost by Poland, a project of the settlement by plebiscite was presented from the defensive position at the suggestion of Polish activists of Cieszyn. That fact coincided with the evolution of the position of Powers on that question, in connection with the known turn in the policy of Great Britain by the end of March 1919 (the document of Fontaineblau of March 25, 1919). The attempts undertaken in spring and summer of 1919 at a compromise settlement of the

contention by means of a bilateral agreement of the parties concerned were not promising; and the project of the plebiscite reiterated by the Polish side continued tobe categorically rejected by E. Beneš. The tactics adopted by the Czech diplomacy in that period was aimed at the postponement of the settlement till the moment of an improvement in the international situation of Czechoslovakia. It permitted the Czechs to extend and consolidate their influences in the industrial part of the area at issue; and moreover it was promising in the matter of a positive settlement of the issue by the Powers, among which France incessantly supported the aspirations of Czechslovakia. When conducting negotations, Paderewski's mission was exposed to continuous overtures the unalterable tenor of which was Poland's resignation from its territorial claims to the whole coal basin and the areas situated alongside the railway Koszyce—Bogumin. This state of affairs objectively impaired Polish arguments in the area at issue and the opposing party gained — by postponing the decisions till September — a decidedly better initial position for the plebiscite than in had in the period from April to the end of July 1919.

Translated by A. Monkiewicz

JAN MEISSNER

DIE BEDEUTUNG DER VOLKSABSTIMMUNG IN DER TSCHECHISCH-POLNISCHEN TERRITORIALEN AUSEINANDERSETZUNG UM DAS CIESZYNER SCHLESIEN VON 1919

Die Tschechoslowakei ließ in ihrem territorialen Programm über ihre Grenzen mit Polen fast gänzlich die ethnographischen Gründe außer Acht, auf die die polnische Seite auf der Pariser Friedenskonferenz ihren Vorschlag zur Teilung des Cieszyner Schlesiens stützte. Nachdem Polen Cieszyn fast verloren hatte, wurde im März/ /April 1919, auf Anregung der polnischen Patrioten aus Cieszyn, schon aus der Deffensivposition ein Vorschlag zur Entscheidung dieser Frage mittels einer Volksabstimmung gemacht. Diese Tatsache kam zeitlich gleich mit der Änderung der Stellungnahme der Großmächte zu diesem Problem, welche im Zusammenhang mit der bekannten Wendung in der Politik Großbritanniens, Ende März 1919 (Dokument von Fontainblau, 25.III.1919) stand. Die im Frühjahr und Sommer 1919 parallel unternommenen Versuche einer Kompromißlösung dieser Auseinandersetzung durch eine bilaterale Verständigung, hatten keine Aussichten auf Erfolg; der von Polen erneut unterbreitete Vorschlag einer Volksabstimmung wurde von E. Beneš entschieden zurückgewiesen. Die in dieser Zeit von der tschechoslowakischen Diplomatie angewandte Taktik lief darauf hinaus, die entgültige Lösung dieses Problems soweit zu verschieben, bis sich die internationale Lage der Tschechoslowakei gefestigt hatte. Das ermöglichte die Verbreitung und Festigung des tschechoslowakischen Einflusses im industriellen Teil des umstrittenen Gebietes, und hatte außerdem Aussicht auf positive Lösung der Auseinandersetzung durch die Großmächte, unter denen Frankreich unveränderlich die Bestrebungen der Tschechoslowakei unterstützte. Der Diplomatie Paderewskis, die diese Verhandlungen aufnahm, blieb einzig das Anhören von Vorschlägen übrig, deren unveränderliches Ziel es war, den Verzicht Polens auf das gesamte Kohlengebiet und das Land längs der Einsenbahnlinie Koszyce — Bogumin

zu erlangen. Dieser Sachverhalt schwächte — objektiv gesehen — die Lage Polens auf dem umstrittenen Gebiet. Die Gegner aber, die die Entscheidung bis September hinausschoben, erreichten eine entschieden bessere Ausgangsposition zur Volksabstimmung, als die, die sie in der Zeit von April bis Juli 1919 besaßen.

Übersetzt von D. Morciniec

ЯН МЕИССНЕР

ПРОБЛЕМА ПЛЕБИСЦИТА В ЧЕХОСЛОВАЦКО-ПОЛЬСКОМ ТЕРРИТОРИАЛЬНОМ СПОРЕ В ЦЕШИНСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1919 Г.

Территориальные притязания Чехословакии в области ее границ с Польшей почти совершенно игнорировали этнографический фактор, на основании которого польская сторона выдвинула на мирной конференции в Париже требование раздела Цешинской Силезии. В виду поражения в вопросе о разделе Цешинской Силезии, нанесенного Польше на переломе марта и апреля 1919 г., по инициативе местных польских деятелей из Цешина был выдвинут проект окончательного решения этой проблемы. Этот факт по времени совпал с изменением позиции великих держав по этому вопросу, вызванным известным поворотом в политики Великой Британии в конце марта 1919 г. (документ из Фонтенблю, 25 III 1919). Предпринимаемые же параллельно весной и летом 1919 г. попытки компромиссного решения спора путем двустороннего соглашения заинтересованных сторон не предвещал успехов; возобновляемая в этих попытках польская идея плебисцита категорически отвергалась Э. Бенешом. Применяемая в это время чехословацкой дипломатией тактика была рассчитана на затягивание решения к моменту улучшения международного положения Чехословакии. Это позволяло расширить и упрочить ческое влияние в промышленной части спорной территории, а кроме того предвещало положительное разрешение спора великими державами, среди которых Франция неуклонно поддерживала стремления Чехословакии. Дипломатия Падеревского, приступая к переговорам, уже заранее была обречена на то, чтобы заслуживать предложения, неизменно направленные на получение отказа Польши от всего угольного бассейна и территории, расположенной вдоль железнодорожной линии Кошице — Богумин. Такое положение вещей объективно ослабливал на этой территории силу польских требований, в то время как противная сторона, затягивая решение вплоть до сентября, добилась значительно лучшей исходной позиции к плебисциту, чем та, которую она занимала в период с апреля и до конца июня 1919 г.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

MIROSŁAW CYGAŃSKI

POLITYKA INTERWENCYJNA WIELKIEJ BRYTANII W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA W 1921 R. I W POCZĄTKACH 1922 R.

Artykuł ten stanowi kontynuację opracowania *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Górnego Śląska w latach 1919—1920*, które opublikowane zostało w 30 tomie „Studiów Śląskich". Baza źródłowa obu artykułów jest na ogół identyczna; oparto je głównie na archiwaliach brytyjskich z Public Record Office w Londynie i opublikowanych dokumentach British Foreign Office. Artykuł omawia trzecią i najważniejszą fazę angielskiej polityki górnośląskiej w ciągu 1921 r. oraz w początkach 1922 r.

Rok 1921 stał się okresem eskalacji angielskiej polityki interwencyjnej w rozstrzyganiu losów państwowo-terytorialnej przynależności Górnego Śląska. Spokój i pewność zwycięstwa dyplomacji brytyjskiej na przełomie lat 1919/1920 w rozgrywkach o utrzymanie dzielnicy górnośląskiej w granicach Niemiec oraz podejmowane u schyłku 1920 r. zabiegi o zwiększenie szans niemieckiego zwycięstwa w głosowaniu (przy tendencjach jednak na ogół kompromisowych względem Francji) ustąpiły już z początkiem 1921 r. miejsca wzmożonej aktywności i nerwowości, z nader wyraźnym usztywnieniem stanowiska Anglii w kwestii górnośląskiej wobec Francji i wydatnym zaostrzeniem się na tym tle stosunku Wielkiej Brytanii do Polski. Cała ta akcja, będąc funkcją pochodną niemieckiej i europejskiej polityki Wielkiej Brytanii, nie przebiegała wprawdzie bez odchyleń i fluktuacji związanych z poprawą lub pogarszaniem się stosunków angielsko-niemieckich i angielsko-francuskich, jednak trend proniemiecki nieprzychylny Francji i wręcz wrogi Polsce zdecydowanie przeważał w polityce Anglii w ciągu 1921 r. i w początkach 1922 r. Eskalację interwencji w sprawy Górnego Śląska zapoczątkowały obrady rządu angielskiego 30 XII 1920 r., poświęcone propolskiej stronniczości przedstawicieli Francji w Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej [1]. Przyczyną zwołania spe-

[1] Public Record Office — London, zespół: Cabinets Papers, sygn. 23/23/80; G. Bertram-Libal, *Die britische Politik in der Oberschlesienfrage*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte" 1972, H. 2, s. 111,

cjalnego posiedzenia gabinetu Lloyda George'a w tej sprawie było odrzucenie przez Komisję żądania rządu brytyjskiego dotyczącego wydalenia Wojciecha Korfantego z Górnego Śląska. Usunięcia polskiego przywódcy zażądał w początkach grudnia 1920 r. niemiecki komisarz plebiscytowy Kurt Urbanek, a energicznie poparli go komisarz rządu brytyjskiego w Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej Harold F. P. Percival i rząd Dawida Lloyda George'a. Minister spraw zagranicznych Anglii George Curzon, który jeszcze w początkach listopada 1920 r. sugerował to posunięcie, występował w sprawie wydalenia Korfantego bardzo ultymatywnie, grożąc w razie odmowy wycofaniem przedstawicieli Anglii z Komisji Międzysojuszniczej. W toku obrad angielskich ministrów w dniu 30 XII 1920 r. wyrażono niepokój o pomyślne dla Niemiec wyniki plebiscytu górnośląskiego z powodu „intryg polskich" na tym obszarze, popieranych przez Francję, a także obawy, żeby Górny Śląsk nie stał się przyczyną nowego kryzysu politycznego w Europie [2]. Podjęto decyzję wysłania wojsk angielskich na Górny Śląsk, jednak w ograniczonej ilości 4 batalionów. W styczniu 1921 r. dyplomacja brytyjska zażądała ponownie wydalenia Korfantego z Górnego Śląska, występując z tym wnioskiem na Konferencji Ambasadorów. Także i tym razem nie osiągnięto sukcesu, ponieważ nadesłane sprawozdanie Komisji Międzysojuszniczej poświęcone działalności politycznej Korfantego oraz osobisty raport gen. Le Ronda wypowiadały się przeciw takiemu posunięciu [3]. Strona francuska, odrzucając żądanie brytyjskie, uzasadniała to umiarkowaniem Korfantego okazanym w przygotowaniach regulaminu wyborczego. Lloyd George podjął również bezpośrednią interwencję w Warszawie, gdzie poseł angielski Percy Wyndham (od kwietnia 1919 r. do końca stycznia 1921 r.) przekazał 12 I 1921 r. rządowi polskiemu aide-mémoire i notę w sprawie pogłosek o przygotowywanym rzekomo nowym polskim powstaniu na Górnym Śląsku [4]. W pierwszym z tych dokumentów poseł ostrzegał, że alianci podjęli środki ostrożności na wypadek powstania, a w nocie żądał wyjaśnień w tej sprawie. Zbieżność tego posunięcia dyplomacji brytyjskiej z wystąpieniem rządu niemieckiego w notach z 11 i 13 I 1921 r. do Rady Ambasadorów odnośnie do rzekomych polskich gwałtów w dzielnicy górnośląskiej i niebezpieczeństwa nowego powstania była uderzająca. Mimo zaprzeczeń rzą-

[2] Public Record Office — London, zespół: Foreign Office, sygn. 371/6886, adnotacje Curzona i Waterlowa, s. 160 i 176.

[3] Ibid., Foreign Office, sygn. 371/5886, s. 163, 176, 198; S. Wambough, *Plebiscites since the World War*, vol. 1, Washington 1933, s. 242 i 262.

[4] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Poselstwo RP w Paryżu, W. 9, t. 150, tekst aide-mémoire posła brytyjskiego z 12 I 1921 r.; W. 6, t. 112, raport z Londynu nr 76; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska — Wielka Brytania. 1918—1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 300—302.

du polskiego premier brytyjski wykorzystał pogłoski o nowym powstaniu do przedstawienia Konferencji Ambasadorów w początkach lutego 1921 r. swej decyzji wysłania wojsk angielskich na Górny Śląsk. W ten sposób uzasadniał on również to posunięcie na trzeciej konferencji Rady Najwyższej w Londynie, obradującej w dniach od 18 II do 18 III 1921 r.[5] Żołnierze angielscy przybyli do dzielnicy górnośląskiej z Nadrenii w początkach marca 1921 r., ku zadowoleniu od dawna zabiegającego o to Percivala i rządu niemieckiego. Dowództwo nad oddziałami brytyjskimi objął generał Stephenson, przebywający na Górnym Śląsku już od lipca 1920 r.

Naciski Lloyda George'a w sprawie górnośląskiej na nowego premiera rządu francuskiego i ministra spraw zagranicznych Aristide Brianda podczas obrad drugiej konferencji Rady Najwyższej w Paryżu 24—29 I 1921 r. i trzeciej konferencji tej Rady w Londynie w sprawach rozbrojenia i odszkodowań odniosły początkowo sukces. Briand, będący w znacznie większym stopniu od poprzedników politykiem kompromisu i zainteresowany żywo w otrzymywaniu przez Francję reparacji niemieckich, zgodził się w końcu lutego 1921 r. na żądania Curzona dotyczące przyjęcia brytyjskiego, nader niekorzystnego dla Polaków, projektu głosowania w plebiscycie [6]. W myśl tego projektu emigranci mieli głosować równocześnie z ludnością miejscową Górnego Śląska. Projekt Komisji Międzysojuszniczej z 25 I 1921 r., przewidujący zgodnie z decyzją Rady Ambasadorów z 27 XII 1920 r. głosowanie emigrantów w terminie późniejszym (regulamin plebiscytowy uchwalony 30 XII 1920 r. przez komisję i opublikowany 5 I 1921 r., przeciw któremu Niemcy złożyły protest 20 I 1921 r. nie przesądzał definitywnie sprawy terminu głosowania emigrantów), został wycofany na żądanie Francji. To posunięcie brytyjskie, mające stanowić ekwiwalent dla Niemców za wysokie wymagania finansowe w stosunku do Rzeszy, było ciosem dla stanowiska zajętego przez gen. Le Ronda i rządu polskiego.

Taktyka Niemiec — uzależniania dostaw węgla i odszkodowań od pozostawienia Rzeszy Górnego Śląska — zastosowana już przez kanclerza Konstantina Fehrenbacha i ministra spraw zagranicznych Waltera Simonsa na konferencji w Spa, powtórzona została tuż przed plebiscytem górnośląskim. Przedstawione przez ministra Simonsa 1 III 1921 r. w Londynie kontrpropozycje niemieckie w odpowiedzi na ultimatum Rady Najwyższej z 20 II 1921 r., skierowane do Berlina z żądaniem natychmiastowej akceptacji sum reparacyjnych, uzależniały wysokość odszkodowań od pomyślnego dla Rzeszy załatwienia sprawy Górnego Śląska. Deklarowano gotowość

[5] *Documents on British Foreign Policy* (dalej: *DBFP*), First Series, vol. 15: *International Conferences and Conversations 1921*, London 1961, № 16.

[6] AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 6, t. 112, raporty z Londynu nry 67—71, 72, 73.

do płacenia reparacji przez Niemcy, wysuwając jednak warunek wycofania wojsk ententy z Górnego Śląska i pozostawienia tej dzielnicy Rzeszy [7]. Wystąpienie Simonsa okazało się niezręczne pod względem polityczno-taktycznym, gdyż podważało zarówno uchwały traktatu wersalskiego, jak i oznaczało zakamuflowaną odmowę spłat. To posunięcie Rzeszy wzbudziło zdecydowany sprzeciw Francji. Lloyd George uznał również postulaty niemieckie za sprzeczne z układem i przychylił się do stanowiska Francji. Dnia 3 III 1921 r. Rada Najwyższa skierowała do Niemiec ultimatum zawierające żądania: wypłaty zaliczki na poczet odszkodowań, realizacji zobowiązań w kwestii rozbrojenia i przeprowadzenia procesów zbrodniarzy wojennych. W razie prób oporu zagrożono okupacją Zagłębia Ruhry i sankcjami ekonomicznymi. Na potwierdzenie tej groźby wojska ententy zajęły już 8 III 1921 r. miasta Zagłębia Ruhry — Ruhrort, Düsseldorf i Duisburg. Zatarg z Niemcami spowodował krótkotrwałą korzystną zmianę w stosunku do Polski. Przestano domagać się usunięcia Korfantego z Górnego Śląska, a komisarz Percival zaczął nieoczekiwanie wychwalać jego umiarkowanie i rozwagę. Nowy poseł angielski w Warszawie William Max Muller (od 27 I 1921 r.), informując MSZ o stanowisku mocarstw, sugerował podjęcie przez Polskę akcji represyjnej wobec Niemiec. Nowe akcenty wypowiedzi Lloyda George'a, a zwłaszcza stwierdzenie, że Niemcy są w stanie zapłacić 130 miliardów marek w złocie nawet w wypadku utraty całego Górnego Śląska, wzbudziły nadzieje rządu polskiego na korzystny dla Polski zwrot w polityce brytyjskiej. Nadzieje te nie były jednak uzasadnione, gdyż premier angielski, odrzucając ze względu na Francję polityczne niemieckie próby zakwestionowania układu pokojowego, w rzeczywistości uznawał słuszność argumentacji ekonomicznej niemieckich kontrpropozycji. W rozmowie 7 III 1921 r. z premierem francuskim A. Briandem Lloyd George podkreślał z naciskiem sprzeczność w polityce mocarstw ententy względem Niemiec, wyrażającą się w dążeniach do uzyskania wysokich reparacji i zamierzeniach pozbawienia Rzeszy tak ważnego dla jej gospodarki górnośląskiego okręgu przemysłowego [8]. Francja, zdaniem szefa rządu angielskiego, miała do wyboru dwie możliwości: otrzymanie od Niemiec wysokich odszkodowań tak potrzebnych dla budżetu francuskiego, bądź też dalsze zabieganie o stworzenie własnego systemu bezpieczeństwa poprzez popieranie interesów Polski.

[7] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371 v., 6830/N, 1342/1061/55; AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 6, t. 112, raporty z Londynu 75 i 76; *DBFB*, First Series, vol. 15, № 28, s. 225—238 i № 30—31, s. 246—265.

[8] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 29/91, International Conferences Protocols (dalej: ICP) 168, s. 174 i ICP 176 z 7 III 1921; ibid., Foreign Office, sygn. 271/5895, s. 134; E. Bonnefous, *Histoire politique de la Troisième République*, vol. 3: *1919—1924*, Paris 1959, s. 242.

Wynik głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku 20 III 1921 r. przyjęty został z dużym zadowoleniem przez rząd brytyjski i Foreign Office (m.in. przez bliskich współpracowników ministra Curzona: długoletniego podsekretarza stanu Eyre Crowe, naczelnika Wydziału Niemieckiego Charlesa Tuftona i rzeczoznawcę w sprawach górnośląskich Waterlowa) jako potwierdzenie słuszności stanowiska delegacji angielskiej na konferencji pokojowej [9]. Strona angielska nie dostrzegała, bądź też nie chciała dostrzec faktów, że na korzystnych dla Niemiec wynikach plebiscytu poważnie zaważyły: głosy sprowadzonych emigrantów (ze 192 000 przeszło 180 000 osób wypowiedziało się za Niemcami), aktywność germanizacyjna i naciski w okresie głosowania ze strony niemieckiego przemysłu i kapitału, administracji, duchowieństwa i szkolnictwa, a także brak zaufania do stabilności odrodzonego państwa polskiego. Nie przyjmowano też do wiadomości wniosku, że mimo działania tych wszystkich proniemieckich czynników głosowanie plebiscytowe — aczkolwiek tylko 682 gminy z 1474 (czyli 46,1%) wypowiedziały się za Polską — w sumie wykazało polskość Górnego Śląska. Uznawano natomiast, zgodnie z twierdzeniami niemieckimi, że głosowanie wypadło zdecydowanie korzystnie dla Rzeszy, co podkreślał w swym sprawozdaniu z 23 III 1921 r. dla ministra Curzona płk Percival [10]. Foreign Office, nie dostrzegając usilnych zabiegów Paryża i Warszawy o zapewnienie spokoju w okresie plebiscytu w dzielnicy górnośląskiej, przypisywało całą zasługę w tym względzie obecności na omawianym terenie szczupłych brytyjskich jednostek wojskowych [11]. Wrogi stosunek żołnierzy z batalionów angielskich do ludności polskiej pod wpływem propagandy Niemców z Nadrenii był faktem wręcz oczywistym; ostrzegał przed tym Polaków przychylny im płk Grock [12]. W wyniku głosowania rząd angielski dopatrywał się potwierdzenia słuszności swych zamiarów pozostawienia całej dzielnicy Górnego Śląska bez jakichkolwiek podziałów w granicach Rzeszy. Górny Śląsk stanowił w myśl tezy brytyjskiej jednolity organizm gospodarczy, który nie wolno rozbijać podziałem dzielnicy. Lord Curzon przesłał już 22 III 1921 r. tchnące tym duchem instrukcje ambasadorowi angielskiemu w Paryżu lordowi Hardingowi i komisarzowi Percivalowi [13].

---

[9] Bertram-Libal, op. cit., s. 112—113.

[10] *DBFP*, First Series, vol. XI: *Upper Silesia, Poland and the Baltic States. January 1920 — March 1920*, London 1961, № 171; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1: *Styczeń—maj 1921*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1975, s. 240—242.

[11] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5888, s. 3, 30, 98, 131; sygn. 371/5889, s. 165.

[12] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, s. 199—202.

[13] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 23/24/14; ibid., Foreign Office, sygn. 371/5892, s. 48—51 i sygn. 371/5891, s. 2 i 14, instrukcja Curzona dla Hardinga i Percivala; Wambough, op. cit., s. 247.

Wielka Brytania oczekiwała poparcia w tej akcji ze strony Italii, w której zwłaszcza sfery finansowe Rzymu liczyły na współpracę z Niemcami, inspirując prasę przeciw Francji i Polsce, pomimo przyjaznych deklaracji składanych dyplomatom tych państw przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Carla Sforzę. Minister Simons przeprowadził w końcu marca i początkach kwietnia 1921 r. szereg rozmów z przedstawicielami włoskiej finansjery w Lugano i Berlinie, starając się uzyskać obietnicami koncesji gospodarczych poparcie Włoch dla utrzymania niemieckiego panowania na Górnym Śląsku. Curzon usilnie nalegał, żeby Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa dostarczyła do końca kwietnia 1921 r. jednomyślnie przyjęte sprawozdanie zawierające propozycje w sprawie przyszłej granicy polsko-niemieckiej w regionie górnośląskim. Zalecał w swych instrukcjach pośpiech w związku z wyznaczonymi w początkach maja 1921 r. decydującymi rokowaniami aliantów z Niemcami w kwestii reparacji. Stanowisko rządu angielskiego zgadzało się całkowicie z opiniami rządu niemieckiego w kwestii Górnego Śląska. W Berlinie uważano powszechnie, że skoro plebiscyt wypadł pomyślnie dla Niemiec, to Górny Śląsk musi zostać potraktowany w dalszych negocjacjach jako jedność gospodarcza i o podziale tej dzielnicy między Rzeszę i Polskę nie może być mowy [14]. Teza ta występowała w różnych notach składanych przez Rzeszę w Londynie i Paryżu w kwietniu 1921 r. Najszerzej została rozwinięta w nocie z 7 IV 1921 r. rządu niemieckiego do Konferencji Ambasadorów, w której podkreślono łączność gospodarczą i handlową Górnego Śląska z terytorium Niemiec i wynikającą stąd konieczność pozostania tej dzielnicy w granicach Rzeszy. W formie aneksów do noty dostarczono odpowiednich mandatów i map. Argumentacja ekonomiczna dokumentów niemieckich adresowana była w kierunku Londynu i Rzymu i znajdowała szeroki oddźwięk w kołach politycznych tych stolic.

Londyn przekonał się jednak szybko, że na pozostawienie całej dzielnicy górnośląskiej Niemcom nie można liczyć. Opór Francji okazał się zbyt silny. W Paryżu uważano przekazanie okręgu przemysłowego Górnego Śląska Rzeszy za zagrożenie bezpieczeństwa Polski, Czechosłowacji i Francji, a dziennik „Le Matin" uznał nawet taką ewentualność za *casus belli* [15].

[14] AAN Warszawa, zespół: Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów 1920—1922, t. 156, s. 2—10; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Naczelne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku 1920—1922 (dalej: Naczelne Dowództwo) sygn. 261, s. 65—66, pismo francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych do ambasadora Francji w Rzymie Camille Barrére'a z 20 IV 1921; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920—1922*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 96—98.

[15] A. de Saint-Aulaire, *Confessions d'un vieux diplomate*, Paris 1953, s. 556—560; J. Kukułka, *Francja a Polska po Traktacie Wersalskim 1919—1922*, Warszawa 1970, s. 514.

W Komisji Międzysojuszniczej zaznaczyły się silne rozbieżności [16]. Gen. Le Rond proponował oddanie Polsce całego obwodu okręgu przemysłowego wraz z pasem obszarów położonych między Gliwicami a Strzelcami Opolskimi. Projekt ten był mocno zbliżony do postulatów Polskiego Komitetu Plebiscytowego, tzn. do tzw. linii Korfantego z 23 III 1921 r. w sprawie podziału Górnego Śląska, wytyczonej zgodnie z wynikami plebiscytu; w postulatach tych celem uratowania dla Polski okręgu przemysłowego zrezygnowano z dążeń do odzyskania całego etnicznie polskiego Śląska. Komisarz włoski de Marinis w swym „kompromisowym projekcie" zalecał przekazanie całego obwodu przemysłowego Niemcom razem z północnymi i zachodnimi obszarami głosowania, a oddanie Polsce zaledwie powiatów rybnickiego i pszczyńskiego ze zdecydowaną większością polską. Stanowisko jego poparł energicznie Percival, argumentując na posiedzeniu Komisji Międzysojuszniczej 15 IV 1921 r., że pozostawienie obwodu przemysłowego Niemcom byłoby wprawdzie niesprawiedliwością wobec licznie zamieszkałych tutaj w powiatach wiejskich Polaków, ale ze względu na olbrzymią przewagę Niemców w miastach i potrzeby produkcji przemysłu górnośląskiego obszar ten nie może przypaść Polsce. Komisarz angielski, współdziałając ściśle z włoskim, spełniał instrukcje Londynu, podczas gdy de Marinis nie liczył się zbytnio z opiniami swego ministra hr. Sforzy. Rząd brytyjski uzgodnienie polityki z Włochami w sprawie Górnego Śląska traktował jako poważną szansę w swych dążeniach do zachowania całego górnośląskiego regionu przemysłowego dla Niemiec [17]. W sumie Percival i de Marinis proponowali m.in. przyznanie Polsce 47 gmin o większości niemieckiej, a Niemcom aż 354 gminy o większości polskiej. Takie rozwiązanie nie miało nic wspólnego z uczciwym kompromisem i podyktowane było chęcią przyznania Niemcom całego obszaru przemysłowego. Po daremnych próbach porozumienia i wysiłkach Le Ronda zmierzających do rozbicia wspólnej linii angielsko-włoskiej (de Marinis w drodze ustępstw zgodził się na przyznanie Polsce zaledwie kilku gmin z powiatów katowickiego i tarnogórskiego, na co Percival szybko wyraził zgodę, zapobiegając powstaniu rozbieżności stanowisk komisarzy Włoch i Anglii — o co starał się Le Rond) oba projekty podziału terenu plebiscytowego: angielsko-włoski i francuski zostały skierowane 30 IV 1921 r. na forum czwartej konfe-

[16] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5892, s. 135 i 137, sygn. 371/5896, s. 142; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 6, 13 i 26; *Zródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, s. 339—340; P r z e w ł o c k i, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 101—103; M. O r z e c h o w s k i, *Wojciech Korfanty*, Wrocław 1975, s. 220—223.

[17] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5902, s. 123, memorandum Curzona do ambasadora USA w Londynie Harveya z 19 V 1921; AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 9, t. 162, wyciąg nr II, s. 35; W a m b o u g h, op. cit., s. 251—257.

rencji Rady Najwyższej w Londynie. Przesłane memoriały dotarły jednak zbyt późno i nie weszły pod obrady. Kontrowersje obu stron w tych memoriałach były wyrazem zasadniczych rozbieżności polityki angielskiej i francuskiej w sprawie przynależności górnośląskiego zagłębia przemysłowego do Niemiec lub Polski. Żaden z projektów nie przewidywał możliwości podziału samego obwodu przemysłowego.

W ciągu kwietnia 1921 r. usztywniała się postawa rządu Lloyda George'a w kwestii Górnego Śląska. Niemal cała prasa angielska wypowiadała się za przyznaniem Niemcom dzielnicy górnośląskiej [18]. Korzystniejszy dla Niemiec wynik plebiscytu wiązał w znacznej mierze ręce nieprzyjaznej rządowi Lloyda George'a prasie, uznającej za decydujący czynnik prawo ludności do samostanowienia. Jeszcze w pierwszym kwartale 1921 r. tak poczytne dzienniki, jak „Times", „Daily Telegraph", „Morning Post" zamieszczały przychylne Polsce artykuły inspirowane przez poselstwo RP. Publikacje tych pism nie były w stanie przeciwdziałać nasilającej się propagandzie niemieckiej w Wielkiej Brytanii. W sumie jednak polska akcja propagandowa (głównie ze strony poselstwa) była słaba i zaniedbana. Próby pozyskania angielskich kapitalistów obietnicami koncesji gospodarczych na Górnym Śląsku zawodziły, gdyż większą wagę przywiązywali oni do przyrzeczeń Niemców. Nawet przychylny na ogół Polakom lord Treowen w wywiadzie udzielonym Kazimierzowi Smogorzewskiemu (razem z Bernardem Shaw) wykazał słabą orientację w sprawach polskich. Natomiast znaczny rozgłos uzyskiwały antypolskie wypowiedzi, m.in. prof. Sidneya Webba i redaktora „Westminister Gazette" Alfreda Spendera. Według ich opinii Polska była państwem nacjonalistycznym i narzędziem imperializmu francuskiego, skazanym na szybki upadek. Lloyd George w przemówieniu w Izbie Gmin wyraził wątpliwość, czy Polacy byliby w stanie kontynuować produkcję na Górnym Śląsku, nie mając kapitałów i personelu inżynieryjnego. Premier brytyjski i Foreign Office zareagowały negatywnie na zabiegi dyplomacji francuskiej (prowadzone w Londynie przez francuskiego ambasadora hr. Augusta de Saint-Aulaire) zmierzające do złagodzenia antypolskich tendencji [19]. W odpowiedzi na te kroki Lloyd George i Curzon zarzucili Francji prowadzenie polityki niezgodnej z sojuszem angielsko-francuskim i szukanie nowych przyjaźni w Europie Wschodniej. Lloyd George na spotkaniu z A. Briandem 23 IV 1921 r. usiłował osłabić opór francuskiego premiera, wskazując znów na ryzyko utraty niemieckich reparacji w wypadku przyłączenia górnośląskiego okręgu przemysłowego do Polski. Naciski brytyjskie nie osiągnęły bynajmniej sukcesu

[18] AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 8, t. 149, raport z Londynu, nr 78; Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 303—306 i 308—310.

[19] de Saint-Aulaire, op. cit., s. 556—560.

w postaci uzgodnienia rozbieżnych stanowisk mocarstw ententy w kwestii Górnego Śląska. Jednak umiarkowanie Brianda i wspólny konflikt obu mocarstw z Niemcami łagodziły rozbieżności anglo-francuskie, niezbyt jeszcze ostro występujące.

Wybuch III powstania śląskiego (w nocy z 2 na 3 V 1921 r.) stworzył nową sytuację polityczną na odcinku górnośląskim. Polityka brytyjska wykorzystała nowe możliwości występowania Anglii w roli mocarstwa — gwaranta układu pokojowego, naruszonego rzekomo polskim powstaniem, wznieconym za zgodą Francji. Na zaostrzenie się stosunku Wielkiej Brytanii wobec Polski i silniejsze jego usztywnienie względem Francji wpłynęło ponadto ważne wydarzenie mające miejsce zaraz po wybuchu powstania — kapitulacja Berlina przed ultimatum ententy z 3 V 1921 r. Dnia 4 V 1921 r. podał się do dymisji rząd Fehrenbacha, który swą wyzywającą polityką prowokował zarówno Anglię, jak i Francję. Nowy rząd centrowo-lewicowy kanclerza Josepha Wirtha (należącego także do przywódców Centrum) przyjął 10 V 1921 r. warunki ultimatum i zainicjował politykę wypełniania zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego. Dnia 21 V 1921 r. Niemcy podpisały przedstawiony przez koalicję nowy układ dotyczący odszkodowań, zobowiązujący Rzeszę do płacenia rocznie 2 miliardów marek w gotówce i naturze oraz 26% wysokości swego eksportu. W utworzeniu rządu Wirtha 10 V 1921 r. rozstrzygającą rolę odegrały: ultimatum ententy, powstanie na Górnym Śląsku i stanowisko rządu francuskiego wobec Niemiec, który groził okupacją Zagłębia Ruhry w wypadku interwencji militarnej Rzeszy w dzielnicy górnośląskiej [20]. W razie dalszych prób oporu wobec ententy groziła Rzeszy utrata dwóch wielkich okręgów przemysłowych — Zagłębia Ruhry i Górnego Śląska. Nowy rząd niemiecki inicjując Erfüllungspolitik, zmierzał do wzmocnienia pozycji Wielkiej Brytanii względem Francji i zapewnienia Rzeszy poparcia Anglii w kwestii górnośląskiej [21]. Energiczne zabiegi w tym kierunku prowadził w czasie kryzysu rządowego w Berlinie ambasador angielski lord Edgar Vincent d'Abernon, który w zamian za przyjęcie warunków ultimatum ententy z 3 V 1921 r. przyrzekał opiekę ze strony Wielkiej Brytanii nad interesami niemieckimi na Górnym Śląsku [22]. Istotnie nowa niemiecka Erfüllungspolitik wzmocniła pozycję Rzeszy wobec mocarstw ententy, umożliwiając Wielkiej Brytanii wyraźne odsunięcie się od nieugiętej postawy Francji. Do oziębienia wzajemnych stosunków państw ententy w latach 1920—1922 przyczyniał się również poważnie konflikt zbrojny grecko-turecki, w któ-

[20] E. Laubach, *Die Politik der Kabinette Wirth 1921—1922*, „Historische Studien" H. 402, Hamburg—Lübeck 1968, s. 19.

[21] Ibid., s. 21; Bertram-Libal, op. cit., s. 115—116.

[22] E. d'Abernon, *Ein Botschafter der Zeitwende, Memoiren*, Bd. 1, Leipzig 1928 (przekład niemiecki z angielskiego), s. 190.

rym ścierały się ich interesy imperialistyczne na Bliskim Wschodzie. Anglia, zagarnąwszy najbogatsze prowincje tureckie, wykazywała najwięcej zachłanności w rozgrywkach o spadek po państwie Osmanów. Francja, otrzymawszy Syrię, nie była zainteresowaną w pomniejszaniu terytorialnym Turcji (uważanej za wypłacalnego dłużnika) i sprzeciwiała się wygórowanym pretensjom Włoch i Grecji. Pierwsza kampania tej wojny (1920/1921) przyniosła znaczne sukcesy Grekom, nacierającym z obsadzonej w maju 1919 r. Smyrny w azjatyckiej Anatolii (zajęcie Brussy) i europejskiej Rumelii (zajęcie Adrianopola).

W ocenach okoliczności wybuchu III powstania śląskiego stroną brytyjska wykazała analogiczną jednostronność i ciasnotę poglądów, jak w swych opiniach o wynikach plebiscytu. Możliwości zorganizowania powstania przez Polskę za zgodą i cichym poparciem władz francuskich na Górnym Śląsku upatrywano głównie w wycofaniu z dzielnicy górnośląskiej w kwietniu 1921 r. wspomnianych trzech batalionów brytyjskich, przerzuconych pospiesznie do Anglii w obliczu groźby ogłoszenia strajku przez znane trzy wielkie związki zawodowe: górników (National Union of Mineworkers), kolejarzy (National Union of Railwaymen) i pracowników transportu (Union of Transport and General Workers), w związku z zamachami przedsiębiorców na płace robotnicze, co nastąpiło po zobowiązaniu się Niemców do dostaw węgla w Spa. Poglądy te opierano na raportach angielskich przedstawicieli na Górnym Śląsku z pierwszych dni maja 1921 r. stwierdzających, że nowe dobrze przygotowane powstanie pod wodzą Korfantego nastąpiło przy aktywnym poparciu rządu polskiego i z pośrednią pomocą władz francuskich, a sygnałem doń stać się miało odwołanie w kwietniu 1921 r. wojskowych jednostek angielskich z dzielnicy górnośląskiej [23]. Foreign Office uznało na tej podstawie usunięcie gen. Le Ronda, oskarżonego o bliską współpracę z Korfantym i współodpowiedzialność za wybuch powstania, za nieodzowny warunek załatwienia kwestii Górnego Śląska zgodnie z życzeniami angielskimi. Faktów o zasadniczym znaczeniu — a więc, że proniemieckie stanowisko angielskich czynników rządowych znane było dobrze przywódcom polskim na Górnym Śląsku, tak jak i korzystna dla Niemiec postawa angielsko-włoskiej większości w Komisji Międzysojuszniczej [24], i że wrogie Polsce posunięcia polityki Wielkiej Brytanii w sprawie przy-

[23] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5896, s. 153, sygn. 371/5897, s. 187, sygn. 371/5899, s. 183, memorandum rzeczoznawcy Foreign Office w sprawach górnośląskich Waterlowa, na temat Górnego Śląska z 9 V 1921; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 27 i 31.

[24] F. Chrzanowski, *Jak Liga Narodów zaleciła podzielić Górny Śląsk w 1921 r.*, „Strażnica Zachodnia" 1931, nr 3, s. 400; T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958, s. 313—314; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962, s. 143—144.

należności państwowo-terytorialnej Górnego Śląska stanowiły główny impuls do wybuchu III powstania śląskiego jako zbrojnego protestu ludu przeciw krzywdzącym dla Polski planom Anglii i Włoch dotyczącym podziału tej dzielnicy — nie uwzględniono w brytyjskich analizach przyczyn nowego polskiego powstania. Taka jednostronna i tendencyjna brytyjska interpretacja genezy III powstania śląskiego przyjmowana była za prawdziwą w historiografii państw anglosaskich i Niemiec w okresie międzywojennym [25]; także współcześnie prezentuje się ją w historiografii RFN [26].

III powstanie śląskie stało się dla sojuszu angielsko-francuskiego najcięższą próbą przed okupacją francuską Zagłębia Ruhry w styczniu 1923 r. W czasie od połowy maja do końca lata 1921 r. ujawniały się szczególnie ostro zasadnicze rozbieżności koncepcji obu mocarstw w zagadnieniach polityki europejskiej i niemieckiej [27]. Sprawa Górnego Śląska nie była jedyną kwestią ostrych sporów; obejmowały one także sprawy niemieckich odszkodowań i polityki sankcji wobec Rzeszy. W tym czasie doszło również do silniejszych rywalizacji i napięć w stosunkach Wielkiej Brytanii z Francją na Bliskim Wschodzie. Obie strony pragnęły jednak uniknąć zerwania sojuszu i konfliktów. Rząd francuski Brianda chciał utrzymania aliansu z Wielką Brytanią, tak potrzebnego Francji do rozstrzygania różnych zawikłanych problemów europejskich, pozostając równocześnie w sprawie Górnego Śląska wiernym postanowieniom nowo zawartego układu o przymierzu polityczno-wojskowym Francji z Polską z 10 II 1921 r.[28] Bardziej złożone były motywy działań rządu Lloyda George'a. Polityka brytyjska, zgodnie z nowymi założeniami, po zakończeniu wojny zmierzała do zachowania potencjału gospodarczego Niemiec i uchronienia niemieckiej gospodarki od dalszych strat po zawarciu układu pokojowego [29]. Z tych przyczyn traktowano francuskie plany okupacji Zagłębia Ruhry i odłączenia Górnego Śląska od Niemiec jako zagrożenie równowagi ekonomicznej i politycznej w Europie i przeciwstawiano się ich realizacji. W opiniach polityków brytyjskich istniał ścisły związek między sytuacją gospodarczą Europy i Niemiec z jednej strony, a kwestią niemieckich odszkodowań i Górnego Śląska z drugiej. Zdaniem strony brytyjskiej, uzdrowienie gospodarki europejskiej uzależnione było od praktycznego załatwienia sprawy niemieckiej reparacji, a potencjał przemysłowy Górnego Śląska był — według

---

[25] Wambough, op. cit., s. 253.

[26] Bertram-Libal, op. cit., s. 114—115.

[27] F.S. Worthedge, *The Troubled Giant, Britain among the Great Powers 1916—1939*, London 1966, s. 145; G. Schulz, *Revolutionen und Friedensschlüsse 1917—1920*, München 1967, s. 253.

[28] Bonnefous, op. cit., s. 242.

[29] W.M. Jordan, *Great Britain, France and the German Problems*, London—New York—Toronto 1953, s. 47.

jej ocen — znacznie pożyteczniejszy w rękach niemieckich niż polskich [30]. Anglia wymagając od Niemiec, podobnie jak i Francja, wypełniania postanowień układu pokojowego, dopuszczała jednak możliwość korzystnych dla Rzeszy interpretacji jego postanowień. Nie wierzono w Londynie w możliwości trwałej kontroli aliantów nad pokonanymi Niemcami i ostrzegano Francję przed nadużywaniem swej przewagi nad Rzeszą.

Pierwsze reakcje angielskich czynników rządowych i kół politycznych w maju 1921 r. na III powstanie śląskie były nader wrogie Polsce. Nie rozumiejąc zupełnie specyficznej sytuacji w dzielnicy górnośląskiej, oceniano powstanie jako dalszą próbę realizacji polityki polskiej za pomocą faktów dokonanych, a w Izbie Gmin powszechnie obarczano rząd polski odpowiedzialnością za wybuch powstania [31]. Lloyd George w przemówieniach wygłoszonych 4 i 9 V 1921 r. zarzucił Polsce pogwałcenie uchwał traktatu wersalskiego, którym — jak stwierdził — państwo polskie zawdzięcza swe istnienie. Pierwsze z tych przemówień premiera wygłoszone w Izbie Gmin zawierało również ostrzeżenie pod adresem Francji. Rząd brytyjski ostrzegał Paryż, że nie można będzie dłużej powstrzymywać Niemiec od obrony ich interesów na Górnym Śląsku, jeżeli Francja będzie okazywać swe sympatie względem powstania. Pisma Labour Party piętnowały powstanie jako zuchwalstwo, a 21 konferencja krajowa tej partii, obradująca w Brighton w dniach 21—25 VI 1921 r., w rezolucjach bardzo ostro zaatakowała Francję, ostrzegając Polskę i Czechosłowację przed uleganiem wpływom francuskiego imperializmu. W prasie angielskiej pojawiało się sporo artykułów potępiających akcję powstańczą i wskazujących na rzekome okrucieństwa powstańców. Insynuowano, że odpowiedzialność za wypadki ponosi Warszawa i częściowo Paryż. Przychylniejsze Polakom pisma konserwatywne nie podejmowały początkowo prób obrony interesów polskich, ponieważ powstanie wydawało się także konserwatystom brytyjskim naruszeniem postanowień układu pokojowego, za przestrzeganiem którego wypowiadali się energicznie. Dopiero w ostatniej dekadzie maja i w czerwcu 1921 r. pojawiły się w tych dziennikach informacje na temat powstania, utrzymane w przyjaznym tonie. Rząd Lloyda George'a, obawiając się w początkach maja 1921 r. wybuchu wojny Niemiec z Polską, zabiegał o zwołanie nowej konferencji Rady Najwyższej dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami Francji. Równocześnie Foreign Office zdążało do wy-

[30] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5900, s. 245, sygn. 371/5917, s. 115, memorandum Ottleya z 25 VII 1921 o rozbieżnościach angielsko-francuskich w sprawie Górnego Śląska; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 236; d'Abernon, op. cit., s. 208.

[31] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 23/23/36—37 z 10 V 1921; ibid., Foreign Office, sygn. 371/5899, s. 118; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 55; Laubach, op. cit., s. 21; Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 312—315.

pracowania wspólnej linii politycznej angielsko-włoskiej przed zwołaniem tej konferencji i uzyskania poparcia USA. Naciskano Komisję Międzysojuszniczą w sprawie przywrócenia porządku na Górnym Śląsku i wytyczenia przyszłej granicy polsko-niemieckiej.

Sytuacja Francji nie była łatwa i groziła jej izolacja w klimacie oburzenia jakie wywołało powstanie śląskie zarówno w Anglii i Niemczech, jak i we Włoszech i Czechosłowacji [32]. Niemniej jednak francuska opinia publiczna sympatyzowała żywo z powstańcami. Rząd Brianda w nocie z 7 V 1921 r. do Berlina odrzucił zdecydowanie ofertę noty rządu niemieckiego z 5 V 1921 r. dotyczącą stłumienia powstania przez Reichswehrę i obciążył Niemców winą za wybuch powstania. Wkrótce jednak kapitulacja Berlina przed ultimatum ententy stworzyła rządowi J. Wirthą dogodną okazję do prowadzenia propagandy antyfrancuskiej w Niemczech i za granicą. Pomimo trudnej sytuacji Paryż odrzucił projekt Foreign Office w sprawie natychmiastowego przekazania Polsce i Niemcom górnośląskich terenów bezspornych, a przejściowego utrzymania obszarów spornych pod zarządem ententy [33]. W tym ostatnim wypadku chodziło o zagłębie przemysłowe, które Anglicy chcieli uchronić od podziału i zachować dla Niemiec. Projekt brytyjski przekazany rządowi polskiemu 7 V 1921 r. przez posła Mullera wywołał oburzenie polskiej opinii publicznej. Po tym niepowodzeniu, w londyńskich kołach rządowych pojawił się plan utworzenia „korytarza górnośląskiego", który miał łączyć niemiecki miejski region przemysłowy Górnego Śląska z Rzeszą [34]. Natomiast tereny wiejskie tego obszaru zgadzano się oddać Polsce, celem usatysfakcjonowania Francji.

Reakcją brytyjskiego premiera na niepowodzenia angielskiej dyplomacji było znane przemówienie antypolskie wygłoszone 13 V 1921 r. w Izbie Gmin przez Lloyda George'a [35]. Określił on powstanie jako „zdradziecki napad Polaków na spokojnych i bezbronnych Niemców". Premier brytyjski dał popis swej ignorancji w omawianej sprawie twierdząc, że „Polska nie ma żadnego historycznego prawa do Górnego Śląska", gdyż „ludność polska napłynęła do tej dzielnicy w czasach stosunkowo niedawnych, a ludnością tubylczą byli w niej Niemcy". W konkluzji zaproponował on stłumienie powstania przez wojska alianckie lub upoważnionych do tego Niem-

[32] Laubach, op. cit., s. 50; Kukułka, op. cit., s. 516—518.

[33] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5897, s. 39, sygn. 371/4898, s. 121; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 36; Bertram-Libal, op. cit., s. 118.

[34] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5899, s. 11, memorandum Waterlowa z 4 V 1921 na temat propozycji Komisji Międzysojuszniczej i komentarze funkcjonariuszy brytyjskiego MSZ.

[35] *Parliamentary Debates. Officiel Reports House of Commons 1921*, vol. 141, szp. 2379; Krasuski, op. cit., s. 146—147; Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 314—315.

ców. Stanowiło to bardzo wymowną zachętę do niemieckiej interwencji w dzielnicy górnośląskiej. W oświadczeniu dla agencji Reutera, złożonym także 13 V 1921 r., premier angielski zaatakował jeszcze ostrzej Polskę i Korfantego podkreślając, że nie przywódca powstania ale Rada Najwyższa zadecyduje o przyszłości Górnego Śląska. Wyraził przy tym szydercze ubolewanie, że „Górnoślązacy nie podjęli próby wcześniejszego wyzwolenia się spod panowania niemieckiego, co zaoszczędziłoby strat w wojnie mocarstwom ententy". Szyderstwo to, obraźliwe dla powstańców, nie mogło być również przekonującym argumentem dla angielskiej opinii publicznej, w której pamięci były wciąż żywe doświadczenia przeszło 5-letnich ciężkich zmagań całego imperium brytyjskiego z Niemcami w wojnie światowej. Korfanty w swej energicznej replice opublikowanej na łamach „Górnoślązaka" przypomniał Anglikom ten okres ciężkich zmagań mocarstw ententy z imperializmem niemieckim w tak niedawnej wojnie. Presja premiera brytyjskiego i próby podważenia polityki kontynentalnej Francji przyniosły mu tylko ujemne następstwa, wywołując powszechne oburzenie francuskiej opinii publicznej, tak jak i polskiej. Briand udzielił energicznej odprawy atakom Lloyda George'a już 14 V 1921 r. na konferencji prasowej. Premier francuski przypomniał bezsporne prawa Polski do terenu plebiscytowego i wypowiedział się za podziałem Górnego Śląska zgodnie z wynikami plebiscytu. Podkreślił on, że tolerowanie zbrojnej akcji niemieckiej organizowanej z zewnątrz w kierunku opanowania Górnego Śląska byłoby sprzeczne z duchem traktatu wersalskiego [36]. W następstwie wystąpienia Lloyda George'a i jego dalszych ataków na Polskę i politykę Francji w formie pogróżek co do możliwości zawarcia nowych przyjaźni w Europie, wypowiedzianych w wywiadzie dla agencji Reutera 18 V 1921 roku, oraz ostrzeżenia Francji w następnym jego wywiadzie z 19 V 1921, że jej polityka w sprawie Górnego Śląska może wpłynąć ujemnie na stanowisko Anglii wobec Francji, stosunki angielsko-francuskie w drugiej dekadzie maja 1921 r. znalazły się w impasie. Wyrażano obawy, że nawet dojdzie do konfliktu obu mocarstw. Paryż podjął energiczną politykę względem Niemiec, ostrzegając ultymatywnie rząd J. Wirtha (w notach z 19 i 24 V 1921 r. oraz w rozmowie premiera z ambasadorem niemieckim Mayerem 25 V 1921 r.) przed próbami interwencji militarnej na Górnym Śląsku. Francja zagroziła Niemcom okupacją Zagłębia Ruhry. Rząd francuski obrał zręczną taktykę obrony traktatu wersalskiego, co leżało w interesie wszystkich sojuszników, a jednocześnie chroniło Francję przed niebezpieczeństwem izolacji międzynarodowej. Stanowisko rządu spotkało się

[36] G. Suarez, *Briand sa vie, son oeuvre avec son journal et nombreux documents inédits*, vol. 5; *L'Artisan de la Paix 1918—1923*, Paris 1932, s. 195, de Saint-Aulaire, op. cit., s. 555; Kukułka, op. cit., s. 518—521.

z powszechnym poparciem opinii publicznej Francji i parlamentu, jak to wykazała debata nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych w dniach 24—25 V 1921 r. Wewnętrzny kryzys gospodarczy we Francji uległ złagodzeniu, a Niemcy zmuszone zostały do płacenia odszkodowań.

W Londynie zdawano sobie sprawę, że poparcie Włoch dla Anglii w górnośląskim sporze z Francją jest niewystarczające. Prasa włoska ostro potępiła powstanie, a wiadomości o śmierci kilkunastu żołnierzy włoskich w starciach z powstańcami w powiatach rybnickim i strzeleckim wytworzyły nieprzychylny dla Polski nastrój w Italii [37]. Propaganda niemiecka zręcznie wykorzystała powstałe zadrażnienia, doprowadzając do konfliktu dyplomatycznego Włoch z Polską, którego konsekwencją był wrogi stosunek do interesów polskich włoskiej opinii publicznej. Na Górnym Śląsku gen. de Marinis, zastępujący na czele Komisji gen. Le Ronda, który udał się do Paryża, poparł zdecydowanie akcję niemiecką na Zaodrzu, a po powrocie przewodniczącego podjął wspólnie z Percivalem zacięty atak na Le Ronda. Niemniej jednak Lloyd George wiedział dobrze, iż politycy włoscy żywili przed potęgą militarną Francji wielki respekt i obawy, które nie pozwoliłyby im na energiczniejsze wystąpienia względem tego mocarstwa, pomimo wszystkich żywionych przez Włochów uraz antyfrancuskich [38]. Rząd brytyjski podjął energiczne zabiegi o uzyskanie poparcia USA dla polityki Anglii w sprawie Górnego Śląska. Asumpt do tych kroków dało przysłanie przez rząd USA obserwatorów do kilku kontrolnych komisji w czasie trwania IV konferencji Rady Najwyższej w Londynie w pierwszych dniach maja 1921 r. Anglicy usiłowali wykorzystać wpływ obserwatorów amerykańskich do powstrzymania Francji od okupacji Zagłębia Ruhry i ostrzeżenia Polski przed popieraniem powstania [39]. Nie poprzestając na tym, minister Curzon skierował 19 V 1921 r. na ręce ambasadora USA w Londynie, Harveya, obszerne memorandum, w którym przedstawił stanowiska Wielkiej Brytanii i Francji w sporze górnośląskim [40]. Memorandum podkreślało rzekomą rzetelność propozycji angielskiej dotyczącej pozostawienia Górnego Śląska Niemcom i oskarżało rząd francuski o tendencyjne posunięcia zmierzające do przyznania tego obszaru Polsce. Rząd angielski nie osiągnął jednak sukcesu — wciągnięcia USA do swych kon-

[37] AAN Warszawa, zespół: Poselstwo RP w Rzymie, sygn. 63, pismo do MSZ z 17 V 1921; „Corriere della Serra" 16 V i 23 V 1921; J. Przewłocki, *Mocarstwa zachodnioeuropejskie wobec problemów Górnego Śląska w latach 1918—1933*, Katowice 1975, s. 45; J. Wyglenda — „Traugut", *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 152.

[38] D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1937 (polski przekład z angielskiego), s. 48—49.

[39] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5900, komentarze Curzona, Crowe'a i Waterlowa.

[40] Ibid., sygn. 371/5902, s. 123, memorandum Curzona do Harveya z 19 V 1921.

kurencyjnych rozgrywek z Francją. Pomimo bowiem silnej w Stanach Zjednoczonych wiosną 1921 r. propagandy przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, w której uczestniczył Keynes za pośrednictwem publikacji prasowych, tendencje izolacjonistyczne dominowały w polityce zagranicznej USA.

W zabiegach o zwołanie nowej konferencji Rady Najwyższej dyplomacja brytyjska zapewniła sobie zawczasu poparcie Włoch i Japonii [41]. Wysłano również zaproszenie do USA. Anglia nie zgodziła się natomiast na udział w konferencji Belgii, której poparcie dla stanowiska Francji było pewne. Paryż nie spieszył się jednak z wyrażeniem zgody na szybkie zorganizowanie konferencji, odkładając swą decyzję w tej sprawie do czasu ustania walk na Górnym Śląsku; zwłokę tę strona brytyjska przypisywała bardziej stanowisku parlamentu niż nieustępliwości Brianda. Rząd francuski proponował powołanie nowej komisji ekspertów do rozpatrywania w Paryżu propozycji Komisji Międzysojuszniczej i opracowywania analiz o sytuacji na Górnym Śląsku. Rząd brytyjski nie zgodził się na ten wniosek, widząc w tym środek gry na zwłokę. W wymienionych notach premierzy rządów obu państw powtarzali wzajemne oskarżenia [42]. Briand w memorandum z 14 V 1921 r. wysłanym do Lloyda George'a odrzucił oskarżenia brytyjskie odnośnie do poparcia powstańców przez władze i wojska francuskie na Górnym Śląsku i oskarżał Niemców o sprowokowanie wybuchu powstania. Premier brytyjski w odpowiedzi zarzucał, że powstanie zostało starannie przygotowane, a wojska francuskie nie zwalczały go. W związku z tym zorganizowanie i działalność niemieckiego Selbstschutzu były usprawiedliwione. Oba rządy zgadzały się w jednym tylko punkcie: co do konieczności szybkiego przywrócenia porządku i spokoju na Górnym Śląsku. Pomimo ostrego protestu Międzysojuszniczej Wojskowej Komisji Kontroli, złożonego w Berlinie 14 V 1921 r. przeciw tworzeniu w Niemczech freikorpsów do walk na Górnym Śląsku i pomimo zdecydowanego ostrzeżenia w tej sprawie wystosowanego przez rząd francuski w nocie z 19 V 1921 r. oraz pozornych ustępstw Niemiec (oświadczenie rządu Rzeszy z 19 V 1921 r. przeciw organizowaniu wspomnianych jednostek wojskowych i zarządzenie prezydenta Eberta z 24 V 1921 r. zakazujące takich posunięć bez zezwolenia władz pod karą 100 000 marek grzywny lub więzienia, na które powoływała się strona niemiecka w udzielonej Paryżowi odpowiedzi z 23 V 1921 r.) rozpoczęła się 21 V 1921 r. ofensywa oddziałów Selbstschutzu pod wodzą gen. Karla Hoefera przeciw powstańcom. Utrudniło to sytuację Lloyda George'a, powodując zbliżenie z Francją [43].

---

[41] Ibid., sygn. 371/5900, s. 230, 234 i 236, sygn. 371/5901, s. 108, 111, 116.

[42] Ibid., sygn. 371/5902, s. 161 i 212; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 93 i 66.

[43] d'Abernon, op. cit., s. 165—167.

Oba mocarstwa zaczęły odtąd nawoływać do zawarcia rozejmu polsko-niemieckiego i ostrzegały zdecydowanie Niemcy przed konsekwencjami powtórnej ofensywy.

W końcu maja 1921 r. rząd brytyjski zdał sobie sprawę, że wobec zdecydowanego stanowiska Francji konferencja Rady Najwyższej prawdopodobnie nie rozwiąże problemu górnośląskiego. Na posiedzeniu gabinetu 25 V 1921 r. wysunięto zatem projekt przekazania sporu do Międzynarodowego Sądu Rozjemczego [44]. W poszukiwaniu kompromisu z Francją zaczęto się w Foreign Office po raz pierwszy zastanawiać nad możliwościami podziału górnośląskiego zagłębia przemysłowego. W ostatnich dniach maja 1921 r. Lloyd George i Curzon, podejmując wcześniejsze propozycje Brianda w sprawie polepszenia klimatu negocjacji, wyrazili zgodę na powołanie komisji ekspertów, która miała działać jednak nie w Paryżu, a na Górnym Śląsku [45]. Zadaniem tych rzeczoznawców miało być opracowanie materiałów o sytuacji w dzielnicy górnośląskiej i sugerujących podział tego obszaru. W tym czasie również płk Percival z inspiracji Londynu wystąpił z planem prowizorycznego podziału Górnego Śląska poprzez powierzenie okupacji wojskowej części spornego terytorium Niemcom (tereny zachodnie i północne) i Polakom (w rejonach rybnickim i pszczyńskim). Obwodem przemysłowym zarządzać mieli przejściowo sojusznicy. Rząd polski i Korfanty — przy poparciu Francji — odrzucili ten plan, proponując utworzyć linię demarkacyjną. Projekt Percivala odrzucony został ostatecznie przez Konferencję Ambasadorów 28 V 1921 r., co stało się przyczyną dymisji angielskiego komisarza. W ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca 1921 r. powróciły na Górny Śląsk, na mocy decyzji rządu angielskiego z końca maja, wojska brytyjskie w sile: 5 batalionów piechoty, 2 baterii, 4 czołgów, kompanii saperów, sanitarnej i pomocniczej oraz kolumny samochodowej [46]. W sumie było 4148 żołnierzy i 196 oficerów pod dowództwem gen. Williama Henekera. Nastroje przybyłych na omawiany teren jednostek były mniej antypolskie i bardziej neutralne niż jednostek stacjonujących tam poprzednio, jednak ich dowódca, gen. Heneker, w proniemieckiej stronniczości zdystansował znacznie swego poprzednika gen. Stephensona. Dnia 15 VI 1921 r. oddziały brytyjskie zostały wyłączone spod kompetencji zwierzchniczych dowództwa francuskiego. W początkach czerwca odwołany został angielski komisarz Percival, wróg gen. Le Ronda, znany z nieprzyjaznego stosunku do Polaków i odmawiający rokowań z po-

[44] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 23/25/42; ibid., Foreign Office, sygn. 371/5904, s. 83.

[45] Ibid., Foreign Office, sygn. 271/5906, s. 211 i sygn. 371/5906, s. 176; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 136 i 139.

[46] AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 9, t. 162, wyciąg nr V, s. 155 i 162—163; Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 318—319.

wstańcami. Następcą jego został Harold Stuart, cywilny urzędnik Foreign Office, cieszący się opinią obiektywnego polityka.

Naciski rządu brytyjskiego na Berlin, a równocześnie presja Francji znalazły wyraz m.in. w ultimatum Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej skierowanym 4 VI 1921 r. do gen. Hoefera, w którym zagrożono — w wypadku kontynuowania niemieckiej ofensywy — wycofaniem wojsk francuskich z miast górnośląskiego obwodu przemysłowego, co byłoby równoznaczne z przejęciem w nich władzy przez powstańców. Faktycznie Londyn byłby zadowolony ze zwycięstwa Selbstschutzu nad powstańcami, ale zdecydowana postawa rządu francuskiego skłaniała stronę brytyjską do współdziałania w tej akcji, która bez udziału Wielkiej Brytanii mogła skończyć się znacznie gorzej dla Niemców. Porozumienie stron francuskiej i brytyjskiej doprowadziło do zahamowania niemieckich działań ofensywnych i zawarcia zawieszenia broni Selbstschutzu z wojskami powstańczymi 26 VI 1921 r.

Postawa oficerów brytyjskich podczas przewlekających się rokowań była na ogół proniemiecka [47]. Prowadzący rozmowy z K. Hoeferem gen. Heneker występował w roli opiekuna interesów niemieckich. Major Keating, Wanthope i inni oficerowie angielscy, spełniający funkcje łączników Komisji Międzysojuszniczej przy boku Hoefera i grupach wojskowych „Nord" i „Süd", zachęcali początkowo Niemców do działań ofensywnych, m.in. do ataku na Górę św. Anny i natarcia w kierunku Gliwic. Następca nieprzychylnego stronie polskiej Ottleya na stanowisku kontrolera powiatu bytomskiego, płk Cockerell (1920/1921), swą równie wrogą postawę względem Polaków okupił dotkliwym pobiciem przez powstańców. Nawet umiarkowany cywil Stuart, jadąc w początkach czerwca 1921 r. do Opola, w rozmowie z ambasadorem d'Abernonem w Berlinie wyrażał sympatie dla Selbstschutzu stwierdzając, że powstanie powinno być stłumione siłą. Stosunkowo rzadkie były wypadki sympatii czynnych na Górnym Śląsku angielskich oficerów do Polaków. Przykładem był wspomniany płk Grock, przyjaciel konsula generalnego RP w Opolu Daniela Kęszyckiego. Grock za pośrednictwem Kęszyckiego w nocy z 29 na 30 IV 1921 r. ostrzegł polskiego przywódcę W. Korfantego o rozbieżnościach stanowisk w Komisji Międzysojuszniczej i zamiarach Percivala, co stało się bezpośrednią przyczyną decyzji o wybuchu powstania. Dopiero w końcowym okresie rozmów w sprawie rozejmu buta Niemców spowodowała spadek proniemieckich sympatii Anglików.

Zawarty rozejm oznaczał sukces powstańców — formalne uznanie ich

[47] d'Abernon, op. cit., s. 178; Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 132—139; Wyglenda, op. cit., s. 173—175; Z. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s. 47—50, 126, 168.

za kombatantów na równi z Selbstschutzem, o czym początkowo nie chcieli słyszeć ani Niemcy, ani Anglicy. Angielskie oskarżenia i zabiegi o uznanie ruchu powstańczego za bunt przeciw prawu, wymagający surowego ukarania jego inicjatorów (akcja prowadzona energicznie w pierwszej i drugiej dekadzie maja 1921 r.), poniosły klęskę. W polemikach Londynu z Paryżem zwyciężył pogląd francuski, że powstanie było aktem rozpaczy polskiego ludu na Górnym Śląsku, któremu groziło pozostanie w niemieckiej niewoli narodowej. Wytrwałość powstańców śląskich, prowadzących przez dwa miesiące ciężkie walki z Niemcami, okazała się tutaj decydującym czynnikiem. Zmiana na lepsze stosunku Anglików do powstania, która nastąpiła w końcu maja 1921 r., posiadała charakter taktyczny i dotyczyła głównie likwidacji powstania. W dalszych negocjacjach porozejmowych doszło do starć strony brytyjskiej z gen. Le Rondem, broniącym interesów Polaków, oraz do nacisków Curzona na Brianda odnośnie do wypełnienia warunków rozejmu. Dnia 5 VII 1921 r. Stuart poinformował Curzona o zakończeniu wycofywania się z obszaru plebiscytowego oddziałów polskich i niemieckich. Szef brytyjskiego sztabu generalnego gen. Henry Wilson nalegał na szybkie odwołanie wojsk angielskich z Górnego Śląska w związku z zaostrzeniem się konfliktu angielsko-irlandzkiego, jednak Foreign Office nie zgodziło się na to, nie dowierzając Polakom [48].

Ustępstwa taktyczne Londynu na odcinku Górnego Śląska (poświęcenie osoby Percivala, umiarkowanie jego następcy Stuarta, bardziej neutralna postawa wojska i uznanie powstańców za kombatantów) nie oznaczały bynajmniej koncesji politycznych w sprawach losów dzielnicy górnośląskiej. W zamian za te posunięcia obiecywano sobie uzyskanie zgody Brianda na zwołanie Rady Najwyższej i odwołanie gen. Le Ronda. W rozmowach Curzona z Briandem w Paryżu 19 VI 1921 r. spotkał Anglików zawód [49]. Premier francuski odmówił stanowczo odwołania gen. Le Ronda, uważając taki krok za szkodliwy dla prestiżu Francji. Nie osiągnięto również porozumienia w kwestii wysłania wspólnej noty do Niemiec, protestującej przeciw dalszej działalności jednostek Selbstschutzu (zabiegał o to Briand, a przeciwstawiał się temu Curzon), oraz w kwestii zniesienia sankcji przeciw Rzeszy z marca 1921 r. (okupacja 3 miast w Zagłębiu Ruhry i ustanowienie granicy celnej w Nadrenii), czym Anglia chciała dać rekompensatę Niemcom za „umiarkowanie" w kryzysie górnośląskim, ale o czym nie chciała słyszeć Francja. Dyskusja wokół odpowiedzialności za wybuch powstania (polsko-francuskiej lub niemieckiej) nie dała również wyników. Curzon

[48] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5913, s. 31; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 214; C. E. Calwell, *Field Marshall Sir Henry Wilson*, vol. 2, London 1927, s. 291.

[49] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5912, s. 114; Bertram-Libal, op. cit., s. 123.

uzyskał tylko przyrzeczenie Brianda na zwołanie konferencji Rady Najwyższej w terminie po 10 VII 1921 r. Rozmowy paryskie przekonały Curzona o kontynuowaniu przez Francję zdecydowanego kursu w sprawie Górnego Śląska. Minister brytyjski w złożonym 20 VI 1921 r. sprawozdaniu z rozmów zalecił Foreign Office rozpatrzenie kwestii, czy podział przemysłowego regionu Górnego Śląska nie byłby korzystniejszy dla Anglii od zerwania z Francją [50]. W ten sposób brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, tak silnie związane z premierem, zaczęło szukać kompromisowych rozwiązań w podziale regionu przemysłowego Górnego Śląska, podczas gdy rząd angielski nadal formalnie odrzucał koncepcję podziału tego obszaru.

W czerwcu 1921 r. rozeszły się nie pozbawione podstaw pogłoski o rozważaniu przez rząd angielski możliwości podziału obwodu przemysłowego Górnego Śląska, co usiłowała wykorzystać dla załatwienia sprawy górnośląskiej polska dyplomacja, kierowana przez nowego ministra, Konstantego Skirmunta, zabiegającego o porozumienie z Wielką Brytanią [51]. Niepowodzenie Greków, popieranych przez Anglików w drugiej kampanii 1921 r. wojny z Turkami (zwycięstwo wojsk tureckich pod dowództwem gen. Ismeta w pierwszej i drugiej bitwie pod Inönu w dniach 20 I 1921 r. oraz 30 III—1 IV 1921 r. pociągnęły kolejne załamania się ofensyw greckich), którym z kolei sprzyjała Francja, oraz zwycięstwo antybrytyjskiego przewrotu w Persji pod wodzą Risa-chana w końcu lutego 1921 r., skłoniły politykę brytyjską do szukania kompromisów w trosce o utrzymanie swych wpływów na Bliskim Wschodzie. Klęska wpływów angielskich w Iranie była przesądzona wobec poparcia Risa-chana przez Francję, USA (zainteresowane naftą) i Rosję Radziecką. Nastąpiło to wkrótce po wycofaniu się Anglików z Afganistanu, dokąd Wielka Brytania wysłała latem 1919 r. karną ekspedycję przeciw Amanulla-chanowi. Układ tego władcy o przyjaźni i współpracy zawarty z rządem radzieckim z 28 II 1921 r. umożliwił Afganistanowi głównie wyzwolenie się w dziedzinie polityki zagranicznej spod kurateli Wielkiej Brytanii. W owej sytuacji politycznej Anglii przemówienie Lloyda George'a, wygłoszone 21 VI 1921 r., zawierało akcenty przychylniejsze Polsce. W dzielnicy górnośląskiej komisarz brytyjski Stuart pochwalał skłonność do rokowań i ustępstw powstańców, oburzając się na trudności oraz butę dowódcy oddziałów Selbstschutzu K. Hoefera (strona polska zgodziła się już 11 VI 1921 r. na ewakuację oddziałów zbrojnych z zajętych terenów plebiscytowych, podczas gdy Niemcy wyrazili na to zgodę dopiero 25 VI 1921 r., po naciskach sojuszników) [52]. Minister spraw

[50] Ibid.

[51] AAN Warszawa, Poselstwo RP w Paryżu, W. 6, t. 112, raporty z Londynu nry 88—90; W. 9, t. 162, wyciąg nr VI, s. 378.

[52] *DBFP*, First Series,, vol. 15, № 89; Krasuski, op. cit., s. 148—149.

zagranicznych Czechosłowacji Eduard Beneš podczas swej wizyty w Londynie 6 VI 1921 r. w rozmowie z Curzonem podkreślił, że przyłączenie górnośląskiego okręgu przemysłowego do Polski leży także w interesach bezpieczeństwa CSR [53].

Dnia 5 VII 1921 r. nastąpiła likwidacja powstania na Górnym Śląsku i powrót do władzy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, co stwarzało szanse na odprężenie w stosunkach Anglii z Polską. Wbrew jednak tym oczekiwaniom, w drugiej połowie lipca 1921 r. nastąpiło nowe usztywnienie polityki Wielkiej Brytanii w sprawie górnośląskiej, związane z korzystnym dla Anglii układem politycznym sił na Bliskim Wschodzie. Nowa ofensywa Greków przeciw Turkom, przynosząca początkowo sukcesy, wytrąciła z rąk Francji atut przewagi politycznej w krajach Bliskiego Wschodu [54]. Włochy popierały stanowisko Anglii na tym obszarze (zgłaszając pretensje do wybrzeży i wysp Turcji), tak jak i w sprawie Górnego Śląska. Dymisja hr. Sforzy 27 VI 1921 r. wzmocniła trend antyfrancuski i antypolski w polityce włoskiej. Rząd Lloyda George'a zaczął głosić konieczność natychmiastowego rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska na forum Rady Najwyższej i domagał się szybkiego jej zwołania. Natomiast rząd francuski grał nadal na zwłokę, licząc na załamanie się ofensywy greckiej i dążąc do odciągnięcia Włoch od współpracy z Londynem na obszarach Górnego Śląska i Bliskiego Wschodu. W następstwie tych rozbieżności poglądów, w lipcu 1921 r. nasiliły się znów polemiki angielsko-francuskie w kwestii górnośląskiej.

Presji Londynu na szybkie zwołanie Rady Najwyższej przeciwstawił Paryż wyrażone w nocie z 16 VII 1921 r. żądanie dotyczące wysłania nowych kontyngentów wojsk sojuszniczych na Górny Śląsk, zwłaszcza dwóch dywizji francuskich, celem zaprowadzenia porządku w tej dzielnicy i poskromienia terroru niemieckich bojówek [55]. Wywołało to żywe poruszenie w Londynie i Berlinie. Rząd brytyjski sprzeciwił się temu, zapewniając Paryż w nocie z 28 VII 1921 r. o spokoju na obszarze plebiscytowym. Sprzeciw motywowano obawą nowej wojny, do której — jak stwierdzono — może doprowadzić zaborcza polityka Francji wobec Niemiec. Stanowisko brytyjskie popierał aktywnie Berlin, odmawiając zgody na dopuszczenie wojsk francuskich na teren Górnego Śląska i motywując, że takie żądanie muszą wysunąć razem z Francją Anglia i Włochy. Kampania na

---

[53] Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 325—326.

[54] J.B. Duroselle, *Histoire diplomatique de 1919 á nos jours*, Paris 1962, s. 34.

[55] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5916, s. 254, sygn. 371/5917, s. 134, 163, sygn. 371/5918, s. 58 i 88, sygn. 371/5919, s. 197; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 246 i 265; Bertram-Libal, op. cit., s. 123—125.

rzecz realizacji żądań dotyczących wysłania nowych wojsk na Górny Śląsk, prowadzona we Francji z wielkim rozmachem i popierana przez rząd stanowczymi wystąpieniami w Londynie i Berlinie, osiągnęła prestiżowy sukces. Lloyd George szukał poparcia na konferencji premierów dominiów (obradujących w Londynie w dniach 20 VI — 5 VII 1921 r.), jednak obawiając się jednostronnej akcji francuskiej wobec Niemiec i pragnąc uniknąć zerwania przymierza angielsko-francuskiego poczynił ustępstwa [56]. W kierunku kompromisowego rozwiązania sporu działał również rząd włoski, obawiając się konsekwencji rozbicia jednolitego frontu sojuszników. Dnia 1 VIII 1921 r. Foreign Office razem z włoskim MSZ przyłączyło się do żądań Francji wobec Berlina o wyrażenie zgody na przemarsz przez Niemcy wojsk mocarstw ententy na Górny Śląsk. Dnia 3 VIII 1921 r. złożono wspólnie notę w tej kwestii w Auswärtiges Amt. Rząd niemiecki wyraził na to pospiesznie zgodę.

W zamian za ten sukces prestiżowy rząd francuski wyraził zgodę na zwołanie konferencji Rady Najwyższej w dniu 8 VIII 1921 r., którą poprzedzić miały obrady komitetu ekspertów w sprawie górnośląskiej. W ten sposób zażegnano napięcie w stosunkach angielsko-francuskich. Konferencja Rady Najwyższej miała również załatwić sprawę wzmocnienia wojsk sojuszniczych na Górnym Śląsku. Jeszcze w czasie konfliktu obu mocarstw w drugiej połowie lipca 1921 r. Londyn dla zaszachowania Francji wysunął ponownie projekt podziału Górnego Śląska między Niemcy i Polskę według wyników głosowania plebiscytowego [57]. Projekt brytyjski nawiązywał do propozycji ministra Sforzy z maja 1921 r., w której postulował on przyznanie Niemcom i Polsce takich części terytorium Górnego Śląska, jakie obie strony uzyskały zwycięsko w głosowaniu plebiscytowym. Tzw. linia Sforzy nie była konkretną linią podziału (chociaż minister włoski zaproponował następnie dwa praktyczne warianty jej przeprowadzenia), ale formułą umożliwiającą sprawiedliwe przeprowadzenie granicy. Plan Sforzy nie wszedł w całości pod obrady Komisji Międzysojuszniczej i Rady Ambasadorów. Natomiast wniosek brytyjski odrzucony został przez Konferencję Ambasadorów, mimo poparcia rządu włoskiego. Bezpośrednio przed konferencjami ekspertów i Rady Najwyższej zarówno Foreign Office jak i premier Wielkiej Brytanii, wiedząc o zainteresowaniach kapitału francuskiego bogactwami Górnego Śląska, podjęli charakterystyczną próbę osłabienia oporu Francji przeciw oddaniu Niemcom górnośląskiego okręgu przemysłowego. Na konferencji prasowej Lloyd George w oparciu o memorandum Ottleya zapewniał, że na przewidzianych dla Niemiec te-

[56] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 23/26/64; ibid.; Foreign Office, sygn. 371/5920; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 286; L a u b a c h, op. cit., s. 58.
[57] Ibid.

renach pokłady węgla ulegną wyczerpaniu w ciągu 50 lat, podczas gdy w polskiej części węgiel będzie przez całe stulecie [58].

Wybór ekspertów brytyjskich na konferencję komitetu był równie niepomyślny dla Polski, jak przychylny dla Niemiec. Zostali nimi: naczelnik Wydziału Niemieckiego w Foreign Office Charles Tufton i jego bliski współpracownik Waterlow, radca prawny tego ministerstwa Cecil Hurst, ekspert węglowy na Górnym Śląsku major Clark. Na konsultantów powołano: majora Ottleya, byłego kontrolera angielskiego w powiecie bytomskim oraz komisarza brytyjskiego w Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej H. Stuarta. Wszystkie te osoby były przyjazne Niemcom, a nieprzychylne Polsce. Wyraźnie proniemieckie stanowisko angielskich ekspertów w kwestii Górnego Śląska istotnie odbiegało od poglądów brytyjskich rzeczoznawców w sprawach granicznych Pomorza, Gdańska, Kwidzyna, w których uczciwie przyznawali oni, że względy ekonomiczne i częściowo etnograficzne przemawiały za Polską.

Obrady komitetu ekspertów (28 VII — 6 VIII 1921 r.) i Rady Najwyższej w Paryżu (8—12 VIII 1921 r.) wykazały, że Anglia i Francja nie zmieniły dotychczasowych stanowisk w zasadniczej kwestii podziału obszaru plebiscytowego Górnego Śląska. Rzeczoznawcy angielscy (Cecil Hurst i Harold Stuart) oraz premier Lloyd George — który w dłuższym przemówieniu wygłoszonym 8 VIII 1921 r. apelował o zapewnienie trwałego pokoju na wschodnich granicach Niemiec i krytykował francuską politykę bezpieczeństwa — żądali pozostawienia Rzeszy obszaru przemysłowego, motywując to faktem, że ludność jego głosowała za Rzeszą [59]. Eksperci francuscy Henri Fromageot i Jules Laroche oraz premier Briand bronili energicznie poglądu co do konieczności podziału tego obszaru zgodnie z wynikami głosowania w gminach. Nie osiągnięto zbliżenia stanowisk. Anglicy zgadzali się tylko na małą rektyfikację (m.in. w formie znanej już propozycji „korytarza górnośląskiego" łączącego obwód przemysłowy z Niemcami), Francuzi uznali za minimum plan Sforzy z korektami na rzecz Polski. Dyskusja podczas konferencji wykazała, że propozycje Anglii i Francji w rzeczywistości uzależnione były wyłącznie od względów gospodarczych, a nie od wyników plebiscytu. Francuski projekt podziału Górnego Śląska uzupełniał plan Sforzy poprawkami ekonomicznymi na korzyść Polski w zakresie zwiększenia jej udziału w posiadaniu kopalń węgla i koksowni (przy zmniejszeniu natomiast udziału w produkcji surówki i stali). Węgiel górnośląski interesował szczególnie żywo kapitał francuski.

[58] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5919, s. 155, memorandum Ottleya o polityce francuskiej w sprawie Górnego Śląska z 26 VII 1921.

[59] Ibid., Cabinets Papers, sygn. 29/93, ICP 201—205 (protokoły obrad Rady Najwyższej 8—12 VIII 1921 r.); ibid., Foreign Office, sygn. 371/5923, s. 283; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 311; Bertram-Libal, op. cit., s. 125—128.

Na konferencji doszło również do kontrowersji między generałami Le Rondem i de Marinisem. Pierwszy był za wzmocnieniem garnizonów koalicji na Górnym Śląsku, a drugi za ich wycofaniem.

Lloyd George, uznawszy granice ustępstw brytyjskich za osiągnięte, porozumiał się 11 VIII 1921 r. z premierem włoskim J. Bonomim w sprawie przekazania sporu górnośląskiego arbitrażowi Ligi Narodów. Po odrzuceniu przez Brianda na posiedzeniu 12 VIII 1921 r. angielsko-włoskiego planu podziału Górnego Śląska premier angielski oświadczył z oburzeniem, że „motywem działań polityki francuskiej jest chęć zniszczenia możliwości egzystencji Niemiec". Premier włoski zaproponował formalnie przekazanie sprawy do Ligi Narodów, co akceptowali Lloyd George i Briand. Dnia 12 VIII 1921 r. Rada Najwyższa skierowała sprawę górnośląską do rozpatrzenia Radzie Ligi Narodów. Szybka zgoda obu stron na sąd rozjemczy pozwalała wnioskować o uprzednich rozmowach w tej sprawie. Alianci zobowiązali się do akceptowania decyzji tego międzynarodowego gremium [60]. Postanowiono również w końcu sierpnia 1921 r. wysłać nowe kontyngenty wojsk sojuszniczych na Górny Śląsk.

Pomysł przekazania spornej kwestii Górnego Śląska do arbitrażu Rady Ligi Narodów nie powstał nagle w Rządzie brytyjskim [61]. Na taką możliwość wskazywano już w maju 1921 r. podczas obrad tego gabinetu. Gorącym orędownikiem takiego posunięcia był Maurice Hankey — sekretarz brytyjskiego gabinetu i bliski współpracownik premiera, który porozumiewał się w tej sprawie latem 1921 r. z generalnym sekretarzem Ligi Narodów, E. Drummondem (Anglikiem), uważającym, że Rada Ligi Narodów stanowi bezstronne i niezależne gremium właściwe do rozstrzygnięcia sporu. Drummond zapewniał, że Rada wykorzysta dotychczasowych ekspertów i wyrażał przekonanie, że decyzja zapadnie na korzyść brytyjskich projektów rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska. Rada Ligi Narodów nie była wprawdzie zachwycona paryską decyzją mocarstw, jednak 29 VIII 1921 r. podjęła się zadania rozpatrzenia sprawy Górnego Śląska. W oczach dyplomacji polskiej decyzja o przekazaniu sporu górnośląskiego Lidze Narodów uważana była za klęskę Paryża, ponieważ przewaga Anglików i ich sprzymierzeńców w organach Ligi Narodów pozwalała przypuszczać, że przeforsowany zostanie brytyjski punkt widzenia [62]. Opinia strony polskiej okazała się jednostronną i niesłuszną. W rzeczywistości Francja odraczała decyzję w sprawach podziału Górnego Śląska do momentu rozpatrzenia jej w dogodniejszej sytuacji politycznej. Briand był osamotniony w Radzie Najwyższej, natomiast liczył — i to słusznie — na pozyskanie

[60] Ibid.
[61] Bertram-Libal, op. cit., s. 129.
[62] Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 145.

większości w Radzie Ligi Narodów. Wkrótce okazać się miało, że to nie Francja, ale właśnie rząd brytyjski potraktował sprawę przekazania sprawy górnośląskiej Lidze Narodów jako zręczne wycofanie się ze straconych pozycji, tj. obstawania przy podziale Górnego Śląska według linii Marinis-Stuart. Obarczenie odpowiedzialnością za ostateczną decyzję w kwestii Górnego Śląska Radę Ligi Narodów stanowiło dla rządu Lloyda George'a doskonałe wyjście z sytuacji; pozwalało z jednej strony utrzymać Niemców w przekonaniu, że Anglicy zrobili dla nich wszystko co tylko mogli, z drugiej — nie zaogniać stosunków z Francją dla sprawy przegranej. W związku z niepowodzeniem paryskiej konferencji Rady Najwyższej pojawiły się — również w prasie angielskiej — koncepcje utworzenia wolnego państwa górnośląskiego pod protektoratem Ligi Narodów [63]. Koncepcje te lansował głównie Bund der Oberschlesier, zabiegając o zgodę na nie Berlina i Warszawy. Spekulacje te nie miały już istotnego znaczenia dla rządu i kół politycznych Wielkiej Brytanii.

Klimat polityczny stosunków obu mocarstw ententy i pracy Ligi Narodów nad rozstrzygnięciem sporu górnośląskiego pogorszyło nowe przemówienie Lloyda George'a w Izbie Gmin 16 VIII 1921 r., w którym nawiązał on do swych ataków na Polskę z 13 V 1921 r. Premier angielski oświadczył, że „ludność większości obszarów Górnego Śląska opowiedziała się w głosowaniu za pozostaniem przy państwowości niemieckiej i ostateczna decyzja w tej sprawie powinna dostosować się do tego życzenia" [64]. Lloyd George, uważając decyzję o arbitrażu Rady Ligi Narodów za sukces Brianda, zaostrzył znów publiczną polemikę z premierem francuskim. Briand zareplikował natychmiast, odwołując się w swej wypowiedzi do poczucia elementarnych zasad sprawiedliwości nakazujących zwrócenie Polsce takiego obszaru Górnego Śląska, który odpowiadałby ilości polskich głosów w plebiscycie.

Widownią ostrych sporów angielsko-francuskich stała się w miesiącach lata i jesieni 1921 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Wystąpił tutaj zacięty konflikt między dowódcą wojsk brytyjskich gen. Henekerem a dowódcą jednostek francuskich gen. hr. Gratierem [65]. Angielski generał, zaprzyjaźniony z kołami Reichswehry w Berlinie, zmierzał konsekwentnie do realizacji brytyjskiej koncepcji rozwiązania problemu Górnego Śląska, zaś gen. Gratier bronił energicznie interesów Polaków. Gen. Le Rond, poparty przez marszałka Focha, uzyskał 9 VIII 1921 r. na forum Rady Najwyższej decyzję o wysłaniu nowych oddziałów wojsk so-

[63] Wambough, op. cit., s. 252; H. Zieliński, *L'Etat indépendent de Haute Silésie (1919—1921)*, „Acta Poloniae Historica" 1961, nr 4; Krasuski, op. cit., s. 153.

[64] „Le Temps" 18—19 VIII 1921.

[65] WAP Opole, Naczelne Dowództwo, sygn. 146, s. 325 i sygn. 152, s. 9.

juszniczych na Górny Śląsk, wbrew protestom komisarzy de Marinisa i H. Stuarta [66]. Oddziały ententy zaczęły przybywać na teren Górnego Śląska w końcu sierpnia i początkach września 1921 r. Nie były one wprawdzie tak liczne, jak tego żądała Francja, niemniej jednak przybycie ich, stanowiące wyraz zdecydowania ententy, ostudziło awanturnicze zapały bojówek niemieckich. Sukces prestiżowy — wysłanie wojsk na Górny Śląsk — okupiła strona francuska ustępstwem personalnym, tzn. odwołaniem gen. Gratiera i zastąpieniem go przez gen. Naulina.

Urzędnicy i oficerowie angielscy w dzielnicy górnośląskiej popierali razem z Niemcami wspomniany ruch separatystyczny za utworzeniem niezawisłego państwa górnośląskiego [67]. Ruch ten przybrał na sile w sierpniu—wrześniu 1921 r., gdyż w oczach części miejscowych działaczy stanowił szansę utrzymania jedności gospodarczej dzielnicy. Separatyzm ten był zdecydowanie zwalczany przez polski ruch narodowy.

Wpływy i działalność Anglików na terenie plebiscytowym usiłował niwelować gen. Le Rond, wykorzystując przewagę francuską w aparacie Komisji Międzysojuszniczej, co wzbudzało szczególne niezadowolenie i protesty brytyjskie oraz wzmagało żądania odwołania przewodniczącego Komisji. Wysiłki francuskiej części składu Komisji Międzysojuszniczej z gen. Le Rondem na czele osiągnęły jesienią 1921 r. sukces w postaci przywrócenia normalnych warunków życia i pracy na Górnym Śląsku, co umożliwiło realizację taktyki rządu Brianda — odwlekania rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska do czasu korzystnej zmiany sytuacji międzynarodowej. Nowe rozruchy lub powstanie byłyby na rękę Anglikom i Niemcom, stworzyłyby bowiem konieczność szybkiego podjęcia decyzji w kwestii podziału obszaru plebiscytowego.

Rada Ligi Narodów przystąpiła 29 VIII 1921 r. do obrad nad sprawą Górnego Śląska w trudnej sytuacji, gdyż żadne z reprezentowanych w niej państw nie zamierzało pogarszać sobie stosunków z jednym z wielkich mocarstw. Ponieważ żaden z członków Rady nie chciał się podjąć opracowania referatu relacjonującego problem górnośląski, przedstawił go osobiście na forum Rady jej przewodniczący, Japończyk K. Ishii [68]. Niemniej jednak 31 VIII 1921 r. Rada wybrała komisję czterech, w skład której weszli delegaci: Belgii — Hymans, Hiszpanii — Quinones de Leon, Brazylii — da Cunha i Chin — Wellington Koo. Zadaniem komisji było szybkie rozpatrzenie spornego problemu i przedstawienie Radzie propozycji ostatecznego podziału obszaru plebiscytowego. Wybór wspomnianych członków komisji był sukcesem Francji. Hymans był znanym frankofilem.

[66] Ibid., sygn. 143, s. 127—128.

[67] Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja...*, s. 153—154.

[68] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Teka Baczyńskiego, 2442/I, bez paginacji; „Le Temps" 31 VIII 1921.

Quinones de Leon, de Cunha i Wellington Koo zajmowali stanowiska posłów swych krajów w Paryżu, a ponadto przedstawiciele Chin i Hiszpanii byli znani również ze swych profrancuskich sympatii. Utworzenie komisji o takim składzie osobowym zaalarmowało Anglików i Niemców. Hankey uznał komisję czterech za stronniczą i zażądał zgłoszenia protestu przeciw jej składowi przez Wielką Brytanię [69]. Foreign Office odmówiło jednak podjęcia takiego kroku. Angielska dyplomacja, faktycznie odpisawszy już sprawę Górnego Śląska na straty, nie kwapiła się z podejmowaniem dalszych zabiegów na korzyść Niemiec. Dowodem tego był brak aktywności w kwestii górnośląskiej zarówno ze strony Foreign Office, jak i delegata Wielkiej Brytanii w Radzie Ligi Narodów, J. Balfoura. Klęski Greków w wojnie z Turkami (przegranie ciężkiej bitwy nad rzeką Sakaryą, trwającej od 23 VII do 13 VIII 1922 r., w której wojskami tureckimi dowodził Mustafa Kemal) skłaniały Londyn do większej ustępliwości wobec Paryża w sprawach europejskich dla osiągnięcia kompromisu z Francją w sprawach Bliskiego Wschodu [70]. Drummond wystąpił wprawdzie w Radzie Ligi Narodów z propozycją powołania nowej „bezstronnej" komisji dla problemu Górnego Śląska, ale spotkał się z tak silnym oporem członków Rady, że nawet delegat brytyjski J. Balfour nie poparł go, lecz przyłączył się do poglądów większości [71]. Głoszona przez stronę francuską zasada priorytetu kryteriów etnograficznych nad gospodarczymi w sprawie podziału Górnego Śląska została przyjęta w komisji czterech, przesądzając kwestię podziału regionu przemysłowego. Balfour poinformował o tym rząd brytyjski, wskazując na opracowywanie przejściowych regulacji dla górnośląskiego obwodu przemysłowego. Pomimo wątpliwości wyrażonych przez Lloyda George'a i Curzona co do celowości tych posunięć, Balfour w piśmie do rządu z 29 IX 1921 r. zalecał takie rozwiązanie, które następnie zostało przyjęte jednomyślnie przez Radę Ligi Narodów [72]. Niemiecka agitacja przeciw podziałowi górnośląskiego regionu przemysłowego nie miała już żadnych widoków na sukces. Prasa i publicystyka oraz dyplomacja francuska zaostrzały walkę z propagandą niemiecką wokół koncepcji podziału dzielnicy górnośląskiej [73]. Dnia 12 X 1921 r. Rada Ligi Narodów uchwaliła

[69] Public Record Office — London, Cabinets Papers, sygn. 23/25/42; Bertram-Libal, op. cit., s. 129.

[70] W. S. Churchill, *The Aftermath Beening a Sequel to the World Crisis*, London 1929, s. 400—402; Duroselle, op. cit., s. 34.

[71] Public Record Office — London, zespół: Lloyd George's Papers, sygn. F. 25/2/35—36, list Hankeya do Drummonda z 21 X 1921 r. i odpowiedź tegoż z 24 X 1921.

[72] Ibid., Foreign Office, sygn. 371/5927, s. 86 i 278, pismo Balfoura do gabinetu brytyjskiego z 29 IX 1921; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 329.

[73] Np. we wrześniu 1921 r. wydano w Paryżu broszurę pióra gen. S. du Morieza, *La prétendue incapacité polonaise et le génie prussien*, Paris 1921, poświęconą polemice z propagandą niemiecką.

rezolucję zalecającą Radzie Najwyższej mocarstw sprzymierzonych rozwiązanie kwestii Górnego Śląska [74]. Rezolucja ta, nie precyzując linii i warunków podziału dzielnicy górnośląskiej, przesądzała jednak sprawę samego podziału między Niemcy i Polskę w sposób pozytywny, odrzucając tym samym roszczenia niemieckie do przyznania im całego Górnego Śląska na podstawie większości głosów uzyskanych w plebiscycie. Zalecano obu państwom zawarcie konwencji dla zapobieżenia wstrząsom ekonomicznym, związanym z podziałem Górnego Śląska i zapewnienia ochrony mniejszości narodowych na zasadach słusznej wzajemności. Rezolucja ta mocno rozczarowała Anglików i Niemców, którzy w przekazaniu sprawy górnośląskiej Lidze Narodów widzieli początkowo szansę na uzyskanie pomyślnego orzeczenia pozwalającego na utrzymanie całego okręgu przemysłowego w granicach Rzeszy [75]. Rząd brytyjski, mimo doznanego zawodu, zalecał Niemcom przyjęcie tej rezolucji. Uczynił to Curzon już 13 X 1921 r. wobec ambasadora niemieckiego w Londynie, Sthamera, podkreślając, że „orzeczenie Rady Ligi Narodów nie jest wcale tak złe" [76]. Dnia 20 X 1921 r. Rada Ligi Narodów przekazała Radzie Najwyższej swój projekt rozwiązania spornej kwestii górnośląskiej i tegoż dnia zapadła decyzja konferencji Rady Ambasadorów o podziale Górnego Śląska, mocą której przyznano Polsce 20% obszaru plebiscytowego (3214 km² z ogólnej powierzchni 11 008 km²) zamieszkanego przez 46% ludności (996 000 osób na ogólną ilość 2 112 700 mieszkańców) [77]. Było to o połowę mniej od tego, co postulował Korfanty, a także mniej niż przewidywały propozycje gen. Le Ronda i plan Sforzy. Straty przestrzenne i ludnościowe wyrównywała Polsce poważna wartość bogactw naturalnych i uprzemysłowienie otrzymanych terenów — znacznie większe niż części przyznanej Niemcom. Spośród 67 górnośląskich kopalń węgla Polska otrzymała 53, spośród 15 kopalń cynku i ołowiu stronie polskiej przypadło 9. Z 14 stalowni w części polskiej było 9, a z 37 wielkich pieców Polska otrzymała 22. W ten sposób Polsce przypadła zdecydowana większość górnośląskiego regionu przemysłowego, wbrew usilnym dążeniom Londynu i Berlina do utrzymania całego tego obszaru w granicach Niemiec. Stanowiło to duży sukces dyplomatyczny Francji. Rząd polski przyjął już 22 X 1921 r. powyższą decyzję, podczas gdy Niemcy zgłosiły 27 X 1921 r. ostry protest. W Niemczech decyzja o podziale Górnego Śląska wywołała falę oburzenia oraz kryzys rzą-

---

[74] M. S. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków międzynarodowych*, Katowice 1938, s. 38—39.

[75] Bertram-Libal, op. cit., s. 129—130.

[76] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/5927, s. 168; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 336.

[77] Krasuski, op. cit., s. 153—154.

dowy [78]. Rząd J. Wirtha, pełen oburzenia na postanowienie mocarstw ententy, podał się już 22 X 1921 r. do dymisji. Na usilną prośbę prezydenta Eberta Wirth podjął się utworzenia nowego rządu, który powstał 26 X 1922 r. z przedstawicielami Centrum i SPD. Uczestnicząca w pierwszym gabinecie Wirtha Deutsche Demokratische Partei odmówiła udziału w nowym rządzie. Również nie weszła doń reprezentacja Deutsche Volkspartei, o co usilnie zabiegał kanclerz J. Wirth. Kryzysowi w koalicji rządowej towarzyszyły ostre ataki niemal całej niemieckiej prasy i publicystyki oraz przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych przeciw Francji i Lidze Narodów, przy utrzymującej się zdecydowanej wrogości do Polski. Natomiast nie atakowano na ogół Anglii za niedotrzymanie obietnic utrzymania dzielnicy górnośląskiej w granicach Rzeszy i doznany zawód. Taktyka polityków brytyjskich uchylenia się od przyrzeczeń danych Niemcom i przerzucenia odpowiedzialności za losy Górnego Śląska na Ligę Narodów okazała się zręczna i skuteczna.

Rząd Lloyda George'a przeszedł szybko do porządku nad dotkliwą porażką dyplomatyczną w kwestii podziału Górnego Śląska. Aktywność polityki Wielkiej Brytanii na odcinku górnośląskim nie zakończyła się. Na przełomie lat 1921/1922 dyplomacja angielska wywierała silne naciski na Polskę i Niemcy celem doprowadzenia do szybkiego zawarcia konwencji gospodarczej, przewidzianej w rezolucji Rady Ligi Narodów z 12 X 1921 r. i decyzji konferencji Rady Ambasadorów z 20 X 1921 r. Widmo nowego powstania polskiego i marszu Korfantego do Odry przy poparciu wojsk francuskich prześladowało polityków brytyjskich [79]. Obawy ich podzielali w znacznej mierze Niemcy. Obrady konferencji polsko-niemieckiej w sprawie opracowania konwencji górnośląskiej trwały jednak kilka miesięcy (od 23 XI 1921 r. do 30 IV 1922 r.) i zakończyły uroczystym podpisaniem w dniu 15 V 1922 r. konwencji, która obowiązywać miała przez 15 lat, tj. do 1937 r.[80] Niewątpliwie naciski Wielkiej Brytanii odegrały istotną rolę w przełamywaniu silnych oporów delegacji niemieckiej w rokowaniach. Londyn, posądzając Paryż o zamiary przedłużenia okupacji Górnego Śląska, starał się o jak najszybsze wprowadzenie w życie zawartej konwencji [81]. I tak, Foreign Office po podpisaniu konwencji wywierało presję na Radę Ambasadorów w celu szybkiego wyrażenia zgody na przejęcie przez Polskę i Niemcy przyznanych tym państwom części Górnego Śląska. Po-

[78] „Schulthess' Europäischer Geschichtskalender" Bd. 62: *1921*, Tl. 2, München 1926, s. 289—308.

[79] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/7464, s. 189 i 198; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 386 i 389.

[80] Korowicz, op. cit., s. 43—62.

[81] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/7464, s. 225 i sygn. 371/7465, s. 69; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 389.

nadto też dyplomacja brytyjska doprowadziła do anulowania decyzji Rady Ambasadorów z końca maja 1922 r., zobowiązującej rządy Niemiec i Polski do poniesienia kosztów alianckiej administracji Górnego Śląska przed przyłączeniem do ich terytoriów części dzielnicy górnośląskiej [82]. W trzeciej dekadzie czerwca 1922 r., oddziały polskie i niemieckie obsadziły przyznane obu państwom obszary Górnego Śląska. W lipcu wycofały się z tego regionu wojska ententy, przy czym jako ostatnie wyjechały w dniu 10 VII 1922 r. oddziały francuskie. W tym dniu zakończyła działalność Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, przekazując władzę w dotychczasowej swej siedzibie — w Opolu — organom niemieckim. Ostatnie kompetencje Komisji przejęła Rada Ambasadorów.

•

Eskalacja polityki interwencyjnej Wielkiej Brytanii w sprawie Górnego Śląska przebiegała — jak wykazano — w formie wzmożonej aktywności i nerwowości, z nader wyraźnym w 1921 r. usztywnieniem stanowiska Anglii w kwestii górnośląskiej wobec Francji i wydatnym zaostrzeniem się na tym tle jej stosunku do Polski. Charakterystycznym rysem górnośląskiej polityki Wielkiej Brytanii była znacznie mniejsza skłonność do kompromisów z Francją na tej płaszczyźnie niż w sprawach alianckiej kontroli wojskowej nad Niemcami i reparacji. Politycy angielscy traktowali bowiem posunięcia Francji w kierunku przyznania dzielnicy górnośląskiej Polsce jako wyraz francuskich dążeń hegemonicznych w Europie, które zwłaszcza na odcinku górnośląskim kolidowały szczególnie silnie z interesami ekonomicznymi i politycznymi Anglii, wymagającymi utrzymania Górnego Śląska przy Rzeszy [83]. W częstych ostrzeżeniach Lloyda George'a kierowanych do kolejnych premierów francuskich — Leyguesa i Brianda, w których udowadniał on, że zdolność Niemiec do płacenia wysokich reparacji uzależniona jest od pozostawienia im Górnego Śląska, przebijały wyraźne obawy rządu brytyjskiego przed nowymi konfliktami o niemieckie odszkodowania, mogącymi wystąpić w wypadku przyznania Górnego Śląska Polsce. Takie konflikty wywarłyby ujemny wpływ na sytuację gospodarczą i polityczną całej Europy Środkowej, zmniejszając szanse powodzenia brytyjskiej polityki pojednania mocarstw ententy z Niemcami. Osobiste silne zaangażowanie się Lloyda George'a w sprawę górnośląską wypływało m.in. z jego niechęci i lekceważącego stosunku do

[82] Public Record Office — London, Foreign Office, sygn. 371/7465, s. 106, 123, 140, sygn. 371/7466, s. 43 i 187, sygn. 371/7470, s. 260; *DBFP*, First Series, vol. 16, № 393 i 397.

[83] Bertram-Libal, op. cit., s. 131.

Polaków [84]. Te jego uprzedzenia wzbudzały też uzasadnioną nieufność czynników rządowych i opinii publicznej w Polsce do premiera brytyjskiego.

Rząd Lloyda George'a nie docenił silnego zaangażowania się Francji w sprawę Górnego Śląska i zaskoczony był nieugiętą postawą rządu francuskiego w rozgrywkach o tę dzielnicę. Przyznanie Górnego Śląska Polsce stanowiło w oczach polityki francuskiej nie tylko wzmocnienie sojuszniczego państwa, ale było także rekompensatą za nie dotrzymane obietnice Lloyda George'a dotyczące udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Francji przez Anglię i USA przed nową i nie sprowokowaną agresją niemiecką [85]. W związku z tym strona francuska nie cofała się przed ostrymi sporami z Anglią w kwestii Górnego Śląska. Najostrzejsze spory i napięcia na tym tle w stosunkach angielsko-francuskich miały miejsce w końcu wiosny i latem 1921 r., kiedy to w klimacie politycznym Europy zaznaczało się wyraźne odprężenie. Rząd francuski A. Brianda traktował utrzymanie związków sojuszniczych z Anglią w ramach ententy jako zasadniczy filar systemu wersalskiego. Rząd niemiecki J. Wirtha rozpoczął ugodową Erfüllungspolitik w sprawie reparacji i zabiegał o zjednanie tym mocarstw ententy [86]. Rząd Lloyda George'a prowadził kurs polityki pojednania z Niemcami, przejawiając gotowość do różnych kompromisów. Niedocenianie przez politykę brytyjską zaangażowania Francji w sprawę Górnego Śląska miało poważne następstwa również na obszarze tej dzielnicy, ułatwiając Francuzom uzyskanie przewagi w aparacie administracyjnym i wojskowym Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, co z kolei odegrało doniosłę rolę w walce polsko-niemieckiej o posiadanie Górnego Śląska.

Dyplomacji brytyjskiej udało się za cenę taktycznych ustępstw zapobiec francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry w 1921 r. Współdziałanie Wielkiej Brytanii z Francją powstrzymało awanturnicze zapędy oddziałów Selbstschutzu oraz doprowadziło do zawarcia rozejmu na Górnym Śląsku i przywrócenia spokoju w tej dzielnicy. Londyn nie zamierzał jednak bynajmniej rezygnować z realizacji swych koncepcji politycznych w sprawie górnośląskiej. Ale kiedy stanowcze stanowisko rządu Brianda na tym punkcie zagroziło rozbiciem sojuszu angielsko-francuskiego, rząd Lloyda George'a cofnął się przed takim niebezpieczeństwem dla interesów Anglii i imperium brytyjskiego, opowiadając się za przekazaniem spornej kwestii

[84] Public Record Office — London, Lloyd George's Papers, sygn. F. 13/2/32, list premiera do Curzona z 16 VI 1921 r., w którym stwierdzał on co następuje: „The Germans will not indefinitely consent to keeping back their troops superior as they are in overy respect to the Polish rabble".

[85] Bonnefous, op. cit., s. 242.

[86] Laubach, op. cit., s. 40 i 106.

Górnego Śląska do arbitrażu Ligi Narodów. Początkowo żywiono nadzieje na pomyślny dla Anglii wynik arbitrażu i możność politycznego wykorzystania Ligi Narodów. Gdy jednak wpływy francuskie w Radzie Ligi Narodów okazały się silniejsze, dyplomacja brytyjska odpisała faktycznie sprawę Górnego Śląska na straty. Zgodnie ze złożonym zobowiązaniem strona brytyjska przyjęła wyrok arbitrażowy i zrezygnowała z dalszej walki na korzyść Niemiec. W ciągu 1922 r. Wielka Brytania zabiegała już tylko energicznie o finalizację porozumienia polsko-niemieckiego w związku z podziałem Górnego Śląska.

Ciągłe niepowodzenia Lloyda George'a w polityce zagranicznej w latach 1921—1923 — a więc sprawa Górnego Śląska, klęska planów rozbioru Turcji, utrata wpływów w Afganistanie i Iranie, fiasko konferencji w Genui (obradującej w dniach 10 IV 1922 — 19 V 1922 r. z udziałem 34 państw, w tym także Niemiec, w sprawach stosunków gospodarczych świata kapitalistycznego z Rosją Radziecką, podczas której delegacja niemiecka i radziecka zawarły 16 IV 1922 r. znany traktat w Rapallo), pogarszające się stosunki z Francją, niepowodzenie rokowań z USA w kwestii długów wojennych — zachwiały jego pozycję jako przywódcy rządu i państwa [87].

W polityce wewnętrznej rządu koalicyjnego Lloyda George'a kryzys gospodarczy i napięcia społeczne lat 1919—1921 zaciążyły nad sytuacją ekonomiczną i polityczną Wielkiej Brytanii, przesłaniając późniejsze osiągnięcia. Znaczna poprawa koniunktury gospodarczej w ciągu 1922 r. oraz wprowadzenie powszechnych zasiłków dla bezrobotnych w końcu 1921 r., co stanowiło finał działalności Lloyda George'a w zakresie rozbudowy ubezpieczeń społecznych (w latach 1908—1915, będąc ministrem skarbu, wprowadził on system ubezpieczeń społecznych obejmujący starców, inwalidów i chorych), nie mogły powetować zawiedzionych nadziei angielskich warstw pracujących z powodu zaniechania przez rząd obiecywanych reform społecznych. Nawet poważny sukces premiera — doprowadzenie do kompromisu z Irlandczykami (6 XII 1921 r.), który zakończył nową wojnę Anglików z niepodległościową organizacją irlandzką Sinn Fein (1920—1921) i umożliwił utworzenie 6 XII 1922 r. niepodległego państwa irlandzkiego (obejmującego centralną i południową część wyspy irlandzkiej bez północnych regionów), zamykając jedną z najbardziej ponurych kart dziejów Anglii — przysporzył mu głównie wrogów w kołach konserwatystów, liberałów i socjaldemokratów [88]. Atak przeciw Lloydowi George'owi rozwinęli młodzi konserwatyści pod wodzą W. Steeda, wydawcy „Timesa" (po zgonie w dniu 14 VIII 1922 r. lorda Northcliffe) i M. Ait-

[87] A. J. Taylor, *English History 1914—1945*, Oxford 1973, s. 246—250.

[88] Ibid.; H. Nicolson, *Nachkriegsdiplomatie Curzon: The Last Phase 1919—1925* (przekład niemiecki z angielskiego) Berlin 1934, s. 262—270.

kena lorda Beaverbrook, przy poparciu S. Baldwina. W obronie koalicji z liberałami występowali energicznie ministrowie: W. Churchill, A. Chamberlain i F. Smith lord Birhead, podczas gdy tak silnie związany z premierem Curzon, w ślad za Baldwinem, wypowiedział się w końcu za jej zerwaniem. Jedność partii uratował sędziwy leader Bonar Law, opowiadając się za zerwaniem koalicji. Dnia 19 X 1922 r. konferencja posłów i czołowego aktywu partii konserwatywnej wypowiedziała się większością głosów (188 przeciw 85) za zerwaniem koalicji i samodzielnym wystąpieniem w wyborach, a Lloyd George zgłosił tego samego dnia dymisję gabinetu.

Wybory do parlamentu 15 XI 1922 r. przyniosły zwycięstwo konserwatystom, którzy zdobyli 344 mandaty. Drugie miejsce zajęła Labour Party, uzyskując 142 mandaty. Liberałowie Lloyda George'a ponieśli klęskę, zdobywając głównie mandaty w Walii Północnej. Aczkolwiek w ogólnej ilości 117 mandatów zdobytych przez całe stronnictwo liberalne stosunek sił obu grup był wyrównany (według jednej wersji 60 — niezależni, a 27 — narodowi, a w świetle innej 57 — niezależni, a 62 — narodowi liberałowie), to jednak klęska wyborcza wszystkich przywódców ugrupowania Lloyda George'a, z wyjątkiem jego samego, przy równoczesnym sukcesie H. Asquitha i E. Greya (występujących w kampanii jako zdeklarowani przeciwnicy dotychczasowego premiera), świadczyły o porażce wyborczej George'a. W nowej Izbie Gmin H. Asquith odzyskał niekwestionowane stanowisko leadera stronnictwa liberałów, które utrzymał do października 1926 r. Wybitna rola George'a w życiu politycznym Wielkiej Brytanii zakończyła się definitywnie, mimo że został on po rezygnacji Asquitha (w końcu 1926 r.) leaderem partii liberałów i stał na czele tego stronnictwa do 1945 r. Upadek Lloyda George'a nastąpił wraz z równoczesnym silnym spadkiem wpływów stronnictwa liberalnego w społeczeństwie angielskim, które w całym okresie międzywojennym, pomimo zabiegów swego przywódcy, nie powróciło już do władzy. Miejsce liberałów zajęła socjaldemokratyczna Labour Party.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

GREAT BRITAIN'S INTERVENTIONIST POLICY IN THE MATTER OF UPPER SILESIA IN 1921 AND EARLY 1922

The paper is a continuance of the study published in Silesian Studies Vol. 30 under the title *Great Britain's Policy Towards Upper Silesia, 1919—20*; it presents the third and the most important phase of the English Upper Silesian policy which occurred in 1921 and early 1922.

The year 1921 witnessed a real escalation in Great Britain's interventionist policy toward Upper Silesia in favour of Germany. This policy took the course of an intense

activity and nervousness with a highly marked tightening of Britain's attitude towards France in the question of Upper Silesia and provided a background for a considerable aggravation of Britain's attitude towards Poland. When the debates over the national and territorial affiliation of Upper Silesia reached their final stage (1921—22), British policy underwent a significant revulsion. Lloyd George's government envisaged because of the firm pro-Polish attitude of France in the Upper Silesian question — with the eventuality of breach of the English-French alliance which was dangerous to the interests of Britain and British Empire abandoned the previous course of policy. Seeking a compromise with France in the settlement of the dispute over Upper Silesia, Britain proposed to submit the problem of the arbitration the Laague of Nations cherishing hopes for a decision favourable to Germany and herself. However, when the French influence in the Council of the League of Nations proved to be stronger than the British one, British diplomacy resigned from further struggle for the maintenance of Upper Silesia within the frontiers of Germany and without any protest accepted the decision of the Council of the League of Nations to divide Upper Silesia between the Reich and Poland. In the course of the year 1922, Great Britain only strove for the conclusion of the Polish-German agreement in connection with the division of Upper Silesia.

The paper also informs about the competitive contests of Great Britain and France in the Near East policy in 1921—22 which exerted a determined influence over the attitudes of those powers towards the problem of Upper Silesia. The paper also deals with the most important aspects of the internal policy of Great Britain, pointing to the circumstances of the overthrow of Lloyd George's government due to the failuee of, among others, his foreign policy, the important issue of which was England's defeat by France in the policy concerning Upper Silesia.

Translated by A. Monkiewicz

MIROSŁAW CYGAŃSKI

GOSSBRITANNIENS INTERVENZPOLITIK IN DIE ANGELEGENHEITEN OBERSCHLESIENS IM JAHRE 1921 UND ANFANG 1922

Der in der Folge besprochene Artikel ist eine Fortsetzung der im 30 Band der „Studia Śląskie" erschienenen Veröffentlichung u. d. T. „Die Politik Grossbritanniens gegenüber Oberschlesien in den Jahren 1919—1920." Er stellt die dritte und wichtigste Phase der englischen Oberschlesien-Politik dar, die in die Jahre 1921 und Anfang 1922 fiel.

Das Jahr 1921 zeichnete sich durch eine gesteigerte Intervenzpolitik Grossbritanniens in Oberschlesien zugunsten Deutschlands aus. Diese Politik nahm ständig an Aktivität und Gereiztheit zu, wobei sich die kompromisslose Stellungnahme Englands gegenüber Frankreich und seiener Haltung in der Frage Oberschlesien verdeutlichte. Dies wiederum führte zu einer bedeutenden Verschärfung der Beziehungen Grossbritanniens zu Polen. Die Endphase der Entscheidung über die staatsterritoriale Zugehörigkeit Oberschlesiens (1921—1922) brachte jedoch bemerkenwerte Änderungen der britischen Politik mit sich. Angesichts der entschieden propolnischen Stellungnahme Frankreichs in der Frage Oberschlesien nahm die Regierung Lloyd George's Abstand von ihrer bisherigen Haltung, um einem für England und das

Britische Imperium gefährlichen eventuellen Zerfall des englisch-französischen Bündnisses vorzubeugen. Auf der Suche nach einer Verständigung mit Frankreich im Streit um Oberschlesien schlug England vor, die Sache dem Völkerbund zur schiedsrichterlichen Entscheidung zu übergeben, wobei es die Hoffnung hegte, dieses Organ würde zu seinen und Deutschlands Gunsten entscheiden. Als sich jedoch die französichen Einflüsse im Rat des Völkerbundes stärker erwiesen als die englischen, verzichtete die britische Diplomatie auf einen weiteren Kampf um den Anschluss Oberschlesiens an Deutschland und nahm ohne jeglichen Protestversuch den Schiedsspruch des Völkerbundes betreffs der Teilung Oberschlesiens unter Deutschland und Polen entgegen. Im Verlauf des Jahres 1922 trachtete England nur nach dem Abschluss des polnisch-deutschen Vertrags über die Teilung Oberschlesiens.

Der Artikel informiert auch über den politischen Konkurrenzstreit zwischen Grossbritannien und Frankreich im Nahen Osten in den Jahren 1921—22, der einen entsprechenden Einfluss auf die Stellungnahme dieser Grossmächte zur der staatsterritorialen Zugehörigkeit Oberschlesiens besass. In der Arbeit wurden auch die wichtigsten Aspekte der innerpolitischen Lage Englands berücksichtigt. Dabei wird auf die Umstände hingewiesen, unter denen es infolge missglückter politischer Unternehmen u.a. in der Aussenpolitik zum Fall der Regierung Lloyd George's kam. Zur letzteren gehörte zweifelsohne die Niederlage Englands im Streit mit Frankreich um die Frage Oberschlesien.

Übersetzt von D. Morciniec

МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ

ПОЛИТИКА ВМЕШАТЕЛЬСТВА ВЕЛИКОБРИТАНИИ В ДЕЛА ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В 1921 Г. И НАЧАЛЕ 1922 Г.

Данная статья является продолжением работы „Политика Великобритании по отношению к Верхней Силезии в годы 1919—1920", опубликованной в 30 томе „Трудов по Силезии", и содержит анализ третьей и самой важной стадии английской верхнесилезской политики в годы 1921 начало 1922.

1921 год был период настоящей эскалации политики вмешательства Великобритании в дела Верхней Силезии в пользу Германии. Эта политика проявлялась в усиленной активности и напряженности, недоброжелательном отношении Англии ко Франции по вопросу о Верхней Силезии и обостренном отношении Англии к Польше. В заключительном этапе переговоров о принадлежности государственной и территориальной Верхней Силезии (1921/1922) произошла характерная эволюция английской политики. Правительство Ллойда Джорджа из-за решительной поддоржки Польши со стороны Франции по вопросу о Верхней Силезии уступил перед опасной для интересов Англии и Великобританской империи угрозой для возможного разрыва англо-французского союза. В поисках примирения с Францией Верхнесилезском споре Англия выступила с инициативой передать это дело на рассмотрение Лиги Наций, питаясь надеждой на благоприятное для себе и Германии решение этого вопроса. Однако, когда французское влияние в Совете Лиги Наций оказалось сильнее английского, британска дипломатия отказалась от дальнейшей борьбы за удержание Верхней Силезии в границах Германии и без возражений согласилась на арбитраж Совета Лиги Наций по вопросу о разделе верхнесилезской провинции между рейхом и Польшей. На протяжении 1922 г. Велико-

британия уже только направляла все усилия на достижение окончательного соглашения польско-немецкого в связи с разделом Верхней Силезии.

В статье рассматривается также борьба между Великобританией и Францией в политике на Ближнем Востоке в годы 1921—1922, которая оказывала в конечном счете влияние на позицию великих держав по вопросу о государственной и территориальной принадлежности Верхней Силезии. В работе учитываются также важнейшие аспекты политического положения внутри Англии, указываются обстоятельства, сопутствующие падению правительства Ллойда Джорджа в результате неудач, между прочем, во внешней политике, в частности, поражение Англии в борьбе с Францией по вопросу о Верхней Силезии.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

ALEKSANDER KWIATEK

DZIAŁALNOŚĆ MICHAŁA GRAŻYŃSKIEGO W OKRESIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Michał Grażyński był przywódcą Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, wojewodą śląskim, działaczem politycznym w polskich środowiskach emigracyjnych w Wielkiej Brytanii.

Karierę polityczną rozpoczął na Górnym Śląsku w okresie powstań, stąd ocena pierwszego etapu jego działalności zasługuje na szczególną uwagę. Specyfika tego okresu charakteryzującego się jakościowo odrębną warstwą faktów i zjawisk pozwala spojrzeć na osobę w sposób wycinkowy, tzn. oderwany od dalszego ciągu biograficznego. Ułatwia więc ocenę jednostki poprzez wyeliminowanie narosłych wokół niej legend, a także często bezpodstawnych uprzedzeń; jednocześnie sprawia trudność przy analizowaniu jej metod działania. Nie pozostawił bowiem Grażyński wyraźnych śladów z okresu swojej powstańczej działalności, trudno więc doszukać się motywów jego postępowania.

Jeszcze za życia był świadkiem swojej legendy, którą — jako wojewoda śląski — sam nierzadko inspirował [1], szukając moralnego oparcia w walce politycznej z Wojciechem Korfantym. Pojawiły się prace gloryfikujące „powstańczą drogę" Grażyńskiego, wynoszące na piedestał jego rolę w polskim ruchu niepodległościowym [2]. Obóz przeciwny, skupiony wokół Kor-

[1] M. Grażyński (Borelowski, pseud.), *Walka o Śląsk. Fragmenty wspomnień sierpień 1920 — czerwiec 1921.* W: *W dziesiątą rocznicę wybuchu III powstania śląskiego,* Katowice 1931; tenże, *Wspomnienia,* „Powstaniec Śląski" 1936, nr 5.

[2] Spośród wielu publikacji należy wymienić pracę M. Mielżyńskiego, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego,* Mikołów 1931. Na s. 29 autor przedstawia Grażyńskiego w następujący sposób: „Małego wzrostu, na pozór wątły i słabowity, nie zwracał uwagi na pierwszy rzut oka. Lecz dosyć było spojrzeć w płomienne jego oczy, usłyszeć krótkie i dobitne słowa, którymi wyrażał jasno i kategorycznie swoje myśli, śledzić niezłomną jego pracowitość, gdy siedząc całymi dniami i nocami przy swoim biurku w małej zadymionej izdebce pracował nad organizacją przyszłych wojsk powstańczych nie zważając na piętrzące się nieraz trudności i przeszkody, dosyć było zresztą widzieć posłuch i zaufanie jakie potrafił wzbudzić nie tylko u swoich towarzyszy, ale nawet u obcych, aby się przekonać, że był to mąż niezwykłej miary, powołany do odegrania pierwszorzędnej roli w społeczeństwie polskim, nie dziw, że był on twórcą i duszą owej organizacji zbrojnej wojsk powstańczych".

fantego, starał się, głównie na łamach katowickiej „Polonii", podważać propagowane zasługi Grażyńskiego, określając go jako człowieka związanego „z ideologią Pierwszej Brygady", wykonawcy zaleceń kół piłsudczykowskich, intryganta politycznego, itp.[3]

Ten wielowymiarowy obraz, tak charakterystyczny dla publicystyki z lat 1926—1939 utrzymany został w powojennej literaturze naukowej oraz popularnonaukowej. Autorzy nie zdołali uwolnić się od schematu poprzedniej dyskusji, oceniając działalność Grażyńskiego według kryteriów stworzonych jeszcze przez W. Korfantego. Zagubiono więc istotę problemu, akcentując jedynie zdecydowaną przewagę polityczną Korfantego nad Grażyńskim [4].

Urodził się 12 V 1890 r. w Gdowie (koło Myślenic) z ojca Michała i matki Marii z Zastawnych [5]. Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. W dwunastym roku życia podjął naukę w Gimnazjum Św. Anny w Krakowie, gdzie w 1909 r. zdał egzamin maturalny.

Rok 1909 był ważnym w życiu Grażyńskiego. Ambitny i niewątpliwie zdolny syn galicyjskiego chłopa mógł teraz urzeczywistnić swoje plany. „Idąc w kierunku innych zamiłowań — pisze w curriculum vitae — oddałem się studiom historycznym na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj pracowałem w seminariach profesorów: Czermaka, Krzyżanowskiego, Kutrzeby i Czernego" [6]. Obok udziału w specjalistycznych seminariach czerpał Grażyński wiedzę na zajęciach u profesorów: Bujaka, Łosia, Rozwadowskiego i in. Zakrojony na szeroką skalę plan naukowo-dydaktyczny uczelni umożliwił mu zgłębianie wiedzy o historii własnego narodu, poznawał filozofię, prawo i ekonomię, został wprowadzo-

---

[3] Zob. W. Korfanty, *Marzenia i zdarzenia*, „Polonia" 1931, szczególnie numery: 2362, 2363, 2370.

[4] Reprezentatywnym wydaje się pogląd T. Jędruszczaka, który w pracy *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958, s. 255 pisze: „W sierpniu 1920 r. wszedł do POW na Górnym Śląsku Michał Grażyński, związany z piłsudczyzną. Część historyków i publicystów, jak np. Smogorzewski i Chmielewski, przypisywała Grażyńskiemu wielką rolę polityczną na Górnym Śląsku i przeciwstawiała go Korfantemu. W tej sprawie trafną wydaje się nam opinia Ernsta Sontaga, który stwierdza, że w latach powstań śląskich rola ówczesnego porucznika Grażyńskiego była nieporównywalnie mniejsza aniżeli rola Korfantego. Jeżeli Korfanty — oświadcza Sontag — był w 1921 r. wyłącznym twórcą sukcesów polskich na Górnym Śląsku, to Grażyński w tym czasie i w latach następnych nie był jeszcze niczym".

[5] K. Smogorzewski, *śp. Michał Grażyński*, „Oblicze Tygodnia" 1966, nr 10 z 8 I (Londyn). Odpis w Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu (dalej: APNIŚl), sygn. 1731/75; S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 228.

[6] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), sygn. WF II 478 (Michał Grażyński), Curriculum vitae.

ny w arkana pracy naukowej [7]. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim zakończył obroną dysertacji doktorskiej pt. „Reformy monetarne w Polsce w latach 1526—1528 i ich geneza". Rygorozum odbyło się 23 VI 1913 r. (historia, geografia) oraz 19 I 1914 r. (filozofia). W obu przypadkach „komisja [...] uznała wynik egzaminu za celujący" [8]. Wcześniej rozprawa została poddana wnikliwym recenzjom. Opinie Franciszka Bujaka i Adama Krzyżanowskiego były nader pozytywne [9].

W Wszechnicy Krakowskiej kształtowała się osobowość Grażyńskiego, krystalizowały się jego postawy ideologiczne. Jako student udzielał się aktywnie w polskich organizacjach narodowych. Znajdując się w punkcie przecięcia dróg nauki i polityki nabierał cech polityka oraz naukowca — praktyka. Jednak żadnej z powyższych własnych predyspozycji nie mógł szerzej rozwinąć. Karierę naukową przerwała wojna, a gdy powrócił w 1921 r. do uniwersytetu był zbyt pochłonięty przeobrażeniami społeczno-politycznymi, jakie dokonywały się w kraju. Z uprawiania nauki nigdy w sposób ostateczny nie zrezygnował. Tak było w latach 1921—1924 i w okresie emigracyjnego życia.

W sierpniu 1914 r. został powołany do armii austriackiej, w której pełnił służbę wojskową aż do końca wojny. Tam otrzymał szlify oficerskie. Do odrodzonego Wojska Polskiego wstąpił w stopniu kapitana [10]. Niełatwo znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące związków łączących Grażyńskiego z Legionami Polskimi i Polską Organizacją Wojskową. Dziwne, że w swoich pismach przemilcza ten problem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż nominacja na stanowisko zastępcy komisarza plebiscytowego na Spiszu i Orawie, którą otrzymał na początku 1920 r., nie pozostawała bez związku z zasługami na rzecz polskości w okresie 1914—1918.

Górny Śląsk nie był dla Grażyńskiego obcym terenem w sensie historycznym i politycznym. Do stawiania takich wniosków upoważniają liczne memoriały, jakie nadsyłał do czynników polityczno-wojskowych w Warszawie. Zadziwiająca jest w nich wprost doskonała znajomość stosunków narodowościowych, problemów nurtujących ludność polską, zrozumienie

[7] Ibid., Karta egzaminacyjna Michała Grażyńskiego.

[8] Ibil., Protokoły z rygorozum.

[9] Oto fragment recenzji sporządzonej przez prof. F. Bujaka: „Autor wykazuje zupełne opanowanie źródeł i samego zagadnienia, które opracowuje w sposób ścisły i jasny. Szczególną zasługą jest zwrócenie uwagi na świetny acz przede wszystkim praktyczny memoriał J. Decyusza, który stanowi doskonały pendent do teoretycznego memoriału Kopernika". Prof. A. Krzyżanowski podkreślił nowatorski charakter pracy. Stwierdził, iż rozprawa „stanowi cenny przyczynek do rozwoju badań naukowych o monecie polskiej" — (ibid., Oceny pracy dokonane przez recenzentów).

[10] Ibid., sygn. S II 619 (Michał Grażyński), Pismo naczelnika wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Dobrowolskiego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 V 1927 r.; Łoza, op. cit.; Smogorzewski, op. cit.

„duszy" Górnoślązaka itp. Memoriały potwierdzają także nierzadko istotną rozbieżność poglądów ich autora ze stanowiskiem polskich kół wojskowych.

Dokładna data przyjazdu Grażyńskiego na Górny Śląsk nie jest znana. On sam wspomina, iż były to pierwsze dni sierpnia 1920 r.[11] Prawdopodobnie przybył wraz z Wiktorem Przedpełskim. Decydując się na przyjęcie tej wersji należy dodać, iż była to grupa stosunkowo liczna, skoro jej przedstawiciel zgłosił się do Wojciecha Korfantego „w imieniu całego szeregu kolegów". Zastanawiać może jedynie fakt, że jako delegata na rozmowę z Korfantym wybrano Przedpełskiego, człowieka skompromitowanego w oczach komisarza za dotychczasową przeszłość polityczną. Korfanty wspomina, iż przygotowując się na pierwsze spotkanie z Przedpełskim wiedział, że ma do czynienia z „byłym komisarzem bolszewickim" [12]. Jedno jest pewne, wydelegowano świetnego oratora, mającego „sugestywny wpływ na otoczenie", umiejącego „zawsze we właściwej porze postawić pewne problemy oraz dać im najprostsze i najwłaściwsze rozwiązanie" [13]. Stosunek Grażyńskiego do Przedpełskiego — uczestnika Rewolucji Październikowej, bliskiego współpracownika Lenina, a w końcu członka Polskiej Partii Socjalistycznej [14] — był nader pozytywny. Współpracowali ze sobą, łączyła ich wspólna idea narodowa, a także przyjaźń. Byli mniej więcej jednego wieku, posiadali twórczą pasję, wzajemnie się uzupełniali, choćby z racji kształcenia się w odmiennych dyscyplinach nauki. Byli dla siebie równorzędnymi partnerami, zajmowali ważne stanowiska w organizacji wojskowej. Współpracowali także w okresie międzywojennym, ale już na zgoła różnych pod względem wartości pozycjach w hierarchii politycznej. Grażyński, już jako wojewoda napisze, iż „rola jaką Przedpełski odegrał w pracach przygotowawczych wymaga wyczerpującego opracowania" [15]. W opinii niektórych kół powstańczych upatrywano w osobie Przedpełskiego jedynego właściwego kierownika powstania, w przypadku udanego puczu z 3 VI 1921 r.[16]

Grażyński związał się z POW. Dowództwo zaproponowało mu stanowisko „historyka organizacji wojskowej", na co jednak odpowiedział odmownie oświadczając, że ma „ambicję wzięcia udziału w samej pracy". Wychodząc z założenia, że „kompetencje stwarza sobie człowiek przez samą pra-

[11] Grażyński, *Walka o Śląsk...*, s. 5.

[12] W. Korfanty, *Marzenia i zdarzenia*, „Polonia" 1931, nr 2362.

[13] Ibid., s. 6.

[14] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW Warszawa), sygn. VM-78, 7532, Akta personalne W. Przepełskiego; M. Chmielewski, *Powstańcy śląscy zmarli poza granicami kraju*, „Przegląd Zachodni", Miesięcznik Związku Polskich Ziem Zachodnich (Londyn) 1971, nr 3—4, s. 48.

[15] Grażyński, *Walka o Śląsk...*, s. 7.

[16] M. Witczak, *Wspomnienia*, APNiŚl., sygn. 439/B, s. 18—19.

cę" [17] objął niebawem kierownictwo referatu organizacyjnego. Czym można wytłumaczyć ten awans? Grażyński potrafił umiejętnie wykorzystać rozbicie ideologiczne panujące w dowództwie organizacji. Po II powstaniu istniały bowiem w POW dwie niezależne od siebie grupy; jedna związana przez osobę kpt. M. Palucha z Polskim Komisariatem Plebiscytowym, druga posiadająca oparcie w Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk.). Wspomina: „jednym z najważniejszych zadań jakie mi przypadło w udziale do spółki z p. Medyńskim [18] [...] było doprowadzenie do porozumienia między dwiema grupami Polskiej Organizacji Wojskowej" [19]. Propozycję objęcia stanowiska historyka otrzymał od kpt. Palucha. Decydując się na jej odrzucenie wiedział już o roli jaka została mu powierzona ze strony kół piłsudczykowskich. Ich wpływy szybko wzrastały. Niebawem kpt. Paluch został właściwie osamotniony w swoich poczynaniach. Jako szef Centrali Wychowania Fizycznego (CWF) znalazł się w gronie ludzi mu obcych. Nie mógł polegać na swoim zastępcy A. Zgrzebnioku, ani na pomocniku szefa i kierowniku referatu organizacyjnego — Grażyńskim. Naturalną konsekwencją panującego stanu była rezygnacja kpt. Palucha. Jego miejsce zajął Chmielewski. Grażyński natomiast stopniowo stawał się przywódcą ideologicznym organizacji.

Już we wrześniu 1920 r. otrzymał z dowództwa POW polecenie dokonania przeglądu rozbitych i zdekonspirowanych oddziałów powstańczych. W tym celu często wyjeżdża w teren, zaznajamia się z metodami prowadzonej walki, poznaje także aktualny układ sił. „Zajęcia mam tak miłe — pisze w jednej z relacji — że czas upływa mi szybko. Przyjemną stroną pracy są objazdy powiatów, w ten sposób bowiem zapoznaję się z Górnym Śląskiem niejako naocznie, co ma największą wartość. [...] Niemcy po ostatniej klęsce organizują się transportując masowo broń, nic im to jednak nie pomoże, gdyż masa robotnicza w okręgu przemysłowym stoi za nami. Jutro mam nawiązać stosunki z komunistami [...]" [20]. Spostrzeżenia swoje przedstawił w raporcie, który został 4 X 1920 r. wysłany do MSWojsk. Aczkolwiek raport posiadał wybitnie informacyjny charakter, znalazło się w nim jednak znamienne zdanie: „Organizacja nasza [...] idzie obecnie

[17] G r a ż y ń s k i, *Walka o Śląsk...*, s. 8.

[18] Kpt. Finkelsztein-Medyński działał na Górnym Śląsku z polecenia MSWojsk. Jednakże na wniosek dowódcy Okręgu Generalnego w Poznaniu gen. K. Raszewskiego został w grudniu 1920 r. wycofany przez Oddział II Sztabu MSWojsk. (*Zródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 2. wybrali i opracowali T. Jędruszczak i Z. Kolankowski, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 479; *Pismo gen. Raszewskiego do ministra spraw wojskowych gen. K. Sosnkowskiego z 13 XII 1920)*; ibid., s. 481: *Odpowiedź min. Sosnkowskiego*; J. W y g l e n d a, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 126.

[19] G r a ż y ń s k i, *Walka o Śląsk...*, s. 7.

[20] *Zródła do dziejów...*, t. 2, s. 422: *List Michała do Zofii z 26 IX 1920 r.*

w tym kierunku, by w wypadku ruchu opanować od razu cały teren plebiscytowy za jednym zamachem [21]. Cel jaki został wytyczony POW w miesiąc po likwidacji II powstania może zastanawiać, zważywszy iż znajdowała się ona jeszcze w rozsypce, natomiast kierownictwo Polskiego Komisariatu Plebiscytowego upatrywało w niej jedynie siły pomocniczej przy ochronie wieców plebiscytowych.

Pierwszym odpowiedzialnym zadaniem, które zostało mu postawione było opracowanie nowego schematu organizacyjnego POW, który przedstawiał się następująco: „Naczelne kierownictwo i kontrolę pracy na całym terenie wykonuje centrala z siedzibą w Bytomiu; akcją w powiatach kierują powiatowi przy pomocy i za pośrednictwem podlegających im obwodowych i miejscowych. Stosunek między wyżej wymienionymi członkami organizacji polega na zasadzie bezwzględnego podporządkowania niższych jednostek wyższym jednostkom organizacyjnym" [22]. Novum w dotychczasowym systemie organizacyjnym stanowiło powołanie szczebla pośredniego między dowództwem a oddziałami w powiecie, tzw. inspektoratów. Inspektoraty w późniejszym okresie poważnie zyskały na znaczeniu, przerodziwszy się po części w ośrodek dowódczy POW. Okrzepła w nich ideologicznie grupa ludzi zdolnych przeciwstawić się Korfantemu, a także dowódcy Obrony Plebiscytu. Wysuwając koncepcję utworzenia inspektoratów, Grażyński widział w nich potencjalną siłę, na której mógłby się w przyszłości oprzeć. Nie można wykluczyć ewentualności, iż kierował się w tym przypadku dyrektywami z zewnątrz.

Tworząc teoretyczne podstawy działalności organizacji bojowej przystąpił jednocześnie do wprowadzania projektów w życie. Nawiązał kontakty ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskich Kolejarzy na Górnym Śląsku. Zdołał wciągnąć kierownictwo związku do prac w CWF. W tym celu powołano nawet osobny referat kolejowy [23]. Był to osobisty sukces Grażyńskiego, wiele zyskała także POW. Zjednoczenie zrzeszało bowiem około 13 tys. członków. W pewnym stopniu została opanowana kolej górnośląska, co w wypadku kolejnego zrywu zbrojnego nie było bez znaczenia. Właśnie pod tym kątem formułował Grażyński zadania dla referatu kolejowego. Polegały one na opanowaniu sieci kolejowej i utrzymaniu na niej ruchu, ochronie parku maszynowego, zwalczaniu destrukcyjnej działalności bojówek niemieckich, prowadzeniu sabotażu na węzłach kolejowych znajdu-

---

[21] Raport z dnia 4 X 1920 r., ibid., s. 430.

[22] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Polski Komisariat Plebiscytowy (dalej: PKP), sygn. 211, Raport organizacyjny CWF za okres 8 XI—30 XI.

[23] Ibid., Zasady organizacyjne referatu kolejowego opracowane przez M. Grażyńskiego.

jących się w posiadaniu Niemców, obserwacji transportów przychodzących na Górny Śląsk z głębi Niemiec [24].

W styczniu 1921 r. CWF uległa rozwiązaniu. W jej miejsce utworzono Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP). Nastąpiły przesunięcia personalne spowodowane przybyciem na Górny Śląsk grupy poznańskich oficerów. Nie ominęły one także Grażyńskiego. Ograniczone zostały kompetencje referenta organizacyjnego. Przejął je bezpośrednio szef sztabu. Aczkolwiek Grażyński nadal zajmował wysokie stanowisko w hierarchii dowódczej — kierował działem ogólnym — pracował jednak ściśle „według zaleceń szefa sztabu" [25].

W dniu 15 I 1921 r. w wyniku nowej reorganizacji otrzymał Grażyński funkcję zastępcy szefa Wydziału I DOP. W tym okresie opracował projekt dotyczący umasowienia organizacji wojskowej i wzmocnienia jej gotowości do walki zbrojnej. Intencje autora szły w kierunku nadania POW „takiej formy, która by ułatwiła szybsze uzyskanie zarówno organizacyjnych, jak i operacyjnych celów" [26]. Proponował przekształcenie obwodów w bataliony. W miejsce tzw. dziesiątek wprowadzał sekcje bojowe, z których z kolei tworzyły się kompanie. Mając na uwadze systematyczny napływ kadry oficerskiej tworzył stanowiska tzw. doradców technicznych, czyli zastępców komendantów powiatowych. Udoskonalił formy działalności inspektoratów, nadając inspektorom szerszy zakres uprawnień [27]. Zgłoszone postulaty zostały przyjęte przez DOP i zaakceptowane do realizacji. W dniu 4 II 1921 r. utworzono nawet Inspektorat Główny z siedzibą w Bytomiu, którego dowództwo obejmowali kolejno: M. Sołtys, M. Chmielewski, M. Grażyński [28] i K. Grzesik.

Początek lutego zamyka pierwszy okres działalności Grażyńskiego w POW. Wzbogacony o nowe doświadczenia, ugruntował swoją pozycję w ruchu narodowowyzwoleńczym. Zmiana miejsca i charakteru pracy otwierała przed nim nowe perspektywy działania.

Na początku marca 1921 r. na spotkaniu z Korfantym Grażyński zaproponował rozpoczęcie walki zbrojnej na Górnym Śląsku, co związane było ze zbliżającym się terminem przybycia niemieckich emigrantów. Od-

[24] Mielżyński, op. cit., s. 221—229: *Organizacja kolejarzy przed i w czasie III powstania*; *Zródła do dziejów...*, t. 2, s. 495: *Sprawozdanie CWF z 29 XII 1920 r. z działalności w okresie 1—29 XII.*

[25] CAW Warszawa, t. 130/44/1, Rozkaz nr 1 CWF z 8 I 1921 r.

[26] *Zródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 3, cz. 1 wybrali i opracowali J. Przewłocki, W. Zieliński, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 51—57: *Projekt reorganizacji CWF z 20 I 1921.*

[27] Ibid.

[28] Z chwilą utworzenia Głównego Inspektoratu Grażyński objął w nim stanowisko szefa biura organizacyjnego. Siedziba Inspektoratu mieściła się w hotelu „Lomnitz" w pokoju nr 27.

mawiał „moralnych praw do decydowania o losie Górnego Śląska ludziom, którzy z tym terenem nie mają nic wspólnego". Ruch zbrojny miał odstraszyć emigrantów od udziału w głosowaniu. Dalsze argumenty sprowadzał do przedstawienia aktualnego potencjału organizacji wojskowej [29]. Takie pojmowanie sprawy na kilkanaście dni przed decydującym głosowaniem nie mogło uzyskać w oczach Korfantego aprobaty. Postawa Grażyńskiego w tym konkretnym przypadku może zastanawiać. Stanowisko rządu było przeciwne tej kwestii, także piłsudczykowskie koła skupione w MSWojsk. oczekiwały dnia plebiscytu. Podobny pogląd reprezentowało DOP. Warto zaznaczyć, iż sztab DOP posiadał własną koncepcję rozwiązania sprawy górnośląskiej, w oparciu o grupujące się na terenie państwa polskiego oddziały powstańcze. W dniu 18 marca odbyła się w hotelu „Lomnitz" konferencja dowódców organizacji wojskowej, podczas której ppłk. P. Chrobok kategorycznie odrzucił propozycje wywołania powstania zbrojnego, motywując swoje stanowisko obecnością wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku [30]. Nie wytrzymuje również krytyki pogląd, jakoby istniejący wewnątrz kordonu granicznego ruch konspiracyjny posiadał wsparcie w działającym w Krakowie Inspektoracie Armii nr 4 [31]. Gen. Szeptycki, dowodzący tą placówką, wysuwał koncepcje wprowadzenia na teren Górnego Śląska regularnych oddziałów. W tej sytuacji bardziej przekonywającą wydaje się być teza upatrująca w postulatach Grażyńskiego celów taktycznych, innymi słowy — manifestacyjnego zaprezentowania przed Korfantym „siły", z którą w przyszłości należało się liczyć przy podejmowaniu wszelkich decyzji.

W dniu 25 marca przedstawił Grażyński dowódcy Obrony Plebiscytu ppłk. P. Chrobokowi memoriał, w którym postulował podjęcie ruchu zbrojnego przed decyzją Rady Najwyższej. Wywody swoje oparł na analizie aktualnej sytuacji politycznej konstatując, że jest ona dla Polski „obecnie bardzo słaba i że w związku z nią optymizm w sprawie korzystnego rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska jest co najmniej nieuzasadniony. [...] Wszystkie [...] korzyści dać nam może silny i pomyślny ruch przed decyzją. Powstanie po decyzji byłoby tylko aktem rozpaczy" [32].

Poglądy Grażyńskiego trafiają obecnie na podatny grunt. Solidaryzuje się z nimi szef Oddziału II Sztabu MSWojsk. ppłk. B. Miedziński [33]. W tym samym czasie ponawia propozycję rozpoczęcia walki o Śląsk gen. Szep-

---

[29] Grażyński, *Walka o Śląsk...*, s. 13.

[30] S. Rostworowski, *Tajna organizacja wojskowa obrony plebiscytu na Górnym Śląsku w r. 1921*, „Bellona" 1931, t. 37, s. 425—426.

[31] Jędruszczak, po. cit., s. 304.

[32] Grażyński, *Walka o Śląsk...*, s. 14; K. Popiołek, *Trzecie śląskie powstanie*, Katowice 1946, s. 65.

[33] Jędruszczak, op. cit., s. 305—306.

tycki [34]. Idea ruchu zbrojnego obejmuje coraz szersze kręgi. Polityka faktów dokonanych wpływa na zmianę dotychczasowego stanowiska rządu, który w sposób nieoficjalny nie neguje wysiłków zmierzających do wywołania powstania.

Kiedy problem zbrojnego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej był jeszcze odległą wizją, Grażyński przedstawił 24 III 1921 r. koncepcję „okupacji przyznanego nam terenu przez wojska polskie". Jego uwagi w tej kwestii były konstruktywne, uwzględnione zresztą w późniejszej praktyce. „Zagadnienia tego — pisał — nie można [...] rozwiązać schematycznie, ale trzeba je [...] [osadzić — A.K.] na tle istniejących stosunków, tak, aby uniknąć tych następstw z jakimi spotkaliśmy się na Pomorzu, a jakie tutaj miałyby niewątpliwie daleko cięższy przebieg". Uwzględniał więc „splot krzyżujących się wpływów politycznych, przeciwieństw narodowościowych, podniecony agitacją plebiscytową nastrój szerokich mas ludności, rozpętane do ostateczności konflikty klasowe związane tutaj z problemami narodowościowymi", a wreszcie „poczucie pewnej odrębności mimo całego patriotyzmu". Problem okupacji uważał zatem za szczególnie trudny i „niesłychanie subtelny". Na realizatorów przedsięwzięcia sugerował rodowitych Górnoślązaków, ochotniczo zwerbowanych do Wojska Polskiego. W odniesieniu do „powiatów straconych" proponował utrzymanie konspiracji, a więc powrót „do dawnego systemu izolowanych [...] dziesiątek, wprowadzając do nich przesortowany najbardziej wartościowy materiał" [35].

Myśl wywołania zbrojnego powstania tuż po plebiscycie została odrzucona przez Korfantego [36]. Decyzja ta nie wpłynęła na zmianę poglądów Grażyńskiego, przeciwnie, zaczął z większym nasileniem działać w kierunku osłabienia przeciwnika, w którym upatrywał główną przyczynę swoich niepowodzeń. Nie mógł pogodzić się z głoszoną przez Korfantego zasadą: „Wojsko powinno być apolityczne. Politykę robi rząd i za nią jest odpowiedzialny" [37]. Na pewno w tym przypadku Grażyński miał dużo racji, gdyż owa zasada przynajmniej w tym czasie straciła w warunkach górnośląskich swój charakter, czego Korfanty nigdy nie potrafił przyjąć do wiadomości.

Przystępuje więc Grażyński do tworzenia faktów dokonanych. Mając do pomocy W. Przedpełskiego oraz braci Witczaków stara się pozyskać przywódców organizacji powiatowych. Organizuje tajne zebrania (Pszczyna, Jastrzębie), których przedmiotem były nie tylko sprawy odnoszące się wyłącznie do ruchu zbrojnego, lecz — jak wcześniej zaznaczono — chęć osłabienia pozycji Korfantego poprzez deprecjonowanie jego dotychczaso-

[34] Ibid.
[35] WAP Katowice, PKP, sygn. 103, Memoriał M. Grażyńskiego z 24 III 1921 r.
[36] K o r f a n t y, *Marzenia i zdarzenia*, „Polonia" 1931, nr 2362 z 5 V.
[37] Ibid., nr 2363 z 6 V.

wych koncepcji politycznych [38]. Inicjatywa Grażyńskiego spotkała się z poparciem niektórych działaczy narodowych z powiatu pszczyńskiego, rybnickiego i raciborskiego. W tajnym zebraniu w Pszczynie uczestniczyli obok wyżej wymienionych przywódców POW, Feliks Biały, Stanisław Krzyżowski, Alojzy Pawalec, Ludwik Piechaczek, Antoni Rostek, Marian Różański, Roman Strzoda. Podczas narady Grażyński przedstawił potencjał bojowy POW i opowiedział się za koniecznością ruchu zbrojnego. Zakładał opanowanie terenu plebiscytowego aż do linii Odry. „Ważono różne szczegóły, rozbierano pro i kontra. W końcu uznano, że tylko ruch zbrojny, walka i krew będą tymi momentami, które przeważą szalę na naszą korzyść" [39]. Uczestnicy zostali także zaznajomieni z planem Grażyńskiego, dotyczącym utworzenia na wypadek powstania zbrojnego organu władzy posiadającego szerszą, w porównaniu z Polskim Komisariatem Plebiscytowym, reprezentację polityczną. Rozwinięcie tej kwestii znajdujemy w kwietniowym memoriale Grażyńskiego, skierowanym bezpośrednio do W. Korfantego. „Rozpatrując na trzeźwo całą sytuację musimy liczyć się między innymi z tym, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej może nie iść po linii naszych pragnień, że nie tylko nie będzie ono wymiarem sprawiedliwości, ale pogwałceniem naszych świętych praw i wtedy jedynym wyjściem będzie zbrojny czyn ludu polskiego na Górnym Śląsku. Wypadek ten może zresztą zajść przed rozstrzygnięciem, jeżeli polscy politycy ocenią, że przebieg układów będzie wskazywał na zdecydowaną klęskę. Wtedy musi znaleźć się na terenie organ, który mógłby wziąć odpowiedzialność za rzucenie hasła i który w stosunku do całego tutejszego społeczeństwa miałby potrzebną powagę i znalazł posłuch" [40]. Zdaniem Grażyńskiego organ ten nosiłby nazwę Rady Ludowej, złożonej z zastępcy komisarza plebiscytowego, delegatów partii politycznych, reprezentantów związków zawodowych, a także z trzech przedstawicieli POW. Brak miejsca dla Korfantego w składzie nowej władzy prawdopodobnie spowodowany był zaplanowaną przez niego podróżą polityczną do Francji. W zakończeniu memoriału nie omieszkał Grażyński zaznaczyć, że o ile do momentu plebiscytu nikt spod władzy komisarza nie mógł się wyłamać, to obecnie „sytuacja radykalnie się zmieniła. Plebiscyt minął, pragnienia udziału w załatwieniu spraw ogólnych zarysowuje się zupełnie konkretnie" [41].

Jak słusznie zauważa M. Orzechowski, przywódcy organizacji zbrojnej „demonstrowali bardziej dojrzały realizm polityczny i lepsze od Korfan-

[38] Taki pogląd wysunął w 1931 r. W. Korfanty, ibid.

[39] A. Pawalec, *Wspomnienia osobiste*, „Powstaniec Śląski" 1936, nr 5, s. 25—26.

[40] *Memoriał M. Grażyńskiego skierowany do W. Korfantego w kwietniu 1921 r.* (*Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 3, cz. 1, s. 294—295).

[41] Ibid.

tego rozeznanie nastrojów społeczeństwa polskiego" [42]. Ich stosunek wobec problemu walki zbrojnej był po części warunkowany aktualnie panującymi tendencjami w polskim ruchu konspiracyjnym. „Doły" organizacji bojowej wywierały przemożny wpływ na zachowanie się ich przywódców. „Jesteśmy organizacją powstańczą — pisze W. Przedpełski — która idzie do walki i podporządkowuje się swoim przywódcom, kiedy im wierzy, gdy zaś doznaje zawodu i uznaje się za zdradzoną, w akcie rozpaczy usuwa ich. Z taką właśnie psychologią ruchu powstańczego musimy się poważnie liczyć i musimy sobie z góry powiedzieć, że zorganizowany, planowo kierowany ruch zbrojny jest możliwy tylko teraz, przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska". Tymczasem „czynniki polityczne, którym jesteśmy całkowicie podporządkowani, zalecają bezwzględny spokój, uważając go za warunek [...] doprowadzenia do zwycięstwa na drodze dyplomatycznej" [43].

Kierunek polityczny, którego reprezentantem był Grażyński odnosi coraz większe sukcesy. Główny cel, jakim było osłabienie pozycji Korfantego został osiągnięty. Teraz przystąpiono do uporządkowywania spraw wewnątrz organizacji. Np. odwołanie ppłk. P. Chroboka ze stanowiska dowódcy Obrony Plebiscytu nastąpiło m.in. na żądanie Grażyńskiego i jego współpracowników [44]. Jeśli przyjmiemy tezę W. Ryżewskiego, upatrującego w DOP przewagę wpływów endeckich, wówczas ranga odniesionego sukcesu niewspółmiernie wzrośnie [45].

Warto w tym miejscu zasygnalizować jeszcze jedną ciekawą inicjatywę grupy górnośląskich peowiaków. Czynili oni próby przekonania władz politycznych w Warszawie o słuszności koncepcji powstania. Za pośrednictwem szefa Oddziału II Sztabu MSWojsk. ppłk. B. Miedzińskiego oraz zwolennika akcji wojskowej na Górnym Śląsku gen. Szeptyckiego przedstawili

[42] M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 222.

[43] WAP Katowice, PKP, sygn. 103, Memoriał W. Przedpełskiego z 30 III 1921 r.; Orzechowski, op. cit., s. 222.

[44] Wyglenda, op. cit., s. 134. Zagadnienie to wymaga gruntownego opracowania. Odwołanie ppłk. P. Chroboka ze stanowiska dowódcy OP wyszło od ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego. Zarzucano Chrobokowi organizowanie oddziałów powstańczych na zewnątrz kordonu granicznego wbrew zakazom MSWojsk. W ten sposób uległa osłabieniu POW, gdyż wielu jej członków przekroczyło granicę, aby zaciągnąć się do nowo powstałych oddziałów. Ppłk. Chrobokowi i jego współpracownikom (kpt. Bańczykowi, kpt. Zborowskiemu) wytoczono proces sądowy. W dalszym ciągu sprawą otwartą są kulisy tego wydarzenia. Zob. CAW Warszawa, zespół: Teki Baczyńskiego (dalej: TB), sygn. 1737 (54), k. 194—219, Protokoły z rozprawy sądowej; ibid., sygn. 1739 (56), k. 49—75.

[45] W. Ryżewski, *Czyn zbrojny Polaków w powstaniach śląskich*. W: *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917—1939*, pod red. I. Padowskiego, Warszawa 1966, s. 285.

rządowi polskiemu swój pogląd na rozwiązanie kwestii górnośląskiej. Sprawą zainteresował się Józef Piłsudski, zasięgając opinii u premiera Wincentego Witosa. Nie sposób określić wyników rozmowy. „Sam fakt — pisze Grażyński — postawienia pytania przez naczelnego wodza w sprawie możliwości wyzyskania górnośląskiej POW miał swoje znaczenie i ułatwił naszą pracę" [46]. W porozumieniu z MSWojsk. i Ministerstwem Spraw Zagranicznych wydelegowano do Paryża przywódcę POW M. Chmielewskiego. „Chodziło o to, by nasi dyplomaci nie zostali zaskoczeni rozwojem wydarzeń i byli zorientowani w nastrojach, w determinacji organizacji wojskowej do podjęcia w danych warunkach nieuniknionej walki powstańczej" [47]. Chmielewski został przyjęty nawet w kwaterze marszałka Focha.

W kwietniu 1921 r. Grażyński już jako szef wydziału organizacyjnego DOP bierze bezpośredni udział w opracowywaniu planów operacyjnych dotyczących III powstania śląskiego. Efektem prowadzonych prac był rozkaz operacyjny nr 1 dowódcy Obrony Plebiscytu, ustalający zadania organizacji wojskowej w okresie przygotowawczym do walki. Rozkaz wszedł w życie najpóźniej 22 IV 1921 r.[48]

Kilkudniowy okres poprzedzający wybuch III powstania śląskiego spędził Grażyński w rozjazdach, uczestnicząc w wielu poufnych naradach. Był rzecznikiem jak najszybszego rozpoczęcia walki zbrojnej. Trudno jest dzisiaj ocenić, w jakiej mierze jego jednoznaczne stanowisko zadecydowało o powodzeniu zamierzonego przedsięwzięcia. Zbudowana „machina" pracowała już własną energią, a w rachubę wchodził jedynie moment sygnału.

W dniu 28 IV 1921 r. podczas narady w dowództwie z przedstawicielem MSWojsk. mjr. R. Abrahamem doszło do poważnego incydentu. Posiadający wytyczne od czynników zwierzchnich mjr R. Abraham starał się powstrzymać przywódców organizacji od powzięcia ostatecznej decyzji, czemu zdecydowanie przeciwstawił się Grażyński „zdając sprawę ze stanu daleko posuniętych przygotowań do rozpoczęcia ruchu zbrojnego" [49]. Mediacje Abrahama zakończyły się zupełnym fiaskiem, a MSWojsk. znalazło się w nieprzyjemnej dla siebie sytuacji, gdyż nieco wcześniej gen. Sosnkowski „polecił czynić wszystko, aby nie dopuścić do wystąpienia zbrojnego" [50]. Termin wybuchu powstania został ustalony na następnej naradzie,

[46] M. Grażyński, *Geneza trzeciego powstania śląskiego*, „Przegląd Zachodni" (Londyn) 1964, nr 6, s. 13.

[47] J. Łączewski, *Centrala Wychowania Fizycznego i Dowództwo Obrony Plebiscytu. Przyczynek do genezy III Powstania Górnośląskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1975, nr 4, s. 469. Autor cytuje w pracy znajdujące się w jego posiadaniu papiery Chmielewskiego.

[48] J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii powstań śląskich 1919—1920—1921*, Warszawa—Wrocław 1973, s. 224.

[49] Ibid., s. 225.

[50] Ibid.

która odbyła się 29 kwietnia w hotelu „Lomnitz", w obecności Korfantego. Aktywnie uczestniczyli w niej Grażyński oraz Abraham. Ich stanowiska nie uległy zmianie [51]. Obecność Korfantego nie oznaczała jeszcze akceptacji terminu. Jednak okazało się, że argumenty wojskowych były przekonywające. W rozmowie z Witosem, którą przeprowadził w dniu następnym, oznajmił Korfanty, „że ruch zbrojny jest nieunikniony i chodzi tylko o odebranie mu cech barbarzyńskich przez ujęcie go w formy organizacyjne" [52]. Obstawał przy stanowisku wstrzymania wybuchu powstania. Wcześniej, na spotkaniu z Grażyńskim, powtórnie sondował opinie obozu wojskowych. Efekt spotkania był widocznie sporym zaskoczeniem dla Grażyńskiego, skoro w dniu następnym, na kolejnej naradzie dowództwa organizacji, jego bliski współpracownik K. Grzesik oświadczył, że „w razie jeśli komisarz Korfanty odwoła ruch zbrojny, to on sam ze swoją grupą rozpocznie go na swoją odpowiedzialność" [53]. Nie można podważyć autentyzmu tego oświadczenia. „[...] myśl ruchu zbrojnego — meldował gen. Sikorskiemu ppłk. Mielżyński — jest tak głęboko zakorzeniona u Górnoślązaków, że nie jest wykluczone wzięcie inicjatywy samodzielnego wystąpienia przez któregoś z dowódców miejscowych nawet wbrew moim rozkazom" [54].

Wraz z wybuchem III powstania zajął się Grażyński w pierwszym rzędzie sprawami ściśle wojskowymi. Mianowany został szefem sztabu Grupy „Wschód", której dowództwo objął K. Grzesik. Pierwszy okres walk powstańczych zakończony sukcesem militarnym wzmocnił autorytet Grażyńskiego. Zwycięstwa na froncie starał się więc umiejętnie zdyskontować przy realizacji programu walki z Korfantym. Różniły ich bowiem odmienne poglądy na cele i możliwości powstania. Grażyński nie mógł bądź nie chciał pogodzić się ze słuszną tezą Korfantego traktującego powstanie jako formę demonstracji politycznej.

Na jakich przesłankach opierał Grażyński sprzeczne względem Korfantego stanowisko? W końcu początkowe sukcesy na polu wojskowym systematycznie się dewaluowały, natomiast rozbieżność poglądów rosła. Nie jest wykluczone, iż posiadał ciche poparcie kół wojskowych w Warszawie, które aczkolwiek negowały sens prowadzenia dalszej walki zbrojnej, to jednak mogły upatrywać w dowództwie Grupy „Wschód" przeciwwagi dla Korfantego. Korzystał także z chwilowego entuzjazmu pomniejszych przywódców górnośląskich. Misternie budowany plan opanowania stanowiska głównodowodzącego oddziałami powstańczymi poniósł jednak zupełne fia-

[51] Rostworowski, op. cit., s. 434; Wyglenda, op. cit., s. 135.

[52] W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie. Rok 1921*, Londyn 1973, s. 24.

[53] Rostworowski, op. cit., s. 434.

[54] CAW Warszawa, TB, sygn. 1753 (67), Telegram wysłany do gen. Sikorskiego w dniu 1 V 1921 r. o godz. 22[45] przez ppłk. M. Mielżyńskiego.

sko. Finał nieudanego zamachu (3 VI 1921) w większym stopniu zaskoczył inspiratora zdarzenia niż samego egzekutora. Jedno radykalne cięcie dyktatora rozwiało wszystkie dotychczasowe zamierzenia.

Tak więc, wraz z wybuchem powstania nie zmienił Grażyński głównych założeń swojego postępowania, przeciwnie, działał z większym niż poprzednio rozmachem. Już 3 maja dowództwo Grupy „Wschód" zleca L. Ręgorowiczowi uruchomienie organu prasowego pod nazwą „Powstaniec" [55]. Stworzono trybunę, za pomocą której przedstawiano własne, często odmienne od oficjalnych, stanowiska [56]. Chociaż „Powstaniec" stosunkowo szybko dostał się pod osobistą kontrolę Korfantego, pociągnięcie to nie zahamowało jednak rosnącej opozycji. W umysłach Grażyńskiego, Przedpełskiego i in. odżywa koncepcja utworzenia na terenach wyzwolonych „rządu narodowego". W siedzibie dowództwa Grupy „Wschód" w Bielszowicach toczą się na ten temat pertraktacje ze znanymi działaczami górnośląskimi [57]. „Z tego com słyszał — pisze wysłannik MSWojsk., kpt. Wiszniowski — wnoszę, że tworzą się na Górnym Śląsku dwa prądy polityczne, jeden za Korfantym, drugi zaś przeciwko niemu (uważając go za jednostkę, działającą wprost na szkodę sprawy górnośląskiej). Starcia dwóch prądów są na razie w stadium konspiracji, jednak na czele tych prądów stoją jednostki mające bądź co bądź poważne wpływy na Śląsku" [58].

Kiedy 12 maja doszło do ostrego spięcia między Korfantym a Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych (NKWP) [59] dowództwo grupy ogłosiło przejęcie władzy cywilnej na swoim terenie [60]. „We wszystkich powiatach utworzyły się grupy dążące do zaprowadzenia ruchu niezależnego od Korfantego, albo przynajmniej z dążnością zredukowania do minimum jego wpływów" [61].

Krytyczny stosunek dowództwa Grupy „Wschód" wobec polityki Na-

[55] L. Ręgorowicz, Wspomnienia, APNIŚl., sygn. 439/B, s. 2.

[56] Np. w numerze z dnia 13 VI 1921 r. ukazał się artykuł nawołujący do utworzenia rządu krajowego. „Pierwsze zarządzenie zmierzające do stworzenia takiego przedstawicielstwa ogłosiło Dowództwo Grupy Wschodniej w nr 1 „Powstańca", nakazując tworzenie w poszczególnych miejscowościach rad miejscowych, po powiatach rad powiatowych i tymczasowych sejmików. Jest to pierwszy krok do zaprowadzenia prawowitego porządku, opartego na rzeczywistej woli ludności. Dlatego należy rozporządzenie Dowództwa Grupy Wschodniej jak najrychlej wykonywać".

[57] WAP Katowice, PKP, sygn. 244, Referat ppłk. M. Mielżyńskiego o III powstaniu śląskim; K o r f a n t y, *Marzenia i zdarzenia*, „Polonia" 1921, nr 2362 z 5 V.

[58] CAW Warszawa, TB, sygn. 1753 (67), k. 452, Sprawozdanie kpt. Wiszniowskiego z pobytu na Górnym Śląsku za okres 7—15 V 1921 r.

[59] Ibid., k. 243, Telegram wojskowy z 13 V 1921.

[60] Ibid., k. 238, Telegram R. Abrahama do gen. Sikorskiego z 13 V 1921 r.

[61] Ibid., k. 335, Raport ppłk. M. Mielżyńskiego do gen. Sikorskiego z 19 V 1921 r.

czelnej Władzy przedstawił Grażyński w memoriale dotyczącym układu, jaki został zawarty w dniu 9 maja przez Korfantego z wysłannikiem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w Opolu, gen. de Brantes [62]. Zarzucał Korfantemu zaprzepaszczenie dotychczasowych sukcesów wojsk powstańczych, ograniczenie w dalszej perspektywie ruchu zbrojnego. Proponował skorygowanie układu o linii demarkacyjnej na następujących warunkach: „1. przez ułożenie stosunków władz powstańczych do nie zajętych miast, 2. przez zajęcie lub zneutralizowanie linii kolejowej Markowice—Racibórz—Bogumin i Olza—Bogumin z jednej strony, Lubliniec—Kluczbork, Byczyna—Kępno — z drugiej strony". W sprawie nie zajętych miast postulował umożliwienie powstańcom opanowania dworców kolejowych, przejęcia kontroli nad niemiecką administracją (np. urzędy pocztowe). W spełnieniu przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową powyższych warunków widział możliwość zredukowania sił powstańczych blokujących miasta, celem użycia ich w innym miejscu. Realizację tych postulatów uważał za warunek niezbędny do prowadzenia dalszej akcji powstańczej. „Jeżeli więc ruch powstańczy nie ma się stać tylko zbrojną demonstracją polityczną, ale ma zapoczątkować na Górnym Śląsku stan prawno-polityczny, należy konsekwentnie wyzyskiwać takie okoliczności, jakie daje posiadanie licznej armii powstańczej". Nie zawahał się przed zastosowaniem w ostateczności środków represyjnych wobec cernowanych miast (np. wstrzymanie dowozu aprowizacji) i tą drogą zmuszenia ich „do samorzutnego interweniowania u władz koalicyjnych w sprawie dopuszczenia do nich władz powstańczych". Wychodził z założenia, że „ruch powstańczy sam przez się jest przekreśleniem dotychczasowych stosunków prawnych", stąd niekonsekwencją byłoby tworzenie „nowych stosunków prawnych wyłącznie na drodze układów". Konieczność opanowania linii kolejowej przecinającej południkowo Górny Śląsk motywował względami natury wojskowej, politycznej, a przede wszystkim gospodarczej. Twierdził, że posiadanie jej ułatwiłoby komunikację z Wielkopolską, co „umocni znakomicie ruch powstańczy", a także uzdrowiłoby gospodarkę terenów opanowanych przez oddziały powstańcze. Dzienny wywóz towarów obliczał na sumę 150 pociągów towarowych. Tymczasem strona polska na stacjach granicznych Herby, Szopienice, Sosnowiec, Mysłowice mogła przyjąć tylko kilkanaście pociągów. Zajęcie przez powstańców linii kolejowej Pszczyna—Oświęcim pozwoliłoby skierować do Polski dalszych 15 pociągów. Wobec powyższego uważał Grażyński, iż pozostałe pociągi należałoby skierować w kierunku północnym (Kluczbork) i południowym (Bogumin). Jak wiadomo, te linie kolejowe nie znajdowały się pod kontrolą oddziałów powstańczych. Sugerował więc zło-

[62] Dąbrowski, op. cit., s. 99.

żenie propozycji przedstawicielom Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej wywóz węgla do Francji, Belgii, a także Niemiec na korzystnych dla tych państw warunkach. Kwestię handlu z krajami Europy Zachodniej traktował nader kompromisowo, decydując się na przyjęcie każdego z ich strony warunku, by tylko uzyskać swobodę wywozu towarów. „Jeżeli nie będzie możliwości racjonalnego wywozu, życie polityczne w kraju zostanie dosłownie zduszone z powodu nagromadzenia się zapasów węgla". Obawiał się napiętej sytuacji kryzysowej mogącej osłabić dotychczasowe poparcie społeczeństwa górnośląskiego wobec powstania [63].

Prawdopodobnie już w połowie maja Grażyński zdecydował się przystąpić do radykalnych posunięć [64]. Chociaż celem ataku miał być Korfanty, to jednak główne natarcie „skierowano bezpośrednio na NKWP, opanowanie której gwarantowało większą operatywność działania i mogło „przeciwstawić się podporządkowaniu interesów akcji wojskowej politycznym fantazjom Naczelnej Władzy" [65]. W naczelnym wodzu powstania ppłk. Mielżyńskim widziano „słaby charakter", człowieka „dziecinnie czasami próżnego", bojącego się „ośmieszenia ze strony Korfantego" [66]. „Ferment przeciwko górze jest bardzo silny [...]. Sytuacja pod tym względem jest nadzwyczaj naprężona, gdyż losy powstania teraz się ważą i przełom jakiś musi nastąpić" [67]. Bielszowicki obóz nie przypuszczał, że podobne opinie o Mielżyńskim posiadał także Korfanty.

W dniu 30 maja na żądanie dyktatora ppłk Mielżyński ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wiadomość o dymisji szybko dotarła do Bielszowic, wprawiając w niemałe zaskoczenie sztab Grupy „Wschód". Na wniosek Grażyńskiego postanowiono wysłać do Korfantego delegację z propozycją uznania kandydatury K. Grzesika na stanowisko głównodowodzącego. Korfanty nie wyrażał sprzeciwu, ale jednocześnie trudno byłoby doszukać się w jego postawie jakiejkolwiek aprobaty [68]. Tymczasem Grażyński opuścił Górny Śląsk, udając się do Krakowa. Można przypuszczać, iż szukał przynajmniej moralnego wsparcia u gen. Szeptyckiego. Prawdopodobnie otrzymał stamtąd konkretne instrukcje, gdyż po przybyciu (jeszcze 2 VI 1921) zalecił Grzesikowi przyjęcie naczelnego dowództwa armii powstańczej. Sam mianował się szefem sztabu, czyli prawą ręką niedoszłego dowódcy [69].

[63] WAP Katowice, PKP, sygn. 250, Memoriał M. Grażyńskiego w sprawie układu o linii demarkacyjnej.

[64] CAW Warszawa, TB, sygn. 1753 (67), k. 243, Telegram wojskowy z 13 V 1921 r.

[65] Grażyński, *Walka o Śląsk*..., s. 24.

[66] CAW Warszawa, TB, sygn. 1705 (31), k. 191—192, Raport Kowalewskiego o sytuacji na Górnym Śląsku.

[67] Ibid.

[68] Szerzej na ten temat piszę w artykule *Powstańcze organy wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku w 1921 r.*, „Studia Śląskie", t. 29: 1976, s. 37—53.

[69] Grażyński, *Walka o Śląsk*..., s. 25.

W dniu 3 czerwca K. Grzesik ogłosił rozkaz informujący o objęciu stanowiska. Odpowiedź Korfantego była zdecydowana. Opozycjoniści zostali na krótki czas aresztowani. Grażyński znalazł się w nader kłopotliwej sytuacji. Zarzucano mu dopuszczenie się zdrady stanu. Wszczęto nawet postępowanie dowodowe. Wskutek licznych interwencji [70] sprawa się przeciągała.

W połowie czerwca Grażyński opuścił Górny Śląsk i wyjechał do Warszawy, oddając się do dyspozycji MSWojsk. Z zarzutów został faktycznie oczyszczony 4 lipca, na podstawie decyzji zwierzchnika sądowego, głównodowodzącego oddziałami powstańczymi ppłk. K. Zenktellera — Warwasa [71]. Przypuszczalnie zainteresowany nigdy o powyższej decyzji nie został poinformowany, gdyż w gorączce likwidacyjnej nie zdążono przekazać jej do powszechnej wiadomości.

Mimo wielkiej porażki i upokorzenia nie wycofał się ze sprawy górnośląskiej, która obecnie wchodziła w końcowy, rozstrzygający etap. Czynił usilne zabiegi wokół utrzymania organizacji powstańczej w warunkach przejściowych, tzn. do momentu przejęcia Górnego Śląska przez polską administrację. Ostrzegał czynniki wojskowe przed możliwością niemieckiego ataku na linię demarkacyjną. Stąd rodzi się plan wzmocnienia ruchu powstańczego oddziałami wojskowymi gen. Szeptyckiego, posiadającego już „pewną popularność na Śląsku". „Nie pociągnęłoby to — pisze Grażyński — dalszych konsekwencji politycznych wobec faktu, że prowokacja dalszej walki wyszłaby od tego samego gen. Hoefera, który walczy regularnymi siłami Reichswehry bawarskiej [72]. Proponował wreszcie powołanie do życia w „powiatach straconych" tajnej organizacji wojskowej zdolnej do ochrony ludności polskiej przed terrorem niemieckim, a także do prowadzenia działalności wywiadowczej. W organizacji takiej widział w przyszłości siłę spełniającą rolę jednego z atutów strony polskiej w razie niepewnej sytuacji politycznej [73]. Ponadto, postulował utworzenie jawnych związków wojskowych, które skupiałyby „najbardziej ideowy materiał" [74].

Widocznie powyższe propozycje zostały przez MSWojsk. uwzględnione, skoro na początku lipca 1921 r. po obu stronach linii demarkacyjnej two-

[70] CAW Warszawa, TB, sygn. 1739 (56), k. 40—41, Telegramy wojskowe Kowalewskiego do Stpiczyńskiego z 4 VI 1921 r. Raport por. Joachimczyka do Inspektoratu IV Armii w Krakowie z 10 VI 1921 r. (ibid., TB. 1751 (65), k. 266); S. Studnicki, *O metodę rządzenia Śląskiem*, Wilno 1933, s. 54.

[71] CAW Warszawa, t. 130/46/47, Decyzja zwierzchnika sądowego ppłk. K. Zenktellera-Warwasa z 4 VII 1921 r.

[72] WAP Katowice, PKP, sygn. 250, k. 10, Memoriał M. Grażyńskiego o sytuacji politycznej na Górnym Śląsku z 22 VI 1921 r.

[73] Ibid.

[74] CAW Warszawa, TB, sygn. 1710 (33), k. 180—185, Telegram wojskowy skierowany do MSWwojsk. 13 VI 1921 r.

rzy się konspiracyjna sieć organizacji wojskowych. Grażyński osobiście bierze udział w prowadzonych pracach, działając nawet w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem [75]. Na Górnym Śląsku przebywa najpóźniej do końca sierpnia, gdyż 1 X 1921 r. podjął pracę jako starszy asystent w seminarium prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego [76].

W górnośląskiej konspiracji używał Grażyński pseudonimu „Borelowski". Wychowany na tradycji polskich powstań narodowowyzwoleńczych był zwolennikiem rozwijania starych wzorów w bardziej korzystnych warunkach (Górny Śląsk w latach 1919—1921). Inteligentny, wykształcony, potrafił zjednać dla swojej idei wielu zwolenników. Zdołał wejść w zamknięte dla „obcych" górnośląskie kręgi polityczne. Postępował z premedytacją (walka z Korfantym), jednocześnie w jego działalności spotkać można wiele momentów improwizacji, gdy wyrachowanie ustępowało na rzecz romantycznych wartości. Zresztą decydując się na prowadzenie walki z Korfantym nie mógł w niej liczyć na poważne sukcesy, gdyż nigdy nie był dla Korfantego partnerem. Obydwaj zdawali sobie z tego sprawę. Poczucie własnej wielkości u Korfantego i ambicje Grażyńskiego powodowały ich wzajemną niechęć do siebie. Nie negował jednak politycznej roli Korfantego na Górnym Śląsku. W dniu poprzedzającym wybuch III powstania w rozmowie z byłym komisarzem powiedział: „byłoby nie do pomyślenia, gdyby Pan z naszym ruchem nie poszedł" [77].

[75] Studnicki, op. cit., s. 47.

[76] AUJ, sygn. S II 619 (Michał Grażyński), Pismo naczelnika wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych... .

[77] Grażyński, *Walka o Śląsk...*, s. 17.

ANEKS

MEMORIAŁ O SYTUACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU Z 22 V 1921 R. (NAPISANY W WARSZAWIE)

Obecna sytuacja na Górnym Śląsku jest wynikiem tych błędów jakie zarówno ze strony Rządu Polskiego, jak Naczelnej Władzy Cywilnej oraz Naczelnego Dowództwa Powstańców popełniono. Rząd polski wyraźnie określił swoje stanowisko wobec powstania, zarządził likwidację, a równocześnie wydawał zakazy dostarczania broni i amunicji w najcięższym okresie walk. Tego ostatniego faktu nie mogli zrozumieć powstańcy, tym więcej, że w masach walczących utrzymało się przekonanie, że ruch podjęto z aprobatą i za przyrzeczeniem pomocy ze strony polskiej. Opuszczenie powstańców w okresie krwawych wzmagań wywołało olbrzymie rozgoryczenie. Co do Naczelnej Władzy Cywilnej, która dała hasło do powstania, to popełniła ona zabójczy błąd w zakresie:

1. życia gospodarczego, którego nie mogła uruchomić i zużytkować do celu powstania,

2. w zakresie spraw wojskowych przez ciągłe ingerowanie w kompetencje Naczelnego Dowództwa, przez przedwczesne i nieumiejętne wysuwanie haseł likwidacyjnych w związku z fikcyjnymi liniami demarkacyjnymi i ochronę cernowanych przez powstańców miast. Naczelne Dowództwo nie posiadało żadnej zgoła inicjatywy, słuchając we wszystkim decyzji dyktatora.

Wszystko razem doprowadziło do załamania rozmachu powstańczego, co zdezorientowało i zdezorganizowało powstańców, co znakomicie ułatwiło zadania Hoeferowi — obecnie toczą się pertraktacje w sprawie pacyfikacji Górnego Śląska, zmierzające do przywrócenia stanu sprzed 3-go maja. Rezultat tych rokowań może być dwojaki, a mianowicie:

1. albo obie strony walczące zgodzą się na projekt Komisji Międzysojuszniczej i nastąpi pokój,

2. albo gen. Hoefer odrzuci mediacje i uderzy na linię wojsk powstańczych. Rozpatrując tę drugą możliwość należy obiektywnie stwierdzić, że wojska powstańcze przy tym wyposażeniu technicznym nie będą w stanie dłużej prowadzić walki regularnej, tym więcej, że niewypłacenie żołdu, zasiłków dla rodzin, destrukcyjna robota czynników rozkładowych oraz chroniczne likwidowanie nadwątliły mocno i stan moralny wojsk powstańczych. Jedynym zatem warunkiem byłoby wzmocnienie ruchu powstańczego przez przesyłanie regularnych dywizji w przebraniu z gen. Szeptyckim, który ma już pewną popularność na Śląsku. Nie pociągnęłoby to dalszych konsekwencji politycznych wobec faktu, że prowokacja dalszej walki wyszłaby od tego samego gen. Hoefera, który walczy regularnymi siłami Reichswehry bawarskiej.

W razie gdyby zaszła pierwsza ewentualność tj. pacyfikacja Górnego Śląska, położenie nasze będzie niesłychanie ciężkie z powodu wspomnianych błędów oraz słabej nadziei korzystnego rozwiązania sprawy górnośląskiej. Nastąpi załamanie ruchu u tego ludu, który tyle razy zwodzono.

Należy pamiętać, że podłoże walki wolnościowej na Górnym Śląsku nosi w sobie dwa pierwiastki: narodowy, przejawiający się w nienawiści do Niemca, oraz społeczny, krystalizujący się w nienawiści do fabrykantów, urzędnika i właściciela wielkiej własności. Aspiracje szły zatem po dwóch liniach, które doznają głębokiego załamania. Na tle tego podwójnego zawodu wyłoni się podwójna propaganda, a więc: propaganda Freistadtu, równoznacznego z zerwaniem z Polską, oraz agitacja komunistyczna za przewrotem społecznym. I jedna i druga jest bardzo niebezpieczna. Jeśli chodzi o pierwszą to znajduje ona wielkie powodzenie nawet w uświadomionych narodowo inteligentach górnośląskich, w masach przyjmuje się w związku z rozgoryczeniem, jakie wiąże się ze znanym tym masom stanowiskiem rządu polskiego. Hasła „precz z przybyszami", „Polska nas oszukała", „Śląsk dla Górnoślązaków" mogą znaleźć żywy oddźwięk i pociągnąć za sobą nieoczekiwane wprost konsekwencje. Dlatego jeśli przystępuje się do likwidacji należy mieć na uwadze te niebezpieczeństwa i nie sądzić, że pierwszy lepszy rozkaz likwidacyjny całą sprawę rozwiąże. Jestem tego zdania, że nieumiejętnie przeprowadzona likwidacja może na długi okres czasu zlikwidować polskość na Górnym Śląsku i vice versa umiejętne jej potraktowanie może w dużym stopniu uratować sytuację.

Nie będę poruszał spraw, które wyczerpująco omówiłem w swym memoriale sprzed 10 dni, a które Hughesem przesłał por. Kowalewski [1]. Zaznaczam tylko jeszcze raz w ujęciu sumarycznym, że likwidacja:

---

[1] Chodzi tutaj o fonogram odebrany dnia 13 VI 1921 r. o godz. 11^{45} przez por. Koeniga (Oddział II Sztabu MSWojsk) (CAW, Warszawa TB, sygn. 1710 (33), k. 180—185).

Nadawca, por. Kowalewski przytoczył *in extenso* memoriał Grażyńskiego. Oto niektóre jego fragmenty: „Zarządzona przez naczelne dowództwo powstańców likwidacja ruchu wymaga zdaniem moim natychmiastowego rozkazu w sprawie przywrócenia dawniejszej organizacji. Przemawiają za tym następujące motywy:

1. Szybka demobilizacja baonów przekształci rozpuszczone z szeregu masy w bardzo niebezpieczny element, podatny na wszelkiego rodzaju agitacje mające ułatwione zadanie tak ze względu na nagromadzone i niezałatwione pretensje, jak i na głęboki zawód jaki masy te musiały odczuć po dokonanym przez siebie olbrzymim wysiłku.

2. Dzika bezplanowa demobilizacja zniszczy za jednym zamachem cały dorobek pracy kilku lat, zniweczy bowiem ramy i treść całej organizacji i w ten sposób usunie z życia tutejszej ludności najpoważniejszy czynnik podtrzymujący narodowe nastroje.

3. W okresie przejściowym przed rozstrzygnięciem pozbawi [lud — A.K.] polski czynnego środka obrony przed spodziewanym terrorem niemieckim.

1. nie może [...] łączyć się ze zniszczeniem tajnej organizacji,

2. w związku z tym nie wolno baonów i pułków wyprowadzać za granicę, a przeciwnie, wszystkie one muszą wsiąknąć w teren i wejść w dawne formy organizacyjne,

3. ponieważ Naczelne Dowództwo [2] traci swój autorytet należy zamienić nowy sztab POW, odpowiadający dawnemu Inspektoratowi [3], a działający na terenie w bezpośredniej zależności od MSWojsk.,

4. nie wycofywać broni, a zdeponować ją w tajnych magazynach na terenie,

5. przeprowadzić najskrupulatniej likwidację pretensji pieniężnych [4].

Łącznie z akcją powyższą winno się natychmiast przystąpić do zorganizowania Związku Powstańców o charakterze legalnym, który by miał za zadanie:

a) opiekę nad rodzinami poległych w powstaniach i inwalidami z walk o wolność Górnego Śląska,

b) opiekę nad wszystkimi powstańcami w zakresie praw przyznanych im przez centralne władze polskie i autonomiczne władze górnośląskie,

c) opiekę nad politycznymi uchodźcami z powiatów przypadłych Niemcom,

d) rozbudzenie i hartowanie [...] narodowego ducha, oraz kultywowanie w społeczeństwie zdrowej, narodowej ideologii politycznej,

e) inicjatywa w zakresie propagandy narodowej na terenie, który przypadnie Niemcom,

f) szerzenie wiedzy wojskowej.

Oprócz powyższych zadań objąłby Związek przejściowo kontrolę likwidacji oraz sposobu użytkowania funduszów, złożonych na cele powstania przez społeczeństwo za pośrednictwem najrozmaitszych komitetów. Związek ten będzie niesłychanie popularny, zwłaszcza jeżeli wyposaży się go w solidnie redagowany dziennik [5].

---

4. Utrudni nam niepomiernie ujęcie powstańczego żywiołu, czy to w jawne związki w powiatach przyznanych Polsce, czy to w tajną organizację w powiatach straconych.

5. Uniemożliwi należyte przeprowadzenie likwidacji [...], przy czym się przyczyni do niezadowolenia i obniżenia poziomu poczucia narodowego mas, czyniąc je podatnymi na przewrotowe agitacje społeczne.

6. Uniemożliwi planowe rozbrojenie ludności. Z tych wszystkich wyżej wymienionych przyczyn uważam za konieczne zarządzenie na okres przejściowy oraz opracowanie planu utrzymania pewnej organizacji po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej".

[2] Poprawna nazwa: Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych.

[3] Inspektorat Główny Dowództwa Obrony Plebiscytu.

[4] Autor ma na myśli żołd wojskowy.

[5] Zob. *Krótki zarys historii Związku Powstańców Śląskich. Jego ideologia oraz rola, jaką odegrał w okresie wypadków z maja 1926 r.*, Katowice 1926, s. 3.

Prace nad tajną organizacją przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej oraz przygotowawcze prace nad Związkiem muszą iść łącznie. Chodzi tutaj o osiągnięcie podwójnego celu, z jednej strony o uchwycenie najbardziej ideowego materiału w ramy organizacyjne i przeciwstawienie go wszelkim nieprzychylnym Polsce tendencjom, z drugiej strony stworzyć w nim ośrodek odrodzenia narodowego i politycznego społeczeństwa górnośląskiego w najcięższym okresie polikwidacyjnym. Skupienie ludzi ideowych, nadanie im kierunku, stworzenie dobrego dziennika do oparcia dla ruchu narodowego na Górnym Śląsku, któremu obecnie grozi katastrofa.

Związek ten opierałby się na oddziałach miejscowych i powiatowych. Objąłby nie tylko powstańców, ale i wszystkich Polaków, którzy by okazali gotowość wstąpienia. [...] Tą drogą można by dojść do opanowania społeczeństwa górnośląskiego i nadania mu pożądanego kierunku politycznego, łącznie zaś w tym dokonywa się pożądana wymiana obecnych zdeprawowanych kierowników politycznych na ideowych ludzi. Można by stworzyć Młodą Polskę. [...]

Jeżeli chodzi o te powiaty, które przypuszczalnie stracone są na rzecz Niemców, to tam organizacja wojskowa tajna powinna od razu iść pod kątem widzenia trwałej organizacji konspiracyjnej [...]. Motywy podałem w poprzednim memoriale [6].

Jak przy każdej pracy, tak i tu chodzi przede wszystkim o ludzi. Ludzi tych musi się wziąć z dotychczasowej organizacji. Są oni i organizacyjnie wyrobieni i ideowo przygnębieni. Wysunąć tu mogę nazwiska: Grzesika, Witczaków, Kornkego, Fojkisa, Mastalerza, Wyglendy, Zeyera, Piechaczka, ludzi wypróbowanych i pewnych. Byłoby rzeczą wskazaną, by zachęcić ich

---

[6] „Jak wspomniałem już w powiatach straconych winna być powołana do życia tajna organizacja wojskowa. Przemawiają za tym następujące motywy:
1. W powiatach tych nastąpi z pewnością wyzysk polskości w związku z przegraną walką o państwową przynależność powiatów, kryzys tym poważniejszy, że najlepsi ludzie zostali wymordowani lub zbiegli albo zbiegną. Należy przeto to, co się da uratować i skupić.
2. Tajna forma organizacji miałaby i będzie mieć duże powodzenie na Górnym Śląsku. Od MSWojsk. powinno zależeć na istnieniu takiej organizacji ze względu na niepewną ciągle sytuację polityczną i możliwość w przyszłości zbrojnego zatargu z Niemcami, i miałoby bowiem w niej środek do wywołania rewolucji, powstania oraz pomoc w służbie wywiadowczej.
3. Miejscowa polska ludność miałaby w tej organizacji czynnik egzekutywy i terroru czynionego w razie stosowania represji ze strony administracyjnych organów niemieckich, to by wpłynęło znakomicie na poczucie narodowe mas. Oczywiście nie przesądza to sprawy utworzenia związków jawnych. Związki wojskowe jawne obejmowałyby najbardziej ideowy materiał, musiałyby rozporządzać bronią, mieć instruktorów i być subwencjonowane. Celem ich byłoby: 1. inicjatywa w zakresie narodowej propagandy, 2. ochrona interesów powstańców, 3. czynny terror jak wyżej, 4. wywołanie w korzystnym momencie ruchu zbrojnego." (Fonogram z 13 VI 1921 r., op. cit.).

do dalszych wysiłków przez awans lub odznaczenia, na co zresztą w zupełności zasłużyli. Należy bowiem pamiętać, że ludzie ci wiele przeżyli i dużo doznali trudności i zawodów. Uważam, że z rzędu wszystkich organizacji jedynie wojskowa organizacja może przeciwstawić się skutecznie przesileniu w nastroju narodowym mas oraz hasłom Freistadtu [...]. Dlatego należy w tym kierunku jak najszybciej działać.

Michał Grażyński

WAP Katowice, PKP, sygn. 250.

ALEKSANDER KWIATEK

THE ACTIVITIES OF MICHAŁ GRAŻYŃSKI DURING THE SILESIAN UPRISINGS

Michał Grażyński, the outsanding leader of the armed movement in Upper Silesia in 1920—21, belonged to political opponents of Wojciech Korfanty. He encouraged the spread of the idea of Polish national uprising in the area of Upper Silesia. He was born in the environs of Cracow. After graduation from the Jagellon University, he was enlisted in the Austrian Army in August 1914. He cooperated with the Polish organizations that advocated independence and with the Polish Legions of World War I. In Upper Silesia he was considered an adherent of Józef Piłsudski. He performed numerous commanding functions in the Polish Military Organization. He proved to be an excellent organizer of the insurgent troops.

The evaluation of his activities in the uprising reveals more positive than negative features; and if his denying of Wojciech Korfanty's political conceptions is classed among the latter, so simultaneously there emerges the fact of his trenchant rejection of the legalistic standpoint in the solution of the Upper Silesian issue.

He was an embodiment of the qualities of an insurgents' leader. Young, intelligent, and unhesitating in action, he was conversant with the political and social situation in Upper Silesia.

Translated by A. Monkiewicz

ALEKSANDER KWIATEK

MICHAŁ GRAŻYŃSKI UND DIE SCHLESISCHEN AUFSTÄNDE

Michał Grażyński, der Anführer der Aufständischen von 1920—1921 in Oberschlesien, gehörte zu den politischen Gegnern Wojciech Korfanty's. Er kämpfte um die Verbreitung der Idee der polnischen Volksaufstände in Oberschlesien.

Er wurde in der Nähe von Kraków geboren. Nach Abschluss des Studiums an der Jagiellonen-Universität wurde er im August 1914 zur österreichischen Armee eingezogen. Er unterhielt rege Mitarbeit mit den Organisationen polnischer Freiheitskämp-

fer und mit den sog. polnischen Legionen. In Oberschlesien wurde er zu den Anhängern Józef Piłsudski's gezählt. In der polnischen Militärorganisation hatte er mehrere führende Posten inne. Er war bekannt als ausgezeichneter Organisator der Aufständischen.

Die Beurteilung seines Anteils an den Aufständen enthält viel mehr positive als negative Beweise. Wollen wir zu den letzteren die Ablehnung der politischen Konzeptionen Wojciech Korfanty's zählen, so müssen wir wiederum feststellen, dass er entschieden gegen den legalistischen Standpunkt bei der Lösung der oberschlesischen Frage auftrat. Er verkörperte die erwünschten Eigenschaften eines Anführers der Aufständischen. Jung, intelligent, entscheidungskräftig, war er imstande die politische und soziale Situation in Oberschlesien zu durchschauen.

Übersetzt von D. Morciniec

АЛЕКСАНДЕР КВЯТЕК

ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ МИХАЛА ГРАЖИНСКОГО В ПЕРИОД СИЛЕЗСКИХ ВОССТАНИЙ

Михал Гражински, выдающийся руководитель вооруженного движения в Верхней Силезии в годы 1920—1921, принадлежал к числу политических противников Войцеха Корфанты. Он признавал необходимость развития идеи польских национальных восстаний на территории Силезии.

Он родился под Краковом. После окончания Ягеллонского университета в августе 1914 г. он был призван в армию. Гражински сотрудничал с польскими освободительными организациями и Польскими Легионами. В Верхней Силезии его причисляли к сторонникам Юзефа Пилсудского. В Польской Военной Организации он исполнял много руководящих функций. Он также проявил себя как великолепный организатор повстанческих отрядов.

Оценка его повстанческой деятельности содержит больше положительных, нежели отрицательных черт. Если к этим последним отнести отрицательное отношение к политическим концепциям Войцеха Корфанты, то в то же время он решительно отвергал отрицательную позицию в решении верхнесилезского вопроса.

Он был наделен лучшими чертами повстанческого вождя. Молодой, интеллигентный, исполненный решимости в действии, он в то же время имел ясное представление о политическом и социальном положении Верхней Силезии.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

STANISŁAW SENFT

SYTUACJA ZDROWOTNA PRZYMUSOWYCH ROBOTNIKÓW I JEŃCÓW WOJENNYCH ZATRUDNIONYCH W ROLNICTWIE NA ŚLĄSKU (1939—1945)

Położenie prawne i ogólne warunki pracy przymusowych robotników rolnych, deportowanych przez hitlerowców w latach II wojny światowej na Śląsk, były już przedmiotem rozważań kilku autorów [1]. W niniejszym artykule zamierzamy poddać głębszej analizie sytuację bytową niemal ćwierćmilionowej społeczności obcokrajowców pracujących w majątkach wielkiej własności lub w gospodarstwach chłopskich na Śląsku, a zwłaszcza przedstawić te czynniki, które wpływały na najszerzej pojętą zdrowotność przymusowo zatrudnionych (robotników cywilnych, a także jeńców wojennych). Na zagadnienie to chcemy spojrzeć przede wszystkim poprzez źródła wytworzone przez niemiecką administrację państwową w prowincjach śląskich, od szczebla prowincji i rejencji aż do gminnych urzędów stanu cywilnego. Niekiedy dla ukazania szerszego tła sytuacji konieczne będzie przypomnienie niektórych rozporządzeń władz centralnych. W artykule skoncentrujemy się na następujących kwestiach: 1. warunki higieniczne i opieka lekarska, 2. wyżywienie, 3. zaopatrzenie w odzież roboczą i codzienną, 4. choroby i śmiertelność wśród badanej grupy.

•

[1] Por. S. Senft, *Jeńcy wojenni i obcokrajowi robotnicy przymusowi w rolnictwie śląskim w latach 1939—1945, (warunki pracy, próba oceny środowiska)*, „Studia Śląskie", t. 29:1976. Wcześniej serię artykułów poświęconych zatrudnieniu robotników przymusowych na Śląsku z uwzględnieniem wszystkich gałęzi gospodarki opublikowali: H. Szurgacz, *Nadzór policyjny wobec polskich robotników przymusowych na Śląsku w latach 1939—1945*, „Studia Śląskie", t. 10:1966; A. Konieczny, *Zwalczanie zbiegostwa polskich robotników przymusowych przez policję hitlerowską na Śląsku w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie", t. 11:1967; tenże, *Zagraniczni robotnicy przymusowi i obozy pracy na Górnym Śląsku w 1944 roku*, „Studia Śląskie", t. 12:1967; tenże, *Rozmiary zatrudnienia zagranicznych robotników przymusowych i jeńców wojennych w gospodarce Dolnego Śląska w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie", t. 13:1968; L. Izbiński, *Z problematyki zatrudniania Polaków i innych robotników przymusowych w powiecie brzeskim w czasie drugiej wojny światowej*, „Studia Śląskie", t. 16:1969.

Władze niemieckie, rozpoczynając jesienią 1939 r. rekrutację robotników polskich do pracy w rolnictwie III Rzeszy, nie posiadały jeszcze jasno sprecyzowanego modelu wykorzystania tej siły roboczej. Niepewny wydawał się wówczas przyszły charakter zatrudnienia, nie wiedziano, czy będzie ono sezonowe czy stałe, masowe czy ograniczone do niewielkiej liczebnie grupy, bazujące na wyjeżdżających dobrowolnie ochotnikach, czy też na przymusowych wywozach z obszarów okupowanych. Stąd wiele było niekonsekwencji w poczynaniach oraz improwizacji. Instrukcja, wydana we wrześniu 1939 r. przez niemieckie ministerstwo pracy (Reichsarbeitsministerium), przewidywała poddanie kandydatów mających podjąć zatrudnienie w rolnictwie Rzeszy obowiązkowym badaniom lekarskim na koszt państwa, i to możliwie jeszcze na terenie okupowanej Polski, przy utworzonych tam placówkach urzędów pracy. Do Niemiec miano nie wpuszczać osób pochodzących „z okolic, w których panują epidemie" zwłaszcza duru brzusznego i tyfusu plamistego. Wykluczano też przywóz chorych wenerycznie, robotników zbyt słabych fizycznie, kobiet ciężarnych, ponadto chorych na gruźlicę, jaglicę, świerzb; niepożądane wreszcie były u kandydatów na robotników rolnych skrzywienia kręgosłupa, a nawet żylaki [2]. Przepisy te nakazywały więc ostrą selekcję, jednakże praktyka okazała się zupełnie inna. Już bowiem w dołączonym do wspomnianej instrukcji piśmie śląskiego krajowego urzędu pracy (Landesarbeitsamt) we Wrocławiu z dnia 20 IX 1939 r. stwierdzono, że przy nowo tworzonych na ziemiach polskich placówkach werbunkowych nie ma w ogóle lekarzy, co tłumaczono faktem, iż na terenie byłego województwa śląskiego (skąd w tym okresie głównie czerpano polską siłę roboczą) panują „na ogół niezłe warunki zdrowotne", i że opieka lekarska jest tu zbędna [3]. Jedynie do urzędów pracy w „starej Rzeszy" (tj. na terenach leżących w granicach Niemiec przed 1 IX 1939) miano w razie potrzeby ściągać lekarzy. Rzecz oczywista, że wobec niepoddawania kandydatów werbowanych do pracy w Rzeszy kontrolom lekarskim, mogli znaleźć się wśród nich ludzie dotknięci chorobami wymienionymi w cytowanej wyżej instrukcji. Na powyższych zasadach prowadzono werbunek siły roboczej jeszcze w początkach 1940 r.[4]

Dopiero planowane zwiększenie zatrudnienia, zwłaszcza poprzez kierowanie na Śląsk licznych kontyngentów siły roboczej z Generalnego Guber-

[2] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: Arbeitsamt Neisse, Nebenstelle Patschkau (dalej: ANNP), sygn. 16, bez paginacji, instrukcja ministerstwa pracy Rzeszy z 1939 r.

[3] Ibid., pismo prezydenta krajowego urzędu pracy na Śląsku z 20 IX 1939.

[4] Jak podaje Cz. Madajczyk — *Polityka Trzeciej Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 642 — badania lekarskie kandydatów mających wyjechać na roboty przymusowe przeprowadzano w pierwszym okresie wojny czysto formalnie.

natorstwa, zmusiło władze prowincji — panicznie obawiające się wybuchu epidemii — do zaostrzenia kontroli. Na specjalnej konferencji, która odbyła się w dniu 16 II 1940 r. we Wrocławiu z udziałem prezydentów rejencji, przedstawicieli krajowego urzędu pracy, krajowego związku chłopskiego (Landesbauernschaft Schlesien), NSDAP, Wehrmachtu i policji, zaproponowano poddawanie robotników z GG dwukrotnym badaniom lekarskim. Pierwsze miały być przeprowadzane na terenie Gubernatorstwa, drugie zaś w obozie przejściowym (Durchgangslager, potocznie dulag) w Oleśnie. Natomiast nie zamierzano dokonywać w obozie dodatkowych szczepień ochronnych przeciw ospie, ponieważ już wcześniej objęto nimi ludność w okupowanej Polsce [5].

Wiosną 1940 r., kiedy liczba polskich przymusowych robotników kierowanych do rolnictwa w Niemczech poczęła szybko wzrastać, władze niemieckie stanęły w obliczu nowych trudności. W transportach znajdowali się bowiem ludzie nie związani uprzednio z rolnictwem i nie przystosowani do pracy na roli. Zmuszani do ciężkiej fizycznej pracy, o nie uregulowanej długości dnia roboczego, pozbawieni formalnie urlopów, a w praktyce także czasu niezbędnego na sen i regenerację organizmu, szybko tracili siły i zdrowie. W rezultacie, mimo zaostrzenia przez Niemców kontroli lekarskiej, zmniejszały się zastępy zdolnych do pracy polskich robotników przymusowych. Wycieńczonych pracą ponad siły i chorobami Niemcy odsyłali do obozu w Oleśnie, skąd ewentualnie miano ich repatriować do kraju. O problemie tym wspominał landrat nyski [6].

Cz. Madajczyk w cytowanej tu pracy postawił tezę, iż przyczyną sumienniejszego od 1940 r. przeprowadzania przez Niemców badań lekarskich wśród Polaków przeznaczonych do deportacji na roboty w Niemczech było zbyt częste odsyłanie z Rzeszy licznych grup ludzi niezdolnych do pracy [7]. Wydaje się, że sytuacja nie zawsze przedstawiała się w ten sposób. Zaostrzone i bardziej konsekwentne kontrole wynikały bowiem ze stopniowego usprawniania hitlerowskiej machiny organizacyjnej, która jesienią poprzedniego roku (1939) nie działała jeszcze zbyt operatywnie. Chociaż stwierdzić trzeba, że wchodziły tu też w grę takie czynniki, jak potrzeba pilnego dostarczania coraz większej liczby rąk do pracy bez oglądania się na stan zdrowia robotników. Faktem też jest, że nawet ściślejsza selekcja robotników przymusowych, dokonywana na terenach okupowanych, nie

[5] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław), zespół: Rejencja Opolska, Wydział I (dalej: RO I), sygn. 8996, k. 11—12, sprawozdanie z konferencji władz śląskich we Wrocławiu z 16 II 1940.

[6] Ibid., sygn. 8994, k. 36—37, pismo landrata nyskiego do prezydenta rejencji opolskiej, 13 III 1940. Fakty odsyłania chorych robotników miały miejsce także na terenie innych powiatów górnośląskich (T. Bednarczuk, *Rejestr krzywd i zbrodni*, „Głos Olesna" 1970, nr 5, s. 45—46).

[7] Madajczyk, op. cit.

dawała Niemcom gwarancji na dłuższe ich zatrudnianie, bowiem nie tylko ludzie słabsi, ale także i ci, którzy przybywali do Rzeszy w pełni sił tracili je podczas robót przymusowych. Za roztoczoną „opiekę lekarską" nad polskim robotnikiem przymusowym w placówkach urzędów pracy potencjalny pracodawca musiał — przy zgłaszaniu zapotrzebowania — opłacić w ramach tzw. kosztów pośrednictwa ryczałt w wysokości 8 RM. Ponadto też pracodawca odsyłający polskiego robotnika — wskutek jego choroby — do kraju, musiał ponieść koszta jego powrotnej podróży do granicy Rzeszy, o ile nastąpiło to po upływie sześciu tygodni od rozpoczęcia zatrudnienia (w wypadku, gdy czas zatrudniania Polaka był krótszy, koszt ten obciążał skarb państwa)[8]. Stosując zasadę odsyłania osób chorych do kraju, nie troszczono się — rzecz jasna — o leczenie robotników w miejscach pracy. Oznaczało to zatem dalsze pogorszenie przeciętnej zdrowotności tegoż środowiska; przy kwalifikowaniu bowiem osób uprzednio deportowanych do Rzeszy na transport powrotny do kraju obowiązywały ostre kryteria, w związku z czym lżej chorych pozostawiano na robotach. Nieco później władze niemieckie zadecydowały, że odsyłać należy robotników chorujących nieprzerwanie przez co najmniej dwa tygodnie, przy czym chorobę musiał potwierdzić lekarz niemiecki[9]. Obowiązywał też przepis, który jeszcze bardziej ograniczał możliwość powrotów robotników niezdolnych do pracy do miejsc ich dawnego pobytu. Przepis ten stanowił, że wyjazdy mogły odbywać się wyłącznie w zbiorowych transportach zamkniętych[10]. A ponieważ na taki transport trzeba było oczekiwać przez szereg tygodni, chorzy robotnicy musieli w tym czasie nadal przebywać bądź to w miejscach pracy, bądź też w dulagach na terenie Śląska.

W rok później nawet obawa przed epidemią tyfusu plamistego, którego liczne przypadki notowano w maju i czerwcu 1941 r. w Generalnym Gubernatorstwie, nie hamowała już władz hitlerowskich przed masową deportacją siły roboczej z tego obszaru. Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazywało jedynie zaostrzyć kontrolę w dulagach i przez trzy tygodnie izolować podejrzanych o chorobę. Zdecydowanie natomiast sprzeciwiało się kwarantannie całych transportów robotników przymusowych, argumentując to brakiem personelu lekarskiego oraz pilną potrzebą kierowania nowych sił na stanowiska robocze[11].

---

[8] P. Hertel, *Arbeitseinsatz ausländischer Zivilarbeiter*, Stuttgart 1942, s. 33—35; H. Küppers, R. Bannier, *Arbeitsrecht der Polen im Deutschen Reich*, Berlin 1942, s. 25.

[9] Rozporządzenie ministerstwa pracy z dnia 22 X 1940, Reichsarbeitsblatt 1940, I s. 528.

[10] Küppers, Bannier, *Arbeitsrecht der Polen...*, s. 24.

[11] WAP Wrocław, RO I, sygn. 9000, k. 261—263, pismo ministerstwa spraw wewnętrznych do prezydentów rejencji z 28 VI 1941.

Od 1942 r. poczęto masowo zatrudniać w rolnictwie Rzeszy radzieckich robotników przymusowych (Ostarbeiter), którzy na Śląsku rychło podwoili ogólną liczbę pracujących na wsiach cudzoziemców. Oczywiście sytuacja w zakresie funkcjonowania służby medycznej na użytek deportowanych robotników uległa jeszcze pogorszeniu. W rozporządzeniu dotyczącym sił roboczych pochodzących z okupowanych przez Niemcy obszarów wschodnich, ogłoszonym dnia 20 I 1942 r.[12], nie wspomniano już w ogóle o potrzebie kontroli lekarskiej, ani o zapobieganiu niebezpieczeństwu chorób zakaźnych. Przepisy te ostro kontrastowały z wytycznymi dotyczącymi robotników polskich, w których — przynajmniej formalnie — wyraźnie podkreślano konieczność poddawania Polaków kontrolom lekarskim. Przy werbunku obywateli radzieckich wybijano na plan pierwszy konieczność selekcji politycznej i narodowościowej. Rolę sita eliminacyjnego spełniały aż trzy kolejne obozy, przez które musiały przejść transporty z deportowanymi; określenie obozów drugiego etapu położonych na terenie GG i częściowo Prus Wschodnich nazwą Entseuchungslager (obozy dezynfekcyjne), wskazywało na ich charakter. „Dezynfekcja" przewidziana była zresztą także na ostatnim etapie, tzn. w dulagach przy krajowych urzędach pracy. Owej upokarzającej dla obcokrajowców czynności z reguły nie towarzyszyło już tam jednak oddzielanie chorych i słabszych; w dulagach po zakończeniu formalności „dezynfekcyjnych" wszystkich uczestników transportów rozdzielano na wyznaczone miejsca zatrudnienia. Teoretycznie radzieccy robotnicy przymusowi, podobnie jak Polacy, mieli możność — w przypadku trwałej utraty zdolności do pracy — powrotu do stron ojczystych. Jednakże warunek niezbędny do zorganizowania „powrotnego" transportu stanowiło skompletowanie co najmniej 15-osobowej grupy uprawnionych do wyjazdu. Powrót bowiem był dozwolony jedynie w zamkniętych transportach zbiorowych [13].

Przystosowywanie gospodarki wojennej Rzeszy do długotrwałych zmagań militarnych, konieczność szukania wciąż nowych sił roboczych do pracy na potrzeby Niemiec, zobowiązanie czynników odpowiedzialnych za faszystowską gospodarkę do „bitwy o produkcję" za wszelką cenę — spowodowały zaostrzenie przepisów prawa pracy dla obcokrajowych robotników przymusowych, a tym samym pogorszenie ich położenia, w tym także i sytuacji zdrowotnej. I tak, na mocy rozporządzenia z 5 X 1941 r., które stanowiło m.in., że wobec robotników polskich nie ma zastosowania

[12] Reichsgesetzblatt 1942, I, s. 41. Przedruk w: H. Küppers, R. Bannier, *Einsatzbedingungen der Ostarbeiter sowie der sowjetischen Kriegsgefangenen*, Berlin 1943, s. 15 i n.

[13] Küppers, Bannier, *Einsatzbedingungen...*, s. 24. Informacje o odsyłaniu chorych robotników radzieckich z powiatu opolskiego do dulagu w Oleśnie (VIII 1942) — por. WAP Opole, zespół Landratsamt Oppeln, sygn. 2556, bez paginacji.

przepis o ochronie pracowników młodocianych [14], pracodawcy niemieccy nie byli już skrępowani żadnymi ograniczeniami co do czasu czy charakteru pracy przy zatrudnianiu nieletnich robotników polskich. Systematycznie obniżano też dolną granicę wieku przymusowo zatrudnionych. O ile bowiem jesienią 1939 r. do rolnictwa kierowano — poza dorosłymi — młodzież polską w wieku 16 lat, to już taryfa z 8 I 1940 r. obowiązująca polskich robotników rolnych przewidywała udział w robotach 14-latków [15]. Natomiast pod koniec 1943 r. Fritz Sauckel, generalny pełnomocnik do spraw zatrudnienia, usankcjonował stosowanie przymusu pracy wobec dzieci polskich w wieku 10 lat [16]. Już wcześniej, bo w lutym 1943 r., identycznym przepisem objęto młodzież radziecką [17]. Robotnicom polskim w Rzeszy, objętym początkowo niemiecką ustawą o ochronie pracy podczas ciąży i w okresie poporodowym, począwszy od 1942 r. przysługiwała tylko tzw. ochrona minimalna, czyli ochrona przed zatrudnianiem ich przy pracach niebezpiecznych dla organizmu przez okres dwóch tygodni przed i sześciu tygodni po rozwiązaniu [18]. Poufny okólnik Sauckla dopuszczał zresztą możliwość ograniczania i tych minimalnych uprawnień [19]. Ciężarne robotnice polskie w pierwszych latach wojny oraz radzieckie w 1942 r. odsyłano do kraju jako „niezdolne do pracy", lecz już od 1943 r. pozostawiano je na robotach w Niemczech, przy czym za pomocą różnych nacisków nakłaniano do poddawania się zabiegom przerywania ciąży [20]. Zarówno Polki, jak i kobiety ze Związku Radzieckiego, pozbawiono dodatków i przydziałów przysługujących ciężarnym i matkom karmiącym [21].

---

[14] Reichsarbeitsblatt 1941 I, s. 448. Przedruk w: W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych"*, cz. 1, Poznań 1950, aneks I.

[15] Reichsarbeitsblatt 1940, IV, Nr 2. Przedruk w: Rusiński, op. cit., cz. 2, Poznań 1955, s. 273 i n.; Küppers, Bannier, *Arbeitsrecht der Polen...*, s. 64 i n.

[16] H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939—1945. Studium prawno-polityczne*, Wrocław 1971, s. 85. W niektórych wypadkach zmuszano do pracy w rolnictwie nawet 8-letnie dzieci, np. dzieci z rodzin osądzonych w obozach dla ludności polskiej wysiedlonej z okolic Żywca (R. Hrabar, *Niemieckie obozy dla Polaków na Śląsku w czasie II wojny światowej — „Polenlager"*, Katowice 1972, s. 51 i n., 103 i n., 120 i n.).

[17] K. Sosnowski, *Ohne Mitleid. Dziecko w systemie hitlerowskim*, Poznań 1962, s. 142.

[18] Rozporządzenie o ochronie pracy kobiet z 17 V 1942, Reichsgesetzblatt 1942, I, s. 321. Por. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie...*, s. 86—87.

[19] Rusiński, op. cit., cz. 1, s. 240.

[20] E. Seeber, *Robotnicy przymusowi w faszystowskiej gospodarce wojennej*, Warszawa 1972, tłum. z niemieckiego M. J. Meder, s. 182. Nieco wcześniej usankcjonowano przerywanie ciąży przez robotnice z ZSRR (rozporządzenie z dnia 9 III 1943, Reichsarbeitsblatt 1943, I, s. 140).

[21] „Dienstliches Nachrichtenblatt des Landrats des Kreises Gross Strehlitz", Nr. 14, 30 IV 1943.

Istotny wpływ na zdrowotność deportowanych do pracy w Rzeszy miały warunki mieszkaniowe. Polscy i radzieccy robotnicy przymusowi pracujący na wsi zakwaterowani byli w prymitywnych barakach. Nadmierne zagęszczenie i niedostateczne ogrzewanie tych pomieszczeń stwarzało potencjalne zagrożenie dla zdrowia ich mieszkańców. Niekiedy gminy lub wielkie majątki zatrudniające robotników przymusowych urządzały im kwatery w budynkach gospodarczych — stodołach i stajniach, najczęściej już mocno zniszczonych, w starych zajazdach, gospodach, sklepach. Nie przeprowadzano z reguły niezbędnych napraw i remontów tych pomieszczeń. Jeżeli w niektórych wsiach miały miejsce przypadki zakwaterowania obcokrajowych robotników przymusowych w budynkach o wyższym standardzie, np. w barakach służących pracownikom z Reichsarbeitsdienst, w domach Hitler-Jugend itp., to taki „liberalizm" pracodawców czy władz lokalnych z reguły spotykał się z ostrym potępieniem władz zwierzchnich, uważających owe postępowanie za „niedopuszczalne ze względów politycznych" [22]. Wprawdzie w myśl instrukcji warunki zakwaterowań cudzoziemców miały być „godne człowieka", lecz przepis ten pozostawał sloganem bez pokrycia. Faktycznie zaś, rozpowszechniając twierdzenie o niskim poziomie życia Polaków i Rosjan i małych ich potrzebach, stosowano bez żenady poniżającą godność ludzką gradację wobec osób różnych narodowości. I tak np. landrat oleski, pragnąc zastąpić polskich robotników rolnych na terenie tegoż powiatu sezonowymi robotnikami włoskimi, skarżył się władzom zwierzchnim, iż dla Włochów brak jest odpowiednio wyposażonych kwater [23]. Również nadprezydent prowincji dolnośląskiej, Hanke, postulując zastępowanie — w miarę możliwości — polskich robotników przesiedleńcami niemieckimi z krajów południowo-wschodniej Europy zastrzegał, iż kwatery przeznaczone dla tych ostatnich muszą posiadać odpowiednio wysoki standard [24]. Przykłady powyższe dowodzą, że władze hitlerowskie z pełną świadomością dyskryminowały obcokrajowców m.in. i pod względem warunków mieszkaniowych.

Robotnicy rolni kwaterowani pojedynczo w gospodarstwach chłopskich również bardzo często żyli w prymitywnych warunkach, np. w komórkach, na strychach, w stajniach, co — abstrahując od upokorzeń moralnych — nie pozostawało bez wpływu na ich zdrowotność [25]. Gorliwość większości

[22] WAP Wrocław, zespół: Gemeinde Reussendorf (przekazany do archiwum w Wałbrzychu), sygn. 88, s. 116, pismo landrata wałbrzyskiego z 23 X 1940.

[23] WAP Wrocław, RO I, sygn. 8993, k. 90, pismo landrata oleskiego do prezydenta rejencji opolskiej z 30 IV 1940.

[24] WAP Wrocław, zespół: Akta majątku Wojnowice (dalej: AmW), sygn. 137, k. 21, pismo nadprezydenta prowincji dolnośląskiej, 30 I 1943.

[25] W tej kwestii brak wzmianek w zachowanych dokumentach władz niemieckich, natomiast szereg przykładów z różnych powiatów Górnego Śląska przytoczył na

właścicieli gospodarstw rolnych w ścisłym wypełnianiu zaleceń dotyczących warunków egzystencji robotników przymusowych była niewątpliwie wynikiem nazistowskiej propagandy, pouczającej na każdym kroku, jak zachowywać się wobec cudzoziemców.

Przedstawiona wyżej sytuacja polskich i radzieckich robotników przymusowych jest najbardziej typowa, znamienna dla wielotysięcznej społeczności obcokrajowych robotników rolnych na Śląsku. Te dwie bowiem grupy stanowiły przytłaczającą większość (przeszło 80%) ogólnej liczby deportowanych do pracy w rolnictwie Rzeszy. Robotnicy z pozostałych krajów, przede wszystkim z Europy Zachodniej, znajdowali się w nieco lepszym położeniu. Nie byli oni dyskryminowani w takim stopniu, jak Polacy czy obywatele Związku Radzieckiego, a tym samym posiadali większe szanse na zachowanie zdrowia i sił [26]. Fakt, że mieli oni możliwość wyboru miejsca pracy sprawiał, iż tylko nieliczni robotnicy francuscy, duńscy czy holenderscy decydowali się na pracę na terenie Śląska. Wielce wymowne w tej kwestii było pismo komendanta placówki gestapo w Opolu, w którym stwierdzał on, że niskie zarobki i ogólnie złe warunki życia powodują ucieczkę kontraktowych robotników, Duńczyków i Holendrów, z powiatu opolskiego do centralnych i zachodnich dzielnic Rzeszy [27].

---

podstawie powojennych źródeł polskich (akt procesów sądowych) S. Szwedowski w opracowaniu pt. Postawa ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w czasie wojny 1939—1945 na podstawie akt karnych sądowych z lat 1946—1953 (maszynopis w posiadaniu tegoż autora), s. 90, 136 i n. Charakterystyczne jednak, że hitlerowców bardzo interesowała odwrotna sytuacja, tj. fakty łamania przez pracodawców zaleceń i zapewnienia robotnikom przymusowym warunków lepszych niż dozwalały obowiązujące przepisy porządkowe; fakty takie mogły bowiem sugerować istnienie stosunkowo ścisłych kontaktów między deportowanymi a ludnością miejscową. Doniesień na gospodarzy liberalnych wobec robotników przymusowych nie brak w pismach urzędowych (por. np. WAP Wrocław, RO I, sygn. 1940, k. 157—159, pismo landrata opolskiego z 24 IV 1942; ibid., k. 174, pismo prezydenta rejencji opolskiej z 15 IV 1942; ibid., sygn. 8996, k. 46—47, pismo prezydenta okręgowego urzędu pracy ⟨Gauarbeitsamt⟩ w Katowicach z 30 VII 1942).

[26] Okupowane kraje zachodnie i kraje satelicko-sojusznicze posiadały prawo zakładania na obszarze Rzeszy własnych placówek, w których gestii leżała formalna opieka nad współrodakami (WAP Wrocław, RO I, sygn. 12387, k. 396, pismo ministra spraw wewnętrznych z 6 V 1942). Akcja rekrutacji do pracy w Niemczech nie obejmowała nieletniej młodzieży (por. Sosnowski, op. cit., s. 142 i n.); formalnie czas pracy robotników był ograniczony przepisami, np. w wypadku Włochów wynosił 10,5 godzin dziennie, z zapewnieniem 2 godzin na posiłki (WAP Wrocław, AmW, sygn. 137, k. 70—71, dwujęzyczny, niemiecko-włoski formularz zbiorowej umowy o pracę z 1940 r.).

[27] Ibid., RO I, sygn. 1940, k. 169—170, pismo komendanta placówki gestapo w Opolu do prezydenta rejencji, 14 IV 1942.

Jeńcy wojenni, których zamierzano zatrudnić w rolnictwie, korzystali jesienią 1939 r. z symbolicznej opieki lekarskiej wyłącznie w obozach macierzystych — stalagach; opieka ta nie istniała natomiast zupełnie przy oddziałach roboczych wysyłanych na wieś. Wszyscy jeńcy, przybywający do stalagu, poddawani byli obowiązkowej dezynfekcji i szczepieniom przeciw tyfusowi. Te ostatnie przeprowadzone zostały na Śląsku w trzech terminach; a więc w październiku i listopadzie 1939 r., w styczniu 1940 r. oraz w lutym 1940 r., na koszt dowództwa VIII okręgu wojskowego [28]. W ten sposób ustrzeżono jeńców przed tą epidemią, ale warunki stwarzane w kwaterach oddziałów roboczych nie gwarantowały zachowania na dłuższą metę nawet podstawowych zasad higieny osobistej i zdrowia.

Wytyczne określające warunki tworzenia oddziałów roboczych przewidywały, że pracodawca (w tym okresie najczęściej gmina lub administracja majątków ziemskich) powinien był dostarczyć każdemu jeńcowi jedynie siennik, dwa koce i ręcznik (wręcz zabroniono wydawania bielizny pościelowej) [29]. Nie należało więc już do obowiązków pracodawcy zaopatrywanie jeńców w mydło i środki piorące oraz ciepłą wodę; zależało to wyłącznie od jego dobrej woli. Bardzo często jednak władze gminne i administratorzy majątków interpretowali te przepisy jednostronnie, na własną korzyść. Ilustrują to — dla przykładu — fakty mające miejsce w powiecie górowskim, które znalazły odbicie w urzędowej korespondencji prowadzonej jesienią 1939 r. przez komendanturę obozu w Zgorzelcu (Stalag VIII A) z władzami rejencji wrocławskiej. Z pisma obozowego wynikało, że skandaliczne wprost warunki, w jakich wegetowali jeńcy zatrudnieni w wiejskich oddziałach roboczych w powiecie Góra były przyczyną rozprzestrzeniania się wszawicy oraz różnego typu chorób. Interwencja komendantury obozu w tej sprawie nie wynikała jednak bynajmniej z zainteresowania władz losem jeńców; pismo wystosowano jedynie dlatego, że położenie jeńców i warunki ich zakwaterowania nie pozostawały bez wpływu na sytuację strażników rekrutujących się z członków batalionów strzelców krajowych Wehrmachtu i wyłącznie o interesy tych ostatnich toczyła boje komendantura stalagu [30].

Ciężko chorych jeńców zatrudnionych w wiejskich oddziałach roboczych odsyłano — wobec braku personelu medycznego na wsiach — do

[28] Ibid., sygn. 13619, k. 10 i 17, pisma prezydenta rejencji opolskiej z 8 XI 1939 i 22 I 1940 do nadprezydenta prowincji we Wrocławiu.

[29] Ibid., sygn. 12387, k. 80, pismo nadprezydenta prowincji śląskiej do powiatowych organizacji chłopskich (Kreisbauernschaft) z 30 IX 1939.

[30] Ibid., zespół: Rejencja Wrocławska, Wydział I (dalej: RW I), sygn. 12670, k. 11a, pismo komendanta stalagu VIII A Görlitz do prezydenta rejencji wrocławskiej z 31 X 1939; por. też ibid., k. 13, pismo prezydenta rejencji wrocławskiej do landrata w Górze z 28 XI 1939.

stalagów. Przypadki lżejsze natomiast po prostu lekceważono, nie bacząc na to, że prowadziły one do ostrych stanów chorobowych i powikłań.

Nieznaczna poprawa w zakresie opieki medycznej w obozach jenieckich nastąpiła w 1940 r., po przywiezieniu na Śląsk jeńców zachodnioeuropejskich. Wówczas to w stalagach zorganizowano służbę medyczną, w skład której wchodzili sanitariusze i lekarze rekrutujący się spośród jeńców, pracujący pod nadzorem lekarza niemieckiego. Utworzono infirmerie obozowe przeznaczone do leczenia lżejszych przypadków chorób i udzielania pomocy ambulatoryjnej. Jednakże złe było zaopatrzenie w lekarstwa. Przypadki cięższych chorób kwalifikowały jeńców do lazaretu (lazarety na terenie VIII okręgu wojskowego znajdowały się początkowo tylko w Zgorzelcu, Żaganiu i Koźlu, potem także w innych miejscowościach). Tereny obozowe zostały skanalizowane, a pomieszczenia dezynfekcyjne wyposażono w natryski z gorącą wodą. Podkreślić należy, że opieka ta nadal nie obejmowała w ogóle członków oddziałów roboczych [31]. Chorzy jeńcy z tych oddziałów odsyłani byli do lazaretu na wniosek pracodawcy lub dowódcy kompanii strażniczej nadzorującej oddział. Jeżeli pracodawca nie zdecydował się odesłać chorego jeńca do lazaretu, miał obowiązek zapewnić mu wyżywienie i kwaterę [32]. Ponieważ jednak niełatwo było o nową jeniecką siłę roboczą, właściciele gospodarstw woleli po prostu nie dostrzegać choroby przydzielonych im jeńców i nadal zmuszali ich do pracy. Oczywiście, lżej chorych jeńców nie kwalifikowano w ogóle na powrót do obozu macierzystego.

Zupełnie pozbawieni byli opieki lekarskiej pracujący w rolnictwie jesienią 1941 r. jeńcy radzieccy. Odsetek ciężko chorych i osłabionych jeńców, kierowanych mimo to do oddziałów roboczych (zwłaszcza na Dolnym Śląsku), był w tej grupie wyjątkowo duży; masowe w związku z tym były też zgony wśród jeńców radzieckich [33]. W omawianym okresie w większości skupisk jeńców radzieckich wybuchła epidemia tyfusu plamistego, co zmusiło władze hitlerowskie do zawieszenia zatrudnienia jeńców i zarządzenia obowiązkowej kilkumiesięcznej kwarantanny w stalagach [34].

Kolejne miesiące przyniosły ogólne pogorszenie sytuacji zdrowotnej

[31] Archiwum Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Łambinowicach (dalej: AMM Łambinowice), teczki: Stalag VIII A Görlitz, Stalag VIII C Sagan, sprawozdania delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wizytacji w obozach jenieckich w latach 1940—1944.

[32] WAP Opole, ANNP, sygn. 13, bez paginacji, okólnik ministerstwa pracy nr 70 (800) z 13 VII 1940.

[33] WAP Wrocław, RW I, sygn. 16624, k. 62, odpis pisma prezydenta rejencji legnickiej do komisarza obrony Rzeszy w VIII okręgu wojskowym z 25 XI 1941; ibid., k. 79—102, meldunki landratów do prezydenta rejencji wrocławskiej z listopada 1941.

[34] WAP Wrocław, RW I, sygn. 16623, k. 67, rozkaz komendanta VIII okręgu wojskowego z 3 I 1942.

wszystkich jeńców, choć nie powtórzyły się już zjawiska masowych epidemii. Nadal brakowało lekarzy dla wiejskich oddziałów roboczych, a służba medyczna w stalagach nie mogła sprostać podstawowym zadaniom, gdyż liczba jeńców potrzebujących opieki i pomocy lekarskiej rosła znacznie szybciej niż liczba lekarzy i sanitariuszy. Sytuację w dalszym ciągu pogarszał brak lekarstw i niezbędnego sprzętu. Wobec przepełnienia lazaretów i izb chorych przede wszystkim jeńcami pracującymi w przemyśle (gdzie procent chorych powracających do stalagu był najwyższy), jeńcy z wiejskich oddziałów roboczych mimo dostania się do obozu mieli małe szanse na leczenie w tych placówkach. W najlepszym razie istniała możliwość udzielenia im pomocy ambulatoryjnej. Nie dotyczyło to jednak jeńców radzieckich, którzy odsyłani do obozu w stanie skrajnego wyczerpania zasadniczo oczekiwali już tylko na śmierć [35]. Jeńcy cierpieli w tym okresie głównie na bronchit, choroby żołądka, gruźlicę (w 1943 r. gruźlicę stwierdzono m.in. u 160 Jugosłowian, zatrudnionych przeważnie w rolnictwie); częste były również choroby zębów [36].

Trudności gospodarcze III Rzeszy i napięcie na rynku pracy w ostatnim roku II wojny światowej pogorszyły w jeszcze większym stopniu sytuację jeńców. W rozpaczliwym poszukiwaniu rezerw siły roboczej hitlerowcy decydowali się bowiem na kierowanie do pracy wszystkich pozostających dotąd w stalagach, nawet tych, którzy uznawani zostali poprzednio oficjalnie za niezdolnych do zatrudnienia (np. inwalidów czy cierpiących na gruźlicę) [37]. Ludzie ci często kierowani byli do robót w rolnictwie.

•

Praca przymusowa w rolnictwie — aczkolwiek ciężka — stwarzała robotnikom cywilnym i jeńcom możliwość nielegalnego dożywiania się (najczęściej drogą kradzieży), co przy niskich oficjalnych przydziałach żywności ratowało pracujących przed wycieńczeniem głodowym. Zatrudnienie w gospodarstwach rolnych umożliwiało zatem podjęcie manewrów obronnych, na które trudno było zdobyć się robotnikom przymusowym i jeńcom pracującym w przemyśle.

Robotnicy cywilni zatrudnieni pojedynczo w małych gospodarstwach mieli otrzymywać wyżywienie w ramach tzw. samowystarczalnej wspólno-

[35] AMM Łambinowice, Stalag VIII A Görlitz, Stalag VIII C Sagan; J. Sawczuk, *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939—1945*, Opole 1974, s. 180—182.

[36] AMM Łambinowice, Stalag VIII A Görlitz, sprawozdania z lat 1943—1944.

[37] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Rejencja Katowicka, sygn. 8601, s. 29—32, pismo dowódcy do spraw jeńców wojennych w VIII okręgu wojskowym (z kwatery w Kopicach koło Grodkowa) z 11 VII 1944.

ty domowej, przy czym pracodawca pobierał na ich rzecz w miejscowym urzędzie aprowizacyjnym kartki reglamentacyjne na artykuły podstawowe. Zatrudnienie pojedyncze istniało wówczas, gdy liczba pracujących przymusowo w jednym gospodarstwie nie przekraczała 5 osób, przy zatrudnieniu zaś 6 i więcej obcokrajowców obowiązywały już deputaty dla żywionych zbiorowo [38], różnicowane niekiedy dość wyraźnie wobec robotników różnych narodowości, a to zgodnie z gradacją przestrzeganą przez politykę rasowo-narodowościową III Rzeszy [39].

Jeńcy wojenni, w myśl art. 11 konwencji genewskiej z 1929 r., powinni byli otrzymywać wyżywienie nie odbiegające od racji żywnościowych obowiązujących w armii captora. Zarządzenia władz niemieckich, zarówno z jesieni 1939 r.[40] jak i późniejsze [41] przewidywały, że całodzienne wyżywienie ma składać się z trzech posiłków, sporządzanych jednakże z artykułów żywnościowych niższego gatunku. Powyższe przepisy pozwalały na daleko idące nadużycia, dokonywane kosztem jeńców, dostarczanie im porcji zbyt skąpych, monotonnych, o niskiej wartości kalorycznej, przy czym najgorzej pod tym względem wyglądało położenie w stalagach, a stosunkowo najlepiej w wiejskich oddziałach roboczych, gdzie pracodawca miał prawo we własnym zakresie dobierać produkty w ramach sztywno określonych pieniężnych stawek wyżywieniowych. Od 1940 r. docierały do obozów dość regularnie przesyłki z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, także z żywnością, które w pewnym stopniu poprawiały sytuację jeńców, głównie zachodnioeuropejskich. Nie zawsze jednak trafiały one do adresatów, zwłaszcza przebywających poza stalagiem, lub też dostarczano je im z opóźnieniem i mocno przetrzebione. Miały w tym swój udział komendantury stalagów i personel strażniczy, rozkradający artykuły trudno lub w ogóle niedostępne wówczas w Niemczech, takie jak: konserwy mięsne, suszone owoce, czekolada, orzechy, groch. W dodatku władze obozowe oraz liczni pracodawcy — wychodząc z założenia, że paczki Czerwonego Krzyża powinny jeńcom całkowicie wystarczyć — zaniedbywali dożywianie pracujących jeńców, co rzecz jasna odbijało się na zdrowiu i siłach tych ostat-

[38] M.in. por. „Gross Strehlitzer Kreis-Blatt" Nr. 45, 24 XI 1944 (odpis rozporządzenia ministerstwa pracy). Identyczne zasady obowiązywały jednak już przed 1944 r.

[39] Por. Z. Konečny, F. Mainuš, *Die Nationalitätenpolitik der Nazis gegenüber den Kriegsgefangenen und Fremdarbeitern*, „Sbornik Praci Filsoficke Fakulty Brnenské University" R. 13, 1964; Senft, op. cit., s. 117 (tab. 4).

[40] WAP Wrocław, RO I, sygn. 12387, k. 80, pismo nadprezydenta prowincji śląskiej do powiatowych organizacji chłopskich (Kreisbauernschaft) z 30 IX 1939.

[41] Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z 17 IV 1942 o wyżywieniu jeńców (wszystkich narodowości) z obozów zbiorowych oraz cywilnych robotników radzieckich, por. Hertel, op. cit., s. 119; Küppers, Bannier, *Einsatzbedingungen...*, s. 76.

nich [42]. Owej ograniczonej pomocy w postaci paczek żywnościowych pozbawieni byli zupełnie jeńcy radzieccy i włoscy.

Na ogół pracujący w rolnictwie obcokrajowcy nie cierpieli głodu. Jednakże w miarę trwania wojny odbijały się na ich sytuacji pogarszające się warunki życia i wyżywienia w Rzeszy, co było związane ze stopniowym spadkiem wewnętrznej produkcji rolnej [43]. Także w krajach okupowanych, skąd przywożono robotników przymusowych, sytuacja żywnościowa stawała się coraz bardziej krytyczna, a zatem w gorszej dyspozycji fizycznej znajdowali się deportowani stamtąd pod koniec wojny nawet ludzie młodzi. Deputaty w obozach zbiorowych, zwłaszcza przydziały mięsa, chleba, a później także kartofli, zostały drastycznie zmniejszone [44]. Również w kwaterach indywidualnych coraz trudniej było w ostatnim okresie istnienia hitlerowskiej Rzeszy otrzymać odpowiednie kartki żywnościowe. Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z dnia 9 X 1944 r. niwelowało racje żywnościowe, przysługujące wszystkim zagranicznym robotnikom rolnym, a także jeńcom wojennym, do poziomu najniższych stawek, obowiązujących poprzednio tylko w stosunku do obywateli Związku Radzieckiego. Także matki karmiące i kobiety ciężarne innych narodowości — podobnie jak wcześniej Polki i kobiety z ZSRR — pozbawiono przysługujących im dodatków. Wyłącznie od zgody poszczególnych urzędów aprowizacyjnych zależało przyznanie (na wniosek pracodawców) dzieciom robotników będącym w wieku do 3 lat 0,5 litra pełnego mleka dziennie, a dzieciom w wieku 3—14 lat 0,25 litra mleka. Charakterystyczne, iż licząc się z coraz większymi trudnościami w przydziałach niektórych artykułów, przewidziano możliwość wypłacania pieniędzy zamiast deputatów [45]. W obozach jenieckich bezwzględnie konfiskowano wszelkie posiadane przez jeńców nadwyżki żywności, co szczególnie dotknęło tych, którzy korzystali dotąd z paczek Czerwonego Krzyża [46]. Restrykcje te nie pozostawały bez wpływu na sprawność fizyczną i zdrowie przymusowo zatrudnionych na wsiach w ostatnim okresie wojny.

Ważne dla zdrowia cudzoziemców przymusowo zatrudnionych w rolnictwie Rzeszy było m.in. zaopatrzenie w odpowiednią odzież roboczą.

---

[42] AMM Łambinowice, Stalag VIII A Görlitz, sprawozdania z wizytacji.

[43] W 1938 r. statystyczny obywatel niemiecki otrzymywał dzienne wyżywienie o wartości 3240 kalorii, a pod koniec 1944 r. — o wartości zaledwie 1671 kalorii (H. J. Rieck e, *Ernährung und Landwirtschaft im Kriege*. W: *Bilanz des Zweiten Weltkrieges. Erkenntnisse und Verpflichtungen für die Zukunft*, Oldenburg 1953, s. 335 i n.)

[44] Por. m.in. „Gross Strehlitzer Kreis-Blatt" Nr. 7, 18 II 1944; Nr. 26, 7 VII 1944; Nr. 32, 18 VIII 1944.

[45] Odpis w okólniku ministerstwa pracy nr 1292/44, przedrukowanym m.in. w „Gross Strehlitzer Kreis-Blatt" Nr. 45, 24 XI 1944; por. R u s i ń s k i, op. cit., cz. 2, s. 97.

[46] AMM Łambinowice, Stalag VIII A Görlitz, sprawozdanie z wizytacji w 1944 r.

I w tym zakresie występowały od początku poważne braki, niedopatrzenia lub po prostu zła wola odpowiedzialnych urzędów hitlerowskich. Jeńcy wojenni pracujący w rolnictwie zasadniczo w ogóle nie mieli prawa do przydziałów specjalnej odzieży, poza kierowanymi do prac melioracyjnych [47] oraz poza Francuzami i Belgami zatrudnionymi jesienią 1940 r. przy ciężkich pracach rozładunkowych (przykład z powiatu nyskiego) [48]. Wszyscy inni obowiązani byli nosić nadal swoje uniformy wojskowe, które wobec braku odzieży zapasowej szybko się zużywały. Wprawdzie z nieokupowanej części Francji i ze Szwajcarii nadchodziły od 1940 r. nieregularnie (w odstępach półrocznych i jeszcze rzadszych) przesyłki z nową odzieżą dla jeńców, jednak nie zabezpieczały one potrzeb. Brakowało obuwia, a w powszechnym użyciu były drewniaki. Jeńcy z oddziałów roboczych byli tu szczególnie upośledzeni, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się niewłaściwa względem nich postawa władz obozowych. Świeża odzież spoczywała często w magazynach stalagów przez długie miesiące i rzekomo na skutek konieczności załatwiania przez władze obozowe różnych biurokratycznych formalności nie docierała do wiejskich oddziałów. Wielu Francuzów, Belgów, Jugosłowian, Polaków (ci ostatni po zdarciu własnych mundurów żołnierskich nosili najczęściej uniformy francuskie lub brytyjskie) chodziło w mocno postrzępionych mundurach [49]. Niemożność swobodnej wymiany garderoby uszkodzonej, mokrej czy nieodpowiedniej była dla jeńców niezmiernie uciążliwą. Dodać należy, że rozkaz dowódcy do spraw jeńców wojennych w VIII okręgu wojskowym gen. Wolffa, z jesieni 1944 r., przewidywał zdeponowanie przez Wehrmacht wszelkich posiadanych przez jeńców nadwyżek ekwipunku, wynoszących ponad jedną sztukę płaszcza, munduru i dwu zmian bielizny [50].

Katastrofalnie przedstawiało się wyposażenie w odzież jeńców radzieckich i internowanych żołnierzy włoskich, pozbawionych pomocy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W wypadku Włochów wystąpiły — jako dodatkowy czynnik — problemy aklimatyzacji; przybyli oni na Śląsk późną jesienią 1943 r. z innej strefy klimatycznej, w lekkich mundurach, których — mimo nadchodzącej zimy — nie mogli przed zużyciem wymie-

[47] WAP Wrocław, RO I, sygn. 12387, k. 115—116, pismo nadprezydenta prowincji śląskiej do prezydentów rejencji, dotyczące warunków pracy jeńców wojennych z 8 XI 1939.

[48] WAP Opole, zespół Landratsamt Neisse (przekazany archiwum w Nysie), sygn. 20, s. 3 i n., pisma dowódców personelu strażniczego w oddziałach roboczych pracujących w miejscowościach: Jasienica Dolna, Kubice i Pakosławice z 12 XI 1940.

[49] AMM Łambinowice, Stalag VIII A Görlitz, Stalag VIII C Sagan.

[50] AMM Łambinowice, mikrofilm z akt obozowych komendantury stalagu VIII B (później 344) w Łambinowicach, rozkaz dowódcy do spraw jeńców wojennych w VIII okręgu wojskowym z 30 X 1944. Rozkaz nie dotyczył Brytyjczyków i Amerykanów.

nić na odzież cieplejszą [51]. Jeńców radzieckich celowo utrzymywano w nędznym wyglądzie, w podartej, będącej niemal w strzępach odzieży. Była to jedna z form upokarzania ich przez władze hitlerowskie; z drugiej strony widok „prymitywnych podludzi wschodnich" miał wywierać w społeczeństwie niemieckim pożądany efekt propagandowy. Na porządku dziennym był obraz jeńców bez obuwia i bielizny [52].

W nielepszym położeniu, gdy idzie o wyposażenie w odzież, znajdowali się cywilni robotnicy przymusowi, wśród których obowiązywało jeszcze większe niż wśród jeńców zróżnicowanie przydziałów. Prawo do otrzymania pełnej karty odzieżowej (Reichskleidekarte), przysługującej obywatelom niemieckim, posiadali tylko volksdeutsche obcej przynależności państwowej oraz osoby uznane za „zdatne do zniemczenia". Pozostali obcokrajowi robotnicy przymusowi otrzymywali jedynie tzw. karty skrócone, o mniejszej ilości odcinków uprawniających do otrzymania przydziału odzieży, co oznaczało w praktyce rzadszą możliwość wymiany zużytej odzieży roboczej i bielizny. Robotnikom rolnym z krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich nie przysługiwały w ogóle karty odzieżowe, lecz tylko tzw. bony ubraniowe (Bezugsschein). Przy tym robotnicy z Europy Zachodniej mieli możność korzystania z paczek odzieżowych przesyłanych im z ojczyzny, natomiast Polacy i obywatele Związku Radzieckiego znajdowali się całkowicie na łasce niemieckich urzędów aprowizacyjnych. Trudności w uzyskaniu potrzebnych bonów mieli już pierwsi robotnicy rolni deportowani z Polski jesienią 1939 r.[53] Sytuacja ich nie poprawiła się wiosną roku następnego. Na pisemną interwencję prezydenta rejencji opolskiej wskazującego, iż Polacy z Generalnego Gubernatorstwa przybywają na roboty fatalnie wyekwipowani, a w miejscach pracy nie mogą liczyć na niezbędne przydziały, krajowy urząd pracy odpowiedział, że sprawy te muszą rozwiązywać placówki urzędów pracy na terenach okupowanych, gdyż na Śląsku brak po temu warunków [54]. Robotnicy radzieccy mogli otrzymać przydział bonów odzieżowych na podobnych warunkach jak polscy robotnicy sezonowi, jednak z charakterystycznym zastrzeżeniem

[51] Por. Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce", nr 17, 1967, s. 69.

[52] WAP Wrocław, RW I, sygn. 16624, k. 79—102, meldunki landratów do prezydenta rejencji wrocławskiej z listopada 1941. Sytuację jeńców w późniejszym okresie omawia Sawczuk, op. cit., s. 98—100.

[53] Dowodzi tego sprawozdanie prezydenta krajowego urzędu pracy na Śląsku z dnia 25 I 1940, dotyczące przebiegu akcji zatrudniania robotników polskich jesienią 1939 r., WAP Opole, ANNP, sygn. 16, bez paginacji.

[54] WAP Wrocław, RO I, sygn. 8996, k. 17—18, pismo prezydenta krajowego urzędu pracy na Śląsku do prezydenta rejencji opolskiej z 24 IV 1940.

następującej treści: „jeśli zachodzi istotna potrzeba" [55]. Instrukcje z 1943 r. stwierdzały, że pracodawcy powinni byli wnosić zapotrzebowania na odzież roboczą do urzędów aprowizacyjnych „tylko w rozmiarach uzasadnionych warunkami zatrudnienia". Odrębne, surowsze przepisy w tym względzie obowiązywały w odniesieniu do robotników radzieckich. Niezbędny warunek wymiany znoszonej odzieży stanowiło orzeczenie pracodawcy, a nawet samego urzędu aprowizacyjnego, stwierdzające, że stopień zużycia uzasadnia konieczność wymiany. Przy tym odzież robocza wydawana robotnikom radzieckim na zasadzie pożyczki nie mogła być nowa, lecz musiała być uprzednio znoszona przez robotników niemieckich [56].

W 1944 r. urzędy aprowizacyjne na Śląsku nie dysponowały już żadnymi przydziałami odzieży czy bielizny i złej sytuacji robotników pod względem wyposażenia w ubiór nie mogła poprawić nawet dobra wola pracodawców. Skarżył się na to m.in. zarządca majątku w Wojnowicach w pow. strzelińskim, w piśmie do urzędu aprowizacyjnego; stwierdzał on, że nie może zapewnić ubrań zimowych polskim robotnikom rolnym, oraz że ludzi tych „nie powinno traktować się jak najgorszych więźniów" [57]. Landrat w Blachowni także zwracał uwagę na katastrofalne braki w wyposażeniu w odzież i obuwie pracujących w jego powiecie robotników przymusowych [58]. U progu zimy 1944/1945 nadeszła wprawdzie na Górny Śląsk większa partia obuwia z Włoch, przeznaczona głównie dla robotnic zagranicznych, lecz jak na ironię było to obuwie lekkie [59]. Powszechny brak cywilnych ubrań roboczych sprawił też, że byli jeńcy wojenni ze stalagu w Cieszynie, którzy przeszli na status robotników przymusowych, musieli pracować nadal w uniformach wojskowych, wbrew obowiązującym w tym względzie przepisom wewnątrzniemieckim [60].

*

Podsumowując powyższy przegląd nietrudno stwierdzić, że obcokrajowi robotnicy rolni, na których pracy w poważnym stopniu opierała się gospodarka niemiecka, byli nie zawsze dostatecznie odżywiani, z reguły źle wyekwipowani i pozbawieni właściwej opieki lekarskiej; często nie przygoto-

[55] Rozporządzenie ministra gospodarki z 11 IV 1942, por. Küppers, Bannier, *Einsatzbedingungen...*, s. 77.

[56] AMM Łambinowice, zespół: NSDAP — Partei Kanzlei, Vertrauliche Informationen, seria 43, art. 537, 30 IX 1943.

[57] WAP Wrocław, AmW, sygn. 137, k. 12, pismo zarządcy majątku w Wojnowicach do urzędu aprowizacyjnego w Strzelinie z 5 I 1944.

[58] Ibid., RO I, sygn. 1940, k. 244, pismo landrata w Blachowni do prezydenta rejencji opolskiej z 14 IV 1944.

[59] „Gross Strehlitzer Kreis-Blatt" Nr. 40, 13 X 1944.

[60] WAP Wrocław, RO I, sygn. 1285, k. 127 a, pismo komendanta stalagu VIII B w Cieszynie do nadprezydium prowincji górnośląskiej w Katowicach z 17 VII 1944.

wani do pracy na roli, byli oni bezlitośnie eksploatowani w imię walki o produkcję. Ich osłabione organizmy łatwiej podatne były na choroby, które nie leczone należycie, w wielu przypadkach prowadziły do zgonów, lub co najmniej do poważnych powikłań. Dokładnych danych nie sposób tu jednak przytoczyć, gdyż żadne z zachowanych i dostępnych dokumentów niemieckich nie zawierają pełnej statystyki zgonów i zachorowań. Dokumenty te jedynie sygnalizują występowanie zjawiska w ogóle, jak np. przytoczone wyżej pisma wzmiankujące o odsyłaniu chorych robotników, czy też o dużej śmiertelności panującej jesienią 1941 r. wśród radzieckich jeńców wojennych. Hitlerowska prasa codzienna bardzo rzadko podawała fakty dotyczące zgonów obcokrajowców; z reguły były to informacje o wykonaniu skazujących wyroków sądowych, lub — rzadziej — wzmianki o ofiarach nieszczęśliwych wypadków (katastrofy drogowe, zatrucia, utonięcia itp.). Podobnie skąpy materiał w interesującej nas kwestii zawierały urzędowe wydawnictwa policyjne, przeznaczone do użytku wewnętrznego [61]. Odnotowywane tam przykłady nie były najbardziej typowe, dotyczyły bowiem jedynie szczególnych wypadków zejść śmiertelnych, których genezy nie należało upatrywać w stanie zdrowia ofiar. Również na podstawie biuletynów krajowego urzędu pracy we Wrocławiu trudno ustalić dokładniejsze dane dotyczące zachorowalności i śmiertelności zatrudnionych w gospodarce Rzeszy, gdyż zawarte są tam jedynie informacje o liczbach skierowań do pracy [62]. Rejestrację zachorowań i zgonów robotników cudzoziemskich według powiatów rejencji opolskiej w latach 1941—1944 prowadziło nadprezydium prowincji górnośląskiej w Katowicach, jednakże statystyka ta była niepełna [63]. Wśród odnotowanych w rejestrach przeważali robotnicy narodowości rosyjskiej i ukraińskiej, a szczególny wzrost zgonów miał miejsce w pierwszym półroczu 1944 r. Umierało wówczas po kilkanaście osób miesięcznie, zwłaszcza w powiatach: opolskim, grodkowskim, prudnickim i strzeleckim. Ze statystyk wynika również, że w styczniu 1943 r. wystąpiły liczne przypadki zachorowania na tyfus plamisty. W piśmie z marca 1944 r., stanowiącym swoisty komentarz do odnośnych zestawień statystycznych, prezydent rejencji opolskiej skarżył się władzom zwierzchnim, iż wielu robotników kierowanych do pracy z oleskiego dulagu przybywa na stanowiska robocze już w złym

[61] M.in. „Deutsches Kriminalpolizeiblatt' (kwerendą objęto roczniki 1942—1943); „Meldeblatt der Geheimen Staatspolizei in Schlesien" (roczniki 1942—1944); „Meldeblatt der Kriminalpolizeistelle Oppeln" (numery 76—88 za okres XI 1943—XI 1944).

[62] Biuletyny za okres V 1940—VIII 1944 znajdują się w zespole: WAP Wrocław, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, sygn. 1580. Głównie na tym źródle oparł A. Konieczny swój artykuł pt. *Rozmiary zatrudnienia...*

[63] WAP Katowice, zespół: Oberpräsidium Kattowitz (dalej: OK), sygn. 2196—2198, bez paginacji.

stanie zdrowia [64]. Żadne ze wspomnianych źródeł nie uwzględniało struktury zatrudnienia, toteż nie można ustalić jaką liczbę wśród zarejestrowanych w nich chorych i zmarłych stanowili robotnicy rolni.

Zgony robotników przymusowych na wsiach (podobnie zresztą jak w ośrodkach miejskich) odnotowywane były przez władze miejscowe w księgach urzędów stanu cywilnego (Sterbebuch). Chociaż zapisy w nich dokonywane były niesystematycznie i posiadają duże luki (z niektórych lat w ogóle brak danych), jednakże stanowią one w interesującej nas kwestii bodaj najobfitsze źródło; w księgach i świadectwach zgonów notowano bowiem personalia zmarłych (m.in. narodowość i wiek), a często też przyczynę śmierci. Dotychczas jednak nie objęto jeszcze kwerendą wszystkich tych źródeł wytworzonych przez urzędy stanu cywilnego na całym obszarze dawnych prowincji śląskich. Możemy tu posłużyć się jedynie danymi zebranymi przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH) w Opolu. Materiały te dotyczą 63 niemieckich urzędów stanu cywilnego, istniejących ongiś na terenach, które w latach 1950—1975 wchodziły w skład województwa opolskiego. W okresie II wojny światowej tereny te należały administracyjnie przede wszystkim do rejencji opolskiej, zaś dwa powiaty — Brzeg i Namysłów — do rejencji wrocławskiej. Opolszczyzna stanowiła wówczas obszar w przewadze rolniczy, na którym miała miejsce znaczna koncentracja osób przymusowo zatrudnionych na wsiach. Wydaje się, że prześledzenie danych zanotowanych w dokumentacji wspomnianych urzędów daje możliwość poczynienia ogólniejszych stwierdzeń, a granice administracyjne należy tu traktować czysto umownie.

Podstawowe informacje, zestawione na podstawie ksiąg stanu cywilnego, a dotyczące zgonów obcokrajowców pracujących w rolnictwie, w tym także ich dzieci, przedstawiono w tab. 1, przy czym usystematyzowano je według ówczesnych powiatów. Należy zaznaczyć, że wszystkie występujące w tabeli wielkości, to szacunek minimalny; faktycznie liczby zmarłych robotników mogły być, i z pewnością były, znacznie wyższe. W tabeli ujęto bowiem tylko te dane, z których wyraźnie wynikało, że dotyczą one robotników rolnych. Tymczasem w księgach zgonów nie zawsze uwzględniano zawód zmarłego czy rodzaj zatrudnienia przed śmiercią; niekiedy odnotowywano zgony bezimiennych, nie zidentyfikowanych osób. Rzecz prosta, tych przypadków nie ujęliśmy w tabeli. Ponadto większość urzędów stanu cywilnego dokonywała rejestracji zgonów jedynie w niektórych latach wojny; ani jeden urząd nie dysponował kompletnymi danymi z całego okresu (najpełniej pod tym względem prezentują się księgi urzędów

[64] WAP Katowice, OK, sygn. 2198, bez paginacji, pismo prezydenta rejencji opolskiej do nadprezydenta prowincji górnośląskiej z 20 III 1944.

w Kluczborku, Namysłowie i Opolu, w których brakuje informacji tylko z jednego roku). Rzadko odnotowywano w urzędowych księgach, zwłaszcza w drugim okresie wojny, zgony jeńców wojennych. Dane dotyczące jeńców uwzględnione w tabeli (w sumie zaledwie kilkanaście przypadków zgonów) stanowią więc bardzo nikły procent ogółu zgonów w tej grupie, w której śmiertelność — zwłaszcza gdy idzie o jeńców radzieckich — była znaczna. Dokonując więc szacunkowych obliczeń stwierdzić można, że na samej Opolszczyźnie zmarło w latach 1939—1945 co najmniej kilkuset cudzoziemców zatrudnionych w rolnictwie, a więc w dziedzinie gospodarki, w której według powszechnego mniemania zjawisko hitlerowskiej eksterminacji przez pracę występowało w stosunkowo małych rozmiarach.

Z tabeli wynika, że niższy był wskaźnik zgonu kobiet i dziewcząt od wskaźnika zgonu mężczyzn, chociaż — jak wiadomo — na Górnym Śląsku udział kobiet wśród przymusowych robotników rolnych przekraczał 60% [65] (stosunek zgonów w obu grupach układał się — ogólnie biorąc — jak 1 : 3).

Wśród zarejestrowanych w urzędowych księgach zmarłych robotników rolnych przeważali liczebnie Polacy. Zarysowującą się w tabeli dysproporcję między zgonami Polaków i obywateli ZSRR tłumaczyć można przede wszystkim faktem rzadszego, mniej konsekwentnego odnotowywania przez niemieckie urzędy stanu cywilnego przypadków śmierci Rosjan i członków innych narodowości Związku Radzieckiego. Niewielka liczba zmarłych robotników przymusowych z krajów zachodnioeuropejskich (3 brytyjskich jeńców wojennych, 3 Francuzów, w tym 1 jeniec wojenny, 2 włoskich jeńców wojennych i 1 Belgijka) wydaje się potwierdzać — nawet gdy uwzględnimy prawdopodobne luki w niemieckiej statystyce — uprzywilejowaną pozycję członków narodowości niesłowiańskich w całej wielkiej społeczności przymusowo zatrudnionej w gospodarce hitlerowskiej Rzeszy.

Analizując dane tab. 1 dotyczące wieku zmarłych stwierdzamy, że przeważają wśród nich ludzie w tzw. wieku produkcyjnym. Wśród dzieci, które zmarły w wieku 0—12 lat najwięcej było niemowląt (przeszło 80%). Nie ulega wątpliwości, że obok zwykłych przyczyn śmiertelności niemowląt zasadniczym powodem wysokiego odsetka zgonów w tej grupie były złe warunki bytowe, niemożność zapewnienia najmłodszemu pokoleniu obcokrajowców podstawowej opieki. Dzieci starsze i nieletnia pracująca młodzież (wyłącznie polska i radziecka) wykazywała stosunkowo niższą śmiertelność (ich zgony stanowiły 9,6% zgonów ogółem). Wśród ogółu osób, które zmarły w wieku 18—60 lat niemal regułą były zgony ludzi młodych, dwudziesto- i trzydziestoparoletnich, a więc należących do tej grupy, którą w normalnych warunkach znamionuje wysoka stabilność i mała śmiertelność. 11,6% stanowiły zgony najstarszych robotników; część z nich (9 osób)

[65] K o n i e c z n y, *Zagraniczni robotnicy przymusowi...*, s. 186—187.

Tabela 1

Zgony przymusowych robotników rolnych (wraz z dziećmi) i jeńców wojennych zatrudnionych w rolnictwie na terenie Śląska Opolskiego według zapisów w niemieckich księgach urzędów stanu cywilnego z lat 1939—1945

Powiaty	Liczba zgonów odnotowanych w księgach		Narodowość zmarłych			Wiek zmarłych				Lata zgonów						
	ogółem	w tym kobiet i dziewcząt	Polacy	obywatele ZSRR [a]	inni	0—12 lat	12—18 lat	18—60 lat	ponad 60 lat	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
Brzeg	14	4	11	3	—	3	2	9	—	.	3	6	—	1	3	1
Głubczyce	5	4	2	3	—	2	—	2	1	.	.	.	.	2	3	.
Grodków	17	9	12	4	1	7	1	9	—	.	2	2	4	2	4	3
Kluczbork	34	13	30	4	—	15	2	11	6	1	3	2	4	8	16	.
Koźle	38	9	22	14	2	8	4	24	2	.	.	4	5	10	16	3
Namysłów	28	8	23	4	1	5	—	18	5	1	1	5	8	6	7	.
Niemodlin	26	9	18	8	—	9	1	6	10	.	.	.	6	16	4	.
Nysa	9	2	5	3	1	—	1	8	—	.	.	3	5	1	.	.
Olesno	31	10	24	7	—	3	6	19	3	.	4	2	17	5	3	.
Opole	29	6	16	10	3	6	3	19	1	.	1	2	5	7	13	1
Prudnik	23	9	9	13	1	5	3	14	1	.	.	5	3	5	8	2
Racibórz [b]	1	1	—	1	—	—	—	—	1	.	.	.	.	.	.	1
Strzelce	5	1	2	3	—	—	2	3	—	.	1	—	1	3	.	.
Razem	260	85	174	77	9	63	25	142	30	2	15	31	58	66	77	11

[a] Także Ukraińcy z dystryktu Galicji

[b] Dane tylko z urzędu w Markowicach

Źródło: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Opolu, materiały z kwerend w niemieckich aktach urzędów stanu cywilnego

zmarła w obozie dla wysiedlonej ludności polskiej (Polenlager) w Korfantowie (więźniów tego obozu także zmuszano do pracy w rolnictwie). Wprawdzie śmiertelność wśród ludzi starszych może uchodzić za normalne biologiczne zjawisko, jednak stwierdzić trzeba, że fakt deportacji oraz praca ponad siły były niewątpliwie czynnikami przyspieszającymi zgon wielu osób w podeszłym wieku przymusowo zatrudnionych w rolnictwie Rzeszy.

Wydaje się, iż ostatnia rubryka tab. 1, mimo niekompletnych danych, odzwierciedla prawidłowość szerszego zjawiska: stopniowy, wyraźny wzrost liczby zgonów w kolejnych latach wojny, towarzyszący zresztą wzrostowi liczby zatrudnionych cudzoziemców. Wprawdzie w 1945 r. uwidoczniono tylko 11 przypadków zgonów, ale dane te dotyczą wyłącznie pierwszego kwartału. Ponadto w owym okresie rozprzęgania hitlerowskiego aparatu administracyjnego nie odnotowywano już zapewne w księgach urzędach stanu cywilnego zgonów, które miały miejsce bezpośrednio przed lub w czasie zarządzonej przez władze niemieckie ewakuacji obcokrajowców na zachód [66]. Zestawienie skrajnych dat zgonów dowodzi, iż zjawisko to występowało wśród deportowanych do rolnictwa Rzeszy przez cały okres ich pracy przymusowej. Pierwszy zapis zgonu robotnika przymusowego w księgach miał miejsce w urzędzie namysłowskim i dotyczył 38-letniego Polaka, Mateusza Malika, zmarłego w dniu 17 XI 1939 r. na zapalenie płuc [67]. Ostatni — również polskiego robotnika rolnego Czesława Barwana, pracującego do chwili śmierci (18 III 1945 r.) w Większycach w powiecie kozielskim. Zmarły liczył wówczas 28 lat [68].

Obcokrajowi robotnicy rolni umierali nie tylko w miejscach pracy. Niektórzy ginęli w obozach karnych (Arbeitserziehungslager — AEL), przede wszystkim w Blachowni w pow. kozielskim, gdzie więziono również robotników rolnych, najczęściej za próby ucieczek [69]. W tabeli uwzględniliśmy zatem również osoby pracujące uprzednio na wsi, których zgon nastąpił w obozie karnym.

Spróbujemy teraz ustalić — na podstawie danych z ksiąg urzędów stanu cywilnego — jakie były najczęstsze przyczyny zgonów osób przymusowo zatrudnionych w rolnictwie Rzeszy. Pominiemy przy tym w naszych

[66] Por. na ten temat Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Opolu (dalej: AOKBZH Opole), Akta dochodzeniowo-śledcze, sygn. 1/65 i in. Niektóre zbrodnie hitlerowskie popełnione podczas ewakuacji omówił szczegółowiej S. Łukowski, *Tego nie można zapomnieć*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1972, nr 3—4, s. 63 i n.

[67] AOKBZH Opole, Materiały z kwerend w aktach urzędów stanu cywilnego, wypis z USC w Namysłowie.

[68] Ibid., wypis z USC w Większycach, akt zgonu nr 26 a/45.

[69] Por. Konieczny, *Zwalczanie zbiegostwa...*, s. 189 i n.

rozważaniach zgony dzieci robotników, mimo że — jak wspomniano — zdarzały się fakty zmuszania do pracy dzieci poniżej 12 roku życia.

Na 197 przypadków zgonu robotników (w wieku powyżej 12 lat) w 148 przypadkach odnotowano w księgach bliższe określenie przyczyn śmierci. Były to więc m.in. nieszczęśliwe wypadki, jak: utonięcia, zatrucia, wypadki przy pracy (w sumie 21 ofiar), dalej bombardowania i naloty lotnicze (3 ofiary), czy wreszcie egzekucje i morderstwa popełnione przez Wehrmacht i policję (15 ofiar). Pozostałe 109 zgonów nastąpiło z następujących przyczyn: gruźlica — 25 odnotowanych zgonów (22,9%), choroby układu krążenia (głównie serca) — 24 (22,0%), choroby dróg oddechowych — 21 (19,3%), schorzenia układu pokarmowego — 15 (13,8%), choroby zakaźne (poza gruźlicą), np. dyfteryt, tyfus plamisty, odra, tężec — 12 (11,0%), samobójstwa (z reguły na skutek zachwiania równowagi psychicznej, spowodowanego m.in. trudnymi warunkami życia i pracy) — 9 (8,2%), ogólne wycieńczenie organizmu — 8 (7,3%), epilepsja — 1 przypadek (0,9%). Liczby nie zgadzają się w podsumowaniu, gdyż w odniesieniu do niektórych osób w księgach odnotowywano dwie i więcej przyczyn śmierci (np. słabość serca i zapalenie płuc).

*

Podobnie jak zdecydowana większość obcokrajowców zatrudnionych przymusowo w gospodarce Rzeszy, tak i pracujący w latach wojny w rolnictwie śląskim znajdowali się w położeniu uniemożliwiającym zachowanie przez dłuższy okres zdrowia i sprawności fizycznej. Zbyt wiele czynników działało bowiem na robotników rolnych w sposób destruktywny, niwecząc korzyści płynące ze specyfiki tego zawodu. Pełną odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosiły władze hitlerowskie wszystkich szczebli, dążąc do bezwzględnego wyzyskiwania deportowanych w celu zaspokajania własnych potrzeb gospodarczych oraz nie ukrywając skrajnej pogardy wobec cudzoziemskiej siły roboczej. Już chociażby na podstawie cytowanych w pracy fragmentarycznych danych dotyczących przyczyn zgonów robotników rolnych wysnuć można wniosek, że w hitlerowskim systemie zatrudnienia rzadziej przyczyną śmierci ofiar były krwawe zbrodnie i egzekucje, o wiele częściej natomiast — stwarzane przez ten system trudne warunki bytowania, celowo niska stopa życiowa, wyniszczanie przez pracę.

Większość osób przebywających w czasie wojny na robotach rolnych na Śląsku zdołała przeżyć okres tułaczki i przymusowej pracy, choć z pewnością znaczna ich liczba powróciła z niewoli z przejściowo czy trwale nadszarpniętym zdrowiem, co z kolei musiało odbić się na losach i życiu tych ludzi w latach powojennych. Zagadnienie to stanowi już jednak osobny temat badawczy, wymagający odrębnego opracowania.

STANISŁAW SENFT

SANITARY CONDITIONS OF FORCED LABOUR AND THE PRISONERS OF WAR EMPLOYED IN AGRICULTURE IN SILESIA, 1939—45

On the basis of the German documentary evidence, the paper elucidates the living conditions of the community of almost two hundred and fifty thousand foreigners deported by the Hitlerite authorities during the Second World War to Silesia to work in landed estates and peasant holdings.

The author present the subject announced in the title in the following aspects: sanitary conditions, medical care, nutrition and supplies of clothing as well as dwelling conditions of the forced labour and of the prisoners of war employed in Silesian agriculture. Analysing the extent of morbidity and death rate in both the groups, the author states (on the basis ofthe available fragmentary evidence) that in the mere area of Opole Silesia in the period1939—45 there died several hundred members of foreign forced labour employed in the rural areas. In the majority of cases death was caused by the diseases commonly occurring in this environment and by hardship.

The factors which exercised a destructive and ruinous influence on the bodily strength, on professional efficiency and on health condition of the forced labour employed in the *Reich* (and it refers also to the employment in agriculture) were in the main: a ruthless exploitation of the foreign forced labour by the Nazi authorities in order to satisfy the damands of wartime economy, a discrimination of foreigners in accordance to the principles of racialism and nationalism and the fact that no allowances were made for the qualifications and physical predispositions of the deported workers in the assignment of their tasks.

Translated by A. Monkiewicz

STANISŁAW SENFT

DIE GESUNDHEITSLAGE DER IN DER LANDWIRTSCHAFT IN SCHLESIEN BESCHÄFTIGTEN ZWANGSARBEITER UND KRIEGSGEFANGENEN (1939—1945)

Der Artikel analysiert — auf Grund amtlicher deutscher Dokumentation — die Lebenslage der fast eine Viertel Million zählenden Gemeinschaft von Ausländern, die während des II Weltkrieges von den deutschen Behörden zur Landarbeit auf Guts — Bauernhöfe nach Schlesien deportiert wurde. Das im Titel der Arbeit angegebene Thema erörtert der Autor unter folgenden Aspekten: der hygienischen Verhältnisse und der ärztlichen Betreuung, der Ernährung und der Bekleidungsversorgung der in der Landwirtschaft beschäftigten Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen, sowie ihrer Wohnungsverhältnisse. Die Ausmaße der Erkrankungen und der Sterblichkeit analysierend, stellt er fest (auf Grund zugänglicher fragmentarischer Dokumentation), daß allein im Bezirk Opole in den Jahren 1939—1945 wenigstens ein paar hundert auf dem Lande zwangsbeschäftigter ausländischer Landarbeiter gestorben sind. Todesursache waren in der Mehrzahl die in diesen Kreisen verbreiteten

Krankheiten sowie schwere Lebensbedingungen. Die Leistungsfähigkeit und Gesundheit der im Reich Zwangsbeschäftigten (darunter auch in der Landwirtschaft) wurden durch rücksichtslose Ausbeutung mittels der die Bedürfnisse der Nazi — Kriegswirtschaft gedeckt werden sollten geschwächt und ruiniert, durch Diskriminierung der Ausländer gemäß der nationalistischen Klassentheorie und wegen Mißachtung von Qualifikationen und körperlicher Widerstandsfähigkeit der Deportierten bei der Arbeitszuweisung.

Übersetzt von D. Morciniec

СТАНИСЛАВ СЕНФТ

ЗДРАВОХРАНЕНИЕ ПОДНЕВОЛЬНЫХ РАБОЧИХ И ВОЕННОПЛНЕНЫХ В СЕЛЬСКОМ ХОЗЯЙСТВЕ В СИЛЕЗИИ (1939—1945)

На основании официальной немецкой документации в статье освещается положение и условия быта почти четверти миллиона иностранцев, сосланных гитлеровскими властями в период II мировой войны в Силезию и направленных на работу в поместья и крестьянские хозяйства.

В пределах предлагаемой темы автор рассматривает: условия гигиены и врачебной помощи, питания и обеспечения одеждой подневольных рабочих и военнопленных, занятых в силезском сельском хозяйстве, а также жилищные условия. Анализируя величину заболеваний и сметности в обоих этих группах, автор приходит к выводу (на основании доступной отрывочной документации), что только в одной Опольской Силезии в годы 1939—1945 по крайней мере несколько сот иностранцев, работавших в деревне в принудительном порядке. В подавляющем большинстве причиной смерти были характерные для этой срелы заболевания и тяжелые условия жизни.

Деструктивное, пагубное влияние на физичхеское состояние, профессиональные способности и состояние здоровья подневольных рабочих в рейхе оказывали, в общем, беспощадная эксплуатация гитлеровцами иностранной рабочей силы с целью удовлетворения нужд военного хозяйства, дискриминация иностранцев согласно рассийской национальной теории, а также игнорирование у ссыльных рабочих их квалификаций и физических возможностей.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

DAMIAN TOMCZYK

BITWA O ŚLĄSK OPOLSKI W 1945 R. (STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE)

W 1945 r. historia Śląska Opolskiego odnotowała najbardziej przełomowe, najistotniejsze momenty — wyzwolenie i przyłączenie do odrodzonego państwa polskiego. W dotychczasowych dziejach ziemi opolskiej niewiele było chwil o takiej dla tego regionu doniosłości, jak trwający niespełna cztery miesiące okres wyzwalania przez Armię Radziecką w pamiętnym 1945 r. Chociaż walki toczyły się tu w końcowym okresie II wojny światowej w Europie, natężenie ich w wielu wypadkach było równe zmaganiom lat ubiegłych. Zwycięstwa Armii Radzieckiej odniesione w tych walkach nad wojskami niemieckimi nie przychodziły łatwo, gdyż nawet w ostatnich miesiącach wojny droga do całkowitego rozgromienia Niemiec hitlerowskich była jeszcze długa i wymagała dużego wysiłku oraz ogromnych ofiar i wyrzeczeń. W toku krwawych i uporczywych walk toczonych na Opolszczyźnie od 19 stycznia do 9 maja 1945 r., tj. po ostatnie dni II wojny światowej, poległo i zmarło tu wskutek odniesionych ran około 30 000 radzieckich żołnierzy [1]. Stanowi to dowód wielkiej ofiary krwi Radzieckich Sił Zbrojnych, które spełniając swą misję wyzwoleńczą przyniosły wol-

[1] W Archiwum Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Opolu (Protokoły ekshumacyjne z lat 1952—1966, sygn. WZ—VII, b. pag.) znajduje się informacja, iż na terenie Śląska Opolskiego pochowane są prochy 25 504 radzieckich szeregowców, podoficerów i oficerów, którzy polegli tu w czasie walk lub też zmarli na skutek odniesionych ran. Protokoły ekshumacyjne nie ujmują np. strat radzieckich żołnierzy, którzy spalili się we wnętrzach czołgów, dział pancernych, transportów opancerzonych i samolotów, utonęli podczas forsowania Odry i Nysy Kłodzkiej lub zostali w czasie działań bojowych rozerwani na strzępy czy też zasypani w ruinach zburzonych domów. Dlatego też autor bezpowrotne straty bojowe żołnierzy radzieckich na Opolszczyźnie szacuje na około 30 000. Tymczasem w niektórych publikacjach polskich autorów można znaleźć przesadną informację, że tylko w rejonie Mikolina poniosło śmierć podczas forsowania Odry około 40 000 radzieckich żołnierzy. Należy w tym miejscu nadmienić, iż radziecka i zachodnioniemiecka literatura wojskowo-historyczna nic na ten temat nie mówi. Dlatego też twierdzenie to ostatnio podważył i zakwestionował w artykule pt. *Bitwa o przyczółek na Odrze w rejonie*

ność prastarej piastowskiej ziemi opolskiej. Przeciwnik był bowiem jeszcze silny i bronił się zaciekle, dysponował nowoczesnym sprzętem, a ponadto głęboko rozbudowanymi w terenie pozycjami obronnymi wraz ze znajdującymi się tam fortyfikacjami polowymi i umocnieniami stałymi oraz lotniskami; dodatkowy czynnik przewagi dawała ponadto wojskom niemieckim bliskość własnych baz zaopatrzeniowych.

Tak więc w rezultacie zwycięskich walk Armii Radzieckiej Śląsk Opolski wraz z całymi ziemiami zachodnimi i północnymi po przeszło sześciu wiekach niewoli narodowej powrócił do Macierzy. W ten sposób na zawsze został zamknięty niemiecki rozdział historii tego regionu. Polska Ludowa objęła w swoje władanie Opolszczyznę, której lud pozostał polskim. Spełniły się marzenia wielu pokoleń tutejszych Polaków, którzy walczyli o powrót tej ziemi do Macierzy, przelewając wiele krwi w okresie powstań śląskich, by scalić Górny Śląsk z Polską. Dlatego też wyzwolenie Śląska Opolskiego i przyłączenie go do Polski stanowiło jakościowo nowy etap w dziejach ziemi opolskiej, gdyż przyniosło tutejszym Polakom wyzwolenie narodowe i społeczne.

Działania wojenne na Opolszczyźnie, choć rozciągnięte na pozór w czasie, charakteryzowały się jednak wielką dynamiką; cechowały je następujące po sobie zdecydowane uderzenia, doprowadzające do osiągnięcia postawionego celu, duża manewrowość i skuteczność, stałe utrzymywanie inicjatywy operacyjnej i narzucanie hitlerowskiemu Wehrmachtowi swojej woli. Walki o Śląsk Opolski nie stanowiły celu samego w sobie, lecz były ściśle uzależnione od ogólnych planów strategicznych Głównej Kwatery Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej na froncie wschodnim, których głównym celem było rozbicie niemieckich sił zbrojnych i zwycięskie zakończenie wojny.

Wyzwolenie ziemi opolskiej było w zasadzie dziełem wojsk 1 Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Związku Radzieckiego Iwana Stiepanowicza Koniewa (członkowie Rady Wojennej — generałowie lejtnanci Nikifor T. Kalczenko i Konstantin Wasiljewicz Krajniukow, szef sztabu — generał armii Wasilij Daniłowicz Sokołowski). Południowe skrawki byłych powiatów raciborskiego i głubczyckiego wyzwoliły oddziały prawego skrzydła 4 Frontu Ukraińskiego generała armii Andrieja Iwanowicza Jeremienki (członkowie Rady Wojennej — generał pułkownik Ł. Z.

Golczowic—Mikolina—Skorogoszczy w 1945 roku („Studia Śląskie" t. 30:1976 s. 197—219) autor niniejszego artykułu. Opierając się na dostępnych w Polsce protokołach z ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich poległych w tym rejonie (dotychczas nie miał możliwości wyzyskania radzieckich materiałów archiwalnych), krytycznie odniósł się do dotychczasowych ustaleń i przyjmuje z dużą dozą prawdopodobieństwa, że bezpowrotne straty wojsk radzieckich pod Mikolinem sięgały liczby 600—700 poległych.

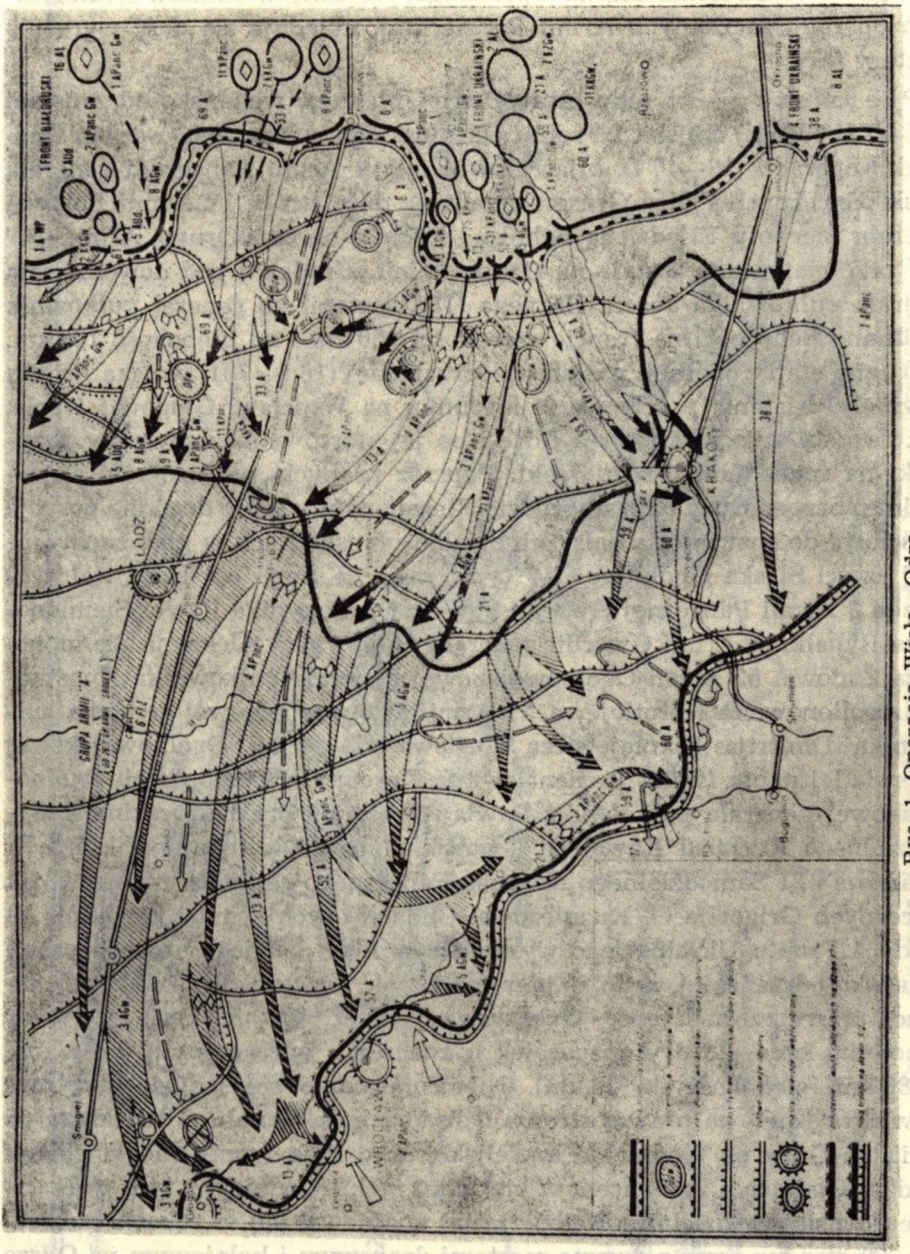

Rys. 1. Operacja Wisła—Odra

Źródło: I. Koniew, *Czterdziesty piąty*, Warszawa 1968

Mechlis i generał major S. M. Nowikow, szef sztabu — generał pułkownik Leonid Michajłowicz Sandałow).

Walki o wyzwolenie Śląska Opolskiego, stoczone w ramach strategicznych operacji zaczepnych Armii Radzieckiej, układają się dość wyraźnie w cztery fazy:

P i e r w s z a — w toku strategicznej operacji wiślańsko-odrzańskiej (12 I—7 II 1945 r.) wojska 1 Frontu Ukraińskiego w ciągu pierwszych sześciu dni operacji (12—17 I), bijąc główne siły 4 Armii Pancernej generała wojsk pancernych Fritza Gräsera i zadając duże straty 17 Armii Polowej generała piechoty Friedricha Schulza, rozcięły obronę Grupy Armii „A" (25 I przemianowana została na Grupę Armii „Środek") pod dowództwem generała pułkownika Josefa Harpego (18 I zastąpił go generał pułkownik Ferdinand Schörner) na froncie szerokości 250 km i na głębokość 150 km. W drugim etapie operacji wiślańsko-odrzańskiej (18 I—7 II) wojska Frontu rozwinęły działania pościgowe w kierunku na Wrocław, Głogów i Opole, do końca stycznia wyszły nad Odrę i po jej sforsowaniu uchwyciły przyczółki na zachodnim brzegu rzeki. Poprzez zdobycie przyczółków na zachodnim brzegu Odry oddziały radzieckie zapewniły sobie dogodne pozycje wyjściowe do rozwinięcia dalszych działań ofensywnych w głąb zaodrzańskiej części Śląska Opolskiego. W tym czasie na ziemi opolskiej walczyły wojska 3 Armii Pancernej Gwardii generała pułkownika Pawła Siemionowicza Rybałki, 5 Armii Gwardii generała pułkownika Aleksieja Siemionowicza Żadowa, 52 Armii Ogólnowojskowej generała pułkownika Konstantina Apollonowicza Korotiejewa, 21 Armii Ogólnowojskowej generała pułkownika Dmitrija Nikołajewicza Gusiewa, 59 Armii Ogólnowojskowej generała lejtnanta Iwana Tierientjewicza Korownikowa, 60 Armii Ogólnowojskowej generała pułkownika Pawła Aleksiejewicza Kuroczkina, 1 Samodzielnego Korpusu Kawalerii Gwardii generała lejtnanta Wiktora K. Baranowa i 31 Samodzielnego Korpusu Pancernego generała majora wojsk pancernych Grigorija G. Kuzniecowa. Oddziały tych armii i korpusów ze składu 1 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły w toku drugiego etapu operacji wiślańsko-odrzańskiej, czyli w pierwszej fazie bitwy o Śląsk Opolski, nie tylko prawobrzeżną część Opolszczyzny, lecz również utworzyły na zachodnim brzegu Odry przyczółek o znaczeniu operacyjnym (szerokość do 80 km, głębokość do 25 km). Niemcom udało się jednak utrzymać w swych rękach po prawej stronie Odry odcinek Kanału Gliwickiego od ujścia do Odry po kłodnickie kąpielisko, skąd linia frontu biegła polami między Kłodnicą a Żabieńcem w kierunku rzeki Kłodnicy, z tym że Pogorzelec (dzisiejsza dzielnica Kędzierzyna) znajdował się w rękach radzieckich. Obszar ten wraz z dwoma mostami drogowym i kolejowym na Odrze oraz Kłodnicą z Koźlem-Portem tworzył do 17 marca niemiecki przyczółek mostowy.

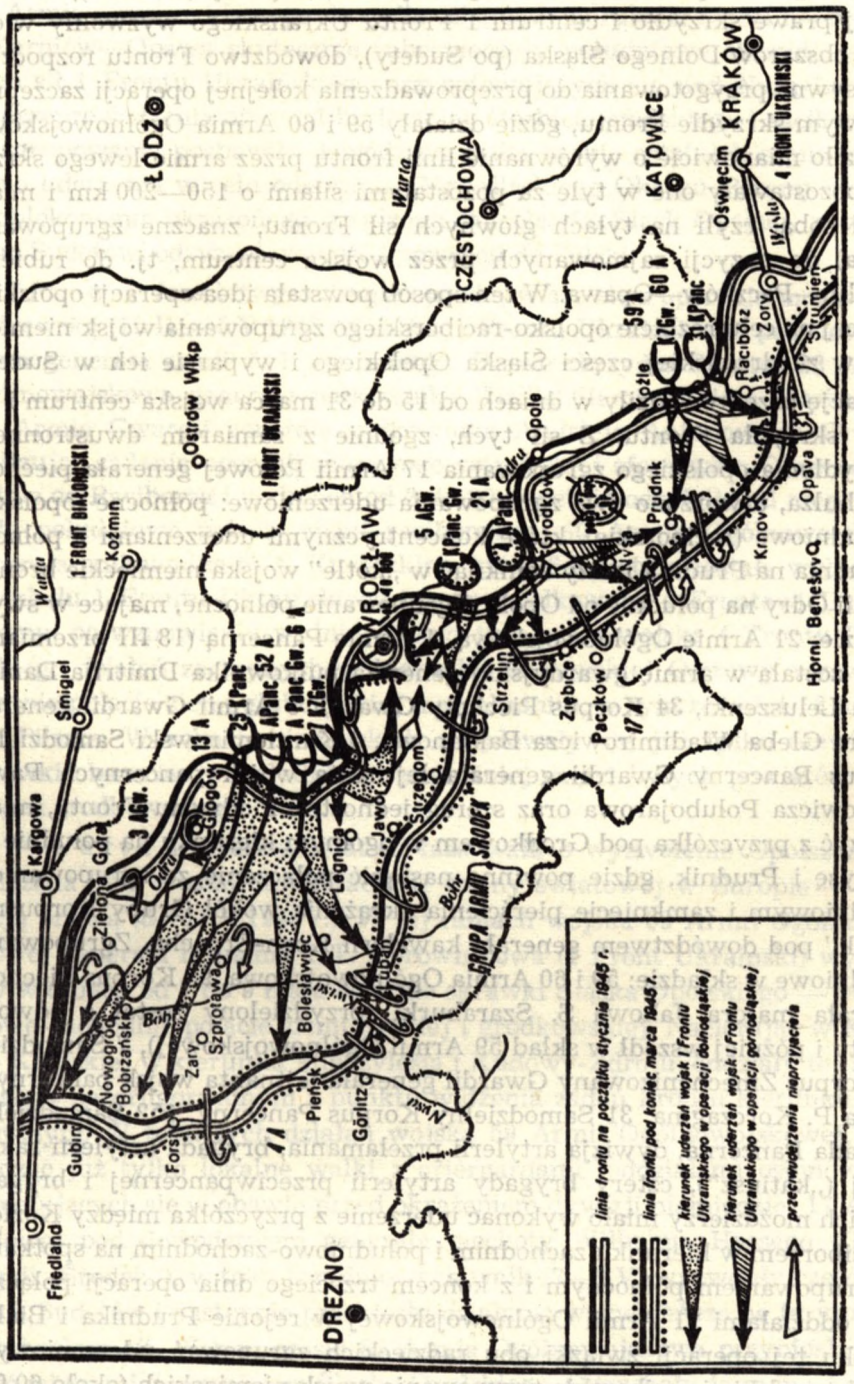

Rys. 2. Operacja dolnośląska i opolska wojsk 1 Frontu Ukraińskiego

Źródło: I. Koniew, *Czterdziesty piąty*, Warszawa 1968

Druga — po zakończeniu operacji dolnośląskiej (8—24 II), w toku której prawe skrzydło i centrum 1 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły większość obszarów Dolnego Śląska (po Sudety), dowództwo Frontu rozpoczęło intensywne przygotowania do przeprowadzenia kolejnej operacji zaczepnej na lewym skrzydle Frontu, gdzie działały 59 i 60 Armia Ogólnowojskowa. Chodziło mianowicie o wyrównanie linii frontu przez armie lewego skrzydła (pozostawały one w tyle za pozostałymi siłami o 150—200 km i miały przed sobą, czyli na tyłach głównych sił Frontu, znaczne zgrupowanie wroga) do pozycji zajmowanych przez wojska centrum, tj. do rubieży: Strzelin—Paczków—Opawa. W ten sposób powstała idea operacji opolskiej, mającej na celu rozbicie opolsko-raciborskiego zgrupowania wojsk niemieckich w zaodrzańskiej części Śląska Opolskiego i wyparcie ich w Sudety. Operację przeprowadziły w dniach od 15 do 31 marca wojska centrum i lewego skrzydła Frontu. Z sił tych, zgodnie z zamiarem dwustronnego oskrzydlenia opolskiego zgrupowania 17 Armii Polowej generała piechoty F. Schulza, utworzono dwa zgrupowania uderzeniowe: północne (opolskie) i południowe (raciborskie), które koncentrycznymi uderzeniami z północy i południa na Prudnik miały zamknąć w „kotle" wojska niemieckie broniące linii Odry na południe od Opola. Zgrupowanie północne, mające w swym składzie: 21 Armię Ogólnowojskową, 4 Armię Pancerną (18 III przemianowana została w armię gwardyjską) generała pułkownika Dmitrija Daniłowicza Leluszenki, 34 Korpus Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii generała majora Gleba Władimirowicza Bakłanowa, 4 Kantiemirowski Samodzielny Korpus Pancerny Gwardii generała lejtnanta wojsk pancernych Pawła Pawłowicza Połubojarowa oraz szereg jednostek z odwodu Frontu, miało uderzyć z przyczółka pod Grodkowem w ogólnym kierunku na południe — na Nysę i Prudnik, gdzie powinno nastąpić połączenie ze zgrupowaniem południowym i zamknięcie pierścienia okrążenia wokół Grupy Korpuśnej „Śląsk" pod dowództwem generała kawalerii Koch-Erpacha. Zgrupowanie południowe w składzie: 59 i 60 Armia Ogólnowojskowa, 93 Korpus Piechoty generała majora Jakowa S. Szaraburki (przydzielony został z odwodu Frontu i później wszedł w skład 59 Armii Ogólnowojskowej), 7 Samodzielny Korpus Zmechanizowany Gwardii generała lejtnanta wojsk pancernych Iwana P. Korczagina, 31 Samodzielny Korpus Pancerny, 152 Samodzielna Brygada Pancerna, dywizja artylerii przełamania, brygada artylerii rakietowej („katiusz"), cztery brygady artylerii przeciwpancernej i brygada ciężkich moździerzy miało wykonać uderzenie z przyczółka między Koźlem a Raciborzem w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim na spotkanie ze zgrupowaniem północnym i z końcem trzeciego dnia operacji połączyć się z oddziałami 21 Armii Ogólnowojskowej w rejonie Prudnika i Białej. W toku tej operacji związki obu radzieckich zgrupowań uderzeniowych rozbiły opolskie i raciborskie zgrupowanie wojsk niemieckich (około 60 000

żołnierzy) oraz wyzwoliły niemal całą lewobrzeżną część Śląska Opolskiego. Armie centrum i lewego skrzydła osiągnąwszy rubież: Strzelin—Nysa—Kamiów—Opawa skutecznie zabezpieczyły południowe skrzydło głównych sił 1 Frontu Ukraińskiego przygotowujących się nad Nysą Łużycką do przeprowadzenia operacji berlińskiej. Rozbicie opolskiego i raciborskiego zgrupowania pozbawiło dowództwo hitlerowskie ostatnich szans wykonania uderzenia w celu odebrania Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i odblokowania okrążonego garnizonu Wrocławia. Śląsk Opolski, z wyjątkiem Sudetów, odzyskał wolność i powrócił do Polski.

Trzecia faza bitwy o ziemię opolską wiąże się z operacją morawsko-ostrawską (10 III—5 V 1945 r.) wojsk 4 Frontu Ukraińskiego pod dowództwem generała armii A. I. Jeremienki. Prawe skrzydło Frontu: 38 Armia Ogólnowojskowa generała pułkownika Kiriłła Siemionowicza Moskalenki i 1 Armia Gwardii generała pułkownika Andrieja Antonowicza Greczki realizując zadania operacji morawsko-ostrawskiej sforsowało Odrę na południe od Raciborza i w dniach od 2 do 20 kwietnia oczyściło od nieprzyjaciela południowe połacie ziemi raciborskiej. 60 Armia Ogólnowojskowa generała pułkownika P. A. Kuroczkina, która 6 kwietnia została wyłączona ze składu 1 Frontu Ukraińskiego i podporządkowana 4 Frontowi Ukraińskiemu, po wznowieniu w dniu 15 kwietnia przez wojska 4 Frontu Ukraińskiego działań zaczepnych w kierunku Morawskiej Ostrawy wyzwoliła ostatnie połacie ziemi głubczyckiej (na południu), w tym również 18 kwietnia Pilszcz. W rękach niemieckich znajdowały się już tylko niewielkie skrawki obszarów w południowo-zachodniej części byłych powiatów nyskiego i grodkowskiego.

Czwarta i zarazem ostatnia faza walk o wyzwolenie Opolszczyzny związana była z ostatnią operacją II wojny światowej w Europie — operacją praską (6—11 V 1945 r.). W jej ramach wojska 59 Armii Ogólnowojskowej generała lejtnanta I. T. Korownikowa (1 Front Ukraiński) wyzwoliły w dniach od 7 do 9 maja ostatnie skrawki Śląska Opolskiego — południowo-zachodnie połacie ziemi nyskiej i grodkowskiej. Nacierając w Kotlinie Kłodzkiej w kierunku Międzylesia i Kudowy-Zdroju, oddziały tej armii działały na drugorzędnym z punktu widzenia zadań Frontu kierunku operacyjnym. W toku tych działań wojska 59 Armii Ogólnowojskowej, prowadząc już tylko lokalne walki z ariergardami (oddziałami osłonowymi) wycofujących się w obawie przed okrążeniem dywizji niemieckiej 17 Armii Polowej pod dowództwem generała piechoty Wilhelma Hassego (Grupa Armii „Środek"), w toku trzydniowych walk (7—9 V) wyzwoliły część polskich Sudetów i następnie przeniosły działania wyzwoleńcze na terytorium Czechosłowacji. W tym czasie 59 Armia Ogólnowojskowa przyniosła wolność wielu miejscowościom Śląska Opolskiego. Odzyskały ją m.in.: Lipniki

(7 V), Lisie Kąty, Otmuchów (8 V), Dziewiętlice, Głuchołazy, Paczków (9 V).

W ten sposób wyzwolono Śląsk Opolski i przywrócono go na zawsze do Macierzy. Jego wolność — jak już wspomnieliśmy — okupiło życiem około 30 000 żołnierzy radzieckich.

Aktualny stan badań nad wydarzeniami wojennymi w 1945 r. na Śląsku Opolskim jest wyraźnie niezadowalający. Poza nielicznymi bowiem artykułami i szkicami, nie ma do tej pory wyczerpującej monografii czy nawet pracy popularnej, ukazującej wyzwolenie ziemi opolskiej przez Armię Radziecką w schyłkowym okresie II wojny światowej. Niemniej jednak przebieg zmagań bojowych o wyzwolenie Opolszczyzny częściowo można odtworzyć na podstawie radzieckiego, zachodnioniemieckiego, czechosłowackiego i polskiego piśmiennictwa historycznego, zwłaszcza wojskowo-historycznego.

Problematyka militarna wyzwolenia Śląska, w tym również Śląska Opolskiego, najszersze odbicie znalazła w literaturze wojskowo-historycznej Związku Radzieckiego. Opis walk jednostek radzieckich na interesującym nas terenie znajdujemy w opracowaniach poświęconych dziejom brygad, dywizji, korpusów i armii, w źródłach drukowanych (tzw. przykładach bojowych), monografiach poszczególnych rodzajów wojsk, wspomnieniach wyższych dowódców, publikacjach dotyczących poszczególnych operacji zaczepnych i wreszcie w wydawnictwach traktujących o Bohaterach Związku Radzieckiego [2].

Dużo miejsca w literaturze historyczno-wojskowej Związku Radzieckiego zajmują działania 1 Frontu Ukraińskiego w Polsce, w tym również na obszarze Śląska Opolskiego. Walki tego ogromnego związku operacyjnego, liczącego w momencie rozpoczęcia się operacji wiślańsko-odrzańskiej 1 083 848 ludzi, przedstawił w sposób syntetyczny i zarazem komunikatywny marszałek I. S. Koniew w swoim pamiętniku wojennym [3] Fragmenty wspomnień marszałka dotyczą m.in. operacji wiślańsko-odrzańskiej i opolskiej, przy czym charakteryzuje on dość wnikliwie działania bojowe poszczególnych armii, przede wszystkim 3 Armii Pancernej Gwardii, dowodzonej przez jednego z najlepszych radzieckich dowódców-czołgistów okre-

---

[2] Bohater Związku Radzieckiego — najwyższy zaszczytny tytuł w ZSRR nadawany wraz z Orderem Złotej Gwiazdy poszczególnym osobom za dokonanie bohaterskiego czynu na polu bitwy i wybitne zasługi dla państwa, wprowadzony uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR z 16 IV 1934 r. i przyznawany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Tytuł ten w Radzieckich Siłach Zbrojnych — na lądzie, na morzach i w powietrzu — przez cały czas trwania II wojny światowej nadano 11 603 osobom.

[3] I. S. Koniew, *Sorok piatyj*, Moskwa 1966 (izd. 2, 1970). Tłum. polskie: *Czterdziesty piąty*, Warszawa 1968 (ze specjalnym wstępem autora dla polskiego czytelnika).

su II wojny światowej, generała pułkownika P. S. Rybałkę. Przebieg działań bojowych 60 Armii Ogólnowojskowej od Wisły do Odry ukazany został w studium historyczno-wojskowym S. I. Blinowa [4]. Autor opisuje m.in. walki tej armii o uchwycenie przyczółka zaodrzańskiego na wysokości Kuźni Raciborskiej; miało to miejsce w nocy na 1 lutego 1945 r.

Istotny wkład w dzieło wyzwolenia Śląska Opolskiego wniosła 5 Armia Gwardii pod dowództwem generała pułkownika Aleksieja Siemionowicza Żadowa. Udział wojsk tej armii w bojach o wolność ziemi opolskiej można prześledzić na podstawie siedmiu publikacji. Działania oddziałów i związków taktycznych 5 Armii Gwardii na Opolszczyźnie znajdujemy we fragmentach wspomnień jej byłego dowódcy, generała pułkownika A. S. Żadowa [5]. Zarys dziejów wojennych 5 Armii Gwardii przedstawili I. A. Samczuk i in.[6] Ponadto dysponujemy opisami szlaków bojowych czterech związków taktycznych ze składu omawianej armii. Są to prace o dziejach frontowych: 15 Dywizji Piechoty Gwardii pióra S. I. Wasiljewa i A. P. Dikana [7], 13 i 97 Połtawskich Dywizji Piechoty w opracowaniu I. A. Samczuka [8] oraz 95

[4] S. I. Blinow, *Ot Wisły do Odiera. Bojewyje diejstwija 60-j armii w Sandomirsko-Silezskoj opieracii* (janwar 1945 g.), Moskwa 1962; Zarys dziejów 9 Płastunskiej Dywizji Piechoty pod dowództwem generała majora Pietra I. Mietalnikowa (15 Korpus Piechoty), która wchodziła w skład tej armii oprac. I. N. Szewczenko i P. N. Kalinowski, *Diewiataja Płastunskaja. Oczersk o bojewom puti 9-j striełkowoj diwizii*, Moskwa 1970. Dywizja ta w lutym i marcu toczyła boje w Raciborskiem, Kozielskiem i Głubczyckiem.

[5] A. Żadow, *Na czenstochowskom naprawlenii*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1960, nr 7, s. 35—50. Tłum. polskie: *Na częstochowskim kierunku operacyjnym*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1961, nr 4, s. 212—229); tenże, *O wyzwolenie Śląska*, W: *Wspomnienia radzieckich przyjaciół*, Warszawa 1965, s. 119—123.

[6] *Ot Wołgi do Elby i Pragi. (Kratkij oczerk o bojewom puti 5-j gwardiejskoj armii*, I. A. Samczuk, P. G. Skaczko, J. N. Babikow, I. Ł. Gniedoj, Moskwa 1970.

[7] S. I. Wasiljew, A. P. Dikan, *Gwardiejcy piatnadcatoj. Bojewoj put Piatnadcatoj gwardiejskoj striełkowoj diwizii*, Moskwa 1960. Dywizja ta, dowodzona przez generała majora Pietra Michajłowicza Czirkowa, nacierała w pierwszym rzucie 34 Korpusu Piechoty Gwardii, działającego na lewym skrzydle 5 Armii Gwardii. Siły główne 15 Dywizji Piechoty Gwardii (50 i 47 pułk piechoty gwardii) 21 stycznia sforsowały Małą Panew w rejonie Zamościa, a 23 stycznia do godziny 22.00 osiągnęły one wschodni brzeg Odry w rejonie Wróblina—Opola—Zakrzowa. 44 pułk piechoty gwardii tejże dywizji, którym dowodził pułkownik Stiepan Karpowicz Gucaluk, po opanowaniu Antoniowa razem z pododdziałami 3 Armii Pancernej Gwardii skierował się na zachód i współdziałając z czołgistami 3 Armii Pancernej Gwardii oraz nacierającą od południowego-wschodu 120 Gatczyńską Dywizją Piechoty (117 Korpus Piechoty 21 Armii Ogólnowojskowej) wziął udział w bitwie o prawobrzeżne Opole, które zostało wyzwolone 24 stycznia.

[8] I. A. Samczuk, *Trinadcataja gwardiejskaja. Bojewoj put Trinadcatoj gwardiejskoj Połtawskoj ordiena Lenina dważdy Krasnoznamiennoj ordienow Suworowa i Kutuzowa striełkowoj diwizii (1941—1945)*, Moskwa 1962 (izd. 2 1971); tenże, *Gwar-*

Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii autorstwa A. Olejnikowa [9]. Należy w tym miejscu nadmienić, iż 5 Armia Gwardii była jednym z najlepszych związków operacyjnych 1 Frontu Ukraińskiego. W skład Rady Wojennej wchodzili generałowie majorowie: Abram M. Kriwulin i Pietr J. Suchariew, szefem sztabu był generał major Nikołaj I. Lamin, szefem Zarządu Politycznego — generał major F. A. Katkow, kwatermistrzem — generał major M. W. Mietielkin, szefem rozpoznania — pułkownik B. T. Iwanow. Armia ta składała się z trzech korpusów piechoty mających w swoim składzie

diejskaja Połtawskaja. Kratkij oczerk o bojewom puti 97-j gwardiejskoj Połtawskoj Krasnoznamiennoj ordienow Suworowa i Bogdana Chmielnickogo striełkowoj diwizii, Moskwa 1965. Oddziały 13 Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii pod dowództwem pułkownika Władimira Nikołajewicza Komarowa wyzwoliły wiele miejscowości Śląska Opolskiego. 39 pułk piechoty gwardii podpułkownika P. A. Kriwoszejewą opanował 20 stycznia Bodzanowice i Wichrów, a 42 Wiślański Pułk Piechoty Gwardii, dowodzony przez Bohatera Związku Radzieckiego podpułkownika Iwana Kuzmicza Połowca, do końca dnia 21 stycznia wyszedł na wschodni brzeg Odry na wysokości Lipek (na północny-zachód od Brzegu). W następnych dniach część dywizji rozpoczęła przeprawę demonstracyjną (pozorną) na odcinku Oława (wyłącznie) — Brzeg (wyłącznie), aby odciągnąć siły przeciwnika z rejonu Opola. Na rozkaz dowódcy dywizji 42 Wiślański Pułk Piechoty Gwardii w nocy na 24 stycznia rozpoczął forsowanie Odry i uchwycił przyczółek zaodrzański w rejonie Lipek. Umożliwiło to przeprawę pozostałym siłom dywizji: 34 i 39 pułkowi piechoty gwardii oraz 32 pułkowi artylerii gwardii. W toku uporczywych i krwawych walk żołnierze dywizji zdobyli 24 stycznia Czerwony Dwór, zaś następnego dnia — Lipki i Brzeziny. Do 26 stycznia przyczółek posiadał do 12 km szerokości i do 9 km głębokości. Za wykazane bohaterstwo na polu walki dziesięciu żołnierzy 13 Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii, w tej liczbie i dowódca dywizji pułkownik W. N. Komarow, otrzymało zaszczytne tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego. Powodzenie dywizji pozwoliło dowódcy 5 Armii Gwardii przenieść główne uderzenie z rejonu Opola na odcinek Brzeg—Oława, a tym samym wprowadzić do walki pozostałe związki taktyczne 32 Korpusu Piechoty Gwardii. W nocy na 26 stycznia na przyczółek została przerzucona 97 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii pułkownika Antona P. Garana, a w nocy na 29 stycznia — 95 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii generała majora Andrieja Iwanowicza Olejnikowa.

[9] A. Olejnikow, *Rożdiennaja na ziemlach zaporożskich*, Kijew 1974. Autor opisuje, iż 19 stycznia oddział wydzielony tej dywizji — 290 Wiślański Pułk Piechoty Gwardii podpułkownika S. A. Korniejewa z marszu sforsował rzekę Liswartę i zdobył miasto Krzepice. Stworzyło to warunki umożliwiające wyjście sił głównych 32 Korpusu Piechoty Gwardii, w tym również 95 Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii, do granic Śląska Opolskiego. W dniu 20 stycznia (autor mylnie podaje, że było to 21 stycznia) batalion majora Czernycha ze składu 287 pułku piechoty gwardii podpułkownika W. A. Jeremina (95 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii) szturmem zajął Kluczbork, gdzie śmiercią walecznych poległ zwiadowca 287 pułku piechoty gwardii — szeregowiec Nikołaj Iwanowicz Rigaczin. 290 Wiślański Pułk Piechoty Gwardii, rozwijając powodzenie oddziałów czołowych dywizji, przedarł się przez masyw leśny i 21 stycznia o północy wyzwolił Wołczyn. W walce o to miasto poległ zastępca szefa Wydziału Politycznego 95 Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii major Prokofij Josifowicz Gierasimienko, a zastępca dowódcy dywizji podpułkownik N. T. Spirin został ciężko ranny.

dziewięć dywizji piechoty. W składzie 32 Korpusu Piechoty Gwardii, dowodzonego przez Bohatera Związku Radzieckiego generała lejtnanta Aleksandra Iljicza Rodimcewa, znajdowały się: 13 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii pułkownika Władimira Nikołajewicza Komarowa, 95 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii generała majora Andrieja Iwanowicza Olejnikowa i 97 Połtawska Dywizja Piechoty Gwardii pułkownika Antona P. Garana. W skład 33 Korpusu Piechoty Gwardii, którym dowodził Bohater Związku Radzieckiego generał lejtnant N. F. Lebiedienko, wchodziły: 9 Dywizja Powietrzno-Desantowa Gwardii pułkownika P. I. Szumiejewa, 14 Dywizja Piechoty Gwardii generała majora Wikientija Wasiljewicza Skryganowa i 78 Dywizja Piechoty Gwardii generała majora A. G. Motowa. Na czele 34 Korpusu Piechoty Gwardii stał Bohater Związku Radzieckiego generał major Gleb Władimirowicz Bakłanow; korpus ten obejmował: 15 Dywizję Piechoty Gwardii generała majora Pietra Michajłowicza Czirkowa, 58 Dywizję Piechoty Gwardii generała majora Władimira W. Rusakowa i 118 Dywizję Piechoty generała majora Michaiła A. Suchanowa. Artyleria podlegająca generałowi majorowi G. W. Połuektowowi składała się z 10 Brygady Artylerii Przeciwpancernej Gwardii (dowódca — pułkownik W. I. Bazilenko), 155 Brygady Artylerii Armatniej, 3 Dywizji Artylerii Rakietowej Gwardii, 29 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej (dowódca — pułkownik A. D. Białow) oraz z szeregu samodzielnych pułków moździerzy (308 gwardyjski i 469), artylerii przeciwpancernej (1073 i 1075) oraz artylerii rakietowej (88 gwardyjski). Dowódca wojsk pancernych i zmechanizowanych, generał major D. S. Czuprygin, oprócz dywizjonów dział pancernych i czołgów wchodzących w skład poszczególnych dywizji piechoty posiadał do swej dyspozycji m.in. 39 i 226 pułki czołgów, 349 i 1889 pułki artylerii pancernej oraz 8 Brygadę Artylerii Pancernej, liczącą razem 44 czołgi typu T-34 i 89 dział pancernych. Wojska inżynieryjne, którymi dowodził pułkownik F. G. Podołynnyj, reprezentowane były m.in. przez 55 Brygadę Inżynieryjno-Saperską i 80 samodzielny szturmowy batalion inżynieryjno-saperski. 5 Armia Gwardii działała zawsze na głównym kierunku operacyjnym, uczestnicząc we wszystkich ważniejszych bitwach i operacjach. Przeszła chlubny szlak bojowy od brzegów Wołgi do Pragi (5237 km). Za wzorowe wykonanie zadań bojowych w okresie Wielkiej Wojny Narodowej otrzymała ona 25 pochwał od wodza naczelnego Armii Radzieckiej. W jej szeregach wychowano 110 Bohaterów Związku Radzieckiego, zaś ponad 120 000 szeregowców, podoficerów i oficerów nagrodzono orderami i medalami Związku Radzieckiego. Godzi się nadmienić, iż 47 żołnierzy ze składu 5 Armii Gwardii za szczególne męstwo w toku walk na ziemi opolskiej otrzymało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Nieco materiałów o działaniach 59 Armii Ogólnowojskowej na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego zawierają wspomnienia dowódcy

tejże armii, generała lejtnanta Iwana Tierientjewicza Korownikowa [10]. Szczególnie silny opór wojska armii napotkały na zachód i południowy-zachód od Gliwic. 245 Dywizja Piechoty generała majora Władimira Arkadjewicza Rodionowa (115 Korpus Piechoty generała majora S. B. Kozaczka) nacierająca na Kędzierzyn, 29 stycznia prowadziła walki w rejonie wielkich zakładów benzyny syntetycznej. Nieprzyjaciel nie wytrzymał uderzenia i zaczął cofać się za Odrę. Dość szczegółowy opis walk wojsk 59 Armii Ogólnowojskowej o przełamanie linii Odry w rejonie Koźla oraz w operacji opolskiej pokazany jest w zarysie szlaku bojowego tej armii pióra I. T. Korownikowa, P. S. Lebiediewa i J. G. Polakowa [11]. Armia ta 30 stycznia wyszła nad Odrę na odcinku: Krapkowice—Kuźnia Raciborska. Na prawym skrzydle nacierał 43 Korpus Piechoty generała majora Anatolija I. Andriejewa, mając w pierwszym rzucie 13 i 314 Dywizję Piechoty oraz w drugim rzucie w rejonie Ujazdu — 80 Dywizję Piechoty pułkownika Dmitrija N. Kuzmina. Z lewej strony na odcinku Bierawa—Podlesie nacierał 115 Korpus Piechoty generała majora S. B. Kozaczka także w dwurzutowym ugrupowaniu: w pierwszym rzucie działały 245 i 92 Dywizja Piechoty, drugi rzut korpusu — 286 Dywizja Piechoty generała majora Michaiła D. Griszina została rozwinięta na rubieży: Rudy—Ochojec dla zabezpieczenia lewego skrzydła od ewentualnego przeciwuderzenia raciborskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Na rozkaz marszałka I. S. Koniewa 59 Armia Ogólnowojskowa od 10 lutego przeszła do obrony na rubieży: Krapkowice—Kędzierzyn — (wyłącznie) Nędza i aktywnymi działaniami udoskonalała swoje pozycje. Jednak już 16 lutego — zgodnie z nowym zarządzeniem dowództwa Frontu — wojska armii po 55-minutowym artyleryjskim przygotowaniu we współdziałaniu z 60 Armią Ogólnowojskową znów wznowiły natarcie w kierunku Polskiej Cerekwi, w celu rozszerzenia przyczółka na lewym skrzydle 59 Armii Ogólnowojskowej. W dniu 19 lutego na rozkaz dowództwa Frontu armia przerwała działania zaczepne i przeszła do twardej aktywnej obrony na osiągniętej rubieży. Przyjęła ona od 21 Armii Ogólnowojskowej odcinek Opole—Krapkowice. W skład 60 Armii Ogólnowojskowej została przekazana 286 Dywizja Piechoty, zaś do odwodu Frontu — 11 Samodzielna Brygada Przeciwpancerna. Ugrupowanie operacyjne armii znajdowało się w dwóch rzutach. W pierwszym rzucie od Opola do Bierawy broniły się: 80, 13 i 314 Dywizja Piechoty 43 Korpusu Piechoty i od Bierawy do Nędzy — 245 Dywizja Piechoty 115 Korpusu Piechoty.

[10] I. Korownikow, *W bojach za Sileziju*, „Wojenno-Istoriczeskij Zurnał" 1972, nr 2, s. 63—66. Tłum. polskie: *Walki o Górny Śląsk*. W: *W sztabach i na frontach. Wspomnienia marszałków i generałów radzieckich z okresu drugiej wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 411—416.

[11] I. T. Korownikow, P. S. Lebiediew, J. G. Polakow, *Na triech frontach. Bojewoj put 59-j armii*, Moskwa 1974.

Drugi rzut tworzyły 92 i 135 Dywizja Piechoty. W toku operacji opolskiej wojska armii opanowały wiele miejscowości, m.in. Kłodnicę (17 marca), Koźle (18 marca), Głogówek (19 marca). Należy ponadto nadmienić, iż w czasie walk o sforsowanie Odry 12 żołnierzy armii za szczególnie bohaterskie czyny otrzymało tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego. Cenną pozycją radzieckiej historiografii wojskowej do dziejów wojennych 59 Armii Ogólnowojskowej jest studium o walkach obronnych 497 pułku piechoty 135 Dywizji Piechoty, toczonych na przyczółku zaodrzańskim w rejonie Ciska w okresie od 1 do 12 marca [12]. Ten przykład bojowy, dzięki zawężeniu obserwacji do stosunkowo małego obszaru i tylko niespełna dwutygodniowego okresu czasu, dostarcza wielu bardzo szczegółowych informacji na temat charakteru walk o przełamanie silnie ufortyfikowanej rubieży odrzańskiej. 497 pułk piechoty pod dowództwem pułkownika Iwanowa w wyniku wytrwałej, aktywnej i uporczywej obrony nie tylko utrzymał zajęte pozycje, lecz również zadał przeciwnikowi duże straty w sile żywej i sprzęcie bojowym, udaremniając tym samym plan nieprzyjaciela, próbującego przerwać się do Odry i zlikwidować przyczółek w rejonie Ciska.

Kilka opracowań radzieckiej historiografii dotyczy związków pancernych 1 Frontu Ukraińskiego, których szlak bojowy prowadził m.in. przez Opolszczyznę. Walki 3 Armii Pancernej Gwardii, dowodzonej przez generała pułkownika Pawła Siemionowicza Rybałkę, znalazły odbicie w kilku pracach. Armia ta, zahartowana w bojach i owiana chwałą licznych zwycięstw, w dniu rozpoczynającej się operacji wiślańsko-odrzańskiej liczyła 55 600 ludzi i 683 czołgi, w tym 640 czołgów średnich „T-34", 21 czołgów ciężkich typu „Josif Stalin" i 22 czołgi „T-34" przystosowane do trałowania pól minowych. Nadto posiadała 238 dział pancernych, silną artylerią polową (ponad 600 dział i moździerzy), artylerię przeciwpancerną oraz słynne „katiusze". W skład 3 Armii Pancernej Gwardii wchodziły trzy korpusy: 6 Korpus Pancerny Gwardii dowodzony przez generała majora Wasilija W. Nowikowa (51, 52 i 53 Brygada Pancerna Gwardii oraz 22 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii), 7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii generała majora wojsk pancernych Siergieja A. Iwanowa (54, 55 i 56 Brygada Pancerna Gwardii oraz 23 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii), 9 Korpus Zmechanizowany generała lejtnanta wojsk pancernych Iwana P. Suchowa (69, 70 i 71 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii oraz 91 Brygada Pancerna) i 16 Samodzielna Brygada Artylerii Pancernej pułkownika Pietra Popowa. Nieco informacji o walkach żołnierzy 3 Armii Pancernej Gwardii zawierają wspomnienia byłego członka Rady Wojennej

[12] *Oboronitielnyj boj 497-go striełkowogo połka 135-j striełkowoj diwizii w rajonie Fridenau w martie 1945 g.* W: *Bojewyje diejstwija striełkowogo połka. Sbornik bojewych primierow*, Moskwa 1958, s. 264—275 oraz szkic 33 poza tekstem.

tejże armii, generała lejtnanta wojsk pancernych Siemiona I. Mielnikowa [13]. Autor opisuje np., iż Opole—Groszowice opanował (23 stycznia — D.T.) 2 batalion czołgów ze składu 54 Wasilkowskiej Brygady Pancernej Gwardii pułkownika Iwana I. Czugunkowa (7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii). Wspomnianym 2 batalionem czołgów dowodził dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego major Siemion Wasiljewicz Chochriakow. W walce nocnej o prawobrzeżne Opole niezwykłą odwagą wyróżnili się żołnierze jednego z batalionów 22 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii (dowódca brygady — pułkownik Chamza S. Bogdanow). Batalionem tym dowodził Bohater Związku Radzieckiego major P. Bielajew. Działania 6 Korpusu Pancernego Gwardii w czasie operacji wiślańsko-odrzańskiej odtwarza w swych wspomnieniach marszałek Związku Radzieckiego Iwan Ignatjewicz Jakubowski, ówcześnie zastępca dowódcy tegoż korpusu do spraw liniowych (w stopniu pułkownika) [14]. W trakcie walk o Górny Śląsk 3 Armia Pancerna Gwardii utworzyła oddział wydzielony, w skład którego weszła 51 Brygada Pancerna Gwardii pułkownika Dmitrija G. Suchowarowa, pułk 199 Brygady Artylerii, dywizjon wyrzutni rakietowych („katiusz") oraz inne środki wzmocnienia. Na dowódcę oddziału generał major W. W. Nowikow wyznaczył pułkownika I. I. Jakubowskiego. Pod koniec dnia 23 stycznia rozpoczął się szturm na Opole. Niemcy podciągnęli tu około dwóch pułków piechoty, pułk artylerii, batalion czołgów oraz batalion saperów, a następnie wysadzili wszystkie mosty na Małej Panwi i Odrze. W czasie szturmu na Opole położono nacisk na dokładne współdziałanie piechoty z czołgami i artylerią. Do godziny 23.00 w dniu 23 stycznia żołnierze 22 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii pułkownika Ch. S. Bogdanowa, we współdziałaniu z 543 Narwskim Pułkiem Piechoty pod dowództwem podpułkownika Lwa Siemionowicza Siroty (120 Gatczynska Dywizja Piechoty 117, Korpusu Piechoty 21 Armii Ogólnowojskowej) wdarli się na ulice Opola. Walki w mieście były wyjątkowo zacięte. Warto tu wspomnieć o umiejętnym wykorzystaniu przez radzieckich żołnierzy broni przeciwnika. Po zdobyciu magazynu z „pancerfaustami" radzieccy piechurzy użyli ich przeciwko wojskom niemieckim. Dowódca dywizjonu artylerii gwardii kapitan Nieducha zdobytymi na przyczółku dwoma działami nieprzyjacielskimi odparł atak dział pancernych, z których dwa zniszczył. Do rana 24 stycznia prawobrzeżne Opole zostało całkowicie oczyszczone z przeciwnika. Szlak bojowy 53 Fastowskiej Brygady Pancernej Gwardii (6 Korpus

[13] S. Mielnikow, *Czołgiści w walkach o wolność Polski*. W: *Wspomnienia radzieckich przyjaciół*... ,s. 125—127.

[14] I. I. Jakubowski, *Udar niebywałoj siły*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1970, nr 2, s. 61—74. Tłum. polskie: *Druzgocące uderzenie*. W: *W sztabach i na frontach*..., s. 389—407, tenże, *Ziemla w ognie*, Moskwa 1975. Tłum. polskie: *Ziemia w ogniu*, Warszawa 1976.

Pancerny Gwardii), dowodzonej przez dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego pułkownika Wasilija Siergiejewicza Archipowa, odzwierciedla praca N. G. Nersesjana [15]. Jednostki 6 Korpusu Pancernego Gwardii wzięły udział w bitwie o Opole [16] i wyszły nad Odrę; przeprawy na tym odcinku nieprzyjaciel wysadził podczas odwrotu. W Opolu została uwolniona grupa Rosjan męczonych w niewoli. Do 24 stycznia na jednym z odcinków w pasie natarcia 3 Armii Pancernej Gwardii radzieckim oddziałom udało się sforsować Odrę, uchwycić nieduży przyczółek na zachodnim brzegu i utrzymać go do podejścia innych jednostek armii. Później przyczółek został rozszerzony. Tutaj powinny były przybyć i wojska 6 Korpusu Pancernego Gwardii, lecz nie skorzystały z przyczółka, ponieważ cała 3 Armia Pancerna Gwardii na rozkaz dowódcy Frontu dokonała zwrotu na południowy-wschód w celu wyprowadzenia 59 i 60 Armii Ogólnowojskowej w rejonie Gliwic i obejścia górnośląskiego zgrupowania wroga. Pozostałe pozycje odnoszące się do dziejów wojennych 3 Armii Pancernej Gwardii to pamiętniki dwukrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego generała pułkownika wojsk pancernych Dawida Abramowicza Dragunskiego [17] oraz generała lejtnanta wojsk pancernych Zachara Karpowicza Slusarienki [18]. W 1945 r. dowodzili oni brygadami: pułkownik D. A. Dragunski 55 Brygadą Pancerną Gwardii, zaś pułkownik Z. K. Slusarienko 56 Brygadą Pancerną Gwardii. „Śląski" rozdział dziejów wspomnianych brygad nie znalazł jednak odbicia w tych pracach. D. A. Dragunski pomija milczeniem okres walk na Śląsku. Pamiętniki Z. K. Slusarienki doprowadzone są zaś do momentu bitwy 56 Brygady Pancernej Gwardii w rejonie Praszki, tj. nad granicą polsko-niemiecką z 1939 r. W boju pod Praszką został ranny pułkownik Z. K. Slusarienko; przebywał na leczeniu szpitalnym w Częstochowie. Należy tu dodać, iż fragment dotyczący udziału 3 Armii Pancernej Gwardii w wyzwoleniu Śląska Opolskiego posiada dużą wartość poznawczą, a to dlatego, że przedwcześnie zmarły w 1948 r. były dowódca armii, marszałek P. S. Rybałko, nie napisał pamiętników. Również dowódcy korpusów tej armii do tej pory nie ogłosili swoich wspomnień.

---

[15] N. G. Nersesjan, *Fastowskaja gwardiejskaja. Bojewoj put 53-j gwardiejskoj ordiena Lenina Krasnoznamiennoj, ordienow Suworowa i Bogdana Chmielnickogo tankowoje brigady*, Moskwa 1964.

[16] Nersesjan (np. cit., s. 170) mylnie informuje, że oddziały 6 Korpusu Pancernego Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii zdobyły 23 stycznia Opole. Jednostki tegoż korpusu tylko współuczestniczyły — obok oddziałów 7 Kijowskiego Korpusu Pancernego Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii, 15 Dywizji Piechoty Gwardii i 118 Dywizji Piechoty (34 Korpus Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii) i 120 Gatczynskiej Dywizji Piechoty (117 Korpus Piechoty 21 Armii Ogólnowojskowej) — w walkach o prawobrzeżną część Opola, która została zdobyta 24 stycznia.

[17] D. A. Dragunski, *Gody w bronie*, Moskwa 1973.

[18] Z. K. Slusarienko, *Poslednij wystrieł*, Moskwa 1974.

Działania 4 Armii Pancernej Gwardii pod dowództwem generała pułkownika Dmitrija Daniłowicza Leluszenki w toku operacji opolskiej prześledzić można w oparciu o wspomnienia ukazujące walki tej armii w zaodrzańskiej części Śląska Opolskiego. Udział wojsk armii w bojach o wyzwolenie lewobrzeżnej Opolszczyzny ukazują fragmenty pamiętników generała armii D. D. Leluszenki [19]. 4 Armię Pancerną (od 18 marca gwardyjską), stanowiącą główną siłę uderzeniową północnego zgrupowania, wprowadzono do bitwy w pasie 21 Armii Ogólnowojskowej i skierowano jej uderzenie na Nysę i Prudnik. W rejonie Prudnika wojska 4 Armii Pancernej Gwardii miały połączyć się z nacierającymi spod Koźla oddziałami 7 Samodzielnego Korpusu Zmechanizowanego Gwardii generała lejtnanta wojsk pancernych Iwana P. Korczagina. W ten sposób związki armii odcięły opolskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela drogi odwrotu na zachód oraz zabezpieczyły wyjście 21 Armii Ogólnowojskowej generała pułkownika Dmitrija Nikołajewicza Gusiewa na rubież spotkania z 59 Armią Ogólnowojskową generała lejtnanta Iwana Tierientjewicza Korownikowa. Podczas tych krwawych walk został śmiertelnie ranny w dniu 18 marca (zmarł po kilku godzinach) dowódca 6 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii tejże armii, pułkownik Wasilij Fiodorowicz Orłow. Dowództwo tegoż korpusu objął dotychczasowy jego szef sztabu, pułkownik Wasilij Ignatjewicz Koriecki. Od 24 marca w skład 4 Armii Pancernej Gwardii został włączony 5 Zimownikowski Korpus Zmechanizowany Gwardii pod dowództwem generała majora Borisa Michajłowicza Skworcowa. Zgodnie z dyrektywą dowódcy Frontu, która przed świtem 24 marca dotarła do armii, 4 Armia Pancerna Gwardii w składzie 5 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii i 10 Uralskiego Ochotniczego Korpusu Pancernego Gwardii generała majora wojsk pancernych Jewtichija Jemieljanowicza Biełowa we współdziałaniu z 60 Armią Ogólnowojskową miała rozgromić raciborskie zgrupowanie przeciwnika i do końca dnia 25 marca opanowała rejon Karniów—Opawa—Ściborzyce Wielkie, a siłami głównymi uderzyć w kierunku Opawy. W toku tych walk poległ 25 (27?) marca śmiercią bohaterską w rejonie Nowej Wsi Głubczyckiej dowódca plutonu czołgów 24 Brygady Pancernej Gwardii (5 Zimownikowski Korpus Zmechanizowany Gwardii) lejtnant Nazip Chazipowicz Chazipow. Za męstwo i odwagę na polu walki dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 27 VI 1945 r. lejtnant N. Ch. Chazipow został pośmiertnie wyróżniony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Pewne epizody z walk 4 Armii Pancernej Gwardii na Opolszczyźnie znajdujemy we wspomnieniach pułkownika (wówczas podpułkownika) Dmitrija Iljicza Koczetkowa, szefa oddziału organizacyjno-instruktorskie-

[19] D. D. Leluszenko, *Moskwa—Stalingrad—Berlin—Praga. Zapiski komandarma*, Moskwa 1971 (izd. 2 1973).

go Wydziału Politycznego tejże armii [20]. W 1965 r. ukazał się pod redakcją S. Aleksandrowa zbiór wspomnień o walkach 10 Uralskiego Ochotniczego Korpusu Pancernego [21], w którym odtworzono także szlak bojowy tegoż związku na ziemi opolskiej. Wspomnienia swoje opublikował również były dowódca 10 Uralskiego Ochotniczego Korpusu Pancernego (4 Armia Pancerna Gwardii), generał lejtnant wojsk pancernych w stanie spoczynku J. J. Biełow [22].

Zarys dziejów 4 Kantiemirowskiego Samodzielnego Korpusu Pancernego Gwardii, dowodzonego przez generała lejtnanta wojsk pancernych Pawła Pawłowicza Połubojarowa, przedstawili A. W. Kuzmin i I. I. Krasnow [23]. W dniu 1 lutego w godzinach rannych korpus ten otrzymał zadanie: skoncentrować się w rejonie Oławy, podporządkować się dowódcy 5 Armii Gwardii i być gotowym do natarcia w charakterze grupy szybkiej w kierunku Brzegu i Domasławia. W nocy na 2 lutego korpus rozpoczął przegrupowanie, po wykonaniu którego wszedł w skład 5 Armii Gwardii. Dowódca 5 Armii Gwardii postawił kantiemirowcom zadanie przełamania — we współdziałaniu z dywizjami 33 Korpusu Piechoty Gwardii — obrony niemieckiej na północny-wschód od Oławy, oskrzydlenia Brzegu i współdziałając z nacierającymi z przeciwnej strony związkami taktycznymi — 21 Armii Ogólnowojskowej i 31 Samodzielnego Korpusu Pancernego — zniszczenia broniącego się tam garnizonu. Natarcie, którego celem było rozszerzenie przyczółka zaodrzańskiego, rozpoczęło się 4 lutego z rana. Już pod koniec dnia grupy szybkie przecięły drogi prowadzące do Brzegu i zakończyły okrążanie miasta. Brzeski garnizon wojsk niemieckich liczył około trzech pułków piechoty wraz ze środkami wzmocnienia. Zadanie likwidacji otoczonego nieprzyjaciela otrzymały związki ogólnowojskowe, artyleria i lotnictwo. Po dwóch dobach walk, w dniu 6 lutego, Brzeg został zdobyty przez wojska radzieckie. W ten sposób został utworzony duży przyczółek niezbędny do przyszłego natarcia. W czasie trwania operacji opolskiej 4 Kantiemirowski Samodzielny Korpus Pancerny Gwardii działał w składzie 34 Korpusu Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii, nacierając na pomocniczym kierunku północnego zgrupowania uderzeniowego.

Pewne fragmenty z dziejów wojennych 1 Samodzielnego Korpusu Kawalerii Gwardii, którym dowodził generał lejtnant Wiktor K. Baranow, pozwala poznać publikacja przedstawiająca zarys szlaku bojowego 1

---

[20] D. Koczetkow, *S zakrytymi lukami*, Moskwa 1962.

[21] S. Aleksandrow, *Dobrowolcy. Sbornik wospominanij o bojewom puti Uralskogo dobrowolczeskogo tankowogo korpusa*, Swierdłowsk 1965.

[22] J. J. Biełow, *Syny Otczizny*, Moskwa 1966.

[23] A. W. Kuzmin, I. I. Krasnow, *Kantiemirowcy. Bojewoj put 4-go gwardiejskogo tankowogo Kantiemirowskogo ordiena Lenina Krasnoznamiennogo korpusa*, Moskwa 1971.

Stawropolskiej Dywizji Kawalerii Gwardii imienia Blinowa (dowódca — pułkownik Pietr S. Waszurin) [24]. Dywizja ta, wchodząca w skład 1 Samodzielnego Korpusu Kawalerii Gwardii, toczyła w styczniu 1945 r. walki m.in. w Gliwickiem, Strzeleckiem i Kozielskim. Pokonując silny opór wroga, kontynuowano gwałtowne i nieustanne natarcie w kierunku Koźla. Do końca dnia 23 stycznia blinowcy wyszli nad Odrę i w nocy sforsowali ją w rejonie na północ od Żmudzony.

Udział lotnictwa w działaniach bojowych 1 Frontu Ukraińskiego na ziemiach polskich, w tym również na Śląsku, opisują w swych pamiętnikach: marszałek lotnictwa i Bohater Związku Radzieckiego Stiepan Akimowicz Krasowski [25] (w 1945 r. generał pułkownik lotnictwa i dowódca 2 Armii Lotniczej) oraz trzykrotny Bohater Związku Radzieckiego, były dowódca 9 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego Gwardii ze składu 6 Korpusu Lotnictwa Myśliwskiego Gwardii tejże armii, wówczas pułkownik (dziś generał pułkownik) Aleksandr Iwanowicz Pokryszkin [26]. 9 Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego Gwardii osłaniała działania wojsk 5 Armii Gwardii, co miało szczególne znaczenie podczas forsowania przez oddziały tej armii Odry.

Należy w tym miejscu stwierdzić, iż nie wszystkie armie i samodzielne korpusy 1 Frontu Ukraińskiego, których szlak bojowy biegł przez ziemię opolską posiadają do tej pory opracowania historyczne. Jak na razie nie doczekały się ich działania 21 i 52 Armii Ogólnowojskowej oraz 31 Samodzielnego Korpusu Pancernego.

Odrębną wreszcie grupę publikacji stanowią prace dotyczące operacji wiślańsko-odrzańskiej i opolskiej. Operację wiślańsko-odrzańską, w której istotną rolę odegrał 1 Front Ukraiński, omówili w swym szkicu I. W. Parotkin i N. A. Fokin [27]. Genezę i przebieg operacji opolskiej armii centrum i lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego przedstawił I. P. Barbaszin [28].

Osobno wspomnieć trzeba o piątym tomie *Historii Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945* [29], gdzie również znajdujemy bardzo zwięzłe omówienie walk o Śląsk, w tym także o Opolszczyznę.

---

[24] *Stawropolskaja imieni Blinowa. Wojenno-istoriczeskij oczerk o bojewom puti 1-j gwardiejskoj krasnoznamiennoj ordienow Lenina, Suworowa i Bogdana Chmielnickogo Stawropolskoj kawalerijskoj diwizii imieni Blinowa*, Stawropol 1971.

[25] S. A. Krasowski, *Żyzn w awiacji*, Moskwa 1960.

[26] A. Pokryszkin, *Myśliwiec. Z notatnika pilota*, Warszawa 1949; tenże, *Niebo wojny*, Warszawa 1968.

[27] I. W. Parotkin, N. A. Fokin, *Wisło-Odierskaja opieracija*. W: *Ważniejszije opieracii Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941—1945 gg. Sbornik statiej*, pod red. P. A. Żylina, Moskwa 1956, s. 463—484.

[28] I. P. Barbaszin, *Wierchnie-Silezskaja opieracija*. W: *Ważniejszije opieracii...*, s. 516—530.

[29] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego*, t. 5: *Zwycięskie zakończenie wojny z hitlerowskimi Niemcami. Klęska imperialistycznej Japonii (1945 rok)*, Warszawa 1965.

Wśród radzieckiej historiografii wojskowej II wojny światowej osobnym działem są pozycje traktujące o rozwoju i działaniach bojowych poszczególnych rodzajów wojsk i sił zbrojnych ZSRR. Wojsk lądowych, w tym również 1 Frontu Ukraińskiego, dotyczy trzecia część zarysu dziejów Radzieckich Sił Zbrojnych [30] wydanego z okazji jubileuszu ich 50-lecia. Ogromny wysiłek wojenny radzieckich wojsk pancernych w kolejnych operacjach strategicznych przedstawiono w zarysie dziejów tego rodzaju wojsk podczas wojny radziecko-niemieckiej, przygotowanym w 1973 r. przez zespół autorów pod kierownictwem generała majora wojsk pancernych profesora doktora I. J. Krupczenki [31]. Ogromną rolę wojsk inżynieryjnych w działaniach bojowych Armii Radzieckiej prezentują: obszerna praca przygotowana przez zespół specjalistów z Wojskowej Akademii Inżynieryjnej im. W. W. Kujbyszewa pod kierownictwem generała pułkownika wojsk inżynieryjnych profesora doktora A. D. Cirlina [32] oraz pułkownika P. I. Biriukowa o wojskach inżynieryjnych w operacji wiślańsko-odrzańskiej [33]. Z prac tych dowiadujemy się, iż 23 stycznia pięć pułków ze składu 5 Armii Gwardii sforsowało Odrę po lodzie i uchwyciło przyczółek na jej zachodnim brzegu. Tegoż dnia do godziny 20.00 pontonierzy zbudowali most o nośności 16 ton, a do rana 24 stycznia zakończono w Golczowicach budowę mostu na oporach stałych o nośności 60 ton; do końca dnia był również gotów kombinowany most we Wróblinie. W tym samym czasie saperzy ze składu 5 Armii Gwardii urządzili i utrzymali trzy przeprawy przez lód i cztery mosty dla pieszych.

Również działaniom bojowym wojsk 4 Frontu Ukraińskiego na południu Polski poświęcono stosunkowo nieliczne pozycje. Jednak ta literatura, która ukazała się dotychczas, przynosi także nieco materiału na temat walk tegoż Frontu w południowej części Opolszczyzny. Należy tu przede wszystkim wymienić obszerne studium monograficzne byłego dowódcy 1 Armii Gwardii 4 Frontu Ukraińskiego, marszałka Związku Radzieckiego Andrieja Antonowicza Greczki (wówczas generała pułkownika) [34]. Autor nie ogranicza się tylko do ukazania walk 1 Armii Gwardii; omawia również działania 38 Armii Ogólnowojskowej ze składu tegoż Frontu. Obraz działań bojowych

---

[30] *50 let Wooružonnych Sił SSSR*, Moskwa 1968. Tłum. polskie: Radzieckie Siły Zbrojne 1918—1968, Warszawa 1970.

[31] *Sowietskije tankowyje wojska 1941—1945. Wojenno-istoriczeskij oczerk*, pod red. I. J. Krupczenki, Moskwa 1973.

[32] A. D. Cirlin, P. I. Biriukow, W. P. Istomin, J. N. Fiedosiejew, *Inżieniernyje wojska w bojach za Sowietskuju Rodinu*, Moskwa 1970.

[33] *Inżieniernyje wojska w Wisło-Odierskoj opieracii (janwar 1945 g.)*, W: *Inżieniernyje wojska Sowietskoj Armii w ważniejszich opieracijach Wielikoj Otieczestwiennoj wojny. Sbornik statiej*, Moskwa 1958, s. 213—221.

[34] A. A. Greczko, *Czeriez Karpaty*, Moskwa 1972 (izd. 2). Tłum. polskie: *Przez Karpaty*, Warszawa 1971.

38 Armii Ogólnowojskowej w trakcie operacji morawsko-ostrawskiej szczegółowo odtworzył w pamiętnikach jej były dowódca, marszałek Związku Radzieckiego Kirił Siemionowicz Moskalenko [35]. W składzie tejże armii walczyła 1 Czechosłowacka Brygada Pancerna pod dowództwem majora Vladimira Janki. Brygada ta, wchodząca w skład 1 Czechosłowackiego Korpusu Armijnego, na początku kwietnia wspólnie z oddziałami 226 Dywizji Piechoty generała majora N. A. Kropotina (11 Korpus Piechoty 38 Armii Ogólnowojskowej) stoczyła czterodniowy bój o sforsowanie Odry i uchwycenie przyczółka w rejonie Tworkowa. Walki o ten zaodrzański przyczółek trwały do 6 kwietnia. Wobec przeważających sił wroga w nocy z 6 na 7 kwietnia 1 Czechosłowacka Brygada Pancerna wycofała się na prawy brzeg Odry. W dniu 6 kwietnia poległ śmiercią walecznych w toku walk na przyczółku pod Tworkowem oficer-czołgista tejże brygady, podporucznik Stepan Vajda. Za wykazane bohaterstwo na polu walki został on pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana, a Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało mu Order Lenina i Złotą Gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego. Wysiłek wojenny żołnierzy 38 Armii Ogólnowojskowej w latach Wielkiej Wojny Narodowej omawia praca zbiorowa napisana pod kierownictwem pułkownika I. J. Wyrodowa [36]. Wśród wielu innych epizodów bojowych autorzy prezentują także walki o przyczółek zaodrzański w rejonie Tworkowa. Dużo szczegółowych informacji na temat zmagań o niemiecki punkt oporu w Tworkowie dostarcza przykład bojowy 985 pułku piechoty 226 Dywizji Piechoty. Pułk ten w rezultacie gwałtownego ataku zdobył 5 kwietnia nieprzyjacielski punkt oporu w Tworkowie, wykonując tym samym postawione mu zadanie [37]. Opis walk o przyczółek w rejonie Tworkowa znajdujemy również w obszernym studium poświęconym walkom Armii Radzieckiej o wyzwolenie Czechosłowacji, przygotowanym pod kierunkiem marszałka I. S. Koniewa [38]. Ponadto nieco wiadomości na temat działań wyzwoleńczych 4 Frontu Ukraińskiego na terenie Śląska Opolskiego zawierają wspomnienia ówczesnego szefa sztabu tegoż Frontu, generała pułkownika Leonida Michajłowicza Sandałowa [39].

[35] K. S. Moskalenko, *Na jugo-zapadnom naprawlenii 1943—1945. Wospominanija komandarma*, kniga 2, Moskwa 1973 (izd. 2). Tłum. polskie: *Uderzenie za uderzeniem*, Warszawa 1974.

[36] *W srażienijach za Pobiedu. Bojewoj put 38-j armii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941—1945*, pod red. I. J. Wyrodowa, Moskwa 1974.

[37] *Walka kompanii fizylierów, wzmocnionej czołgami, o punkt oporu przeciwnika w Tunskirch*. W: *Kompania, batalion i pułk piechoty w walce. Przykłady bojowe*, Warszawa 1959, s. 7—11.

[38] *Za oswobożdienije Czechosłowakii*, pod red. I. S. Koniewa, Moskwa 1965.

[39] L. M. Sandałow, *Czeriez Karpaty. (Zapiski naczalnika sztaba 4-go Ukrainskogo fronta)*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1965, nr 4, s. 70—78; tenże, *Czeriez Karpaty — w Pragu*. W: *9 maja 1945 goda*, pod red. A. M. Samsonowa, Moskwa 1970, s. 703—721.

Obraz walk żołnierzy 1 i 4 Frontu Ukraińskiego na obszarze Opolszczyzny uzupełniają monograficzne opracowania dziejów Wielkiej Wojny Narodowej oraz publikacje poświęcone historii sztuki wojennej okresu II wojny światowej. Mamy tu na myśli pierwszą w radzieckiej historiografii próbę monograficznego opracowania całokształtu dziejów II wojny światowej, której w 1958 r. dokonał zespół historyków wojskowych pod kierownictwem generała lejtnanta S. Płatonowa [40]. Nieco interesującego materiału znajdujemy w zarysie historii sztuki wojennej z lat 1939—1945, przygotowanym pod redakcją marszałka P. A. Rotmistrowa [41].

Swoistym wreszcie uzupełnieniem radzieckiej literatury poświęconej Wielkiej Wojnie Narodowej są opracowania o Bohaterach Związku Radzieckiego. W pracach tego typu niejednokrotnie można znaleźć dane o czynach bohaterskich radzieckich szeregowców, podoficerów i oficerów walczących na Śląsku Opolskim. Najbardziej reprezentatywnymi dziełami są tu przede wszystkim publikacje o ludziach, którym dwukrotnie i trzykrotnie nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego [42]. Warto więc wymienić nazwiska dwukrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego, których szlak bojowy prowadził m.in. przez Śląsk Opolski: dowódca 53 Brygady Pancernej Gwardii (6 Korpus Pancerny Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii) — pułkownik Wasilij Siergiejewicz Archipow, dowódca 23 Wasilkowskiej Brygady Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii (7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii) — pułkownik Aleksandr Aleksiejewicz Gołowaczew, dowódca 2 batalionu 23 Wasilkowskiej Brygady Piechoty Zmotoryzowanej Gwardii — kapitan Nikołaj Iwanowicz Goriuszkin, dowódca 1 Armii Gwardii 4 Frontu Ukraińskiego — generał pułkownik Andriej Antonowicz Greczko, dowódca 55 Brygady Pancernej Gwardii (7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii) — pułkownik Dawid Abramowicz Dragunski, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego — marszałek Związku Radzieckiego Iwan Stiepanowicz Koniew, dowódca 4 Armii Pancernej Gwardii — generał pułkownik Dmitrij Daniłowicz Leluszenko, dowódca 32 Korpusu Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii — generał lejtnant Aleksandr Iljicz Rodimcew, dowódca 3 Armii Pancernej Gwardii — generał pułkownik Paweł Siemionowicz Rybałko, dowódca 1 Korpusu Lotnictwa Szturmowego Gwardii 2 Armii Lotniczej — generał lejtnant lotnictwa Wasilij Gieorgijewicz Riazanow, dowódca 56 Brygady

---

[40] *Wtoraja mirowaja wojna 1939—1945. Wojenno-istoriczeskij oczerk*, pod red. S. Płatonowa, Moskwa 1958. Tłum. polskie: *Druga wojna światowa 1939—1945. Zarys historyczno-wojskowy*, pod red. S. Płatonowa, Warszawa 1961.

[41] *Historia sztuki wojennej 1939—1945*, pod red. P. A. Rotmistrowa, Warszawa 1965.

[42] *Ludi biessmiertnogo podwiga. Oczerki o dważdy i triżdy Gierojach Sowietskogo Sojuza*, Kniga 1—2, Moskwa 1975 (izd. 4); *Dważdy Gieroi Sowietskogo Sojuza. Albom*, Moskwa 1973.

Pancernej Gwardii (7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii) — pułkownik Zachar Karpowicz Slusarienko, dowódca 63 Czelabińskiej Brygady Pancernej Gwardii (10 Uralski Ochotniczy Korpus Pancerny Gwardii 4 Armii Pancernej Gwardii) — pułkownik Michaił Gieorgijewicz Fomiczew, dowódca 2 batalionu czołgów 54 Wasilkowskiej Brygady Pancernej Gwardii (7 Kijowski Korpus Pancerny Gwardii 3 Armii Pancernej Gwardii) — major Siemion Wasiljewicz Chochriakow i zastępca dowódcy 6 Korpusu Pancernego Gwardii do spraw liniowych — pułkownik Iwan Ignatjewicz Jakubowski. Trzykrotnym Bohaterem Związku Radzieckiego, który walczył o wyzwolenie Śląska Opolskiego był dowódca 9 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego Gwardii (6 Korpus Lotnictwa Myśliwskiego Gwardii 2 Armii Lotniczej) pułkownik Aleksandr Iwanowicz Pokryszkin. Bohaterski czyn zwiadowcy 287 pułku piechoty 95 Połtawskiej Dywizji Piechoty Gwardii (32 Korpus Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii) — szeregowca Nikołaja Iwanowicza Rigaczina opisał W. Szutoj [43]. N. I. Rigaczin w czasie walk o Kluczbork powtórzył nieśmiertelny czyn Matrosowa — własnym ciałem zakrył otwór strzelniczy gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 10 IV 1945 r. odważnemu zwiadowcy został pośmiertnie nadany tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. M. J. Kuprin przedstawił sylwetkę młodszego lejtnanta Dmitrija Michajłowicza Krutikowa — dowódcy plutonu piechoty 538 pułku piechoty 120 Gatczynskiej Dywizji Piechoty (117 Korpus Piechoty 21 Armii Ogólnowojskowej) [44]. Młodszy lejtnant D. M. Krutikow poległ śmiercią walecznych 25 stycznia w czasie bitwy o Odrę w rejonie Folwarku (pod Opolem). Za odwagę i bohaterstwo w walkach z wrogiem został on pośmiertnie (10 IV 1945 r.) wyróżniony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Wspomnieć wreszcie należy o komunikatach wojennych Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, wydanych przez Radzieckie Biuro Informacyjne [45]. Mimo występujących w nich nieścisłości chronologicznych pozostaną one jednym z ważniejszych źródeł dla historyków II wojny światowej. Pomocne są również w badaniach nad dziejami wyzwolenia Śląska Opolskiego, zwłaszcza gdy idzie o ustalenie dat oswobodzenia niektórych miejscowości tego regionu.

W walkach o wyzwolenie południowych obszarów Śląska Opolskiego walczyli także — jak już wspominaliśmy — żołnierze Czechosłowackiej Armii Ludowej ze składu 1 Czechosłowackiej Brygady Pancernej. Szcze-

[43] W. Szutoj, *Podwig na płoszczadi Kluczborka*. W: *Pamiat ogniennych let*, Moskwa 1975, s. 331—333.

[44] M. J. Kuprin, *Zapiski zwucza szkoły*, Czelabinsk 1971, s. 73—97 (Gława 3: *Wospitanije dietskogo kollektiwa na primierie żizni i podwiga Gieroja Sowietskogo Sojuza D. M. Krutikowa*).

[45] *Soobszczenija Sowietskogo Informbiuro*, t. 8, Moskwa 1945.

gółowy przebieg walk czołgistów tej brygady i uchwycenie i utrzymanie przyczółka w rejonie Tworkowa (początek kwietnia) odtwarzają w swej pracy M. Šada, K. Kratky i J. Beranek [46]. Pewne epizody ze zmagań żołnierzy 1 Czechosłowackiej Brygady Pancernej o zdobycie Tworkowa znajdujemy we fragmentach wspomnień byłego dowódcy 1 Czechosłowackiego Korpusu Armijnego, generała Ludvika Svobody [47].

Spośród państw zachodnich najwięcej uwagi problematyce działań wojennych na Śląsku, w tym również na Śląsku Opolskim, poświęca historiografia Republiki Federalnej Niemiec. Wynika to z faktu, iż w czasie blisko czteromiesięcznych walk hitlerowski Wehrmacht poniósł na ziemi opolskiej ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Jest to zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w kampanii 1945 r. ziemie te znajdowały się na kierunku głównego uderzenia Armii Radzieckiej — na centralnym, berlińskim kierunku strategicznym. Dlatego też tereny Opolszczyzny stały się miejscem o największym natężeniu działań wojennych.

Pamiętać ponadto należy, iż zdecydowana większość piszących o wydarzeniach wojennych na ziemi opolskiej w końcowym okresie II wojny światowej rekrutuje się spośród hitlerowskiej generalicji, oficerów sztabu generalnego i oficerów starszych, którzy starają się zrzucić z siebie odpowiedzialność za poniesione klęski i w ten sposób zrehabilitować się przed własnym społeczeństwem i opinią światową. Autorzy ci wraz z zawodowymi historykami związanymi z kołami wojskowymi kształtują oblicze zachodnioniemieckiego piśmiennictwa dotyczącego działań wojennych w 1945 roku, jego treść i formę oraz rewizjonistyczny charakter. Historiografia zachodnioniemiecka w sposób tendencyjny przedstawia wydarzenia, zwłaszcza gdy idzie o walki Armii Radzieckiej. W publikacjach historyczno-wojskowych ukazujących się w Republice Federalnej Niemiec nierzadko znaleźć można napastliwy ton i ataki pod adresem Związku Radzieckiego.

Mimo wypadków fałszowania obiektywnej rzeczywistości, wysuwania tendencyjnych tez i ocen oraz nieścisłości w przedstawianiu wydarzeń, na dodatek w wielu wypadkach bardzo słabo lub w ogóle nie udokumentowanych materiałami archiwalnymi, historiografia zachodnioniemiecka posiada również pewne dodatnie strony. Mianowicie wnosi ona sporo materiału faktograficznego; wielu autorów brało bezpośredni udział w walkach i przebieg działań na interesującym nas terenie zna z autopsji.

Wśród publikacji zachodnioniemieckich traktujących o przebiegu działań frontowych na terytorium Górnego Śląska wysuwa się na czoło praca

[46] M. Šáda, K. Krátký, J. Beránek, *Za svobodu Československa. Kapitoly z dějin československé vojenské jednotky v SSSR za druhé světové války*, sv. 2: *Brána svobody*, Praha 1961.

[47] L. Svoboda, *Z Buzuluku do Prahy*, Praha 1963 (wyd. 4). Tłum. polskie: *Z Buzułuku do Pragi*, Warszawa 1965.

G. Guntera [48]. Autor tego obszernego studium wykorzystał materiał źródłowy (m.in. dzienniki działań bojowych jednostek niemieckich) oraz wspomnieniowy i pamiętnikarski. Praca ta — mimo swej tendencyjności — daje jednak w sumie udokumentowany obraz walk na obszarze Górnego Śląska, a więc i Opolszczyzny. G. Gunter opisuje naloty lotnictwa alianckiego na Kędzierzyn (rozpoczęły się 7 VII 1944 r.), budowę fortyfikacji niemieckich, sposób przeprowadzania ewakuacji ludności cywilnej z terenów przyfrontowych oraz rekonstruuje sam przebieg działań wojennych. Należy nadmienić, iż nie szczędzi słów krytyki wobec władz hitlerowskich za opieszałość i wadliwą organizację przeprowadzania ewakuacji ludności. Inną pracą poświęconą problematyce działań wojennych na Śląsku jest książka przedostatniego dowódcy załogi twierdzy Wrocław (od 3 II do 7 III 1945 r.), generała majora Hansa von Ahlfena [49]. Na podstawie relacji i wspomnień ówczesnych hitlerowskich dowódców różnego szczebla oraz osobistych doświadczeń wojennych daje on opis najważniejszych wydarzeń militarnych na Śląsku w 1945 r. Na wartość tej publikacji rzutuje fakt, iż napisana została z punktu widzenia generała niemieckiego. Można znaleźć w niej wiele nieścisłych twierdzeń, przemilczeń czy wprost tendencyjnych naświetleń. H. v. Ahlfen gloryfikuje więc postawę hitlerowskiego Wehrmachtu i usiłuje usprawiedliwić jego klęski. Walki na Opolszczyźnie autor ten przedstawił w sposób bardzo ogólny. Fragmentaryczne opisy działań wojennych na ziemi opolskiej znajdujemy w książce zawodowego historyka zachodnioniemieckiego W. Haupta [50]. Pokazuje on niektóre epizody z walk w Oleskiem, Kluczborskiem, Opolskiem i Raciborskiem. Dzieje Volkssturmu z terenu powiatu opolskiego odtworzył Rudolf Pietsch, ówczesny powiatowy szef sztabu tej formacji, mający swą siedzibę w Opolu. Wspomnienia R. Pietscha opublikował H. Kissel [51]. Zaciągiem i tworzeniem batalionów Volkssturmu w mieście i powiecie Opole kierował — jak relacjonuje R. Pietsch — kreisleiter Sepp Pölsterl, przywódca NSDAP powiatu opolskiego. Na stanowisko szefa sztabu powołał on R. Pietscha. Do służby w szeregach Volkssturmu wytypowano mężczyzn urodzonych w latach 1885—1928. Po przeprowadzonej selekcji zwolniono z obowiązku służby w ramach tej organizacji wojskowej: 1. wszystkich mężczyzn fizycznie ułomnych lub chorych; 2. cały personel zakładów naprawczych taboru kolejowego (dzisiejsza „Wagonówka"); 3. cały personel techniczny kolejnictwa;

[48] G. Gunter, *Letzter Lorbeer. Vorgeschichte und Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien — von Januar bis Mai 1945*, Darmstadt 1974.

[49] *Der Kampf um Schlesien. Ein authentischer Dokumentarbericht*, München 1961 (2. Aufl. 1963).

[50] W. Haupt, *1945 — Das Ende im Osten. Chronik vom Kampf in Ost- und Mitteldeutschland*, Dorheim/Hessen 1970.

[51] H. Kissel, *Der Deutsche Volkssturm 1944/45. Eine teritoriale Miliz im Rahmen der Landesverteidigung*, Frankfurt am Main 1962.

4. czasowo odroczono personel pocztowy; 5. wszystkich mężczyzn zajmujących eksponowane stanowiska w przemyśle i gospodarce i uprzednio już reklamowanych od służby wojskowej oraz cały aparat służby zdrowia (lekarzy i personel pielęgniarski szpitali). Z wcielonych do Volkssturmu mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat R. Pietsch utworzył w powiecie opolskim pięć batalionów tej formacji, w których służbę pełniło około 2240 mężczyzn. W samym Opolu sformowano trzy bataliony Volkssturmu, których stan liczebny wynosił około 1230 ludzi. Tak więc Volkssturm uzupełniał oraz w znacznym stopniu wzmacniał załogę twierdzy Opole.

Dość dużo materiału faktograficznego na temat walk na Śląsku Opolskim w 1945 r. wnoszą relacje i wspomnienia ówczesnych świadków tych wydarzeń — dziś mieszkańców Republiki Federalnej Niemiec. Ich relacje i wspomnienia opracowali: J. Kaps [52], Th. Schieder [53], W. Schwarz [54] i R. O. Becker [55]. W pracach tych nie ukrywa się nienawiści do Związu Radzieckiego i Polski.

Ważne miejsce w historiografii zachodnioniemieckiej zajmują również publikacje traktujące o szlaku bojowym oddziałów i związków taktycznych hitlerowskiego Wehrmachtu, które walczyły na froncie wschodnim. Niektóre z tych monografii traktują o walkach niemieckich jednostek wojskowych na Opolszczyźnie. Znaleźć można w nich wiele materiału faktograficznego. Wymienić tu należy przede wszystkim monografie J. Dinglreitera o 40 Augsburskim Pułku Grenadierów Pancernych 17 Dywizji Pancernej [56], J. Brauna o 4 Dywizji Górskiej [57], W. Werthena 16 Dywizji Pancernej [58], O. v. Knobelsdorffa o 19 Dywizji Pancernej [59], o 78 Dywizji Szturmowej [60] i H. Römhilda o 269 Dywizji Piechoty [61].

Warto wreszcie odnotować pozycje źródłowe dotyczące wydarzeń na

[52] *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Donkumenten.* Hrsg. von J. Kaps, München 1955.

[53] *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa, bearbeitet von Th. Schieder*, Bd. 1/1, Wolfenbüttel 1955.

[54] W. Schwarz, *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*, Bad Nauheim 1965.

[55] R. O. Becker, *Niederschlesien 1945. Die Flucht — Die Besetzung*, Bad Nauheim 1965. Znajdują się tam m.in. materiały dotyczące wydarzeń wojennych w powiatach: namysłowskim (s. 20—25) i brzeskim (s. 74—80).

[56] J. Dinglreiter, *Die Vierziger. Chronik des Regiments*, Augsburg [b.r.].

[57] J. Braun, *Enzian und Edelweiss. Die 4. Gebirgs-Division 1940—1945*, Bad Nauheim 1955.

[58] W. Werthen, *Geschichte der 16. Panzer-Division 1939—1945*, Bad Nauheim 1958.

[59] O. v. Knobelsdorff, *Geschichte der niedersächsischen 19. Panzer-Division. (Bis 31.10.1940 19. Infanterie-Division)*, Bad Nauheim 1958.

[60] *Das Buch der 78. Sturm-Division*, Tübingen [b.r.].

[61] H. Römhild, *Geschichte der 269. Infanterie-Division*, Bad Nauheim—Dorheim 1967.

froncie radziecko-niemieckim, jakie ukazały się w RFN. Czołowe miejsce zajmują tu źródłowe prace P. E. Schramma, oparte na meldunkach Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht — OKW) [62]. Należy wspomnieć, iż ich autor, profesor historii wojskowej i ogólnej na Uniwersytecie w Göttingen, od 1942 r. był współredaktorem dziennika działań wojennych w OKW, a od stycznia 1945 r. prowadził księgę raportów sytuacyjnych, do której wpisywał codzienną sytuację frontową Wehrmachtu. W publikacji P. E. Schramma znajdujemy także szczegółowy przebieg walk na Opolszczyźnie. Pracą o podobnym charakterze jest książka E. Murawskiego, zawierającą komunikaty operacyjne Wehrmachtu [63].

Niewielką ilościowo bibliografię zachodnioniemiecką poświęconą wydarzeniom wojennym na Śląsku Opolskim uzupełniają artykuły popularno-naukowe, rozrzucone w prasie. Spośród wielu tego typu artykułów, zamieszczanych zazwyczaj w związku z rocznicami wyzwolenia poszczególnych miejscowości czy też określonych obszarów Opolszczyzny, wymienić można chociażby kilka publikacji z górnośląskiej prasy rewizjonistycznej. Były szef sztabu w dowództwie twierdzy Opole, podpułkownik rezerwy Christian Heinrich Stobwasser, opublikował swoje wspomnienia na łamach „Unser Oberschlesien" [64]. Ze wspomnień tych dowiadujemy się, iż 1 X 1944 roku dowódcą załogi twierdzy Opole został mianowany pułkownik hr. von Pfeil, zaś szefem sztabu — podpułkownik Ch. H. Stobwasser. Wokół Opola Niemcy zbudowali dwa pierścienie umocnień: zewnętrzny (długości około 85 km) i wewnętrzny. Pierścień zewnętrzny umocniony był bunkrami (każdy z nich posiadał dwuosobową załogę), zasiekami z drutu kolczastego oraz rowami przeciwczołgowymi. Garnizonowi opolskiemu dowództwo niemieckie przydzieliło 20 zdobycznych haubic i dział. Ch. H. Stobwasser stwierdza, że w nocy z 21 na 22 stycznia popełnił samobójstwo pułkownik hr. von Pfeil. W toku zaciętych walk, które trwały od 23 do 24 stycznia, prawobrzeżne Opole zostało wyzwolone. Bitwę o lewobrzeżne Opole, tj. dzielnice: Zaodrze, Półwieś i Szczepanowice omówił były dowódca obrony zaodrzańskiej części miasta, major rezerwy, Matthias Wensauer [65]. Z treści

[62] *Kriegstagebuch des Oberkommandos der Wehrmacht (Wehrmachtführungsstab).* Bd. IV: *1. Januar 1944 — 22. Mai 1945. Eingeleitet und erläutert von P. E. Schramm,* Zweiter Halbband, Frankfurt am Main 1961; P. E. Schramm, *Die Niederlage 1945. Aus dem Kriegstagebuch des OKW,* München 1962.

[63] E. Murawski, *Der deutsche Wehrmachtbericht 1939—1945. Ein Beitrag zur Untersuchung der geistigen Kriegführung. Mit einer Dokumentation der Wehrmachtberichte vom 1.7.1944 bis zum 9.5.1945,* Boppard am Rhein 1962 (2. Aufl.).

[64] Ch. H. Stobwasser, *Die Kämpfe um und bei Oppeln vor 20 Jahren,* „Unser Oberschlesien" 1965, Nr. 3 z 4 II, s. 3 i Nr. 4 z 18 II, s. 3.

[65] M. Wensauer, *Die Kämpfe an der Oder vor 19 Jahren,* „Unser Oberschlesien" 1964, Nr. 2 z 23 I, s. 3.

tego artykułu dowiadujemy się, iż po utracie prawobrzeżnego Opola Niemcy zorganizowali obronę w lewobrzeżnej części miasta. Trzonem tej obrony była grupa bojowa majora M. Wensauera, która została utworzona na bazie 246 pułku piechoty 88 Dywizji Piechoty ze składu 4 Armii Pancernej. Grupa ta, wspólnie z resztkami 442 pułku piechoty 168 Dywizji Piechoty, utworzyła front obrony nad Odrą między Opolem a Zlinicami. Następnie grupa bojowa majora M. Wensauera wchłonięta została przez 442 pułk piechoty. W dniu 2 lutego na osobisty rozkaz dowódcy Grupy Armii „Środek", generała pułkownika Ferdinanda Schörnera, major M. Wensauer został mianowany dowódcą obrony lewobrzeżnej części Opola, którą zamieniono w twierdzę. Tak więc dowództwo niemieckie utrzymało status lewobrzeżnego Opola jako twierdzy ze wszystkimi konsekwencjami dla zablokowanej w zaodrzańskich dzielnicach mieszkaniowych załogi hitlerowskiej. Leżące po lewej stronie Odry dzielnice: Zaodrze, Półwieś i Szczepanowice zostały wyzwolone dopiero 19 marca, tj. w trakcie operacji opolskiej. Wiele nie znanych dotąd epizodów bojowych udostępniają również artykuły na temat walk w 1945 r. w Niemodlińskiem [66] i Prudnickiem [67]. Działania bojowe Volkssturmu w Lewinie Brzeskim odtwarzają w swoich wspomnieniach dwaj byli volkssturmiści z tego miasta, W. Beier i A. Fiehring [68].

Na koniec warto wreszcie wspomnieć o zachodnioniemieckiej literaturze pamiętnikarskiej interesującego nas okresu. Reprezentują ją m.in. książki dwóch byłych hitlerowców: szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, generała pułkownika Heinza Guderiana [69] oraz ministra uzbrojenia i produkcji wojennej Trzeciej Rzeszy, Alberta Speera [70]. W czasie wykonywania obowiązków szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (21 VII 1944 r. — 28 III 1945 r.) generał pułkownik H. Guderian — jeden z organizatorów niemieckich wojsk pancernych — ponosił faktyczną odpowiedzialność za fachowe kierownictwo wojskowe na froncie wschodnim. W jego wspomnieniach zawarty jest interesujący materiał, dotyczący rów-

[66] W. Schelenz, *Vor 30 Jahren. Eine Darstellung der militärischen Ereignisse im Kreise Falkenberg aufgrund von Erlebnisberichten und amtlichen Unterlagen aus dem Militärgeschichtlichen Forschungsamt Freiburg*, „Grottkau--Falkenberger Heimatblatt" 1975, Nr. 1, s. 17; *Vor 30 Jahren. Die militärischen Ereignisse im Kreise Falkenberg im Februar 1945* [autor anonimowy], ibid., Nr. 2, s. 13, 15—16.

[67] A. Belda, *Vor 30 Jahren. 17. März 1945*, „Neustädter Heimatbrief" 1975, H. 3, s. 66; Klibor, *Die Kampfhandlungen in Neustadt/OS. am 17., 18. und 19. März 1945*, ibid., s. 66—68; J. Cyrus, *Dt. Rasselwitz. Zur Erinnerung an den 17. März 1945*, ibid., s. 68—69; *Der Ausbruch aus dem Russenkessel bei Dt. Rasselwitz in der Nacht vom 19. zum 20. März 1945* [autor anonimowy], ibid., s. 69—71.

[68] W. Beier, A. Fiehring, *Einsatz und Ende der Löwener Volkssturmkompanie*, „Neue Brieger Zeitung. Offizielles Kreisorgan für Brieg Stadt und Land" 1973, Nr. 8, s. 1.

[69] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958.

[70] A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1973.

nież m.in. wydarzeń wojennych na Śląsku Opolskim. Nieco nowego materiału do opisu sytuacji frontowej na Śląsku wnosi pamiętnik A. Speera. Autor zanotował m.in. swoje spotkanie w dniu 21 stycznia w Opolu z nowo wyznaczonym dowódcą Grupy Armii „A", generałem pułkownikiem F. Schörnerem.

Tak przedstawiałby się dorobek historiografii zachodnioniemieckiej, poświęconej wydarzeniom militarnym 1945 r. na ziemi opolskiej.

Skromnie prezentuje się również literatura polska traktująca o walkach toczonych na Śląsku Opolskim w 1945 r. Najwięcej prac poświęconych problematyce wydarzeń wojennych w tym regionie ukazało się dopiero w ostatnim czasie. Próby pierwszego całokształtowego ujęcia tematu dokonał D. Tomczyk [71]. Ogólny zarys działań wyzwoleńczych Armii Radzieckiej na terenie Opolszczyzny ukazali w swych pracach B. Dolata [72] i D. Tomczyk [73]. Genezę i przebieg operacji opolskiej wojsk 1 Frontu Ukraińskiego omówił T. Rawski [74]. Zacięte i krwawe walki wojsk 1 i 4 Frontu Ukraińskiego o przełamanie silnie ufortyfikowanej linii rzeki Odry na Śląsku Opolskim znalazły częściowe oświetlenie w publikacji D. Tomczyka [75]. Tenże autor opracował artykuły na temat wyzwolenia Brzegu [76], Opola [77], ziemi oleskiej [78], kluczborskiej [79], prudnickiej [80] oraz bitwy o przyczółek odrzański w rejonie Golczowic—Mikolina—Skorogoszczy [81]. Walki

---

[71] D. Tomczyk, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 roku*, „Studia Śląskie", t. 27:1975, s. 63—130.

[72] B. Dolata, *Wyzwolenie Opolszczyzny przez Armię Radziecką w roku 1945. (Z nawiązaniem do walk o wyzwolenie wszystkich ziem zachodnich i północnych)*, Opole 1965; tenże, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego*, „Kalendarz Opolski" 1965, s. 58—66.

[73] D. Tomczyk, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego przez Armię Radziecką w 1945 roku*. W: *Udział regionu opolskiego w polsko-radzieckiej współpracy w XXX-leciu PRL*. Sesja popularnonaukowa, Opole 28 kwietnia 1975, Opole 1975, s. 56—89.

[74] T. Rawski, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego przez Armię Radziecką (marzec 1945 r.)*, „Myśl Wojskowa" 1955, nr 3, s. 71—84.

[75] D. Tomczyk, *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976.

[76] D. Tomczyk, *Wyzwolenie Brzegu*. W: *Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura*, pod red. W. Dziewulskiego, Opole 1975, s. 269—273.

[77] D. Tomczyk, *Wyzwolenie Opola w 1945 roku*. W: *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego i F. Hawranka, Opole 1975, s. 402—412.

[78] D. Tomczyk, *Wyzwolenie ziemi oleskiej w 1945 roku* „Głos Olesna" 1972 s. 128—137; tenże, *Bitwa o ziemię oleską w 1945 roku*, ibid., 1974 (w druku).

[79] D. Tomczyk, *Wyzwolenie ziemi kluczborskiej przez Armię Radziecką w 1945 roku*. W: *Szkice Kluczborskie*, t. 1, Opole 1976, s. 65—101.

[80] D. Tomczyk, *Wyzwolenie ziemi prudnickiej w 1945 roku*. W: *Ziemia prudnicka. Szkice monograficzne* (w druku).

[81] D. Tomczyk, *Bitwa o przyczółek na Odrze w rejonie Golczowic—Mikolina—Skorogoszczy w 1945 roku*, „Studia Śląskie", t. 30:1976, s. 197—219.

w powiecie kluczborskim opisał — popełniając przy tym wiele nieścisłości — A. Raczuń [82]. Opierając się na dzienniku działań bojowych 543 Narwskiego Pułku Piechoty 120 Gatczynskiej Dywizji Piechoty (117 Korpus Piechoty 21 Armii Ogólnowojskowej) W. Karaś i S. Chodyniecki pokazali fragment walk o wyzwolenie prawobrzeżnej części Opola [83]. Radziecką literaturę dotyczącą wyzwolenia Śląska zaprezentował A. Konieczny [84]. Bohaterską śmierć szeregowca N. I. Rigaczina w czasie walk o Kluczbork opisali A. Raczuń [85] i S. Łukowski [86]. Z dorobku dotychczas nie opublikowanego wymienić należy prace W. Karasia i S. Chodynieckiego [87] oraz Z. Bilińskiego [88]. Ponadto szereg artykułów traktujących o wyzwoleniu poszczególnych miejscowości czy też określonych obszarów Śląska Opolskiego rozrzuconych jest w codziennej prasie regionalnej [89].

Materiał na temat działań bojowych na Opolszczyźnie rozproszony jest również w wielu publikacjach poświęconych problematyce działań wojennych czy to na terytorium całej Polski, czy też na obszarze ziem zachodnich i północnych lub Śląska. Mamy tu na myśli przede wszystkim prace B. Dolaty i T. Jurgi o walkach zbrojnych na ziemiach polskich w latach 1939—1945 [90], B. Dolaty o wyzwoleniu Polski i Dolnego Śląska [91], K. Sob-

[82] A. Raczuń, *Walki o wyzwolenie pow. kluczborskiego w 1945 r.*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro" 1970, nr 1, s. 11—21. Autor w zasadzie ograniczył się tylko do opisu walk ulicznych w Kluczborku, które nie są w dodatku przedstawione zgodnie z prawdą. Poza tym Raczuń popełnił szereg rażących błędów merytorycznych. Twierdzi on np. (s. 12—13), że Kluczbork został wyzwolony w wyniku operacji „Kluczbork" (historia II wojny światowej nie zna takiej operacji!) oraz, że w walkach w tym powiecie poległo 6278 radzieckich szeregowców, podoficerów i oficerów (s. 21). Utożsamia więc (nie tylko on) liczbę pochowanych na cmentarzu wojennym Armii Radzieckiej w Kluczborku (w chwili jego założenia) zwłok żołnierzy radzieckich z terenu 7 powiatów Opolszczyzny ze stratami radzieckimi w Kluczborskiem.

[83] W. Karaś, S. Chodyniecki, *Opole zostało wyzwolone 24 stycznia 1945 roku*, „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 1, s. 164—167.

[84] A. Konieczny, *Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej*, „Studia Śląskie" t. 17:1970, s. 239—262.

[85] A. Raczuń, *Ziemia kluczborska we wspomnieniach byłego oficera Armii Czerwonej*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 3, s. 75—77.

[86] S. Łukowski, *Z walk o wyzwolenie Śląska Opolskiego podczas drugiej wojny światowej*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1963, nr 3, s. 19—24.

[87] W. Karaś, S. Chodyniecki, *Wolności dzień pierwszy. Opowieść o wyzwolicielach Śląska Opolskiego*, Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu, sygn. 129/B-74/K/63.

[88] Z. Biliński, *Wyzwolenie Byczyny i objęcie jej przez władzę ludową*, maszyn. pracy magisterskiej złożony w 1970 r. w WSP w Opolu.

[89] Chodzi tu przede wszystkim o artykuły opublikowane na łamach „Trybuny Opolskiej" a następnie „Trybuny Odrzańskiej" z okazji rocznic wyzwolenia Śląska Opolskiego.

[90] B. Dolata, T. Jurga, *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939—1945. Wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych*, Warszawa 1970 (wyd. 2).

czaka [92] i Z. Stąpora o wyzwoleniu ziem zachodnich i północnych [93], T. Rawskiego [94], K. Ganzela [95] i P. Dubiela [96] o wyzwoleniu Śląska, K. Joncy i A. Koniecznego [97] oraz R. Majewskiego i T. Sozańskiej [98] o bitwie o twierdzę Wrocław. Wspomnieć wreszcie na koniec należy o wydawnictwie ukazującym sylwetki 65 żołnierzy-Bohaterów Związku Radzieckiego, którzy oddali życie w walkach o wolność Polski [99]. Niektórzy spośród nich polegli śmiercią walecznych na ziemi opolskiej. Byli to m.in.: wspomniany już szeregowiec Nikołaj Iwanowicz Rigaczin, dowódca 14 Dywizji Piechoty Gwardii (33 Korpus Piechoty Gwardii 5 Armii Gwardii) — generał major Wikientij Wasiljewicz Skryganow [100], dowódca czołgu ze składu 242 Brygady Pancernej 31 Samodzielnego Korpusu Pancernego — młodszy lejtnant Wasilij Grigorjewicz Nielubow, dowódca 6 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii 4 Armii Pancernej Gwardii — pułkownik Wasilij Fiodorowicz Orłow.

Wymienione pozycje bibliograficzne zamykają skromny i w większości przypadków rozproszony dorobek radzieckiej, czechosłowackiej, zachodnioniemieckiej i polskiej historiografii wojskowej w dziedzinie będącej

---

[91] B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944—1945. (Działania wyzwoleńcze Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego)*, Warszawa 1974 (wyd. 3); tenże, *Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku*, Wrocław 1970.

[92] K. Sobczak, *Wyzwolenie północnych i zachodnich ziem polskich w roku 1945*, Poznań 1971.

[93] Z. Stąpor, *Wyzwolenie ziem zachodnich i północnych Polski w końcowej fazie II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1970, nr 2, s. 23—69.

[94] T. Rawski, *Wyzwolenie Śląska*, „Wojsko Ludowe" 1955, nr 2, s. 22—43; tenże, *Wyzwolenie Śląska*, ibid., 1963, nr 3, s. 65—72; tenże, *Wyzwolenie Śląska*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 6:1964, s. 5—56.

[95] K. Ganzel, *Wyzwolenie Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1955, nr 1—2, s. 55—85; tenże, *Wyzwolenie Śląska*. W: *Szkice z dziejów Śląska*, pod red. F. Maleczyńskiej, t. 2, Warszawa 1956, s. 436—466.

[96] P. Dubiel, *Wyzwolenie Śląska w 1945 roku*, Katowice 1969. Tytuł pracy nie odpowiada treści, bowiem autor ukazał tylko przebieg walk na Śląsku Górnym i częściowo Opolskim. Przebieg działań wojennych pokazany jest w sposób mało przejrzysty, a ponadto z pewnymi błędami merytorycznymi. Szereg usterek tej książki wykazał w recenzji R. Majewski, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1970, nr 1, s. 132—135.

[97] K. Jonca, A. Konieczny, *Upadek «Festung Breslau» 15 II — 6 V 1945*, Wrocław 1963.

[98] R. Majewski, T. Sozańska, *Bitwa o Wrocław styczeń—maj 1945 r.*, Wrocław 1972 (wyd. 2, 1975).

[99] *Żyją w naszych sercach*, pod red. T. Szaciły, Warszawa 1975.

[100] F. Zbiniewicz w biogramie: *Generał major gwardii Wikientij Wasiljewicz Skryganow* (*Żyją w naszych sercach...*, s. 130—131) mylnie informuje, że generał ten poległ w rejonie Oławy. Zginął on w toku krwawych walk o utrzymanie i rozszerzenie przyczółka zaodrzańskiego w rejonie Skorogoszczy.

tematem niniejszego przeglądu. Należy w tym miejscu nadmienić, iż w historiografii amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej, szwajcarskiej i belgijskiej obserwuje się brak większego zainteresowania działaniami wojennymi na ziemiach polskich. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż armie tych państw nie walczyły na froncie wschodnim. Dlatego też w nielicznych publikacjach obejmujących całokształt zagadnień II wojny światowej, częściowo tylko znajdują odbicie operacje radzieckie na terytorium Polski. Nie znajdujemy tam opisów działań wojennych na ziemi opolskiej.

Całość dotychczasowego dorobku, choć cenna pod względem merytorycznym, nie realizuje jednak postulatów badawczych warunkujących stworzenie podstawy do pełnego, syntetycznego ujęcia dziejów bitwy o Śląsk Opolski. Mimo więc niewątpliwych osiągnięć w badaniach nad problematyką wyzwolenia Opolszczyzny w 1945 r., można jeszcze wiele na ten ważny z naukowego i społecznego punktu widzenia temat powiedzieć. Nadal odczuwamy niedostatek opracowań monograficznych poszczególnych operacji (np. wiślańsko-odrzańskiej, opolskiej, morawsko-ostrawskiej, praskiej) oraz walk i bitew oddziałów i związków o miasta omawianego regionu, historii dywizji, korpusów i armii ze składu 1 i 4 Frontu Ukraińskiego oraz Grupy Armii „Środek", a także literatury pamiętnikarskiej byłych radzieckich i niemieckich dowódców szczebla operacyjnego i taktycznego. Dotychczasowe bowiem publikacje dają nam tylko ogólny pogląd na temat działań bojowych na ziemi opolskiej w 1945 r. i równocześnie świadczą o tym, że zbadano tylko drobną część archiwaliów radzieckich i zachodnioniemieckich. Wiele problemów i epizodów bojowych nie znalazło jak dotąd należytego odzwierciedlenia w omówionej literaturze przedmiotu. Ponadto w dorobku dotychczasowej historiografii poświęconej problmatyce wydarzeń militarnych na Śląsku Opolskim w 1945 r. znaleźć można wiele nie-

[101] Można wysuwać wiele zastrzeżeń do wymienionych publikacji, których zakres i poziom jest bardzo zróżnicowany pod względem wartości merytorycznej i fachowego ujęcia. Można więc śmiało stwierdzić, że większość podstawowych zagadnień z zakresu tej problematyki czeka jeszcze na swojego badacza i nowe, źródłowe naświetlenie. Przyszłe badania nad tematyką wyzwolenia Śląska Opolskiego cechować powinno — moim zdaniem — krytyczne i nowatorskie podejście do wydarzeń wojennych w tym regionie. Powinny one mianowicie wnieść wiele nowego materiału, gdy idzie o szczegółowość i różnorodność opisów, a w konsekwencji wzbogacić obraz pola walki. Należałoby więc ukazać rolę i znaczenie umocnień niemieckich na obszarach Opolszczyzny, miejsce i rolę Volkssturmu w systemie obrony niemieckiej, ustalić liczebność niemieckich garnizonów w przygotowanych do obrony miejscowościach, a szczególnie w miastach-twierdzach, opór hitlerowskiego Wehrmachtu. W miarę możliwości trzeba by zweryfikować mylne informacje zawarte w literaturze przedmiotu dotyczące terminów wyzwolenia niektórych miejscowości ziemi opolskiej. Indeksy dat wyzwolenia opracowane są bowiem w większości na podstawie komunikatów opera-

ścisłości i mylnych informacji [101], które należy zweryfikować. Tak więc w celu ukazania rzeczywistego przebiegu walk na interesującym nas terenie trzeba wyjaśnić na podstawie badań archiwalnych szereg problemów szczegółowych. Tylko w ten sposób można uzyskać pełny, obiektywny i wszechstronnie udokumentowany obraz pola walki i wydarzeń militarnych.

Wspomnieć tu wypada, iż polscy historycy podejmujący próbę rekonstrukcji wydarzeń z 1945 r. mają bardzo utrudnione zadanie. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż w Polsce nie posiadamy mikrofilmów — dokumentów dotyczących działań bojowych Armii Radzieckiej na terenie Polski, w tym również na Opolszczyźnie. Bogata dokumentacja bojowa 1 i 4 Frontu Ukraińskiego, których wojska m.in. walczyły o wyzwolenie Śląska Opolskiego, znajduje się w Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR w Podolsku koło Moskwy.

Gdy idzie o dokumentację działań strony przeciwnej, tj. hitlerowskiego Wehrmachtu i Volkssturmu, sprawa wygląda nieco inaczej. W 1945 r. wojska amerykańskie zdobyły i wywiozły do Stanów Zjednoczonych (do Alexandrii) większość akt głównych instytucji i urzędów Trzeciej Rzeszy, w tym akta NSDAP, SS, SD i Policji, Wehrmachtu, Volkssturmu, władz okupacyjnych, poszczególnych ministerstw itd. Obecnie najbogatszą kolekcję z zasobów „The National Archives USA" w Alexandrii (tzw. zbiory aleksandryjskie) posiada w Polsce Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie. Przechowywane są tam liczne fotokopie niemieckich dokumentów operacyjnych wytworzonych przez OKW, OKH, Grupę Armii „Środek", 17 Armię Polową i Armijną Grupę „Heinrici" (utworzoną na bazie 1 Armii Pancernej). Wśród tych dokumentów duże znaczenie posiada np. księga raportów sytuacyjnych Grupy Armii „Środek" [102], w której znajdujemy szczegółowy codzienny przebieg działań, odzwierciedlający sytuację tego związku operacyjno-strategicznego. Nieco materiałów dotyczących Volks-

cyjnych Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej i należy owe daty rozumieć jako terminy wymienienia tychże miejscowości w oficjalnych komunikatach wojennych. Natomiast faktyczne wyzwolenie nastąpiło niejednokrotnie kilka dni wcześniej, co niejednokrotnie znajduje odbicie w zachodnioniemieckiej literaturze historycznej, a także potwierdzają to m.in. naoczni świadkowie tamtych wydarzeń. Duże trudności sprawia również identyfikacja nazw radzieckich pułków, które wyzwalały poszczególne miejscowości Opolszczyzny, a także ustalenie nazwisk dowódców tych oddziałów. Wreszcie w wyczerpującej naukowej monografii na temat wyzwolenia Śląska Opolskiego należałoby pokazać sylwetki radzieckich dowódców i oficerów sztabu, którzy odegrali szczególnie ważną rolę w wyzwoleniu tego regionu, a także czyny bohaterskie radzieckich żołnierzy oraz uogólnić doświadczenia bojowe wojsk 1 i 4 Frontu Ukraińskiego.

[102] Wojskowy Instytut Historyczny, Materiały i Dokumenty, zespół: Kriegstagebuch Heeresgruppe „A", T-311, mikrof., rolka 300, klatka 003—051.

sturmu z Górnośląskiego Okręgu NSDAP znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach [103].

W oparciu o polskie materiały źródłowe odtworzyć można w przybliżeniu rozmiary bezpowrotnych strat radzieckich w toku bitwy o Śląsk Opolski [104] oraz (tylko fragmentarycznie) niemieckie umocnienia na obszarach ziemi opolskiej [105].

Dopiero łączne uwzględnienie źródeł aktowych i historiograficznych stworzy nowe możliwości w badaniach nad wyzwoleniem Śląska Opolskiego, zaś konfrontacja opinii obu stron walczących umożliwi większą plastyczność obrazu wydarzeń.

DAMIAN TOMCZYK

THE BATTLE FOR OPOLE IN 1945 (RESEARCH STATE AND POSTULATES)

The liberation of Opole Silesia in 1945 was — in fact — performed by the First Ukrainian Front under the command of Marshal of the Soviet Union, Ivan Stiepanovitch Koniew. The southern strips of the former Racibórz and Głubczyce Districts were liberated by the detachments of the First Guard Army of General Colonel Andriej Antonovitch Greczko and the 38th Field Army of General Colonel Kiriłło Sieminovitch Moskalenko from the 4th Ukrainian Front under the command (from March 26, 1945) of Army General Andriej Ivanovitch Jeremienko. The battle for the Region of Opole was not an aim in itself but it was strictly dependent on the general strategical plans of the headquarters of the High Command of the Soviet Army in the Eastern Front, the main object of which was the defeat of the Nazi *Wehrmacht* and the victorious termination of the war. Carried on with great obstinacy the military operations of the troops of the 1st and 4th Ukrainian Front against the German Group of the Army "Centre" under the command of General Colonel Ferdinand Schoerner lasted in the area of Opole Silesian from January 9 to May 9, 1945 i.e. almost to the last days of the World War II in Europe. The battle for the liberation of that region was carried on within the framework of the following strategical operations of the Soviet Army: the Vistula—Odra River operation, the Opole operation, the Moravia—Ostrava operation, the Prague operation. Those exceptionally

[103] *Druga wojna światowa 1939—1945. Informator o materiałach źródłowych przechowywanych w archiwach PRL*, Warszawa 1972, poz. 347, s. 122.

[104] Bardzo pomocne w badaniach na temat bezpowrotnych strat radzieckich na Opolszczyźnie w 1945 r. są akta starostw powiatowych (wykazy poległych żołnierzy radzieckich) oraz protokoły ekshumacyjne, przechowywane w Archiwum Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Opolu. Pozwalają one w przybliżeniu określić rozmiary strat radzieckich podczas walk na Śląsku Opolskim.

[105] Materiały do tego zagadnienia znaleźć można m.in. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu (Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa 1947, Materiały dotyczące skutków wojny i okupacji niemieckiej w Polsce: Województwo śląsko-dąbrowskie, t. 1, sygn. IZ Dok. V-26).

hard-fought and sanguinary battles aimed at the defeat of a strong, experienced and desperate enemy resulted in the loss of about 30,000 Soviet soldiers and decimated German military units. Every act of breaking the resistance of the Hitlerite Wehrmacht demanded from the Soviet soldiers the highest effort, a good command of the art of war and the utmost sacrifice to the cause. The hardfought battles carried on in that area and the extension of ravage caused prove a great strategical significance of Opole Silesia for the Hitlerite war machine.

The military operations in the area of Opole Silesia have not been fully researched so far, althought they were and continue to be the subject of numerous works, papers, and polemics in the Soviet, West German, Czech and Polish historiography. Although the bibliography of the works on this subject is very ample, yet it does not present systematical researches in the military events in the region of Opole in 1945. It is full of gasps and reticence, and as far as West German historiography is concerned there are cases of falsifying the facts and of advancing tendentious these and evaluations and of inexactitude in presentation of the events. It must be stressed that the reconstitution of military operations in the result of which Opole Silesia was reunited with its Monther Country in 1945 is made difficult by the fact that no photocopies of the documents concerning the military operations of the Soviet Army in Poland and in Opole Silesia are available in Poland. A part of the documentary evidence of the military operation of the adversary, i.e. the Hitlerite *Wehrmacht* (the so-called Alexandrian collection) is available in Poland in the Military Institute of History in Warsaw.

So the scientific description of the course of battles for Opole Silesia remains to be incomplete and requires elucidation of numerous details on the basis of archives. Only the juxtaposition of the documentary and historiographical sources will create new research possibilities on this subject important form the scientific and social standpoint; and the confrontation of opinions of both the belligerents will contribute to a greater vividness of the picture of the battle-field.

Translated by A. Monkiewicz

DAMIAN TOMCZYK

DER KAMPF UM DEN BEZIRK OPOLE IM JAHRE 1945. (FORSCHUNGSSTAND UND POSTULATE)

Die Befreiung des Opoler Schlesiens erfolgte fast ausschließlich durch die I Ukrainische Front unter Befehl des Marschals der Sowjetunion Iwan Stiepanowicz Koniew. Die südlichen Streifen der ehemaligen Kreise Racibórz und Głubczyce befreiten die Einheiten der I Gardearmee unter Generaloberst Andriej Antonowicz Greczko und der 38 Feldarmee unter Generaloberst Kirill Siemionowicz Moskalenko, die aus Einheiten der IV Ukrainischen Front bestand, befehligt (ab 16.III.1945) von Armeegeneral Iwanowicz Jeremienko. Die Kämpfe um das Gebiet Opole waren nicht Ziel an sich, sie waren ein Bestandteil der allgemeinen strategischen Pläne des Hauptquartiers der Obersten Heeresleitung der Sowjetischen Armee an der Ostfront, deren oberstes Ziel die Vernichtung der Nazi-Wehrmacht und die siegreiche Beendigung des Krieges waren. Außerordentlich schwere Kämpfe der I und IV Ukrainischen Front gegen die deutsche Armeegruppe „Mitte" unter Befehl von Generaloberst Fer-

dinad Schörner wurden im Gebiet Opole vom 19. Januar bis 9. Mai 1945, d.h. bis zu den letzten Tagen des II. Weltkrieges in Europa geschlagen. Die Kämpfe um die Befreiung dieser Gegend wurden im Rahmen folgender strategischer Operationen der sowjetischen Armee geführt: Wisła—Odra — Operation, Opoler—Operation, Morawy—Ostrawa — Operation und der Prager — Operation. Diese außerordentlich schweren und blutigen Kämpfe, in denen ein starker, erfahrener und entschlossener Gegner geschlagen werden sollte, hatten den Tod von ca. 30 000 sowjetischen Soldaten zufolge und lichteten die Reihen der deutschen Armee. Der Widerstand der deutschen Armee konnte von den sowjetischen Soldaten jedes Mal durch höchste Anstrengung, gute Beherrschung des Kriegshandwerks und Aufopferung gebrochen werden. Die Verbittereng, mit der die Kämpfe hier geführt wurden und das Ausmaß an Verlusten sind der beste Beweis für die große strategische Bedeutung des Gebietes Opole für die deutsche Kriegsmaschinerie. Die Kriegshandlungen im Gebiet Opole fanden bis jetzt noch nicht volle Bearbeitung, obwohl sie Gegenstand zahlreicher Arbeiten, Artikel und Polemiken der sowjetischen, westdeutschen, tschechischen und polnischen Geschichtsschreibung sind. Die Literatur zu diesem Thema ist zwar stark vertreten, repräsentiert jedoch keine systematischen Forschungen am militärischen Geschehen im Gebiet Opole im Jahre 1945. Sie besitzt zahlreiche Lücken und verschweigt manches. In der westdeutschen Geschichtsschreibung sind Fälle von Verfälschung der Wirklichkeit, falsche Thesen und Beurteilungen wie auch Ungenauigkeiten in der Darstellung der Geschehnisse vorzufinden. Est ist hier hervorzuheben, daß der Versuch der Rekonstruierung der Kriegshandlungen, die die Rückkehr des Gebietes zu Polen im Jahre 1945 zufolge hatten, auf zahlreiche Schwierigkeiten stößt, denn wir besitzen in Polen keine Fotokopien von Dokumenten, die die Handlungen der sowjetischen Armee in Polen, darunter auch die im Gebiet Opole, betreffen. Einen Teil der Dokumentation des Gegners d.h. der deutschen Wehrmacht (die sog. Alexandrischen Sammlungen) besitzt in Polen das historische Institut der Armee in Warszawa. So ist die wissenschaftliche Bearbeitung des Verlaufs der Kämpfe um das Opoler Schlesien im Jahre 1945 weiterhin unvollständig und bedarf der Erläuterung einer Reihe von Erscheinungen auf Grund von Archivforschungen. Erst eine Gesamtberücksichtigung von Akten — und Geschichtsquellen schafft neue Forschungsmöglichkeiten für dieses, vom wissenschaftlichen und gesellschaftlichen Standpunkt aus wichtige Thema, und die Konfrontierung der Ansichten beider Gegner läßt den Kriegsschauplatz plastischer hervortreten.

Übersetzt von D. Morciniec

ЛАМИАН ТОМЧИК

БИТВА ЗА ОПОЛЬСКУЮ СИЛЕЗИЮ В 1945 Г. (К ПОСТАНОВКЕ ВОПРОСА)

Освобождение Опольской Силезии в 1945 г. в основном осуществилось войсками I Украинского фронта под камандованием маршала Советского Союза Ивана Степановича Конева. Южные островки бывших поветов: ратиборского и глубчицкого освободили части I Гвардейской армии генерала полковника Андрея Антоновича Гречко и 38 Общевойсковой армии генерала полковника Кирила Семеновича Москаленко из состава 4 Украинского фронта которым командовал (с 26 III 1945 г. генерал армии Андрей Ива-

нович Еременко. Сражения за Опольскую землю не являлись самоцелью, но оставались в теснейшей зависимости от общих стратегических планов Ставки Главного командования Советской армии на восточном фронте, которых главная цель состояла в том, чтобы разбить гитлеровский вермахт победоносно окончить войну. Ожесточенные боевые действия войск 1 и 4 Украинского фронта против немецкой группировке армий „Центр" под командованием генерала полковника Фердинанда Шернера шли на территории Опольской земли с 19 января по 9 мая 1945 г., т.е. до последних дней войны в Европе. Борьба за освобождение этого района продолжалась в рамках следующих стратегических опперацій Советской Армии: операции Висла—Одра, опольской, моравско-остравской и пражской операций. Эти исключительно ожесточенные и кровопролитные бои велись с целью уничтожения сильного, опытного и отчаянно сопротивлявшего противника: они повлекли за собой смерть около 30 000 советских солдат и привели к великим потерям немецких войск. Подавление сопротивления гитлеровского вермахта постоянно требовало от советских воинов величайших усилий, хорошего овладения военным искусством самопожертвования. Ожесточенность боев и величина причиненных ими разрушений красноречиво свидетельствуют о великом стратегическом значении опольской земли для гитлеровской военной машины.

Военные действия на территории Опольской Силезии ещё полностью не изучены, несмотря на то, что они являются предметом многочисленных исследований, статьей и споров в советской, западнегерманской, ческой и польской историографии. Специальная литература на этой теме довольно богата, но она не содержит систематических исследований по вопросу о военных событиях на опольской земли в 1945 г. В ней имеется много проблемов и много недосказанного о западногерманской историографии есть много фальсификации действительности, выдвигаются тенденциозные утверждения и оценки и встречаются неточности описаний событий. Следует при этом подчеркнуть, что попытна реконструировать образ военных действий, в результате которых опольская земля была в 1945 г. воссоединена с Польшей, затрудняется фактом, что в Польше нет фотокопий, документов, касающихся боевых лействий Советских войск на территории Польши, в том числе и в Опольской Силезии. Часть документаций военных действий противной стороны, т.е. гитлеровского вермахта (т. наз. александрийские фонды) хранится в Польше в Военном Историческом Институте в Варшаве.

Итак, научное исследование сражений за Опольскую Силезию в 1945 г. все еще не является исчерпывающим и требует дальнейшего изучения на основании архивных разысканий. Только изучение архивных материалов учетом имеющихся уже историографических разработок открывает новые возможности решения этой важной в научном и в общественном аспекте темы, а конфронтация отзывов обеих сражающихся строн будет способствовать большей выразительности картины поля сражения.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

JÓZEF GORALCZYK, JÓZEF MAKOWIECKI

PRZYRODNICZA REJONIZACJA OBSZARÓW ROLNYCH WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

WSTĘP

Racjonalność w gospodarce ziemią i w awansowaniu techniki w rolnictwie narzuca specjalne wymagania w ujmowaniu zróżnicowanej jakości użytków rolnych. Wymóg zasadniczy to określenie właściwości siedliska rolniczego — gleby oraz innych elementów fizjografii — w kategorii agroekologicznych: ich kwalifikacja wedle przydatności w uprawie roślin rolniczych. Wymóg ten uwzględniają badania gleboznawcze prowadzone w Polsce w trybie urzędowym wedle metody opracowanej w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG). Gleboznawstwo stosowane wprowadza pojęcie rolniczej przydatności gleb oraz jej kategorie jakościowe, tzw. kompleksy glebowo-rolnicze. Każdy kompleks reprezentuje specyficzny dobór gatunków roślin. Tak samo uprawie roślin danego gatunku wyznaczone zostają określone kompleksy glebowo-rolnicze. W ten sposób potraktowaną rolniczą przydatność gleb uzupełnia gradacja, w której uwzględnia się aspekty przyrodnicze oraz ekonomiczne uzasadnienie uprawy.

Znajomość zasad gleboznawstwa stosowanego wykazuje, że na ogół jeden rodzaj gleb lub kompleks glebowo-rolniczy reprezentuje dobór wielu gatunków roślin [1]. Zarazem te gatunki roślin, które można uprawiać na glebach jednego kompleksu glebowo-rolniczego wykazują silnie zróżnicowaną wartość gospodarczą. Dowodzi to, że w ujmowaniu zróżnicowanej rolniczej przydatności użytków rolnych możliwe jest poszerzenie pojęcia jednorodności siedliska rolniczego, a równocześnie podniesienie wymagań doboru roślin do uprawy w określonych warunkach — uwzględnienie gatunków (i grup) najcenniejszych. W poszukiwaniach takich pomocne będzie operowanie pojęciami: system rolniczego użytkowania ziemi oraz zdolność produkcyjna siedliska rolniczego.

[1] Dotyczy to przede wszystkim tych gleb, które w języku potocznym nazywamy glebami dobrymi i średniej jakości. Zob. *Przydatność rolnicza gleb Polski*, oprac. M. Strzemski, J. Siuta, T. Witek i in., Warszawa 1973, s. 213—218, 240—244.

Za jednorodny uznamy taki obszar, który wymaga ustalenia oddzielnego systemu rolniczego użytkowania ziemi. Dopiero konieczność [!] wyboru różnych systemów z powodu zróżnicowania jakości gleb i warunków siedliskowych uznamy za podstawę uznania obszaru za niejednorodny. Względy ekonomiczne narzucają same przez się branie w rachubę tylko takich systemów, które przy określonych właściwościach siedliska zapewniają osiąganie maksimum nadwyżki wartości produkcji nad jej kosztami.

Założenie, by w ujmowaniu zróżnicowanej przydatności użytków rolnych uwzględniać wymagania ekonomiki i organizacji produkcji ziemiopłodów przyjęto za podstawę szczegółowej rejonizacji przyrodniczej [2]. Metodę rejonizacji opracowano w latach 1965—1967 na podstawie wyników badań nad związkami między warunkami przyrodniczymi a organizacją produkcji rolniczej, które w Instytucie Śląskim systematycznie prowadzi się od 1962 r. Badania te ściśle korespondują z badaniami IUNG. Przy rozpatrywaniu zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego (użytków rolnych) wyniki badań nad rolniczą przydatnością gleb stanowią podstawowy materiał badawczy. Ponadto w ramach tematyki koordynowanej przez IUNG w Instytucie Śląskim w latach 1971—1975 została opracowana przyrodnicza rejonizacja Polski [3].

Prace nad przyrodniczą rejonizacją województwa opolskiego ukończono w roku 1975. Po aktualizacji wykonanej w związku z nowym podziałem administracyjnym państwa i regionu można zaprezentować zgeneralizowaną mapę siedliska rolniczego województwa (w skali 1 : 300 000) oraz — ujęte liczbowo — występowanie użytków rolnych o zróżnicowanej zdolności produkcyjnej w miejscowościach, w podstawowych jednostkach administracyjnych i w całym województwie. W opracowaniu niniejszym przedstawiono tylko dane dotyczące województwa na tle Polski oraz gmin na tle województwa. Na tej podstawie rozpatrzono zróżnicowanie zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego w województwie jako podstawowy problem planowego rozmieszczenia produkcji ziemiopłodów na tym obszarze.

ZASADY I WYRÓŻNIENIA REJONIZACJI

Podstawowe kryteria rejonizacji przyrodniczej ujęte tu w sposób poglądowy dotyczą dwu elementów metody: granicznych wyznaczników sy-

[2] Zob. *Rejonizacja przyrodnicza w ujęciu szczegółowym* (Próba określenia i prezentacji zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego), pod red. J. Góralczyka, Opole 1967.

[3] Zob. J. Makowiecki, *Zdolność produkcyjna siedliska rolniczego Polski (Wstępne wyniki badań)*, Opole 1974; W. Kublin, J. Makowiecki, *Mapa siedliska rolniczego Polski*, „Polski Przegląd Kartograficzny" t. 7:1975, nr 2, s. 71—76; Opracowanie końcowe — J. Góralczyk, J. Makowiecki przy współudziale M. Góralczyk znajduje się w aktualizacji.

stemów rolniczego użytkowania ziemi (tab. 1) oraz kategoryzacji użytków i wymagań w zakresie ich wykorzystania w produkcji rolniczej na tle specyficznych właściwości siedliska rolniczego (tab. 2). Kryteria te stosują się do opracowania rejonizacji obszarów rolnych, w bezpośrednim odczycie wyróżnień uwzględnianych w kartograficznych i liczbowych ujęciach wyników badań oraz w przetwarzaniu danych wynikowych. Podstawowe wyróżnienia rejonizacji dotyczą występowania użytków poszczególnych

Tabela 1

Graniczne wyznaczniki systemów rolniczego użytkowania ziemi [a]

Typy i podtypy rolniczego użytkowania ziemi oraz grupy i rodzaje roślin przyjęte za ich wyznaczniki jakościowe	Procentowe wyznaczniki przy 100% (ha)		
	użytków rolnych	upraw polowych	grup ziemiopłodów
Wyznaczniki TYPÓW			
Okopowy: okopowe	> 20	> 30	= 100
Zbożowy: zboża oraz strączkowe i przemysłowe	> 50	> 65	= 100
Pastewny: trwałe użytki zielone i zielonki polowe w plonie głównym	> 30	×	= 100
Wyznaczniki podtypów OKOPOWYCH			
Buraczany: buraki cukrowe (pastewne)	> 6	> 10	> 30
Ziemniaczany: ziemniaki	> 10	> 15	> 50
Warzywny: warzywa polowe	> 6	> 10	> 30
Wyznaczniki podtypów ZBOŻOWYCH			
Pszenny: pszenica	> 20	> 25	> 40
Żytni: żyto	> 20	> 25	> 40
Owsiany: owies i mieszanki zbożowe	> 20	> 25	> 40
Jęczmienny: jęczmień	> 20	> 25	> 40
Kukurydzany: kukurydza	> 15	> 18	> 30
Strączkowy: strączkowe na nasiona	> 12,5	> 15	> 25
Rzepaczany: rzepak i inne oleiste	> 12,5	> 15	> 25
Lniany: len i inne włókniste	> 12,5	> 15	> 25
Wyznaczniki podtypów PASTEWNYCH			
Łąkowy: trwałe użytki zielone	> 20	×	> 60
Polowy: zielonki polowe w plonie głównym	> 15	> 20	> 40
Lucerniany: lucerny	> 12	> 15	> 30
Koniczynowy: koniczyny z trawami	> 12	> 15	> 30
Łubinowy: łubiny	> 12	> 15	> 30

[a] Wersja zaktualizowana w 1976 r.

rodzajów na interesujących nas obszarach rolnych (mapa oraz dane w tab. 3 i 4). Dane liczbowe (tab. 3 i 4) mogą służyć jako materiał źródłowy w studiach nad przyrodniczymi warunkami (i normami) organizacji rolniczego użytkowania ziemi. W niniejszym opracowaniu uwzględniono różne sposoby przetwarzania podstawowych wyróżnień rejonizacji przyrodniczej województwa opolskiego (i Polski). Opracowano m.in. podział zbioru gmin w tymże województwie na grupy — przyrodnicze rejony produkcji rolniczej (rys. 8 i tab. 8).

GRANICZNE WYZNACZNIKI SYSTEMÓW ROLNICZEGO UŻYTKOWANIA ZIEMI

Wyznaczniki graniczne pozwalają na identyfikację rzeczywistych systemów rolniczego użytkowania ziemi lub wymagań w zakresie doboru ziemiopłodów na użytkach o znanych właściwościach. Wyznaczniki są miarami organizacji produkcji roślinnej. Ekonomika rolnictwa uwzględniając odmienności i podobieństwa roślin rolniczych wyróżnia ich trzy podstawowe grupy: okopowe, zbożowe i pastewne. Każda z tych grup reprezentuje swoiste przedziały poziomu i struktury nakładów oraz osiąganych plonów masy roślinnej i ich użyteczności. Najwyżej kwalifikuje się okopowe, najniżej pastewne, czyli produkcję zielonej masy w plonie głównym, zważywszy nie tyle małą, ile wąską użyteczność oraz możliwość wytwarzania pasz również bez potrzeby angażowania specjalnej powierzchni uprawy. Nazwa grupy pośredniej, zbożowe, nie jest ścisła, gdyż co prawda obejmuje gatunki roślin dość podobne pod względem sposobów uprawy, nakładów i wartości plonów, lecz obejmuje różne gatunki botaniczne, wśród których zboża tyle że zajmują pozycję dominującą.

Proporcje powierzchniowe między tymi trzema grupami roślin, wyrażając różnice w produktywności jednostki obszaru i intensywności produkcji roślinnej, są podstawą identyfikacji najważniejszych cech organizacji, a więc typu rolniczego użytkowania ziemi. Dopiero wtórnie uwzględnia się gatunki roślin rolniczych i określa proporcje powierzchniowe uprawy w obrębie grup—podtypy. Wyznaczniki systemów ujętych w tab. 1 opracowano w ramach prac nad metodą szczegółowej rejonizacji przyrodniczej, wprowadzając pewien porządek względem ujęć znanych z literatury polskiej [4]. Przy ich ustalaniu kierowano się przede wszystkim wynikami badań nad związkami między cechami siedliska rolniczego a organizacją rolniczego użytkowania ziemi w województwie opolskim około roku 1960. Uwzględniono też rozwój rolniczego użytkowania ziemi w województwie opolskim, biorąc pod uwagę okres do roku 1939, a z kolei lata odbudowy

[4] Por. *Rejonizacja przyrodnicza...*, s. 15—17.

rolnictwa i jego rozwój do 1965 r. Wyznaczniki te poddano weryfikacji, uwzględniając nowe kierunki w intensyfikacji rolniczego użytkowania ziemi i w gospodarce ziemiopłodami wywołane technizacją rolnictwa i wzrostem skali produkcji rolniczej. Uwzględniono wzrost powierzchni uprawy kukurydzy, którą potraktowano jako roślinę zbożową. Zmieniono graniczne wyznaczniki udziału upraw okopowych w powierzchni upraw polowych, by podnieść kwalifikację odpowiednich rodzajów gruntów uprawnych. Zmieniono też wyznaczniki podtypów zbożowych, by uwzględnić wzrost gospodarczego znaczenia uprawy wspomnianej kukurydzy oraz pszenicy i jęczmienia.

Identyfikując rzeczywisty system (typ i podtyp) określamy zasadnicze cechy organizacji rolniczego użytkowania ziemi, a zarazem kwalifikujemy intensywność i produktywność jednostki jej obszaru. Tak samo można określać i kwalifikować wymagania w zakresie organizacji rolniczego użytkowania ziemi biorąc pod uwagę właściwości siedliska. Wyrażenie tych wymagań jest równoznaczne z oceną produktywności osiągalnej, czyli zdolności produkcyjnej ziemi o określonych właściwościach. Toteż miary organizacji rolniczego użytkowania ziemi i produkcji roślinnej — graniczne wyznaczniki wymaganych systemów — przyjęto za podstawę kwalifikacji zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego. Nazwy systemów określają ramy wymaganej organizacji rolniczego użytkowania ziemi; przyjęto je jako nazwy użytków o określonych właściwościach.

Kategoryzacja użytków rolnych

Kategoryzacja wraz z kwalifikacją i charakterystyką użytków (tab. 2) daje wyraz różnym sposobom współwystępowania właściwości siedliska rolniczego. Materiał ten tłumaczy tożsamość nazw użytków z wymaganymi systemami rolniczego użytkowania ziemi. Uwzględniono tutaj wszystkie rodzaje użytków jakie występują w Polsce. W województwie opolskim znajdujemy tylko użytki strefy agroklimatu umiarkowanego (zob. tab. 3 i rys. 1). Kategoryzacja użytków rolnych obejmuje dwa człony. Pierwszy prezentuje nazwy użytków, które pokrywają się z wybranymi najefektywniejszymi systemami rolniczego użytkowania ziemi oraz graniczne wyznaczniki tych systemów. Człon drugi dotyczy właściwości, czyli cech użytków poszczególnych rodzajów. Konstrukcja kategoryzacji użytków wywodzi się z konstrukcji cech użytku I — okopowego (ze zbożami) mocnego, czyli buraczano-ziemniaczanego.

W najbardziej sprzyjających warunkach siedliskowych największe korzyści gospodarcze zapewnia uprawa okopowych (typ), spośród których na czoło wybija się uprawa buraków cukrowych (podtyp). Jednakże jak wykazuje praktyka, uprawa buraków choć częstokroć przekracza nakreślony

RODZAJE, KWALIFIKACJA I WŁAŚCIWOŚCI UŻYTKÓW

Rodzaje użytków rolnych	Wymagany udział uprawy w % UR		
	Zboża i okopowe	Okopowe	Pastewne
1	2	3	4
I Okopowy (ze zbożami) mocny, czyli buraczano-ziemniaczany lub buraczano-zbożowy	> 90	> 30	< 10
II Okopowy (ze zbożami) średni czyli ziemniaczano-buraczany	> 90	> 30	< 10
III Okopowy (ze zbożami) lekki, czyli ziemniaczano-buraczany [a]	> 90	> 30	< 10
IV Zbożowo-okopowy słaby, czyli żytnio-ziemniaczany	> 90	> 30	< 10
V Zbożowy (z pastewnymi) mocny, czyli pszenny (z lucerną)	> 75	< 10	> 15
VI Zbożowo-pastewny mocny, czyli pszenno-koniczynowy	> 65	< 10	> 30

Tabela 2

ROLNYCH WYSTĘPUJĄCYCH W POLSCE

Strefy agroklimatu	Położenie	Zwięzłość gleby	Warunki wodne i glebowe	Uwagi o technicznych warunkach uprawy roli i roślin
5	6	7	8	9
a	Tereny płaskie i nieznacznie nachylone	Gleby „mocne", profil mało zróżnicowany	Umiarkowany odpływ i zatrzymywanie wody, znikomy wpływ wód gruntowych	Dobre
a	Tereny płaskie i o słabym nachyleniu	Gleby „średnie" o profilu mało zróżnicowanym lub „mocne" o profilu zróżnicowanym	Umiarkowany lub dość wyraźny odpływ i nie dość silne zatrzymywanie wody, znikomy wpływ wód gruntowych	Dobre
a	Tereny płaskie i o słabym nachyleniu	Gleby „lekkie"	Dość silny odpływ i słabsze zatrzymywanie wody, znikomy wpływ wody guntowej	Dobre
a	Tereny płaskie i o słabym nachyleniu	Gleby „słabe"	Bardzo silny odpływ i słabe zatrzymywanie wody, brak wpływu wód gruntowych	Dobre
a	Tereny przeważnie dość silnie nachylone i położone na wierzchowinach	Gleby „mocne" i zwięzłe	Silny odpływ i brak wpływu wód gruntowych	Utrudnione ze względu na nachylenie lub kamienistość
a i b	Tereny płaskie	Gleby „zwięzłe"	Słaby odpływ i silne zatrzymywanie wody, wyraźny wpływ wód gruntowych	Utrudnione ze względu na silną zwięzłość, lub duże uwilgotnienie

1	2	3	4
VII Zbożowo-pastewny lekki, czyli owsiany	> 65	> 10	> 30
VIII Zbożowo-okopowy (z pastewnymi), mocny czyli pszenno-ziemniaczany (z koniczyną)	> 70	> 25	> 15
IX Zbożowo-okopowy (z pastewnymi) lekki, czyli żytnio-ziemniaczany (z motylkowymi)	> 75	> 25	> 15
X Użytki zbożowo-pastewne (z okopowymi) mocne, czyli pszenno-koniczynowe (z ziemniakami)	> 65	> 10	> 30
XI Zbożowo-pastewny (z okopowymi) lekki, czyli jęczmienno-koniczynowy (z ziemniakami)	> 65	> 10	> 30
XII Trwałe użytki alternatywne kośno-wypasowe lub sady i plantacje jagodowe	0—100	0—100	0—100
XIII Trwałe łąki wypasowo-kośne	0	0	100
XIV Pastwiska owcze	0	0	100

* Buraki i inne okopowe-pastewne.

jej graniczny wyznacznik udziału powierzchniowego (6% UR), to jednak dotychczas mało kiedy zajmuje większość obszaru pod produkcję okopowych. W gospodarstwach reprezentujących najwyższy poziom intensywności produkcji roślinnej uprawie buraków jako wiodącej zazwyczaj towarzyszy uprawa ziemniaków, której udział powierzchniowy przekracza graniczny wyznacznik podtypu (zob. tab. 1) i może być uznana za roślinę współwiodącą. W roku 1965 tak wysoki udział okopowych (27,1%) UR),

cd. tab. 2

5	6	7	8	9
a	Tereny płaskie	Gleby „lekkie"	Słaby odpływ i wyraźny wpływ wód gruntowych	Dobre
b	Tereny płaskie i o słabym nachyleniu	Gleby „mocne" lub „średnie" o profilu mało zróżnicowanym	Umiarkowany i wyraźny odpływ wód, zatrzymywanie wody umiarkowane i znikomy wpływ wód gruntowych	Dobre
b	Tereny płaskie i o słabym nachyleniu	Gleby „lekkie" i „słabe"	Dość silny odpływ i słabe zatrzymywanie wody, brak wpływu wód gruntowych	Dobre
b	Tereny przeważnie dość silnie nachylone i położone na wierzchowinach	Gleby „mocne" i zwięzłe	Silny odpływ i brak wpływu wód gruntowych	Utrudnione ze względu na nachylenie lub kamienistość
b	Tereny płaskie	Gleby „lekkie"	Słaby odpływ i wyraźny wpływ wód gruntowych	Dobre
a i b	Tereny o silnym nachyleniu	Gleby o różnej zwięzłości	Silny odpływ i brak wpływu wód gruntowych	Bardzo utrudnione ze względu na silne nachylenie terenu
a, b, c	Doliny cieków oraz obniżenia terenowe	Gleby o różnej zwięzłości	Słaby odpływ i silne zatrzymywanie wody, silny wpływ wód gruntowych	×
C	Tereny wysokogórskie			

buraków cukrowych (6,9% UR) i ziemniaków (12,5% UR) reprezentowało 21 byłych powiatów w Polsce.

Stawiając stosunkowo wysokie wymagania w zakresie powierzchniowego udziału upraw okopowych i traktując je jako granice do przekraczania nie możemy równie wysoko nakreślać wymagań co do udziału upraw zbożowych, w związku z czym traktujemy tę całą grupę jako tylko dopełniającą (nazwa w nawiasie).

Użytki rolne w woj. opolskim według rodzajów i

	Ogółem UR	Grunty uprawne			
		Razem	okopowe (ze zbożami)		
			mocne	średnie	lekkie
1	2	3	4	5	6
Symbol użytku	×	×	I	II	III
WOJEWÓDZTWO ogółem GMINY I MIASTA	546 130	456 470	143 550	124 590	71 550
1. Baborów	10 510	9 980	7 880	230	70
2. Biała	14 890	13 010	7 680	1 390	720
3. Bierawa	2 870	2 080	60	80	150
4. Branice	10 940	10 060	8 100	280	—
5. Brzeg	8 850	7 150	2 760	3 430	550
6. Byczyna	14 630	12 750	—	9 250	2 660
7. Chrząstowice	4 320	2 470	—	200	1 160
8. Cisek	6 340	5 260	1 940	140	220
9. Dąbrowa	9 040	7 750	500	2 600	2 300
10. Dobrzeń Wielki	4 760	3 150	80	790	930
11. Domaszowice	7 400	6 340	620	3 200	1 300
12. Głogówek	14 860	13 240	9 790	670	360
13. Głubczyce	23 780	20 900	14 290	710	10
14. Głuchołazy	12 110	10 150	8 420	440	100
15. Gogolin	4 820	4 140	—	530	840
16. Grodków	22 240	19 540	6 250	7 780	1 970
17. Izbicko	4 480	3 650	—	520	1 900
18. Jemielnica	4 100	3 150	—	480	1 240
19. Kamiennik	6 840	6 080	3 730	290	270
20. Kędzierzyn-Koźle	3 050	2 380	40	450	270
21. Kietrz	12 360	11 370	8 300	370	—
22. Kluczbork	15 710	13 840	—	9 980	2 780
23. Kolonowskie	1 840	1 150	—	30	600
24. Komprachcice	3 870	3 060	—	640	1 020
25. Korfantów	12 670	10 170	2 400	4 130	1 420
26. Krapkowice	6 740	5 670	120	1 780	1 870
27. Lasowice	7 800	6 470	—	3 150	2 500
28. Leśnica	7 280	5 970	450	2 280	810
29. Lewin Brzeski	12 550	10 730	2 720	3 150	1 910
30. Lubrza Prudnicka	6 830	6 290	5 610	160	—
31. Lubsza Brzeska	10 280	7 500	510	1 210	1 630
32. Łambinowice	8 890	7 250	530	3 750	1 240
33. Łubniany	5 870	4 130	—	1 070	1 570
34. Murów	8 550	2 120	—	160	690
35. Namysłów	19 370	15 980	710	8 070	4 770
36. Niemodlin	13 180	10 530	180	2 870	3 410
37. Nysa	15 090	12 710	6 110	3 110	830

Tabela 3

jednostek administracyjnych — obszary w ha

Zbożowo-okopowe słabe	Zbożowe (z past.) mocne	Zbożowo-pastewne		Użytki trwałe		
		mocne	lekkie	Razem	Alternatywne	Łąki i pastwiska
7	8	9	10	11	12	13
IV	V	VI	VII	X	XII	XIII
43 060	16 690	47 300	9 730	89 660	3 150	86 510
190	710	900	—	530	60	470
590	560	1 940	130	1 880	10	1 870
890	20	700	180	790	—	790
50	520	1 110	—	880	150	730
100	—	300	10	1 700	—	1 700
370	20	450	—	1 880	—	1 880
730	—	80	300	1 850	—	1 850
170	410	2 380	—	1 080	—	1 080
1 480	50	540	280	1 290	—	1 290
440	—	230	680	1 610	—	1 610
1 020	—	160	40	1 060	—	1 060
90	890	1 440	—	1 620	—	1 620
70	2 470	3 350	—	2 880	950	1 930
30	720	440	—	1 960	310	1 650
1 690	540	410	130	680	—	680
780	140	2 620	—	2 700	50	2 650
900	100	40	190	830	—	830
810	280	50	290	950	—	950
620	780	390	—	760	440	320
880	—	630	110	670	—	670
160	970	1 570	—	990	210	780
700	—	320	60	1 870	—	1 870
460	—	—	60	690	—	690
720	50	150	480	810	—	810
840	20	1 310	50	2 500	—	2 500
1 130	50	720	—	1 070	—	1 070
660	—	110	50	1 330	—	1 330
450	1 550	190	240	1 310	370	940
1 370	10	1 430	140	1 820	—	1 820
10	280	230	—	540	—	540
1 540	—	2 220	390	2 780	—	2 780
980	—	730	20	1 640	—	1 640
730	—	200	560	1 740	—	1 740
900	—	100	270	1 430	—	1 430
1 960	—	450	20	3 390	—	3 390
2 240	10	1 650	170	2 650	10	2 640
820	140	1 700	—	2 380	—	2 380

1	2	3	4	5	6
38. Olszanka	7 930	7 190	2 960	3 710	170
39. Opole	5 550	4 040	230	1 680	710
40. Otmuchów	13 600	11 990	7 720	810	480
41. Ozimek	4 200	2 810	—	310	1 060
42. Paczków	6 760	5 910	3 510	780	230
43. Pakosławice	5 700	5 030	2 610	1 160	380
44. Pawłowiczki	13 580	13 020	9 900	130	50
45. Pokój	5 760	3 680	—	450	1 690
46. Polska Cerekiew	5 240	4 700	3 140	—	30
47. Popielów	8 110	5 130	130	1 290	930
48. Prószków	6 890	5 570	110	2 360	1 890
49. Prudnik	9 530	8 230	6 390	50	30
50. Reńska Wieś	7 860	6 630	2 110	1 180	550
51. Skoroszyce	9 060	7 750	590	3 640	1 020
52. Strzelce Opolskie	12 240	10 640	20	5 080	3 400
53. Strzeleczki	6 650	5 250	80	1 940	2 030
54. Świerczów	7 360	5 110	—	2 620	1 340
55. Tarnów Opolski	3 950	2 780	—	280	800
56. Turawa	5 360	3 920	—	520	1 390
57. Ujazd Śląski	5 750	4 770	1 150	1 300	810
58. Walce	5 880	4 920	20	2 490	1 510
59. Wilków	9 050	8 160	3 050	3 600	930
60. Wołczyn	15 790	13 230	—	8 450	3 550
61. Zawadzkie	2 440	1 370	—	360	770
62. Zdzieszowice	3 870	3 150	50	360	620
63. Zębowice	3 310	2 740	—	670	1 110

Spostrzeżenie, iż system rolniczego użytkowania ziemi — okopowy (ze zbożami) mocny — uznany za najefektywniejszy może być reprezentowany dość powszechnie, uzasadnia badania nad właściwościami siedliska, które umożliwiają owe wysoko intensywne użytkowanie ziemi. Dochodzimy tu do konstrukcji drugiego członu kategoryzacji użytków rolnych (tab. 2). W badaniach tych uwzględniano strefę agroklimatu, relief (położenie pól), zwięzłość gleby, warunki wodne i dotlenienie gleb oraz techniczne warunki uprawy roli i produkcji ziemiopłodów.

W naszym przypadku za kryteria siedliska rodzaju poszukiwanego (użytki I) uznano: przynależność obszaru rolnego do strefy agroklimatu umiarkowanego; położenie na terenie płaskim lub o nieznacznych nachyleniach (do 3%) z dobrym odpływem wody (ewentualnie po zmeliorowaniu); znikomy wpływ wód gruntowych; występowanie gleb głębokich o zwięzłości uznawanej za optymalną, tzw. mocnych, o zawartości 30—50% części spławialnych, w tym 17—25% iłu koloidalnego, których profil jest mało zróżnicowany, co sprzyja zatrzymywaniu wody przez materiał glebowy; umiarko-

cd. tab. 3

7	8	9	10	11	12	13
10	—	340	—	740	—	740
440	260	620	100	1 510	—	1 510
310	890	1 780	—	1 610	210	1 400
790	—	70	580	1 390	—	1 390
100	80	1 210	—	850	—	850
310	90	480	—	670	—	670
20	930	1 990	—	560	—	560
870	—	100	570	2 080	—	2 080
60	750	720	—	540	—	540
1 760	—	1 020	580	2 400	—	2 400
720	90	220	180	1 320	—	1 320
10	620	1 130	—	1 300	160	1 140
450	170	1 990	180	1 230	—	1 230
580	120	1 800	—	1 310	—	1 310
1 470	380	160	130	1 600	—	1 600
980	—	220	—	1 400	—	1 400
840	—	120	190	2 250	—	2 250
890	—	150	660	1 170	—	1 170
570	—	150	1 290	1 440	—	1 440
300	860	180	170	980	220	760
510	—	380	10	960	—	960
460	—	110	10	890	—	890
760	—	410	60	2 560	—	2 560
180	—	30	30	1 070	—	1 070
1 240	160	640	80	720	—	720
860	—	40	60	570	—	570

wany odpływ wód powierzchniowych. W tych warunkach gleby łatwo nabywają i zachowują cechy „roli w kulturze".

Odchylenia od wymienionych wyżej właściwości siedliska powodowały konieczność niższego zakwalifikowania rozpatrywanego obszaru. M.in. niżej oceniano gleby zarówno bardziej urodzajne ze względu na zbytnią zwięzłość i przypadki okresowej nadmiernej wilgotności (VI), jak i gleby za mało zwięzłe lub podścielone materiałem gruboziarnistym (II), a także tereny o za silnym nachyleniu (II, V). Niżej zakwalifikowano wreszcie siedliska zaliczone do stref agroklimatu z osłabioną wegetacją latem i jesienią (VIII).

W sposób taki jak powyżej formułowano coraz to mniejsze wymagania w zakresie rolniczego użytkowania ziemi dla siedlisk reprezentujących mniej sprzyjające warunki wegetacji i uprawy roślin. Ustalenia konfrontowano z danymi statystyki, rachunkowości i ze spostrzeżeniami bezpośrednimi. W ramach prac nad metodą przeprowadzono specjalne badania terenowe w celu oceny wpływu położenia na nasilenie erozji, weryfikacji granic zasięgu stref agroklimatycznych i konfrontacji opisów profilów gle-

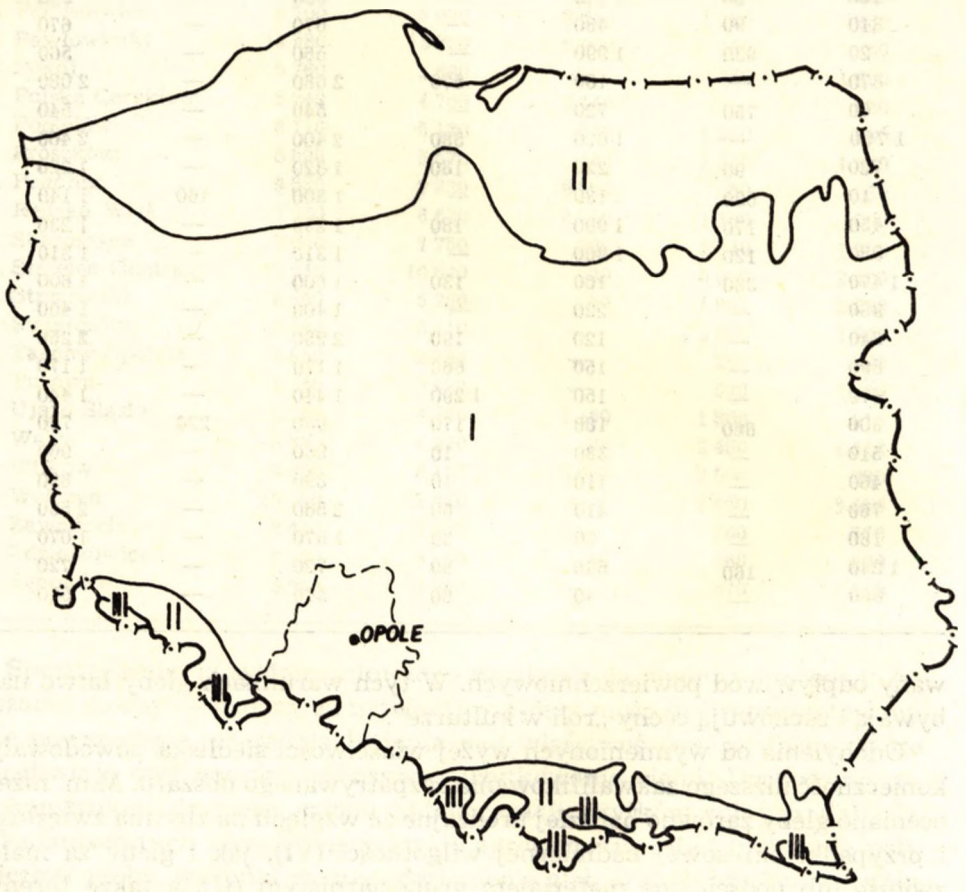

1. Agroklimat Polski

I — rejony agroklimatu umiarkowanego, intensywnego użytkowania ziemi, II — rejony z osłabioną wegetacją latem i jesienią, III — rejony z silnie skróconym okresem wegetacji

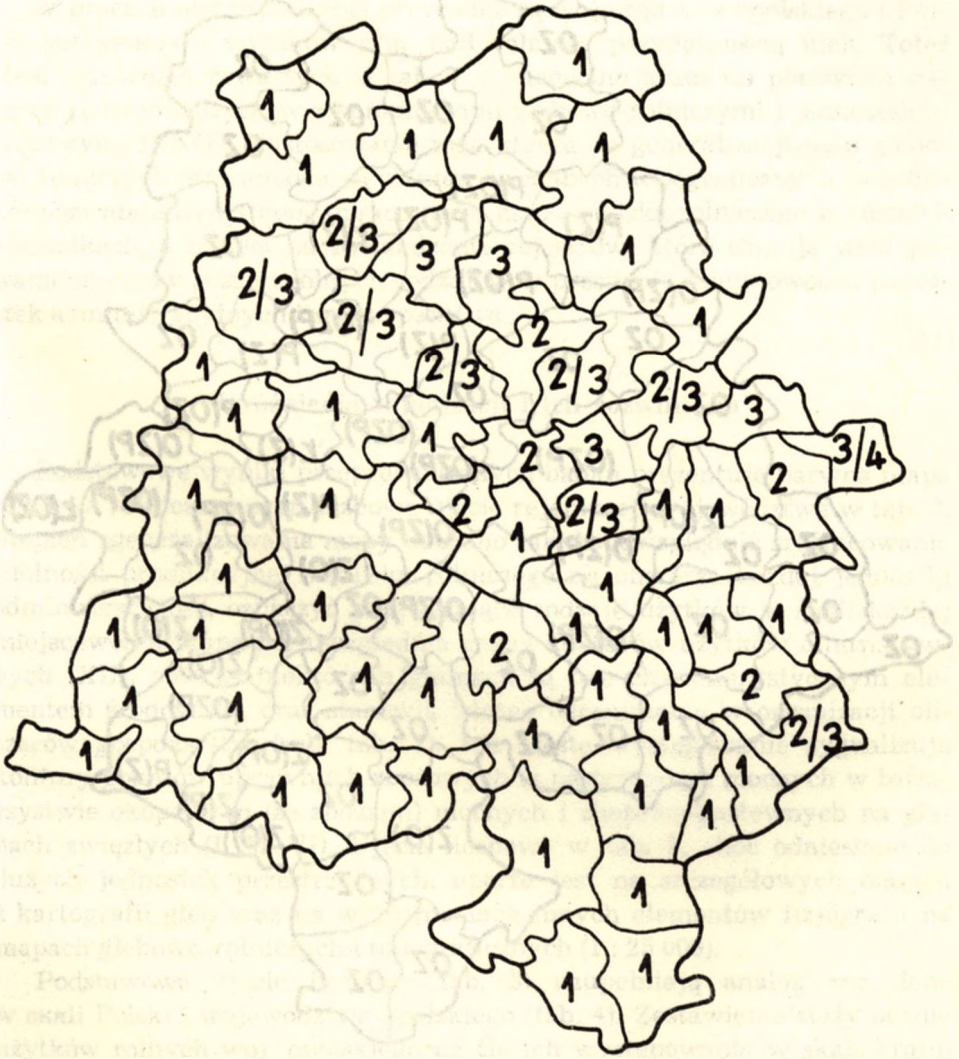

2. Typy obszarów rolnych

1 — obszary gospodarki polowej, 2 — obszary gospodarki polowej z łąkami, 3 — obszary uprawno-łąkowe, 4 — obszary łąkowo-uprawne

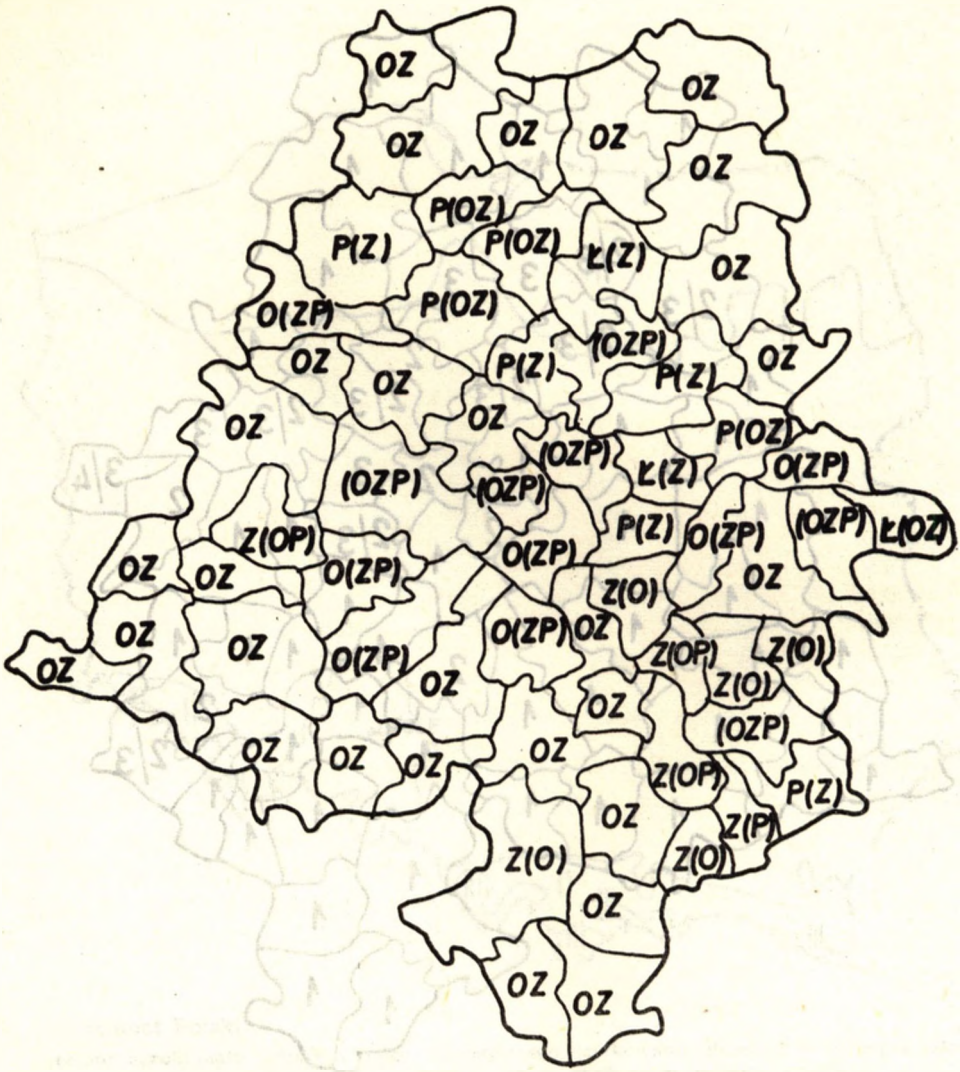

3. Typy użytków rolnych

Obszary pod produkcję: OZ — okopowych i zbóż, O(ZP) — okopowych ze zbożami i pastewnymi, Z(OP) — zbóż z okopowymi i pastewnymi, Z(P) — zbóż z pastewnymi, (OZP) — zbóż, okopowych i pastewnych (pod produkcję wielokierunkową), P(OZ) — pastewnych z okopowymi i zbożami, P(Z) — pastewnych ze zbożami, Ł(OZ) — łąkową z okopowymi i zbożami, Ł(Z) — łąkową ze zbożami

bowych z rzeczywistym stanem uprawy roli i roślin. Ponadto niektóre charakterystyczne siedliska, m.in. rozpoznane bezpośrednio w związku z prowadzeniem i organizacją gospodarstw przyjmowano za modelowe czy też porównawcze.

W pracach nad rejonizacją przyrodniczą województwa opolskiego i Polski korzystano z wyników prac nad rolniczą przydatnością gleb. Toteż obok wyróżnień zawartych w tab. 2 opracowano klucz do porównań naszych rodzajów użytków z kompleksami glebowo-rolniczymi i jednostkami glebowymi IUNG [5]. Zastosowanie tego klucza do generalizacji map glebowo-rolniczych oraz analiza wyróżnień na mapach topograficznych zasadniczo pozwalają na wstępne opracowanie map siedliska rolniczego w różnych podziałkach, a z kolei na sporządzenie rejestrów, które ujmują występowanie użytków poszczególnych rodzajów w przekroju miejscowości, jednostek administracyjnych i całego państwa.

Wyróżnienia rejonizacji i ich rozwinięcia

Podstawowe wyniki przeprowadzonych badań prezentuje barwna mapa siedliska rolniczego oraz liczbowe ujęcie rejonizacji województwa w tab. 3. Stopień zgeneralizowania mapy dobrano tak, by uwzględnić zróżnicowanie zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego na obszarze każdej jednostki administracyjnej, oznaczyć przeważające rodzaje użytków w skali każdej miejscowości. Mapa nie uwzględnia części konturów użytków alternatywnych (XII), choć w niektórych gminach są one charakterystycznym elementem środowiska oraz stanowią istotne ograniczenie w organizacji obszarów gospodarstw (zob. tab. 2). Ich częste występowanie sygnalizują kontury gruntów uprawnych zbożowych (z pastewnymi) mocnych w towarzystwie okopowych (ze zbożami) mocnych i zbożowo-pastewnych na glebach zwięzłych (I, V, VI). Ujęcie liczbowe w tab. 3, choć odniesione do dużych jednostek przestrzennych, oparte jest na szczegółowych danych z kartografii gleb oraz na wyróżnieniach innych elementów fizjografii na mapach glebowo-rolniczych i topograficznych (1 : 25 000).

Podstawowe ujęcie liczbowe tab. 3) uzupełniają analogiczne dane w skali Polski i województwa opolskiego (tab. 4). Zestawienie służy ocenie użytków rolnych woj. opolskiego na tle ich występowania w skali kraju. Ponadto zostało ono potraktowane jako materiał poglądowy do ilustracji konstruowanych wyznaczników rolniczego użytkowania ziemi w skali jednostki o zróżnicowanej zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego (tab. 5—7).

[5] Zob. J. Makowiecki, *Zdolność produkcyjna siedliska...*, s. 27—38. Klucz ten poddano jeszcze weryfikacji.

Zestawienie obszarów użytków poszczególnych rodzajów w skali jednostki terytorialnej samo przez się jest nie tylko opisem warunków siedliskowych, lecz także zespołem norm podziału obszarów rolnych w tejże jednostce pod produkcję różnych ziemiopłodów — norm uzasadnionych warunkami siedliska. Normy te (ujęte nazwami użytków poszczególnych rodzajów i wielkościami ich obszarów) są wyrażeniami za zwięzłymi a zarazem, jak w przypadku danych źródłowych każdego rodzaju, nie dość syntetycznymi (tab. 4). Dlatego też przy ilustrowaniu konstrukcji wyznaczników obszarów pod uprawę różnych ziemiopłodów (tab. 5—7) operowano zarówno elementami tych wyznaczników, jak i ich sumami.

Wyznaczniki sumaryczne są agregatami różnoimiennymi, np. przestrzeń produkcyjna okopowych jest sumą obszarów gruntów uprawnych sześciu rodzajów w skali Polski i czterech rodzajów w skali województwa opolskiego (zob. tab. 6). Prezentacja takich agregatów po prostu wymaga uwzględnienia składowych, choć są to elementy objaśniające sumy. Ujęcia tego rodzaju, wówczas gdy w grę wchodzi na raz kilkadziesiąt jednostek (63 gmin i miast), a równocześnie gdy zachodzi konieczność poglądowej, np. kartograficznej prezentacji, nie są możliwe i wskazane. W takich przypadkach nieodzowne jest operowanie agregatami syntetycznymi, w których elementy składowe zostają sprowadzone do wartości addytywnych (zob. rys. 5). W opracowaniu uwzględniono kilka takich ujęć (rys. 5—8), w konstrukcji których składowe agregatów poddano uprzedniej bonitacji. Dotyczą one oceny zdolności produkcyjnej obszarów ziemi przydatnej pod produkcję okopowych, zbóż oraz użytków rolnych w zbiorze jednostek administracyjnych województwa (używamy określenia „gmina", jakkolwiek z analizy przestrzeni nie wyłączono obszarów rolnych dwu miast).

Wyjaśnienia wymaga tutaj sposób syntetycznej oceny zdolności produkcyjnej użytków zaprezentowanej w kartogramach (rys. 5—8), a z kolei w zestawieniu wskaźników charakteryzujących zdolność produkcyjną siedliska rolniczego w gminach województwa (tab. 8). Bonitacja nasza pośrednio opiera się na podstawach empirycznych, za jakie można uważać wyniki badań poświęconych ocenie wpływu warunków siedliskowych na organizację rolniczego użytkowania ziemi oraz wyniki produkcyjne i ekonomiczne gospodarstw rolniczych [6]. Ma ona charakter statystyczny; polega

[6] Por. J. Góralczyk, *Rolnictwo województwa opolskiego*, Warszawa 1967, s. 38—49; *Z badań nad opolskimi gospodarstwami indywidualnymi prowadzącymi rachunkowość*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1969; *Rolnictwo regionu raciborskiego*, cz. 1: *Charakterystyka i ocena*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1972, s. 136—137. Ponadto przeprowadzono ocenę związków między występowaniem użytków poszczególnych rodzajów a strukturą rolniczego użytkowania ziemi w 1965 r. na materiale dotyczącym byłych powiatów całej Polski oraz rozpatrzono zależność plonów zbóż i okopowych od warunków siedliskowych według danych ze stacji oceny odmian w Polsce z lat 1958—1960 i 1972—1974.

na kumulowaniu powierzchniowego udziału użytków poszczególnych rodzajów w ogólnych obszarach użytków rolnych w skali każdej jednostki. Zabieg odpowiada zasadom opracowania wskaźników koncentracji [7]. Ma w nim miejsce swoista normalizacja składowych, jak w technikach taksonomicznych, tyle że jest ona niezależna od średniej zbioru jednostek. W ramach bonitacji użytków oddzielnie potraktowano przydatność gruntów uprawnych pod okopowe i zboża, odnosząc je do wymaganych lub maksymalnych obszarów uprawy w poszczególnych gminach. Tym sposobem uwzględniono specyficzne zdolności produkcyjne użytków rolnych w tychże gminach [8]. Wskaźniki zestawione w tab. 8 wykazują, że ocena omówionym sposobem jest zabiegiem rejonizacji; uszeregowanie gmin wedle malejącej zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego zbliża gminy wedle podobieństwa powierzchniowego udziału użytków poszczególnych rodzajów (tab. 8).

PRZYRODNICZE TYPY UŻYTKÓW ROLNYCH

Całe terytorium województwa opolskiego leży w strefie agroklimatu umiarkowanego (rys. 1). Strefę tę charakteryzują przede wszystkim wysokie temperatury powietrza i długi okres wegetacji. Daje to opolskiemu rolnikowi relatywnie największą swobodę wyboru stanowisk w uprawie roślin ozimych oraz poplonów. Niewielkie różnice klimatologiczne na obszarze województwa, których występowanie wykazują opracowania ogólnopoznawcze, różnicują co prawda organizację robót rolniczych (bieżącą), lecz pozostają bez istotnego wpływu na sam dobór roślin — na organizację rolniczego użytkowania ziemi (podstawową) [9]. W skali kraju w strefie agroklimatu umiarkowanego znajduje się 80% obszaru użytków rolnych. Odpowiednio, użytki rolne w województwie opolskim zajmują 3,6% obszaru użytków rolnych całej strefy, choć ich udział w całkowitym obszarze użytków rolnych w Polsce wynosi tylko 2,8% (tab. 4).

Uprzywilejowanie województwa pod względem warunków agroklimatycznych znajduje swój wyraz przede wszystkim w wysokim udziale po-

---

[7] M. Góralczyk, *Miary koncentracji w badaniach nad zmiennością struktury społeczno-ekonomicznej wsi*. „Studia Śląskie", t. 21:1972, s. 519—550.
Zabieg zmodyfikowano, by wskaźniki wyrazić w wartościach wyłącznie dodatnich. Skutki kumulacji cech agregowanych badano rozpatrując kolejne zmiany „odległości" między gminami na „osi dobroci".

[8] Ocena zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego w województwie opolskim zostanie przeprowadzona ponownie w nawiązaniu do jej oceny w makroskali — po zaktualizowaniu przyrodniczej rejonizacji Polski w związku z nowym podziałem administracyjnym państwa.

[9] J. Góralczyk, op. cit., s. 11—15.

Tabela 4

Obszary użytków rolnych według rodzajów w Polsce i w woj. opolskim

Wyszczególnienie	Polska tys. ha	Opolskie	
		tys. ha	w % Polski
UŻYTKI ROLNE ogółem	19 289	546	2,8
w strefach agroklimatu: umiarkowanego	15 313	546	3,6
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	3 954	—	—
z silnie skróconym okresem wegetacji	22	—	—
GRUNTY UPRAWNE — razem	14 973	457	3,1
w strefach agroklimatu: umiarkowanego	12 177	457	3,8
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	2 796	—	—
I Okopowe (ze zbożami) mocne	2 232	143	6,4
II Okopowe (ze zbożami) średnie	2 508	125	5,0
III Okopowe (ze zbożami) lekkie	2 060	72	3,5
IV Zbożowo-okopowe słabe	3 686	43	1,2
V Zbożowe (z pastewnymi) mocne	432	17	3,9
VI Zbożowo-pastewne mocne w strefach agroklimatu:	1 057	47	4,4
umiarkowanego	786	47	6,0
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	271	—	—
VII Zbożowo-pastewne lekkie	473	10	2,1
VIII Zbożowo-okopowe (z pastewnymi) mocne	1 042	—	—
IX Zbożowo-okopowe (z pastewnymi) lekkie	1 204	—	—
X Zbożowo-pastewne (z okopowymi) mocne	239	—	—
XI Zbożowo-pastewne (z okopowymi) lekkie	40	—	—
UŻYTKI TRWAŁE — razem	4 316	89	2,1
w strefach agroklimatu:			
umiarkowanego	3 136	89	2,8
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	1 158	—	—
z silnie skróconym okresem wegetacji	22	—	—
XII Alternatywne	379	3	1,1
XIII Łąki i pastwiska wypasowo-kośne	3 907	86	2,2
XIV Pastwiska owcze	30	—	—

wierzchni gruntów uprawnych w całkowitej powierzchni terytorium (i użytków rolnych). W opolskim występują grunty bardziej przydatne niż w całym kraju pod uprawę roślin do zbioru w pełnej dojrzałości ziarna i pod okopowe. Odpowiednio mniej obszaru użytków rolnych zajmują tutaj trwałe użytki zielone oraz te grunty uprawne, na których wymagana jest w szerszym rozmiarze uprawa roślin pastewnych w plonie głównym (V, VI, VII, XII). O ich występowaniu decydują wyłącznie warunki lokalne, jak np. zwięzłość lub płytkość gleb, wysoki poziom wód gruntowych oraz względy ochrony gleb przed erozją.

Udział gruntów uprawnych

W skali jednostki gospodarczej, administracyjnej i państwa, jednostki o zróżnicowanych właściwościach siedliska rolniczego, powierzchniowy udział gruntów uprawnych przyjmujemy za podstawę kwalifikacji typów obszarów rolnych. Wyróżniamy:

1. Obszary gospodarki polowej. Grunty uprawne zajmują więcej niż 80% obszaru użytków rolnych (UR). Udział taki (> 80% UR) odpowiada sumie wyznaczników typów rolniczego użytkowania ziemi — okopowego (> 20% UR) i zbożowego (> 50% UR) przy maksymalnym udziale pastewnych w uprawie polowej < 10% UR.

2. Obszary gospodarki polowej (z łąkami). Grunty uprawne zajmują 65,80% UR. Na obszarach tych wymagany udział upraw okopowych i zbóż jest niższy od sumy wspomnianych wyznaczników (< 70% UR), zważywszy zajęcie choćby tylko 10% UR pod pastewne w uprawie polowej.

3. Obszary uprawno-łąkowe. Grunty uprawne zajmują 40, 65% UR. Uprawa okopowych i zbóż może co najwyżej spełniać rolę uprawy współwiodącej.

4. Obszary łąkowo-uprawne. Grunty uprawne zajmują < 40% UR.

Kwalifikując obszary rolne w skali gmin województwa opolskiego uwzględniano pewne ograniczenia udziału powierzchniowego uprawy okopowych i zbóż, jakie lokalnie może powodować sąsiedztwo dużych połaci łąk naturalnych na glebach luźnych i gruntów zbożowo-pastewnych słabych (VII). W przypadkach takich obniżano kwalifikację obszarów rolnych, uznając że część tych gruntów wymagałaby odwodnienia, to zaś nie wszędzie może być wskazane; bardziej racjonalna okazać się może zamiana słabych a wilgotnych gruntów uprawnych na trwałe użytki zielone.

Udział gruntów uprawnych w skali całego województwa wynosi 84,2% UR (zob. tab. 8), zatem opolskie reprezentuje obszary gospodarki polowej. Niżej kwalifikują się obszary rolne w skali kraju, bo udział gruntów uprawnych w Polsce wynosi tylko 77,7% UR (zob. tab. 4). Jednostki administracyjne województwa reprezentują wszystkie cztery wymienione typy obszarów rolnych (rys. 2). Przeważają tu jednostki gospodarki polowej. Typy pozostałe reprezentują tylko gminy (i miasta) na obniżeniach terenu — na glebach lekkich i słabych, na ogół w sąsiedztwie lasów i wzdłuż cieków wodnych, bądź też na glebach aluwialnych. Zdecydowana większość tych gmin, które reprezentują obszary uprawno-łąkowe i łąkowo-uprawne, tworzy szeroki pas terenów nad Odrą i jej prawobrzeżnymi dopływami. Najwyższy powierzchniowy udział łąk posiadają gminy: Chrząstowice, Kolonowskie, Murów, Ozimek, Pokój i Zawadzkie.

Wymagane obszary uprawy roślin

Zgodnie z pierwszym założeniem omówionej (rozdz. I) metody rejonizacji przyrodniczej występowanie gruntów uprawnych i użytków trwałych każdego rodzaju w dowolnej skali należy interpretować jako wymagany podział ogólnego obszaru użytecznego rolniczo, o znanych właściwościach, pod uprawę roślin okopowych, zbożowych (zbóż itp.) i pastewnych. Ocenę tych wymagań umożliwia posłużenie się wyznacznikami typów użytków rolnych (tab. 2) i liczbowo ujętymi, podstawowymi wynikami badań (tab. 3). Szczegółowe ujęcie wymaganych obszarów uprawy roślin w Polsce i w województwie opolskim zaprezentowano w tab. 5. W analogiczny sposób ocenione zostały wymagane proporcje powierzchniowe uprawy roślin w skali każdej gminy województwa (tab. 8), a na tej podstawie — typy użytków rolnych w gminach województwa (rys. 4).

Wyrażając wymagania przedstawione w tab. 5 w odsetkach użytków rolnych można ocenić typy użytków rolnych w Polsce i w województwie opolskim. W skali kraju udział powierzchniowy upraw okopowych i zbożowych powinien wynosić $>$ 65,7% UR, w tym okopowych $>$ 19,3% UR i pastewnych $>$ 25,2% UR. Zatem użytki rolne w Polsce reprezentują typ najbliższy okopowo-zbożowego (z pastewnymi)[10]. W skali województwa opolskiego odpowiednie wymagania wynoszą: $>$ 72,4% UR, $>$ 21,1% UR i $>$ 19,4% UR. Użytki rolne naszego województwa reprezentują typ okopowo-zbożowy (z pastewnymi). Przewaga jakości użytków rolnych w woj. opolskim nad jakością użytków skali kraju wyraża się przede wszystkim wyższym udziałem (wymaganym, a zatem i uzasadnionym) uprawy okopowych i zbożowych (3,1%) niż udział użytków rolnych województwa w ich obszarze w skali kraju (2,8%). Ponadto województwo opolskie uczestniczy w znacznie wyższym stopniu w ogólnych obszarach gruntów uprawnych o dużej zdolności produkcyjnej (tab. 4). Znajduje to swój wyraz w odpowiednich dużych wymaganiach co do intensywności rolniczego użytkowania ziemi, a zatem i do struktury uprawy okopowych, zbożowych oraz udziału pastewnych w uprawie polowej (tab. 5).

Wymagania odniesione do poszczególnych gmin w województwie opolskim pozwoliły na określenie w ich skali typów użytków rolnych. Jednostki te reprezentują dość liczne typy użytków (i obszarów rolnych).

1. Obszary gospodarki polowej — użytki:
1.1. okopowo-zbożowe
1.2. okopowe (ze zbożami i pastewnymi)
1.3.1. zbożowe (z okopowymi)

[10] Jak widać, wymagania co do powierzchniowego udziału uprawy okopowych, zbożowych i pastewnych w Polsce nie sięgają wyznaczników typów rolniczego użytkowania ziemi.

Tabela 5

Wymagane obszary uprawy roślin w Polsce i w woj. opolskim

Wyszczególnienie	% UR	Polska tys. ha	Opolskie	
			tys. ha	% Polski
UŻYTKI ROLNE — ogółem	= 100	19 289	546	2,8
OKOPOWE, ZBOŻA, STRĄCZKOWE, OLEISTE, WŁÓKNISTE	×	12 621	394,5	3,1
na gruntach:				
I okopowych (ze zbożami) mocnych	90	2 009	128,7	6,4
II okopowych (ze zbożami) średnich	90	2 257	112,5	5,0
III okopowych (ze zbożami) lekkich	90	1 854	64,8	3,5
IV zbożowo-okopowych słabych	90	3 317	38,7	1,2
V zbożowych (z pastewnymi) mocnych	75	324	12,8	4,0
VI zbożowo-pastewnych mocnych	65	687	30,5	4,4
VII zbożowo-pastewnych lekkich	65	307	6,5	2,1
VIII zbożowo-okopowych (z pastewnymi) mocnych i średnich	75	782	—	×
IX zbożowo-okopowych (z pastewnymi) lekkich	75	903	—	×
X zbożowo-pastewnych (z okopowymi) mocnych	65	155	—	×
XI zbożowo-pastewnych (z okopowymi) słabych, lekkich	65	26	—	×
w tym OKOPOWE		3 736	114,9	3,1
na gruntach:				
I okopowych (ze zbożami) mocnych	30	670	42,9	6,4
II okopowych (ze zbożami) średnich	30	752	37,5	5,0
III okopowych (ze zbożami) lekkich	30	618	21,6	3,5
IV zbożowo-okopowych słabych	30[a]	1 106	12,9	1,2
VIII zbożowo-okopowych (z pastewnymi) mocnych i średnich	25	261	—	×
IX zbożowo-okopowych (z pastewnymi) lekkich	25	301	—	×
X zbożowo-pastewnych (z okopowymi) mocnych	10	24	—	×

[a] Na glebach w wysokiej kulturze.

cd. tablicy 5

Wyszczególnienie	% UR	Polska tys. ha	Opolskie	
			tys. ha	% Polski
UŻYTKI ROLNE — ogółem	= 100	19 289	546	2,8
XI zbożowo-pastewnych (z okopowymi) lekkich	10	4	—	×
PASTEWNE, zbiór zielonej masy — na gruntach uprawnych i użytkach trwałych:		4 852	105,7	2,2
V zbożowych (z pastewnymi) mocnych	15	65	2,6	4,0
VI zbożowo-pastewnych mocnych	30	317	14,1	4,4
VII zbożowo-pastewnych lekkich	30	142	3,0	2,1
VIII zbożowo-okopowych (z pastewnymi) mocnych i średnich	15	156	—	×
IX zbożowo-okopowych (z pastewnymi) lekkich	15	181	—	×
X zbożowo-pastewnych (z okopowymi) mocnych	30	72	—	×
XI zbożowo-pastewnych (z okopowymi) lekkich	30	12	—	×
XIII łąkach i pastwiskach	= 100	3 907	86,0	2,2

1.3.2. zbożowe (z okopowymi i pastewnymi)
1.3.3. zbożowe (z pastewnymi)
1.4. pod produkcję wielokierunkową
2. Obszary gospodarki polowej (z łąkami) — użytki:
2.1. okopowe (ze zbożami i pastewnymi)
2.2. pod produkcję wielokierunkową
3. Obszary uprawno-łąkowe — użytki:
3.1. pastewne (z okopowymi i zbożami)
3.2. pastewne (ze zbożami)
4. Obszary łąkowo-uprawne:
4.1. łąki (z okopowymi i zbożami)
4.2. łąki (ze zbożami)

Pomimo występowania tak licznych typów użytków ich zróżnicowanie przestrzenne przy uwzględnianej tu szczegółowości okazuje się nie za silne (rys. 4). Na przeważającej części obszarów rolnych województwa użytki rolne reprezentują typ okopowo-zbożowy, ku któremu grawitują typy — okopowy (ze zbożami i pastewnymi) oraz typy zbożowe, zresztą reprezen-

Uzasadnione właściwościami siedliska wymagania produkcji okopowych

Poziom produkcji	Obszar uprawy: wybitny	duży	mierny	mały
wybitny	1.1	2.1		
wysoki		2.2	3.2	
mierny		2.3	3.3	4.3
niski			3.4	4.4

4. Grunty pod uprawę okopowych

Uzasadnione właściwościami siedliska wymagania produkcji zbóż

Poziom produkcji	Obszar uprawy: duży	mierny	mały
wybitny	1.1		
wysoki	1.2	2.2	
mierny	1.3	2.3	
niski		2.4	3.4

5. Grunty pod uprawę zbóż

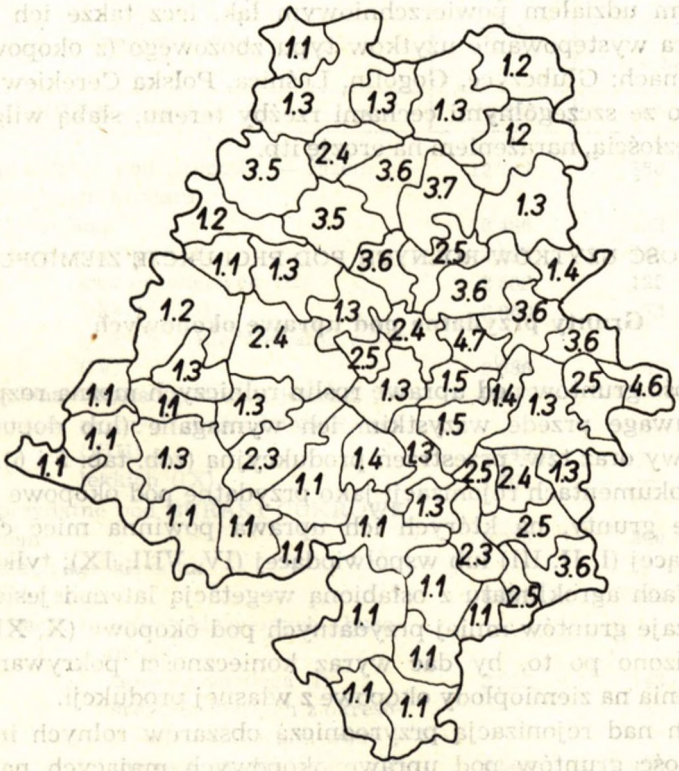

Uzasadnione właściwościami siedliska wymagania produkcji okopowych i zbóż

Poziom produkcji	Obszar uprawy: wybitny	duży	mierny	mały
wybitny	1.1			
wysoki	1.2			
	1.3	2.3		
mierny	1.4	2.4		
	1.5	2.5	3.5	
niski			3.6	4.6
			3.7	4.7

6. Grunty pod uprawę okopowych i zbóż

towane tylko przez nieliczne gminy. Kartogramy (rys. 2 i 4) zanadto podkreślają występowanie obszarów uprawno-łąkowych i łąkowo-uprawnych. Ich rzeczywista reprezentacja jest uboższa, zważywszy nie tylko małą ilość gmin z dużym udziałem powierzchniowym łąk, lecz także ich lesistość. Uwagę zwraca występowanie użytków typu zbożowego (z okopowymi) — w pięciu gminach: Głubczyce, Gogolin, Leśnica, Polska Cerekiew i Ujazd. Wiąże się ono ze szczególnymi cechami rzeźby terenu, słabą wilgotnością gleb, ich zwięzłością, narażeniem na erozję itp.

PRZYDATNOŚĆ UŻYTKÓW ROLNYCH POD PRODUKCJĘ ZIEMIOPŁODÓW

Grunty przydatne pod uprawę okopowych

Przydatność gruntów pod uprawę roślin rolniczych można rozpatrywać biorąc pod uwagę przede wszystkim ich wymagane (lub dopuszczalne) obszary uprawy oraz tzw. przestrzeń produkcyjną (zob. tab. 5 i 6). W podstawowych dokumentach rejonizacji jako przydatne pod okopowe oznaczone zostały te grunty, na których ich uprawa powinna mieć charakter uprawy wiodącej (I, II, III) lub współwiodącej (IV, VIII, IX); tylko wyjątkowo w strefach agroklimatu z osłabioną wegetacją latem i jesienią wyróżniono rodzaje gruntów mniej przydatnych pod okopowe (X, XI); wyjątek wprowadzono po to, by dać wyraz konieczności pokrywania tutaj zapotrzebowania na ziemiopłody okopowe z własnej produkcji.

W pracach nad rejonizacją przyrodniczą obszarów rolnych interesuje nas przydatność gruntów pod uprawę okopowych mających największe znaczenie gospodarcze — buraków cukrowych, ziemniaków i okopowych pastewnych. Możliwości uprawy okopowych pastewnych przewidziano nawet poza tymi gruntami, które są przydatne pod uprawę buraków cukrowych i ziemniaków. Zaawansowanie postępu biologicznego i technicznego już obecnie przyczynia się do zwiększania obszarów ich uprawy w intensywnych gospodarstwach. Jednakże przy rozpatrywaniu przydatności gruntów różnych rodzajów pod uprawę okopowych nieodzowne jest określenie co najmniej zasadniczych ograniczeń tej przydatności (tab. 6).

Grunty przydatne pod uprawę okopowych w województwie opolskim zajmują wyższy odsetek obszaru użytków rolnych niż w skali kraju. W opolskim występują relatywnie duże obszary gruntów typu „okopowego" (I, II, III). Są to grunty przydatne pod uprawę buraków cukrowych, w nich zaś wysoki udział biorą grunty mocne i średniozwięzłe (I i II). W województwie opolskim stosunkowo duże obszary zajmują gleby ciężkie (VI), na których można uprawiać przynajmniej płytko korzeniące się rośliny okopowe. Toteż uprawa okopowych w naszym regionie może mieć znacznie

Tabela 6

Obszary pod uprawę (przestrzeń produkcyjna) okopowych w Polsce i w woj. opolskim

Wyszczególnienie	Polska tys. ha	Opolskie	
		tys. ha	% Polski
UŻYTKI ROLNE — ogółem	12 289	546	2,8
Grunty przydatne pod okopowe — razem	12 732	383	3,0
w strefach agroklimatu:			
umiarkowanego	10 486	383	3,7
na glebach: mocnych (I)	2 232	143	6,4
średniozwięzłych (II)	2 508	125	5,0
lekkich (III)	2 060	72	3,5
słabych z niedoborami wody (IV)	3 686	43	1,2
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	2 246	—	—
na glebach: mocnych i średniozwięzłych (VIII)	1 042	—	—
lekkich (IX)	1 204	—	—
Grunty przydatne pod BURAKI CUKROWE — razem	8 275	340	4,1
w strefach agroklimatu:			
umiarkowanego	6 800	340	5,0
na glebach: mocnych klasycznych „buraczanych"			
— uprawa wiodąca (I)	2 232	143	6,4
średniozwięzłych z okresowymi niedoborami wody — uprawa współwiodąca (II)	2 508	125	5,0
lekkich z małymi zasobami wody — uprawa co najmniej dopełniająca (III)	2 060	72	3,5
z osłabioną wegetacją latem i jesienią [!]	1 475	—	—
poza gruntami typu „okopowego" (VI)	271	—	—
na glebach mocnych i średniozwięzłych (VIII)	1 204	—	—
Grunty przydatne pod ZIEMNIAKI — razem			
na glebach:	12 732	383	3,0
mocnych — uprawa współwiodąca, wysokonakładowa (I)	2 232	143	6,4
średniozwięzłych — uprawa wiodąca (II) lub uprawa współwiodąca w ramach uprawy okopowych (VIII)	3 550	125	3,5
lekkich — klasycznych ziemniaczanych (III + IX)	3 264	72	2,2

cd. tablicy 6

Wyszczególnienie	Polska tys. ha	Opolskie	
		tys. ha	% Polski
UŻYTKI ROLNE — ogółem	12 289	546	2,8
słabych — za suchych — uprawa współwiodąca (IV)	3 686	43	1,2
Grunty przydatne pod OKOPOWE PASTEWNE — mało przydatne pod buraki cukrowe i ziemniaki (V + VI + VII + X + XI)	2 241	74	3,3

korzystniejszą strukturę powierzchniową niż w skali kraju. Z drugiej strony w woj. opolskim relatywnie małe obszary zajmują grunty typowo „ziemniaczane" (III i IV). Toteż tym bardziej jako przydatne pod ziemniaki trzeba tu traktować grunty nie tylko lekkie, słabe i średniozwięzłe, lecz także grunty mocne. Wymagane obszary uprawy okopowych w województwie stanowią ponad 21% UR, podczas gdy w skali kraju tylko > 19,4% UR (zob. tab. 4 i 5).

Przestrzenne zróżnicowanie powierzchniowego udziału gruntów przydatnych pod uprawę okopowych w województwie niezupełnie pokrywa się z występowaniem gruntów uprawnych (rys. 2 i 4). Spośród gmin, których obszary rolne zaliczono do obszarów gospodarki polowej, nie wszystkie reprezentują „okopowy" typ użytków rolnych — wymagany obszar uprawy okopowych nie we wszystkich tych gminach sięga ponad 20% UR (np. Cisek, Głubczyce, Gogolin, Leśnica, Polska Cerekiew, Reńska Wieś, Skoroszyce, Zdzieszowice). W gminach tych stosunkowo duże obszary zajmują grunty za zwięzłe lub gleby narażone na erozję bądź za suche. Natomiast w gminie Strzeleczki, która reprezentuje typ gospodarki polowej (z łąkami) wymagany obszar uprawy okopowych wynosi ponad 22% UR. Obszary uprawno-łąkowe i łąkowo-uprawne wykazują zrozumiałą niską przydatność gruntów pod uprawę okopowych (< 20% UR); w grę wchodzi ograniczenie udziału gruntów uprawnych.

Zróżnicowanie przydatności pod okopowe można wyrażać nie tylko zróżnicowaniem udziału przestrzeni produkcyjnej okopowych lub wymaganego udziału uprawy okopowych w obszarze użytków rolnych, lecz także syntetycznie — poprzez zważenie udziału wymaganych obszarów ich uprawy na gruntach poszczególnych rodzajów.

Ocena zróżnicowania zdolności produkcyjnej tych obszarów, jakie powinna zajmować uprawa okopowych na terenie województwa (rys. 5, tab. 8) jest równocześnie oceną żądanej struktury uprawy i poziomu produkcji na jednostkę obszaru użytków rolnych w gminie. Ocena taka ma charakter poglądowy. Jednakże wykazuje wysoki stopień zgodności z podobieństwem

i różnicami gmin ze względu na występowanie gruntów uprawnych i użytków trwałych w województwie i z przyrodniczą typologią obszarów rolnych gmin (tab. 8).

Spośród tych gmin, w których uprawa okopowych powinna zajmować co najmniej 20% obszaru użytków rolnych można wyróżnić trzy grupy tych jednostek.

1.1. Gminy, w których udział obszarowy uprawy okopowych powinien przekraczać udział w całym zbiorze gmin co najmniej o 40%, a poziom produkcji liczony na 100 ha UR powinien dochodzić do 130% średniej ich zbioru: Byczyna, Domaszowice, Kluczbork, Lubrza Prudnicka, Olszanka i Wilków. W gminach tych z wyjątkiem Lubrzy Prudnickiej wysoki poziom produkcji okopowych może wyraźnie przekraczać średnią całego zbioru gmin, przede wszystkim z racji dużego udziału powierzchniowego gruntów średniozwięzłych i mocnych, przy plonach zbliżonych do średnich całego zbioru gmin w województwie.

1.2. Gminy, w których wymagany udział powierzchniowy uprawy okopowych tylko nieznacznie przekracza średni udział w całym zbiorze gmin, lecz poziom produkcji jednostki użytków rolnych tak samo o co najmniej 40% może przekraczać ich poziom zbioru, i w których z racji wysokiej zdolności produkcyjnej dużej części gruntów uprawnych liczyć można na wysokie plony buraków cukrowych: Baborów, Biała, Branice, Brzeg, Głogówek, Głuchołazy, Grodków, Kamiennik, Kietrz, Nysa, Otmuchów, Paczków, Pakosławice, Pawłowiczki, Prudnik i Wołczyn.

1.3. Gminy reprezentujące i udział powierzchniowy i poziom produkcji okopowych bliski przeciętnemu w całym zbiorze tych jednostek w województwie: Dąbrowa Opolska, Izbicko, Korfantów, Krapkowice, Lasowice Wielkie, Lewin Brzeski, Łambinowice, Namysłów, Prószków, Strzelce Opolskie, Strzeleczki, Walce i Zębowice.

2.0. Ponadto na wyróżnienie zasługują też gminy, w których, co prawda, wymagany udział powierzchniowy uprawy okopowych nie sięga 20% UR, leczy przy miernym lub nawet niskim udziale gruntów przydatnych pod uprawę roślin tej grupy można liczyć na plony wyższe od przeciętnych zbioru gmin w województwie: Głubczyce, Polska Cerekiew, Skoroszyce, Świerczów i Ujazd.

*

Wymienione wyżej grupy gmin zajmują poważną część tych obszarów rolnych w województwie, które można potraktować jako rejony uprawy okopowych, a także małą część obszaru poza tymi rejonami (grupa 2.0). Relatywnie wysokie plony masy roślinnej okopowych wiązać należy oczywiście ze strukturą ich powierzchni uprawy, warunkowaną właściwościami

siedliska rolniczego. Jej syntetyczne potraktowanie (rys. 5) tylko zaznacza, w których gminach uprawa buraków cukrowych powinna wyraźnie przeważać nad uprawą ziemniaków.

Grunty przydatne pod uprawę zbóż

Ocena możliwości skutecznej i efektywnej uprawy roślin zbożowych została przyjęta za podstawę wyznaczania zasięgu gruntów uprawnych. Toteż cały obszar ziemi uprawnej traktujemy jako przestrzeń produkcyjną zbóż, choć reprezentuje m.in. siedliska o skrajnie odmiennych właściwościach (tab. 7). Wysoki udział gruntów uprawnych w ogólnym obszarze użytków rolnych powoduje, że województwo opolskie jest regionem zbożowym. Sprzyjający agroklimat i wysoka jakość gleb sprawia, że główną pozycję w powierzchni pod zboża może zajmować tutaj pszenica ozima. Jednakże rozpatrując zagadnienia organizacji produkcji zbóż (a także strączkowych, oleistych, włóknistych...) należy oczywiście uwzględniać fakt, że województwo opolskie jest równocześnie wybitnym regionem produkcji okopowych, w tym buraków cukrowych. Dajemy temu wyraz w wyróżnianiu tych rodzajów gruntów uprawnych, na których uprawa okopowych powinna mieć pierwszeństwo przed uprawą zbóż: grunty takie (I, II, III) w opolskim stanowią aż 5% gruntów o podobnych właściwościach całej Polski. Jakość gruntów uprawnych pozostałych rodzajów wprawdzie zapewnia przewagę zbóż nad okopowymi, jednakże w grę wchodzą takie siedliska, na których i uprawa zbóż albo wymaga specjalnych zabiegów i nakładów (V, VI), albo nie jest dość produktywna (IV, VII). W tab. 7 wymieniono te zasadnicze ograniczenia, jakie napotyka produkcja zbóż jako grupy ziemiopłodów i uprawa gatunków zbóż, odnosząc je do gruntów wszystkich rodzajów.

Równocześnie w ocenie przydatności gruntów pod produkcję zbóż należy uwzględniać specjalne zadania uprawy zbóż poszczególnych gatunków, jako zadania związane z warunkami siedliska i organizacji produkcji polowej. Zadania tego rodzaju sygnalizują wyróżnienia szczegółowe (tab. 7). Tak np. dano wyraz poglądowi, że uprawa pszenicy będzie spełniać inne zadania zależnie od tego, czy idzie o grunty bardziej lub mniej przydatne pod uprawę okopowych. Jeszcze wyraźniej podkreślono różne zadania uprawy żyta, która np. może zapobiegać erozji gleb na gruntach przydatnych przede wszystkim pod uprawę pszenicy. Tak samo uwzględniono specjalne, sanitarne zadania uprawy owsa, które wzrastają w miarę intensyfikacji gospodarki polowej. W województwie opolskim specjalne zadania, tak jak i warunki siedliskowe uprawy zbóż kształtują się zgoła inaczej niż w skali kraju.

Tabela 7

Obszary pod uprawę (przestrzeń produkcyjna) zbóż w Polsce i w woj. opolskim

Wyszczególnienie	Polska tys. ha	Opolskie	
		tys. ha	% Polski
Grunty przydatne pod ZBOŻA — ogółem	14 973	457	3,1
w strefach agroklimatu:			
umiarkowanego	12 177	457	3,8
okopowe (ze zbożami) — zboża powinny ustępować tylko okopowym (I + II + III)	6 800	340	5,0
zbożowo-okopowe — uprawa narażona na niedobory wody w glebie (IV)	3 686	43	1,2
zbożowe z pastewnymi zagrożone erozją (V)	432	17	3,9
zbożowo-pastewne zwięzłe — utrudnienia uprawy przedsiewnej (VI)	786	47	6,0
zbożowo-pastewne lekkie zbyt wilgotne (VII)	473	10	2,1
z osłabioną wegetacją latem i jesienią	2 796	—	—
zbożowo-pastewne zwięzłe — utrudnienia uprawy przedsiewnej i mały dobór stanowisk dla zbóż ozimych (VI)	271	—	—
zbożowo-okopowe (z pastewnymi) (VIII + IX)	2 246	—	—
zbożowo-pastewne (z okopowymi) wadliwe i zagrożone erozją gleb (X + XI)	279	—	—
Grunty przydatne pod PSZENICĘ — ogółem	7 510	332	4,4
mało przydatne pod okopowe (V + VI + X)	1 728	64	3,7
przydatne pod buraki i inne okopowe:			
na glebach: wysoce urodzajnych (I + VIII)	3 274	143	4,4
z okresowymi niedoborami wody (II)	2 508	125	5,0
Grunty przydatne pod ŻYTO — ogółem	10 169	257	2,5
mało urodzajne, suche i wadliwe (IV + XI)	3 726	43	1,2
wysoce przydatne pod ziemniaki (III + IX)	3 264	72	2,2
wysoce przydatne pod okopowe (II)	2 508	125	5,0
narażone na erozję gleb (V + X)	671	17	2,5
Grunty przydatne pod JĘCZMIEŃ — ogółem	8 542	261	3,1
wysoce przydatne pod ziemniaki (III + IX)	3 264	72	2,2
wysoce przydatne pod okopowe (II + VIII)	3 550	125	3,5
wysoce przydatne pod pszenicę (V + VI + + X)	1 728	64	3,7
Grunty przydatne pod OWIES — ogółem	6 702	342	5,1
mało przydatne pod pozostałe zboża (VII)	473	10	2,1
narażone na intensywną eksploatację (I + + II + V + VI)	6 229	332	5,3

cd. tablicy 7

Wyszczególnienie	Polska tys. ha	Opolskie	
		tys. ha	% Polski
Grunty przydatne pod KUKURYDZĘ — ogółem	13 221	447	3,4
w strefach agroklimatu:			
umiarkowanego	11 704	447	3,8
za suche (IV)	3 686	43	1,2
pozostałe (I + II + III + V + VI)	8 018	404	5,0
z osłabioną wegetacją latem i jesienią — — mało narażone na erozję gleb (VI + + VIII + IX)	2 517	—	—

W tab. 7 w specjalny sposób potraktowano przydatność gruntów pod uprawę kukurydzy. Po wielokroć podkreślanym w literaturze wysokim wymaganiom siedliskowym kukurydzy, jakby na przekór, zaprzecza obecnie skuteczna ekspansja jej uprawy. Przypomina to żywo efektywne poszerzenie zasięgu uprawy buraków cukrowych na obszary z glebami średniozwięzłymi i lekkimi w latach powojennych i ponownie po roku 1970. Zjawiska te nietrudno wytłumaczyć; w grę wchodzą tu nie tylko skutki zaawansowania postępu technicznego, lecz także właściwości obu gatunków roślin, jednakże w porównaniu do właściwości innych gatunków. Kukurydza ma jeszcze i tę przewagę nad innymi, że jej plony są relatywnie wysokie i wysokiej jakości, nawet przy zbiorze w stanie dalekim od dojrzałości pełnej [11]. Dlatego też, wyłączywszy grunty o nadmiernej wilgotności gleb lub innych poważnych wadach, za przydatne pod kukurydzę uznano tu grunty uprawne wszystkich innych rodzajów, oznaczając tylko zasadnicze ograniczenia. Nie uznano za słuszne wprowadzać ograniczeń w związku ze skróconym okresem wegetacji.

Przestrzeń produkcyjna zbóż w województwie opolskim stanowi znacznie większą część tej przestrzeni w Polsce (3,1%) niż by to wynikało z udziału regionu w rolniczym użytkowaniu ziemi (2,8%). Szczególnie duże są tutaj obszary gruntów przydatnych pod uprawę pszenicy (4,4%), owsa (5,1%) jęczmienia (3,1%) i kukurydzy (3,8%!).

Nieodzowność wiązania uprawy zbóż z uprawą okopowych powoduje, że w skali jednostki o zróżnicowanych właściwościach siedliska nie można dla niej wyznaczyć wymaganego obszaru. Wyznaczamy tylko minimalne

[11] Powodzenie uprawy kukurydzy w strefach o silnie skróconym okresie wegetacji już przed 20 laty udowodniły prace Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin prowadzone pod szczytem Gubałówki. Obecnie dokumentuje je barwna pocztówka wg M. Raczkowskiego kolportowana przez „Ruch".

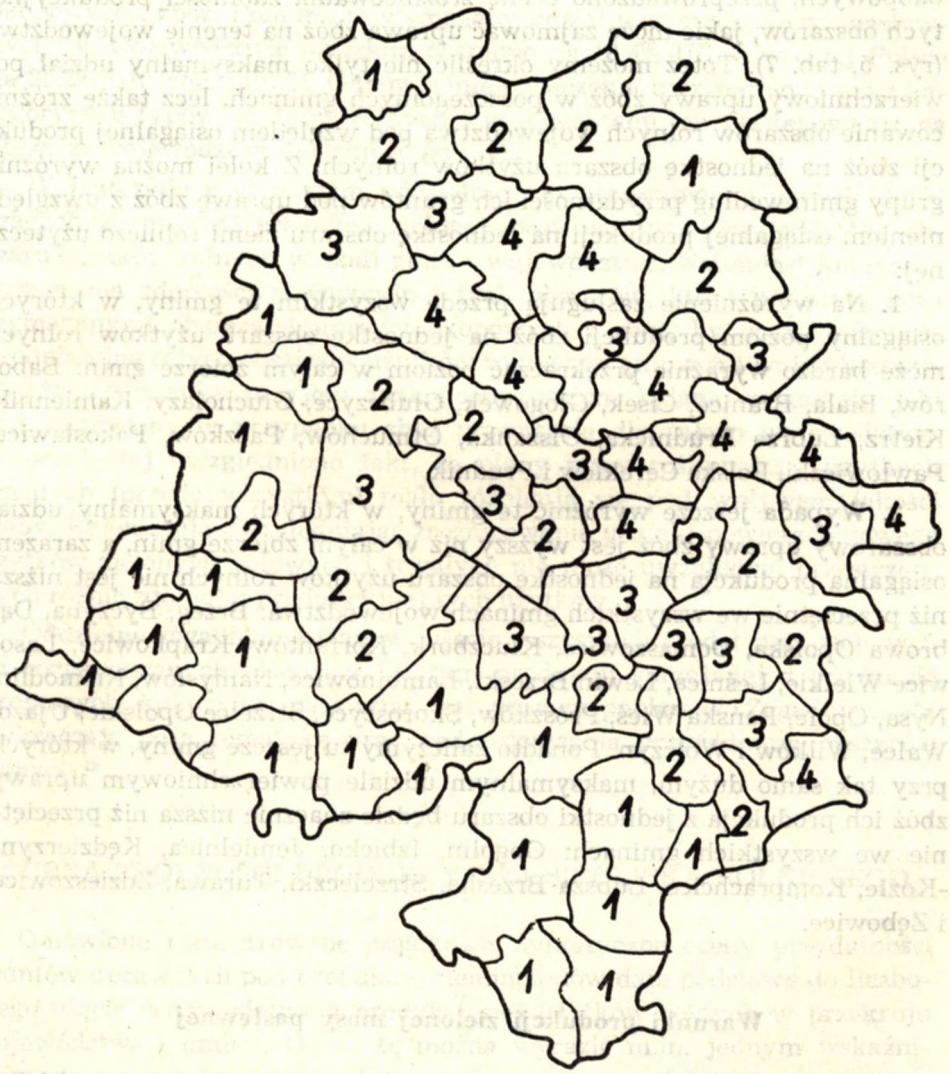

7. Zdolność produkcyjna obszarów rolnych

1 — wybitna, 2 — wysoka, 3 — mierna, 4 — niska

łączne obszary uprawy okopowych oraz zbóż itp. (tab. 4). Natomiast — przyjmując, że na ogół w skali gospodarstwa i szerszej uprawę zbóż itp. powinna ograniczać tylko uprawa okopowych — można wyznaczyć maksymalny obszar uprawy tych roślin. Na tej podstawie, tak jak w przypadku okopowych, przeprowadzono ocenę zróżnicowania zdolności produkcyjnej tych obszarów, jakie może zajmować uprawa zbóż na terenie województwa (rys. 5, tab. 7). Toteż możemy określić nie tylko maksymalny udział powierzchniowy uprawy zbóż w poszczególnych gminach, lecz także zróżnicowanie obszarów rolnych województwa pod względem osiągalnej produkcji zbóż na jednostkę obszaru użytków rolnych. Z kolei można wyróżnić grupy gmin według przydatności ich gruntów pod uprawę zbóż z uwzględnieniem osiągalnej produkcji na jednostkę obszaru ziemi rolniczo użytecznej:

1. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim te gminy, w których osiągalny poziom produkcji zbóż na jednostkę obszaru użytków rolnych może bardzo wyraźnie przekraczać poziom w całym zbiorze gmin: Baborów, Biała, Branice, Cisek, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Kamiennik, Kietrz, Lubrza Prudnicka, Olszanka, Otmuchów, Paczków, Pakosławice, Pawłowiczki, Polska Cerekiew i Prudnik.

2. Wypada jeszcze wyróżnić te gminy, w których maksymalny udział obszarowy uprawy zbóż jest wyższy niż w całym zbiorze gmin, a zarazem osiągalna produkcja na jednostkę obszaru użytków rolnych nie jest niższa niż przeciętnie we wszystkich gminach województwa: Brzeg, Byczyna, Dąbrowa Opolska, Domaszowice, Kluczbork, Korfantów, Krapkowice, Lasowice Wielkie, Leśnica, Lewin Brzeski, Łambinowice, Namysłów, Niemodlin, Nysa, Opole, Reńska Wieś, Prószków, Skoroszyce, Strzelce Opolskie, Ujazd, Walce, Wilków i Wołczyn. Ponadto zaliczymy tu jeszcze gminy, w których przy tak samo dużym, maksymalnym udziale powierzchniowym uprawy zbóż ich produkcja z jednostki obszaru będzie znacznie niższa niż przeciętnie we wszystkich gminach: Gogolin, Izbicko, Jemielnica, Kędzierzyn-Koźle, Komprachcice, Lubsza Brzeska, Strzeleczki, Turawa, Zdzieszowice i Zębowice.

Warunki produkcji zielonej masy pastewnej

W typologii obszarów i użytków rolnych uwzględniono minimum udziału powierzchniowego uprawy roślin pastewnych w plonie głównym. Wyznaczniki tego udziału (tab. 5) wykazują, że specjalna produkcja zielonej masy przewidywana jest przede wszystkim na takich gruntach, których właściwości ograniczają produkcję okopowych i zbóż. Jednakże z drugiej strony wyznaczniki udziału okopowych i zbóż na gruntach pozostałych

kategorii (I—IV) sięgają tylko 90% ich obszarów. Podejście to nie ma na celu deprecjonowania wagi produkcji zielonej masy pastewnej, lecz — jak już wspomniano — położenie nacisku na ograniczanie jej produkcji specjalnej na tych gruntach, które wykazują dużą przydatność pod produkcję okopowych i zbóż. Pomimo to wymagany udział powierzchniowy „pastewnych" w województwie opolskim oceniono na 19,4% UR, a w całej Polsce na 25,2% UR (zob. tab. 5). Odpowiednie oznaczenia uwzględniono przy kategoryzacji typów użytków rolnych i w prezentacji ich występowania na obszarze województwa opolskiego (rys. 4).

W materiale poglądowym oddzielnie nie prezentowano danych dotyczących wymaganej produkcji zielonej masy pastewnej na jednostkę obszaru użytków rolnych w skali gmin i województwa. Natomiast konieczna była ocena zdolności produkcyjnej tych obszarów, które pozostają poza wymaganymi obszarami uprawy okopowych i zbóż, by ocenić zdolność produkcyjną całych obszarów użytków rolnych w gminach i województwie. Dla tych obszarów przyjęto analogiczny poziom żądanej produkcji, jaki jest wymagany w przypadku zbóż przeciętnie dla całego województwa. W ocenie tej uwzględniono fakt, że plony masy roślinnej na użytkach trwałych (przede wszystkim) mało różnicują się pod wpływem jakości gleby. Rejonizacja uwzględniając zróżnicowanie udziału powierzchniowego użytków zielonych polowych i trwałych nie może uwzględnić przestrzennych różnic zdolności produkcyjnej tych użytków.

Oddzielne zagadnienie stanowi ujęcie wszystkich źródeł pasz zielonych na rozpatrywanych obszarach, w tym produkcji sprzężonej z produkcją okopowych, kukurydzy na ziarno oraz uprawy poplonów. Zagadnienia te wykraczają poza tematykę prac nad rejonizacją przyrodniczą obszarów rolnych [12].

OCENA ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNEJ SIEDLISKA ROLNICZEGO

Omówione i zilustrowane cząstkowe, syntetyczne oceny przydatności gruntów uprawnych pod produkcję ziemiopłodów dają podstawę do liczbowego ujęcia oceny zdolności produkcyjnej użytków rolnych w przekroju województwa i gminy. Ocenę tę można wyrazić m.in. jednym wskaźnikiem, do czego upoważnia omówiony w pierwszej części opracowania sposób bonitacji oraz uwzględnianie w każdym przypadku wymagań minimalnych. Ponadto można uwzględnić wskaźniki oceny przydatności ziemi pod uprawę okopowych, zbóż itp. i pastewnych, uzupełniając je liczbowym

[12] J. Góralczyk, op. cit., s. 160—180.

ujęciem wymagań co do obszaru ich uprawy w przekroju województwa i gminy. Wreszcie cząstkowe ujęcia oceny przydatności gruntów uprawnych można dezagregować. Można uwzględnić wymagania co do obszaru uprawy i poziomu produkcji ziemiopłodów poszczególnych rodzajów czy też gatunków roślin, traktowanych w naszej rejonizacji jako wiodące i współwiodące (wyjątkowo dopełniające). Jednakże wykracza to już poza ramy niniejszego opracowania, w którym pragniemy wykazać przestrzenne zróżnicowanie zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego w województwie, a dla rozwiązania tego zadania zaprezentowane cząstkowe oceny zawierają materiał wystarczający. Na tej podstawie można już zaprezentować dwa ujęcia syntetyczne — zróżnicowanie obszarów rolnych w województwie pod względem zdolności produkcyjnej ziemi rolniczo użytecznej oraz wyznaczyć przyrodnicze rejony produkcji rolniczej (rys. 7 i 8).

Klasyfikacja zdolności produkcyjnej obszarów rolnych gmin i miast

Klasyfikacja gmin (ich obszarów rolnych) opiera się na uporządkowaniu tych jednostek wedle malejącej wartości wskaźnika syntetycznie charakteryzującego wymagany poziom produkcji ziemiopłodów okopowych, zbóż itp. — rys. 7, oraz pastewnych. Ujęcie takie może uzasadniać zainteresowanie czytelnika produkcją globalną, choć wskaźnik syntetyczny jest bardziej adekwatny z pojęciem obszaru przeliczeniowego. Zważmy, iż w ocenach cząstkowych wymagania różnicowano nie tylko zależnie od wydajności uprawy, lecz także od takich właściwości siedliska, które wpływają na nakłady w uprawie ziemiopłodów. Zatem wskaźnik cząstkowy wyraża nie tyle produkcję globalną, ile nadwyżkę wartości produkcji roślinnej nad nakładami na uprawę ziemiopłodów. Jest to jednym z metodycznych założeń rejonizacji przyrodniczej, która w naszym przekonaniu nie może nie uwzględniać aspektu ekonomicznego. To samo wyraża wskaźnik syntetyczny (sumaryczny). Niemniej jednak podejście takie powoduje, że stosunki między produkcją globalną a miarą zekonomizowaną są (w zbiorze gmin) proporcjonalne.

W klasyfikacji gmin z formalnego punktu widzenia istotne znaczenie ma dobór przedziałów klasowych. Ich ustalenie uwzględnia skupienia gmin na osi malejącej wartości wskaźnika (wymaganego poziomu produkcji na jednostkę obszaru użytków rolnych) — zob. zestawienie.

Klasyfikacja powyższa, jak nietrudno zauważyć, wykazuje zbieżność z typologią. Zatem przyjęto ją za podstawę przyrodniczej typologii obszarów rolnych. Jest to to samo, co wyróżnienie przyrodniczo-rolniczych typów gmin (rys. 7).

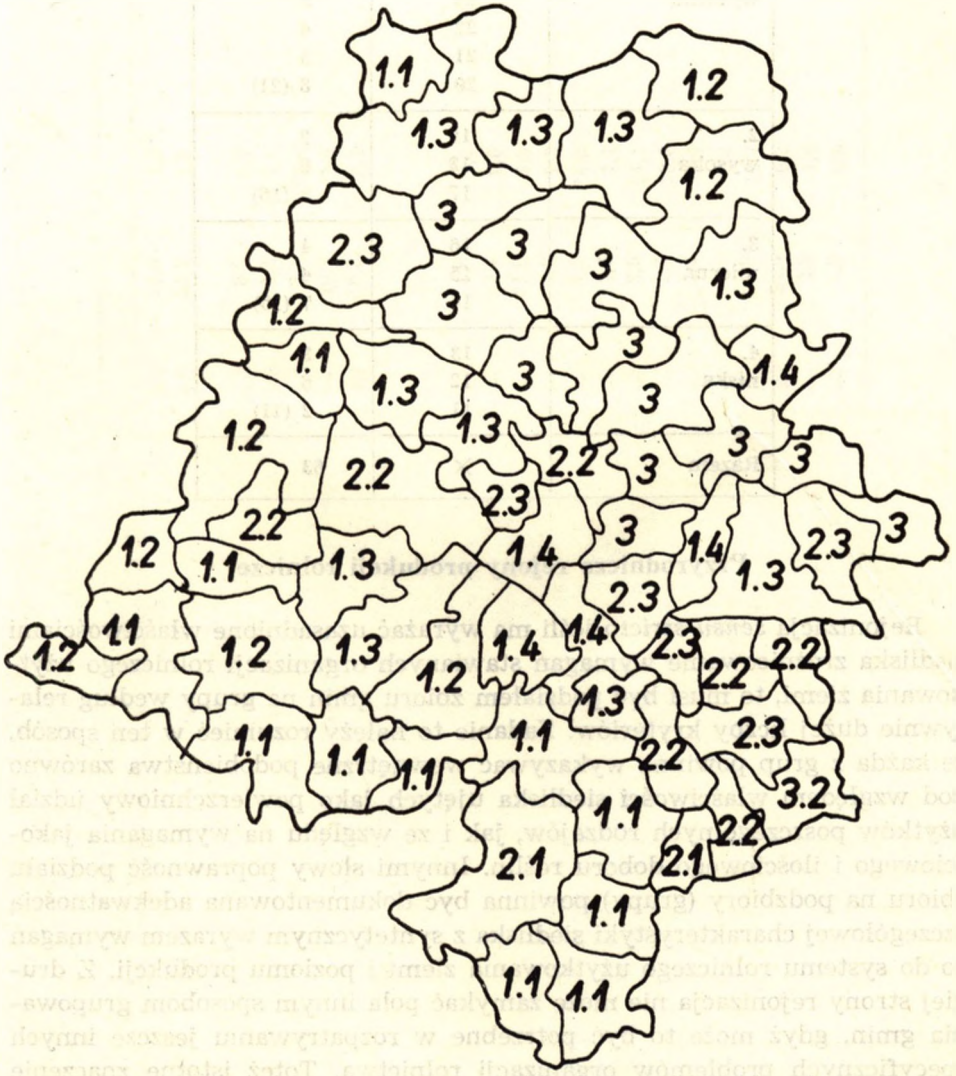

8. Przyrodnicze rejony produkcji rolnej

Rejony produkcji okopowych i zbóż na glebach: 1.1 — mocnych, 1.2 — mocnych i średniozwięzłych, 1.3 — średniozwięzłych i lekkich, 1.4 — lekkich i średniozwięzłych. **Rejony produkcji zbóż z okopowymi i pastewnymi na glebach:** 2.1 — mocnych i ciężkich, 2.2 — średniozwięzłych i ciężkich, 2.3 — lekkich i ciężkich. **Rejony produkcji pastewnych z okopowymi i zbożami na glebach:** 3 — słabych

Klasa zdolności produkcyjnej	Wartość wskaźnika	Liczba gmin
1. wybitna	24	1
	23	3
	22	4
	21	5
	20	8 (21)
2. wysoka	19	2
	18	6
	17	8 (16)
3. mierna	16	4
	15	4
	14	7 (15)
4. niska	13	3
	12	6
	11	2 (11)
Razem	×	63

Przyrodnicze rejony produkcji rolniczej

Rejonizacja *sensu stricto* jeśli ma wyrażać uzasadnione właściwościami siedliska zróżnicowanie wymagań stawianych organizacji rolniczego użytkowania ziemi, to musi być podziałem zbioru gmin na grupy według relatywnie dużej liczby kryteriów. Zadanie to należy rozumieć w ten sposób, że każda z grup powinna wykazywać wewnętrzne podobieństwa zarówno pod względem właściwości siedliska ujętych jako powierzchniowy udział użytków poszczególnych rodzajów, jak i ze względu na wymagania jakościowego i ilościowego doboru roślin. Innymi słowy poprawność podziału zbioru na podzbiory (grupy) powinna być dokumentowana adekwatnością szczegółowej charakterystyki siedliska z syntetycznym wyrazem wymagań co do systemu rolniczego użytkowania ziemi i poziomu produkcji. Z drugiej strony rejonizacja nie może zamykać pola innym sposobom grupowania gmin, gdyż może to być potrzebne w rozpatrywaniu jeszcze innych specyficznych problemów organizacji rolnictwa. Toteż istotne znaczenie może mieć usytuowanie gmin wewnątrz grupy i w całym zbiorze.

Wymogi powyższe rozpatrzono przyjmując za podstawę kilka aspektów organizacji produkcji, by w końcu przyjąć zasadę szeregowania gmin według wagi wyrażeń syntetycznych — malejących wartości wymaganego poziomu produkcji ziemiopłodów, ziemiopłodów ogólnoużytkowych, w tym okopowych. Dopiero w drugiej kolejności dokonano podziału zbio-

Tabela 8

Zdolność produkcyjna siedliska rolniczego w jednostkach administracyjnych woj. opolskiego

Wyszczególnienie	Symbol typu użytków rolnych [a]	Wskaźniki liczone na 100 ha użytków rolnych:																
		Wymagany obszar — ha i poziom produkcji — p						Obszar zajmowany przez użytki — ha:										
		użytki rolne		okopowe i zboża				grunty uprawne								trwałe		
				razem		okopowe		razem	I	II	III	IV	V	VI	VII	razem	XII	XIII
		ha	p	ha	p	ha	p											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	
Województwo — ogółem	O(ZP)	100	20	84	17	21	8	83,7	26,8	22,7	13,0	7,9	2,8	8,7	1,8	0,7		15,6
REJONY PRODUKCJI ROLNICZEJ — OKOPOWYCH I ZBÓŻ																		
na glebach mocnych																		
Lubrza Prudnicka	36 OZ	100	24	81	23	25	12	92,1	82,2	2,3	—	0,1	4,1	2,4	—	—		7,9
Baborów	1 OZ	100	23	82	22	24	11	95,6	75,0	2,2	0,7	1,8	6,7	8,6	—	0,6		4,4
Branice	4 OZ	100	23	80	22	23	11	93,3	74,0	2,6	—	0,4	4,8	10,1	—	1,4		6,7
Pawłowiczki	44 OZ	100	23	82	22	22	10	95,9	72,9	1,0	0,4	0,1	6,8	14,7	—	—		4,1
Olszanka	38 OZ	100	22	81	21	26	11	90,6	37,3	46,8	2,1	0,1	—	4,3	—	—		9,4
Głogówek	12 OZ	100	22	77	21	22	10	89,1	65,9	4,5	2,4	0,6	6,0	9,7	—	—		10,9
Głuchołazy	14 OZ	100	22	74	21	22	10	86,4	69,5	3,6	0,8	0,3	6,0	3,6	—	2,6		13,6
Kietrz	21 OZ	100	22	79	21	21	10	93,7	67,2	3,0	—	1,3	7,8	12,7	—	1,7		6,3
Wilków	59 OZ	100	21	81	20	27	11	90,2	33,7	39,8	10,3	5,1	—	1,2	0,1	—		9,8
Pakosławice	43 Z(OP)	100	21	77	20	24	10	88,2	45,8	20,4	6,6	5,4	1,6	8,4	—	—		11,8
Prudnik	49 OZ	100	21	74	20	20	9	88,0	67,0	0,5	0,3	0,1	6,5	11,9	—	1,7		12,0
Otmuchów	40 OZ	100	21	75	19	21	10	89,7	56,8	6,0	3,5	2,3	6,5	13,1	—	1,5		10,3
na glebach mocnych i średniozwięzłych																		
Brzeg	5 O(ZP)	100	20	72	19	23	9	80,8	31,2	38,8	6,2	1,1	—	3,4	0,1	—		19,2
Biała	2 OZ	100	20	75	19	21	9	87,4	51,6	9,2	4,8	4,0	3,8	13,0	0,9	0,0		12,6
Kamiennik	19 OZ	100	20	77	19	22	9	95,3	54,5	4,2	4,0	9,1	11,4	5,7	—	6,4		4,7
Paczków	42 OZ	100	20	74	19	21	10	87,4	51,9	11,5	3,4	1,5	1,2	17,9	—	—		11,6
Kluczbork	22 OZ	100	20	79	18	26	9	88,1	—	63,5	17,7	4,5	—	2,0	0,4	—		11,9
Grodków	16 OZ	100	20	76	18	23	9	88,1	28,1	35,0	8,9	3,5	0,6	11,8	—	0,2		11,9
Nysa	37 OZ	100	20	73	18	22	10	84,2	40,5	20,6	5,5	5,4	0,9	11,3	—	—		15,8
Byczyna	6 OZ	100	19	78	18	25	9	87,1	—	63,2	18,2	2,5	0,1	3,1	—	—		12,9
na glebach średniozwięzłych i lekkich																		
Wołczyn	69 OZ	100	19	75	17	24	9	83,8	—	53,5	22,5	4,8	—	2,6	0,4	—		16,2
Domaszowice	11 OZ	100	18	77	17	25	9	85,7	8,4	43,2	17,6	13,8	—	2,2	0,5	—		14,3
Strzelce Opolskie	52 OZ	100	18	77	17	24	9	86,9	0,1	41,5	27,8	12,0	3,1	1,3	1,1	—		13,1
Lewin Brzeski	29 OZ	100	18	74	17	22	8	85,5	21,7	25,1	15,2	10,9	0,1	11,4	1,0	—		14,5
Korfantów	25 O(ZP)	100	18	70	16	21	8	80,3	18,9	32,6	11,2	6,6	0,2	10,4	0,4	—		19,7
Lasowice Wielkie	27 OZ	100	17	74	16	23	9	83,0	—	40,4	32,1	8,5	—	1,4	0,6	—		17,0
Namysłów	35 OZ	100	17	74	16	24	9	82,5	3,7	41,7	24,6	10,1	—	2,3	0,1	—		17,5
Dąbrowa Opolska	9 OZ	100	17	75	16	23	8	85,7	5,5	28,8	25,4	16,4	0,5	6,0	3,1	—		14,3
Łambinowice	32 O(ZP)	100	17	71	16	22	8	81,6	6,0	42,2	14,0	11,0	—	8,2	0,2	—		18,4
Walce	58 OZ	100	17	74	16	23	8	83,7	0,3	42,3	25,7	8,7	—	6,5	0,2	—		16,3
na glebach lekkich i średniozwięzłych																		
Prószków	48 O(ZP)	100	17	71	15	22	8	80,8	1,6	34,3	27,4	10,4	1,3	3,2	2,6	—		19,2
Strzelczki	53 O(ZP)	100	16	70	15	23	8	78,9	1,2	29,2	30,5	14,7	—	3,3	—	—		21,1
Zębowice	63 OZ	100	16	74	15	24	8	82,8	—	20,3	33,5	26,0	—	1,1	1,8	—		17,2
Krapkowice	26 OZ	100	16	73	15	22	7	84,1	1,8	26,4	27,7	16,8	0,7	10,7	—	—		15,9
Izbicko	17 O(ZP)	100	15	72	14	22	7	81,5	—	11,6	42,4	20,1	2,2	0,9	4,3	—		18,5
— ZBÓŻ (Z OKOPOWYMI I PASTEWNYMI)																		
na glebach mocnych i ciężkich																		
Głubczyce	13 Z(O)	100	21	74	19	19	9	91,9	60,1	3,0	0,0	0,3	10,4	14,1	—	4,0		8,1
Polska Cerekiew	46 Z(O)	100	20	75	19	19	8	89,7	59,9	—	0,6	1,1	14,3	13,8	—	—		10,3
na glebach średniozwięzłych i ciężkich																		
Reńska Wieś	50 Z(OP)	100	18	69	16	16	7	84,3	26,8	15,0	7,0	5,7	2,2	25,3	2,3	—		14,4
Skoroszyce	51 Z(OP)	100	18	72	16	19	7	85,6	6,5	40,2	11,3	6,4	1,3	19,9	—	—		14,4
Ujazd	57 Z(O)	100	17	71	16	19	7	86,8	20,0	22,6	14,1	5,2	15,0	3,1	3,0	3,8		13,2
Cisek	8 Z(P)	100	17	64	15	12	5	83,0	30,6	2,2	3,5	2,7	6,5	37,5	—	—		17,0
Leśnica	28 Z(O)	100	16	69	14	17	6	87,1	6,2	31,3	11,1	6,2	21,3	2,6	3,0	5,1		12,9
Niemodlin	36 (OZP)	100	15	68	14	19	7	80,0	1,4	21,8	25,9	17,0	0,1	12,5	1,2	0,1		20,0
Opole	39 (OZP)	100	15	62	13	17	6	72,8	4,1	30,3	12,8	7,9	4,7	11,2	1,8	—		27,2
na glebach lekkich i ciężkich																		
Gogolin	15 Z(O)	100	14	73	13	19	6	85,9	—	11,0	17,4	35,1	11,2	8,5	2,7	—		14,1
Jemielnica	18 (OZP)	100	14	66	12	19	6	76,8	—	11,7	30,2	19,8	6,8	1,1	7,1	—		23,2
Komprachcice	24 (OZP)	100	14	67	12	18	6	79,1	—	16,5	24,6	18,6	1,3	3,9	12,4	—		20,9
Kędzierzyn-Koźle	20 (OZP)	100	14	64	12	16	5	78,0	—	14,7	8,8	28,9	—	20,7	3,6	—		22,0
Zdzieszowice	62 Z(OP)	100	14	68	12	18	5	81,4	1,3	9,3	16,0	32,1	4,1	16,5	2,1	—		18,6
— PASTEWNYCH (Z OKOPOWYMI I ZBOŻAMI)																		
na glebach lekkich i słabych																		
Świerczów	54 P(OZ)	100	15	61	13	19	7	69,4	—	35,6	18,2	11,4	—	1,6	2,6	—		30,6
Łubniany	33 (OZP)	100	14	43	12	17	6	70,4	—	18,2	26,8	12,4	—	3,4	9,6	—		29,6
Lubsza Brzeska	31 P(Z)	100	14	59	12	14	5	73,0	5,0	11,8	15,8	15,0	—	21,6	3,8	—		27,0
Zawadzkie	61 ł(OZ)	100	13	50	11	16	6	56,2	—	14,8	31,6	7,4	—	1,2	1,2	—		43,8
Dobrzeń Wielki	10 P(Z)	100	13	55	11	14	5	66,2	1,7	16,6	19,5	9,3	—	4,8	14,3	—		33,8
Popielów	47 P(OZ)	100	13	58	11	15	5	70,4	1,6	15,9	11,5	21,7	—	12,6	7,1	—		29,6
Turawa	56 P(Z)	100	12	59	11	14	5	73,1	—	9,7	25,9	10,6	—	2,8	24,1	—		26,9
Ozimek	41 P(OZ)	100	12	56	10	16	5	66,9	—	7,4	25,2	18,8	—	1,7	13,8	—		33,1
Pokój	45 P(OZ)	100	12	55	10	16	5	63,9	—	7,8	29,3	15,1	—	1,7	9,9	—		36,1
Kolonowskie	23 P(OZ)	100	12	55	10	18	5	62,5	—	1,6	32,6	25,0	—	—	3,3	—		37,5
Tarnów Opolski	55 P(Z)	100	12	58	10	15	5	70,4	—	7,1	20,3	22,5	—	3,8	16,7	—		29,6
Bierawa	3 P(Z)	100	12	57	10	12	4	72,5	2,1	2,8	5,2	31,0	0,7	24,4	6,3	—		27,5
Murów	34 ł(Z)	100	11	51	9	15	5	59,7	—	4,5	19,4	25,4	—	2,8	7,6	—		40,7
Chrząstowice	7 ł(Z)	100	11	49	9	15	4	57,2	—	4,6	26,9	16,9	—	1,9	6,9	—		42,8

[a] Zob. rys. 3.

ru na podzbiory, uwzględniając wymagany udział powierzchniowy uprawy. Wreszcie w ramach tych podzbiorów wyróżniono grupy gmin według jakości gleb. Ten trzystopniowy podział w przekonaniu autorów spełnił swe zadanie (zob. tab. 8). Toteż uznano, że grupowanie gmin jest przyrodniczą rejonizacją obszarów rolnych województwa opolskiego. Uwzględniając specyficzną zdolność produkcyjną obszarów rolnych każdej gminy przyjęto tożsamość rejonu z grupą gmin, nie respektując ich skupień geograficznych. Rejonem zasługującym na wyróżnienie mogą być obszary rolne jednej gminy, tak jak i skupienia ich większej liczby.

UWAGI KOŃCOWE

Przyrodnicza rejonizacja obszarów rolnych województwa opolskiego uwzględnia ujęcia analityczne, lecz równocześnie w ujęciu syntetycznym potraktuje każdą podstawową jednostkę rejonizacji — jednostkę administracyjną rzędu podstawowego — jako obszar jednorodny. Podsumowanie w tab. 8 zamyka dwie fazy badań:

1. identyfikację występowania użytków o specyficznej zdolności produkcyjnej na podstawie z góry sformułowanych założeń i kryteriów,

2. syntetyzowanie wyników podstawowych, w którego ramach oceniono przydatność i zdolność produkcyjną użytków rolnych w przekroju obserwowanych jednostek administracyjnych.

W rezultacie prac w fazie drugiej uwzględniono m.in. takie samo ujęcie rejonizacji, jakie w Polsce po raz pierwszy stworzył F. Dziedzic [13], a jakie dla województwa opolskiego opracował J. Góralczyk przy zastosowaniu poglądowej interpretacji dwu cech charakteryzujących rolnicze użytkowanie ziemi oraz taksonomicznego podziału zbioru gromad [14].

W ujęciu omówionym w niniejszym opracowaniu wobec innych podstaw można było zwiększyć zakres poznawczy i normatywny rejonizacji względem ujęć dotychczasowych. Jednakże nie jest to sprawa zamknięta. Wprawdzie przyjęte kryteria rejonizacji uzasadniają pogląd, że jej ujęcie szczegółowe (tab. 3) może na długo zachować swą miarodajność, lecz z kolei modernizacja rolnictwa i zmiany ogólnospołecznych zainteresowań produkcją żywności mogą uzasadnić zmiany wymagań co do udziału obszarowego uprawy ziemiopłodów i poziomu produkcji w określonych warunkach siedliskowych. Toteż można wyrazić pogląd o konieczności kontynuowania prac nad zakresem poznawczym i normatywnym rejonizacji, które pozwo-

[13] Zob.: F. Dziedzic, *Okręgi rolnicze Polski*, Biblioteka Puławska, Seria Prac Społeczno-Gospodarczych nr 47, cz. 1, R. II:1938, s. 55—150; cz. 1, R. III:1939, s. 17—49.

[14] Zob.: J. Góralczyk, *Związki między obsadą inwentarzem użytkowym a warunkami i organizacją produkcji w gospodarstwach indywidualnych (na przykładzie woj. opolskiego)*, Opole 1964.

liłoby weryfikować wyrażone tu wymagania stosownie do zaawansowania zarówno doświadczalnictwa rolniczego, jak i ewolucji w organizacji rolniczego użytkowania ziemi w praktyce.

Wypada tu podnieść jeszcze jedną kwestię: czy uzasadnione jest stawianie wymagań w zakresie ilościowego doboru roślin, jeśli ma ono opierać się tylko na rozpoznaniu warunków przyrodniczych? Przemawia za tym ogólnospołeczny wymóg spożytkowania zasobów ziemi rolniczo użytecznej. Ponadto podejście takie uzasadnia przekonanie, że uwzględniając właśnie te wymagania — ilościowe, rolnik nie tylko zastosuje wskazany mu (w pewnych przedziałach) dobór roślin, lecz dla zwiększenia bieżących rezultatów gospodarstwa i zdolności produkcyjnej ziemi będzie stosował odpowiednie środki — zabiegi uprawowe, melioracyjne itp., czyli będzie uczestniczył w aktywnej ochronie gleby i środowiska.

JÓZEF GÓRALCZYK
JÓZEF MAKOWIECKI

NATURAL ZONATION OF AGRICULTURAL LAND IN THE PROVINCE OF OPOLE

The paper presents the natural zonation of the agricultural land of the Opole Voivodeship which will provide the basis for examining the problems of spatial organization of crop production. The zonation takes into consideration both agroecological and agroeconomic criteria. The spatial diversity of the features of the agricultural habitat is taken into account only to such a degree as it must be considered by a farmer in his choice of systems of agricultural land use. Therefore as homogenous are treated the areas within a relatively wide range of soil qualities and other surface features. A different approach is adopted to the choice of crops. The requirements in this respect concern the intensity of production so not only a qualitative selection but also the minimum acreage of such crops as to ensure the maximal surplus of production value over production costs.

The research findings presented in this paper cover the existence of arable land complexes representing a specific production capacity. The paper also offers various synthetic approaches to the usability of arable land for crop production. Moreover, it takes into consideration the requirements concerning the level of plant production determined by the properties of the habitat. The final synthesis leads to the isolating of natural zones of agricultural production in the Voivodeship of Opole, i.e. groups of communes of similar features of the agricultural habitat. The research refer to the natural zonation of arable land of Poland also prepared by the authors under the auspices of the Silesian Institute.

Translated by A. Monkiewicz

JÓZEF GÓRALCZYK
JÓZEF MAKOWIECKI

DIE NATURBEDINGTE EINTEILUNG DER LANDWIRTSCHAFTLICHEN GEBIETE IM BEZIRK OPOLE

Im Aufsatz wurde die naturbedingte Einteilung der landwirtschaftlichen Gebiete im Bezirk Opole dargestellt, die als Grundlage zur Besprechung der räumlichen Bestimmungen zur Pflanzenproduktion dienen soll. Diese Einteilung berücksichtigt die agroekologischen Kriterien. Die räumliche Unterschiedlichkeit der Eigenschaften eines landwirtschaftlichen Sitzes wird nur insofern respektiert, inwiefern sie der Landarbeiter bei der Auswahl der Systeme der landwirtschaftlichen Bodenbenutzung respektieren muß. So werden Gebiete als einheitlich betrachtet, die eine relativ große Menge von Bodeneigenschaften und anderen physvografvschen besitzen. Anders wird mit der Auswahl der Bodenfrüchte verfahren. Hier werden gewisse Anforderungen auf intensive Produktion gestellt, also nicht nur auf Qualitätswahl, sondern auch auf die Bestimmung eines Minimalgebietes zum Anbau dieser Pflanzen die einen maximalen Gewinn sichern.

Die im Aufsatz übermittelten Untersuchungsergebnisse umfassen das Auftreten von Anbauflächen, die eine spezifische Erzeugungsfähigkeit und verschiedene synthetische Fassungen an Brauchbarkeit der Anbauflächen zur Produktion von Bodenfrüchten besitzen. Überdies hat man die durch die Bodeneigenschaften bedingten Anforderungen hinsichtlich des Niveaus der Pflanzenproduktion berücksichtigt. Die Schlußsynthese führt zur Aussonderung von naturbedingten Gebieten der landwirtschaftlichen Produktion im Bezirk Opole — zur Aussonderung einer Gruppe von Gemeinden deren Anbauflächen verwandte Eingenschaften aufweisen. Die Untersuchungen knüpfen an das Schema einer naturbedingten Einteilung Polens an, das ebenfalls von des Autoren dieser Arbeit im Instytut Śląski erarbeitet wurde.

Übersetzt von D. Morciniec

ЮЗЕФ ГУРАЛЬЧИК
ЮЗЕФ МАКОВЕЦКИ

ЕСТЕСТВЕННОЕ РАСПРЕДЕЛЕНИЕ АГРАРНЫХ АРЕАЛОВ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА

В данной работе рассматривается природное распределение земельных угодий опольского воеводства, которое должно быть положено в основу решения проблем пространной организации производства растительных культур. Это распределение учитывает агроэкологические критерии. Пространственная дифференциация признаков аграрного биотипа учитывается лишь постольку, поскольку она должна учитываться земледельцами при подборе соответствующей системы землепользования. Поэтому как однородные рассматриваются ареалы, помещающиеся в относительно широких диапазонах качеств почвы и других физиографических показателей. Совершенно иначе рассматривается вопрос о продуктах земледелия. На первое место выдвигается здесь фактор интенсивности производства, поэтому выдвигаются требования не только к качествен-

ному отбору, но также определяется минимум ареала для выращивания таких культур, которые обеспечивают максимум излишка стоимости производства по отношению к издержкам производства.

Предлагаемы в статье результаты исследований охватывают земельные угодья, характеризующиеся способностью производства; работа содержит также обобщения относительно пригодности пахотных земель для земледельческой продукции. Кроме того, характеризуются требования к уровню растительного производства, налагаемые качеством биотипа. Окончательные выводы подводят авторов к установлению естественных районов сельскохозяйственной продукции в области, которые составляют группы гмин со сходными характеристиками биотипа. Данные исследования непосредственно связаны с выделением естественных зон на территории Польши, которое также проводилось авторами статьи в рамках Силезского Научноисследовательского Института.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

ZENON BARANOWSKI

TYPY GOSPODARCZE ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Udział sektora spółdzielczego w użytkowaniu ziemi wzrasta w ostatnich latach w bardzo szybkim tempie. Sam fakt ciągłego zwiększania się liczby gospodarstw komplikuje procesy zarządzania i fachowego doradztwa ze strony wojewódzkiego Związku RSP. Dodatkowym utrudnieniem jest duże zróżnicowanie warunków gospodarowania, kierunków produkcyjnych i wyników gospodarki zespołowej poszczególnych obiektów. Celowe jest zatem poszukiwanie czynników mających wpływ na wspomniane zróżnicowanie i analiza ich znaczenia.

W artykule dokonano analizy wpływu długości okresu gospodarowania, typu statutowego oraz łącznie ujętych warunków przyrodniczo-ekonomicznych (czyli typu produkcyjnego) na kształtowanie się tych cech organizacji i wyników gospodarowania rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które charakteryzują typ gospodarczy jednostek. Wyniki analizy mogą być przydatne przy planowaniu rozmieszczenia produkcji, ocenie wyników i ocenie stopnia rozwoju poszczególnych gospodarstw.

Artykuł niniejszy stanowi doniesienie z badań nad problematyką spółdzielni produkcyjnych, podjętych w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa w 1976 r. w ramach tematu „Analiza społeczno-ekonomicznej efektywności gospodarowania RSP w ujęciu mikroekonomicznym".

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA I CHARAKTERYSTYKA MATERIAŁU

a) Pojęcie typu gospodarczego i aspekty analizy

Na pojęcie typu gospodarczego składają się przyrodnicze i ekonomiczne warunki gospodarowania, kierunki produkcyjne, intensywność i wyniki gospodarowania [1]. Do specyficznych cech charakteryzujących ekonomiczne

[1] Por. R. Manteuffel, T. Orkisz, *Ekonomiczne podstawy decyzji produkcyjnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych*, Warszawa 1974, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych" nr 157, s. 40.

warunki gospodarowania RSP należy typ statutowy oraz długość okresu prowadzenia gospodarki zespołowej. Znaczenie tych cech dla rozwoju gospodarstw spółdzielczych rozpatrywano oddzielnie. Chodziło przede wszystkim o ograniczenie liczby cech stanowiących podstawę klasyfikacji gospodarstw, tak aby uniknąć zbytniego rozproszenia materiału badawczego. Okazało się też, że np. długość okresu wspólnej działalności jest w istotny sposób skorelowana z obszarem użytków rolnych gospodarstwa zespołowego. Upoważnia to, do pewnego stopnia, do rozpatrywania tylko jednej z tych cech przy grupowaniu rolniczych spółdzielni produkcyjnych (RSP).

Uznano, że przy analizie wpływu kompleksowo ujętych warunków przyrodniczo-ekonomicznych na rozwój RSP podstawą klasyfikacji gospodarstw będą następujące cechy: obszar zespołowych użytków rolnych, procentowy udział gleb dobrych w gruntach ornych [2], udział użytków zielonych w użytkach rolnych oraz obszar zespołowych użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę spółdzielczą. Wymienione cechy przedstawiono w wykazie parametrów, które opisują typ gospodarczy, jako charakterystykę warunków gospodarowania.

W opisie typu gospodarczego pominięto nazwę kierunku produkcyjnego, ponieważ nie dysponowano danymi o strukturze produkcji końcowej. Cechy charakteryzujące kierunki produkcyjne zastąpiono zatem wskaźnikami dotyczącymi rozmiarów najważniejszych gałęzi produkcji rolniczej i towarowej produkcji zakładów wydzielonych. Tę część charakterystyki typu gospodarczego nazwano: „funkcje produkcyjne gospodarki zespołowej". Ze specyfiki organizacji spółdzielni wynika też konieczność uwzględnienia rozmiarów działki przyzagrodowej i przydomowego chowu zwierząt.

Celem scharakteryzowania intensywności gospodarki zespołowej wymieniono: wartość środków trwałych przypadających na 1 ha UR, liczbę ciągników w przeliczeniu na 100 ha UR, zużycie nawozów mineralnych, koszty bezpośrednie produkcji podstawowej i zakładów wydzielonych oraz bezpośrednie nakłady pracy poniesione na produkcję podstawową i na produkcję pomocniczą. Jako mierniki wyników gospodarowania podano produkcję towarową brutto w przeliczeniu na 1 ha, produkcję towarową rolniczą netto uzyskaną z 1 ha UR, dochód ogólny w przeliczeniu na 1 ha i na 1 rodzinę oraz dochód podzielny przypadający na 1 rodzinę spółdzielczą.

Przygotowanie materiału do zaplanowanej analizy polegało na odpowiednim pogrupowaniu gospodarstw i obliczeniu średnich. Analizując znaczenie typu statutowego dla rozwoju RSP, średnie dla I i II typu statutowego zestawiono z wynikami wszystkich gospodarstw należących do Wojewódzkiego Związku (WZ). Przy grupowaniu RSP według długości okresu

[2] Wyliczono (za E. Jeleńskim) na podstawie udziału sumy obszarów gleb klasy I, II, III i 1/3 obszaru gleby klasy IV w gruntach ornych.

gospodarowania zespołowego wyodrębniono 4 przedziały klasowe: do 5 lat, 6—10 lat, 11—15 lat, powyżej 15 lat. Rozpatrując znaczenie kompleksowe ujętych warunków przyrodniczo-ekonomicznych, należało uwzględnić kombinacje między czterema cechami, uznanymi za ich charakterystykę. Wzorując się na R. Manteufflu i T. Orkiszu [3], przyjęto tylko dwa przedziały klasowe dla każdej z wymienionych wcześniej czterech cech: do oraz powyżej przyjętej wartości granicznej. Wartość tę ustalono kierując się danymi WZ o średnich, po przyjęciu jednak pewnych zaokrągleń. Przyjęto np., że obiekty podzielone będą według obszaru użytków rolnych na grupy: do 300 ha i powyżej 300 ha. Przeciętne gospodarstwo posiada natomiast obszar 297 ha UR.

Ze względu na zróżnicowanie warunków przyrodniczo-ekonomicznych można wyodrębnić zatem 16 typów produkcyjnych zestawionych schematycznie w tabeli 1. W toku dalszej analizy należało wykazać ich znaczenie dla kształtowania się wartości cech składających się na pojęciu typu gospodarczego. Do dalszych rozważań wzięto typy reprezentowane przez 3 i więcej obiektów. Pominięto zatem typy nr 1, 7, 9, 12, 13.

b) Charakterystyka materiału badawczego

W badaniach wykorzystano dane o warunkach i wynikach gospodarowania 79 opolskich RSP dzielących dochód za 1974 r. Źródłem informacji były roczne sprawozdania poszczególnych spółdzielni. Ze sprawozdań tych wybrano omówiony zestaw cech, charakteryzujących typ gospodarczy.

Przeważająca część analizowanych gospodarstw spółdzielczych zorganizowana była według typu statutowego II (55 obiektów). Gospodarstwo zespołowe liczyło średnio 297 ha użytków rolnych, z tego użytki zielone zajmowały 15,7%. Spółdzielnie produkcyjne dysponowały glebami dobrej jakości (średnio 61% gleb dobrych). Średni okres działalności gospodarstwa zespołowego w 1974 r. wynosił 10,7 lat. Produkcja towarowa brutto spółdzielni osiągnęła wartość 35,8 tys./1 ha, z tego podstawowa (roślinna, zwierzęca i usługi) 24,4 tys. zł, a produkcja zakładów wydzielonych 11,4 tys. zł. Uzyskano średnio 88,9 tys. zł dochodu ogólnego w przeliczeniu na 1 rodzinę, z tego na dochód podzielny przypadało 72,8 tys. zł.

Celem zbadania związków między 11 najważniejszymi cechami obliczono dla nich współczynniki korelacji prostej [4]. Zestawiono je w tabeli 2. Wynika z niej oczywista zależność, że obszar gospodarstwa zespołowego rośnie w miarę wydłużania okresu wspólnego gospodarowania. Stwierdzamy dalej, że im większe gospodarstwo, tym większy posiada ono odsetek

[3] Por. Manteuffel, Orkisz, op. cit.

[4] Przy poziomie istotności 5% i 70 s.s. istotne są współczynniki $> 0{,}232$.

Typy produkcyjne

Nazwa cechy	Wartość graniczna							
Obszar UR, ha	do 300				> 60			
Udział gleb dobrych, %	do 60							
Udział UZ, %	do 15		> 15		do 15		> 15	
UR/1 rodz, ha	do 8	> 8	do 8	> 8	do 8	> 8	do 8	> 8
Nr typu produkcyjnego	1	2	3	4	5	6	7	8
Liczba obiektów	2	6	3	10	13	11	2	3

Współczynnik korelacji prostej

Nazwa cechy	1	2	3
1. Obszar gospodarstwa, ha	1,00	—0,14	0,35
2. Udział gleb dobrych w gruntach ornych, %	0,14	1,00	—0,49
3. Udział użytków zielonych w użytkach rolnych, %	0,35	—0,49	1,00
4. Obszar użytków rolnych, ha/1 rodz.	0,14	—0,24	0,05
5. Okres gospodarowania, lata	0,45	—0,03	—0,03
6. Produkcja żywca wołowego, q/1 ha	0,07	0,16	—0,02
7. Produkcja żywca drobiowego, q 1/ ha	0,13	—0,35	0,22
8. Produkcja mleka, l/1 ha	0,11	0,15	—0,15
9. Wartość produkcji pomocniczej, tys./1 ha	—0,14	—0,05	0,16
10. Dochód ogólny, tys. zł/1 rodz.	—0,15	—0,04	—0,11
11. Rolnicza produkcja towarowa netto, tys. zł/ha	0,15	0,05	—0,12

trwałych użytków zielonych. Nie stwierdzono natomiast wpływu wielkości gospodarstwa na ilość produktów zwierzęcych uzyskanych z 1 ha użytków rolnych, na produktywność ziemi ani też na dochody rodzin spółdzielczych.

Gospodarstwa położone na glebach lepszych posiadają w strukturze użytków rolnych wyraźnie mniej użytków zielonych niż te, które leżą na glebach gorszych. Jakość gleb wykazuje też słabe ujemne skorelowanie z obszarem użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę. Analiza współczynników korelacji potwierdza, że inwestycje drobiarskie słusznie lokalizowane są w spółdzielniach położonych na glebach słabszych, co daje im szansę uzyskania wyższych dochodów.

Dość wyraźne związki można zauważyć między produkcją uzyskiwaną z 1 ha użytków rolnych a obszarem ziemi przypadającym na 1 rodzinę. Im większy obszar użytków rolnych przypada na 1 rodzinę, tym niższa produktywność jednostki powierzchni. Maleje też produkcja pomocnicza.

Tabela 1

badanych obiektów

cechy								
> 300								
do 60				> 60				
do 15		> 15		do 15		> 15		
do 8	> 8	do 8	> 8	do 8	> 8	do 8	> 8	
9	10	11	12	13	14	15	16	
1	5	8	2	2	5	3	3	

Tabela 2

między wybranymi cechami

4	5	6	7	8	9	10	11
0,14	0,45	0,07	0,13	0,11	0,14	—0,15	0,15
—0,24	—0,03	0,16	—0,35	0,15	—0,05	—0,04	0,05
0,05	—0,03	—0,01	0,22	—0,15	0,16	—0,11	—0,12
1,00	—0,02	—0,15	—0,19	—0,33	—0,33	0,32	—0,27
—0,02	1,00	0,05	0,22	0,48	0,14	—0,17	0,31
—0,15	0,05	1,00	0,05	—0,04	0,13	0,07	0,32
—0,19	0,22	0,05	1,00	0,25	0,14	0,15	0,51
—0,33	0,48	—0,04	0,25	1,00	0,13	—0,04	0,30
—0,33	—0,14	0,13	0,14	0,13	1,00	0,34	0,11
0,32	—0,17	0,07	0,15	—0,04	0,34	1,00	0,21
—0,27	0,31	0,32	0,51	0,31	0,12	0,21	1,00

Większy obszar pozwala natomiast na łatwiejsze uzyskiwanie wysokiego dochodu ogólnego w przeliczeniu na 1 rodzinę.

Wspomniano, że długość okresu wspólnego gospodarowania ma dodatni wpływ na wzrost obszaru gospodarstwa. Również intensywność gospodarowania wzrasta w miarę powiększania się „stażu" zespołowej działalności. Można o tym pośrednio wnioskować m.in. na podstawie wartości współczynników między długością okresu gospodarowania a wartością produkcji towarowej rolniczej netto z 1 ha użytków rolnych.

Produkcja towarowa rolnicza netto z 1 ha UR wykazuje, jak już wspomniano, ujemne skorelowanie z obszarem użytków rolnych przypadającym na 1 rodzinę. Spośród tych rozpatrywanych cech, które charakteryzują produkcję, jej wartość jest uzależniona najbardziej od ilości uzyskanego z jednostki powierzchni żywca drobiowego, żywca wołowego i mleka. Nie stwierdzono natomiast związku między produktywnością ziemi a kon-

centracją produkcji pomocniczej (współczynnik korelacji nieistotny). Dochód ogólny pojedynczej rodziny wykazuje dodatnie skorelowanie z koncentracją produkcji pomocniczej i wspomnianym już obszarem ziemi przypadającej na 1 rodzinę.

ORGANIZACJA I WYNIKI GOSPODARSTW SPÓŁDZIELCZYCH TYPU I i II

Jak wiadomo, zasadnicza różnica między dwoma tradycyjnymi typami gospodarstw spółdzielczych polega na tym, że w przypadku typu I rolnicy nie wnoszą do gospodarstwa zespołowego inwentarza żywego. Natomiast statut typu II wymaga tego, poza tą ilością zwierząt, która może być utrzymywana na działce przyzagrodowej. Początkowy okres gospodarowania przebiega więc w nieco odmiennych warunkach. W miarę umacniania się gospodarstwa zespołowego, na skutek nowych inwestycji służących gospodarce zespołowej, różnice między obiektami należącymi do obydwu typów stają się jednak coraz mniej widoczne, chociaż — jak wynika to z danych za 1974 r. (tab. 3) — dają się zauważyć.

Analizując cechy charakteryzujące typy gospodarcze zauważamy, że gospodarstwa zorganizowane według zasad statutu I są obszarowo mniejsze, zrzeszają też proporcjonalnie mniej rodzin, gdyż obszar użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę jest tu z kolei o blisko 2 ha większy niż w spółdzielniach działających według statutu II. Nie zaobserwowano istotnych różnic pod względem jakości gleb i struktury użytków rolnych. Spółdzielnie typu II mają, średnio biorąc, dłuższy „staż" w gospodarowaniu. Działka przyzagrodowa w spółdzielniach obydwu typów jest mniejsza od dopuszczanej w statucie. Rodziny zrzeszone w gospodarstwach typu I mają jednak działki większe od rodzin gospodarujących według statutu II i — sądząc po ilości utrzymywanych zwierząt przyzagrodowych — są one bardziej intensywnie wykorzystywane.

Gospodarstwa spółdzielcze są jeszcze słabo zainwestowane. Bardziej zaawansowane są pod tym względem gospodarstwa o statucie II. Posiadają one już lepszą bazę budynków inwentarskich, co pozwala im na utrzymanie wyższej obsady zwierząt zespołowych, w tym przede wszystkim krów. Nie ma natomiast różnic między gospodarstwami obydwu grup pod względem wyposażenia w maszyny i siłę pociągową. Obydwa typy gospodarstw produkują też z 1 ha użytków rolnych zbliżoną ilość artykułów rolniczych i o podobnym asortymencie. Istotna różnica występuje tylko w zakresie produkcji mleka.

Nakłady pracy i koszty bezpośrednie ponoszone na produkcję podstawową (produkcja roślinna, zwierzęca i usługi) są w gospodarstwach obydwu typów statutowych zbliżone. Gospodarstwa typu I angażują więcej pracy najemnej. W obydwu grupach gospodarstw praca najemna w dzia-

Tabela 3

Charakterystyka gospodarstw spółdzielczych według typu statutowego

Wyszczególnienie	Średnia WZ	Typ statutowy	
		I	II
Ilość obiektów	78	23	55
I. Warunki gospodarowania			
1. Obszar gospodarstwa spółdzielczego, ha	297,1	266,5	313,0
2. Udział gleb dobrych, % GO	61,0	57,7	63,1
3. Udział użytków zielonych, % UR	15,7	16,1	15,6
4. Obszar użytków rolnych, ha/1 rodz.	8,2	9,5	7,8
II. Funkcje produkcyjne gospodarki zespołowej			
1. Udział w strukturze zasiewów, %			
— zbóż	44,9	44,7	44,9
— ziemniaków i buraków cukrowych	12,3	14,0	11,8
2. Obsada bydła szt. fiz./100 ha UR	67,7	55,9	72,2
w tym krów	13,7	9,1	15,4
Produkcja mleka l/1 ha UR	366,0	232,0	416,0
Produkcja żywca wołowego, q/1 ha UR	1,4	1,5	1,4
3. Obsada trzody chlewnej, szt. fiz./100 ha UR	46,9	43,2	48,5
w tym maciory	5,7	6,0	5,6
Produkcja żywca wieprzowego, q/ha	0,6	0,5	0,7
4. Powierzchnia brojlerni, m²/100 ha UR	235,0	233,0	237,3
Produkcja żywca drobiowego, q/1 ha UR	1,9	1,9	1,9
5. Produkcja towarowa zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	11,4	12,3	11,2
III. Gospodarstwa przyzagrodowe			
1. Powierzchnia działki, ha/1 rodz.	0,32	0,48	0,31
2. Pogłowie krów, szt./1 rodz.	0,54	0,86	0,45
IV. Charakterystyka intensywności gospodarki zespołowej			
1. Wartość środków trwałych, tys. zł/1 ha UR	37,8	34,8	39,1
2. Ciągniki, szt./100 ha UR	3,1	3,1	3,1
3. Zużycie nawozów mineralnych, kg NPK/1 ha UR	311,7	320,7	308,3
4. Koszty bezpośrednie produkcji podstawowej, tys. zł/1 ha UR	18,0	16,9	18,4
5. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję podstawową, dni/1 ha UR	39,5	38,8	39,9
6. Koszty bezpośrednie zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	8,5	9,2	8,3
7. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję pomocniczą, dni/1 ha UR	14,1	15,7	13,6
V. Wyniki gospodarowania			
1. Produkcja towarowa brutto, tys. zł/1 ha UR	35,8	35,5	36,1
w tym podstawową	24,4	23,1	24,9
2. Rolnicza produkcja towarowa netto, tys. zł/1 ha UR	11,5	10,7	11,8
3. Dochód ogólny, tys. zł/1 ha UR	10,8	10,4	11,0
tys. zł/1 rodz.	88,9	99,3	86,0
4. Dochód podzielny, tys. zł/1 rodz.	72,8	81,1	70,5

łalnościach rolniczych stanowi jednak tylko niewielką część łącznych nakładów pracy. Inaczej jest w przypadku nakładów pracy ponoszonych na produkcję zakładów wydzielonych. Zdecydowana większość pracowników zakładów wydzielonych, szczególnie w spółdzielniach o statucie I, to pracownicy najemni. Analizując funkcje produkcyjne zauważymy też, że gospodarstwa prowadzące działalność zespołową według zasad I przywiązują do produkcji pomocniczej większe znaczenie.

Sytuacja ekonomiczna rodzin zrzeszonych w spółdzielniach według statutu I jest korzystniejsza niż w gospodarstwach typu II. Decyduje o tym przede wszystkim większy obszar użytków rolnych przypadający na 1 rodzinę. Należy przypomnieć, że rodziny zrzeszone w gospodarstwach typu I intensywniej użytkują też większe działki przyzagrodowe.

Podsumowując, typ statutowy wywiera pewien wpływ na rozwój typu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych. Gospodarstwa obu typów różnią się obszarem użytków rolnych, rozmiarami produkcji pomocniczej, intensywnością prowadzenia gospodarki zespołowej. Zróżnicowana jest też sytuacja ekonomiczna zrzeszonych rodzin.

ZNACZENIE DŁUGOŚCI OKRESU ZESPOŁOWEGO GOSPODAROWANIA

Jak to już wynikało z analizy współczynników korelacji, w miarę wydłużania się okresu wspólnej działalności rośnie obszar użytków rolnych gospodarstwa. Nie zmieniają się istotnie inne warunki gospodarowania. Dłuższy „staż" gospodarowania powoduje wyraźny wzrost intensywności organizacji. Wyraża się to rosnącą obsadą zwierząt zespołowych, przede wszystkim bydła, znajduje też odbicie w zwiększeniu produkcji mleka. Wzrost intensywności organizacji wyraża się także coraz pełniejszym wyposażeniem w trwałe środki produkcji. Pełniejszemu zainwestowaniu gospodarstw i rosnącym kosztom (czyli rosnącym nakładom pracy uprzedmiotowionej) towarzyszy pewne zmniejszanie łącznych nakładów pracy żywej w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Z dodatkowych materiałów wynika, że występuje przy tym pozytywne zjawisko coraz pełniejszego wykorzystania pracy członków i domowników przy jednoczesnym ograniczaniu zatrudnienia siły najemnej.

Wyraźnie przyspieszony rozwój obserwujemy w 9 spółdzielniach gospodarujących przez okres 6—10 lat. Zadecydowało o tym zlokalizowanie w nich dużych brojlerni. Rzutuje to na wartości cech mówiących o intensywności gospodarstw: środków trwałych, kosztów prowadzenia gospodarki zespołowej i nakładów pracy.

Produktywność 1 ha zespołowych użytków rolnych, mierzona wartością produkcji towarowej netto, pozostaje na zbliżonym poziomie we wszyst-

Tabela 4

Charakterystyka gospodarstw spółdzielczych według długości okresu zespołowego gospodarowania

Wyszczególnienie	Okres zespołowego gospodarowania			
	do 5 lat	6—10 lat	11—15 lat	powyżej 15 lat
Ilość obiektów	30	9	11	28
I. Warunki gospodarowania				
1. Obszar gospodarstwa spółdzielczego, ha	190,8	318,4	361,9	372,7
2. Udział gleb dobrych, % GO	64,3	52,9	66,1	58,6
3. Udział użytków zielonych, % UR	14,4	20,2	12,0	16,9
4. Obszar użytków rolnych, ha/1 rodz.	8,0	7,9	11,7	7,4
II. Funkcje produkcyjne gospodarki zespołowej				
1. Udział w strukturze zasiewów, %				
— zbóż	44,1	48,1	43,4	45,0
— ziemniaków i buraków cukrowych	14,4	12,8	13,2	10,7
2. Obsada bydła szt. fiz./100 ha UR	51,6	60,8	73,1	76,9
w tym krów	8,0	11,3	15,6	16,3
Produkcja mleka l/1 ha UR	200	282	408	451
Produkcja żywca wołowego, q/1 ha UR	1,3	1,4	1,6	1,4
3. Obsada trzody chlewnej, szt. fiz./100 ha UR	54,5	54,3	37,9	46,2
w tym maciory	6,4	5,9	6,0	5,3
Produkcja żywca wieprzowego, q/ha	0,9	0,9	0,4	0,5
4. Powierzchnia brojlerni, m²/100 ha UR	175,9	432,4	106,1	272,6
Produkcja żywca drobiowego, q/1 ha UR	1,3	3,3	1,0	2,3
5. Produkcja towarowa zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	13,3	18,4	9,3	9,7
III. Gospodarstwa przyzagrodowe				
1. Powierzchnia działki, ha/1 rodz.	0,39	0,24	0,36	6,30
2. Pogłowie krów, szt./1 rodz.	0,63	0,50	0,81	0,41
IV. Charakterystyka intensywności gospodarki zespołowej				
1. Wartość środków trwałych, tys. zł/1 ha UR	28,6	43,1	40,0	41,4
2. Ciągniki, szt./100 ha UR	3,4	3,6	2,9	3,0
3. Zużycie nawozów mineralnych, kg NPK/1 ha UR	297	309	331	312
4. Koszty bezpośrednie produkcji podstawowej, tys. zł/1 ha UR	15,5	20,7	16,3	19,7
5. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję podstawową, dni/1 ha UR	38,0	45,2	36,9	40,2
6. Koszty bezpośrednie zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	9,3	15,0	6,2	7,6
7. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję pomocniczą, dni/1 ha UR	18,0	25,1	9,6	11,3
V. Wyniki gospodarowania				
1. Produkcja towarowa brutto, tys. zł/1 ha UR	36,9	46,1	30,6	35,5
w tym podstawowa	23,6	27,6	21,3	25,8
2. Rolnicza produkcja towarowa netto, tys. zł/1 ha UR	9,8	13,4	12,0	12,1
3. Dochód ogólny, tys. zł/1 ha UR	12,8	10,7	10,6	10,1
tys. zł/1 rodz.	101,8	77,0	124,1	74,9
4. Dochód podzielny, tys. zł/1 rodz.	81,8	69,9	98,7	62,5

kich rozpatrywanych grupach gospodarstw. Dotyczy to również rolniczej produkcji towarowej netto. Wzrastająca intensywność badanych gospodarstw niewiele więc wpływa na ogólny miernik produktywności, chociaż jej wpływ na poziom produkcji poszczególnych artykułów jest widoczny. Dotyczy to szczególnie produkcji żywca drobiowego i — jak już wspomniano — mleka. Rosnąca intensywność gospodarki zespołowej wywiera również — zbyt mało jeszcze wyraźny — wpływ na wyniki ekonomiczne spółdzielni i sytuację ekonomiczną rodzin. Wobec zbliżonej produktywności jednostki obszaru decydujące znaczenie dla kształtowania się dochodów rodzin spółdzielczych ma ciągle obszar użytków rolnych przypadających na jedną rodzinę. W toku intensyfikacji gospodarki zespołowej należałoby zatem w przyszłości oczekiwać wzrostu bardziej intensywnego, cechującego się przyrostem wartości produkcji szybszym od poniesionych kosztów. Obecnie gospodarstwa spółdzielcze są zapewne jeszcze w trakcie opanowywania niektórych wielkotowarowych technologii (np. chowu brojlerów).

Stwierdzamy więc, że rosnąca długość okresu zespołowej działalności nie wywołuje zmian w warunkach gospodarowania, z wyjątkiem wzrostu obszaru użytków rolnych. Gospodarstwa o dłuższym okresie działalności mają wyższą obsadę zwierząt i są lepiej zainwestowane. Wyższa intensywność nie wpływa jednak, jak dotąd, w istotny sposób na sytuację ekonomiczną gospodarstw.

WPŁYW WARUNKÓW PRZYRODNICZO-EKONOMICZNYCH NA ORGANIZACJĘ I WYNIKI GOSPODAROWANIA RSP

Pomijając te typy produkcyjne, które reprezentowane są przez jeden lub dwa obiekty, otrzymano do analizy 11 grup RSP o zróżnicowanych przyrodniczo-ekonomicznych warunkach gospodarowania. Cechy charakteryzujące typ gospodarczy tych jednostek zestawiono w tab. 5.

Gospodarstwa mniejsze, na glebach średnich o umiarkowanym udziale użytków zielonych i dużym obszarze użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę (typ nr 2), cechują się dość ekstensywną tzw. organizacją podstawową. Wyrazem tego jest przede wszystkim niska obsada zwierząt. Zainwestowanie tych gospodarstw jest jednak wyższe niż średnio w WZ ze względu na silnie reprezentowaną produkcję drobiarską. Ten kierunek pozwala na uzyskanie wysokiej produkcji towarowej, a zrzeszonym rodzinom zapewnia wysokie dochody. Na sytuację ekonomiczną rodzin korzystnie wpływa dodatkowo dość duża działka przyzagrodowa i wyższa od średniej liczba krów użytkowanych przez przeciętną rodzinę spółdzielczą. Mimo znacznie większego obszaru użytków rolnych, typ nr 10 reprezentuje zbliżone warunki gospodarowania. Zaliczone tu obiekty wykazują też podobne funkcje produkcyjne i prowadzone są z podobną intensywnością. Słabiej

reprezentowany jest chów drobiu, co odbija się ujemnie na dochodach rodzin spółdzielców.

Zwiększenie udziału trwałych użytków zielonych przy jednoczesnym obniżeniu obszaru zespołowych użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę (typ nr 3) i przy równie ekstensywnej organizacji jak w gospodarstwach omówionych wyżej, stwarza wyjątkowo trudne warunki ekonomiczne. Gospodarstwa zaliczone do typu nr 3 dysponują niewielką bazą środków trwałych. Hamuje to rozwój chowu zwierząt, który ma tu obecnie bardzo skromne rozmiary. Gospodarstwa te nie prowadzą też chowu brojlerów, chociaż dla zapewnienia zadowalającego dochodu byłoby to tutaj bardziej nawet potrzebne niż w przypadku typu nr 2. Sądząc po wartości rolniczej produkcji towarowej netto, działalność rolnicza w jednostkach zaliczonych do typu nr 3 stanowi funkcję uboczną, zasadniczą część dochodów ma zapewnić produkcja pomocnicza. Jest to jednak mało skuteczne.

Powiększenie obszaru użytków rolnych gospodarstwa zespołowego (typ nr 11) nie przynosi zasadniczej zmiany ani w funkcjach produkcyjnych, ani w sytuacji ekonomicznej zrzeszonych rodzin. Duże nasilenie chowu drobiu w gospodarstwach zaliczonych do typu nr 11 wpływa natomiast na zwiększenie wartości środków trwałych przypadających na 1 ha UR oraz zwiększenie produkcji żywca drobiowego i wartości rolniczej produkcji towarowej netto.

Wyraźnie wyższe dochody uzyskują spółdzielcy w gospodarstwach zaliczonych do typu produkcyjnego nr 4. Wprawdzie w obiektach tych żadna z funkcji produkcyjnych nie jest zbyt rozwinięta ani też dochód ogólny liczony na 1 ha UR nie jest wyższy niż np. w gospodarstwach typu nr 2, jednak na 1 rodzinę spółdzielczą przypada tu blisko 12 ha zespołowych UR, co ma w tym przypadku decydujące znaczenie dla poziomu dochodu podzielnego, przeznaczonego dla jednej rodziny.

Dość dużą skalę produkcji rolniczej obserwujemy w gospodarstwach na glebach dobrych. Dowód tego znajdujemy na przykładzie RSP zaliczonych do typu nr 5, czyli obiektów mniejszych, położonych na glebach dobrych, o umiarkowanym udziale łąk i mniejszym obszarze zespołowych użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę. Wykazują one najwyższą w zbiorze wartość takich wskaźników jak: produkcja mleka, produkcja żywca wołowego i produkcja żywca trzody chlewnej z 1 ha użytków rolnych. W skromnych rozmiarach reprezentowany jest też chów drobiu. W efekcie uzyskano tu z jednostki powierzchni dużą wartość produkcji towarowej rolniczej netto. Dochody rodzin spółdzielczych pozostają jednak tylko na poziomie średniej w WZ ze względu na mały obszar użytków rolnych (5,4 ha) przypadających na 1 rodzinę. Sytuacja i tak łagodzona jest częściowo przez prowadzenie działalności pomocniczej.

Charakterystyka gospodarstw spółdzielczych według

Wyszczególnienie	Numer typu		
	2	3	4
Liczba obiektów	6	3	10
I. Warunki gospodarowania			
1. Obszar gospodarstwa spółdzielczego, ha	171,5	164,0	203,3
2. Udział gleb dobrych, % GO	33,5	38,1	45,7
3. Udział użytków zielonych, % UR	6,1	27,2	16,8
4. Obszar użytków rolnych, ha/1 rodz.	12,3	5,6	11,7
II. Funkcje produkcyjne gospodarki zespołowej			
1. Udział w strukturze zasiewów, %			
— zbóż	45,3	47,9	48,1
— ziemniaków i buraków cukrowych	13,9	14,8	12,0
2. Obsada bydła, szt. fiz./100 ha UR	38,2	44,3	42,2
w tym krowy	7,6	0,4	5,4
Produkcja mleka, l/ha UR	370	—	140
Produkcja żywca wołowego, q/ha UR	0,3	0,7	1,1
3. Obsada trzody chlewnej, szt. fiz./100 ha UR	53,2	59,3	30,9
w tym maciory	4,5	9,9	1,8
Produkcja żywca wieprzowego, q/ha	0,8	0,6	0,5
4. Powierzchnia brojlerni, m^2/100 ha UR	543,2	—	—
Produkcja żywca drobiowego, q/1 ha UR	4,6	—	—
5. Produkcja towarowa zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	9,9	24,7	8,2
III. Gospodarstwa przyzagrodowe			
1. Powierzchnia działki, ha/1 rodz.	0,49	0,33	0,59
2. Pogłowie krów, szt./1 rodz.	0,83	0,28	0,99
IV. Charakterystyka intensywności gospodarki zespołowej			
1. Wartość środków trwałych, tys. zł/1 ha UR	41,8	20,3	26,5
2. Ciągniki, szt./100 ha UR	3,0	4,3	3,3
3. Zużycie nawozów mineralnych, q NPK/1 ha UR	2,92	2,68	3,23
4. Koszty bezpośrednie produkcji podstawowej, tys. zł/1 ha UR	18,0	15,0	12,1
5. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję podstawową, dni/1 ha UR	32,8	54,9	32,4
6. Koszty bezpośrednie zakładów wydzielonych, tys. zł/1 ha UR	7,9	17,6	5,6
7. Bezpośrednie nakłady pracy na produkcję pomocniczą, dni/1 ha UR	14,2	30,8	4,5
V. Wyniki gospodarowania			
1. Produkcja towarowa brutto, tys. zł/1 ha UR	36,2	40,3	25,1
w tym podstawowa	26,2	15,6	16,9
2. Rolnicza produkcja towarowa netto, tys. zł/1 ha UR	14,6	3,7	8,1
3. Dochód ogólny, tys. zł/1 ha UR	12,2	9,7	9,6
tys. zł/1 rodz.	150,4	54,4	112,2
4. Dochód podzielony, tys. zł/1 rodz.	118,9	39,7	93,2

Tabela 5

przyrodniczo-ekonomicznych warunków gospodarowania

produkcyjnego

5	6	8	10	11	14	15	16
13	11	3	5	8	5	3	3
163,4	213,8	237,6	478,6	511,2	404,0	400,0	626,3
85,3	77,3	85,0	47,0	32,4	78,8	73,6	67,1
8,4	8,7	20,3	12,3	27,0	10,2	17,0	21,5
5,4	10,0	10,6	11,9	6,7	12,0	6,1	14,5
44,0	45,4	50,5	42,5	47,8	47,2	34,0	47,0
16,3	13,8	12,3	9,5	10,8	12,4	10,9	12,6
87,7	52,2	29,6	74,9	72,8	74,7	87,3	81,2
17,5	14,3	6,1	17,4	14,8	17,4	15,9	4,5
484	378	202	439	387	459	435	96
2,3	0,8	0,7	1,5	1,3	0,8	2,7	2,2
94,1	39,6	43,0	21,4	18,5	75,9	27,0	27,3
13,8	4,5	3,3	2,8	0,9	8,1	4,5	8,5
0,9	0,6	0,4	0,6	0,4	0,6	0,3	0,3
104,4	—	—	85,0	683,1	—	389,1	292,7
0,9	0,1	—	0,6	5,5	—	2,7	1,7
16,3	9,5	13,4	1,0	18,8	2,7	9,5	11,0
0,26	0,47	0,42	0,20	0,27	0,58	0,20	0,46
0,45	0,77	1,10	0,49	0,34	0,92	0,33	0,95
41,6	29,8	30,9	39,8	50,1	36,2	39,6	33,0
4,1	3,4	3,3	2,5	3,2	2,7	3,0	2,3
3,22	2,84	3,10	2,93	3,16	3,60	3,01	3,13
19,3	13,1	10,5	14,6	25,4	13,7	23,3	16,3
51,5	35,9	30,9	34,1	41,1	37,1	43,8	31,6
9,8	5,9	8,8	0,7	16,4	2,1	6,4	8,2
17,2	14,1	13,9	2,0	25,5	1,7	13,5	17,3
47,3	25,6	31,4	21,2	50,1	19,9	49,5	32,4
31,0	16,0	17,9	20,1	31,3	17,2	39,9	21,4
14,1	6,7	2,8	11,1	11,8	10,5	12,6	9,6
16,2	9,9	12,6	8,6	8,2	7,9	13,8	8,8
88,2	99,8	134,8	103,4	55,6	95,7	85,2	129,4
71,2	78,6	109,1	88,3	45,1	81,9	71,4	100,0

Zwiększenie obszaru zespołowych użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę, przy zbliżonych pozostałych — korzystnych jak w przypadku typu nr 5 — warunkach gospodarowania, nie zawsze prowadzi jednak do oczekiwanej poprawy sytuacji ekonomicznej rodzin. Dowodzi tego przykład gospodarstw zaliczonych do typu produkcyjnego nr 6. Wskutek małego stażu w zespołowym gospodarowaniu charakteryzują się one zarówno ekstensywną organizacją produkcji rolniczej, jak i słabo rozwiniętą działalnością pomocniczą. Dochód podzielny w przeliczeniu na 1 rodzinę jest w efekcie tylko nieznacznie wyższy niż w obiektach należących do typu 5. Prawdopodobnie dalszy etap rozwoju produkcji rolniczej tych gospodarstw reprezentuje typ nr 14, różniący się pod względem warunków gospodarowania jedynie obszarem zespołowych użytków rolnych. Dla sytuacji ekonomicznej rozpatrywanych tutaj z kolei gospodarstw dobrze byłoby, aby intensywnie prowadzonej produkcji rolniczej towarzyszył nieco silniejszy rozwój działalności pomocniczej.

Słabo zarysowany rolniczy typ gospodarczy reprezentują spółdzielnie na glebach dobrych, zaliczone do typu produkcyjnego nr 8. Produkcja rolnicza ma tu jeszcze uboczne znaczenie, w związku z czym występujące tutaj dobre gleby są słabo wykorzystane. Nieco lepiej jest w gospodarstwach obszarowo większych, o zbliżonych pozostałych warunkach gospodarowania (typ nr 16). Intensyfikacja organizacji tych gospodarstw powinna jednak polegać na rozwoju podstawowych kierunków produkcji rolniczej (przede wszystkim chowu bydła), a nie reprezentowanego tutaj dość silnie chowu brojlerów. Ten kierunek produkcji jest uzasadniony również w spółdzielniach na glebach dobrych, ale raczej tych, które cierpią na niedobór obszaru użytków rolnych, jak np. RSP o typie produkcyjnym nr 15.

Analiza tabeli 5 pozwala na stwierdzenie, że wpływ łącznie ujętych przyrodniczo-ekonomicznych warunków gospodarowania na kształtowanie się typów gospodarczych RSP nie jest jeszcze dość wyraźny. Można przypuszczać, że decyduje o tym niewielki jeszcze staż wielu RSP w prowadzeniu zespołowej gospodarki. Ogólnie należy stwierdzić, że rozbudowy wymaga przede wszystkim baza produkcyjna, w tym przede wszystkim baza budynków inwentarskich — niezbędnych do prowadzenia zespołowego chowu zwierząt. Ważne jest to szczególnie w spółdzielniach o gorszych glebach i niewielkim obszarze użytków rolnych. Dla szybkiego uzyskania zadowalających dochodów istotne jest w związku z tym właśnie rozmieszczenie inwestycji drobiarskich. Lokalizowanie ich np. w spółdzielniach na glebach dobrych i dużym obszarze użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę (typ produkcyjny nr 16) należy uznać za niewłaściwe. Spółdzielnie tego typu powinny przede wszystkim zapewnić intensywne wykorzystanie ziemi. Intensywne wykorzystanie ziemi powinno być też zapewnione przy rozwoju produkcji pomocniczej.

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawione tutaj materiały badawcze i ich analiza wskazują na potrzebę dalszych szczegółowych badań nad rozwojem rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Z materiałów wynika bowiem, że rozwój RSP cechuje pewna żywiołowość. Niezbędne byłoby zatem znalezienie najbardziej efektywnych form rozwoju gospodarstw spółdzielczych w celu ściślejszego ich ukierunkowania. Byłoby to pożądane dla pełnego wykorzystania możliwości produkcyjnych RSP oraz dla ułatwienia procesów zarządzania.

Gospodarstwa spółdzielcze wymagają zarówno zwiększenia wartości środków trwałych na każdy hektar użytków rolnych, jak i zwiększenia obszaru użytków rolnych przypadających na 1 rodzinę. Pozwoli to zarówno na uzyskiwanie wysokiej produktywności obszaru ziemi jak i wysokich dochodów przeciętnej zrzeszonej rodziny, czyli pozwoli połączyć interes społeczny z interesem członków RSP. Gospodarstwa zorganizowane według typu statutowego I są pod tym względem w korzystniejszej sytuacji.

Jak stwierdzono, na intensyfikację produkcji i na dochody RSP wpływa przede wszystkim długość okresu gospodarowania. Procesy intensyfikacji powinny ulec przyspieszeniu w drodze dodatkowych inwestycji. W nowych gospodarstwach, bez określonego jeszcze kierunku produkcji, inwestycje takie mogą być łatwo lokalizowane, wpływając na szybsze uzyskanie wysokich wskaźników produkcyjnych i ekonomicznych. Typowym tego przykładem jest lokalizowanie w nowo zorganizowanych opolskich RSP inwestycji drobiarskich. Należy przy tej okazji zwrócić szczególną uwagę na prawidłowe opanowanie technologii produkcji, bo jest to warunek jej wysokiej opłacalności. Inwestycje drobiarskie i rozwój działalności pomocniczych nie powinny też opóźniać właściwego wykorzystania ziemi. Często jeszcze bowiem produktywność ziemi nie jest zadowalająca.

ZENON BARANOWSKI

TYPES OF FARMING IN AGRICULTURAL CO-OPERATIVES

With a constantly increasing number of collective farms there arise news problems in farm and expert agricultural consultancy services. They are only partially due to the increase in the number of units. Simultaneously there occurs a diversification in production and economic conditions in individual collective farms and likewise various production patterns come into being and various farming effects are obtained. So individual co-operatives represent different economic types. This paper offers an analysis of the impact of selected factors on the formation of those types. It has been shown that of primary effect on the intensification of collective farming is the length of time of collective activity. A further extension of the production

base of the co-operatives is necessary. However, the intensification of collective farming has had, so far, too low an effect on the economic results of the farms. The level of returns from farming calculated per 1 hour is still determined by the correlation between the area of farmland and the number of associated families. In future the development of collective farming should proceed along more established lines in order to exploit to the full the basic means of production in rural economy, the land.

Translated by A. Monkiewicz

ZENON BARANOWSKI

WIRTSCHAFTSTYPEN DER LANDWIRTSCHAFTLICHEN PRODUKTIONSGENOSSENSCHAFTEN

Die wachsende Zahl der genossenschaftlichen Landwirtschaften bringt neue Probleme der Verwaltung und der fachgemäßen Beratung mit sich. Das geht nur teilweise aus dem Zuwachs der Objekte hervor. In den einzelnen Genossenschaften treten nämlich gleichzeitig unterschiedliche Ökonomie — und Produktionsverhältnisse, verschiedene Produktionsrichtungen auf und verschiedene Effekte der Wirtschaftsführung werden erreicht. Die einzelnen Genossenschaften vertreten also verschiedene Wirtschaftstypen. Im Artikel wurde eine Analyse der Einflüsse ausgewählter Faktoren auf die Herausbildung dieser Typen durchgeführt. Es stellte sich heraus, daß auf die Intensivierung der Kollektivwirtschaft vor allem die Zeitdauer gemeinsamer Arbeit einen Einfluß hat. Notwendig ist auch der weitere Ausbau der Produktionsbasis der Genossenschaften. Die Intensivierung der Kollektivwirtschaft hat aber, wie bis jetzt ersichtlich, einen zu geringen Einfluß auf die ökonomischen Effekte der Landwirtschaften. Das Einkommen pro Stunde wird weiterhin durch das Verhältnis von Anbaufläche und der Anzahl der kollektivierten Familien bestimmt. Die Entwicklung der Genossenschaften sollte in Zukunft zielgerichteter verlaufen, um das Hauptproduktionsmittel, den Boden, vollends auszunutzen.

Übersetzt von D. Morciniec

ЗЕНОН БАРАНОВСКИ

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ТИПЫ ПРОИЗВОДСТВЕННЫХ ЗЕМЛЕДЕЛЬЧЕСКИХ КООПЕРАТИВОВ

Все возрастающее число производственных земледельческих кооперативов выдвигает новые вопросы в области управления ими обеспечения научно-аграрной консультацией. Однако количественный рост кооперативов — это лишь одна из причин указанного явления. Дело в том, что кооперативы дифференцируются между собой по экономическим и производственным условиям и результатам, получаемым в этих хозяйствах. Итак, отдельные кооперативы представляют собой разные хозяйственные типы. В статье

подвергаются анализу избранные факторы, оказывающие влияние на формирование этих типов. Оказывается, что на интенсификацию коллективного хозяйства влияет прежде всего длительность периода совместной деятельности. Необходимо дальнейшее расширение производственной базы кооперативов. Однако к настоящему времени интенсификация коллективного хозяйства оказывает неудовлетворительное влияние на экономические результаты кооператива. Об уровне доходов, приходящихся на 1 час, все ещё решают пропорции между ареалом земельных угодий и числом объединенных в кооперативе семейств. В будущем развитие кооперативов должно быть более целенаправленным для того, чтобы можно было полностью использовать землю как основное средство производства в сельском хозяйстве.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

CZESŁAW NOWIŃSKI

DZIAŁALNOŚĆ SOCJALNA I SPOŁECZNO-KULTURALNA ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH W WOJEWÓDZTWIE WROCŁAWSKIM (1970—1974)

W przemianach społeczno-kulturalnych i socjalnych wsi niepoślednią rolę odgrywają rolnicze spółdzielnie produkcyjne. W końcu 1974 r. w granicach ówczesnego województwa wrocławskiego występowało 68 jednostek spółdzielczych, z tego w b. powiecie bolesławieckim 2 spółdzielnie, w bystrzyckim — 1, dzierżoniowskim — 3, górowskim — 1, jaworskim — 4, jeleniogórskim — 5, kłodzkim — 7, legnickim — 3, lubańskim — 1, oleśnickim — 1, oławskim — 5, strzelińskim — 1, świdnickim — 15, trzebnickim — 2, wałbrzyskim — 5, wołowskim — 1, wrocławskim — 7, ząbkowickim 2, i w b. powiecie złotoryjskim — 2 [1]. Po reorganizacji spółdzielczości w 1956/1957 r. zarówno władze państwowe, jak i same spółdzielnie zaczęły zwracać coraz większą uwagę na to, by rozwojowi działalności produkcyjnej towarzyszyła poprawa warunków socjalno-bytowych i kulturalnych spółdzielców. Niebawem uznano to za podstawową zasadę przemian społeczno-gospodarczych na wsi oraz warunek rozwoju gospodarstw zespołowych. Zadania w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych ludności rolniczej zajęły bardzo ważne miejsce w nakreślonych przez VI Zjazd PZPR kierunkach polityki społeczno-ekonomicznej. Praktyka bowiem wykazała, że bez prawidłowo funkcjonującego samorządu, bez odpowiednich urządzeń socjalnych i kulturalnych, prawidłowy rozwój gospodarczy spółdzielni nie jest możliwy.

Wraz z upowszechnianiem się poglądu, iż wyższość gospodarki zespołowej polega na stwarzaniu dogodnych warunków pracy, wypoczynku i społeczno-kulturalnego rozwoju jej członków, spółdzielnie produkcyjne umacniały się pod względem zarówno gospodarczym, jak i organizacyjnym. Dzięki wzrostowi produkcji pomnażały się dochody rodzin spółdzielczych; w latach 1956—1974 dochód ogólny w dolnośląskich spółdzielniach produkcyjnych wzrósł prawie 15-krotnie, a dochód podzielny przeszło 12 razy.

[1] Składnica Akt Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych we Wrocławiu (dalej: Składnica Akt WZ RSP), Wykaz rolniczych spółdzielni produkcyjnych województwa wrocławskiego według stanu w dniu 31 XII 1974 r.

Oznacza to, iż dochód podzielny na 1 ha UR zwiększył się w tym czasie przeszło 2,5-krotnie, a na 1 rodzinę 3,5-krotnie (z 16 047 do 55 000 zł). Wprost proporcjonalnie wzrastało wynagrodzenie za dniówkę obrachunkową; między 1961 a końcem 1974 r. dochód podzielny na 1 dzień pracy zwiększył się z 66 do 170 zł. Dzięki temu znacznie wzrastały przeciętne zarobki miesięczne 1 rodziny spółdzielczej: z 1367 zł w 1957 r. do 2492 zł w 1965 r., 3496 zł w 1969 r., 4250 zł w 1972 r. i 4583 zł w 1974 r.[2]

Wzrost zamożności rodzin spółdzielczych i poprawa pracy samorządu sprzyjały rozbudzaniu — zgodnie z przesłankami ruchu spółdzielczego — zainteresowania członków spółdzielni i ich rodzin potrzebami socjalnymi i społeczno-kulturalnymi. Wprowadzano zasadę odpisywania z dochodu ogólnego pewnych środków na fundusz socjalno-kulturalny. Fundusz ten w miarę zwiększania się dochodów spółdzielców systematycznie wzrastał (w latach 1956—1974 aż 38-krotnie). W rezultacie wzrost nakładów na cele socjalno-kulturalne był szybszy od wzrostu dochodu podzielnego[3]. Proporcjonalnie do tego wzrastał realny poziom funduszu socjalno-kulturalnego; w przeliczeniu na 1 spółdzielnię wynosił on w 1958 r. 2285 zł, w 1960 r. 7395 zł, w 1970 r. 17 500 zł, a w 1974 r. 37 900 zł, zaś w przeliczeniu na 1 ha UR — w 1965 r. 63 zł, w 1970 r. 94,50 zł, w 1974 r. 164 zł. W relacji do dochodu ogólnego spółdzielni fundusz socjalno-kulturalny był mimo to wciąż niski. Przeznaczano nań w 1956 r. 0,8%, w 1960 r. 1,9%, a w 1974 r. 2,1% dochodu ogólnego spółdzielni. Według ostatnich planów fundusz socjalno-kulturalny w dolnośląskich spółdzielniach produkcyjnych ma wzrosnąć w latach 1976—1980 o 203% w stosunku do poziomu ostatniego 5-lecia[4].

[2] Obliczono na podstawie: *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w latach 1966—1969*, Warszawa 1970, s. 98; Składnica Akt WZ RSP, Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet w rsp, Warszawa, kwiecień 1973, tab. 4; ibid., Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni produkcyjnych w latach 1971—1975 oraz zadania i główne kierunki działania za okres lat 1976—1980. Załącznik.

[3] Według R. Norbert, *Charakterystyka rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnych woj. wrocławskiego w latach 1956—1960*, Praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dra B. Kopcia, Wyższa Szkoła Rolnicza we Wrocławiu, maszynopis, Wrocław 1961, s. 6, 12, 35; Cz. Nowiński, *Spółdzielczość rolnicza*, „Roczniki Dolnośląskie", t. III: *Spółdzielczość Dolnego Śląska*, Warszawa—Wrocław 1972, s. 241; Składnica Akt WZ RSP, Ocena wyników produkcyjno-ekonomicznych, działalności samorządu spółdzielczego oraz główne zadania na lata 1966—1970, Wrocław, maj 1966, s. 18; ibid., Sprawozdanie z działalności organizacyjno-społeczno-gospodarczej rsp w woj. wrocławskim za lata 1968—1969, Wrocław, maj 1970, s. 35; ibid., Ocena działalności samorządowej, szkoleniowej i socjalno-kulturalnej w rsp woj. wrocławskiego na sesję Rady WZ RSP w dniu 29 XII 1971 r., s. 18; ibid., Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet..., tab. 6; ibid., Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni w latach 1971—1975..., tab. 9; *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne...*, s. 96.

[4] Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... *w latach 1971—1975...*, s. 26.

Fundusz socjalno-kulturalny przeznacza się na utrzymanie świetlic i klubów, na sport, turystykę i wycieczki, na działalność kulturalno-oświatową, na stypendia dla kształcącej się młodzieży, na opłatę za uczestnictwo w kursach zaocznych oraz na różne świadczenia socjalne i zapomogi. Wprowadzano świadczenia takie, z jakich korzystali pracownicy w zakładach uspołecznionych. Były one jednak finansowane z dochodów poszczególnych spółdzielni, a nie jak w tych zakładach — z dochodu ogólnonarodowego, dlatego też rozszerzenie świadczeń socjalnych w różnych formach stało się możliwe najpierw w spółdzielniach gospodarczo rozwiniętych, o ustabilizowanej gospodarce i większych dochodach. Znaczniejsze ożywienie działalności samorządów spółdzielni produkcyjnych nastąpiło dopiero po wejściu w życie w roku 1961 ustawy o spółdzielniach i ich związkach [5]. Zostały wówczas sprecyzowane — obok podstawowych zagadnień ustrojowych — główne kierunki działalności socjalnej i kulturalnej.

Potrzeby socjalne i społeczno-kulturalne swych członków zaspokajają spółdzielnie nie tylko za pomocą własnych środków, lecz także poprzez współuczestnictwo w organizowaniu bazy materialnej przez inne organizacje wiejskie.

OBIEKTY DO DZIAŁALNOŚCI SOCJALNO-KULTURALNEJ I BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Jedną z form świadczeń socjalnych w dolnośląskich spółdzielniach produkcyjnych jest budowa, adaptacja i urządzanie obiektów do działalności socjalno-kulturalnej oraz budownictwo mieszkaniowe. Obiekty te, z wyjątkiem budownictwa mieszkaniowego, wznosi się w znacznej mierze przy współdziałaniu z organizacjami i instytucjami działającymi na terenie wiejskim, takimi jak kółka rolnicze, państwowe gospodarstwa rolne, rady gospodyń wiejskich, CRS „Samopomoc Chłopska", ZSS „Społem" i inne. Do 1974 r. spółdzielnie zorganizowały obiekty dla 31 własnych świetlic i 5 własnych klubów, w których znalazło pomieszczenia 5 bibliotek fachowych i 16 punktów bibliotecznych. Poza tym spółdzielnie przygotowały lokale dla 4 dziecińców oraz zorganizowały 8 ogródków jordanowskich, 10 boisk, placów gier i zabaw. Tu i ówdzie jednak spółdzielnie nie urządzały własnych obiektów kulturalno-oświatowych czy rozrywkowych, a partycypowały w utrzymaniu obiektów ogólnowiejskich; korzystały z 9 ogólnowiejskich świetlic, 11 klubów i 6 dziecińców. Spółdzielnie nie miały i nie mają nadal własnych przedszkoli; prowadzą je wspólnie z organizacjami ogólnowiejskimi.

[5] Zob. np. Cz. Micuła, *Działalność społeczno-wychowawcza rolniczych spółdzielni produkcyjnych*. W: *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Dorobek i najbliższe zadania*, [Warszawa 1970], s. 146.

Największych środków wymagało i wymaga budownictwo mieszkaniowe. Spółdzielnie od dawna udzielają wydatnej pomocy finansowej (z funduszu mieszkaniowego) członkom budującym się indywidualnie, natomiast budownictwo mieszkaniowe spółdzielni wspierane było i jest pomocą państwa [6]. Pomoc w budownictwie indywidualnym obejmuje również zaopatrzenie w materiały budowlane wytwarzane na miejscu, udostępnienie środków transportu, zapewnienie niefachowej siły roboczej. Na podobnych zasadach wyposażono i nadal wyposaża się mieszkania w instalacje i urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, centralnego ogrzewania itp.

Do końca 1970 r. w 12 spółdzielniach (na 47 jakie istniały w granicach ówczesnego województwa wrocławskiego) wybudowano lub zmodernizowano 43 mieszkania, liczące 131 izb. Na XI Wojewódzkim Zjeździe Delegatów RSP we Wrocławiu w dniu 28 czerwca 1972 r. postanowiono podjąć bardziej zdecydowane działania w zakresie budownictwa mieszkaniowego [7]. W rezultacie w latach 1970—1974 ekipy remontowo-budowlane spółdzielni wyremontowały ponad 350 mieszkań członkowskich i zbudowały (lub w 1975 r. kończyły budowę) 131 izb mieszkalnych [8]. W 1973 r. 33 zespołowe gospodarstwa (na 56 wówczas istniejących) posiadały 499 mieszkań spółdzielczych i 23 mieszkania własnościowe; ponadto w 6 spółdzielniach było 11 mieszkań dla kadry fachowej (agronomówki). Przewiduje się, że w latach 1976—1980 członkowskie budownictwo mieszkaniowe wzrośnie o 1055% w stosunku do budownictwa w ostatnim 5-leciu [9].

Przeprowadzaną w ramach prac remontowych modernizacją budynków mieszkalnych szczególnie żywo interesują się od kilku lat kobiety, którym Wojewódzki Związek RSP powierzył nadzór nad realizacją tych inwestycji [10]. W sumie, na początku 1973 r. na 514 mieszkań spółdzielczych w 99 była łazienka, w 328 woda, w 114 gaz, w 49 centralne ogrzewanie [11]. W końcu tegoż roku urządzenia wodno-kanalizacyjne miały 252 mieszka-

[6] Składnica Akt WZ RSP, Spółdzielczość produkcyjna w latach 1970—1973. Sprawozdanie Rady i Zarządu CZ RSP na VI Krajowy Zjazd Delegatów, Warszawa 1974, s. 47.

[7] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych i aktywizacja udziału kobiet na rzecz dalszego rozwoju rsp. Referat na kursokonferencję zorganizowaną przez Zarząd CZ RSP w dniu 3—5 I 1973 r. w Warszawie, s. 7.

[8] Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... w latach 1971—1975..., s. 12 i tab. IX.

[9] Ibid., s. 26.

[10] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 7.

[11] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie jednostkowe (zbiorcze) z działalności samorządowej i społeczno-wychowawczej rsp i związków rsp za 1971 r., (s. 10); ibid., Ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz stanu organizacyjnego i działalności socjalno-kulturalnej w rsp za rok 1972, s. 7.

nia w 17 spółdzielniach [12]. Potrzeby w tym zakresie są jednak nadal wielkie. W końcu grudnia 1974 r. w istniejących granicach ówczesnego województwa wrocławskiego w 68 spółdzielniach produkcyjnych, które zrzeszały 2650 członków i zajmowały 16 tys. ha gruntów [13], aż 758 mieszkań wymagało modernizacji. Poza tym samodzielnie się utrzymujące młode osoby oczekiwały na 273 mieszkania [14].

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-KULTURALNA I ORGANIZOWANIE CZASU WOLNEGO

Ważną dziedziną działalności spółdzielni produkcyjnych jest organizowanie członkom i ich rodzinom odpowiednich warunków wypoczynku i kulturalnego spędzenia czasu wolnego. Spółdzielcy pracują przeważnie po 8 godzin dziennie i tylko niektóre niedziele mają zajęte [15], poza tym spółdzielnie udzielają swym członkom płatnych urlopów wypoczynkowych i macierzyńskich. Już u progu lat sześćdziesiątych płatne urlopy wypoczynkowe w wymiarze 2—3 tygodni w ciągu roku otrzymywali członkowie Spółdzielni Produkcyjnej im. Gen. K. Świerczewskiego w Racławicach Wielkich [16]. Najczęściej udzielano urlopów wypoczynkowych w ówczesnych powiatach świdnickim i jeleniogórskim. Jednakże w skali całej dolnośląskiej spółdzielczości produkcyjnej większe upowszechnienie tych świadczeń nastąpiło dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych.

Do 1972 r. spółdzielnie uzależniały udzielenie płatnego urlopu od stażu pracy i przepracowanej liczby dni w danym roku w gospodarstwie zespołowym. Wymiar urlopów był różny, gdyż brak było w spółdzielniach jednolitych zasad działania w tym zakresie [17]. Za każde przepracowane 20 dni przyznawano 1 dzień urlopu lub za 100 zaliczonych dniówek obrachunkowych — od 3 do 4 dni urlopu bądź też 7—14 dni urlopu za przepracowanie liczby dniówek określonej w statucie jako minimum. Ponadto w niektórych spółdzielniach zwiększano liczbę dni urlopu w zależności od stażu członkowskiego i pracy (np. za 10 lat pracy dodatkowo 7 dni urlopu). W tej sytuacji w 1972 r. Centralny Związek RSP zalecił spółdzielniom wprowa-

[12] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie jednostkowe... za 1973 r., s. 9.

[13] Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... w latach 1971—1975..., s. 12.

[14] Składnica Akt WZ RSP, Tabela: stan ludnościowy spółdzielni produkcyjnych należących do poszczególnych związków rsp na Dolnym Śląsku w grudniu 1974 r.

[15] Zob. Cz. Wawrzyniak, [Głos w dyskusji]. W: *V Krajowy Zjazd Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, 24—25 listopada 1970 r.*, Warszawa 1971, s. 107.

[16] H. Brąszkiewicz, [Głos w dyskusji]. W: *III Krajowy Zjazd Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, 10 II 1962*, Warszawa 1962, s. 165.

[17] Składnica Akt WZ RSP, Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet..., s. 11.

dzenie ogólnie obowiązujących zasad udzielania urlopów wypoczynkowych [18]. Wynagrodzenie za okres urlopu kształtowało się w granicach 50—100% opłaty pracy za każdy dzień, według opłaty pracy z ostatniego roku [19]. Zaliczenie płatnego urlopu do okresu pracy pozwoliło korzystać ze świadczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W 1973 r. w 33 spółdzielniach (spośród wszystkich 56) udzielono płatnych urlopów wypoczynkowych 1022 członkom i domownikom. Z urlopów macierzyńskich korzystano w zasadzie we wszystkich spółdzielniach. Upowszechnienie tego rodzaju zdobyczy socjalnych miało i ma niemały wpływ na stabilizację spółdzielni, samopoczucie członków i ich rodzin.

Już w latach sześćdziesiątych spółdzielnie zaczęły organizować w ramach urlopów wczasy letnie i zimowe dla swych członków i ich rodzin. Podczas gdy w 1970 r. z wczasów i sanatoriów skorzystało łącznie tylko 12 osób, to w 1971 r. — 54, a w 1973 r. — 96 osób (z 3—4 spółdzielni). Jeszcze rzadziej przydzielano spółdzielcom wczasy zagraniczne: w 1971 r. 1 miejsce, w 1972 r. — 8, w 1973 r. 4 miejsca; w 1974 r. na wczasy zagraniczne wysłało swych członków 9 spółdzielni [20]. Aby umożliwić spółdzielcom korzystanie z wczasów prowadzonych przez FWP, wiosną 1973 r. Centralny Związek RSP polecił wprowadzić zasadę odpłatności za wczasy przyjętą dla członków związków zawodowych [21]. Nadto w ramach współpracy z organizacjami młodzieżowymi, młodzi spółdzielcy biorą udział w obozach i rajdach.

Inną formą wypoczynku, zawierającą cechy działalności kulturalnej, są organizowane przez zarządy spółdzielni i związki zawodowe, zarówno zimą jak i latem, zbiorowe wyjazdy spółdzielców na wycieczki do większych miast oraz ośrodków miejskich i przemysłowych, parków narodowych i innych obiektów krajoznawczych. Wyjazd do ośrodków miejskich łączy się ze zwiedzaniem muzeów i zabytków historycznych. W programie wycieczek znajduje się także zwiedzanie przodujących spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych, gospodarstw instytutów rolniczych itp., celem zapoznania się z ich osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi. Niezależnie od turystyki krajowej organizowane bywają dla

---

[18] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 4.

[19] Micuła, op. cit., s. 148.

[20] W. Czekoń, [Głos w dyskusji]. W: *IV Krajowy Zjazd Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych*, Warszawa 1966, s. 119; Składnica Akt WZ RSP, Spółdzielczość produkcyjna w latach 1970—1973..., s. 57; ibid., Sprawozdanie jednostkowe... za 1971 r., (s. 10); ...za 1972 r., (s. 8); ...za 1973 r., (s. 8); ibid., Dane dotyczące działalności socjalno-kulturalnej (porównanie roku 1970 z 1973).

[21] Składnica Akt WZ RSP, Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet..., s. 8.

członków spółdzielni zbiorowe wyjazdy zagraniczne — do ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Węgier i innych krajów. Ich celem jest przede wszystkim zaznajomienie się z działalnością spółdzielni produkcyjnych oraz zwiedzanie zabytków kultury. Systematycznie co roku wyjeżdżają za granicę spółdzielcy z rejonu Jeleniej Góry i Świdnicy [22]. W roku 1974 dolnośląskie spółdzielnie produkcyjne zorganizowały 81 wyjazdów krajowych i 39 wycieczek zagranicznych, w których uczestniczyło około 1800 osób [23].

Inną formę wypełniania czasu wolnego stanowią wyjazdy zbiorowe spółdzielców do teatru, kina, cyrku, na imprezy sportowe i inne. W 1973 r. zorganizowano 12 takich wyjazdów zbiorowych na imprezy kulturalne; wzięło w nich udział 1240 osób [24].

Pewnym zainteresowaniem młodzieży spółdzielczej cieszy się sport. W 1973 r. spółdzielcy dolnośląscy uprawiali sport w 9 własnych i 17 ogólnowiejskich kołach LZS. W latach 1969—1974 liczba spółdzielczych kół LZS wzrosła trzykrotnie i prawie w takim samym stopniu liczba kół wspólnych — dla spółdzielców i mieszkańców wsi gospodarujących indywidualnie. Każde koło spółdzielcze LZS wyposażone jest w boisko (piłki nożnej i siatkówki) i sprzęt sportowy, zaś koła ogólnowiejskie, z którymi współdziała młodzież spółdzielcza, otrzymują ze strony spółdzielni pomoc materialną na zakup sprzętu sportowego i środki transportu. Na początku lat siedemdziesiątych każda spółdzielnia produkcyjna przeznaczała na sport i turystykę przeciętnie od 10 tys. do 12 tys. zł rocznie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że LZS-y dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych zrzeszają ponad dwukrotnie mniej członków niż spółdzielcze LZS-y na Opolszczyźnie i przeszło trzykrotnie mniej niż w Katowickiem. W 1969 r. zrzeszały one odpowiednio 331, 692 i 1076 członków [25]. Każde z kół LZS stara się w ciągu roku przeprowadzić co najmniej jedną masową imprezę sportową.

Niezależnie od tego organizowane są imprezy okolicznościowe. I tak, w 1973 r. imprezy z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości zorganizowały 3 spółdzielnie, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — 10 spółdzielni, a imprezy dla młodzieży i dzieci — 7 spółdzielni [26].

Począwszy od roku 1971 coraz to więcej spółdzielni angażuje organizatorów do spraw działalności socjalno-kulturalnej. W 1972 r. miało ich

---

[22] Składnica Akt WZ RSP, Ocena rozwoju spółdzielczości na terenie woj. wrocławskiego za okres 4 lat planu 5-letniego 1966—1969, s. 27.

[23] Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... w latach 1971—1975..., s. 12; ibid., Baza organizacji socjalno-kulturalnej w rsp woj. wrocławskiego w latach 1972—1974.

[24] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie jednostkowe... za 1973 r., s. 5.

[25] *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne...*, s. 112.

[26] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie jednostkowe... za 1973 r., s. 5.

6 spółdzielni [27]. Później, zgodnie z wytycznymi CZ RSP z kwietnia 1973 r., każda spółdzielnia, w której liczba członków, domowników i pracowników przekracza 100 osób miała zatrudniać jedną osobę do prowadzenia spraw organizacyjnych i socjalno-kulturalnych [28]. Do ożywienia życia społeczno-kulturalnego przyczyniają się też rady kobiet. W myśl wspomnianych wytycznych rady kobiece mają mieć wszystkie spółdzielnie, w których pracuje co najmniej 10 kobiet.

Uczestnictwo w imprezach kulturalno-rozrywkowych (teatr, kino, cyrk), sportowych i turystycznych nie stanowi jeszcze powszechnej formy wykorzystania czasu wolnego. A przecież idea spółdzielczości produkcyjnej potrafi zawładnąć większością wsi tylko wtedy, gdy każde gospodarstwo zespołowe w każdej dziedzinie dostarczy dowodów swej wyższości nad gospodarowaniem indywidualnym. Działalność socjalno-kulturalna przyczynia się do umocnienia więzi społecznych w kolektywie spółdzielczym, ściślejszego związania członków ze spółdzielnią oraz podnoszenia poziomu kulturalnego i świadomości społecznej członków spółdzielni i ich rodzin.

OPIEKA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ

Aby umożliwić kobiecie-spółdzielcy prowadzenie racjonalnego gospodarstwa domowego i stworzyć jej lepsze warunki pracy i życia, a przy tym zaktywizować ją społecznie, niektóre dolnośląskie spółdzielnie produkcyjne prowadzą we własnym zakresie lub wspólnie ze wsią gospodarującą indywidualnie ośrodki opiekuńczo-wychowawcze, takie jak dziecińce, przedszkola, półświetlice, ogródki jordanowskie (ogrody zabaw dziecięcych), kolonie i półkolonie, czy też urządzenia rekreacyjno-wypoczynkowe — boiska sportowe, place gier i zabaw. Do tej działalności większą wagę przywiązują jedynie nieliczne, zamożniejsze spółdzielnie. Współorganizatorem placówek opieki nad dziećmi jest głównie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Liczba spółdzielni współpracujących z tą organizacją wzrasta. W 1974 r. z TPD współpracowało 17 spółdzielni [29], czyli 25% wszystkich gospodarstw zespołowych.

---

[27] Składnica Akt WZ RSP, Ocena działalności samorządowej... s. 20; ibid., Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 8.

[28] Składnica Akt WZ RSP, wytyczne [CZ RSP] dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych i ich związków w zakresie dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet w gospodarstwach zespołowych za lata 1973—1975, Warszawa — kwiecień 1973, s. 4.

[29] Składnica Akt WZ RSP, Baza organizacji..., ibid., Ocena działalności samorządowej..., s. 19; ibid., Ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz stanu organizacyjnego i działalności socjalno-kulturalnej w rsp za rok 1972, s. 7; ibid., Sprawozdanie jednostkowe... za 1971 r., s. 9.

Pierwszy dzieciniec założyła spółdzielnia w Gruszkowie w końcu lat sześćdziesiątych [30]. W 1974 r. spółdzielnie oddawały swe dzieci do 10 własnych i obcych dziecińców [31]. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z przedszkolami. W 1974 r. spółdzielnie dolnośląskie nie posiadały własnych przedszkoli i korzystały z 10 placówek ogólnowiejskich. Również nieliczne tylko spółdzielnie organizują w okresie nasilenia prac polowych ogródki jordanowskie. W 1973 r. miało je 7 spółdzielni [32]. W tymże roku tyleż samo spółdzielni dysponowało boiskami do piłki nożnej i siatkówki, a 3 spółdzielnie placami gier i zabaw. Ponadto młodzież kilku spółdzielni korzysta z boisk ogólnowiejskich [33].

Działalność wychowawczo-opiekuńczą prowadziły także placówki kolonijne, półkolonijne i obozy harcerskie. W 1969 r. na kolonie wysłały swe dzieci 4 spółdzielnie. Ze wszystkich tych form wypoczynku korzystało w latach siedemdziesiątych przeciętnie rocznie od 80 do ponad 150 dzieci z 6 do 20 spółdzielni, czyli co najwyżej jednej trzeciej ogółu gospodarstw zespołowych [34].

Ostatnio zakres pomocy dla dzieci i młodzieży spółdzielczej zaczyna się rozszerzać. Spółdzielnie organizują dla swej dziatwy kilkudniowe wycieczki, przykładają się do dowożenia dzieci do szkół, dożywiania itd. Wreszcie — niektóre spółdzielnie urządzają imprezy noworoczne i z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka; w 1972 r. imprezy takie urządziło 10 spółdzielni, a uczestniczyło w nich 214 dzieci. Spółdzielcy Oławy zorganizowali wówczas choinkę wspólnie z rolnikami gospodarującymi indywidualnie [35].

Wyjątkowo zaniedbana jest sprawa fundowania przez spółdzielnie stypendiów dla kształcącej się młodzieży. Najwięcej stypendiów ufundowano w roku 1974 — zaledwie trzy. W latach 1976—1980 liczba stypendiów ma się zwiększyć o 360% [36].

Ogólnie należy stwierdzić, że liczba placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci w środowisku spółdzielczym wsi dolnośląskiej jest jeszcze wysoce niedostateczna. Wywiera to niekorzystny wpływ na warunki pracy

---

[30] Składnica Akt WZ RSP, Ocena przebiegu zjazdów statutowych rsp woj. wrocławskiego w 1970 r., podjęta na posiedzeniu Zarządu WZ RSP w dniu 22 V 1970 r.

[31] Składnica Akt WZ RSP, Baza organizacji...

[32] Ibid.

[33] Składnica Akt WZ RSP, Ocena sytuacji socjalno-kulturalnej w rsp ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z ZSMW, s. 3.

[34] Nowiński, op. cit., s. 242.

[35] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 7; ibid., Sprawozdanie jednostkowe... za 1972 r., s. 6—7.

[36] Zob. Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... w latach 1971—1975..., tab. IX.

i życia kobiety-spółdzielcy i nie sprzyja propagowaniu spółdzielczych form gospodarowania. Brak większej ilości fundowanych stypendiów hamuje dopływ do spółdzielni osób z kwalifikacjami zawodowymi.

OPIEKA NAD OSOBAMI NIEZDOLNYMI DO PRACY I OCHRONA ZDROWIA

Do początku lat sześćdziesiątych najtrudniejszym problemem, wymagającym rozwiązania, było zabezpieczenie bytu członkom spółdzielni i ich domownikom trwale niezdolnym do pracy z powodu choroby, starości lub innych przyczyn. Zaopatrzenie emerytalne, renty starcze, inwalidzkie i rodzinne oraz bezpłatną opiekę lekarską dla tych ludzi wprowadzono w spółdzielniach dopiero mocą ustawy z dnia 28 czerwca 1962 r. Zaopatrzeniem emerytalnym objęto tylko członków spółdzielni wyższego typu. Rozszerzyła te uprawnienia na członków i ich domowników w pozostałych spółdzielniach dopiero nowelizacja ustawy z 15 listopada 1965 r.[37] Od tej pory środki na zaopatrzenie emerytalne spółdzielców łożyło państwo. Członkowie spółdzielni korzystali z zaopatrzenia emerytalnego na dogodnych warunkach [38]:

1. Od członka, który wniósł do spółdzielni ponad 2 ha gruntu wymagany był dwuletni okres pracy w spółdzielni.

2. Rolnik mógł otrzymywać poza rentą starczą także rentę gruntową za wniesiony wkład ziemi. Zapewniła mu to ustawa o spółdzielniach oraz statut spółdzielni produkcyjnych.

3. Rencista pobierający rentę starczą i gruntową miał prawo, w miarę swych sił i zdrowia, do pracy i do normalnej, a nie obniżonej, dniówki obrachunkowej. Rencistom prawnie zapewniono również odpowiednie warunki pracy poprzez kierowanie ich do robót lżejszych, zagwarantowano im też udzielanie pomocy w prowadzeniu gospodarstwa przyzagrodowego, przydzielanie zapomóg i inne świadczenia socjalne.

Renta już w ówczesnym założeniu miała zapewnić rolnikowi bezpieczną starość lub pomóc w utrzymaniu się inwalidzie czy rodzinie po zmarłym członku spółdzielni. Miała ona być czymś, co przyciąga rolników do zespołowej gospodarki rolnej. Tymczasem renty były niskie; np. w 1969 r. renta starcza wynosiła przeciętnie w kraju 645 zł, renta inwalidzka 676 zł, inwalidzka wypadkowa 470 zł, rodzinna 415 zł, rodzinna powypadkowa 447 zł miesięcznie [39]. Mimo iż w ówczesnym województwie wrocławskim bywały

[37] Ustawa z dnia 28 VI 1962 r. o zaopatrzeniu emerytalnym członków rsp, ich domowników i ich rodzin. „Dziennik Ustaw PRL" 1966, nr 1, poz. 1; *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne...*, s. 66.

[38] Zob. M. Bodalski, [Przemówienie]. W: *IV Krajowy Zjazd Delegatów...*, s. 99—100.

[39] *V Krajowy Zjazd Delegatów...*, s. 52.

także spółdzielnie, w których renta była znacznie wyższa od przeciętnej krajowej, to jednak nie wystarczała ona na utrzymanie, tym bardziej że jej realna wartość aż do lat siedemdziesiątych nieustannie malała. Poza tym renty starcze w niektórych przypadkach były zwrotne; zdarzało się na Dolnym Śląsku, że spadkobiercy zwracali znaczne sumy z tytułu renty, którą pobierał spadkodawca. Poza tym renta przysługiwała tylko tym spółdzielcom, którzy pozostawali w spółdzielni i nie wycofali wkładu ziemi. Ci zaś rolnicy, którzy ze spółdzielni wystąpili, tracili prawo do renty bez względu na długość stażu spółdzielczego. Podobne ograniczenia występowały w odniesieniu do renty inwalidzkiej; jeśli np. spółdzielca nie był zdolny do pracy z powodu choroby, to chociażby został zaliczony do III grupy inwalidztwa, renty nie mógł uzyskać [40].

Niski poziom rent skłaniał niektóre spółdzielnie do uczestniczenia w zaopatrzeniu emerytalnym własnymi środkami. W 1969 r. czyniły to dwie spółdzielnie dolnośląskie [41].

Objęcia wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin systemem powszechnego ubezpieczenia społecznego dokonano dopiero mocą ustawy z 26 października 1971 r. Wejście jej w życie z dniem 1 stycznia 1972 r. było milowym krokiem naprzód nie tylko na polu świadczeń emerytalnych, obejmujących emerytury oraz renty inwalidzkie i rodzinne, lecz także w dziedzinie ochrony zdrowia. Od tej pory bowiem spółdzielcy, podobnie jak wszyscy mieszkańcy wsi, korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej i wszelkich świadczeń służby zdrowia [42]. Na XI Wojewódzkim Zjeździe Delegatów RSP we Wrocławiu w dniu 28 czerwca 1972 r. postanowiono pomóc spółdzielniom w prawidłowym stosowaniu w praktyce przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym członków i ich rodzin [43].

Rolnicy bardzo wysoko ocenili poczynania rządu w tej dziedzinie. Wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia społecznego oraz pełne uspołecznienie świadczeń służby zdrowia potraktowano na wsi jako wydarzenie rewolucyjne, równe niemalże reformie rolnej przeprowadzonej po wyzwoleniu. Zwłaszcza że przeciętna wysokość emerytury i renty poważnie wzrosła i przekroczyła 1000 zł miesięcznie [44]. Oprócz renty ZUS-u spółdzielcy

---

[40] J. Lichtenstein, [Głos w dyskusji]. W: *V Krajowy Zjazd Delegatów...*, s. 132.

[41] Składnica Akt WZ RSP, Dorobek i perspektywy rozwojowe dolnośląskich rsp, Wrocław 23 VI 1970 r., s. 7; ibid., Sprawozdanie z działalności organizacyjno-społeczno-gospodarczej..., s. 46.

[42] Składnica Akt WZ RSP, Spółdzielczość produkcyjna w latach 1970—1973..., s. 47.

[43] Składnica Akt WZ RSP, Materiały sprawozdawczo-programowe na XI Wojewódzki Zjazd Delegatów RSP we Wrocławiu (Uchwały), Wrocław, czerwiec 1971, s. 12.

[44] Składnica Akt WZ RSP, Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków socjalno-bytowych i działalności kobiet..., s. 12—13.

pobierają również rentę gruntową. Wprowadzanie tej renty w spółdzielniach napotykało i nadal napotyka duże trudności. W rezultacie w 1973 r. rentę gruntową pobierały zaledwie 144 osoby w 22 spółdzielniach [45].

Obok świadczeń z tytułu ubezpieczenia społecznego emeryci i renciści korzystają z pomocy spółdzielni w formie usług na działce przyzagrodowej, bezpłatnych środków lokomocji w szczególnych przypadkach, zaopatrzenia w opał i paszę, jednorazowych zapomóg pieniężnych; mogą również korzystać bezpłatnie z urządzeń socjalnych spółdzielni [46].

W grupie świadczeń socjalnych już w latach sześćdziesiątych znajdowały się zasiłki chorobowe przydzielane w okresie niezdolności do pracy spowodowanej chorobą i macierzyństwem. Prócz tego niektóre spółdzielnie stosowały odpłaty za czas choroby i dopłaty do zakupywanych lekarstw. W 1969 r. w 16 spośród wszystkich 47 spółdzielni wprowadzono płatne urlopy, w 4 całkowitą lub częściową odpłatność za lekarstwa; 23 spółdzielnie udzielały bezpłatne zapomogi w przypadkach losowych [47]. Do 1970 r. w wielu spółdzielniach nie określono dolnej i górnej granicy płatnych urlopów chorobowych. Według zaleceń V Krajowego Zjazdu RSP, który się odbył w dniach 24—25 listopada 1970 r., spółdzielnie silne ekonomicznie miały w szerokim zakresie wprowadzać zasiłki chorobowe [48].

Spośród tych świadczeń najrzadziej stosowały spółdzielnie dopłatę do lekarstw, a jeszcze rzadziej całkowite ich opłacanie; w 1971 r. dopłacało za leki tylko 7 spółdzielni, natomiast zasiłki chorobowe obowiązywały w 20 spółdzielniach [49].

Członkowie spółdzielni już w latach sześćdziesiątych mieli prawo do bezpłatnego leczenia sanatoryjnego. Z uprawnień tych korzystało jednak niewiele osób [50]. Potem sprawy lecznictwa uregulowała ustawa z 26 października 1971 r. (Dz.U. PRL 1971, poz. 255). W 1973 r. 10 dolnośląskich spółdzielni wysłało do sanatorium 13 osób [51]. W trosce o zdrowie, od kilku

---

[45] Zob. Składnica Akt WZ RSP, Przemówienie na Krajowym Zjeździe Delegatów RSP w 1974 r. przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Wiśniowej pow. świdnicki, s. 4.

socjalno-bytowych i działalności kobiet..., s. 13.

[46] Składnica Akt WZ RSP, Informacja o realizacji zadań w zakresie warunków

[47] Por. Składnica Akt WZ RSP, Dorobek i perspektywy rozwojowe dolnośląskich rsp..., s. 6—7.

[48] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie z działalności organizacyjno-społeczno-gospodarczej..., s. 47; *V Krajowy Zjazd Delegatów*..., s. 182.

[49] Micuła, op. cit., s. 148; Nowiński, op. cit., s. 241—242; Składnica Akt WZ RSP, Ocena działalności samorządowej..., s. 20.

[50] Np. w 1971 r. z leczenia sanatoryjnego skorzystało 11 osób z 7 spółdzielni.

[51] Składnica Akt WZ RSP, Dane liczbowe dotyczące działalności socjalno-kulturalnej...; ibid., Ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej... za rok 1972..., s. 7; ibid., Sprawozdanie jednostkowe... za 1973 r., s 8.

lat szereg spółdzielni przeprowadza wśród swych członków okresowe badania lekarskie. Niektóre spółdzielnie postulują budowę stałych punktów opieki lekarskiej; powstała w 1973 r. placówka w Burkatowie prowadzi leczenie nie tylko spółdzielców, lecz także rolników gospodarujących indywidualnie [52].

W niektórych spółdzielniach działają koła PCK; w 1974 r. współpracowało z nimi 17 gospodarstw zespołowych. W ramach tej działalności, PCK od kilku lat szkoli dla spółdzielni przodownice zdrowia, mające czuwać nad stanem zdrowotnym i higieną wsi spółdzielczej. Szkolenie to dawało jednak niewielkie rezultaty. Doszło nawet do tego, że na początku 1973 r. w żadnej z dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych nie było przodownic zdrowia [53].

DĄŻENIE DO POPRAWY WARUNKÓW PRACY

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne dążą do poprawy warunków pracy poprzez dalszą mechanizację robót, zwłaszcza w zakresie pielęgnacji upraw i hodowli, skracanie czasu pracy kobiet, zaopatrzenie gospodarstw w wodę, zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, rozwój usług produkcyjnych dla rolnictwa, w tym również dla gospodarstwa domowego i przyzagrodowego, oraz poprzez prawidłową organizację pracy i podnoszenie kwalifikacji członków. Ta działalność oraz starania o poprawę warunków socjalno-bytowych, a zwłaszcza opieki nad dziećmi, pozwalają na pełniejszy udział kobiet w życiu spółdzielni (praca zawodowa i społeczna), a zarazem umożliwiają racjonalne prowadzenie gospodarstwa domowego. Na kobietach spoczywa główny ciężar hodowli w systemie nakładczym i w ogóle na działkach przyzagrodowych. Stanowią one podporę gospodarki zespołowej w dziedzinie pracochłonnych upraw i w warunkach spiętrzenia robót polowych. Kobiety wprowadzają dyscyplinę i rzetelność do pracy zespołowej, są bardziej niż mężczyźni wrażliwe na wszelkie przejawy niesprawiedliwości, krzywdy ludzkiej, pijaństwo; cechuje je bezkompromisowość w walce ze złem i różnymi wypaczeniami w życiu społecznym spółdzielni. Do nich należy przede wszystkim wychowanie dzieci i młodzieży oraz sprawa porządku, higieny, estetyki i kultury dnia codziennego.

Aby ulżyć w pracy kobiecie-spółdzielcy, już od paru lat postuluje się organizowanie stołówek w większych spółdzielniach oraz przydzielanie przez spółdzielnie rodzinom członkowskim potrzebnej ilości mleka w przy-

[52] Składnica Akt WZ RSP, Dane liczbowe dotyczące działalności socjalno-kulturalnej...

[53] Zob. Składnica Akt WZ RSP, Ocena działalności samorządowej..., s. 20; ibid., pismo WZ RSP we Wrocławiu z 1 III 1973 r. do wszystkich zarządów rsp woj. wrocławskiego; ibid., Informacja dotycząca działalności rsp na odcinku aktywizacji kobiet, s. 7.

padku zrezygnowania przez tę rodzinę z chowu krów na własnych działkach przyzagrodowych. Jak dotąd jest to sprawa wciąż zaniedbana, czego dowodem jest istnienie w dolnośląskich spółdzielniach tylko jednej stołówki (w Gruszkowie) [54].

Przedmiotem szczególnego zainteresowania od początku lat sześćdziesiątych był czas pracy kobiet w spółdzielniach. Problemu tego dotąd nie rozwiązywano. Kobiety ze spółdzielni w Mirkowie zażądały, by uznano ciągłość ich pracy w ciągu roku — ze względu na prawa do świadczeń socjalnych [55]. Sprawy te zostały uregulowane zgodnie z zaleceniami CZ RSP z dnia 12 lutego 1973 r. Zalecano stosowanie organizacji pracy takiej, by zapewniała zdobycie minimum wymaganego dla uzyskania świadczeń ZUS; wprowadzenie do regulaminów spółdzielni możliwości zaliczenia do okresu pracy w spółdzielni dni przepracowanych na działce przyzagrodowej w interesie spółdzielni; wprowadzenie do regulaminów godzin pracy dogodnych dla kobiet z uwagi na ich obowiązki rodzinne, zwłaszcza opiekę nad dziećmi; a poza tym stopniowe wprowadzanie w spółdzielniach w miarę możliwości skróconego czasu pracy dla kobiet (5-dniowy tydzień pracy w wybranych działach produkcyjnych, np. produkcji brojlerów, w szklarniach), tudzież wprowadzanie systemu zmianowego i skróconego dnia pracy. Wytyczne postulowały także wprowadzenie małej mechanizacji procesów produkcyjnych, zwłaszcza w hodowli, ogrodnictwie i na działce przyzagrodowej; podniesienie kultury pracy w spółdzielniach poprzez poprawę warunków bhp, szczególnie drogą zainstalowania w każdej spółdzielni natrysków, umywalni, łaźni, wc; większą dbałość o estetykę stanowiska pracy; stałe podnoszenie wiedzy i kwalifikacji na kursach organizowanych przy ścisłej współpracy z kołami gospodyń wiejskich oraz wyróżnianie ludzi dobrej roboty [56].

Z kołami gospodyń wiejskich w 1972 r. współpracowało 5 spółdzielni. Nie bez znaczenia dla poprawy warunków życia i pracy kobiet jest także działalność ośrodków „Nowoczesna Gospodyni"; współpracuje z nimi 5 spółdzielni: w Oławie, Mokronosie Górnym, Smolcu, Piławie i Milinie [57].

W 1972 r. w 18 dolnośląskich spółdzielniach produkcyjnych obowiązywał kobiety 8-godzinny dzień pracy, a poza tym w 3 spółdzielniach wpro-

---

[54] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 4, 5, 7.

[55] Ibid.

[56] Zob. Składnica Akt WZ RSP, Wytyczne [CZ RSP] dla rolniczych spółdzielni..., s. 9—10.

[57] Składnica Akt WZ RSP, Ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej... za rok 1972..., s. 6; ibid., Ocena sytuacji socjalno-kulturalnej..., s. 6.

wadzono dla kobiet tzw. wolne soboty, a w 3 innych spółdzielniach 2 dni wolne od pracy w miesiącu [58]. Zdobycze socjalne kobiet spółdzielców znacznie upowszechniły się w latach 1973—1975, co pozwala im na większy udział w pracy kulturalnej i społecznej w środowisku.

Nie zawsze doceniano w spółdzielniach sprawy bezpieczeństwa, higieny i kultury miejsca pracy. Mechanizacja i chemizacja rolnictwa oraz prowadzenie specjalistycznych zakładów wydzielonych wymaga bezwzględniego przestrzegania przepisów bhp oraz wydanych w tym zakresie zaleceń CZ RSP przez wszystkie osoby biorące udział w procesie produkcji oraz kadrę kierowniczą i samorząd. Mając na uwadze konieczność poprawy warunków bhp, szkolono w tym kierunku personel spółdzielni. W roku 1972/73 przeszkolono w zakresie bhp 452 osoby z dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych [59]. Niezależnie od tego CZ RSP zobowiązał spółdzielnie w 1973 r. do odprowadzania na fundusz socjalno-kulturalny nie wydatkowanych zgodnie z planem środków na bhp [60]. Ze sprawą poprawy warunków pracy od szeregu lat wiąże się też fakt, że spółdzielnie wypłacają wyższe wynagrodzenie za pracę członkom i ich domownikom po zdobyciu przez nich odpowiedniego wykształcenia [61].

ZAKOŃCZENIE

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne na Dolnym Śląsku, podobnie jak w innych regionach kraju, mają już znaczny dorobek w dziedzinie socjalno-kulturalnej. Na poszczególne rodzaje tej działalności przeznacza się z funduszu socjalno-kulturalnego coraz więcej środków. W 1972 r. 51 spółdzielni dolnośląskich dysponowało z tego funduszu kwotą 1 041 340 zł; przeznaczono ją na następujące cele [62]:

utrzymanie świetlic i klubów	19 700 zł	(1,9%),
sport, turystyka i wycieczki	595 824 zł	(57,2%),
działalność kulturalno-oświatowa	136 344 zł	(13,0%),
stypendia dla młodzieży	8 400 zł	(0,8%),
opłata za uczestnictwo w kursach zaocznych	37 026 zł	(3,6%),
świadczenia socjalne i zapomogi	122 520 zł	(11,8%),
inne świadczenia socjalno-kulturalne	121 526 zł	(11,7%).

[58] Składnica Akt WZ RSP, Organizowanie i tworzenie warunków socjalnych..., s. 4, 5, 7.

[59] Składnica Akt WZ RSP, Ocena sytuacji socjalno-kulturalnej..., s. 7.

[60] Zob. Składnica Akt WZ RSP, Spółdzielczość produkcyjna w latach 1970—1973..., s. 47.

[61] Składnica Akt WZ RSP, Społeczno-gospodarczy rozwój spółdzielni... w latach 1971—1975..., s. 12.

[62] Składnica Akt WZ RSP, Sprawozdanie jednostkowe... za 1972 r., s. 8.

Okazuje się, że ponad połowę środków spółdzielnie przeznaczają na sport, turystykę i wycieczki. Powszechne jednak zaniedbania rozwoju urządzeń kulturalnych i socjalnych oraz usług wymagają, aby zarządy spółdzielni i ich związki podjęły energiczną i wszechstronną działalność w tym zakresie. W ostatnich latach zrobiono w tym kierunku dość dużo; m.in. od 1972 r. spółdzielnie prowadzą działalność socjalną i społeczno-kulturalną w oparciu o własne perspektywiczne programy i roczne plany.

Szczególne miejsce w działalności kulturalnej spółdzielni zajmuje młodzież. Uczestnicząc w amatorskich zespołach artystycznych rozwija życie kulturalne w świetlicach i klubach wiejskich, korzysta z bibliotek, bierze udział w przeróżnych spotkaniach i odczytach, uczestniczy w zajęciach uniwersytetów powszechnych, studiach oświatowych i klubach wiedzy i myśli TWP, w klubach wiedzy politycznej, kołach miłośników teatru, klubach telewizyjnych i radiowych, klubach dyskusyjno-filmowych, kółkach fotograficznych itp.

Aby poprawić warunki pracy i życia spółdzielców oraz zmienić oblicze kulturalne wsi, spółdzielnie powinny w większym niż dotychczas stopniu rozwijać budownictwo mieszkaniowe, a poza tym zainstalować we wszystkich zespołowych gospodarstwach urządzenia wodno-kanalizacyjne z doprowadzeniem bieżącej wody do mieszkań oraz stopniowo przeprowadzać gazyfikację, a także rozbudowywać dziecińce, przedszkola, świetlice, urządzenia rekreacyjno-rozrywkowe, wyposażać placówki socjalne w nowoczesny sprzęt i urządzenia, zakładać stołówki, rozbudowywać usługi dla potrzeb gospodarstwa domowego i punkty opieki lekarskiej. Wymaga to oczywiście zwiększenia na te cele odpisów z dochodu spółdzielczego.

Działalność socjalna i społeczno-kulturalna spółdzielni produkcyjnych idzie więc w kierunku stwarzania na wsi takich warunków pracy, życia kulturalnego i wypoczynku, z jakich korzysta ludność miejska. Jest to jeden z ważnych czynników, wpływających na zwiększanie atrakcyjności i społecznej efektywności rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

CZESŁAW NOWIŃSKI

SOCIAL AND SOCIO-CULTURAL WORK IN AGRICULTURAL CO-OPERATIVES IN VOIVODSHIP WROCŁAW, 1970—74

A proper development of agricultural co-operatives is impossible without a constant improvement of the social, livind and cultural conditions of the members of the co-operatives. With this aim in view already from the early 1950s, the co-operatives have made it a principle to allocate certain means for a socio-cultural fund. In the years 1956—74 the level of the fund rose 38-times. It is destined for maintenance

of community centres and clubs, for sport, tourism and excursions, for socio-educational action, for scholarships and for the defrayment of costs of course, as well as for various benefits and for reliefs. From these means the -co-operatives organized in their own capacity or jointly with individual farmers kindergartens, nursery schools, clubs, children's play park, summer camps and summer play centres. From 1972 onwards some of the co-operatives have paid gratuities above the pension and a partial or total refund of the money paid for medicines. The co-operative have also participated in building of one-family proprietary houses and in raising of dwelling standard. Some of the co-operative have granted-on certain condition-full--pay leaves to their members, and all the co-operatives have granted paid maternity leaves. The co-operative have organized summer and winter holidays for the members and their families, treatment in sanitaria for the sick, they have organized group excursions to the cinema, the theatre, the cirucs, to athletic events, sightseeing tours at home and abroad. They have striven for the shortening of working day for women. Young people practiced sport in the clubs of Popular Sports Association. The fact that from January 1st, 1972 the system of universali insurance was extended to the members of production co-operative and their families testifies to the process of creation of similar working conditions, cultural and recreational facilities for the population of the rural districts as are the share of the inhabitants of urban centres. This is one of important factors that contributes to an increase in attraction and social effectivenes of agricultural co-operatives.

Translated by A. Monkiewicz

CZESŁAW NOWIŃSKI

DIE SOZIALE UND GESELLSCHAFTLICH-KULTURELLE BETATIGUNG DER LANDWIRTSCHAFTLICHEN PRODUKTIONSGENOSSENSCHAFTEN IN DER WOIWODSCHAFT WROCŁAW (1970—1974)

Eine rechtmässige Entwicklung des Landwirtschaftlichen Produktionsgenossenschaftswesens wäre unmöglich ohne ständige Besserung der den Genossenschaftsbauern gebotenen sozialen und kulturellen Lebensbedingungen. Dies in Betracht ziehend wird seit den fünfziger Jahren von den Genossenschaften ein bestimmter Teil des Gesamteinkommens als sozial-kulturelle Fond abgerechnet. Dieser stieg in den Produktionsgenossenschaften Niederschlesiens in den Jahren 1956—1974 38-fach. Dieser Fond ist bestimmt zur Erhaltung von Kultur-und Klubräumen, Förderung von Sport, Touristik, Ausflügen, Kultur und Bildung, für Stipendien und Kurse, sowie zur Deckung verschiedener Kosten und Erteilung von Unterstützungen. Dank der erwähnten finanziellen Mittel organisierten die Genossenschaften, häufig auch gemeinsam mit den Einzelbauern, für ihre Kinder Spielplätze, Kindergärten, Klubräume Halbtags-und Vollferienheime. Manche Genossenschaften zahlten dafür ab 1972 einen Rentenzuschlag, Zuschlag oder völlige Begleichung der Preise von Arzneimitteln. Sie beteiligten sich am Bau von Eigenheimen und verursachten die Erhöhung des Wohnstandards. Einige der Genossenschaften erteilten ihren Mitgliedern unter gewissen Bedingungen entgeltlichen Erholungsurlaub, alle dagegen entgeltlichen Schwangerschaftsurlaub. Für die Urlauber und deren Angehörige organisierten sie Winter-und Sommerferienaufenthalte, überwiesen ihre Kranken in Sanatorien, veranstalteten

gemeinsame Fahrten ins Kino, Theater, in den Zirkus, zu Sportveranstaltungen, Ausflüge ins In-und Ausland. Es wurde danach gestrebt, die Arbeitszeit der Frauen zu verkürzen. Die Jugend in den Genossenschaften trieb Sport in den Volkssportevereinen. Die Tatsache, dass ab 1.I.1972 alle Genossenschaftsbauern und ihre Familien zur Krankenkasse gehören, zeugt davon, dass den Dorfbewohnern dieselben Arbeitsbedingungen, dieselbe kulturelle Entwicklung und dieselben Erholungsmöglichkeiten geboten werden, wie den Städtern. Das ist einer der wichtigsten Faktoren, die Einfluss haben auf die Attraktivität und soziale Effektivität der landwirtschaftlichen Produktionsgenossenschaften.

Übersetzt von D. Morciniec

ЧЕСЛАВ НОВИНЬСКИ

СОЦИАЛЬНОЕ И ОБЩЕСТВЕННО-КУЛЬТУРНОЕ ОБЕСПЕЧЕНИЕ В ПРОИЗВОДСТВЕННЫХ ЗЕМЛЕДЕЛЬЧЕСКИХ КООПЕРАТИВАХ В ВРОЦЛАВСКОМ ВОЕВОДСТВЕ (1970—1974)

Правильное развитие продственного земледельческого кооператива невозможно без ностоянного улучшения социально-бытовых и культурных условий жизни членов кооператива. Исходя из этого в кооперативах реализуется, начиная с пятидесятых годов, принцип отчисления из общего дохода известных средств в пользу социально-культурного фонда в годы 1956—1974 возрос в 38 раз. Этот фонд предназначается на содержание красных уголков и клубов, на спорт, туризм и экскурсии, на культурно-массовую деятельность, на стипендии и оплату курсов, а также на различные ссуды и материальную помощь. На эти средства были огранизованы для членов кооперативов и единоличных крестьян детские ясли, детсады, детплощадки, детские лагеря. В некоторых кооперативах осуществлялась доплата к пенсиям, прлная или частичная оплачиваемость лекарств. Кооперативы ссужали также строительство индивидуальных усадеб членов кооператива и поощряли повышение жилищного стандарта. Некоторые кооперативы в определенных условиях предоставляли своим членам оплачиваемый отпуск для отдыха, а все кооперативы предоставляли оплачиваемый кооперативом материнский отпуск. В рамках отпуска организовались командировки в дома отдыха зимой и летом, больные направлялись в санатории; организовалось коллективное посещение кино, театра, цирка, спортивных мероприятий, краевые и зарубежные экскурсии. Кооперативы стремились сократить рабочий день у женщин. Молодежь занималась спортом в Народных Спортивных Объединениях. Все члены кооператива и их семьи были охвачены системой всеобщего социального страхования с 1 I 1972 г. Это означает, что в деревне создаются условия трида, культурной жизни и отдыха ни в чем не отличающиеся от таких же условий в городе. Это один из важнейщих факторов повышения привлекательности и общественной эффективности производственных земледельческих кооперативов.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

ZBIGNIEW KOŁACZKOWSKI
ROBERT RAUZIŃSKI

Z BADAŃ NAD POSTĘPEM TECHNICZNYM I ZATRUDNIENIEM KADR KWALIFIKOWANYCH W PRZEMYŚLE MASZYNOWYM WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W 1975 R.

UWAGI WSTĘPNE

Przemysł maszynowy województwa opolskiego przechodzi obecnie poważną modernizację, w związku z czym wyłania się problem zapewnienia mu wysoko kwalifikowanych kadr. Podjęte przez autorów badania nad postępem technicznym i zatrudnieniem kadr kwalifikowanych, przeprowadzone w wybranych zakładach przemysłu maszynowego województwa opolskiego miały na celu ukazanie istniejących i ulegających zmianom związków pomiędzy wzrostem wyposażenia technicznego zakładów a kwalifikacjami załóg. Badania te zrealizowano w latach 1974—1976 w ramach prac Zakładu Socjologii i Demografii Instytutu Śląskiego w Opolu oraz Studium Nauk Społecznych i Ekonomicznych opolskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Również w niniejszym artykule, naświetlającym metodę i przykłady badań z terenu dwu zakładów przemysłu maszynowego Opolszczyzny, pragniemy wskazać na istniejący w każdym przedsiębiorstwie problem związków pomiędzy systemem technicznym zakładu a kwalifikacjami załogi.

W miarę rozwoju techniki obserwujemy stale pogłębiający się podział pracy oraz specjalizację załóg. Współczesna literatura fachowa wskazuje, że robotnik bardzo wąsko wyspecjalizowany musi być wszechstronnie przygotowany do zawodu. Poważne koszty maszyn i duża odpowiedzialność za pracę wymagają bowiem wysokich kwalifikacji. Równocześnie robotnicy we współczesnym zakładzie zmieniają coraz częściej charakter pracy. Powstają nowe zakłady, zanikają stare. Proces ten rodzi konieczność spojrzenia na kwalifikacje pracownicze przede wszystkim pod kątem programów rozwoju zakładu. Postęp techniczny eliminuje z procesu produkcji ciężką pracę fizyczną, polegającą na dużym wysiłku mięśni, a także pracę prostą, nie wymagającą kwalifikacji.

W toku badań stwierdzono, że proces zmiany składu zawodowego robotników związany jest m.in. z charakterem oraz poziomem mechanizacji i automatyzacji. W stadium mechanizacji częściowej potrzebni są robotnicy o wąskiej specjalności, przygotowani do pracy na pojedynczych maszynach i do wykonywania poszczególnych czynności. W tym stadium powstaje wielka ilość rozmaitych zawodów i specjalności. Natomiast mechanizacja kompleksowa stwarza zapotrzebowanie na robotników o bardziej szerokim profilu kwalifikacji. Robotnik powinien tu umieć pracować na kilku wykonujących wzajemnie powiązane lub podobne czynności maszynach. Mechanizacja kompleksowa rodzi konieczność łączenia zawodów, opanowania przez robotników kilku specjalności. Coraz szerzej w pracy pojedynczego robotnika występuje łączenie czynności operatorskich z ustawieniem maszyny i nawet jej remontem. Jeszcze większe zmiany w zawodach i specjalnościach wywołuje automatyzacja. Stwarza ona zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych robotników — ustawiaczy, ślusarzy remontowych i elektromonterów. Jednocześnie powoduje znaczne zmniejszenie zapotrzebowania na robotników wykonujących pracę ręczną (kontrolerzy, robotnicy transportu i pomocnicy), a także na robotników do prac zmechanizowanych o wąskiej specjalizacji (np. obsługujących silniki, maszynistów, pracujących na obrabiarkach itp.). W związku z coraz szerszym stosowaniem w produkcji techniki elektronowej, niezbędni stają się także mechanicy i operatorzy elektronowych maszyn liczących, radiomechanicy i operatorzy telewizyjni. Są to zawody wymagające specjalnej wiedzy technicznej i wysokiego przygotowania ogólnego. Postęp techniczny powoduje zatem nie tylko jakościowe zmiany w ramach poszczególnych zawodów, polegające na wzroście kwalifikacji, ale również zmiany ilościowe, wyrażające się zmianą proporcji zatrudnienia w różnych rodzajach zawodów. Jest faktem bezspornym, że postęp techniczny zwiększa wymogi w zakresie kwalifikacji załóg. Proces ten nie przebiega jednak równomiernie w miarę przechodzenia od niższego do wyższego stopnia rozwoju technicznego. Każdemu szczeblowi rozwoju technicznego odpowiada specyficzna struktura kwalifikacyjna. Dysponując określonymi założeniami rozwoju techniki, możemy wyznaczyć niezbędne zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane. Musimy jednak znać konkretne relacje ilościowego wzrostu poszczególnych maszyn i urządzeń.

Postęp techniczny, aczkolwiek decyduje o kierunkach zmian struktury kwalifikacyjnej, nie jest jedynym czynnikiem kształtującym potrzeby kadrowe. Wpływa na nie m.in. stopień złożoności wyrobu, wielkość jego produkcji (jednostkowa, seryjna), rozmiary ogólnego zatrudnienia, poziom organizacji zarządzania, stopień specjalizacji, stopień wykorzystania maszyn i urządzeń, stopień projektowania produkcji w zakładzie. Szczególnie ważnym zagadnieniem jest związek pomiędzy postępem technicznym a po-

stępem organizacyjnym. Określony poziom techniczny wymaga określonego poziomu organizacyjnego. Równocześnie każdy postęp techniczny poprzez podział pracy wpływa na kształtowanie struktury zawodowej pracowników. Postępujący podział pracy stwarza bowiem prawie zawsze potrzebę istnienia tzw. wąskich specjalistów do obsługi skomplikowanych urządzeń. Wewnątrzzakładowy podział pracy, który jest równocześnie miernikiem postępu technicznego, powoduje liczne konsekwencje ekonomiczne, organizacyjne i techniczne w każdym przedsiębiorstwie. Sprowadzają się one głównie do wzrostu udziału pracy umysłowej. Tworzą się więc nowe specjalności i zawody, niektóre zaś zanikają.

Tak np. przewaga w zakładzie maszyn uniwersalnych rodzi zapotrzebowanie na robotników o szerokim, uniwersalnym przygotowaniu zawodowym. Wykwalifikowanie takich robotników wymaga stosunkowo długiego okresu. Zakres czynności przy maszynach uniwersalnych jest duży. Natomiast maszyny wyspecjalizowane (półautomaty) wymagają od robotnika mniejszego zakresu czynności. Część z nich przejmuje bowiem sama maszyna, część przyjmują tzw. ustawiacze oraz osoby przygotowujące produkcję. Wzrasta więc udział ustawiaczy, konserwatorów, remontowców. Typowym robotnikiem jest tu tzw. operator. Maszyny tego typu potrzebują więc robotników wyspecjalizowanych w wykonywaniu kilku operacji. Wzrasta rola kontroli pracy, pomocy technicznej, uruchamiania i zatrzymywania maszyn. Z kolei maszyny automatyczne likwidują przede wszystkim udział robotników przyuczonych i niewykwalifikowanych. Zmniejsza się wysiłek człowieka przy bezpośredniej obsłudze maszyn, wzrasta znacznie ranga legitymujących się średnim wykształceniem konserwatorów, ustawiaczy i pracowników dokonujących remontów maszyn. Zwiększa się też zapotrzebowanie na takich specjalistów jak: elektronicy, hydraulicy, mechanicy (ze specjalizacją z zakresu izotopów, półprzewodników, ultradźwięków) oraz chemicy, fizycy, matematycy.

Węzłowymi problemami przy przechodzeniu na wyższy etap rozwoju technicznego przedsiębiorstwa są m.in. również: duża odpowiedzialność robotników za produkcję i maszyny oraz zagadnienie nowej organizacji pracy. Dlatego też kapitalne znaczenie ma poziom wykształcenia robotników, kwestia odpowiedniego przygotowania ich do pracy przez system szkolny.

METODA I WYNIKI BADAŃ

Znanych jest kilka metod badania wpływu postępu technicznego na strukturę załogi. Są to: metoda klasyfikacji maszyn i urządzeń zakładu według stopni rozwoju technicznego, metoda bezpośrednich obserwacji, porównawcza oraz retrospektywna. W naszych badaniach przeprowadzonych w przemyśle maszynowym zastosowaliśmy metodę klasyfikacji stopnia rozwoju technicznego zakładu jako najbardziej dokładną i nowoczesną,

najbardziej przydatną przy analizie związków pomiędzy techniką a kwalifikacjami pracowników w zakładzie przemysłowym. Umożliwia ona bowiem wypracowanie i sformułowanie szeregu wniosków na przyszłość. Klasyfikacje te charakteryzują się różnym stopniem szczegółowości i prawie każda z nich zaczyna się od innego poziomu techniki. Niektóre ograniczają się wyłącznie do procesów zautomatyzowanych, pomijając stopnie charakteryzujące pracę ręczną i mechanizację. Znaczna ich część skonstruowana jest dla określonych gałęzi przemysłu, co utrudnia uchwycenie głównych etapów rozwoju techniki, wspólnych dla wszystkich gałęzi.

Nie będziemy szerzej omawiać wszystkich klasyfikacji, wymienimy jedynie ważniejsze z nich. Oto one: G.H. i P.S. Amber — 5 stopni automatyzacji, J. Aurehan — 11 stopni rozwoju technicznego, M. Balda — automaty niższych i wyższych stopni, M. Begidshanow — 8 stopni mechanizacji, F. Bochmann — 10 stopni rozwoju technicznego, J.R. Bright — 17 stopni mechanizacji, T. Bujak — 9 poziomów technicznych, E.R. i F.W. Grossman — 12 stopni automatyzacji, M.M. Gulko — 12 stopni automatyzacji, W. Hornauer — 5 stopni automatyzacji, F.V. Krick — 7 stopni mechanizacji, H. Król — 10 stopni rozwoju technicznego procesu produkcji, J.B. Kwasza — 12 stopni rozwoju narzędzi produkcji, W.L. Łosiewskij — 18 stopni rozwoju technicznego urządzeń wytwórczych, J. Matthee — 8 stopni automatyzacji, H. Schenkel — 3 stopnie mechanizacji i 3 stopnie automatyzacji, W. Simon — 12 stopni rozwoju zautomatyzowanych maszyn narzędziowych, A. Touraine — 3 fazy rozwoju techniki produkcji, J. Tymowski — 18 stopni rozwoju technologii, Z. Vilikus — 8 stopni poziomu techniki [1].

[1] Zob. H. Król, *Postęp techniczny a kwalifikacje*, Warszawa 1970; G.H. i P.S. Amber, *Yardstrick of Automation*, „American Machinist" 30 VIII 1956; M. Balda, *Klasifikace automatu*, „Automatizace" 1961, nr 2; M. Begidshanow, *Technische in Kleine Bücherei*, Berlin 1951; S. Jonca, *Jak określać poziom mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych*, „Wiadomości Statystyczne" 1969, nr 19; J.R. Bright, *Automation and Management*, Boston 1958; T. Bujak, *Próba określenia poziomów postępu technicznego*, „Ekonomika i Organizacja Pracy" 1966, nr 3; M.M. Gulko, *Awtomaticzeskije linii stankow*, Moskwa 1951; W. Hornauer, *Industrielle Automatisierungstechnik*, Berlin 1957; E.V. Krick, *Methoda Engineering*, New York 1962; J.B. Kwasza, *Statistika nowoj tiechniki*, Moskwa 1966; W.L. Łosiewskij, *K woprosu opriedielenija racjonalnoj oczeriednosti i objoma awtomatizacyi proizwodstwiennych processow*. W: *Awtomatizacyja proizwodstwiennych processow*, Moskwa 1958; E. Urlich, *Stufung des Technisierungsprozesses*, „Mitteilungen" 1968, nr 2; *Technischer Fortschritt — wie messen und beobachten?* Berlin 1960. W. Simon, *Grundzüge einer Systemtheorie der industriellen Produktion. Analysen — Modellansätze — erste Konsequenzen*. Sondervorlesung an der TU Berlin im Rahmen des Fortgeschrittenen — Studienprogrames, Berlin 1966; A. Touraine, *L'evolution du travail ouvrier aux usines Renault*, Paris 1955; J. Tymowski, *Automatyzacja procesów technologicznych w przemyśle maszynowym*, Warszawa 1966; Z. Vilikus, *Studie o vlivu technického rozvoje na kvalifikaci delniků ve strojirenstvi*, Praha 1961.

Amerykański ekonomista J. R. Bright w swoich badaniach z zakresu wpływu postępu technicznego na strukturę zatrudnienia po raz pierwszy wprowadził specjalną klasyfikację, przy pomocy której dokonał podziału istniejących maszyn i urządzeń produkcyjnych. Klasyfikacja ta została zbudowana na zasadzie rosnącej złożoności maszyn, które funkcjonują w sposób coraz bardziej samodzielny, przejmując na siebie stopniowo czynności wykonywane dotąd przez człowieka. Klasyfikacja Brighta była w szeregu przypadków wzorem dla innych tego typu metod.

Bright wyróżnił następujące stopnie mechanizacji: 1. ręka nieuzbrojona, 2. narzędzie ręczne, 3. narzędzie ręczne z mechaniczną siłą napędową, 4. narzędzie zmechanizowane sterowane ręcznie, 5. narzędzie zmechanizowane o niezmiennym cyklu, 6. narzędzie zmechanizowane o sterowaniu programowym (wykonujące ciąg operacji), 7. zespół narzędzi zmechanizowanych o zdalnym sterowaniu, 8. uruchamianie maszyn przez wprowadzenie obrabianego przedmiotu lub materiału, 9. pomiar parametrów produktu, 10. sygnalizacja wartości pomiaru, 11. rejestrowanie produkcji, 12. zmiana szybkości, pozycji lub kierunku pracy maszyny w zależności od odczytanych parametrów, 13. segregacja (odrzucanie braków) w zależności od pomiaru, 14. identyfikacja i wybór odpowiedniej operacji, 15. modyfikacja działania po wykonaniu operacji, 16. modyfikacja działania podczas pracy maszyny, 17. przewidywanie wymaganych parametrów i wynikająca stąd regulacja [2].

Wychodząc z takiej klasyfikacji skupiliśmy nasze badania głównie na problemach związanych z pewnym usystematyzowaniem parku maszynowego i zastosowaniem odpowiednich przedziałów urządzeń i maszyn zainstalowanych w badanych zakładach przemysłu maszynowego. Przedziały te zostały ustalone przy wykorzystaniu danych analizy stopnia nowoczesności konkretnych rozwiązań technicznych oraz okresów moralnego i fizycznego starzenia się środków pracy.

Drugi podstawowy kierunek w naszych badaniach stanowiła próba określenia w miarę optymalnych warunków wykorzystania postępu technicznego i to głównie pod kątem zapewnienia jego pełnej społecznej efektywności. Powszechnie wiadomo, że na kształtowanie się takich warunków ma wpływ wiele różnorakich czynników ekonomicznych, technicznych, społecznych, organizacyjnych itp., wśród których niezmiernie istotną rolę odgrywają kwalifikacje załóg pracowniczych. W naszych badaniach zajęliśmy się więc formalnymi kwalifikacjami ludzkimi w procesie produkcji z uwagi na fakt, że stanowią one czynnik umożliwiający pełne wykorzystanie postępu technicznego oraz dlatego że mogą one stać się w konkretnych warunkach jedną z podstawowych barier wzrostu wydajności pracy.

[2] Bright, op. cit.

Badaliśmy bardzo dokładnie sprzężenie zwrotne między określonym poziomem postępu technicznego a konkretnym poziomem kwalifikacji pracowników wykorzystujących ten postęp.

Postawiliśmy sobie podstawowe pytanie: jakie kwalifikacje formalne powinien posiadać człowiek pracujący na danym typie środka pracy, aby poziom jego wydajności był możliwie najwyższy? By otrzymać odpowiedź na to pytanie, musieliśmy zbadać szereg różnych problemów dotyczących zarówno techniki, jaką obecnie zakład dysponuje, jak i ludzi posługujących się tą techniką. Należało także zastanowić się nad tym, jak elementy te powinny się kształtować w przyszłości, jakie powinny istnieć między nimi korelacje i na podstawie analizy tych zagadnień opracować przyszłościowy model pożądanej struktury kwalifikacji załogi zakładu i jej przekształceń, dostosowanych do tempa zmian zachodzących w poziomie postępu technicznego. Ponadto staraliśmy się ustalić w sposób najbardziej obiektywny główne przyczyny (poza poziomem kwalifikacji), które obecnie działają destruktywnie na poziom wydajności pracy w przedsiębiorstwie.

W naszych badaniach nad wykorzystaniem kadr kwalifikowanych na tle wyposażenia technicznego w wybranych zakładach przemysłu maszynowego skoncentrowaliśmy się więc na takich podstawowych zagadnieniach, jak:

1. klasyfikacja poziomu technicznego według poszczególnych stanowisk pracy,
2. okres moralnego i fizycznego starzenia się środków pracy,
3. aktualne główne bariery intensyfikacji wykorzystania postępu technicznego,
4. korelacja stopnia postępu technicznego i poziomu kwalifikacji załóg,
5. aktualna i pożądana w przyszłości struktura kwalifikacji załogi na tle postępu technicznego,
6. społeczne elementy funkcjonowania przedsiębiorstwa przemysłowego.

Badania o tak określonym zakresie stanowią wstępny etap prac nad całokształtem problemów związanych głównie z czynnikiem ludzkim w przedsiębiorstwie przemysłowym, a jednocześnie dają administracji pewien obiektywny obraz aktualnej sytuacji w tym przedmiocie. Ponadto stać się one powinny jedną z ważkich przesłanek optymalnego wyboru dróg i metod postępowania przy konstrukcji np. modelu organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym w przyszłości.

Postęp techniczny w przedsiębiorstwie przemysłowym, generalizując i uogólniając to zagadnienie, obejmuje zainstalowane i eksploatowane maszyny, narzędzia i urządzenia produkcyjne oraz obowiązującą w nim technologię wytwarzania. Poziom techniki w konkretnym przedsiębiorstwie zależy od wielu czynników, zarówno natury obiektywnej, jak i subiektywnej. Z analizy sytuacji szeregu przedsiębiorstw wynika, iż dość często do

tych czynników nie zalicza się faktycznych możliwości pełnego wykorzystania przez dane przedsiębiorstwo określonego poziomu techniki. Zdarzają się jeszcze przypadki, że określony poziom techniki jest bądź za niski, bądź za wysoki w stosunku do faktycznych potrzeb i możliwości przedsiębiorstwa. Nasze badania mają dać także obraz sytuacji w tym zakresie.

Podstawową czynnością badawczą było ustalenie odpowiednich stopni postępu technicznego. Klasyfikacja stopni rozwoju technicznego, głównie dla potrzeb analizy wpływu techniki na czynnik ludzki w procesie produkcji, nie może zasadzać się wyłącznie na różnicy rozwiązań technicznych czy technologicznych. Musi ona opierać się na zasadzie funkcjonalnej, na układzie wzajemnych sprzężeń między maszyną a człowiekiem (w sensie pewnego przechodzenia czynności pracy z człowieka na konkretną maszynę). Powyższa zasada układu funkcjonalnego jest bardzo często zbieżna z zasadą klasyfikacji według rozwiązań technicznych czy też technologicznych. Wychodząc z takich założeń można wydzielić 11 zasadniczych stopni rozwoju technicznego. Są to: 1. narzędzia ręczne, 2. narzędzia napędzane energią inną niż ludzka, 3. maszyna uniwersalna, 4. półautomatyczna maszyna (lub aparatura), 5. zmechanizowana linia produkcyjna (półautomatyczna maszyna lub aparatura ze zmechanizowanym podawaniem surowca i odkładaniem gotowych wyrobów), 6. automatyczna maszyna (lub automatyczna linia produkcyjna czy też aparatura), 7. automatyczne urządzenie wyposażone w samoczynną kontrolę przebiegu, warunków oraz skutków procesu wytwarzania (np. urządzenie wyposażone w automatyczną sygnalizację stanów awaryjnych, automatyczna ochrona przed awarią itp.), 8. automatyczne urządzenie wyposażone w samoczynną regulację, 9. automatyczne urządzenie wyposażone w samoczynne ewidencjonowanie charakterystycznych wskaźników procesu produkcyjnego (np. urządzenie, które samoczynnie ewidencjonuje zużycie surowców i energii, straty czasu itp.), 10. urządzenie automatyczne samoczynnie przystosowujące się do zmiennych warunków pracy, samoczynnie wybierające optymalne warunki pracy (tzw. zestawy optymalizujące), 11. urządzenie automatyczne, które na podstawie wykorzystania wyników własnej działalności i informacji o rozwoju np. popytu samoczynnie określa optymalną ilość i jakość produkcji, samoczynnie wybiera określoną technologię i najodpowiedniejszy surowiec (realizuje nie tylko techniczne, ale i ekonomiczne sterowanie) [3].

Podane wyżej teoretyczne stopnie rozwoju techniki zostały dostosowane — po odpowiedniej modyfikacji — do aktualnego poziomu techniki przemysłu maszynowego. W rezultacie, w naszych badaniach wykorzystaliśmy tylko 7 stopni poziomu techniki (od narzędzi i urządzeń najprostszych do maszyn w pełni zautomatyzowanych). Są one następujące: 1. na-

[3] Zob. J. Auerhau, *Technika, kvalifikaca, vzdelani*, Praha 1965.

rzędzie i urządzenie nie zmechanizowane, 2. urządzenie ręczne z mechaniczną siłą napędową, 3. urządzenie zmechanizowane, ręcznie sterowane, 4. urządzenie z mechanizacją ruchu głównego i ręcznym posuwem, 5. urządzenie z posuwem automatycznym, 6. urządzenie częściowo zautomatyzowane, 7. urządzenie całkowicie zautomatyzowane, automatycznie zdalnie sterowane.

Cały park maszynowy, będący w dyspozycji badanych przedsiębiorstw sklasyfikowany został zgodnie z przyjętymi siedmioma stopniami poziomu techniki. Ogólnie sklasyfikowano 155 maszyn i urządzeń zainstalowanych w przedsiębiorstwie A i 300 w przedsiębiorstwie B. Dla dokładniejszego zobrazowania naszych badań posłużymy się bardziej szczegółowymi danymi z jednego przedsiębiorstwa.

Z ilości 155 maszyn i urządzeń w przedsiębiorstwie A wydzielono ponad 50 rodzajów różnych środków pracy i dopiero w oparciu o te rodzaje dokonano próby uszeregowania całego parku maszynowego według poszczególnych stopni postępu technicznego. Na podstawie przeprowadzonej analizy można było zaliczyć badany zakład do przedsiębiorstw o stosunkowo niskim poziomie techniki, biorąc oczywiście za punkt odniesienia stopnie klasyfikacyjne, a nie np. podobne przedsiębiorstwa tej branży w Polsce. Wniosek taki został sprecyzowany na podstawie szczegółowych badań poszczególnych stanowisk pracy, prowadzonych głównie pod kątem aktualnego stopnia nasycenia tych stanowisk techniką oraz jej poziomu. Na 155 sklasyfikowanych maszyn i urządzeń aż 98 (34 rodzaje) kwalifikowało się do trzeciego stopnia postępu technicznego, obejmującego maszyny i urządzenia zmechanizowane, ręcznie sterowane. W świetle dostępnej w Polsce literatury oraz wyników niektórych światowych badań (radzieckich, amerykańskich i japońskich), trzeci stopień postępu technicznego w podobnych typach przedsiębiorstw należy — na obecnym etapie rewolucji naukowo-technicznej — uznać za dalece niewystarczający. Natomiast tylko 9 maszyn i urządzeń (3 rodzaje) można było zaliczyć do szóstego stopnia postępu technicznego, tj. do maszyn częściowo zautomatyzowanych. W badanym zakładzie nie było żadnej maszyny czy urządzenia, które można by zakwalifikować do siódmego stopnia postępu, tj. do maszyn automatycznych. Pozytywne jednakże zjawisko stanowi zupełny brak maszyn i urządzeń zaliczanych do pierwszego i drugiego stopnia postępu technicznego. Oznacza to, że zakład dysponuje techniką o średnim poziomie w Polsce. Stan taki możliwy jest do utrzymania na najbliższy okres, tj. do 1978 r. Natomiast musi on ulec zmianie na lepsze w dalszej perspektywie, szczególnie z uwagi na rysujący się deficyt siły roboczej i szybki wzrost kosztów pracy żywej.

Kolejnym problemem badawczym jest analiza przydatności maszyn i urządzeń w obecnych warunkach produkcyjnych. Wiadomo powszechnie,

że przydatność parku maszynowego aktualnie bada się nie tylko z punktu widzenia jego stanu technicznego, ale głównie pod kątem jego efektywności ekonomicznej. Jest to zagadnienie niezmiernie istotne, zwłaszcza ze względu na szybkie tempo postępu technicznego i ekonomicznego we współczesnym świecie, w tym także i w Polsce. Trzeba mieć tu na uwadze tak istotny problem, jak okres moralnego starzenia się dóbr materialnych. W obecnych warunkach niecelowe i nieefektywne staje się eksploatowanie maszyn i urządzeń ekonomicznie przestarzałych, nawet w przypadku ich technicznej sprawności. Oszczędność z tytułu wykorzystywania sprawnego, lecz już przestarzałego sprzętu technicznego jest oszczędnością tylko pozorną, prowadzi bowiem do relatywnego zmniejszenia wydatków na pracę uprzedmiotowioną, ale powoduje równocześnie obniżenie parametrów nowoczesności produkcji oraz prowadzi do szybszego wzrostu kosztów krańcowych, wywołanych głównie wzrostem nakładów na pracę żywą. Urządzenia i maszyny, które obniżają parametry nowoczesności produkcji i nie prowadzą do oszczędności pracy żywej należy zatem jak najszybciej wymieniać na nowe, bardziej nowoczesne.

Analizując średnie współczesne tempo postępu w nauce, technice czy technologii w krajach uprzemysłowionych można przyjąć, że okres zużycia moralnego maszyn i urządzeń produkcyjnych zaliczonych do pierwszych czterech stopni postępu technicznego wynosi 5 lat. Jest to górna granica. Jako okres optymalny natomiast można tu przyjąć czas 3—4 lat. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że okres ten ulega wydłużeniu przy środkach pracy zaliczanych do wyższych stopni postępu technicznego. Również trzeba mieć na uwadze fakt, że okresy te są niezależne od stopnia i intensywności wykorzystywania danego środka. Maszyna czy urządzenie nie pracujące, a tylko konserwowane, mimo dużej sprawności technicznej jest po upływie owych 5 lat moralnie zużyte i nie powinno już być włączane do eksploatacji.

Przydatność ekonomiczną maszyn i urządzeń w badanym przez nas zakładzie A staraliśmy się określić na podstawie analizy okresu ich produkcyjnego wykorzystania. W związku z tym wszystkie sklasyfikowane maszyny i urządzenia (155) pogrupowaliśmy w zależności od ich wieku, przyjmując następujące przedziały czasowe: do 3 lat, 4—5 lat, 6—10 lat oraz powyżej 10 lat. Przedziały te są jednocześnie okresami poziomu nowoczesności maszyn i urządzeń, zaliczanych do poszczególnych stopni postępu technicznego.

Środki pracy o wieku do 3 lat są to — naszym zdaniem — środki nowoczesne we wszystkich siedmiu przyjętych przez nas stopniach postępu technicznego. Maszyny w wieku 4—5 lat stanowią środki o średnim poziomie nowoczesności; dotyczy to jednak maszyn zaliczonych do trzeciego, czwartego i piątego stopnia postępu, natomiast w odniesieniu do pierwsze-

go i drugiego stopnia są to środki przestrzałe, a dla siódmego stopnia — jeszcze nowoczesne. Maszyny w wieku 6—10 lat są przestarzałe, gdy idzie o kolejnych sześć stopni postępu technicznego, a jedynie zaliczone do siódmego stopnia mogą być traktowane jako maszyny o średnim poziomie nowoczesności. Natomiast wszystkie maszyny i urządzenia liczące powyżej 10 lat uznaliśmy za moralnie zużyte i przewidziane do wymiany w najbliższym okresie. Są one nieprzydatne w zakładzie z punktu widzenia społecznej wydajności i ekonomicznej efektywności gospodarowania, zwłaszcza na etapie przyspieszonego rozwoju kraju do 1990 r.

Szczegółowa analiza okresu eksploatacji maszyn i urządzeń w badanym zakładzie wykazała, że już w najbliższej przyszłości należy przewidzieć do wymiany 61 maszyn i urządzeń zaliczonych do trzeciego i czwartego stopnia postępu technicznego, a w dalszej przyszłości 6 maszyn zaliczonych do piątego i szóstego stopnia. Wszystkie te maszyny są wieku 6—10 lat. Ponadto już obecnie należałoby zastanowić się nad wyeliminowaniem z eksploatacji 2 maszyn zaliczonych do czwartego stopnia i 2 urządzeń zaliczonych do piątego stopnia postępu technicznego.

Prowadząc z kolei badania w zakresie aktualnej struktury kwalifikacji załóg, wprowadziliśmy podział pracowników na następujące grupy:

— robotnicy niewykwalifikowani, przeznaczeni do prac prostych (załadunek, wyładunek, utrzymanie porządku i czystości, nadzór nad mieniem itp.),
— robotnicy przyuczeni, którzy przeszli przeszkolenie oraz staż pracy (łączny czas przyuczenia: 12—18 miesięcy),
— robotnicy wykwalifikowani, którzy ukończyli zasadniczą szkołę zawodową oraz zdobyli wstępny staż pracy,
— robotnicy wysoko kwalifikowani, tj. absolwenci techników i innych średnich szkół zawodowych oraz częściowo absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, posiadający długi staż pracy,
— pracownicy z wyższym wykształceniem.

Każda z wymienionych grup pracowników musi spełniać odrębne wymogi. I tak robotnicy wysoko kwalifikowani powinni legitymować się umiejętnościami: kierowania odcinkowym procesem produkcji, regulowania i remontowania skomplikowanych maszyn i aparatów, wykonywania funkcji operatorów, ustawiaczy, nadzorowania technicznego i organizacyjnego, umiejętnością oceny jakości produkcji, samodzielnością w podejmowaniu decyzji, znajomością organizacji pracy i procesu technologicznego (popartą wiedzą teoretyczną), znajomością czytania rysunków, znajomością przepisów bhp. Wymagania stawiane robotnikom wykwalifikowanym muszą być następujące: wysoka odpowiedzialność za maszynę, za jakość produkcji i wykonywaną pracę, umiejętność regulacji i ustawiania maszyn, legitymowania się specjalistycznym przeszkoleniem (potwierdzonym od-

powiednim dokumentem), znajomość procesu produkcji (znajomość maszyn, materiałów i rysunków), umiejętność dużej koncentracji przy obsłudze maszyn i urządzeń. Natomiast robotnicy przyuczeni powinni charakteryzować się dużą sprawnością i zręcznością zawodową, dokładnością przy wykonywaniu powierzonego im zadania, umiejętnością kierowania maszyną, zachowywaniem dużej ostrożności w pracy, a częściowo także umiejętnością regulowania maszyn, na których pracują oraz przyuczeniem do konkretnego zawodu.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiony wyżej podział jest niezupełnie dokładny. Jednakże przeprowadzone przy jego uwzględnieniu badania pozwoliły na ustalenie wzajemnych korelacji między aktualną strukturą kwalifikacji pracowników a poszczególnymi stopniami rozwoju techniki oraz na określenie w formie hipotezy naukowej przyszłościowego (do 1985 r.) modelu struktury kwalifikacji pracowników w odniesieniu do poszczególnych stopni rozwoju techniki (który prezentujemy w tab. 1).

Jak wynika z badań, w przedsiębiorstwie A stosunkowo duży odsetek robotników z pełnym wykształceniem średnim lub zasadniczym zawodowym pracuje w warunkach wyższego etapu postępu technicznego. Zwraca jednak uwagę fakt, że robotnicy kwalifikowani i wysoko kwalifikowani zatrudnieni są tam również przy pracach bardzo prostych. W przedsiębiorstwie B kadry robotników kwalifikowanych i wysoko kwalifikowanych skupiają się przy pracach, których poziom mieści się w trzecim, czwartym i piątym etapie rozwoju technicznego (70,4% robotników obu kategorii). Równocześnie też przy tych samych pracach zatrudnia się 60,0% robotników z wykształceniem niepełnym podstawowym.

Dane tab. 2 dowodzą, że blisko 60,0% ogółu załogi przedsiębiorstwa B pracuje przy pracach częściowo zmechanizowanych lub zmechanizowanych, sterowanych ręcznie, to znaczy w warunkach trzeciego i czwartego etapu postępu technicznego. Zwraca uwagę stosunkowo niski udział czynności ręcznych bez użycia narzędzi (3,9% zatrudnienia) oraz ręcznych z użyciem narzędzi niezmechanizowanych (7,8% zatrudnienia) w ogólnym procesie pracy w tym zakładzie. Równocześnie też jedynie 8,4% załogi pracuje tam przy maszynach częściowo zautomatyzowanych. W sumie należy stwierdzić, że przedsiębiorstwo B znajduje się w fazie przechodzenia od prac częściowo zmechanizowanych do prac częściowo zautomatyzowanych.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI Z BADAŃ

Jak wskazują przeprowadzone badania, poszczególne stopnie rozwoju technicznego wymagają odrębnych kwalifikacji zawodowych zatrudnionych w ich warunkach pracowników. Przy maszynach uniwersalnych (przy których ręczne czynności sprowadzają się do prowadzenia narzędzia

Tabela 1

Modelowa struktura kwalifikacji pracowników w przedsiębiorstwie A

Kategorie pracowników	Etapy postępu technicznego (stopnie rozwoju techniki)						
	1	2	3	4	5	6	7
Robotnicy przyuczeni (z wykształceniem i stażem pracy)	45,0	65,0	20,0	12,0	5,0	2,0	1,0
Robotnicy kwalifikowani (z zasadniczym wykształceniem zawodowym)	53,0	30,0	64,0	67,5	55,0	35,0	9,0
Pracownicy wysoko kwalifikowani (ze średnim wykształceniem zawodowym)	1,5	3,5	13,5	17,0	34,0	53,0	73,0
Specjaliści (z wyższym wykształceniem)	0,5	1,5	2,5	3,5	6,0	10,0	17,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie wyników badań przeprowadzonych w wybranych zakładach przemysłu maszynowego województwa opolskiego. Podstawowe materiały z badań — zob. Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu, poz. 811/E.

pracy, sterowania, wykonywania licznych prac pomocniczych) wysoki jest udział zatrudnienia robotników wykwalifikowanych — rzemieślników (60,0%) oraz robotników przyuczonych (20,0%) i niewykwalifikowanych (15,0%). Jedynie 5,0% pracujących przy takich urządzeniach stanowią absolwenci szkół wyższych i średnich. Maszyny półautomatyczne lub aparaturę tego typu mogą obsługiwać robotnicy przyuczeni lub zawodowo sprawni do tej pracy. Potrzebna jest tu selekcja psychotechniczna. Robotnicy ci legitymować się powinni przyuczeniem kursowym. Ich udział może wynosić około 60,0%. Natomiast grupa robotników wykwalifikowanych zatrudnionych przy półautomatach (20,0%) musi składać się z fachowców dużej klasy, takich jak: ustawiacze, konserwatorzy, elektrycy, specjaliści z zakresu prac remontowych. Na tym etapie postępu technicznego wyższe jest też zatrudnienie inżynierów i techników (8,0%). Z kolei zmechanizowana linia produkcyjna wymaga robotników o dużej odporności na prace monotonne. Wysoki może być tu odsetek robotników stosunkowo szybko

przyuczonych do zawodu (57,0% zatrudnionych). W tych warunkach wzrasta rola kontroli sprawności maszyn oraz rozmiary zatrudnienia elektryków, energetyków i pracowników do projektowania produkcji. Pracownicy o najwyższych kwalifikacjach stanowią tu około 10,0% załogi. Natomiast maszyny automatyczne wymagają nowoczesnej struktury załogi. Charakterystyczne, że aż 16,5% stanu zatrudnionych muszą tu stanowić osoby z wykształceniem wyższym lub średnim, a 45,0% — robotnicy o wysokich kwalifikacjach.

Tabela 2

Struktura zatrudnienia robotników według technicznego poziomu wyposażenia stanowisk pracy w przedsiębiorstwie B

Rodzaje prac	Liczba zatrudnionych	%
Ręczna bez narzędzi	61	3,9
Ręczna z narzędziami niezmechanizowanymi	122	7,8
Częściowo zmechanizowana	471	30,1
Zmechanizowana, sterowana ręcznie	443	28,3
Częściowo zautomatyzowana	131	8,4
Zdalnie ręcznie sterowana	84	5,4
Częściowo zautomatyzowana	9	0,6
Praca przy wykorzystaniu innych maszyn i narzędzi	242	15,5
Razem	1 563	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

Poszczególne stopnie rozwoju technicznego zakładu charakteryzują się różnymi typami maszyn. Mogą to być: maszyny w pełni zależne od rąk ludzkich, maszyny półautomatyczne o uproszczonej tego typu zależności i maszyny automatyczne. Pierwsze z nich rodzą zapotrzebowanie na robotników uniwersalnych, o dość szerokim profilu zawodowym. Robotnicy ci muszą mieć określony zawód wyuczony oraz zdobyte nawyki produkcyjne. Wykonują oni liczne czynności i operacje produkcyjne. Maszyny półautomatyczne wymagają z reguły robotników o wąskiej specjalizacji. Pracują oni w rytmie wymuszonym. Efekt ich pracy jest uzależniony w dużym stopniu od sprawności maszyny. Przy obsłudze półautomatów niezbędne są takie walory psychofizyczne robotnika, jak: szybka orientacja, skupienie, znajomość maszyny oraz umiejętność kontroli produktu i pracy ma-

szyny. Potrzebne są tu więc badania sprawności i przydatności zawodowej robotników. Duża jest też odpowiedzialność pracownika za powierzoną mu stosunkowo drogą maszynę. Okres adaptacji człowieka do maszyny półautomatycznej uzależniony jest od cech jego osobowości. Z kolei obsługa urządzeń i maszyn automatycznych stawia bardzo wysokie wymagania, gdy idzie o odporność psychiczną robotnika. Istnieje tu bowiem przymus pracy (w sensie tempa pracy), w związku z czym nasila się napięcie nerwowe robotnika. Wzrasta ranga wykształcenia i odpowiedzialności za drogą maszynę.

Analiza poziomu technicznego badanych przedsiębiorstw wykazała, że jest on stosunkowo niski w porównaniu ze stopniem rozwoju techniki w świecie. Przedsiębiorstwa te bowiem większość swych robotników zatrudniają w warunkach rozwoju technicznego mieszczącego się między pierwszym a piątym stopniem poziomu techniki.

Wyniki naszych badań pozwalają na sformułowanie następujących wniosków, odnoszących się do interesujących nas zakładów przemysłu maszynowego:

— Występuje duże zróżnicowanie procesu produkcji, tak w sensie technicznym, jak i organizacyjnym;
— Stosunkowo wysoka jest przewaga pracy ręcznej typu rzemieślniczego;
— Zatrudnienie pracowników z wyższym, średnim i podstawowym wykształceniem charakteryzuje się wadliwymi proporcjami;
— Poziom wykształcenia zatrudnionych robotników jest w zasadzie dostateczny w porównaniu z poziomem technicznym zakładów, każda jednak zmiana techniki powoduje konieczność przekwalifikowywania załóg;
— Istnieje problem nadmiernego zatrudnienia kwalifikowanej siły roboczej przy pracach prostych;
— Stosunkowo wysoki odsetek zatrudnionych stanowią robotnicy (w tym i chłopi-robotnicy) dojeżdżający do pracy;
— Wśród zatrudnionych robotników przeważają ślusarze o różnorodnych umiejętnościach. Źródłem ich kwalifikacji zawodowych jest przede wszystkim doświadczenie zdobyte w toku pracy produkcyjnej, a nie wiedza nabyta w szkole. W tym układzie zatem każda innowacja w zakładzie może napotykać swoiste bariery psychologiczne i kwalifikacyjne, trudne do przezwyciężenia;
— Wysoki odsetek badanych robotników wyraża chęć dalszego kształcenia się.

ZBIGNIEW KOŁACZKOWSKI
ROBERT RAUZIŃSKI

CONCERNING THE RESEARCHES INTO THE TECHNICAL PROGRESS AND SKILLED LABOUR EMPLOYMENT IN THE ENGINEERING INDUSTRY I NTHE PROVINCE OF OPOLE IN 1975

The fact that there exists a correlation between technical progress in the industry and the employment of skilled labour is unquestionable and has been known for a long time. At present an exceedingly important problem, and complicated at that, presents the adaptation of the qualification structure of the staff to the given conditions (levels) of technical progress in the plants. On the basis of an analysis of results of investigations carried out in some selected plants of machine-building industry in the Province of Opole, the authors of this paper have attempted to establish a correlation between those factors of the production in question, trying to determine what level of formal qualifications of a worker creates the optimal conditions for the full exploitation of present technical standard.

By means of a number of research methods thay have established and presented in this paper a model of desirable employment structure in machine building industry according to formal, professional and general qualifications of the staff in conditions of a given level (stage of development) of technology. For the research jurposes a specific arrangement of formal qualification has been adopted and on its basis the workers have been classified into individual groups of qualifications. This arrangement — slightly different from that in force now — is according to the authors more functional as it promotes a better and fuller presentation of the phenomenon under consideration.

Translated by A. Monkiewicz

ZBIGNIEW KOŁACZKOWSKI
ROBERT RAUZIŃSKI

ÜBER DIE UNTERSUCHUNGEN AM TECHNISCHEN FORTSCHRITT UND DER EINSTELLUNG VON QUALIFIZIERTEN ARBEITSKRÄFTEN IN DER MASCHINENINDUSTRIE DES BEZIRKS OPOLE IM JAHRE 1975

Die Beziehungen zwischen technischem Fortschritt in der Industrie und der Einstellung qualifizierter Arbeitskräfte sind offensichtlich. und seit langem bekannt. Gegenwärtig ist es eine äusserst wichtige und komplizierte Aufgabe die Struktur der qualifizierten Belegschaft den entsprechenden Bedingungen (dem Grad) der technischen Entwicklung des Betriebes anzupassen. Die Autoren des Artikels haben auf Grund einer Analyse der Ergebnisse von Untersuchungen, die in dazu ausgewählten Maschinenindustriebetrieben im Bezirk Opole durchgeführt wurden, den Versuch unternommen eine Korelation zwischen den erwähnten Faktoren der Produktion festzulegen, und zu bezeichnen, welcher Grad formaler Qualifikation des Menschen optimale Bedingungen zur vollen Nutzung des gegenwärtigen Niveaus der Technik schafft.

Mittels einer Reihe von Untersuchungsmethoden wurde ein Modell der erwünschten Anstellungsstruktur in der Maschinenindustrie — gemäss der formallen beruflichen und allgemeinen Qualifizierung der Angestellten bei entsprechendem Entwicklungsgrad der Technik festgelegt und im Artikel dargestellt. Zu Untersuchungszwecken wurde ein bestimmtes Niveau formaler Qualifizierung angenommen und auf dieser Grundlage eine Einteilung der Arbeitskräfte in einzelne Qualifizierungsgruppen durchgeführt. Diese Einteilung, die von der zur Zeit geltenden ein wenig abweicht, ist — der Meinung der Autoren nach — funktioneller, da sie eine bessere, umfassendere Darstellung der untersuchten Erscheinung ermöglicht.

Übersetzt von D. Morciniec

ЗБИГНЕВ КОЛАЧКОВСКИ
РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ ПО ТЕХНИЧЕСКОМУ ПРОГРЕССУ И ЗАНЯТОСТЬЮ КВАЛИФИЦИРОВАННЫХ КАДРОВ В МАШИНОСТРОИТЕЛЬНОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ В ОПОЛЬСКОМ ВОЕВОДСТВЕ В 1975 Г.

Существование зависимости между механическим прогрессом в промышленности и уровнем насыщенности ее квалифицированными кадрами давно известно. В настоящее время очень важным и сложным является вопрос о приведении в соответствие квалификаций трудящихся на заводе с условиями и уровнем технического развития завода. С условиями и уровнем технического развития завода. На основании анализа проведенных в избранных предприятиях машиностроительной промышленности опольского воеводства исследований автоами статьи делается попытка установления корреляции между этими именно факторами производства. Авторы пытаются определить тот уровень формальных квалификаций, который создает оптимальные условия для использования современного уровня техники.

С помощью ряда исследовательских методов устанавливается и излагается в работе медель желательной структуры занятости в машиностроительной промышленности по формальным, профессиональным и общеобразовательным квалификациям трудящихся в условиях определенного уровня (степени развития) техники. Для исследования принимается своеобразная схема уровня формальных квалификаций и на ее основе проводится распределение трудящихся завода по отдельным квалификационным группам. Эта классффикация, в некоторой степени расходящаяся с официальной классификацией является по мнению авторов, более функциональной, поскольку она позволяет лучше и всесторонне охарактеризовать изучаемое явление.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

ROBERT RAUZIŃSKI

POZIOM WYKSZTAŁCENIA LUDNOŚCI REGIONU OPOLSKIEGO W LATACH 1948—1975

Powojenny dorobek Śląska Opolskiego w zakresie kształcenia i zatrudniania kadr kwalifikowanych jest imponujący, jeżeli za punkt odniesienia weźmiemy stan przedwojenny lub rok 1945. Obecnie jednak nie można poprzestać wyłącznie na takich porównaniach. Nasza ocena odnosi się zatem do tempa rozwoju społeczno-gospodarczego województwa opolskiego w latach 1950—1975. Tylko bowiem taka analiza może być aktualnie obiektywna i przydatna dla celów planowania dalszego wzrostu regionu.

Od 1945 r. Śląsk Opolski charakteryzował się stale wzrastającym udziałem kadr kwalifikowanych w procesie reprodukcji siły roboczej. Ostatnie zaś dziesięciolecie (1965—1975) przyniosło szczególnie dynamiczny przyrost kształconych w regionie kadr z wyższym wykształceniem (por. dane tab. 1). Opolskie wyższe uczelnie w ostatnich 10 latach wy-

Tabela 1

Absolwenci opolskich szkół wyższych w latach 1965—1975

Lata	Liczba	Lata	Liczba
1965/1966	420	1971/1972	799
1966/1967	490	1972/1973	1131
1967/1968	507	1973/1974	1521
1968/1969	597	1974/1975	1745
1969/1970	706	1975/1976	1200
1970/1971	706		

Źródło: Roczniki statystyczne województwa opolskiego.

kształciły łącznie ponad 9800 fachowców z określonych dziedzin. Obserwujemy jednak od kilku lat poważny odpływ absolwentów szkół wyższych z terenu województwa oraz pewną nieporadność w ich zatrudnieniu. Wadliwie funkcjonuje mechanizm zatrudnienia absolwentów opolskich szkół

wyższych, a brak aktywnej polityki zatrudnienia ze strony licznych przedsiębiorstw przemysłowych pogłębia istniejący deficyt kadr o najwyższych kwalifikacjach. W niniejszym artykule pragniemy ukazać problem narastających dysproporcji pomiędzy dynamicznym rozwojem społeczno-gospodarczym Opolszczyzny z lat 1960—1975 a pogłębiającym się niedoborem kadr kwalifikowanych oraz nieracjonalnym wykorzystaniem fachowców o różnych specjalnościach.

Badając dynamikę i strukturę zatrudnienia kadr kwalifikowanych w latach 1956—1975 odnotowaliśmy kilka charakterystycznych zjawisk. I tak stwierdziliśmy, iż:

— znaczna liczba kwalifikowanych pracowników zatrudniona jest poza wyuczonym zawodem lub na stanowiskach nie wymagających specjalistycznego przygotowania,
— nierównomierne jest rozmieszczenie kadr z wyższym i średnim wykształceniem w poszczególnych działach gospodarki narodowej, gałęziach przemysłu oraz rejonach,
— nieprawidłowo ukształtowały się proporcje pomiędzy liczbą pracowników z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym,
— stale postępuje proces feminizacji kadr kwalifikowanych,
— występuje koncentracja kadr wykwalifikowanych w rozwijających się ośrodkach przemysłowych, przy wyraźnym ich niedoborze w małych miasteczkach i drobnych zakładach pracy.

Niedostatek wykwalifikowanych kadr stanowi jeden z czynników rzutujących na słabe tempo postępu technicznego, na nienależytą organizację pracy, wadliwy system kierowania licznymi odcinkami produkcji. Niezmiernie zatem istotne jest zagadnienie prawidłowego wykorzystania tych kadr; musi stać się ono jednym z podstawowych problemów działalności władz gospodarczych regionu opolskiego w latach 1976—1980.

Jak ilustruje tab. 2, województwo opolskie charakteryzowało się w latach 1958—1975 stosunkowo wysokim tempem przyrostu kadr z wykształceniem zasadniczym zawodowym, średnim zawodowym oraz wyższym; niższy był natomiast stopień wzrostu zatrudnienia absolwentów szkół ogólnokształcących. Liczby obrazujące stan zatrudnienia w regionie kadr z wyższym wykształceniem w okresie 1948—1975 zestawiono w tab. 3.

W 20-leciu 1956—1975 zaszły pozytywne zmiany w skali całego kraju pod względem dynamiki wzrostu i rozmieszczenia terytorialnego pracowników z wyższym wykształceniem. Mimo to jednak wyraźne były dysproporcje w nasyceniu poszczególnych województw kadrami kwalifikowanymi. Różnice te w odniesieniu do 1975 r. obrazują dane statystyczne zawarte w tab. 4. Wynika z nich, że szczególnie korzystnym wskaźnikiem zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem charakteryzowały się województwo stołeczne Warszawa oraz miejskie Kraków. Województwo opolskie

Tabela 2

Poziom wykształcenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa opolskiego w latach 1958, 1970 i 1975

Wykształcenie	Liczba zatrudnionych w latach			Struktura zatrudnienia w % w latach:			Wzrost zatrudnienia w %
	1958	1970	1975	1958	1970	1975	(1975:1958)
Wyższe	4 865	13 018	15 897	2,3	3,9	4,3	326,9
Średnie zawodowe	13 785	41 723	55 086	6,6	12,6	14,9	399,6
Średnie ogólne	5 501	14 642	16 238	2,6	4,4	4,4	295,2
Zasadnicze zawodowe	18 023	62 287	76 284	8,6	18,8	20,7	423,3
Podstawowe pełne i niepełne	167 826	199 630	205 495	79,9	60,3	55,7	122,4
Ogółem	210 000	331 300	369 000	100,0	100,0	100,0	175,7

Źródło: Jak w tab. 1 oraz *Statystyka województw 1975*, Warszawa 1975.

Tabela 3

Pracownicy z wyższym wykształceniem w województwie opolskim w wybranych latach okresu 1948—1975

Lata	Liczba zatrudnionych
1948	1 000
1956	2 800
1958	4 865
1964	7 100
1968	9 306
1970	13 018
1972	13 532
1973	14 395
1974	15 897
1975	16 709
1975	14 416[a]

[a] Po uwzględnieniu zmian terytorialnych wprowadzonych reformą podziału administracyjnego.

Źródło: Jak w tab. 2.

Tabela 4

Zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem w dniu 31 XII 1974 r. według województw [a]

Województwa	Wskaźnik	Województwa	Wskaźnik
POLSKA	6,1	Krośnieńskie	4,0
Warszawa stołeczna	12,8	Siedleckie	4,0
Kraków miejskie	11,5	Tarnobrzeskie	4,0
Wrocławskie	9,0	Skierniewickie	3,9
Poznańskie	8,6	Legnickie	3,8
Gdańskie	8,3	Łomżyńskie	3,8
Lubelskie	8,3	Elbląskie	3,7
Łódź miejskie	6,8	Słupskie	3,6
Rzeszowskie	6,5	Przemyskie	3,6
Białostockie	6,3	Gorzowskie	3,5
Szczecińskie	6,0	Konińskie	3,5
Katowickie	5,2	Suwalskie	3,5
Olsztyńskie	5,1	Włocławskie	3,5
Koszalińskie	5,0	Zamojskie	3,5
Bydgoskie	4,9	Chełmskie	3,4
Kieleckie	4,9	Ostrołęckie	3,4
Toruńskie	4,9	Bialskopodlaskie	3,5
Tarnowskie	4,6	Ciechanowskie	3,3
Radomskie	4,5	Kaliskie	3,3
Nowosądeckie	4,4	Leszczyńskie	3,1
Opolskie	4,4	Pilskie	3,1
Zielonogórskie	4,3	Piotrkowskie	3,0
Bielskie	4,2	Sieradzkie	3,0
Płockie	4,2	Jeleniogórskie	2,9
Częstochowskie	4,1	Wałbrzyskie	2,9

[a] W granicach po reformie podziału administracyjnego w 1975 r.
Źródło: *Statystyka województw 1975*, Warszawa 1975, s. 30—31.

należy zaliczyć do regionów o umiarkowanym nasyceniu wysoko kwalifikowanymi kadrami. W 1975 r. Opolskie, ze wskaźnikami 4,4 osoby z wyższym wykształceniem przypadające na 1000 zatrudnionych, zajmowało 20 miejsce wśród 49 województw Polski. Natomiast pod względem stopnia uprzemysłowienia województwo to znajdowało się na 4 miejscu w skali kraju. Stwierdzić więc trzeba, że rozmiary, podobnie zresztą jak struktura zatrudnienia kadr wysoko kwalifikowanych na Opolszczyźnie nie odpowiadały wysokiemu poziomowi rozwoju społeczno-gospodarczego regionu.

Zagadnienie wzrostu poziomu wykształcenia ludności Opolszczyzny stanowi jeden z węzłowych problemów regionalnej polityki zatrudnienia. Od liczby, struktury oraz rozmieszczenia kadr kwalifikowanych zatrudnionych w gospodarce województwa opolskiego zależy bowiem w decydują-

cym stopniu tempo rozwoju regionu w latach 1976—1980 oraz dalszy wzrost wydajności pracy.

Poważne korzystne zmiany w poziomie wykształcenia ludności województwa, zarówno czynnej zawodowo jak i biernej, nastąpiły w okresie 1960—1970, co ilustruje tab. 5. W tym czasie również struktura zawodowa

Tabela 5

Poziom wykształcenia ludności województwa opolskiego w latach 1960 i 1970

Lata	Ogółem ludność w wieku powyżej 14 lat[a]	W tym z wykształceniem:				
		wyższym	średnim ogólnym i zawodowym	zasadniczym zawodowym	podstawowym	
					pełnym	niepełnym
		w tys. osób				
1960	580,2	7,2	44,3	21,6	367,0	129,9
1970	750,0	14,3	69,0	88,6	429,7	91,8
		w odsetkach				
1960	100,0	1,2	7,6	3,8	63,2	22,5
1970	100,0	1,9	9,2	11,8	57,3	12,2

[a] Czynna i bierna zawodowo.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie wyników spisów powszechnych z lat 1960 i 1970.

ludności stawała się coraz bardziej nowoczesna. Znacznemu obniżeniu uległa liczba osób nie posiadających wykształcenia podstawowego. Jednakże zwraca tu uwagę fakt, iż w 1970 r. jeszcze przeszło 57,0% ludności województwa powyżej 14 lat posiadała jedynie wykształcenie podstawowe, a ponad 12,0% niepełne podstawowe. Przyrost kadr wysoko kwalifikowanych w Opolskiem w latach 1956—1975 na tle wzrostu ogólnej liczby ludności, siły roboczej i zatrudnienia charakteryzują dane tabeli 6.

Perspektywy dalszego dynamicznego rozwoju regionu opolskiego stawiają przed gospodarką województwa konieczność szybkiego wdrażania do produkcji nowej techniki, a to zadanie rodzi z kolei potrzebę poważnego ilościowego oraz jakościowego wzrostu kadr kwalifikowanych. W aktualnej polityce zatrudnienia idzie przede wszystkim o dostosowanie struktury zatrudnienia omawianej kategorii pracowników według grup zawodów oraz specjalizacji do struktury i potrzeb społeczno-gospodarczych regionu. Doświadczenia lat 1950—1975 wskazują bowiem na szereg dysproporcji i wad w tym zakresie. Szczególnie niepokoi fakt bardzo niskiego stanu pracowników z wyższym wykształceniem w grupie pracowników umysłowych, zwłaszcza wśród ekonomistów i rolników. Ponieważ w gospodarce przechodzącej na tory nowoczesnego systemu zarządzania niezwykle waż-

ną staje się kwestia istnienia sprawnego aparatu administracyjnego, problem poziomu wykształcenia pracowników umysłowych wyłania się obecnie na czoło spraw związanych z gospodarką czynnikiem ludzkim w regionie.

Tabela 6

Wybrane dane demograficzne dot. województwa opolskiego w latach 1956—1975

Wyszczególnienie	Liczba (w tys.) osób w latach:		Wzrost w % (1970 : 1956)
	1956	1975	
Ludność ogółem	887,0	1 094,9	123,4
Zatrudnieni poza rolnictwem	209,6	336,7	161,1
Zatrudnieni w przemyśle	90,5	141,5	156,4
Zasoby pracy (ludność w wieku 16—59 lat)	509,0	601,0	118,1
Pracownicy z wyższym wykształceniem	3,8	15,9	418,4

Źródło: Jak w tab. 2.

Jak ujawniły spisy kadrowe z lat 1958, 1964, 1968 oraz 1973, ogólny poziom wykształcenia pracowników umysłowych w Opolskiem przedstawiał się niekorzystnie w odniesieniu do istniejących zadań gospodarczych i wynikających z nich potrzeb. Udział kadr z wykształceniem wyższym i średnim w ogólnej liczbie pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej Opolszczyzny kształtował się w 1973 r. na poziomie 37,0%. Oznacza to, że blisko 2/3 pracowników tej kategorii nie miało ukończonej szkoły średniej. Wprawdzie w latach 1958—1975 zaznaczył się stosunkowo wysoki wzrost pracowników z wyższym wykształceniem wśród ogółu zatrudnionych (z 2,3% do 4,4%), ale nie miał on większego wpływu na poprawę struktury zatrudnienia pracowników umysłowych. W 1975 r. spośród 115,0 tys. pracowników umysłowych jedynie 15,0 tys. osób posiadało wyższe wykształcenie, a 49,3 tys. osób pełne wykształcenie średnie.

Niedostateczna sprawność w zarządzaniu niektórymi zakładami produkcyjnymi wynika m.in. właśnie ze skromnego stanu zatrudnienia kadr pracowników umysłowych o najwyższych kwalifikacjach i nieracjonalnego ich wykorzystywania. Niskie kwalifikacje tej kadry zatrudnionej w licznych gałęziach przemysłu stanowią barierę ich dalszego rozwoju. Jak ujawniają badania, w części dużych zakładów przemysłowych, notujących od szeregu lat wysoką dynamikę wzrostu zatrudnienia i produkcji, nie zwiększa się liczba pracowników z wyższym wykształceniem. Prawie 90,0% pracowników wysoko kwalifikowanych zajmuje się przy tym bieżącymi sprawami zarządzania (administrowania) zakładem, a kwestia modernizacji

i postępu technicznego nie zależy w praktyce od zakresu obowiązków personelu inżynieryjno-technicznego. Tylko w kilku dużych zakładach przemysłowych istnieją biura konstrukcyjne lub instytuty, pracujące nad problemami perspektyw rozwoju przemysłu.

Poważne dysproporcje występują w rozmieszczeniu terytorialnym kadr z wyższym wykształceniem w poszczególnych miastach i gminach województwa opolskiego. Problem ten, niezmiernie istotny dla regionalnej polityki zatrudnienia, obrazują dane zawarte w tab. 7. Z kolei tab. 8 prezentuje wskaźniki zatrudnienia na Opolszczyźnie wysoko kwalifikowanych kadr według zawodów, w różnych latach okresu 1958—1973. Analizując zawarte w niej dane, stwierdzamy, iż w roku wyjściowym (1958) stosunkowo wysoki był udział kadr technicznych (26,4%), medycznych (16,1%) i rolnych (15,3%) w ogólnej liczbie zatrudnionych, legitymujących się wyższym wykształceniem. Trend ten okazał się cechą stałą sytuacji kadrowej, gdyż w 1973 r. nadal w strukturze zatrudnienia dominowały w sposób wyraźny powyższe trzy zawody. Było to zjawisko prawidłowe, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że występowało ono na terenach gospodarczo intensywnie uprzemysławianych. Tak ukształtowana struktura zatrudnienia pozwalała realizować przynajmniej najpilniejsze potrzeby regionu.

W latach 1958—1973 zaszły również korzystne zmiany w kształtowaniu się struktury zatrudnienia osób z wyższym i średnim wykształceniem (z wyjątkiem kadr medycznych oraz rolnych). Mimo to jednak nadal posiadamy — obok niedoboru kadr z wyższym wykształceniem — zbyt małą liczbę pracowników z ukończoną szkołą średnią. I tak np. w końcu 1973 r. na 1 pracownika z dyplomem wyższej uczelni przypadało jedynie 3,25 osoby z wykształceniem średnim.

Bogate materiały statystyczne zebrane w toku badań wskazują — co już sygnalizowaliśmy — że liczne zakłady prowadzą rozrzutną gospodarkę kadrową, obsadzając pracownikami z wyższym wykształceniem stanowiska pracy, na których wystarcza w zupełności wiedza z zakresu szkoły średniej. Z drugiej jednak strony niepokoi również fakt, iż na licznych stanowiskach wymagających wysokich kwalifikacji pracują ludzie z wykształceniem średnim (według danych GUS z 1973 r. w województwie opolskim stanowiska takie zajmowało 1878 osób, które legitymowały się należytym przygotowaniem ogólnym i fachowym).

Niekorzystnie kształtuje się rozmieszczenie i wykorzystanie kadr fachowców z wyższym i średnim wykształceniem w poszczególnych działach gospodarki województwa. Zjawisko to ma jednak swoje głębsze podłoże. Otóż, duża dynamika rozwoju regionu opolskiego w okresie powojennym sprawiła, że rynek pracy wchłaniał każdą liczbę wykwalifikowanych specjalistów, przy czym nie zawsze istniała możliwość zapewnienia absolwentowi uczelni pracy zgodnej ze zdobytą przez niego specjalnością. Z drugiej

Tabela 7

Zatrudnienie kadr z wyższym wykształceniem w 1973 r. w miastach i gminach województwa opolskiego[a]

Miasta i gminy	Liczba zatrudnionych ogółem	W tym z wyższym wykształceniem	
		liczba	%
1	2	3	4
Województwo	312 725	13 022	4,2
Miasta razem	241 484	11 325	4,7
z tego:			
Opole	57 785	4 953	8,6
Barborów	1 302	21	1,6
Biała	1 145	31	2,7
Brzeg	16 759	735	4,4
Byczyna	758	17	2,2
Głogówek	2 381	68	2,9
Głubczyce	6 912	231	3,3
Głuchołazy	7 032	143	2,0
Gogolin	1 369	32	2,3
Grodków	4 114	147	3,6
Kędzierzyn	25 796	1 221	4,7
Kietrz	2 998	49	1,6
Kluczbork	12 555	461	3,7
Kłodnica	987	12	1,2
Kolonowskie	463	8	1,7
Koźle	8 643	346	4,0
Krapkowice	11 963	266	2,2
Leśnica	459	22	4,8
Lewin Brzeski	1 972	31	1,6
Namysłów	6 018	243	4,0
Niemodlin	2 359	111	4,7
Nysa	19 398	880	4,5
Otmuchów	2 104	52	2,5
Ozimek	8 268	182	2,2
Paczków	4 013	75	1,9
Prudnik	11 507	325	2,8
Sławięcice	653	55	8,4
Strzelce Opolskie	8 378	310	3,7
Ujazd	404	7	1,7
Wołczyn	2 739	46	1,7
Zawadzkie	6 067	168	2,8
Zdzieszowice	4 183	77	1,8
Gminy razem	71 241	1 697	2,4
z tego:			
Baborów	352	7	2,0
Biała	315	9	2,9
Bierawa	2 361	29	1,2

cd. tab. 7

1	2	3	4
Branice	2 050	72	3,5
Brzeg	517	30	5,8
Byczyna	1 306	35	2,7
Chróścina	482	20	4,1
Chrząstowice	535	12	2,2
Cisek	461	10	2,2
Dąbrowa	638	24	3,8
Dobrzeń Wielki	2 677	86	3,2
Domaszowice	557	13	2,3
Głogówek	748	12	1,6
Głubczyce	1 195	17	1,4
Głuchołazy	2 222	17	0,8
Gogolin	2 558	61	2,4
Gościęcin	507	12	2,4
Gracze	754	22	2,9
Grodków	959	25	2,6
Izbicko	677	25	3,7
Jesienica Dolna	425	9	2,1
Jemielnica	279	5	1,8
Jędrzejów	664	10	1,5
Kałków	661	18	2,7
Kamiennik	495	14	2,8
Karłowice	809	14	1,7
Kietrz	686	19	2,8
Kluczbork	1 033	23	2,2
Kłodnica	874	19	2,2
Kolonowskie	945	7	0,7
Komprachcice	741	24	3,2
Korfantów	1 057	25	2,4
Kowalowice	578	8	1,4
Krapkowice	570	19	3,3
Kujakowice Górne	344	8	2,3
Lasowice Wielkie	784	9	1,1
Leśnica	312	6	1,9
Ligota Książęca	349	12	3,4
Lisięcice	436	13	3,1
Lubrza	561	14	2,5
Łambinowice	1 848	55	3,0
Łącznik	883	8	0,9
Łosiów	694	88	1,3
Łubniany	792	24	3,0
Murów	2 038	26	1,3
Namysłów	847	4	0,5
Niemodlin	1 806	45	2,5
Nysa	1 608	22	1,4
Olszanka	666	18	2,7
Otmuchów	656	13	2,0

cd. tab. 7

1	2	3	4
Ozimek	1 808	20	1,1
Paczków	649	10	1,5
Pakosławice	561	17	3,0
Pawłowiczki	964	13	1,3
Pisarzowice	401	13	3,2
Pokój	1 049	16	1,5
Polska Cerkiew	1 179	13	1,1
Popielów	700	14	2,0
Prószków	1 089	75	6,9
Prudnik	749	9	1,2
Reńska Wieś	994	35	3,5
Rozmierka	791	29	3,7
Skałągi	530	6	1,1
Skorogoszcz	850	24	2,8
Skoroszyce	948	19	2,0
Sławięcice	380	10	2,6
Strzelce Opolskie	1 154	22	1,9
Strzeleczki	1 129	32	2,8
Ścianawa Nyska	332	7	2,1
Świerczów	439	11	2,5
Tarnów Opolski	3 141	96	3,1
Turawa	1 271	33	2,6
Ujazd	350	5	1,4
Walce	444	10	2,3
Wilków	679	9	1,3
Wołczyn	935	12	1,3
Zawadzkie	338	6	1,8
Zdzieszowice	684	7	1,0
Zębowice	391	7	1,8

[a] W granicach po reformie podziału administracyjnego kraju w 1975 r. (po pierwszym etapie podziału województwa opolskiego na gminy).

Źródło: *Spis kadrowy 1973* Warszawa 1974.

strony sytuacja na rynku pracy zmuszała też często samych absolwentów do podejmowania zajęć daleko nawet odbiegających swoim charakterem od zdobytych specjalności. Podstawowymi czynnikami, które rzutowały (i rzutują nadal) na rozmieszczenie specjalistów w poszczególnych działach gospodarki są: system płac, rozdział stypendiów fundowanych oraz sprawy mieszkaniowe. Pewien pogląd na problem dysproporcji występujących między zawodem wyuczonym a zawodem wykonywanym przez kadry specjalistów z wyższym wykształceniem w regionie opolskim daje tab. 9. Wynika z niej, że największe rozbieżności między zawodem wyuczonym a wykonywanym mają miejsce w grupie zawodów prawniczych, humanistycznych oraz rolnych, a także w niektórych zawodach technicznych. Niemal

Tabela 8

Kadry pracowników z wyższym wykształceniem w województwie opolskim w poszczególnych grupach zawodów w okresie 1958—1973

Zawody	Zatrudnienie kadr z wyższym wykształceniem w latach:			
	1958	1968	1970	1973
	odsetki			liczba osób
Techniczne	26,4	29,2	26,6	4 450
Rolne	15,3	12,8	11,6	1 750
Ekonomiczne	9,3	9,8	10,6	1 347
Prawnicze	7,3	6,6	7,1	1 099
Humanistyczne	11,4	11,9	19,1	1 796
Ścisłe	8,4	8,7	7,3	1 364
Medyczne	16,1	17,3	14,4	1 967
Artystyczne	3,3	1,4	x	x
Inne	2,5	2,3	2,8	622
Ogółem	100,0	100,0	100,0	14 395

Źródło: Spis powszechny z 1970 r. oraz spisy kadrowe z lat 1958, 1968 i 1973.

zupełna zgodność w tym względzie występuje w grupie zawodów medycznych. Przytoczone tu za urzędową statystyką ogólne cyfry dają zbyt optymistyczny obraz zatrudnienia pracowników o wysokich kwalifikacjach według zawodu wyuczonego i wykonywanego. Dane spisu kadrowego GUS dowodzą bowiem, że w województwie opolskim w 1973 r. pracowało poza wyuczonym zawodem jedynie 17,2% ogółu kadr z wyższym wykształceniem (czyli 2481 osób). Natomiast dokonana analiza zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem według grup zawodów oraz działów gospodarki pozwala stwierdzić — co już zresztą sygnalizowaliśmy — że dynamika wzrostu tych kadr nie nadążała za zmianami zachodzącymi w całokształcie życia społeczno-gospodarczego regionu. Spisy kadrowe GUS wskazują m.in. na wyjątkowo niskie w stosunku do potrzeb zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Opolszczyzny ekonomistów oraz specjalistów z zakresu nauk ścisłych, rolnych i medycznych.

Region opolski w latach 1970—1975 przeżywał intensywny wzrost gospodarczy. Rozwój chemii, przemysłu maszynowego, cementowego i innych nowoczesnych gałęzi zwiększał zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane. Pod względem zatrudnienia tych kadr ów okres nie był zbyt korzystny. Obserwowaliśmy bowiem odpływ absolwentów szkół wyższych z terenu Opolszczyzny (por. tab. 10).

Szczególne znaczenie dla gospodarki regionu posiada poziom zatrudnienia wysoko kwalifikowanych pracowników technicznych. Tempo wzrostu zatrudnienia kadr technicznych w latach 1958—1973 było wprawdzie

Tabela 9

Kadry pracowników z wykształceniem wyższym w województwie opolskim według zawodu wyuczonego i wykonywanego w 1973 r.

Nazwa grupy zawodów i zawodów wyuczonych	Liczba osób wyuczonych w określonym zawodzie	Z tego pracujących w zawodzie wyuczonym	Wskaźnik zgodności zawodu wykonywanego z wyuczonym (w %)
1	2	3	4
Inżynierowie w zawodach technicznych	4 450	3 722	83,6
z tego inżynierowie:			
geodeci	112	108	96,4
hydrolodzy i meteorolodzy	1	—	—
geofizycy i geolodzy	19	15	78,9
górnicy i geolodzy	76	56	73,7
metalurdzy i odlewnicy	175	123	70,3
mechanicy	1 497	1 330	88,8
energetycy	112	63	56,3
elektrycy	576	440	77,4
elektronicy	67	55	82,1
chemicy	513	445	86,7
chemicy ceramicy	61	49	80,3
chemicy środków spożywczych	43	31	72,1
specjaliści z zakresu technologii rolno-spożywczej	98	58	59,2
specjaliści z zakresu technologii drewna	89	69	77,5
włókiennicy	43	24	55,8
specjaliści z zakresu technologii obuwia	3	3	100,0
poligrafowie	—	—	—
architekci	126	113	89,7
specjaliści z zakresu budownictwa lądowego i drogowego	547	509	93,1
specjaliści z zakresu budownictwa wodnego	77	48	62,3
specjaliści z zakresu urządzeń sanitarnych	179	156	87,1
specjaliści z zakresu komunikacji	31	19	61,3
nawigatorzy w żegludze	1	—	
nawigatorzy i piloci w lotnictwie	—	—	—
inni w zawodach technicznych	4	2	50,0
Inżynierowie w zawodach rolniczych i leśnych oraz lekarze weterynarii	1 750	1 370	78,3
z tego inżynierowie:			
rolnicy	1 071	821	76,6
ogrodnicy	65	38	58,5

1	2	3	4
melioranci	127	97	76,4
specjaliści z zakresu rybactwa śródlądowego i morskiego	10	7	70,0
leśnicy	218	157	72,0
lekarze weterynarii	259	250	96,5
Specjaliści nauk ścisłych	1 364	1 158	84,9
z tego:			
biolodzy	187	151	80.7
matematycy	479	436	91,0
fizycy	308	275	89,3
geofizycy	—	—	—
geografowie	151	105	69,5
geolodzy	9	8	88,9
astronomowie	1	1	100,0
chemicy	229	182	79,5
Specjaliści nauk humanistycznych i społecznych	1 796	1 337	74,4
z tego:			
filolodzy	959	805	83,9
historycy	416	303	72,8
pedagodzy	296	172	58,4
psycholodzy	46	43	93,5
socjolodzy	34	6	17,7
filozofowie i politolodzy	45	7	15,6
Prawnicy i absolwenci studiów administracyjnych	1 099	659	60,0
z tego:			
prawnicy	866	440	50,8
absolwenci studiów administracyjnych	233	219	94,0
Specjaliści z zakresu medycyny, stomatologii i farmacji	1 967	1 946	98,9
z tego:			
lekarze interniści	1 279	1 276	99,8
lekarze specjaliści	355	354	99,7
farmaceuci	332	316	95,2
pielęgniarki	1	—	—
Ekonomiści	1 347	1 203	89,3
Nauczyciele i wychowawcy nie sklasyfikowani w innych grupach	194	166	85,6
Bibliotekoznawcy, dokumentaliści i zawody pokrewne	25	20	80,0
Specjaliści z zakresu kultury i sztuki	150	123	82,0
Specjaliści z zarkresu kultury fizycznej	253	210	83,0
Razem	14 395	11 914	82,8

Źródło: *Spis kadrowy 1973*, Warszawa 1974.

Tabela 10

Absolwenci szkół wyższych w gospodarce uspołecznionej województwa opolskiego w latach 1970—1975

Lata	Liczba absolwentów			Stan zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem
	opolskich szkół wyższych ogółem	studiów dziennych opolskich szkół wyższych	podejmujących pracę po raz pierwszy	
1970	706	374	790	13 018
1971	799	402	782[1]	13 220
1972	1 132	545	1 070	13 532
1973	1 521	712	907	14 395
1974	1 745	759	841	15 897
1975	1 200	769	912	16 809[a]
1970-1975	7 103	3 561	5 301	3 791

[a] Stan sprzed czerwca 1975 r.

Źródło: *Zatrudnieni w gospodarce narodowej w 1975 r.*, Warszawa 1975.

w Opolskiem znacznie wyższe od tempa wzrostu liczby ludności, siły roboczej i ogólnego zatrudnienia, a także od tempa wzrostu kadr z wyższym wykształceniem w pozostałych grupach zawodów, jednakże stan zatrudnienia tych kadr kształtował się znacznie poniżej zapotrzebowania zgłaszanego przez przemysł i inne działy gospodarki. Szczegółowa analiza rozmieszczenia i wykorzystania inżynierów i techników w gospodarce regionu potwierdza tezę, że znaczny odsetek inżynierów zatrudnionych w województwie opolskim nie wykorzystuje swej wiedzy, pracując na stanowiskach, które nie wymagają studiów technicznych. Występuje też nadmierny stopień zatrudnienia inżynierów w administracji gospodarczej.

W ogólnej liczbie inżynierów zatrudnionych w Opolskiem w 1973 r. największą grupę stanowili fachowcy wykształceni w zawodach związanych z przemysłem ciężkim i budownictwem, a więc przede wszystkim mechanicy, dalej — budowlani, chemicy, elektrycy, metalurdzy i odlewnicy, architekci. Niski natomiast stan zatrudnienia inżynierów notowano w specjalnościach związanych z przemysłem lekkim. Jednakże z punktu widzenia struktury gospodarki regionu opolskiego zbyt mały w ogólnym zatrudnieniu kadr technicznych był też udział specjalistów chemików, energetyków, inżynierów rolnictwa, a także specjalistów, na których zgłaszał zapotrzebowanie rozbudowujący się przemysł cementowy, przemysł maszyn rolniczych, budowy maszyn chemicznych czy budownictwo przemysłowe.

Poważne zmiany techniczne, dokonujące się w poszczególnych gałęziach przemysłu, wymagają i wymagać będą coraz większego udziału pracy wykwalifikowanej. Popyt na kadry techniczne będzie stale wzrastał, przy czym procesy mechanizacji i automatyzacji produkcji prowadzić będą do zasadniczych zmian w strukturze zawodów technicznych. Należy liczyć się ze szczególnie dużym zapotrzebowaniem na matematyków, fizyków, elektroników, mechaników oraz organizatorów produkcji.

Przemysł jest tym działem gospodarki, w którym niedostateczny przyrost pracowników z wyższym wykształceniem na tle ogólnego zatrudnienia i wydajności pracy budzi od szeregu lat ogromną troskę. Podkreślić bowiem trzeba, że w 15-leciu 1960—1975, mimo postępującego procesu rozszerzonej reprodukcji kadr kwalifikowanych w przemyśle, zapotrzebowanie tego działu gospodarki na pracowników z wyższym wykształceniem zostało zaspokojone jedynie w 52%. Zjawisko to niewątpliwie negatywnie rzutowało na możliwości rozwoju nowoczesnej techniki, wzrost jakości produkcji oraz sprawność zarządzania. Względnie korzystnie natomiast kształtował się w tym okresie proces przepływu kadr pracowników z wyższym wykształceniem do rolnictwa i leśnictwa oraz administracji i wymiaru sprawiedliwości.

Reasumując powyższe wywody należy podkreślić, że dalszy pomyślny wzrost gospodarczy regionu opolskiego uzależniony będzie od systematycznego zwiększania liczby kadr kwalifikowanych; radykalnej poprawy wymagać też będzie poziom wykształcenia kadr pracujących na kierowniczych stanowiskach oraz kadr średniego personelu technicznego i ekonomicznego.

•

Przeprowadzone badania, dotyczące stopnia nasycenia gospodarki regionu opolskiego specjalistami z wyższym wykształceniem oraz ich racjonalnego wykorzystania, pozwoliły ustalić m.in., że:

— w analizowanym okresie nastąpił dość silny wzrost liczby kadr z wyższym wykształceniem we wszystkich działach gospodarki narodowej regionu, lecz mimo to ogólny stan i struktura zatrudnienia kadr o najwyższych kwalifikacjach były w zasadzie niewystarczające w stosunku do zainwestowania przemysłowego i infrastruktury społecznej,
— uwidocznił się systematyczny proces akumulowania wiedzy i doświadczenia już zatrudnionych specjalistów,
— wystąpiły poważne dysproporcje w nasyceniu specjalistami różnych działów gospodarki narodowej i gałęzi przemysłu,
— poziom wykształcenia kadr kierowniczych nie odpowiadał istniejącym potrzebom technicznym i organizacyjnym,

— zatrudnienie kadr z wyższym wykształceniem w przemyśle charakteryzowało się dużym rozproszeniem i nie odpowiadało zasadzie ich koncentracji w przedsiębiorstwach będących nośnikami postępu technicznego,
— wszystkie gałęzie przemysłu zatrudniały zbyt małą liczbę techników w stosunku do inżynierów,
— w stosunku do poziomu ogólnokrajowego istnieją duże braki w nasyceniu kadrami z wyższym wykształceniem tych przedsiębiorstw, które są związane z przemysłami: drzewnym, dziewiarskim, skórzanym, odzieżowym, papierniczym i mięsnym.

ROBERT RAUZIŃSKI

EDUCATIONAL LEVEL OF THE POPULATION OF THE REGION OF OPOLE, 1948—75

The characteristic of the educational level of the population and the state, distribution and employment of staff with higher education in the socialized economy in 1948—75 as presented in this paper makes it possible to point to vital changes in the number and structure of that staff. Those changes were of varied and complicated character.

The basic feature of the reproduction of labour force in 1948—75 was a faster rate of increase in employmen of crews with higher and secondary education than in the employment in general. In 1956—70, the dynamism of the growth of number of workers with higher education considerably outdistanced not only the rate of increase in employment and labour force but also the rate of population growth. However, the growth of highly skilled labour in that period of fifteen years (1956—70) did not satisfy the requirements of the economy of the region. Above all insufficient proved to be the training of economists, experts in numerous fileds of agriculture and experts in the domain of labour organization science. Among the employees with higher education there was a large proportion of engineers, it amounted to 29 per cent of the total number of the employees with higher professional training.

A basic feature of the highly skilled labour employed in the economy of the region is their young age; ninety per cent of them acquired their qualifications and were educated in People's Poland, and more than sixty per cent did not attain the age of 40 years in 1968.

Translated by A. Monkiewicz

ROBERT RAUZIŃSKI

DER AUSBILDUNGSGRAD DER BEVÖLKERUNG IM GEBIET OPOLE IN DEN JAHREN 1948—1975

Die im Artikel angeführte Charakteristik des Ausbildungsgrades der Bevölkerung sowie der Anzahl, Verteilung und des Einsatzes von Angestellten mit Hochschulbildung in der Volkswirtschaft im Gebiet Opole in den Jahren 1948—1975 weist auf wesentliche Änderungen in der Anzahl und Struktur dieser Gruppe von Angestellten hin. Der Verlauf der Änderungen war verschiedenartig und kompliziert.

Kennzeichnend für die Wiederherstellung der Arbeiter- und Angestelltenkader in den Jahren 1948—1975 war ein im Vergleich zur allgemeinen Einstellung rascherer Einsatz von Arbeitskräften mit Hochschul- und Oberschulbildung. In den Jahren 1956—1970 war das Tempo der Einstellung von Arbeitskräften mit Hochschulbildung nicht nur rascher als das der Einstellung der übrigen Arbeitskräfte, sondern auch rascher als der Anstieg des Bevölkerungszuwachses. Die Entwicklung der hochqualifizierten Arbeitskader in diesen 15 Jahren (1956—1970) war jedoch nicht imstande den Bedarf der Bezirkswirtschaft zu decken. Man verspürte Mangel an Fachleuten auf dem Gebiet der Ökonomie, der Landwirtschaft sowie der Arbeitsorganisation. Unter den Arbeitskräften mit Hochschulbildung war der Anteil an Ingenieuren (29%) besonders gross. Kennzeichnend für die in der Bizirkswirtschaft angestellten hochqualifizierten Arbeitskräfte war ihr junges Alter. 90% dieser Gruppe erlangte ihre Ausbildung schon in Volkspolen und über 60% hatte im Jahre 1968 ihr vierzigstes Lebensjahr nicht überschritten.

Übersetzt von D. Morciniec

РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

УРОВЕНЬ ОБРАЗОВАНИЯ НАСЕЛЕНИЯ ОПОЛЬСКОГО РАЙОНА В ГОДЫ 1947—1975

Излагаемая в данной работе характеристика уровня образования населения, а также состояния, размещения и использования кадров с высшим образованием в социалистическом секторе опольского района в годы 1948—1975 позволяет существенные изменения в численности и структуре этих кадров. Эти изменения имели разнообразный и сложный характер.

Основной чертой репродукции рабочей силы в годы 1947—1975 были опережающие темпы роста занятости кадров с высши ми средним образованием по отношению к приросту занятости в целом. В годы 1956—1970 динамика роста числа трудящихся с высшим образованием значительно опередила не только темпы прироста занятости и рабочей силы, но и темпы прироста населения. Развитие высококвалифицированных кадров в этом же 15-летии (1956—1970) не удовлетворял, однако, потребностей народного хозяйства этого района. Недостаточным оказался прирост кадров экономистов, специалистов различных сельскохозяйственных профессий, а также специалистов в области науч-

ной организации труда. Среди кадров с высшим образованием очень высоким был процент инженеров; он составлял 29% всех кадров с высшим профессиональным образованием. Основной чертой работников с высокими квалификациями, занятых в народном хозяйстве, был их молодой возраст. 90% этих кадров получило знания и образование в Народной Польше, а свыше 60% не перешагнуло в 1968 г. за 40 лет жизни.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

STANISŁAW JAŁOWIECKI
MARIA PASZKIEWICZ
JANUSZ WOŹNIACKI

PŁYNNOŚĆ KADR LEKARSKICH W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

Badania w zakresie socjologii medycyny w Polsce na szerszą skalę podjęto stosunkowo niedawno. Przełomowe były zwłaszcza lata sześćdziesiąte, kiedy to zaczęliśmy odrabiać zapóźnienie w stosunku do dorobku naukowego wielu innych krajów, szczególnie Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. W tym to okresie powstało wiele prac referujących zarówno wyniki badań empirycznych, jak i — chociaż znacznie już rzadziej — podejmujących wątki teoretyczne.

Socjologia medycyny wyrosła bez wątpienia z potrzeb praktycznych, tak jak przede wszystkim praktyczny charakter mają nauki medyczne. Jeśliby za formalny jej początek uznać wprowadzenie tzw. pracowników socjalnych (social workers) do systemu lecznictwa, to datą graniczną byłby rok 1905 [1]. Nobilitacji tej gałęzi nauki dokonał Światowy Kongres Socjologiczny w Evian, na którym problemy socjologii medycyny omawiano w trzech sekcjach: 1. sociology of medical care, 2. sociology of illnes oraz 3. sociology of medical professions [2]. Podział na te trzy sekcje jest dokładną ilustracją węzłowej problematyki podejmowanej w ramach socjologii medycyny. Obejmuje ona — zgodnie z deklaracjami wielu teoretyków i praktyków — badania poświęcone pacjentowi, badania „społecznej epidemiologii chorób" oraz badania zawodów medycznych [3].

Dwa pierwsze nurty badawcze są całkowicie specyficzne dla socjologii medycyny, stąd też dorobek badawczy i teoretyczny na tym polu jest oryginalnym wkładem do socjologii. Odmienny charakter mają natomiast badania poświęcone zawodom medycznym, które umieścić można w ramach

---

[1] A. E. Fink, *The Field of Social Work*, Chapter VII — Medical Social Work, New York 1944, s. 262 i n.

[2] Cyt. za M. Sokołowską, *Zastosowania socjologii w medycynie*. W: *Socjotechnika. Praktyczne zastosowania socjologii*, pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1968, s. 256.

[3] Ibid., s. 256.

ogólniejszej dyscypliny wiedzy socjologicznej, a mianowicie tzw. socjologii zawodów. W ramach tej właśnie problematyki podejmować będziemy dalsze rozważania dotyczące zawodu lekarza.

ZAWÓD LEKARZA JAKO PRZEDMIOT BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

Zawód lekarza w literaturze polskiej nie ma zbyt obszernej dokumentacji badawczej. O przedstawicielach tej kategorii zawodowej wiemy — w porównaniu z innymi — stosunkowo niewiele. Stwierdzenie to dotyczy zarówno wiedzy o sytuacji społeczno-zawodowej lekarzy, jak i wiedzy o zróżnicowaniach wewnętrznych, wynikających z podziałów na poszczególne specjalności. Ponadto przeprowadzone dotychczas badania mają zwykle charakter wycinkowy, stąd też nie można ich uogólniać na całość środowiska lekarzy w Polsce.

Powyższe stwierdzenia dotyczą w różnym stopniu wszystkich możliwych kierunków badań, których przedmiotem była kategoria zawodowa lekarzy, bowiem niektóre z nich były dość częstym przedmiotem studiów. Dla dokładniejszej oceny stanu badań posłużymy się podziałem przyjętym przez J. Szczepańskiego a opracowanym dla potrzeb badań podejmowanych w ramach socjologii zawodów. Jego zdaniem główne kierunki badań są następujące:

1. badania struktury zawodowej siły roboczej,
2. badania dotyczące stratyfikacji ludności oraz roli zróżnicowań zawodowych w wyznaczaniu wyższej lub niższej pozycji w hierarchii społecznej,
3. badania nad systemami czynności składającymi się na zawód i zmianami tych czynności; zmiany prac wykonywanych w ramach poszczególnych zawodów,
4. badania „struktury życiowej zawodu",
5. badania dotyczące powstawania i zanikania zawodów oraz kategorii zawodowych,
6. badania nad zmianami w samych kategoriach zawodowych i ich składzie społecznym oraz skutków, jakie te zmiany wywołują w samym wykonywaniu czynności i w ich funkcjach społecznych,
7. badania dotyczące wyboru zawodu, poradnictwa zawodowego, kształtowania się opinii pracowników o własnym zawodzie i postawach wobec niego [4].

Wśród tych siedmiu zaprezentowanych przez J. Szczepańskiego kierunków badań w tej dziedzinie zaledwie dwa znalazły odpowiednie odzwier-

[4] J. Szczepański, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*. W: *Socjologia zawodów*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1965, s. 11 i n.

ciedlenie w literaturze. Pierwszy z nich, to badania dotyczące stratyfikacji tej grupy zawodowej i pozycji lekarzy w hierarchii społecznej. Wiedza, jaką dysponujemy dotychczas obejmuje zarówno wiadomości o pozycji (i przemianach tej pozycji w stosunku do lat przedwojennych) całego środowiska lekarzy w strukturze społecznej [5], jak i pozycji lekarzy niektórych specjalności, zwłaszcza lekarzy przemysłowych (poświęcono im kilka odrębnych studiów) [6] oraz ftyzjatrów [7]. Nadto wiele opracowań monograficznych omawiając określone zbiorowości lokalne rozpatruje także społeczną pozycję lekarza w danym środowisku [8].

Drugi krąg względnie dobrze zbadanych zagadnień, to problematyka wyboru zawodu, opinii o własnym zawodzie i postawach wobec niego. W ramach tego kierunku badań opublikowane zostały m.in. opracowania na temat: warunków pracy i perspektyw zawodowych lekarzy [9], motywacji podjęcia studiów [10], a także motywacji wyboru określonej specjalności [11]. Zajmowano się również ich aspiracjami zawodowymi i pozazawodowymi [12]. Także na tym tle powstały opracowania, których przedmiotem rozważań były złożone zagadnienia etyki zawodowej lekarzy [13].

Eksponowanie akurat tych dwóch kręgów zagadnień w dotychczasowych opracowaniach jest wyrazem szczególnej sytuacji zawodu lekarza w społeczeństwie. Jak wiadomo, w opinii społecznej zawód ten ma bardzo wysoki prestiż, a co za tym idzie, społeczeństwo oczekuje od jego przedstawicieli odpowiednio wysokich walorów moralno-zawodowych. Tym właśnie wytłumaczyć można ukierunkowanie badań prowadzonych nad tą gru-

---

[5] A. Sarapata, *Zawód jako wyznacznik miejsca w społeczeństwie*. W: *Socjologia zawodów...*, W. Wesołowski, *Prestiż zawodów — system wartości — uwarstwienie społeczne*. W: *Socjologia zawodów...*, s. 143 i n. oraz 176 i n.

[6] M.in. A. Sarapata, *O pozycji lekarza przemysłowego*. W: *Lekarze przemysłowi, wybór prac lekarzy przemysłowych*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965; M. Sokołowska, *Lekarz przemysłowy*. W: *Socjologia zawodów...*, s. 538 i n. A. Ostrowska, *Lekarz przemysłowy*, „Medycyna pracy" 1968, nr 10.

[7] K. Hirszel, *Lekarze ftyzjatrzy*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

[8] B. Łobodzińska, *Zawód lekarza na tle środowiska lokalnego*. W: *Konferencja Naukowa Socjologów Miasta (13—14 XI 1964)*, Warszawa 1964.

[9] J. Bejnarowicz, *Opinie lekarzy medycyny o studiach, warunkach pracy i perspektywach zawodowych*. W: *Międzynarodowa Sesja Naukowa*, Kraków 1965.

[10] J. Bejnarowicz, A. Ostrowska, *Studenci medycyny o decyzji podjęcia studiów i przyszłej pracy zawodowej*, „Problemy uczelni i Instytutów Medycznych" 1968, nr 2, Hirszel, op. cit.

[11] Hirszel, op. cit.

[12] B. Bojarska, *Z badań nad aspiracjami zawodowymi lekarzy*, „Zdrowie Publiczne" 1968, nr 9.

[13] T. Kielanowski, *Zawodowa etyka lekarska*. W: *Etyka zawodowa*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1971; H. Maślińska, *Problemy etyczne zawodu lekarskiego*, ibid.

pą zawodową tak, aby — z jednej strony określić rzeczywistą pozycję tego zawodu wśród pozostałych, a z drugiej — aby stwierdzić czy cechy moralno-zawodowe lekarzy są zgodne z oczekiwaniami społecznymi.

Pozostałe nurty badawcze penetrowane są sporadycznie. Szczególnie dotkliwy wydaje się być brak szerszych opracowań na temat struktury środowiska lekarskiego w Polsce oraz zachodzących w nim przemian. Bardzo mało jest także prac, które można by włączyć do nurtu nazwanego przez J. Szczepańskiego — cyt. za H. Radlińską — badaniami nad „strukturą życiową zawodu". Według J. Szczepańskiego chodzi tu o „badania całokształtu życia społecznego jednostek, rodzin i kategorii zawodowych, ich charakterystycznych wzorów zachowań i systemów wartości" [14]. Zagadnienia te okażą się tym bardziej frapujące, jeśli weźmiemy pod rozwagę fakt, że środowisko lekarskie jest środowiskiem społecznym dość „zamkniętym", o czym świadczą takie wskaźniki, jak np. zawieranie małżeństw wewnątrz własnej grupy zawodowej czy życie towarzyskie odbywające się na podobnej zasadzie. Taka sytuacja dodatkowo sprzyja wytwarzaniu specyficznych typów zawodowych i osobowościowych.

Omówione wyżej problemy były wprawdzie poruszane w wielu pracach na temat inteligencji czy pracowników umysłowych, lecz prezentują one tylko bardzo ogólne wnioski; kwestiom specyficznym dla zawodu lekarskiego poświęca się niezbyt wiele miejsca [15].

Powyższe stwierdzenie dotyczy także w całej rozciągłości podstawowego zagadnienia, które zamierzamy zreferować w niniejszym artykule, a mianowicie płynności kadr lekarskich.

PŁYNNOŚĆ KADR — ZALEŻNOŚCI I TENDENCJE

Poważne braki badań nad płynnością kadr lekarskich [16] mają swoje podłoże w pewnej ogólnej tendencji, polegającej na pomijaniu w analizach tego typu zagadnienia płynności kadr pracowników z wyższym wykształceniem, a skupianiu się niemal wyłącznie na analizie płynności kadr wśród robotników, rzadziej wśród pracowników z wykształceniem średnim. Jest to zrozumiałe, jeśli rozpatrzymy współczynniki płynności, które z reguły

[14] J. Szczepański, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*. W: *Socjologia zawodów...*, s. 13.

[15] Można tu wymienić wiele prac. Dla przykładu podajemy jedynie dwie, charakterystyczne dla obydwu wymienionych nurtów badawczych. Są to np. praca R. Rauzińskiego, *Pracownicy z wyższym wykształceniem na Śląsku Opolskim w latach 1956—1985*, Warszawa 1975 oraz A. Tyszki, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971.

[16] Sondażowe badania tego rodzaju przeprowadzono w woj. bydgoskim.

są wyższe właśnie w tych grupach pracowników. Niemniej jednak, gdyby spojrzeć na ten problem z nieco szerszego punktu widzenia [17], to zjawisko fluktuacji wśród kadr z wykształceniem wyższym, okaże się daleko bardziej brzemienne w skutki. I to z kilku powodów. Tak np. wśród osób z wykształceniem wyższym proces adaptacji jest zwykle bardziej złożony i długotrwały; zajmują oni także trudniej wymienialne stanowiska; bardzo dużą rolę odgrywa również ich zawodowe i społeczne doświadczenie (szczególnie w przypadku kadr kierowniczych) oraz znajomość specyfiki konkretnego zakładu pracy i jego środowiska społecznego. Stąd też brak odpowiednich badań nad płynnością kadr lekarskich stwarza konieczność odwołania się do badań zrealizowanych w odniesieniu do innych grup zawodowych. Wyniki tych badań traktujemy z jednej strony jako hipotezy robocze, a z drugiej, jako układ odniesienia dla rezultatów uzyskanych w trakcie badań nad fluktuacją kadr lekarskich.

Na uwagę zasługują zwłaszcza przedstawione przez A. Sarapatę uogólnienia na temat przyczyn fluktuacji. Okazuje się, że spośród tych przyczyn największą rolę odgrywają:

1. wiek — najbardziej intensywna ruchliwość pracowników kończy się na przełomie 24—25 lat, zaś za następne progi ruchliwości przyjąć można lata 29—30 i 50;
2. płeć — ruchliwość kobiet jest niższa niż ruchliwość mężczyzn;
3. płaca — czynnik płacy jako subiektywna przyczyna zmiany zakładu pracy występuje w dwóch postaciach: jako płaca zbyt niska w stosunku do wkładu pracy i jako płaca niesprawiedliwa w porównaniu z płacą osób wykonujących pracę o podobnym lub identycznym charakterze; płaca jako przyczyna płynności występuje znacznie częściej wśród osób niżej zarabiających;
4. możliwość awansu — częściej zmieniają zakład pracy osoby nie widzące możliwości awansu;
5. uciążliwość warunków pracy — w większości przypadków o płynności decydują nie tyle obiektywne warunki fizycznego środowiska pracy, ile ich subiektywna ocena, nieraz bardzo odbiegająca od wyników obiektywnych pomiarów i badań uciążliwości pracy;
6. kwalifikacje — pracownicy z niższymi kwalifikacjami są bardziej ruchliwi niż pracownicy z wyższym poziomem kwalifikacji;

---

[17] A. Sarapata wyróżnia następujące punkty widzenia na problem płynności kadr: 1. wąskozakładowy, 2. specyficzny branżowy, 3. lokalny, 4. interesu gospodarki narodowej, 5. pracownika, 6. tzw. „nowy zakładowy punkt widzenia" (A. Sarapata, *Płynność w przedsiębiorstwie przemysłowym*. W: *Społeczne problemy pracy i produkcji*, pod red. G. W. Osipowa i J. Szczepańskiego, Warszawa—Moskwa 1970).

7. warunki mieszkaniowe — złe warunki mieszkaniowe to jedna z najsilniejszych determinant fluktuacji [18].

Zgodnie z tymi zależnościami największe nasilenie fluktuacji kadr lekarskich powinno występować wśród mężczyzn w wieku do 25 lat, mających stosunkowo złe warunki mieszkaniowe i finansowe, o względnie niskim poziomie kwalifikacji, a co za tym idzie, o ograniczonych możliwościach awansu.

Hipotetyczny model cech i przyczyn fluktuacji został wzbogacony jeszcze o szereg dalszych elementów. Oczekiwaliśmy np., że poziom fluktuacji jest różny w zależności od rodzaju wykonywanej pracy, stanu rodzinnego, stosunków społecznych w miejscu pracy, aspiracji zawodowych, a także od atrakcyjności konkurencyjnych placówek zlokalizowanych poza województwem opolskim.

Model ten w pierwszej fazie badań, zrealizowanych przez nas [19] w początkowych miesiącach 1976 r. nie mógł być w pełni zweryfikowany. Po pierwsze dlatego, że dokumentacja Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, z której korzystaliśmy nie zawierała wszystkich potrzebnych do tego celu informacji, po drugie — nie dysponowaliśmy informacjami na temat zróżnicowania strukturalnego kadr lekarskich w województwie opolskim (odpowiednie badania tej kwestii zamierzamy przeprowadzić w drugiej fazie), po trzecie wreszcie — przebadana przez nas grupa lekarzy była nieliczna (65 wywiadów) i nie spełniała warunków próby reprezentatywnej. Zamiarem naszym było jedynie przeprowadzenie sondażu pozwalającego na możliwie pełne rozpoznanie zjawiska fluktuacji kadr lekarskich poza teren Opolszczyzny bez precyzyjnych analiz zależności i korelacji. Nadto oprócz analizy danych zebranych o lekarzach odchodzących z terenu województwa opolskiego oraz poza wywiadami z lekarzami aktualnie zatrudnionymi na terenie Opolszczyzny przeprowadziliśmy także rozmowy w dyrekcjach wybranych zespołów opieki zdrowotnej (ZOZ).

WIELKOŚĆ I CHARAKTER PŁYNNOŚCI KADR LEKARSKICH NA OPOLSZCZYŹNIE W LATACH 1973—1975

Wskaźniki zatrudnienia lekarzy medycyny (na 10 000 mieszkańców) w województwie opolskim są niższe od analogicznych średnich krajowych. Znacznie niższe jest także roczne tempo przyrostu kadr lekarskich, ilustruje to zjawisko tab. 1.

[18] Ibid.,

[19] W badaniach tych przeprowadzonych na zlecenie KW PZPR w Opolu udział wzięli: M. Grygierczyk, S. Jałowiecki, M. Paszkiewicz, B. Rzepa i J. Woźniacki. Badania przeprowadzono wyłącznie wśród lekarzy medycyny, pominięto lekarzy stomatologów oraz felczerów.

Z przedstawionych danych wynika, iż coraz bardziej pogłębia się rozbieżność między wskaźnikiem zatrudnienia lekarzy w woj. opolskim a analogiczną średnią krajową; w 1970 r. różnica wynosiła 3,1 lekarza na 10 000

Tabela 1

Lekarze medycyny w woj. opolskim w latach 1970—1974

Lata	Zatrudnienie w osobach	Wskaźnik na 10 000 mieszk.	
		województwo	kraj
1970	1263	12,0	15,1
1971	1297	12,2	15,6
1972	1342	12,5	16,0
1973	1358	12,5	16,4
1974	1374	12,5	16,8

Źródło: Dane Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

mieszkańców, a w 1974 r. już 4,3. Jeśli ponadto zważymy, że od 1972 r. wskaźnik zatrudnienia lekarzy w woj. opolskim utrzymuje się na jednakowym, niezmiennym poziomie, to sytuacja taka okaże się w najwyższym stopniu alarmująca. Tym bardziej, że średnia krajowa jest daleka od liczby, która zdoła zaspokoić społeczne potrzeby w tym względzie [20]. Potwierdzeniem tego niepokojącego stanu były rozmowy przeprowadzone przez nas

Tabela 2

Przyrost liczby lekarzy medycyny w woj. opolskim w latach 1970—1974

Lata	Liczba		Przyrost
	przyjętych	zwolnionych	
1970	106	86	20
1971	116	82	34
1972	126	81	45
1973	99	83	16
1974	100	84	16
Razem	547	416	131

Źródło: Jak w tab. 1.

z niektórymi ordynatorami placówek lecznictwa zamkniętego. Wskazywali oni na bezwzględną konieczność zatrudnienia dwóch, a czasami nawet

[20] Rauziński, op. cit.

trzech lekarzy na poszczególnych oddziałach. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w przemysłowej służbie zdrowia, zwłaszcza w placówkach poza Opolem, gdzie istniejące braki kadrowe nie pozwalają nawet na przeprowadzenie wymaganych okresowych i profilaktycznych badań.

Utrzymywanie się wskaźnika zatrudnienia lekarzy medycyny na niezmiennie niskim poziomie spowodowane jest przede wszystkim nie tyle niewielką ilością przyjęć do pracy, ile względnie wysoką liczbą corocznych zwolnień z pracy w woj. opolskim. Informuje o tym tab. 2.

Energia, jaką wykazuje administracja placówek służby zdrowia w pozyskiwaniu nowych pracowników jest w znacznym stopniu niweczona przez znaczną liczbę odchodzących z pracy na Opolszczyźnie, co daje relatywnie wysoki współczynnik płynności kadr lekarskich. Piszemy „relatywnie wysoki", bo w stosunku do płynności kadr np. w przedsiębiorstwach przemysłowych wielkość ta (rzędu 6,2—6,4% zarejestrowana w latach 1970 do 1974) jest niewielka. Niemniej jednak w sytuacji znacznych braków kadrowych zmniejszenie fluktuacji jest jednym z podstawowych warunków poprawy stanu kadrowego.

Kierując się m.in. tymi przesłankami dokonaliśmy analizy cech demograficzno-społecznych lekarzy odchodzących z terenu woj. opolskiego w latach 1973—1975 (pominięto ubytki na skutek choroby, przejścia na emeryturę i zgonu). Analizą ta — przedstawiona w tab. 3 — pozwala na sformułowanie szeregu interesujących spostrzeżeń.

Wśród osób zwolnionych dominują wyraźnie mężczyźni (48 osób w roku 1973, 27 w roku 1974, 45 w roku 1975, odpowiednio kobiety: 27, 29 i 30), co potwierdza wyniki innych badań i jednocześnie pozostaje w zgodzie z wcześniejszymi założeniami. Tendencja do odchodzenia mężczyzn w ostatnich latach ulega wyraźnemu zmniejszeniu.

Nie potwierdza natomiast wcześniejszych założeń analiza wieku lekarzy odchodzących z woj. opolskiego. Z analizy danych przedstawionych w tab. 3 wynika, że lekarze młodzi (do 30 lat) wcale nie stanowią najliczniejszej grupy osób odchodzących z terenu woj. opolskiego. Odsetki osób opuszczających Opolszczyznę w różnych grupach wieku są względnie równomierne. Widoczne zahamowanie poziomu fluktuacji następuje dopiero w grupie osób, które ukończyły 44—46 lat życia, tj. w okresie bardzo silnej stabilizacji zawodowej. Stwierdzone fakty w kontekście wyników z badań przeprowadzonych wśród innych kategorii zawodowych wydają się być dość zagadkowe. Dlatego też nie próbując nawet wdawać się w zawiłe spekulacje myślowe, przedstawimy także w tab. 3 poziom formalnych kwalifikacji lekarzy odchodzących z terenu województwa opolskiego. Informacje te w znacznym stopniu ułatwiają interpretację tego intrygującego zjawiska.

Wśród odchodzących z terenu Opolszczyzny w 1973 r. zdecydowanie dominowali lekarze bez ukończonej specjalizacji; fluktuacja miała więc

Tabela 3

Lekarze, którzy odeszli z pracy na Opolszczyźnie w latach 1973—1975

Charakterystyka demograficzno-zawodowa	Lata		
	1973	1974	1975
Płeć			
mężczyźni	64,0	62,0	60,0
kobiety	36,0	29,0	40,0
Wiek — rok ur.			
1950 i poniżej	—	4,0	1,3
1949—1945	22,3	22,9	22,6
1944—1940	23,9	24,3	21,3
1939—1935	25,0	11,0	20,2
1934—1930	14,4	21,6	16,0
1929 i wcześniej	14,4	13,5	18,6
Brak danych	—	2,7	—
Kwalifikacje formalne			
bez ukończonej specjalizacji	52,0	43,4	23,6
I st. specjalizacji	26,8	33,0	41,6
II st. specjalizacji	18,6	18,3	29,4
podwójna specjalizacja	2,6	1,3	4,1
doktorat	—	—	1,3
brak danych	—	3,9	—

Źródło: Jak w tab. 1.

miejsce przede wszystkim w grupie lekarzy o najniższym poziomie kwalifikacji. Począwszy od roku 1974 obserwujemy jednak powstawanie zupełnie odmiennego zjawiska, a mianowicie płynność kadr dotyczy w coraz większym stopniu lekarzy o wysokim poziomie kwalifikacji formalnych; w 1975 r. aż 71,0% odchodzących stanowili lekarze z ukończoną specjalizacją, w tym aż 29,4% z ukończonym drugim stopniem.

Można przypuszczać, że zaobserwowana tendencja będzie miała charakter trwały. Przekonanie to opieramy z jednej strony na niekwestionowanych przez wielu rozmówców możliwościach specjalizowania się na Opolszczyźnie, zwłaszcza w zakresie I stopnia, a z kolei z drugiej strony na rosnącej konkurencyjności wielu placówek służby zdrowia poza województwem opolskim [21]. Oferują one z reguły wyższe możliwości awansu (które dotyczą jednak głównie lekarzy z ukończoną specjalizacją) oraz poprawę warunków pracy pod wielu innymi względami.

[21] Szczególnie konkurencyjne stają się placówki służby zdrowia w nowo powstałych województwach, którym często przyznaje się dodatkowe priorytety, mające ułatwić pozyskanie lekarzy z innych województw.

W świetle tych spostrzeżeń okazuje się więc, że nie wiek, a właśnie poziom kwalifikacji formalnych stanowi zasadniczą cechę różnicującą wielkość płynności kadr. Twierdzenie to, jak się wydaje, nie podważa zaobserwowanej w badaniach innych grup zawodowych większej skłonności młodych pracowników do zmiany zakładu pracy. Tej ogólnej prawidłowości przeciwstawia się natomiast bardzo istotny dla lekarzy czynnik motywujący, jakim jest konieczność uzyskania odpowiednich formalnych kwalifikacji. Czynnik ten działa hamująco nawet w skrajnie niezadowalających warunkach pracy, które wśród przedstawicieli innych grup zawodowych są podstawowymi przyczynami płynności. Według rozumowania młodych lekarzy właśnie uzyskanie specjalizacji ma być „nagrodą" ze złe warunki pracy. Po jej uzyskaniu — z natury rzeczy — czynnik hamujący przestaje działać i poziom fluktuacji ulega znacznemu zwiększeniu. Mechanizmy te w latach poprzednich nie działały tak wyraźnie, ponieważ przed reorganizacją placówek służby zdrowia (przed powstaniem ZOZ-ów) zwracano znacznie mniejszą uwagę na poziom formalnych kwalifikacji, stąd presja zdobycia specjalizacji była mniejsza niż obecnie.

Lekarze odchodzący z terenu województwa opolskiego reprezentują bardzo zróżnicowane specjalności (zob. tab. 4). Niestety, brak informacji

Tabela 4

Lekarze, którzy odeszli z pracy na Opolszczyźnie w latach 1973—1975 wg specjalności

w %

Specjalności lekarzy	Lata		
	1973	1974	1975
Bez specjalności	52,0	43,4	23,6
Chirurgia	2,5	5,2	15,2
Pediatria	6,5	7,8	6,8
Interna	9,3	7,8	6,8
Ginekologia	6,6	7,8	8,3
Dermatologia	2,5	3,9	4,1
Laryngologia	1,2	—	4,1
Ftyzjatria	2,5	—	8,3
Medycyna przemysłowa	—	2,6	2,7
Choroby zakaźne	—	2,6	2,7
Psychiatria	2,5	3,9	4,1
Okulistyka	5,2	2,6	2,7
Pozostałe	9,2	8,5	6,6
Brak danych	—	3,9	4,0
Razem	100,0	100,0	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

o składzie generalnej zbiorowości pod tym względem i tym razem uniemożliwia sformułowanie precyzyjnych zależności. Porównania musimy zatem ograniczyć do analizy tendencji, jakie zarysowały się w latach 1973 do 1975.

Dane tab. 4 zwracają uwagę na fakt, że fluktuacja obejmuje grupy lekarzy o bardzo różnych specjalnościach. Jest to więc zjawisko nieprzypadkowe, posiadające głębsze przyczyny; zjawisko tym bardziej niekorzystne, że tendencja płynności kadr obejmuje specjalności coraz bardziej deficytowe.

Warto jeszcze zbadać, na teren jakich województw odchodzą najczęściej lekarze z woj. opolskiego. Tabela 5 ukazuje to zjawisko, ujmując województwa według starego podziału administracyjnego.

Tabela 5

Województwa, do których odeszli z pracy lekarze z terenu Opolszczyzny

w %

Województwo	Lata		
	1973	1974	1975
Wrocławskie	26,6	18,5	25,3
Katowickie	17,3	22,3	19,7
Łódzkie, białostockie, Poznańskie, warszawskie Krakowskie, rzeszowskie	13,0	26,7	14,0
Kieleckie, lubelskie	21,3	19,2	18,2
Zielonogórskie	—	1,4	7,0
Inne	8,0	2,9	9,6
Brak danych	13,8	9,0	6,1
Razem	100,0	100,0	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

Najwięcej lekarzy odchodzi corocznie do województwa wrocławskiego i katowickiego. Ale też akademie medyczne w Zabrzu-Katowicach i Wrocławiu dostarczają największej liczby absolwentów placówkom służby zdrowia w woj. opolskim. W związku z tym spodziewać się można, że dla wielu lekarzy zwolnienie z terenu Opolszczyzny jest równoznaczne z powrotem do miejsca zamieszkania ich rodzin. W dalszej konsekwencji świadczyć to może także o tym, że część lekarzy nie zdołała przystosować się do warunków życia i pracy na Opolszczyźnie.

Postawioną tezę potwierdza analiza przyczyn fluktuacji kadr lekarskich, którą przeprowadzimy w dalszym ciągu rozważań.

PRZYCZYNY FLUKTUACJI KADR LEKARSKICH

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dysponuje bardzo ogólnymi i niedokładnymi informacjami na temat przyczyn fluktuacji. Są to stereotypowe motywacje podawane przez lekarzy w momencie podejmowania decyzji wyjazdu z terenu województwa opolskiego. Tylko w niewielkim stopniu odzwierciedlają one rzeczywiste powody. Określenia takie, jak „ze względów rodzinnych", „wygranie konkursu" czy „poprawa warunków pracy" nie mogą stanowić podstawy do głębszych studiów na temat przyczyn fluktuacji. Na uwagę zasługuje jedynie fakt, że w latach 1973—1975 odsetek osób, dla których główną przyczyną zwolnień były względy rodzinne (tj. powroty do miejsc zamieszkania rodzin) kształtował się na poziomie ok. 30—45%. Natomiast poprawa warunków pracy była motywem (w tych samych latach) dla ok. 12—28% odchodzących. Warto dodać, że przyczyny odejścia nie wiązały się ze zmianą modelu kariery zawodowej, bowiem tylko jedna osoba w ciągu trzech lat wskazała na ambicje naukowe, jako na podstawowy powód odejścia z terenu województwa opolskiego.

Aby zrekonstruować całokształt przyczyn, które w latach 1973—1975 zadecydowały o odejściu lekarzy — z braku pełnych i dokładnych informacji — należało z osobami tymi przeprowadzić bezpośredni wywiad lub ankietę. Ta droga z metodologicznego punktu widzenia byłaby najpoprawniejszą. Niestety, w dokumentacji Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego brak jest nie tylko adresów, ale także miejscowości, do których wyjechali interesujący nas lekarze. W związku z tym aby zaradzić tym trudnościom zastosowaliśmy dwa rodzaje pytań w kwestionariuszu ankiety. Pierwsze z nich to pytanie o najczęstsze przyczyny fluktuacji kadr lekarskich. Druga część pytań dotyczyła skłonności lekarzy do zmiany aktualnego miejsca pracy i zamieszkania.

Dopiero taki sposób postępowania pozwolił na uzyskanie w miarę pełnego obrazu przyczyn fluktuacji. Aby uniknąć odpowiedzi stereotypowych, zwłaszcza na pierwszy typ pytań, ankietowaliśmy przede wszystkim tych lekarzy, którzy znali osoby zwolnione. W drugim zaś przypadku nie ograniczając się do badania samej skłonności do zmian, pytaliśmy również o czynniki hamujące podjęcie ostatecznej decyzji. Te dwa środki w znacznym stopniu ograniczyły arbitralność zastosowanych technik analizy.

Zaprezentujemy teraz odpowiedzi na pierwszą grupę pytań.

Wypowiedzi rozmówców pozwoliły ustalić najważniejsze przyczyny fluktuacji; sześć ich podstawowych grup uszeregowaliśmy według ważności:

1. brak adaptacji i stabilizacji młodych i części starszych stażem lekarzy,
2. ograniczone możliwości lekarzy w poszerzaniu własnych kwalifikacji,

3. niewłaściwa polityka płacowo-kadrowa,
4. złe warunki pracy w placówkach służby zdrowia,
5. brak troski ze strony pracodawców o sprawy socjalne,
6. niewielka atrakcyjność Opolszczyzny jako miejsca pracy i zamieszkania, przy rosnącej atrakcyjności innych województw.

Najczęstszą i najbardziej znaczącą przyczyną tak licznych wyjazdów z Opolszczyzny w pojęciu lekarzy są trudności adaptacyjne. Podstawowym czynnikiem wpływającym na powstanie tego stanu rzeczy jest brak mieszkań, bądź też oferowanie mieszkań nieodpowiednich. W sytuacji, kiedy woj. opolskie z powodu braku własnej uczelni medycznej musi liczyć na lekarzy z innych województw, zapewnienie odpowiedniego mieszkania jest podstawowym warunkiem stabilizacji, tym bardziej, że odsetek lekarzy wywodzących się z terenu woj. opolskiego jest zupełnie znikomy.

W ramach zarysowanego układu przyczyn mieści się także inna istotna kwestia, a mianowicie rozbieżność pomiędzy warunkami oferowanymi lekarzom przed przejściem na teren Opolszczyzny, a rzeczywistymi warunkami pracy. Zbyt duże różnice wywołują szereg zjawisk negatywnych, które z góry przekreślają możliwości pełnej adaptacji, tym bardziej, że młodzi lekarze-stażyści są często przeciążeni pracą. Braki kadrowe, zwłaszcza w ośrodkach poza Opolem, zmuszają dyrekcje ZOZ-ów do nadmiernego „eksploatowania" młodych lekarzy, do „łatania nimi dziur kadrowych", co tym samym ogranicza ich możliwości systematycznego podnoszenia kwalifikacji.

Problem stabilizacji lekarzy to nie tylko kwestia adaptacji do miejsca pracy, ale także i do miejsca zamieszkania. Młodzi lekarze muszą się bowiem przystosować do nie znanych im warunków życia na Opolszczyźnie, co może stwarzać szczególne trudności. Problem ten ważny jest zwłaszcza w ośrodkach pozaopolskich, które nie dysponując zapleczem kulturalnym nie dają możliwości zorganizowania wolnego czasu zgodnie z indywidualnymi zainteresowaniami.

Druga grupa przyczyn fluktuacji tkwi w ograniczonych możliwościach specjalizowania się kadry na terenie woj. opolskiego. Zdobycie specjalizacji jest dla lekarza nieodłącznym warunkiem zrealizowania jego aspiracji zawodowych, toteż wszelkie nieuzasadnione komplikacje ze strony ZOZ-ów czy placówek służby zdrowia spotykają się z żywą krytyką. Dotyczy to przede wszystkim trudności w zdobywaniu deficytowych specjalności — które są takimi nie dlatego, że młodzi lekarze nie chcą się w nich specjalizować, ale głównie ze względu na trudności kadrowe, organizacyjne i techniczne, które nie pozwalają na kształcenie ich w tym kierunku. Ponadto zdarzają się przypadki monopolizowania wiedzy przez w pełni wykwalifikowanych specjalistów, którzy tym samym utrudniają zdobycie specjalizacji młodym adeptom. Osobnym zagadnieniem są trudności ze zdobyciem

specjalizacji II stopnia. Na nie narzekali lekarze wszystkich specjalności, nie tylko deficytowych. Powstają one z powodu niewystarczającej bazy kadrowej i technicznej, a czasami przyczyną ich jest także przeciążenie pracą, które nie pozwala lekarzom na dalsze dokształcanie się.

Tabela 6

Przyczyna niezadowolenia lekarzy z warunków pracy na Opolszczyźnie [22]

Przyczyna niezadowolenia	% osób niezadowolonych
1. Dbałość o interesy pracowników	72,5
2. Zarobki	55,1
3. Wyposażenie techniczne placówek	51,1
4. Możliwość awansu	51,1
5. Organizacja pracy	48,9
6. Warunki lokalowe	40,8
7. Możliwość dodatkowych zarobków	40,8
8. Godziny pracy	32,6
9. Możliwość otrzymania prywatnej praktyki	32,6
10. Możliwość podnoszenia kwalifikacji	30,6
11. Atmosfera pracy	22,4
12. Ocena wkładu pracy poszczególnych jednostek	20,4
13. Stosunki z przełożonymi	18,3
14. Stosunki z podwładnymi	14,2
15. Stopień samodzielności	14,1
16. Stosunki z kolegami	8,1
17. Droga (dojazd) do pracy	6,1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badań.

Trzy kolejne przyczyny tj. trzecia, czwarta i piąta — nie wymagają dodatkowych wyjaśnień. Ich wielkie znaczenie uwydatnia tab. 6, w której zawarte zostały oceny warunków pracy podane przez wypowiadających się lekarzy. Aby nie zacierać jasności obrazu przytoczyliśmy w niej jedynie te wielkości procentowe, które obejmują tylko osoby niezadowolone z istniejących warunków.

Zdecydowana większość lekarzy jako główną przyczynę niezadowolenia z pracy wymieniła dbałość o interesy pracownika. Idzie tu głównie o nieprawidłowości przy rozdzielaniu dodatków specjalnych, przy przeszeregowaniu, o niewywiązywanie się pracodawców z obietnic mieszkaniowych,

[22] Zastosowane kategorie są zmodyfikowaną wersją podziału opracowanego przez A. Sarapatę.

o niejasne kryteria awansowania, a także o niewielkie zainteresowanie sprawami socjalnymi.

Druga grupa przyczyn niezadowolenia lekarzy, to różnego rodzaju trudności finansowe.

Następne przyczyny niezadowolenia dotyczą niskiego standardu techniczno-organizacyjnego placówek służby zdrowia, a także złych warunków lokalowych, dalej idą nieprawidłowości w polityce personalnej, a więc niewłaściwa ocena wkładu pracy poszczególnych jednostek, przeciążenie pracą niektórych kategorii lekarzy, itp.

Na uwagę zasługuje niewielki odsetek osób niezadowolonych ze stosunków społecznych panujących w placówkach służby zdrowia, i to zarówno ze stosunków z przełożonymi, jak i z podwładnymi. Jest to bodaj najbardziej satysfakcjonująca sfera warunków pracy. Ale ona też w znacznej mierze zależy od postawy samych lekarzy. Jako ciekawostkę warto podać, że tylko jedna osoba spośród wszystkich ankietowanych była zadowolona z istniejących w naszym województwie warunków pracy.

Niezadowolenie lekarzy z warunków pracy wiąże się z charakterem pracy, którą wykonują. I tak, najbardziej niezadowoleni są pediatrzy (100% ankietowanych z zarobków, bardzo wysoki odsetek z ograniczonych możliwości podjęcia prywatnej praktyki, a także z atmosfery w pracy, stosunków z przełożonymi oraz z ograniczonych możliwości poszerzania kwalifikacji). Stosunkowo wysoki procent niezadowolonych występuje wśród okulistów i laryngologów (100% z ograniczonych możliwości awansu, wysoki odsetek niezadowolonych z zarobków, ze sprawiedliwej oceny wkładu pracy, z ograniczonych możliwości podjęcia prywatnej praktyki a także z niewielkich możliwości poszerzania kwalifikacji). Ogólnie względnie zadowoleni są interniści i chirurdzy.

Niezadowolenie lekarzy pozostaje również w bardzo ścisłym związku z ich kwalifikacjami formalnymi. I tak, osoby bez ukończonej specjalizacji są najbardziej niezadowolone ze standardu techniczno-organizacyjnego, niedostatecznej troski o interesy pracownika, z zarobków i godzin pracy. Natomiast osoby z ukończoną I specjalizacją główną przyczynę swojego niezadowolenia widzą w niedostatecznej dbałości o interesy pracownika, w niskich zarobkach, w ograniczonych możliwościach awansu i niewielkich także możliwościach poszerzania swoich kwalifikacji. Wśród lekarzy z ukończonym II stopniem specjalizacji rejestrujemy zdecydowanie najmniejszą liczbę niezadowolonych.

Niezadowolenie lekarzy z ich warunków pracy potęgują także złe warunki mieszkaniowe, które mają istotny wpływ na wytworzenie się silnych postaw krytycznych wobec wszystkich niemal wyszczególnionych warunków.

Ostatnią ważną dla ankietowanych grupą przyczyn fluktuacji kadr lekarskich była niewielka atrakcyjność Opolszczyzny. Prawie 40% badanych stwierdziło, że warunki pracy stworzone lekarzom na Opolszczyźnie są gorsze niż w innych regionach kraju, a tylko 8,1% stwierdziło, że są one lepsze; pozostali uznali je za takie same, bądź nie mieli wyrobionego zdania w tej kwestii. Największy odsetek tych, którzy uznali, że warunki pracy w woj. opolskim są gorsze niż w innych województwach występuje wśród osób z ukończonym I stopniem specjalizacji oraz wśród osób, które mają złe lub nie najlepsze warunki mieszkaniowe. Ci, którzy uznali, że warunki pracy na Opolszczyźnie są złe, zwracali przede wszystkim uwagę na niższe niż w innych regionach kraju zarobki (57,8%), niższy standard techniczno-organizacyjny placówek służby zdrowia (41,4%), na sprawy mieszkaniowe (31,5%) oraz nadmierne przeciążenie pracą (20,9%).

SKŁONNOŚĆ KADRY DO ZMIAN MIEJSCA PRACY I ZAMIESZKANIA

Jak wynika z przedstawionych wyników badań zarejestrowane przyczyny fluktuacji nie mają charakteru zjawisk indywidualnych, czy jednostkowych, lecz wyrastają z głębszego podłoża złożonych procesów, których fluktuacja jest nieuniknionym następstwem. Aby zlikwidować płynność kadr, należałoby więc przede wszystkim skupić uwagę na zjawiskach ją wywołujących, tym bardziej, że są one dość powszechne i wpływają na wytworzenie wśród pracowników nastrojów sprzyjających podejmowaniu przez nich decyzji zmiany miejsca pracy i zamieszkania. Chcąc określić powszechność tej skłonności, zamieściliśmy w kwestionariuszu ankiety odpowiednie pytania. Otóż, okazało się, że aż 75,4% ankietowanych bierze lub brało pod uwagę możliwość zmiany miejsca pracy i zamieszkania, w tym 36,7% zastanawia się nad tym często, a 38,7% czasami. Jeśli nawet osoby te nigdy nie podejmą w tej sprawie ostatecznej decyzji, to i tak nie są one w pełni zadowolone i przystosowane do warunków pracy i życia na Opolszczyźnie, o czym świadczą pozostałe, prezentowane już wyniki badań.

Okazuje się, (co także potwierdza wcześniejsze spostrzeżenie), że najwięcej lekarzy skłonnych do przejścia poza teren woj. opolskiego zarejestrowaliśmy w grupie okulistów i pediatrów. Decydujące znaczenie w ich przypadku mają złe warunki mieszkaniowe (85,7%) oraz poziom kwalifikacji (wśród osób będących w trakcie I lub po I specjalizacji odsetek ten kształtował się na poziomie ok. 50%). Część lekarzy zdecydowanych na zmianę miejsca pracy i zamieszkania oczekuje jedynie na moment ukończenia specjalizacji (29,7%), inni tylko z obawy przed trudnościami, jakie napotkają w początkowym okresie przystosowania się do nowego środowiska przedłużają swój pobyt na Opolszczyźnie, jeszcze inni wstrzymując

się z podjęciem ostatecznej decyzji, liczą na rychłą poprawę warunków pracy. Bardzo duży odsetek osób zdecydowanych na wyjazd to lekarze w ogóle nie przystosowani do warunków życia na Opolszczyźnie (32,4); układem odniesienia pozostaje dla nich miejsce zamieszkania ich rodzin — oczekują oni jedynie na stosowny moment, aby powrócić w rodzinne strony.

UWAGI KOŃCOWE

Pierwszy etap badań, którego wyniki zostały zaprezentowane w niniejszym artykule, nie odzwierciedla — jak już niejednokrotnie wspominano — opinii całego środowiska lekarskiego Opolszczyzny. Zaprezentowane dane miały umożliwić porównanie opinii; nie można zaś na ich podstawie wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Niemniej jednak ta faza badań pozwoliła zarejestrować najważniejsze przyczyny płynności kadr oraz określić „podłoże społeczne", z którego ta płynność wyrasta. Raz jeszcze okazało się, że zjawisko fluktuacji jest wynikiem całego kompleksu zjawisk negatywnych, domagających się działań zapobiegawczych.

Problem ten nie dotyczy wyłącznie kadr lekarskich — jest on dość typowy dla niemal wszystkich kategorii zawodowych osób z wyższym wykształceniem [23]. Dlatego też zrealizowane badania są jedynie próbą głosu w dyskusji, której celem jest wyjaśnienie zjawiska odpływu tego rodzaju kadr z województwa opolskiego.

STANISŁAW JAŁOWIECKI
MARIA PASZKIEWICZ
JANUSZ WOŹNIACKI

MEDICAL LABOUR FLUX IN THE PROVINCE OF OPOLE

The paper presents a selection of results of the empirical researches conducted in the region of Opole in 1976 which concerned the structure of medical staff, the mobility of the staff and working conditions of physicians. At the beginning the authors discuss main research lines in the sociology of medicine. Further they describe the extent and the characteristics of the medical staff mobility in the Province of Opole in 1973—75 establishing, among others, that a relatively high exodus of the physician from the area of the Opole Voivodeship takes place in the situation when the indices of the employment of physicians (counted per 10,000 inhabitants) are lower than the analogous indices in the whole country, at the same time tbe annual rate of increase in this staff being also considerably lower. Out of a number of reasons of the mobility ofthis professional group, the authors mention such as: adaptional difficulties, a lack of stabilization of physician in the Province of Opole,

[23] Rauziński, op. cit.

limited possibilites of extending their qualifications offered by this area, difficult working conditions, and lack of consideration for their welfare etc.

Research findigs have exhibited that the so-called tendencies to change the job and the place of abode occur in the enviroment of Opole physicians with a considerable intensity. Only 1/4 of the population examined have not considered such changes.

Translated by A. Monkiewicz

STANISŁAW JAŁOWIECKI
MARIA PASZKIEWICZ
JANUSZ WOŹNIACKI

DIE FLUKTUATION IN DEN ÄRZTLICHEN BERUFSKREISEN IM BEZIRK OPOLE

Im Artikel werden ausgewählte Ergebnisse empirischer Untersuchungen an der Struktur der Ärztekader, ihrer Fluktuation sowie ihrer Arbeitsbedingungen, die 1976 im Gebiet durchgeführt wurden, vorgelegt. Einleitend stellen die Autoren die Hauptrichtungen der Utersuchungen im Bereich der Soziologie der Medizin dar. Anschliessend besprechen sie die Ausmasse und Merkmale erwähnter Fluktuation im Gebiet Opole in den Jahren 1973—1975 und stellen u.a. fest, dass der verhältnismäßig große Abgang von Ärzten aus dem Bezirk Opole in einer Situation stattfindet, da die Anstellungszahl von Ärzten in diesem Gebiet (gerechnet auf 10 000 Einwohner) niedriger ist als analog gesehen der Landesdurchschnitt aufweist und überdies bei bedeutend langsamerem Nachwuchstempo dieser Berufsgruppe. Als Ursache der Fluktuation in diesen Kreisen geben die Autoren u.a. an: Einlebungsschwierigkeiten, Mangel an Stabilisierung, begrenzte Möglichkeiten in diesem Gebiet die eigenen Qualifikationen zu erweitern, schwierige Arbeitsbedingungen, Mangel an Fürsorge in sozialen Fragen usw.

Die Untersuchungen erwiesen, dass die sog. Neigung zum Wechsel von Arbeitsplatz und Wohnort in den ärztlichen Kreisen von Opole stark vertreten ist. Nur 1/4 der Untersuchten hat einen derartigen Wechsel nicht vor.

Übersetzt von D. Morciniec

СТАНИСЛАВ ЯЛОВЕЦКИ
МАРИЯ ПАШКЕВИЧ
ЯНУШ ВОЗЬНЯЦКИ

ТЕКУЧЕСТЬ КАДРОВ ВРАЧЕЙ В ОПОЛЬСКОМ ВОЕВОДСТВЕ

Статья содержит избранные результаты эмпирических исследований, проведенных в 1976 г. в опольском районе над вопросом структуры медицинских кадров врачей текучести и условий их труда. Во введении авторы рассматривают основные направления в области социологии медицины. Затем характеризуют объем и признаки текучести

кадров врачей в Опольской Силезии в годы 1973—1975, отмечая, между прочим, что относительно высокий отлив врачей из территории опольского воеводства совершается в обстановке, когда показатели из занятости в этом районе (в пересчете на 10 000 жителей) ниже аналогичных показателей по стране в целом. Следует при этом отметить, что годовые темпы прироста этих кадров здесь значительно ниже краевых показателей. Среди причин текучести кадров в этой профессиональной группе авторы называют: адаптационные трудности и отсутствие стабилизации врачей в опольском воеводстве, ограниченные возможности усовершенствования знаний в местных условиях, трудные условия труда, отсутствие заботы об их социальном обеспечении и др.

Исследования показали, что т. наз. склонность к перемене места работы и местожительства проявляется в среде опольских врачей довольно интенсивно. Всего только 1/4 обследуемого коллектива не изъявляет желания менять место работы.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

JÓZEF BYCZKOWSKI

PROBLEMY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Problematyka roli mniejszości narodowych we współczesnych stosunkach i polityce międzynarodowej poruszana jest w naszej literaturze naukowej nieczęsto, jakkolwiek różne aspekty czynnika narodowego odgrywają w kontaktach i działalności organizacji międzynarodowych duże znaczenie [1]. W niniejszym artykule pragniemy zatem zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia mniejszości narodowych, występujące współcześnie w działalności ONZ [2].

Próby międzynarodowego rozwiązania i uregulowania konfliktów, napięć i niesnasek powstających w państwach, które łączą w swoich granicach inne niż naród państwowy grupy etniczne i narodowościowe, mają już nader długą historię. Znany jest, stworzony w okresie międzywojennym, system traktatowej ochrony mniejszości narodowych „pod gwarancją Ligi Narodów". Wiadomo też, że do systemu tego należała również Konwencja Górnośląska (1922—1937), która właściwie nie spełniła w pełni pokładanych w niej nadziei [3]. Gwoli ścisłości nadmienić należy, iż problematyka dotycząca położenia mniejszości polskiej na Górnym Śląsku posiada już pokaźną

---

[1] Ostatnio zagadnienie to porusza R. Bierzanek, *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1972, ss. 54—61; por. też J. Byczkowski, *Wielkie grupy społeczne podmiotem stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1975 (komunikat na sesję na temat teoretycznych problemów współczesnych stosunków międzynarodowych, odbytą w Warszawie w czerwcu 1975).

[2] Najobszerniej problem ten porusza austriacki profesor prawa międzynarodowego F. Ermacora (*Der Minderheitenschutz in der Arbeit der Vereinten Nationen*, Wien—Stuttgart 1964; *Diskriminierungsschutz und Diskriminierungsverbot in der Arbeit der Vereinten Nationen*, Wien—Stuttgart 1971) por. też H. Kloss, *Die Vereinten Nationen und das Problem der nationalen Minderheiten*, „Europa Ethnica" 1967, H. 3, s. 98—113.

[3] Por. na ten temat G. Kaeckenbeeck, *The International Experiment of Upper Silesia*, London 1942.

literaturę i tworzy określony nurt badawczy w działalności Instytutu Śląskiego [4].

Losy i sytuacja omawianych tu grup społecznych — mniejszości narodowych — były więc i są obecnie niejednokrotnie przyczynami ostrych konfliktów (niekiedy nawet wojennych) w skali międzynarodowej. Wystarczy tu przypomnieć niedawną przeszłość naszej części Europy, a współcześnie — konflikty: palestyński, cypryjski i północnoirlandzki.

W czasie, gdy konstytuowała się ONZ, wśród państw założycielskich nie było sprzyjającej atmosfery, by je angażować w problemy mniejszości narodowych. Złożyło się na to szereg zrozumiałych przyczyn. Przede wszystkim na takie stanowisko duży wpływ wywarło doświadczenie lat międzywojennych, kiedy to Rzesza niemiecka starała się wykorzystać rzeczywiste, ale częściej i rzekome, trudności i ucisk grup ludności niemieckiej w krajach środkowowschodniej Europy dla realizacji głównych celów i założeń swojej polityki wschodniej. Działania takie uległy znacznemu spotęgowaniu w okresie państwa hitlerowskiego, kiedy to mniejszości narodowe — przede wszystkim w Polsce i Czechosłowacji [5] — wprzęgnięte zostały do wszechstronnego działania na rzecz realizacji politycznych celów III Rzeszy na wschodzie Europy [6]. W rezultacie uległ prawie zupełnej dewaluacji — stworzony pod nadzorem Ligi Narodów — system międzynarodowej ochrony mniejszości [7], który w latach trzydziestych powszechnie oceniono jako nieprzydatny do rozwiązania problemów mniejszości w Europie.

Pod koniec II wojny światowej zwycięskie mocarstwa skłoniły się raczej

---

[4] Wymienić tu należy przede wszystkim liczne prace J. Kokota, m.in. *Der Schutz der nationalen Minderheiten auf Grund des deutschpolnischen Genfer Abkommens über Oberschlesien in den Jahren 1922—1937*, Opole 1970 (komunikat powielony); tegoż, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973 i in.; por. też A. Brożek, *Problematyka narodowościowa Ostfluchtu na Śląsku*, Wrocław 1969; obszernie też omawia problem K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim*, Katowice 1970.

[5] W tym miejscu należy wskazać na dwie publikacje zachodnioniemieckie, które w swej warstwie merytorycznej i ocenach odbiegają znacznie od anachronicznych, tradycyjno-nacjonalistycznych prac pisywanych jeszcze przez niektórych autorów austriackich i zachodnioniemieckich. Mamy tu na myśli publikacje: N.F. Krekeler, *Zur Deutschtumspolitik des auswärtigen Amtes in den durch den Versailer Vertrag abgetretenen Gebieten 1918—1933*, Bonn 1972 oraz H. Pieper, *Die Minderheitenfrage und das Deutsche Reich 1919—1933/34*, Hamburg 1974.

[6] Por. najpełniejsze chyba jak dotychczas opracowanie zbiorowe na ten temat w literaturze polskiej pod redakcją H. Batowskiego, *Irredenta niemiecka w Europie środkowej i południowo-wschodniej przed II wojną światową*, Katowice—Kraków 1971.

[7] Dokładne omówienie traktatów, postanowień i deklaracji wchodzących w skład tego systemu znajdujemy u W.J. Zaleskiego, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, Warszawa 1932.

do poglądu, iż najbardziej skuteczną drogą rozwiązania nabrzmiałych problemów etniczno-narodowościowych w Europie jest przesiedlenie lub asymilacja pogranicznych grup narodowościowych i mniejszościowych. To stanowisko znalazło wyraz również w uchwałach poczdamskich.

W pierwszych latach działalności ONZ idea ochrony mniejszości właściwie nie odgrywała większej roli. Zajęła jej miejsce idea szerokiej realizacji powszechnych praw człowieka [8]. Karta Narodów Zjednoczonych, uchwalona w San Francisco 21 sierpnia 1945 r., była pierwszym ważnym dokumentem okresu powojennego, który uwzględniał problem równouprawnienia wszystkich narodów. Miało to szczególne znaczenie, bowiem po okresie „hitlerowskiej polityki narodowościowej" należało „przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w godność i wartość człowieka, w równouprawnienie mężczyzn i kobiet, w równość narodów dużych i małych" [9]. Ograniczone znaczenie dla mniejszości narodowych posiada też art. I pkt. 3 Karty Narodów Zjednoczonych, przewidujący popieranie i zachęcanie „do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności — dla wszystkich, bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie" [10].

Wkrótce jednak problematyka grup rasowych, etnicznych i narodowościowych w ONZ uzyskuje wyższą rangę. Podczas prac przygotowawczych związanych z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, przy Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ powołana zostaje w 1947 r. Podkomisja Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości [11]. Zadaniem tego organu było zajmowanie się sprawami grup rasowych, etnicznych, religijnych oraz mniejszości narodowych i językowych. Szczególnego znaczenia w pracach Podkomisji nabrał z czasem problem równouprawnienia rasowego oraz prawa do samostanowienia. Wiązało się to z procesem dekolonizacji i emancypacji narodów Afryki, Azji i Ameryki Południowej. W tych częściach świata narody dążyły do wyzwolenia się spod panowania kolonialnych państw i uzyskania suwerenności państwowej z reguły na podstawie prawa do samostanowienia. Inaczej przedstawiała się natomiast sprawa w tych krajach, gdzie ludność kolorowa dąży do równouprawnienia. Walczy ona przede wszystkim o uzyskanie równych praw w korzystaniu

[8] Znany amerykański specjalista z zakresu prawa międzynarodowego pisał w 1954 r.: „At the end of the first World War, «international protection of minorites» was the great fashion. Today, the well-dressed international lawyer wears «human rights» ; por. J. L. K u n z, *The Present Status of International Law for the Protection of Minorities*, „American Journal of International Law" 1975, Nr. 4, s. 282.

[9] Karta Narodów Zjednoczonych — por. *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Wrocław—Warszawa 1969, s. 64.

[10] Ibid., s. 65.

[11] Na podkreślenie zasługuje fakt, że w latach 1951—1967 przez sześć kolejno następujących po sobie kadencji przedstawiciele Polski wchodzili w skład tej podkomisji.

z instytucji kulturalnych narodu państwowego; przykładem są żądania Murzynów w Stanach Zjednoczonych. Problematyka mniejszości narodowych uległa w tym czasie swego rodzaju uniwersalizacji i stała się problemem ogólnoświatowym.

Wspomniana już Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, której ostateczny tekst uchwalony został w Paryżu 10 grudnia 1948 r., zawiera cały szereg artykułów, które posiadając znaczenie ogólnoludzkie, niewątpliwie dotyczą również problemu sensu stricto mniejszości narodowych [12]. W okresie przygotowywania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka różne państwa starały się o włączenie do niej również punktu określającego dokładnie sprawę ochrony mniejszości narodowych. Jednak nie doszło do tego, gdyż na wniosek Chin, Francji i Indii skreślono odpowiedni artykuł 31 (za wprowadzeniem tego artykułu wypowiedziała się Dania oraz ZSRR i Jugosławia). Udało się jednak wówczas przeforsować przyjęcie znanej rezolucji „C"z 10 grudnia 1948 r., w której Zgromadzenie Ogólne stwierdzało, że „Narody Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne wobec losu mniejszości" [13]. Natomiast teksty w tej sprawie odesłano do Rady Gospodarczo-Społecznej i wezwano ją, „by poleciła Komisji Praw Człowieka oraz Podkomisji Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości, ażeby przeprowadzone zostały gruntowne studia nad problemem mniejszości w celu umożliwienia Narodom Zjednoczonym przedsięwzięcia skutecznych środków dla ochrony mniejszości rasowych, narodowych, religijnych oraz językowych" [14].

W rezolucji z dnia 2 grudnia 1949 r. ONZ wyraziła swoje stanowisko wobec problemów mniejszości stwierdzając, że państwa zarządzające terytoriami podległymi powinny popierać języki tubylcze i w miarę możliwości uczynić je językami nauczania w szkołach podstawowych i średnich [15]. Jednocześnie zalecano w tej rezolucji, aby UNESCO szerzej zbadała problem nauczania w językach grup etnicznych.

W 1950 r. wspomniana już Podkomisja przy Radzie Gospodarczo-Społecznej, zajmująca się sprawami mniejszości, przygotowała dla potrzeb Sekretariatu Generalnego ONZ studium, które dotyczyło traktatów i deklaracji związanych z ochroną mniejszości narodowych w okresie międzywojennym. Stwierdzono, że większość z nich nie ma już mocy wiążącej. W szczególności autorzy studium uznali, że:

a) układ szwedzko-fiński z 1921 r. o prawach ludności szwedzkiej na

---

[12] *Wybór dokumentów...*, s. 97—104.

[13] Ibid., s. 103.

[14] Ibid.

[15] Por. *Yearbook of the UN 1948—1949*, New York 1950, UN-Doc. A/1251/20.12.1949, s. 743—746 cytowane dokumenty ONZ pochodzą ze Zbiorów Instytutu Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Wyspach Alandzkich, poza sprawą gwarancji (poręki) Ligi Narodów, jest nadal ważny;

b) podobnie przedstawia się sprawa zobowiązań Grecji i Turcji wobec swoich mniejszości przyjętych przez te państwa w Sèvres i Lozannie;

c) zobowiązania mniejszościowe przyjęte przez Albanię (1921 r.) i Irak (1932 r.) jako warunek ich przyjęcia do Ligi Narodów nie zostają unieważnione, lecz jedynie suspendowane; uzyskają one prawną moc wiążącą w wypadku, gdy ONZ zdecyduje się na sukcesję po Lidze Narodów w zakresie zagadnień mniejszościowych;

d) wszystkie pozostałe układy (czyli większość) zostają uznane za wygasłe, na podstawie zasady *clausula rebus sic stantibus* [16].

Sekretariat Generalny ONZ uznał stwierdzenia autorów przytoczonego studium za wiążące dla dalszych decyzji ONZ. W ten sposób stworzony został znowelizowany stan prawnomiędzynarodowy w zakresie sytuacji mniejszości narodowych w krajach zainteresowanych.

Podkomisja Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości zapisała w swoich protokołach szereg wniosków, stwierdzeń i postulatów. Należy tu przypomnieć istotne wyniki ankiety na temat położenia mniejszości narodowych, która rozpisana została wśród państw członkowskich ONZ. W komunikacie podkomisji z 25 października 1951 r. na temat wyników ankiety znalazło się m.in. stwierdzenie, że mniejszościom należy się: 1. prawo do używania swojego języka podczas rozpraw sądowych, 2. prawo nauczania w językach mniejszości w szkołach państwowych [17]. W ramach prac podkomisji przeprowadzone zostały w połowie lat pięćdziesiątych szersze badania położenia mniejszości narodowych w niektórych krajach i w rezultacie wydano najbardziej chyba obszerny dokument ONZ dotyczący problematyki mniejszościowej. Idzie tu o opublikowany w 1957 roku tzw. raport Ammouna, dotyczący dyskryminacji narodowej w nauczaniu [18]. Najważniejszym jego akcentem jest zdecydowane odrzucenie utożsamiania integracji z asymilacją i podkreślenie myśli, że integracja narodowa w państwie możliwa jest przy zachowaniu tradycji językowo-kulturalnych różnych grup etnicznych współżyjących w jednym kraju. Stanowisko takie niewątpliwie wskazywało nowoczesne kierunki polityki narodowościowej, możliwej do zastosowania w państwach wieloetnicznych i wielonarodowościowych, powstających w toku procesów dekolonizacji.

---

[16] *Study of the Legal Validity of the Undertakings concerning Minorities.* UN-Doc. E/CN.4/367/7.04.1950; por. też M. Ganji, *International Protection of Human Rights*, Paris 1962, s. 77—81.

[17] Por. Ermacora, *Der Minderheitenschutz...*, s. 39—40.

[18] Ch. Ammoun, *Study of Discrimination in Education*, New York 1957; por. też UN-Doc. E/CN.4/Sub.2/181/Rev. 1.

Do trwałego dorobku Podkomisji Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości należy zaliczyć prace prowadzone od początku jej istnienia nad definicją i klasyfikacją mniejszości. Początkowo zagadnienia te napotykały duże trudności interpretacyjne [19]. Szczególnie kontrowersyjne były poglądy na temat obowiązku lojalności grup mniejszościowych wobec państw, których terytoria zamieszkiwały. Sporo niejasności początkowo wywoływał również problem konieczności zapewnienia mniejszościom jednocześnie tak praw indywidualnych, jak i grupowych. Dlatego też pierwszy projekt definicji wniesiony pod obrady Komisji Praw Człowieka nie uzyskał ostatecznej akceptacji. Został on przekazany Podkomisji do ponownych badań [20]. Można jednak stwierdzić, że w praktycznej działalności pojęcie mniejszości i ich ochrony stosowane jest przede wszystkim do:

a) etnicznych, religijnych, rasowych, językowych i innych grup, które przez wydarzenia polityczne zostały odłączone od naturalnego środowiska etnicznego, religijnego, rasowego, językowego i innego podobnego, a również od państwowych wspólnot, i w ten sposób przekształciły się w odosobnione grupy w środowisku innego tworu państwowego,

b) części narodu zamieszkałego poza głównym terenem osadniczym swojego narodu, w państwie innego narodu,

c) mniejszych narodowości, które nie posiadają własnego państwa [21].

Niedawno doszło do sformułowania bardziej sprecyzowanej definicji mniejszości. Definicja taka opracowana została przez autora raportu ONZ na temat mniejszości, prof. Francesco Capotorti, — który opracowanie swoje przedstawił na międzynarodowym seminarium ONZ w Ohridzie (Jugosławia). O pracach tego seminarium będzie mowa nieco dalej, tutaj jednak należy przytoczyć opracowaną przez prof. Capotorti definicję in extenso; otóż określa on mniejszości jako:

„1. jedynie takie grupy ludności, które nie dominują wśród mieszkańców kraju, a posiadają trwałe etniczne, religijne lub językowe tradycje bądź cechy i dążą do ich zachowania oraz wyraźnie odróżniają się od reszty ludności, 2. takie mniejszości powinny obejmować odpowiednią liczbę osób, która jest wystarczająco duża, ażeby umożliwić im dalszy rozwój wyżej przytoczonych cech, 3. członkowie takich grup powinni zachować wobec państwa, w którym mieszkają, postawę lojalną" [22].

Widzimy więc, że definicja ta określa mniejszość jako grupę, do której przynależność determinują kryteria obiektywne; ale ważne znaczenie odgrywa również subiektywne dążenie do zachowania odrębności grupowej.

---

[19] Bierzanek, op. cit., s. 57.

[20] Ibid.

[21] Ermacora, *Der Minderheitenschutz...*, s. 11.

[22] F. Capotorti, *Study on the Rights of Persons Belonging to Ethnic, Religious and Linguistic Minorities*, UN-Doc. E/CN.4/Sub. 2/L.564/21.06.1972.

Definicja taka zatwierdzona została na 25. posiedzeniu Podkomisji Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości i nabrała tym samym mocy obowiązującej.

Nie można tu pominąć niektórych innych dokumentów ONZ związanych bezpośrednio z omawianą tematyką. W 1948 r. Zgromadzenie Ogólne uchwaliło konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Stwierdza się w niej, iż zbrodnią ludobójstwa jest „którykolwiek z czynów dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych" [23]. Mniejsze znaczenie miała uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 16 grudnia 1952 r. rezolucja o prawie ludów i narodów do samostanowienia, bowiem dotyczyła ona przede wszystkim grup narodowościowych Trzeciego Świata.

Niewątpliwie dużym sukcesem ONZ jest uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne w dniu 16 grudnia 1966 r. dwóch paktów praw człowieka, które powstały jako dalsze rozwinięcie i uprawomocnienie ogólnych zasad zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Pracę nad wspomnianymi paktami rozpoczęto jeszcze w 1950 r.; po pięciu latach opracowano ich projekty, które następnie zostały poddane szerokiej dyskusji międzynarodowej. Pierwszy pakt dotyczył praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, drugi — praw cywilnych i politycznych [24]. W drugim pakcie, w ograniczonym co prawda zakresie, przewidywano wzmiankę o ochronie mniejszości etnicznych, religijnych i językowych. Nie było w nim jednak wzmianki o mniejszościach narodowych, a to rzekomo ze względu na to, że nie chciano premiować mniejszości nowo powstałych na skutek migracji ostatnich lat. Podczas dyskusji końcowej ustalono jednak, że problem ochrony mniejszości zostanie włączony do ostatecznie uzgodnionego paktu drugiego jako art. 27 w następującym brzmieniu: „W tych państwach, w których istnieją etniczne religijne lub językowe mniejszości, osób przynależnych do takich mniejszości nie można pozbawiać prawa korzystania, we wspólnocie z innymi członkami ich grup, z własnej kultury, nauczania i praktykowania swej religii lub używania własnego języka" [25].

Omawiane pakty zawierają, poza zacytowanym art. 27, jeszcze szereg ważnych ustaleń, które mogą być pomocne przy precyzowaniu i dociekaniu uprawnień grup mniejszościowych. Dotyczy to takich stwierdzeń jak: 1. równouprawnienie bez jakiejkolwiek dyskryminacji ze względu na język, pochodzenie narodowe (pakt I art. 2, pkt. 2); 2. równość wszystkich wobec prawa i ochrona wszystkich przez prawo (pakt II art. 26); 3. obowiązek ochrony mniejszości zostanie włączony do ostatecznie uzgodnionego paktu stwo bez żadnej dyskryminacji ze względu na język i pochodzenie naro-

[23] *Wybór dokumentów...*, s. 205.
[24] Ibid., s. 212—234.
[25] Ibid., s. 232.

dowe (pakt II art. 24, pkt. 1); 4. zakaz dyskryminacji w czasie publicznego stanu wyjątkowego wyłącznie ze względu na język, religię i pochodzenie (pakt II art. 4, pkt. 1); 5. stwierdzenie, iż „wszelkie występowanie w obronie narodowych, rasowych lub religijnych nienawiści, które podżega do dyskryminacji, wrogości lub prześladowań, jest zakazane przez prawo" (pakt II art. 20, pkt. 2); 6. prawo wszystkich (również i przedstawicieli mniejszości) do brania udziału w życiu kulturalnym, do korzystania z dobrodziejstw postępu naukowego (pakt I art. 15, pkt 1 ab); 7. prawo dorosłych analfabetów i półanalfabetów do wykształcenia podstawowego (pakt I art. 13 pkt 2 d); 8. korzystanie przez jednostkę z bezpłatnej pomocy tłumacza, gdy nie rozumie ona lub nie włada językiem używanym w sądzie (pakt II art. 14 pkt 3 f); 9. swobodne praktykowanie religii lub wyznania według swego wyboru (pakt II art. 18 pkt 2). To ostatnie stwierdzenie jest niezmiernie istotne, ponieważ właśnie tło religijne i tło światopoglądowe określają często charakterystyczne cechy niektórych mniejszości (np. Żydzi, Arabowie, Palestyńczycy itp.). Nie można pominąć również faktu, że w obydwu paktach prawo do samostanowienia zajmuje czołowe miejsce wśród pozostałych uprawnień. Art. I pkt 1 w omawianych międzynarodowych paktach jest identyczny w swoim brzmieniu: „Wszystkie ludy mają prawo do samostanowienia. Na mocy tego prawa swobodnie ustanawiają one swój status polityczny i swobodnie kontynuują swój rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny" [26]. Jest to zdecydowany krok w kierunku uznania zasady samostanowienia jako obowiązującej normy prawnomiędzynarodowej.

Ważne znaczenie dla problematyki mniejszości narodowych posiada też uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1965 r. Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej [27]. Można chyba wysunąć tezę, iż ma ona znaczenie swego rodzaju cezury chronologicznej, znamionującej nowe podejście do problemów mniejszościowych, przewiduje bowiem ochronę przed dyskryminacją wszelkich grup pochodzenia etnicznego w bardzo szerokim znaczeniu tego pojęcia. Uchwalając tekst konwencji, ONZ zajęła zdecydowane stanowisko, że problem mniejszości o charakterze narodowym jest częścią składową większego ogólnoludzkiego problemu o zasięgu uniwersalnym, jakim jest walka z istniejącą jeszcze w niektórych regionach naszego globu dyskryminacją, segregacją i prześladowaniem na tle rasowym (w tym i etnicznym). Jest to chyba z punktu widzenia współczesnego humanizmu i ogólnoświatowego, nowoczesnego ładu państw jedynie słuszna droga, bowiem w obecnej dobie intensywnie rozwijających się wszechstronnych kontaktów i współpracy między naro-

[26] Ibid., s. 213 i 223.

[27] Por. J. Machowski, *Prawa człowieka*, Warszawa 1968; zob. też Ermacora, *Diskriminierungsschutz...*, s. 119—121.

dami nie do pomyślenia jest istnienie rezerwatów nierównouprawnienia rasowego, narodowego, językowego czy jakiegokolwiek innego. Sytuacja taka jest anachroniczna i nie powinna mieć szansy dłuższego przetrwania. Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej jest pod tym względem ważnym i napawającym optymizmem dokumentem naszej epoki. Ujmuje ona bowiem w bardzo szerokim zakresie wszystkie zasadnicze prawa, wolności i swobody wywalczone przez pokolenia ludzkości, i podnosi je do rangi zasadniczych zobowiązań poszczególnych państw członkowskich ONZ.

Szczególne zainteresowanie problemami mniejszości narodowych w ONZ wykazuje zazwyczaj delegacja Austrii, przede wszystkim w związku z zagadnieniem austriackiej mniejszości we włoskiej prowincji Trydent w Południowym Tyrolu (obecnie autonomiczna prowincja Bolzano-Bozen) [28]. Zdecydowanie zaś sprzeciwiają się nadawaniu większego znaczenia problematyce mniejszości narodowych Stany Zjednoczone, które jak wiadomo realizują w polityce wewnętrznej zasadę asymilacji narodowej, a niekiedy i dyskryminacji rasowej. Natomiast ZSRR, jak i inne kraje socjalistyczne, niejednokrotnie dawał wyraz dążeniom do zakazu wszelkich form dyskryminacji na tle rasowym i narodowościowym [29]. Na podkreślenie zasługuje udział Polski w pracach Komisji Praw Człowieka i Podkomisji Zapobiegania Dyskryminacji Rasowej i Ochrony Mniejszości. Przedstawiciele naszego kraju niejednokrotnie przewodniczyli pracom tych organów ONZ [30].

Obok działalności noszącej cechy tworzenia nowych zasad i rozwiązań prawnomiędzynarodowych, znajdującej wyraz w treści omówionych dokumentów, ONZ systematycznie organizuje konferencje i seminaria o charakterze informacyjno-naukowym w zakresie probematyki mniejszościowej. Szczególnie ważne znaczenie miało seminarium międzynarodowe zorganizowane pod patronatem ONZ w Lublanie w Jugosławii w dniach 8—21 czerwca 1965 r.[31] Było to pierwsze na tak szeroką skalę przeprowadzone międzynarodowe spotkanie poświęcone problemom ochrony mniejszości narodowych. Wzięło w nim udział 19 krajów członkowskich ONZ, w tym

[28] Jeszcze w 1969 r. podczas rozmów austriacko-włoskich doszło do uzgodnienia tzw. pakietu posunięć rządu włoskiego, mającego dać szersze uprawnienia ludności austriackiej w południowym Tyrolu. Z dniem 20 stycznia 1972 r. wszedł w życie statut autonomiczny prowincji Trydent. Od tego czasu w oficjalnych dokumentach wolno używać również austriackiej nazwy prowincji — Bozen. Por. na ten temat, W. Wolf, *Südtirol in Österreich*, Würzburg 1972, s. 221—240; zob. też *Das Anlaufen des „Operationskalenders"*, „Europa Ethnica" 1970, H. 1, s. 22.

[29] R. Bierzanek, op. cit., s. 58.

[30] A. Abraszewski, *Polska w ONZ*, Warszawa 1975, s. 114—128, i 152—153.

[31] Ermacora, *Diskriminierungsschutz...*, s. 213—218 dokładnie omawia przebieg seminarium w Lublanie; zob. też Kloss, op. cit., s. 103—105.

również państwa europejskie, dla których problemy narodowościowe mają pierwszorzędne znaczenie. W seminarium uczestniczyły m.in.: Indie, Kanada, Malezja, Jugosławia, Związek Radziecki, Czechosłowacja. Charakterystyczny jest fakt, że przewodniczącym delegacji Kanady był Francuz, Czechosłowacji — Słowak, ZSRR — Tadżyk, Jugosławii — Węgier, Wielkiej Brytanii — Walijczyk [32]. Podczas seminarium dyskusje toczyły się głównie nad następującymi problemami: a) prawa grup mniejszościowych do używania języka ojczystego w toku rozpraw sądowych i zebrań; b) prawa tych grup do organizowania się; c) prawa do tworzenia autonomicznych instytucji oświatowych; d) prawa do autonomicznego rozwoju własnych tradycji i osobliwości narodowych; e) równego traktowania wszystkich regionów gospodarczych państwa [33].

Podczas dyskusji seminaryjnych nie używano terminu mniejszość narodowa lecz stosowano określenie g r u p a m n i e j s z o ś c i o w a. W wystąpieniach dyskutantów zarysowała się tendencja do przekształcenia problemu ochrony mniejszości ze sprawy podlegającej gestii instytucji międzynarodowych w kwestię stanowiącą domenę poszczególnych zainteresowanych państw. Niejednokrotnie powoływano się przy okazji na negatywne doświadczenia w tej dziedzinie z lat międzywojennych — okresu istnienia systemu międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych. Pogląd dotyczący przesunięcia kwestii ochrony mniejszości w sferę polityki wewnętrznej zainteresowanych państw reprezentowany był zarówno przez delegatów nowo powstałych państw afrykańskich i azjatyckich, jak i socjalistycznych. Problem pozytywnych i negatywnych wpływów państwowej polityki asymilacyjnej na grupy społeczne i poszczególne jednostki omawiany był sporadycznie, natomiast bardzo dużo uwagi poświęcono problemom równouprawnienia i równego traktowania regionów o różnych poziomach rozwoju gospodarczego. Poza tym szczegółowo omówiono problem zapewnienia swobody zrzeszania się i odbywania zebrań oraz udziału grup mniejszościowych w życiu politycznym kraju zamieszkania. W celu pełniejszego rozeznania problemu asymilacji narodowej uczestnicy seminarium postulowali poświęcenie temu problemowi osobnego seminarium międzynarodowego [34].

Niektóre tezy postawione przez delegatów państw uczestniczących w seminarium lublańskim zasługują na odnotowanie. Otóż, wysunięty został pogląd, że tzw. problem mniejszości faktycznie jest problemem większości, ponieważ wszelkie posunięcia wobec mniejszości zależą zazwyczaj od nastawienia narodu państwowego, stanowiącego przeważnie większość ludności w danym kraju. Zwrócono też uwagę na to, że — jak wykazała dotychczasowa praktyka — tworzenie państw związkowych o kilku języ-

[32] Ibid., s. 104.
[33] Ibid.
[34] Ibid.

kach państwowych na obszarach wieloetnicznych jest celowe i pożyteczne. Poza tym na podstawie poglądów wielu dyskutantów uznano, iż większe możliwości uzyskania szerszych uprawnień mają grupy mniejszościowe zwarte, pozostające na swoim obszarze etniczno-kulturowym, aniżeli przedstawiciele takich grup rozproszeni w różnych częściach kraju. Szczególnie zaakcentowano tezę stwierdzającą, iż popieranie i utrzymywanie w państwie różnorodnych tradycji kulturowych wzbogaca w znacznym stopniu kulturę narodu tworzącego dane państwo [35].

Bardzo pozytywne było nastawienie większości delegatów seminarium wobec mniejszości wędrownych (np. Cyganów, Lapończyków itp.). W toku obrad sprecyzowano też nowe określenia państw o niejednolitym składzie narodowościowym i etnicznym. Uzgodniono, iż należałoby rozróżniać trzy typy takich państw, a mianowicie: a) państwo wielonarodowe — *multinational state* (np. ZSRR), b) państwo wielojęzykowe — *multilingual state* (np. Indie) i c) państwo wieloetniczne — *multiethnic state* (np. USA) [36].

W podsumowaniu obrad opracowano i ogłoszono szereg dokumentów końcowych, w których m.in. podkreślono, że wszystkie rządy powinny uwzględniać nie tylko uprawnienia etniczne, religijne, językowe lub narodowościowe grup mniejszościowych w ustawodawstwie bieżącym i konstytucyjnym, lecz także popierać wszelkie formy ich aktywności w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej w zależności od warunków istniejących w poszczególnych wchodzących w grę państwach. Ponadto postulowano również poszerzenie swobodnych kontaktów gospodarczych i kulturalnych w zakresie międzynarodowym, tak pomiędzy instytucjami, jak i poszczególnymi osobami pochodzącymi z państw o różnych ustrojach i różnej strukturze społeczno-politycznej [37]. Seminarium w Lublanie było więc imprezą wielce pożyteczną z punktu widzenia lepszego rozpoznania problematyki mniejszościowej.

Duże znaczenie dla popularyzacji i upowszechnienia problematyki grup mniejszościowych miała też Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka, która odbyła się w dniach 22 kwietnia — 13 maja 1968 r. w Teheranie. Uchwalono na niej tzw. Proklamację Teherańską. Wiceprzewodniczącym konferencji był przedstawiciel PRL, prof. Z. Resich. Rok 1968 ogłoszony został również Międzynarodowym Rokiem Praw Człowieka [38].

Wspomniane uprzednio seminarium międzynarodowe ONZ na temat popierania i ochrony praw osób należących do mniejszości narodowych,

---

[35] Ibid.

[36] Kloss, op. cit., s. 105.

[37] Ermacora, *Diskriminierungsschutz...*, s. 217.

[38] E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych*, Warszawa 1974, s. 2845.

etnicznych i innych miało miejsce w dniach od 25 maja do 8 lipca 1974 r. w jugosłowiańskiej miejscowości Ohrid [39]. Wzięły w nim udział następujące państwa: Australia, Austria, Brazylia, Bułgaria, Czad, Kolumbia, Kuba, Cypr, Ekwador, Egipt, Etiopia, Francja, Ghana, Gujana, Węgry, Indie, Irak, Włochy, Nigeria, Peru, Polska, Singapur, Sri Lanka, Sudan, Szwecja, Turcja, ZSRR, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Jugosławia, Zair, Zambia. Podczas seminarium delegacje poszczególnych państw przedstawiły kilkanaście referatów i komunikatów naukowych. Głównym referentem z ramienia ONZ by. prof. Francesco Capotorti z Neapolu, który zaprezentował definicję takich pojęć, jak: naród, narodowość, grupa narodowościowa i mniejszość narodowa. Podczas obrad główną uwagę poświęcono realizacji 27 art. paktu ONZ dotyczącego praw cywilnych i politycznych człowieka (1966 r.). Sporo miejsca zajęło również omówienie sytuacji poszczególnych grup mniejszościowych w Jugosławii. Kraj ten przedstawił najwięcej referatów. Ze względu na to, że uczestnikami seminarium byli przedstawiciele wszystkich kontynentów, seminarium niewątpliwie przyczyniło się do uściślenia i wyjaśnienia szeregu spraw związanych z realizacją praw różnych grup mniejszościowych świata współczesnego.

Dodać można, iż prawie jednocześnie (w dniach 10—14 lipca 1974 r.) odbyła się w Trieście konferencja międzynarodowa poświęcona problemom mniejszości narodowych w Europie. Przedstawiciel ONZ brał w niej udział ze statusem obserwatora.

Szczególny wpływ wywarły idee i dążenia ONZ w zakresie praw grup mniejszościowych na sformułowania zamieszczone w dokumentach końcowych Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach. Jak wiadomo, znalazło się w nich kilka stwierdzeń dotyczących popierania uprawnień mniejszości narodowych. Rozdz. I pkt. VII Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) poświęcony jest problemom związanym z poszanowaniem praw człowieka i jego podstawowych wolności. Znajdujemy tu następujący akapit: „Państwa uczestniczące, na których terytorium znajdują się mniejszości narodowe, będą szanować prawo osób, należących do takich mniejszości, do równości wobec prawa, dadzą im pełną możliwość rzeczywistego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności i w ten sposób będą chronić ich uzasadnione interesy w tej dziedzinie" [40].

Istotne znaczenie dla grup narodowościowych w Europie Zachodniej może mieć w przyszłości również podkreślenie w Akcie Końcowym KBWE

---

[39] *United Nations Seminar on the Promotion and Protection of Human Rights of National, Ethnic and Other Minorities, Ohrid, Yougoslavia*, „Europa Ethnica" 1975, H. 1, s. 26—27.

[40] *Wielka Karta Pokoju. Materiały Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, Warszawa 1975, s. 19.

prawa narodów do samostanowienia [41]. Dotyczy to przede wszystkim tych grup, które dążą do szerszej autonomii w ramach państwa narodowego. Jako przykład można tu przytoczyć walkę narodowowyzwoleńczą grupy narodowościowej Basków.

Dalsze ważne stwierdzenie, uznające wagę wkładu grup mniejszościowych i kultur regionalnych w rozwój kultury ogólnoludzkiej, znajdujemy we fragmencie Aktu Końcowego dotyczącym współpracy w dziedzinie kulturalnej i innych dziedzinach. Podkreśla się tutaj: „Państwa uczestniczące, uznając wkład, jaki mniejszości narodowe lub kultury regionalne mogą wnosić do współpracy, między innymi w różnych dziedzinach kultury, zamierzają — w wypadkach, gdy na ich terytorium istnieją takie mniejszości lub kultury — sprzyjać wnoszeniu tego wkładu, z uwzględnieniem prawowitych interesów ich członków" [42].

Podobną rolę przypisuje Akt Końcowy mniejszościom narodowym również w zakresie współpracy w różnych dziedzinach oświaty [43]. Ustalenia KBWE pośrednio podkreśliły pozytywną rolę zasady wielokulturowości [44] w świecie współczesnym. Stanowisko to uzyskuje obecnie coraz więcej zwolenników wśród przedstawicieli nauki i polityki tak krajów socjalistycznych, jak i innych, w tym również krajów członkowskich ONZ [45].

Wydaje się, że uchwały KBWE dotyczące omawianego tu zagadnienia mogą być wzorem nowoczesnego podejścia i konstruktywnych rozwiązań w zakresie polityki wobec różnych grup mniejszościowych także i na innych kontynentach. Tekst Aktu Końcowego KBWE przekazany został Dyrektorowi Generalnemu UNESCO.

Należy tutaj wskazać jeszcze na powszechnie zaaprobowane w ONZ stanowisko, zgodne z art. 2 pkt. 7. Karty Narodów Zjednoczonych, że sprawy ochrony praw człowieka — a więc i reprezentantów mniejszości narodowych — z istoty swej należą do kompetencji polityki wewnętrznej państwa i mogą być przedmiotem interwencji ONZ, a tym samym ulec umiędzynarodowieniu, jedynie w wypadku, gdy państwa członkowskie ONZ po

[41] Ibid., s. 20.

[42] Ibid., s. 90.

[43] Ibid., s. 99.

[44] Gorącym stronnikiem zasady wielokulturowości był również Florian Znaniecki, który w latach pięćdziesiątych pisał, że „dalszy twórczy rozwój ludzkości wymaga, aby każda jednostka uczestniczyła równie aktywnie co najmniej w dwóch kulturach narodowych w pełni doceniając obydwie"; cyt. za W. Jarosiński, *Problem statystycznej oceny asymilacji Polaków za granicą*, „Studia Socjologiczne" 1970, z. 3, s. 202.

[45] Przykładem kraju socjalistycznego stosującego w praktyce zasadę wielokulturowości może być Czechosłowacja, por. na ten temat. Otázky kultúr narodnosti v socialistickom Československu, Bratislava 1973; dużą uwagę problemom wielokulturowości poświęca również rząd Kanady, por. *Polityka Rządu Kanady dotycząca wielokulturowości. Cele polityki wielokulturowej Rządu Federalnego*, „Związkowiec" (Ottawa) z 30 III 1973.

przystąpieniu do znanej nam Konwencji o Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej oświadczą, iż godzą się na międzynarodową ochronę w zakresie dyskryminacji.

Podsumowując ten przegląd niektórych inicjatyw ONZ w zakresie omawianej tematyki, stwierdzić można, że charakterystyczną ich cechą jest rozszerzenie zagadnienia ochrony mniejszości narodowych do bardziej wszechstronnego problemu ogólnej ochrony przed dyskryminacją wszelkich grup mniejszościowych: rasowych, etnicznych, językowych i religijnych. Takie stanowisko w porównaniu z okresem międzywojennym jest niewątpliwie krokiem naprzód i może doprowadzić, oczywiście pod warunkiem respektowania przez państwa członkowskie ONZ paktów, konwencji, deklaracji i innych dokumentów i zaleceń dotyczących powszechnych praw człowieka, do złagodzenia wielu napięć i niepokojów trapiących liczne grupy ludności (w tym i mniejszości narodowe) dyskryminowane jeszcze w różnych regionach naszego globu.

JÓZEF BYCZKOWSKI

NATIONAL MINORITY PROBLEMS IN THE ACTIVITIES OF THE UNITED NATIONS ORGANIZATION

The role of the national minorities in the present relations and international policy has not been so far the subject of a larger exposition in Polish scholarship. However, various aspects of a national factor have a great importance for the contacts and the activities of international organizations. It refers- in particular- to the activites of the UNO from the very beginning of its existence.

The Charter of the United Nations Organization was the first important document of the post-war period which dealt with the problem of equal rights of all the nations. In 1947, in the course of preparation of the Universal Declaration of Human Rights there was appointed a Sub-Cimmission on Prevention of Discrimination and Protection of Minorities attached to the Economic and Social Council. This organ is authorized to deal with the matters of racial, ethnic, religious groups and of national and language minorities. A durable achievement of the Sub-Commission are its investigations aimed at the establishment of the definition and classification of minorities.

Recently elaborated definition determines minorities as: "1. only such groups of population which are not dominant among the inhabitants of a given country but posses ethnic, religious or language traditions, or features and strive for their preservation and distinctly differ from the rest of the population; 2. such minorities ought to embrace an appropriate number of persons, sufficient enough to render possible a further develop-ment of the above mentioned features; 3. the members of such groups ought to remain loyal to the country they live in."

Of great significance for the problems of national minorities are numerous resolutions of the *UNO*. It is enough to mention only such as Convention Concerning Prevention and Punishment of Genocide (1948), Covenants of Human Rights (1966);

Convention Concerning the Suppression of any Forms of Racial Discrimination (1965), etc. Of great importance are also periodical international seminars and conferences sponsored by the UNO. Their purpose is usually a scientific elucidation of various ethnic and political problems of the modern world. The ideas and trands concerning the rights of minorities as professed by the *UNO* have exercised a special effect on the resolutions of the Final Act of the Safety and Co-operation Conference in Europe.

Translated by A. Monkiewicz

JÓZEF BYCZKOWSKI

DIE TÄTIGKEIT DER UNO IN BEZUG AUF DIE PROBLEME DER NATIONALEN MINDERHEITEN

Die Rolle der nationalen Minderheiten in der gegenwärtigen Außenpolitik und den internationalen Beziehungen wurde bis jetzt in der polnischen wissenschaftlichen Literatur noch nicht eingehender behandelt. Verschiedene Aspekte des nationalen Faktors besitzen jedoch in den internationalen Beziehungen und der Tätigkeit der internationalen Organisationen große Bedeutung. Die Charta der Vereinten Nationen war das erste wichtige Dokument der Nachkriegszeit, das die Gleichberechtigung aller Völker berücksichtigte. Während der Vorbereitung der allgemeinen Deklaration der Menschenrechte wurde 1947 beim Wirtschafts-und Sozialrat der Vereinten Nationen ein Unterausschuss gegen Rassendiskriminierung ins Leben gerufen. Die Aufgabe dieses Organs war, sich mit Problemen zu befassen, die Rassengruppen, ethnische, religiöse Gruppen sowie die nationalen und sprachlichen Minderheiten betreffen. Zum nachhaltigen Verdienst des Unterausschusses gehören Arbeiten an der Definition und Klassifizierung der Minderheiten. Als Minderheit bezeichnet die neuerarbeitete Definition:

1) nur jene unter der Landesbevölkerung nicht herrschenden Gruppen, die feste ethnische, religiöse oder sprachliche Traditionen bzw. Merkmale aufweisen und zu bewahren wünschen, und sich von der übrigen Bevölkerung deutlich unterscheiden;
2) solche Minderheiten sollen eine Anzahl von Personen umfassen, die genügend groß ist, um die Entwicklung besagter Merkmale zu ermöglichen;
3) Angehörige solcher Gruppen müssen dem Staat gegenüber, dem sie angehören, loyal sein.

Für die Fragen der nationalen Minderheiten ist eine Reihe der von der UNO ausgearbeiteten Dokumente von großer Bedeutung. Es seien hier nur die Konvention zur Verhinderung von Kriegsverbrechen, (1948), der Pakt über die Menschenrechte (1966), die Konvention zur Bekämpfung der Rassendiskriminierung (1965) usw. erwähnt. Von großer Bedeutung sind auch die unter Patenschaft der UNO stattfindenden Seminare und Konferenzen. Ihr Ziel ist gewöhnlich eine wissenschaftliche Erörterung verschiedener ethno — politischer Probleme der heutigen Welt. Einen besonders großen Einfluß hatten die Ideen und Bestrebungen der UNO im Bereich der Minderheitenrechte auf die Schlußakte der Konferenz für Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa.

Übersetzt von D. Morciniec

ФЗЕФ БЫЧКОВСКИ

ПРОБЛЕМЫ НАЦИОНАЛЬНЫХ МЕНЬШИНСТВ В ДЕЯТЕЛЬНОСТИ ОРГАНИЗАЦИИ ОБЪЕДИНЕННЫХ НАЦИЙ

Проблема роли национальных меншинств в современных отношениях и международной политике не получила еще в польской научной литературе широкого освещения. Различные аспекты национального фактора, однако, играют важную роль в контактах и работе международных организаций. Особенно это касается днятельности ООН уже с первых дней ее возникновения.

Устав ООН был первым документом в послевоенный период, который учитывал принцип равноправия всех народов. Во время подготовки Всеобщей Декларации Прав Человека при экономическо-социальном совете ООН была основана в 1947 г. подкомиссия Противодействия рассовой дискриминации и Охраны меньшинств. Заданием этого органа являются вопросы рассовых, этнических, религиозных и других групп, а также национальных и языковых меньшинств. Важным достижением подкомиссии является работа по дефиниции и классификации меньшинств. Выработанная в последнее время дефиниция определяет меньшинство следующим образом: „1. лишь такие группы населения, которые не доминируют среди населения страны, но имеют прочные этнические, религиозные или языковые традиции или черты и стремятся сохранить их. и которые отличаются от остального населения, 2. такие меньшинства должны охватывать необходимое число лиц, достаточно большое для того, чтобы обеспечивать им дальнейшее развитие указанных черт, 3. члены таких групп должны относиться лояльно к государству, в котором проживают".

Важное значение для проблем национальных меньшинств имеет ряд документов, принятых ООН. Среди них назавем: соглашение о противодействии и наказанию преступлений против человечества (геноцида) — 1948 г., договоры о правах человека (1966), соглашение о ликвидации любых форм рассовой дискриминации (1965) и др. Большое значение имеют международны симпозиумы и конференции, периодически созываемые но инициативе ООН. Их целью обычно является научное освещение разных это-политических проблем современного мира. Особое влияние оказали идеи и стремления ООН по вопросу об объеме прав групп меншинств на формупировки, помещенные в Заключительном Акте Конференции Безопасности и Сотрудничества в Европе.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

WŁADYSŁAW JACHER

SYSTEM SPOŁECZNY JAKO KATEGORIA SOCJOLOGICZNA

WSTĘP

Niemal od początku używano w socjologii pojęcia „system". Spośród ujęć systemu przez klasyków socjologii największy wpływ wywarło ujęcie Herberta Spencera [1]. Pojmował on społeczeństwo jako organizm społeczny, analogiczny do organizmu biologicznego i uzasadnił to poglądem, że oba te organizmy podlegają tym samym prawom strukturalizacji i przemian ewolucyjnych. Analogie biologiczne, występujące już zresztą w starożytnych teoriach o społeczeństwie, określa się (najczęściej deprecjonująco) jako organicystyczne, jeżeli posuwają się do uważania pewnych części systemu społecznego za odpowiedniki części ciała.

Emil Durkheim [2], który oparł swój opis społeczeństwa zróżnicowanego przez podział pracy na organicznym pojęciu systemu, ustrzegł się jednak przed poglądami organicystycznymi. Wiedział bowiem, że w społeczeństwie funkcje nie są tak zdeterminowane jak w organizmie i nie wiążą się z określonymi organami, jak również, że społeczny proces ewolucji wywodzi się ze specyficznych przyczyn społecznych, a nie z powszechnego prawa ewolucji.

Sam Spencer już zauważył, że elementy składowe systemu społecznego posiadają — w odróżnieniu od organizmu — własną wolę i świadomość. Jednakże nie wyciągnął z tego oczywistego wniosku, że wobec tego analogia między społeczeństwem i ciałem jest błędna. Nasze socjologiczne ujęcia systemu społecznego nie wywodzą się już z analogii do ludzkiego organizmu, lecz opierają się na znacznie bardziej abstrakcyjnym, ogólnym pojęciu systemu, którego szczególnym przypadkiem jest organizm biologiczny, charakterystyczny przez szczególne cechy systemu. Za najogólniej-

[1] Wiele myśli na ten temat można znaleźć np. w książce J. Szczepańskiego, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1969, s. 139 i n. K. H. Tjaden, *Soziales System und sozialer Wandel*, Köln 1970; L. Kasprzyk, *Spencer*, Warszawa 1967, s. 46—68.

[2] W. Jacher, *Teoria więzi społecznej w socjologii Emila*, Lublin 1973, s. 20—21, 145—152.

szą cechę systemu uważa się przede wszystkim fakt, że dotyczy on jakiegoś związku pomiędzy powiązanymi ze sobą częściami. Jeżeli te części mają naturę społeczną (np. osoby, instytucje, role społeczne, działania społeczne), to można wówczas mówić o systemie społecznym w szerokim znaczeniu.

Współzależność części systemu społecznego można pojmować w znaczeniu konkretnych stosunków między nimi. I tak np. interakcja zachodzi między osobami, role są wobec siebie komplementarne itd. Współzależność może jednak również dotyczyć analitycznie osiąganych cech systemu, np. zależności pomiędzy stopniem sformalizowania, zhierarchizowania i podziału pracy w danym systemie.

Nawiązując na samym wstępie do elementarnych sformułowań klasyków na temat systemu społecznego pragnąłbym uniknąć nieporozumień wynikających stąd, iż współcześnie, zwłaszcza w socjologii, zapomina się o ciągłości historycznej idei systemu społecznego występującej w poglądach dawnych badaczy zjawisk społecznych. I chociaż zadaniem tego szkicu nie będzie przedstawienie historii pojęcia systemu społecznego, nie oznacza to jednak, aby o tej ciągłości historycznej zapominać. Pragnę również zaznaczyć na wstępie, że wszystko co dalej zostanie napisane o systemie społecznym będzie miało charakter sformułowań elementarnych i niepełnych, co wynika z tej prostej przyczyny, że suma dotychczasowej wiedzy na temat systemu społecznego (przynajmniej w socjologii) nie pozwala — moim zdaniem — na pełne i wyczerpujące potraktowanie tego zagadnienia.

Wreszcie pragnę zaznaczyć, iż najpierw mowa będzie o systemie w ogóle, a potem o systemie społecznym w szczególności, przy czym pominięte zostanie istotne zagadnienie związane z systemem społecznym, mianowicie: problem integracji systemu społecznego. System społeczny można zrozumieć pełniej tylko w aspekcie integracji. Ta bowiem — moim zdaniem wchodzi w samą strukturę systemu i pozwala widzieć system w działaniu [3].

SYSTEM W OGÓLNOŚCI

Ogólne pojęcie systemu służy dzisiaj różnym naukom [4]. Wynika to z powszechnej tendencji rozpatrywania wszelkich zjawisk w powiązaniu z ja-

[3] Na ten temat piszę w moim artykule pt. *Typologia integracji systemu społecznego*, „Studia Socjologiczne" 1974, nr 1, s. 33—72.

[4] H. Białyszewski, *Koncepcja systemu społecznego w socjologii*, „Studia Socjologiczne" 1968, nr 3/4, s. 179 i n. zob. też W. N. Sadowskij, *Mietodołogiczeskije problemy issledowanija obiektow priedstawlajuszczich soboj sistemy*, W: *Socjołogija w SSRR*, Moskwa 1965.

kąś całością, której te zjawiska są częściami. Model systemu jawi się zawsze tam, gdzie mamy do czynienia z zależnościami między całością a wchodzącymi w jej skład elementami oraz wzajemnymi zależnościami elementów. Przez system w ogóle rozumiemy zorganizowany układ elementów, tzn. układ zdolny do funkcjonowania, w którym współuczestniczą wszystkie jego elementy. Mówimy o mniejszym lub większym stopniu zintegrowania systemu w zależności od tego, jak dalece jego elementy współprzyczyniają się do powodzenia całości; przy tym wszystkie elementy systemu razem wzięte są powiązane i funkcjonują w myśl pewnych zasad np. podziału pracy, wzajemnego podporządkowania strukturalnego sposobu wykonywania działań, skoordynowania tych działań i ról między sobą [5]. Ogólne ujęcie systemu jako uporządkowanego układu dających się wyróżnić elementów zakłada, że to uporządkowanie w systemie nie jest rzeczą przypadkową, lecz wynika z istnienia w systemie wzajemnych zależności. Można sądzić, że stopień i rodzaj wzajemnych zależności elementów pozwala z jednej strony zakreślić granice systemu, z drugiej zaś wyznaczyć miejsc każdego elementu w tym układzie. W konsekwencji system nie jest jakąś przypadkową całością, jest natomiast taką całością — układem wzajemnie zależnych elementów — która zawiera w swej budowie określone mechanizmy izolujące system od otoczenia i regulujące zarówno stosunki wewnątrz systemu, jak też stosunki z otoczeniem. G. C. Homans rozpatrując zjawisko powyższe tworzy znaną koncepcję systemu zewnętrznego i wewnętrznego [6].

Można by powiedzieć, że system staje się systemem dopiero wówczas, gdy wyróżnia się z zewnętrznego otoczenia. Wobec tego, kryterium określenia systemu byłoby twierdzenie, że stanowi on całość, zachowującą swoją tożsamość w złożonym i podlegającym zmianom otoczeniu. Dlatego też zachowanie trwałości systemu staje się problemem kluczowym, przy czym cłowo „zachowanie" oznacza tu zachowanie tych cech, które stanowią o identyczności systemu, a nie chodzi tu o fizyczne trwanie elementów systemu. Zdanie to wynika z przesłanek empirycznych, z obserwacji zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Zauważamy bowiem, że każdy system, a w szczególności system społeczny rozumiany jako zbiór współzależnych części tworzących razem całość, która stanowi jednostkę wykonującą pewne funkcje, charakteryzuje niejako z „natury" (czy lepiej ze struktury) pewna trwałość, identyczność. Mimo zmian w myślach ludzi, wzorach zachowań, technikach działań, system trwa, odbudowuje swoją in-

[5] Zob. T. Kotarbiński, *O prakseologii.* „Materiały prakseologiczne" 1963; O. Lange, *Całość i rozwój w świetle cybernetyki,* Warszawa 1962, s. 26 i n.; A. Matejko, *Socjologia pracy,* Warszawa 1968.

[6] W. Jacher, G. C. *Homansa koncepcja integracji społecznej,* „Znak" 1970, nr 192, s. 227 i n.

tegrację, zachowuje swoją tożsamość mimo ciągłych procesów przemian sprawiających nieustanny przypływ i odpływ. Tak więc system społeczny niezależnie od tego czy jest nim zakład produkcyjny, rodzina, społeczeństwo, klasa czy warstwa społeczna lub jakakolwiek całość społeczna wykazuje analogiczne mechanizmy podtrzymujące określone sposoby zachowań, przystosowujące do sytuacji, naprowadzające na cele, a w konsekwencji integrujące jego elementy — części.

Do zachowania systemu wymaga się najpierw jego odgraniczenia od otoczenia oraz określenia tożsamości systemu. Odgraniczenia systemu od otoczenia, jak i jego tożsamość mogą ulegać zaburzeniom zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Istotnym więc warunkiem wewnętrznym dla zachowania systemu jest integracja, warunkiem zaś zewnętrznym jest zdolność systemu do zachowania jego cech istotnych, pomimo istnienia niekontrolowanych wpływów, działających z zewnątrz. To ostatnie zadanie jest możliwe do zrealizowania dzięki planowanym reakcjom selektywnym na wpływy otoczenia, a zwłaszcza dzięki istniejącym w systemie określonym mechanizmom samoregulacji. Te mechanizmy to przede wszystkim zapożyczone przez ogólną teorię systemów z biologii i cybernetyki pojęcia: homeostazy i sprzężenia zwrotnego.

Jak wiadomo, homeostaza oznacza, że określona cecha systemu zostaje na stałe zachowana, mimo przemiany wywołanej przez otoczenie, w jednym z warunkujących ją czynników dzięki kompensującej przemianie innego czynnika warunkującego. Znanym przykładem z dziedziny biologii jest tu zachowanie temperatury ciała. Przekładając to na język socjologiczny powiemy, że stan systemu będący rodzajem homeostazy istnieje wówczas, gdy siły działające w nim lub — ujmując problem od strony metodologicznej — jego zmienne utrzymują się na stałym poziomie. W wyniku zaburzeń w układzie elementów w systemie mogą się zmienić chwilowo wartości zmiennych, lecz po pewnym czasie zmiany te wracają do swych pierwotnych wartości.

Sprzężenie zwrotne natomiast oznacza mechanizm, dzięki któremu odchylenie stanu danego systemu od założonej normy wyzwala samoczynnie kompensujące przemiany w jednym z oddziaływujących czynników; wskutek tego system przybliża się znowu do stanu swej normy. Systemy, w których występują takie samoregulujące mechanizmy często określa się dzisiaj jako docelowe.

Ujęcie systemowe zmusza do odpowiedzi na pytanie o rację bytu każdego elementu, każdej części. Postulat badania we wzajemnym związku ogółu elementów warunkujących zjawiska zachodzące w systemie oznacza bowiem konieczność ujęcia w jednolite ramy problematyki formalno-organizacyjnej, psychospołecznej, ekonomicznej, a nawet technicznej [7].

[7] A. K. Kożmiński, *Zarządzanie systemowe*, Warszawa 1973, s. 9.

Jeśli przyjmiemy ogólne określenie systemu sformułowane przez Tadeusza Kotarbińskiego jako „zmieniający się w czasie przedmiot złożony, mający różne części, strony, aspekty itd., których charakterystyka dla danej fazy chwilowej zależy od ogółu okoliczności[8]" lub jako: „zorganizowaną lub złożoną całość, zbiór lub kombinację rzeczy lub części tworzących złożoną lub jednostkową całość[9]" (podobnie też rozumie system L. von Bartalanaffy[10] biolog amerykański, który w roku 1951 jako jeden z pierwszych zastosował teorię systemu w biologii), to łatwo można dojść do dwóch zasadniczych twierdzeń. Po pierwsze: że tak pojmowane pojęcie systemu jest niezwykle szerokie i może określać bardzo różne desygnaty. Możemy więc mówić o systemie słonecznym, o systemie ciała ludzkiego i różnych jego układów (kostny, nerwowy, hormonalny). Możemy stosować to określenie równie dobrze do uporządkowanych zespołów twierdzeń naukowych — mówimy wtedy o systemie filozoficznym Kanta, systemie ekonomicznym Keynsa czy systemie społecznym T. Parsonsa. Z tych elementarnych stwierdzeń wynika istotna cecha podejścia systemowego, a mianowicie: podejście systemowe wyklucza wąsko rozumianą autonomizację jakichkolwiek badanych zjawisk, stwierdzeń czy rzeczy, które zawsze traktowane są jako części większych całości. Taki punkt widzenia zmniejsza szanse, szczególnie w naukach praktycznych, niebezpiecznego formułowania zasad, według których zwiększenie sprawności funkcjonowania części dokonywałoby się kosztem całości. Nie jest bowiem prawdą, że im lepiej funkcjonują poszczególne części, tym lepiej funkcjonuje całość. Przykłady: kryzys nadprodukcji w kapitalizmie — chociaż wszystkie przedsiębiorstwa produkują coraz więcej i sprawniej, gospodarka jako całość podlega dezintegracji; kryzys systemu szkolnego — chociaż wszyscy mają równy start uwarunkowania społeczne i ekologiczne (wieś, miasto) powodują dezintegrację systemu szkolnego; zbyt silny silnik w samochodzie w stosunku do pozostałych układów.

Po drugie: system jako określona całość złożona z części stanowiących całości same w sobie jest układem mniej lub więcej uporządkowanym. Przez układ będziemy tu rozumieć po prostu zbiór sprzężonych elementów działających. Jak pisze O. Lange: „każdy element układu albo jest sprzężony z co najmniej jednym innym elementem układu, albo co najmniej jeden inny element układu jest sprzężony z danym elementem. W układzie nie ma elementów izolowanych, tj. takich, że ani nie są one sprzę-

[8] K o t a r b i ń s k i, *O prakseologii*, op. cit., cyt, za A. M a t e j k o, *Socjologia pracy*, Warszawa 1968, s. 14.

[9] R. A, J o h n s o n, F.E. Kast, J. E. Rosensweig, *The Theory and Mangament of Systems*, Mc Graw-Hill, New York 1963, s. 4.

[10] L. von B a r t a l a n a f f y, *General System Theory a New Approach Unity of Science*, „Human Biology", December 1951.

żone z żadnym elementem, ani żaden inny element nie jest z nim sprzężony" [11].

Tutaj należy powiedzieć, że polska literatura naukowa dotycząca ogólnej teorii systemów charakteryzuje się pewną osobliwością. Mianowicie prace, które gdzie indziej, np. w Stanach Zjednoczonych, zostały zakwalifikowane do ogólnej teorii systemów, u nas zaliczane są do cybernetyki, która to z kolei nazwa zarezerwowana jest wyłącznie dla czysto praktycznego, technicznego kierunku badań. Tak więc ogólna teoria systemów należy w Polsce i ZSRR do cybernetyki. Przykładem są choćby prace O. Langego czy M. Mazura [12].

SYSTEM SPOŁECZNY

To, co powiedzieliśmy o systemie w ogóle ma zastosowanie również w odniesieniu do systemu społecznego. W systemie społecznym mamy bowiem do czynienia z uporządkowanym układem współzależnych i dających się wyróżnić elementów sprzężonych ze sobą poprzez określone stosunki charakterystyczne dla systemu społecznego. Warunkiem normalnego funkcjonowania systemu społecznego jest zintegrowanie jego elementów w całość zdolną do działania i osiągania zamierzonych skutków. Do tego zaś potrzeba, by elementy systemu zostały ujęte w odpowiednie struktury. Adekwatność tych struktur do wymagań sytuacji decyduje o tym, czy i jak dalece system osiągnął określony stopień równowagi. Pojęcie równowagi zakłada istnienie określonego układu, w którym wszystkie elementy są funkcjonalnie równoważone między sobą i w którym istnieją określone siły zdolne utrzymać w określonych granicach rodzące się w układzie napięcia. Równowaga systemu społecznego może być zewnętrzna lub wewnętrzna. Równowaga wewnętrzna wiąże się ze stanem względnego wyrównania, zrównoważenia sił w układzie. Wtedy wzajemne relacje między nimi stabilizują się, co prowadzi do osiągnięcia względnej integracji systemu. Równowaga zewnętrzna wyraża się w takim charakterze stosunków zachodzących między systemem a otoczeniem, który sprzyja utrzymaniu się systemu w stanie zintegrowanym bądź przystosowanym do zmian występujących w otoczeniu.

W systemie społecznym możemy wyróżnić, biorąc najogólniej, dwa zespoły czynników-elementów. Jeden z nich stanowią różne składniki kultury — lub raczej części kultury — powiązane w określony sposób, drugi elementy struktury społecznej. Inaczej mówiąc, w systemie społecznym zauważamy jednoczesne funkcjonowanie struktur kulturalnych i struktur

[11] Lange, op. cit., s. 26.

[12] Ibid., M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.

społecznych. Granice kulturowe systemu oscylują wokół granic wyznaczonych przez strukturę społeczną. Wobec tego w rzeczywistości mamy do czynienia nie tyle z systemem społecznym, ile z systemem społeczno-kulturowym.

Każdy system społeczny — jak już wspomniano — rządzi się zasadą równowagi. Zdaniem Smelsera [13] można wyróżnić przynajmniej trzy podstawowe typy równowagi: 1. trwałą, gdy wzajemne ułożenie elementów w systemie jest stałe i wyraża się inercją; 2. częściową, gdy tylko niektóre elementy systemu przystosowują się do nowych warunków; 3. dynamiczną, która charakteryzuje się tym, iż wszystkie elementy systemu przejawiają tendencję do zmiany, przy równoczesnym nastawieniu na wzajemne przystosowanie. Równowaga dynamiczna wyraża się w ciągłym procesie przywracania własnej równowagi *(reeguilibration)*, czyli trwałości określonego schematu zależności wzajemnych, mimo zmian poszczególnych elementów systemu społecznego. Jest ona zresztą cechą każdego systemu, wynika bowiem z „zasady inercji" polegającej na tym, że — „system pozostając w równowadze dąży do zachowania tego stanu dopóty, dopóki nie zostanie zakłócony wewnątrz [14].

Zatem równowaga systemu zależy najogólniej od dwóch podstawowych czynników. Pierwszy da się określić jako system kulturowy, w którym działają mechanizmy socjalizacji i kształcenia sprawiające, że jednostki żyjące w systemie społeczno-kulturowym identycznie lub podobnie określają dane sytuacje, wyznają te same wartości i normy oraz znają swoje i cudze role, czyli zakres własnych obowiązków i praw. Czynnik drugi to system kontroli. Jego zadaniem jest przeciwdziałać zachowaniom wyłamującym się z systemu, zakłócającym jego równowagę.

Równowaga systemu jest związana ze zjawiskiem powszechnego oporu wobec zmiany, co — zdaniem Parsonsa [15] — jest wynikiem instytucjonalizacji ról w systemie społecznym. Istniejące w systemie ustalenia płynące z systemu ról służą do utrzymania stanu zaspokojenia potrzeb i dyspozycji jednostek, wyrażają też skłonność do konformizmu wobec zinstytucjonalizowanych oczekiwań i potrzebę wzajemności w prestiżu, aprobacie, akceptacji. Instytucjonalizacja pełni poważną rolę, gdyż wiąże indywidualne potrzeby i dążności ze wzorami kulturowymi i wzorami wartości. Zakłócenie równowagi systemu społecznego następuje wtedy, gdy zmianie w jednej dziedzinie życia nie towarzyszy zmiana w innych dziedzinach, lub wtedy, gdy zmiany następują zbyt gwałtownie. W takiej sytuacji następuje opozycja niemożności wzajemnego przystosowania się ele-

[13] N. Smelser, *Social Change in the Industrial Rewolution*, London 1959, s. 8.

[14] T. Parsons, N. Smelser, *Economy and Society*, New York 1956, s. 262—263.

[15] T. Parsons, *The Social System*, Glencoe 1951, s. 493.

mentów systemu społecznego. Mamy wtedy do czynienia z procesem dezintegracji systemu społeczno-kulturowego, co prowadzi do zmian wtórnych, a ostatecznie — w ich wyniku — do powstania nowej równowagi społecznej. W takim podejściu równowaga stanowi podstawową kategorię analizy systemu społeczno-kulturowego. Naruszenie równowagi wiąże się zawsze z dostrzegalnymi procesami zmian w systemie społecznym. Można więc powiedzieć, że „brak równowagi jest równocześnie stanem społeczeństwa jak też siłą wywołującą zmiany" [16].

Zdaniem Smelsera te złożone zmiany strukturalne systemu społecznego można sprowadzić do trzech typów podstawowych: 1. strukturalnego zróżnicowania, polegającego na ustaleniu się nowych, bardziej wyspecjalizowanych i autonomicznych jednostek strukturalnych; 2. integracji, polegającej na ustaleniu się nowych struktur koordynujących nowe elementy w kulturze i w elementach społecznych, prawnych, politycznych; 3. zakłóceń, wstrząsów społecznych, jak np. masowe ruchy społeczne, religijne itp. [17]

PODSTAWOWE MECHANIZMY SYSTEMU SPOŁECZNEGO

System społeczny da się opisać jako wewnętrzna koordynacja elementów (jednostek, zbioru jednostek, cech jednostek, ról społecznych, interakcji) czy też innych części składowych. Ta koordynacja-uzgodnienie dokonuje się w różny sposób. W zależności od rodzajów elementów czy względów pod jakimi następuje ich uzgodnienie w systemie społecznym możemy dopiero wyróżnić różne typy integracji systemu społecznego i poszukiwać ich wskaźników. W takim ujęciu zagadnienia nie wolno nigdy zapominać — jak mówi Parsons — że „podstawowym warunkiem skutecznej analizy dynamicznej jest stałe i systematyczne widzenie każdego elementu w odniesieniu do stanu systemu jako całości [18]". System społeczny rozumiemy wtedy jako rodzaj układu, którego poszczególnymi przykładami może być grupa, społeczeństwo globalne, osobowość ludzka. Wynika z tego, że ogólny model systemu ma zastosowanie zarówno do większych, jak i mniejszych całości społecznych, do tego, co w socjologii określa się ogólnie makrostrukturą i mikrostrukturą. W ramach mikrostruktury można wyróżnić dwa podstawowe układy odniesienia: przykładem pierwszego jest zagadnienie małej grupy podejmowane przez szkołę dynamiki grupowej Kurta Levina, Balesa i autorów badań eksperymental-

[16] J. Godfrey i M. Wilson, *The Analysis of Social Change. Based on Observations in Central Africa*, Cambridge 1965, s. 134.

[17] N. Smelser, *The Sociology of Economic Life*, New Jersey 1965, s. 102 i n.

[18] T. Parsons, *Essays in Socjological Theory*, Glencoe 1964, s. 21.

nych [19]; przykładem drugiego układu odniesienia jest zastosowanie kategorii systemu społecznego do określonych i wyodrębnionych aspektów życia społecznego nazywanych umownie systemem społecznym, kulturowym, ekonomicznym itp.

Mówiąc o systemie społecznym ciągle spotykamy się z wyrażeniem „całość", „jakaś całość". Słowo to jest związane istotnie z ujęciem systemowym i nasuwa nam przy analizie systemu społecznego dwa stwierdzenia: po pierwsze, „całość" ma odniesienie do jakiejś wielości elementów (części) wzajemnie powiązanych; po drugie, powiązanie elementów jest wynikiem działania określonych mechanizmów integrujących. Powstaje pytanie: co należy rozumieć przez te elementy (części) oraz jakie są te mechanizmy integrujące? Tymi elementami (częściami) całości mogą być albo poszczególne przedmioty, albo ich cechy lub stany, procesy którym podlegają, czy wreszcie siatka zależności strukturalnych. Tak pojmowana całość jest systemem, który dałoby się określić najogólniej jako „całokształt, kompleks składników oddziałujących wzajemnie na siebie w ten czy inny sposób [20]". W systemie istnieją powiązania czy oddziaływania między elementami, należy jednak określić rodzaj, typ tych wewnętrznych powiązań-oddziaływań, bowiem z samego określenia systemu wcale to nie wynika. W ramach dowolnej całości możemy wyróżnić przynajmniej dwa rodzaje powiązań elementów systemu społecznego. Pierwszy rodzaj charakteryzuje się niezależnością właściwości poszczególnych elementów od siebie. Drugi — przeciwnie — ich zależnością wzajemną. System-całość pierwszego rodzaju da się określić jako system elementów autonomicznych. Całość-system drugiego rodzaju określamy jako system funkcjonalny, który można scharakteryzować w ten sposób, że „związek między elementami jest tu na tyle ścisły, ograniczony, że zmiana jednego z nich pociąga za sobą zmianę innych elementów, a często i całego systemu [21]". Nas oczywiście interesuje taki rodzaj wewnętrznego powiązania elementów, który całość pozwoli nam traktować w aspekcie ich zależności funkcjonalnej, przy czym zależność tę należy rozumieć jedynie w takim stopniu, w jakim tożsamość tych elementów nie zostanie zmieniona, czyli przy zachowaniu ogólnego założenia jedności w różnorodności.

Wiadomo, że każdy system obejmuje określony fragment rzeczywistości społecznej i dlatego pozostaje w określonym stosunku do całej pozostałej

---

[19] W. Jacher, *Socjologiczne problemy więzi i spójności grupy*, „Zeszyty Naukowe KUL" 1970, nr 2, s. 51 i n.

[20] W. T. Afanasjew, *O principach klasyfikacji cełostnych sistiem*, „Woprosy Filosofii" 1963, nr 3, s. 12; E. Nagel, *Wholes, Sums and Organic Unities*. W: *Parts and Wholes*, ed. by D. Lerner, New York 1963, s. 136—138.

[21] W. T. Afanasjew, *O principach klasyfikacji cełostnych sistiem* „Woprosy Filosofii" 1963, nr 5, s. 31—43.

rzeczywistości nie wchodzącej w jego obręb. W ten sposób powstaje swoista dychotomia między tym co system obejmuje a tym czego nie obejmuje, czyli między tym co jest dla systemu wewnętrzne a co jest dla niego zewnętrzne. Ustalenie granicy, czyli wyraźnego kryterium między tym co system obejmuje, a czego nie obejmuje jest bardzo trudne i zależy ostatecznie od decyzji badającego. Jest to zatem każdorazowo decyzja o charakterze metodologicznym, mająca swe uzasadnienie przede wszystkim w skuteczności pragmatycznej.

Pośród elementów, które w stosunku do określonego systemu społecznego są zewnętrzne można by wyróżnić najpierw te, które na system oddziałują, lub które ulegają oddziaływaniu systemu; następnie takie, co do których stwierdzamy, że ani same nie oddziałują na system, ani też nie podlegają oddziaływaniom systemu.,

Świadomi związków zachodzących między systemem a otoczeniem, zbadajmy teraz zależności występujące pomiędzy różnymi elementami czy właściwościami systemu społecznego. Należy stwierdzić (a wynika to nie tyle z założeń analitycznych, co z obserwacji), że powiązanie elementów w systemie może mieć formę najpełniej współmierną, harmonijną zarówno co do ich układu, jak i siły oddziaływań. Ta swoista symetria wyraża się w zasadzie wzajemności funkcjonalnej. Może być coś przeciwnego, gdy powiązanie elementów w systemie będzie miało charakter skrajnie niesymetryczny, tzn. kiedy powiązanie elementów jak i ich oddziaływania będą się skrajnie różniły. Tę swoistą niesymetrię da się wyrazić w zasadzie eksploatacji.

Jeśli w systemie ma zastosowanie zasada wzajemności funkcjonalnej, wówczas mamy do czynienia z takim układem, stanem poszczególnych elementów systemu społecznego (a więc jednostek, grup, instytucji społecznych), w którym wszelka najogólniej pojmowana wymiana wartości między tymi poszczególnymi elementami dokonuje się na zasadzie równowartości bądź to w sensie homeomorficznym, gdy jest wymiana wartości identycznych, bądź w znaczeniu heteromorficznym, gdy jest wymiana wartości różnych rodzajowo, lecz równie cenionych w przyjętej społecznie mierze przez system. Tak rozumiana zasada wzajemności funkcjonalnej jest warunkiem trwałości systemu społecznego. Zaś odchylenia od tego wzoru równoważnej wymiany powodują, że zaczynają działać w systemie społecznym różne mechanizmy społeczne zmierzające do eliminacji zakłóceń. Zdaniem A. W. Gouldnera [22] te mechanizmy można sprowadzić do sieci wzajemnie funkcjonalnych relacji między strukturami lub do pewnych

[22] A. W. Gouldner, *Reciprocity and Autonomy in Functional Theory*. W: *Symposium on Sociological Theory*, ed. by Gross, Evanston 1959, s. 249 i n. cyt. za: P. Sztompka, *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*, Wrocław 1971, s. 58.

mechanizmów kompensacyjnych istniejących w systemie społecznym. Przykładem takich mechanizmów kompensacyjnych są różne normy kulturowe wymagające bezinteresowności (np. jesteś zdrów, pomóż choremu), lub zakazujące pomsty (nie odpłacaj złym za złe, gdy cię kto uderzy w jeden policzek...), czy normy zakazujące oceniania pewnych rodzajów wymiany z punktu widzenia ich wartości (darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby) oraz może najważniejsze — ingerencja czynnika władzy, siły, przemocy, sankcjonującego niewzajemne-niesymetryczne stosunki.

Dla zachowania trwałości systemu społecznego nie wystarczy jednak, aby jego elementy przybrały odpowiednią formę powiązań co do ich układu, jak i siły. Równie ważnym czynnikiem jest także charakter stosunków między elementami systemu społecznego. Chodzi o to, czy stosunki te przybierają formę uzgodnienia czy konfliktu, czy zasadą ich jest bezkolizyjność, zgodność, harmonijność, czy konfliktowość, dezintegracja, dewiacja. W tym punkcie można przytoczyć znane w socjologii skrajne poglądy. Jeden z nich preferuje zasadę consensu, drugi zaś konflikt uważa za podstawowy czynnik integracji systemu społecznego.

Wiadomo, że za przedstawiciela zasady consensu w systemie społecznym uważa się T. Parsonsa, za zwolennika zasady konfliktu R. Dahrendorfa. Parsons istotnie w swojej analizie systemu społecznego stawia zasadę jego wewnętrznej integracji, a w zaburzeniach w systemie skłonny jest dopatrywać się stanów patologicznych. Wychodzi bowiem z założenia, że realizacja celów partykularnych przez każdy z elementów systemu nie przeszkadza i nie odbiera szans realizacji takich celów przez każdy inny element systemu. Zadaniem Parsonsa bowiem „u podstaw całej struktury społecznej i kulturowej leżą cele i zasady, które większość członków danego systemu społecznego uważa za pożądane i na które się godzi" [23]. Godzi się na nie, ponieważ w systemie społecznym istnieje pełna internalizacja panujących wartości, będąca rezultatem procesów socjalizacyjnych. Jeżeli zatem powstają w systemie jakieś sprzeczności, to nie z przyczyn strukturalnych, lecz indywidualnych. W systemie działa mechanizm wymogów funkcjonalnych, który pozwala, jak pisze Parsons, że: „możliwe jest zredukowanie podstawowych imperatywów funkcjonalnych każdego systemu społecznego do 4 kategorii: 1. utrzymania wzorów, 2. integracji, 3. osiągania celów, 4. adaptacji [24]". Pisząc to Parsons zdaje sobie sprawę, że równowaga systemu może podlegać zaburzeniom. Dla ich wytłumaczenia tworzy kategorię dewiacji. Dewiacja jednak — jak trafnie zauważa

[23] P. Van den Berghe, *Dialectic and Functionalism — Toward a Theoretical Synthesis*, „American Sociological Review", t. 28; 1963, nr 5, s. 696.

[24] T. Parsons, *An Outline of the Social System*. W: *Theories of Society*, ed. by T. Parsons, E. Shils, K. D. Naegele, J. Pitts, Glencoe 1965, s. 38.

Dahrendorf [25] — nie występuje z przyczyn strukturalnych systemu, lecz pochodzi od psychiki jednostki. Jest więc czynnikiem pozasystemowym i z chwilą pojawienia się napotyka przeciwdziałającą reakcję systemu, wyrażającą się w mechanizmie kontroli społecznej. Dzięki tej ostatniej system wytrącony z równowagi powraca do niej na skutek samoregulujących procesów kontrolnych.

Dahrendorf słusznie zauważa, że koncepcja Parsonsa w swej skrajnej formie jest nie do przyjęcia, bo gdziekolwiek istnieje życie społeczne, tam istnieje konflikt, a więc: „to nie obecność, lecz przede wszystkim brak konfliktu należy uznać za coś niezwykłego i anormalnego [26]". Problem istnienia czynników konfliktowych w systemie społecznym podkreślają liczni socjologowie współcześni, reprezentujący różne szkoły i kierunki. W systemie społecznym istnieje wielość elementów wzajemnie na siebie oddziałujących. Nie można przyjąć bezkonfliktowego charakteru ich oddziaływań — tak czynią skrajni funkcjonaliści — wówczas bowiem mielibyśmy do czynienia z postawą konserwatywną negującą możliwość wszelkiej zmiany w systemie. Zatem mówiąc o stabilności systemu społecznego nie twierdzimy, jakoby między elementami systemu nie istniały żadne sprzeczności, nie mówimy również, że brak jest takich sprzeczności pomiędzy różnymi rodzajowo systemami składającymi się na model wielosystemowy, jakim jest każda ogólniejsza struktura społeczna. Stwierdzamy tylko tyle, że mogą być one w różny sposób zintegrowane, że te sposoby integracji wcale nie wykluczają istnienia tamże zjawiska dezintegracji, wynikającego głównie z faktu istnienia zmiany jako stanu typowego i źródła przekształceń zachodzących zarówno w funkcjach elementów systemu, jak i w stanie systemu jako całości. Przy tym przez stan systemu społecznego należy rozumieć zespół własności systemu niesprowadzalnych do własności poszczególnych elementów. W takim podejściu do równowagi systemu społecznego unikamy zarówno skrajnego funkcjonalizmu, jak i zbytniego podkreślenia przymusu jako czynnika integracji systemu społecznego.

Ideałem jest osiągnięcie największego stopnia równowagi w systemie przy równoczesnym minimum stagnacji. Doświadczenie pokazuje, że system społeczny broni swej równowagi a określony jej stopień jest konieczny dla jego istnienia i działania. Jednakże równowadze rozumianej statycznie trzeba przeciwstawić równowagę rozumianą dynamicznie, jako panowanie nad wielością elementów znajdujących się w ruchu i rozwoju.

---

[25] R. Dahrendorf pisze krytycznie na temat koncepcji systemu Parsonsa w rozprawie pt. *Out of Utopia, Toward a Reorientation of sociological Analysis*, „American Journal of Sociology", t. 64: 1958, s. 115—127. Przedruk W: *Sociological Theory*, ed. by L. A. Coser, B. Rosenberg, New York 1964, s. 209—227. Jego główne sformułowania krytyczne znajdują się na s. 216, 218.

[26] Dahrendorf, op. cit. W: *Sociological Theory*..., s. 224.

Właśnie współczesny rozwój ogólnej teorii systemów i stopniowy rozwój teorii systemu społecznego przyczynia się do stopniowej konceptualizacji czynników integracji. „Zapewnić systemowi społecznemu warunki równowagi można dwiema drogami: albo dokonać zmian w instytucjonalnej strukturze, dostosować ją do nowego układu stosunków, albo uznać integracyjne wysiłki w celu obrony istniejącego systemu instytucjonalnego [27]". Obie drogi osiągania stabilności są jednocześnie dwoma odmiennymi sposobami osiągania przez system społeczny integracji. Trzeba tutaj wyraźnie odróżnić (o czym już pisałem) sprawę utrzymania integracji od problemu utrzymania istniejącego układu, przy czym problem pierwszy zakłada istnienie integracji danego systemu społecznego przez konieczne do tego modyfikacje, problem drugi preferuje postawę konserwatywną. Analiza czynników integracji systemu społecznego musi zawsze uwzględniać procesy dynamiczne, bo tylko wówczas jest autentycznym problemem badawczym. W analizie podstawowych mechanizmów systemu społecznego nie wolno też zapominać o tym że najważniejszym (podstawowym) elementem systemu społecznego jest zawsze jednostka ludzka, element bardzo specyficzny. Oto jednostki ludzkie w przeciwieństwie do wszystkich innych elementów systemu stanowią same w sobie specyficzne systemy, charakteryzujące się najpierw tym, że są jako organizmy biologiczne kierunkowo zorganizowane i samoregulujące się ze względu na pewne pożądane stany organiczne, takie jak: zdrowie, trwałość życia itp., i najważniejsze, że jako byty świadome mogą sobie stawiać dane cele i dostosowywać zachowania w systemie społecznym do tych celów [28].

Wynika stąd, że dzięki mechanizmowi świadomościowemu człowiek— —element systemu społecznego — ma możność wyboru i organizowania, co wyklucza działanie czysto mechaniczne takich systemów, jak np. organizm czy maszyna.

Powstaje zatem ważny problem integracji celów jednostkowych i wymogów funkcjonalnych systemu społecznego. Przez wymóg funkcjonalny należy rozumieć stan określonej klasy elementów systemu, którego zaistnienie stanowi warunek konieczny zrealizowania w systemie stanu docelowego. Pomiędzy celami stawianymi sobie świadomie przez jednostki jako elementy systemu społecznego a stanami docelowymi systemu istnieje pewna zależność. Mianowicie, stany docelowe systemu społecznego dokonują się dzięki aktywności jednostek, skierowanej bezpośrednio na realizację własnych celów o tyle przynajmniej, o ile cele jednostkowe posiadają odpowiednią treść i są atrakcyjne. Krystalizacja celów systemu społecznego dokonuje się w procesie ewolucji, w wyniku którego ujawnia się społeczna

[27] W. Bieńkowski, *Problemy teorii rozwoju społecznego*, Warszawa 1966, s. 224.

[28] D. Emmet, *Function, Purpose and Powers*, London 1958, s. 105.

wspólnota ostatecznych wartości uznawanych przez członków systemu społecznego. „Posiadanie wspólnych celów jest koniecznym warunkiem zwartości i współpracy w każdym systemie społecznym [29]."

Problemem o zasadniczym znaczeniu jest więc wykrycie mechanizmów, które zapewniają, przynajmniej w większości wypadków, integrację celów jednostkowych i celów systemu, ukazanie sytuacji, w której jednostka działając dla własnych celów realizuje równocześnie cele systemu społecznego (chodzi konkretnie o pokazanie mechanizmów, które przyporządkowują działanie jednostkowe interesowi systemu społecznego).

Istniejące w socjologii poglądy i sugestie na temat takich mechanizmów można sprowadzić zasadniczo do trzech rodzajów: Pierwszy — podkreśla mechanizm podejścia racjonalistycznego, drugi — akceptuje mechanizm normatywny, trzeci — bierze pod uwagę mechanizm strukturalny.

Mechanizm racjonalistyczny polega na twierdzeniu, że integracja celów indywidualnych i zbiorowych dokonuje się w wyniku pełnej wiedzy jednostek o pożądanych stanach systemu społecznego i o najbardziej skutecznych sposobach realizacji tychże stanów oraz na skutek włączenia tej wiedzy jako podstawowego czynnika motywacji podejmowanych działań. Według tej koncepcji działania ludzkie mają w większości charakter racjonalny, tzn. obiektywny, i zmierzają do realizacji celów systemu społecznego.

Oczywiście pogląd ten jest piękny, lecz z gruntu fałszywy. Homans powiada: „Wątpimy, by świadomość tego, że pewna instytucja jest dobra dla systemu stanowiła kiedykolwiek wystarczający warunek jej wprowadzenia, choć może stanowić warunek konieczny [30]".

W myśl koncepcji normatywnej integracja celów jednostkowych i systemowych dokonuje się skutkiem pełnej interioryzacji przez jednostki społecznie uznanych norm i wartości oraz włączenia zinterioryzowanych norm i wartości do motywacji podejmowanych działań. Takie podejście głosił już Drukheim. Współcześnie pogląd ten ma najwybitniejszego przedstawiciela w teorii systemu społecznego T. Parsonsa.

Jak wiadomo system społeczny dla Parsonsa to system działania, którego podstawowymi składnikami są interakcje jednostek, regulowane społecznie za pośrednictwem standardów normatywnych wspólnych dla działających jednostek. Istota regulacji polega na pełnej interioryzacji norm i wartości społecznych w osobowości jednostek. Parsons opisuje mechanizm, poprzez który uznane i pożądane społecznie cele działania, konkretnie — wartości społeczne, stają się celami osobistymi jednostki, i za którego pośrednictwem społecznie uznane sposoby działania dla realizacji tych

[29] K. Davis, *Human Society*, New York 1949, s. 144.

[30] G. C. Homans, *Sentiments and Activities: Essays in Social Science*, Glencoe 1962, cyt. za: Sztompka, op. cit. s. 130.

celów (normy społeczne) stają się aktualnymi sposobami działania jednostek. Mechanizm ten w skali makrospołecznej obejmuje — jak wiadomo — procesy socjalizacji i kontroli społecznej. „Dwie podstawowe klasy mechanizmów, które służą utrzymaniu motywacji na odpowiednim poziomie i nadaniu jej kierunku niezbędnego dla trwałego działania systemu społecznego — to mechanizmy socjalizacji i kontroli społecznej [31]". W płaszczyźnie indywidualnej u podstaw tych dwóch mechanizmów leży proces uczenia się i mechanizm indoktrynacji.

Co można powiedzieć o tej koncepcji Parsonsa? Chyba ogólnie tyle, że normatywne wyjaśnienie działań ludzkich w systemie społecznym jest przede wszystkim wyjaśnieniem raczej werbalnym, bo nie odpowiada na pytanie, jaka jest geneza samych norm i wartości. Znane są w socjologii skrajne kierunki, które upatrują tej genezy bądź to w psychice jednostki ludzkiej (psychologizm), bądź to w „naturze" społeczeństwa (socjologizm). Szczegółowo biorąc, koncepcja Parsonsa nie wyjaśnia nam skąd pochodzi to, że w normach i wartościach społecznych wyrażają się adekwatnie potrzeby systemu społecznego, inaczej mówiąc, nie wiemy nadal, jaki jest ten mechanizm, za którego pośrednictwem treść występujących w systemie społecznym norm i wartości określona jest faktycznie przez te potrzeby?

Wreszcie koncepcja strukturalistyczna głosi, że integracja wymogów funkcjonalnych — potrzeb — systemu społecznego i celów jednostkowych dokonuje się na skutek bezpośredniego oddziaływania istniejących struktur społecznych na motywacje jednostek. I to wyjaśnienie wydaje się być najbliższe realizmu, ale pod warunkiem, że kryterium strukturalne będziemy rozumieć jako wyróżniające różnego rodzaju zmiany w zależności od charakterystyki ich przebiegu i źródła, które te zmiany zapoczątkowuje, przy czym zakładamy, że zarówno charakterystyka przebiegu zmiany, jak i jej źródło są uchwytne poprzez określoną aparaturę pojęciową. W sytuacji, kiedy te warunki zostaną spełnione możemy mówić o strukturze dynamicznej systemu społecznego, czyli takiej, gdzie możemy dostrzec nie tylko zmiany w niej zachodzące, ale także ich źródło. Tego rodzaju podejście uwzględnia system społeczny i jego elementy w ruchu i rozwoju [32].

UWAGI KOŃCOWE

Pojęcie systemu społecznego jako określonej całości społecznej złożonej z pewnych elementów ma swoją historię w socjologii. Nie wdając się szcze-

[31] T. Parsons, E. Shils, *Toward a General Theory of Action*, Cambridge 1951, cyt. za: Sztompka, op. cit., s. 131.

[32] Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 142 i n.

gółowo w jej opis można by się chyba zgodzić ze Spencerem, że ogólne prawo rozwoju społecznego prowadzi „od skupiska do systemu", co w dziedzinie społecznej można by zinterpretować jako proces tworzenia się różnych wyspecjalizowanych „części" systemu społecznego. Podstawową cechą tych „części"-elementów systemu społecznego jest z jednej strony ich silne powiązanie wewnętrzne, a z drugiej ich zróżnicowanie. Zróżnicowanie elementów systemu społecznego stanowi tło, na którym system osiąga jedność struktur społecznych. Zatem dwie podstawowe cechy charakteryzują każdy system społeczny: określony stopień integracji i zależności elementów wchodzących w system społeczny, a jednocześnie pewien stopień ich autonomizacji. Można by powiedzieć, że we wnętrzu systemu społecznego działają stale dwie siły, z których jedna pełni funkcje różnicujące, a druga — integrujące.

System społeczny zachowuje jedność wchodzących w jego skład elementów dzięki procesom integracji, instytucjonalizacji, zawodowości i uspołecznienia. Procesy te interioryzują powiązania zaistniałe w systemie i sprawiają, że powiązania te przekształcają się w autonomiczną jedność. Z drugiej strony, zintegrowaniu elementów systemu stale zagrażają procesy różnicujące i rozluźniające w postaci indywidualizacji, wyłączania, rozwarstwienia, selekcji itp., które mogą doprowadzić do rozkładu systemu społecznego. Ma to miejsce wtedy, gdy ilość elementów dysfunkcjonalnych w systemie przeważa nad ilością elementów pozostających we współdziałaniu.

System społeczny stanowi całość zintegrowaną i zachowuje równowagę, jeżeli poszczególni działający zachowują się zgodnie ze swymi jednostkowymi potrzebami i z oczekiwaniami swych partnerów w interakcji i jeżeli oczekiwania i potrzeby są kierowane zinterioryzowanymi i wspólnymi wzorami wartości zachowania. Tak zarysowany system społeczny znajdujemy w teorii T. Parsonsa. I chociaż trzeba podkreślić, że w tej postaci nie występuje on w praktyce, w życiu, niemniej może stanowić formę modelową służącą za punkt wyjścia. Wiadomo bowiem, że ani całkowita integracja systemu, ani zupełna jego dezintegracja jako dwa teoretyczne przeciwległe krańce nie weryfikują się w konkretnych systemach społecznych. Aby uniknąć rozpadu każdy system społeczny (np. grupa, organizacja, instytucja, osobowość) wymaga pewnego minimum zintegrowania, pewnej spójności i współdziałania swoich elementów, czy to przez współdziałanie czy to przez przymus. Jedność — w sensie integracji — nie ma więc w systemie społecznym charakteru bezkonfliktowego, lecz ma charakter dynamiczny lub „dramatyczny", co wynika z napięć, jakie istnieją w elementach systemu społecznego. I pod tym względem ma słuszność Dahrendorf. Istniejące dotąd poglądy na temat systemu społecznego można by zgrupować wokół dwóch teorii, które interpretują tę kategorię socjologiczną.

Jedną z nich jest teoria strukturalno-funkcjonalna, która przywiązuje wielką wagę do systemu norm, albo do normatywnie regulowanych zachowań przekształcających się w struktury; drugą jest teoria ujmująca system społeczny interakcyjnie. Ta zaś kładzie główny nacisk na dostrzegalne interakcje aktorów w systemie. Analiza symbolów i norm nie dających się bezpośrednio dostrzec nie stanowi w teorii interakcyjnej punktu wyjścia, ale jedynie drugą fazę badań. W teorii strukturalno-funkcjonalnej systemu społecznego, którą reprezentuje Parsons i jego zwolennicy, podstawowymi kategoriami są rola społeczna i integracja, w przeciwieństwie do teorii interakcyjnej systemu społecznego, gdzie głównymi kategoriami są modele interakcji, będące charakterystycznymi cechami jednostek i grup, pozwalając im przetrwać dzięki wytworzeniu się równowagi w systemie na skutek wzajemnego dostosowania się do siebie interakcji członków-elementów systemu społecznego. Głównym reprezentantem teorii interakcyjnej systemu społecznego jest G. C. Homans. Jego zdaniem [33] o zrównoważonym systemie społecznym można mówić wówczas, gdy modele interakcji jej członków tak się wzajemnie do siebie dostosowały, że wytworzyły względnie trwały model interakcji dla systemu jako całości. Przy zaistnieniu równowagi naruszenie tego modelu wyzwala mechanizmy, które albo przywracają poprzednią stałą równowagę, albo prowadzą do powstania nowego, stabilnego modelu interakcji.

Patrząc krytycznie na obie teorie, nie można przyjąć istnienia jednej strukturalno-funkcjonalnej teorii systemu społecznego, ani twierdzić, że istnieje jedno wyczerpujące interakcyjne ujęcie tego systemu. Zgodzić się natomiast można z tym, że obie te teorie naświetlają pewne aspekty systemu i pod tym względem mogą być użyteczne przy analizie tej kategorii socjologicznej. Wydaje się też, że zastosowanie analizy interakcji do małych grup daje dobre wyniki, co wyraźnie widać w badaniach Homansa [34], zawodzi ona jednak w odniesieniu do systemów o szerszym zasięgu, a tym bardziej w zastosowaniu do społeczeństwa globalnego.

WŁADYSŁAW JACHER

SOCIAL SYSTEM AS A SOCIOLOGICAL CATEGORY

A general concept of a system serves various branches of knowledge nowadays. The model of a system always occurs where the condition of the dependence between an entirety and its components as well as the interpendency of those components may be traced. The most general concept of a system is the one which defines it as

[33] H o m a n s, *Sentiments and Activities*....

[34] G. C. H o m a n s, *The Human Group*, New York 1950.

an arranged configuration of elements, a configuration fit for functioning in which all its elements participate. A system is such an entirety — a narrangement of interpendent elements — that possesses definite mechanism isolating it from its environment and controlling both its internal relations and its relations to the environment. In the system there are two basic mechanisms in operation which permit the preservation of its identity; they are: homeostasis and feedback.

The general principles referring to the systems in general are also applicable to social systems. The social system may be regarded as an arranged configuration of interpendent and distinguishable elements coupled with each other through given relations characteristic for the social system. The normal functioning of the social system is conditioned by the integration of its elements into an entirety fit for functioning and producing the desired effects. For this purpose the elements of the system should be arranged in appropriate structures. The social system may be defined as an internal coordination of elements (i.e. of entities, set of entities, of social roles, of interaction) or of other components. An ideal situation for the social system is to attain the highest degree of equilibrium with the minimum stagnation at the same time.

At present there are two extreme theories in sociology concerning the equilibrium of the social system. One is set up by T. Parsons who professes a principle of consensus, the other advanced by R. Dahrendorf claims the conflict to be a fundamental factor of the integration of the social system. An emphasis must be laid upon the fact that either of these concepts clarifies some aspects of the social systems.

Translated by A. Monkiewicz

WŁADYSŁAW JACHER

DAS SOZIALE SYSTEM ALS SOZIOLOGISCHE KATHEGORIE

Der Begriff System im allgemeinen macht sich heutzutage in verschiedenen Bereichen der Wissenschaft verdient. Das Modell einen Systems taucht überall dort auf, wo wir es mit den gegenseitigen Beziehungen eines Ganzen und den zu diesem Ganzen gehörenden Elementen zu tun haben sowie mit den wechselseitigen Beziehungen jener Elemente zueinander. Ganz allgemein ausgedrückt verstehen wir unter System eine geordnete Zusammenstellung von Elementen, eine Zusammenstellung, die imstande ist zu funktionieren, woran alle zugehörigen Elemente beteiligt sind. Das System bildet ein Ganzes, das bestimmte Mechanismen enthält, die es von der Umgebung isolieren und sowohl die Beziehungen innerhalb des Systems, als auch seine Beziehungen zur Umgebung regulieren. Im System funktionieren zwei Hauptmechanismen, die es ihm ermöglichen seine Identität beizubehalten: 1. der Homeostase-Mechanismus. 2. der Rückkopplungsmechanismus.

Die allgemeinen Prinzipien, die das System an sich betreffen, finden ebenfalls Anwendung im sozialen System. Im sozialen System haben wir es mit einer geordneten Zusammenstellung von wechselseitigen und einzeln bestimmbaren Elementen zu tun, die durch bestimmte, für das soziale System charakteristische Beziehungen miteinander verkoppelt sind. Einem normalen Funktionieren des sozialen Systems liegt die Voraussetzung zugrunde, das seine Elemente zu einem Ganzen verschmolzen sind,

das fähig ist zu wirken und den beabsichtigten Zweck zu erfüllen. Dazu jedoch ist erforderlich, dass die Elemente des Systems in entsprechenden Strukturen erfasst werden. Das soziale System kann bezeichnet werden als innere Koordinierung der Elemente, (d.h. der Einheiten, Einheitskomplexe, der gesellschaftlichen Rollen, Interaktionen sowie anderer Bestandteile. Eine ideale Lösung ist, bei einem Minimum von Stagnation höchstgradiges Gleichgewicht im sozialen System zu erreichen.

In der heutigen Soziologie bestehen zwei grundverschiedene Anschauungen über das Gleichgewicht des sozialen Systems. Eine von ihnen, repräsentiert von T. Parsons, bevorzugt das Prinzip des Consensus, die zweite, deren Vertreter R. Dahrendorf ist, hält den Konflikt für den grundlegenden Faktor der Integration des sozialen Systems. Es muss festgestellt werden, dass jede dieser Anschauungen gewisse Aspekte des sozialen Systems belichtet.

Übersetzt von D. Morciniec

ВЛАДЫСЛАВ ЯХЕР

ОБЩЕСТВЕННАЯ СИСТЕМА КАК СОЦИОЛОГИЧЕСКАЯ КАТЕГОРИЯ

Общее понятие системы применяется различными научными дисциплинами. Модель системе появляется везде там, где имеется зависимость между совокупностью и сосоавляющими ее элеменами, а также взаимообусловленность элементов. В широком смысле под системой понимается организованное расположение элементов, способных выполнять ту или иную функцю. Система образует также единое целое, структуру взаимообусловленных .элементов, которое характеризуется в своем строении наличием определенных механизмов, отчужда ющих его от окружающей среды и регулирующих как отношения внутри системы, так и взаимоотношения с окружающей средой. В системе действуют два основных механизма, благодаря которым система сохраняет свою тождественность: механизм гомеостаза и механизм обратной связи.

Общие правила, характеризующие систему в целом, относятся также к общественной системе. В общественной системе имеем дело с упорядоченной структурой взаимозависимых и дифференцированных элементов, находящихся в обратной связи благодаря отношениям, характерным для общественной системы является интеграция его элементов в единое целое, способное действовать и добиваться желаемых результатов. Для этого необходимо, чтобы элементы системы были приведены в определенный структурный порядок. Общественная система может быть описана как внутренняя координация элементов (т.е. единиц множества единиц, общественных функций, интеракций) или же других составных элементов. Идеальное решение — достижение самого высокого уровня равновесия в общественной системе при одновременном минимум застоя.

В настоящее время сущестуют две противоположные точки зрения по вопросу о равновесии общественной системы. Одна точка зрения в лице Т. Персонса выдвигает принцип консенса (согласия), другая — возглавляемая Р. Дарендорфом — считает конфликт (столкновение) основным фактором интеграции общественной системы. Следует подчеркнуть, что каждый из этих взглядов освещает определенные аспекты социальной системы.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

STANISŁAW JAŁOWIECKI

UWAGI W SPRAWIE BADAŃ STRUKTURY SYSTEMU WARTOŚCI

Teoretyczne kontrowersje wokół pojęcia wartości [1] znajdują swoje odzwierciedlenie w dotychczasowej praktyce badawczej. Jest to bodaj najbardziej nieuporządkowany teren socjologicznych badań empirycznych. Wymienię — tytułem przykładu — tylko niektóre zjawiska wpływające na powstanie takiej sytuacji. Należy do nich np. przypadkowość w posługiwaniu się pojęciem wartości; dowolne utożsamianie jej z takimi np. pojęciami, jak potrzeby, aspiracje, zainteresowania; brak odpowiedniości między wstępnymi ustaleniami wartości i właściwym przedmiotem badań; znaczne zróżnicowanie technik badawczych; stosowanie odmiennych wskaźników, operowanie wartościami o różnym stopniu ogólności i o różnych zakresach (nawet w tych samych badaniach); analiza odmiennych aspektów systemu wartości. Te i inne jeszcze czynniki powodują, że chociaż przeprowadzono dotychczas dość znaczną ilość badań nad systemami wartości, wyniki ich są w przeważającej mierze nieporównywalne — brak nawet dostatecznie ostrych kryteriów, za pomocą których można by przeprowadzić weryfikację wyników określonych badań.

Celem niniejszego artykułu jest więc przeprowadzenie systematyzacji technik analizy — przede wszystkim struktury — systemów wartości oraz omówienie możliwości poznawczych, jakie daje ich zastosowanie. Ograniczam się w nim jedynie do — najczęściej przez socjologów badanego — systemu wartości-obiektów, nie przeprowadzam natomiast analizy wartości-norm [2]. Przyjmuję przy tym, że *charakter wartości-obiektów przybie-*

[1] Zob. m.in. D. Dobrowolska, *Praca zawodowa jako wartość dla przedstawicieli różnych klas i kategorii zawodowych*, „Studia Socjologiczne" 1972, nr 3; J. Koralewicz-Zębik, *System wartości a struktura społeczna*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974 a także S. Jałowiecki, *O pojęciu wartości i strukturze systemu wartości*, „Prakseologia" 1974, nr 3—4.

[2] Rozgraniczenie na wartości-obiekty i wartości-normy jest przeprowadzone w zgodzie z istniejącymi w socjologii tendencjami w definiowaniu wartości. Przy czym przyjmuję, że wartości-normy to te rzeczy, idee, jednostki i grupy społeczne, które posiadają na tyle istotne znaczenie dla funkcjonowania całości społeczeństwa lub poszczególnych jego grup, że zarówno te grupy, jak i społeczeństwa jako całość wywierają nacisk w kierunku ich akceptacji, sankcjonując jednocześnie zachowania według stopnia tej akceptacji. Por. Jałowiecki, op. cit.

rają dla jednostki wszystkie te rzeczy, idee, osobniki ludzkie i grupy społeczne, które posiadają własność — rzeczywistą lub wyobrażoną — zaspokajania potrzeb tej jednostki.

SPOSOBY ANALIZY WARTOŚCI

Sądzę, że można wyodrębnić cztery podstawowe sposoby analizy wartości.

Pierwszy z nich to synteza wyników badań empirycznych, które nie miały w zamierzeniach ich autorów charakteru badań nad wartościami, ale bezpośrednio lub pośrednio mogą dać odpowiedź na pytanie, jakie wartości są cenione w obrębie zbiorowości objętych tymi badaniami. Mogą tu być wykorzystane wszystkie te badania, w których penetrowane są zarówno wartości zinternalizowane, jak i eksternalizowane; ich celem może być dążenie do rekonstrukcji wzoru systemu wartości [3] lub postulowanego modelu [4]. Analizy tego typu nie dają jednak podstaw do tworzenia obrazu całości systemu wartości; są natomiast wystarczające do identyfikacji poszczególnych wartości, o ile — co jest bardzo ważne — zostały poprzedzone wyborem rzetelnych wskaźników, pozwalających odróżnić wartości od tych obiektów, które są jedynie środkami do osiągnięcia określonych wartości [5].

Drugi sposób analizy wartości to wybór określonej wartości i jej rozpatrywanie, polegające na: uzasadnieniu jej wartościowego charakteru, warunków, w jakich przybiera ona taki charakter, bądź postaci, w której staje się wartością, czy też wskazaniu grup i zbiorowości społecznych, w których jest za wartość uznawana. Przykładem takiej analizy może być studium K. Goldsteina nad zdrowiem jako wartością [6], podobne do niego studium T. Parsonsa [7] czy też rozważania D. Dobrowolskiej na temat pracy jako wartości [8] lub analiza konformizmu i nonkonformizmu przeprowadzona przez J. Paszkiewicz-Sokołowską [9].

---

[3] Posiadają taki charakter np. fragmenty pracy J. Chałasińskiego, *Kultura amerykańska*, Warszawa 1962.

[4] Zob. np. analiza modelu rodziny lansowanego przez „Przyjaciółkę", przeprowadzona przez A. Kłoskowską, *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969.

[5] O wartościach autonomicznych i instrumentalnych piszę obszerniej w dalszej części artykułu.

[6] K. Goldstein, *Health as Value*. W: *New Knowledge in Human Values*, New York 1959.

[7] T. Parsons, *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1969.

[8] Dobrowolska, op. cit.

[9] J. Paszkiewicz-Sokołowska, *Konformizm i nonkonformizm jako wartości*, „Studia Socjologiczne" 1972, nr 1.

Trzeci możliwy i spotykany sposób analizy, to rozważania dotyczące tych wartości, które zostały uznane za najważniejsze czy też najbardziej reprezentatywne dla członków danego społeczeństwa lub określonych jego grup. Przykładem takiej analizy jest omawiany przez J. Szczepańskiego system wartości kierowniczych w socjalizmie, do którego zalicza on: 1. oparcie na filozofii materialistycznej i przezwyciężenie religii, 2. podporządkowanie interesów osobistych interesowi ogółu, 3. aktywność-racjonalizm, przekonanie o ważności aktywnej i twórczej postawy, 4. patriotyzm łączący się z internacjonalizmem [10]. W tym nurcie mieści się także sposób analizy zaprezentowany przez R. Benedict we *Wzorach kultury* [11] oraz w pracach tych socjologów, którzy przyjmują orientację zbliżoną do zaprezentowanej w ramach antropologii kulturalnej [12].

Ostatni wreszcie sposób analizy wartości to analiza systemów, które powstały w oparciu o arbitralnie wybrane przez badacza wartości. Zastosowana w tym przypadku procedura polega na przyjęciu a priori pewnych wartości, a następnie empirycznej weryfikacji ich wartościowego charakteru (w tym określeniu zbiorowości, dla której są one wartościami) oraz przedstawieniu systemu, w jaki są one powiązane. Ambicje badaczy mogą objąć dążenia do rekonstrukcji całości systemu wartości lub też tylko jego określonej części. Drugi typ procedury zastosowali w swoich badaniach m.in. Z. Sufin i W. Wesołowski, którzy przeprowadzili analizę miejsca pracy wśród kilku innych wartości [13], J. Koralewicz-Zębik, która przedstawiła system powiązań między dochodem, wykształceniem, władzą i konsumpcją kulturalną [14], W. B. Olszański w bardziej selektywnych badaniach, w których poddano analizie takie wartości, jak osiągnięcia twórcze, ciekawą pracę, czyste sumienie, spokojne życie, władzę nad ludźmi, sławę, bogactwo [15]. Socjologowie radzieccy W. A. Jadow, W. P. Rożin i A. G. Zdrawomysłow zastosowali natomiast procedurę, której celem była rekonstrukcja całości systemu wartości społeczeństwa radzieckiego [16].

Jedynie ostatni sposób analizy jest expressis verbis analizą struktury

---

[10] J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 291—292.

[11] R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawa 1966.

[12] Takie ujęcia mają charakter normatywny. Dobrze je wyraża A. L. Kroeber w szkicu *Kultura rzeczywistości a kultura wartości*. W: *Istota kultury*, Warszawa 1973.

[13] Z. Sufin, W. Wesołowski, *Miejsce pracy w hierarchii wartości*, „Kultura i Społeczeństwo" 1963, nr 4.

[14] Koralewicz-Zębik, op. cit.

[15] W. B. Olszański, *Jednostka a system wartości społecznych*. W: *Socjologia w ZSRR*, Warszawa 1966.

[16] *Człowiek i jego praca*, pod red. W. A. Jadowa, W. P. Rożina, A. G. Zdrawomysłowa, Warszawa 1971.

systemu wartości-obiektów. W tym też nurcie znajdujemy próby określenia powiązań między badanymi wartościami. Toteż przedmiotem rozważań zawartych w niniejszym artykule jest omówienie technik służących do analizy struktury tego rodzaju systemów wartości.

SYSTEM CZY SYSTEMY WARTOŚCI?

Wśród autorów zajmujących się problematyką wartości istnieje niekwestionowane przekonanie, że tworzą one określony, w miarę spójny i jednolity system. Przy czym nie zawsze jest jasne, czy formułując tę tezę ma się na uwadze faktycznie istniejące systemy poszczególnych jednostek i grup społecznych, czy też jedynie teoretyczną i metodologiczną możliwość konstrukcji jednolitego systemu wartości. Obydwie postacie tej tezy domagają się jednak szerszej interpretacji. Nie zamierzam w tym miejscu analizować przesłanek, na których zostały one oparte — pragnę natomiast zwrócić uwagę na pewne fakty, które w znacznej mierze je osłabiają.

Szczególnie istotnym argumentem są odmienności w sposobie istnienia i charakterze poszczególnych wartości. Odzwierciedlające ten stan podziały wartości stanowią — przynajmniej w niektórych przypadkach — poważną przeszkodę w konstrukcji jednolitego systemu wartości. Rozpatrzmy jedynie najbardziej popularne podziały wartości. Należą do nich: 1. podział na wartości autoteliczne i instrumentalne (lub wartości-środki i wartości-cele), 2. pozytywne i negatywne, 3. realizowane i uświadamiane, 4. konkretne i abstrakcyjne.

Tradycje pierwszego podziału są wywodzone od Kanta [17]. Jego idea nie była jednak obca już myślicielom starożytnej Grecji. W ich refleksjach etycznych można także spotkać pewną logiczną konsekwencję tego podziału, a mianowicie dążenie do wyznaczenia wartości ostatecznej, funkcjonującej ze względu na nią samą i niesprowadzalną do żadnej innej wartości [18]. Istniejąca w tym przypadku chwiejność wartości-środków spowodowana jest tym, że nie są one relatywizowane do określonych jednostkowych lub społecznych stanów, a w grę wchodzą wtedy zwykle niezgodne ze sobą systemy ocen.

W sytuacji, gdy — jak w naszym przypadku — wartości są relatywizowane do jednostkowych potrzeb [19], istnieją możliwości w miarę precyzyj-

---

[17] Zob. np. O. G. Drobnicki, *Świat przedmiotów ożywionych. Problem wartości a filozofia marksistowska*, Warszawa 1972.

[18] Np. Arystoteles, który w *Etyce nikomachejskiej* na tej drodze określił szczęście jako ostateczny cel dążeń ludzkich.

[19] Uznając tym samym, że wartości mają charakter względny — nie absolutny.

nego oddzielenia obydwu rodzajów wartości, a tym samym zbudowania jednolitego systemu składającego się z wartości autotelicznych. Można uznać, że własności o takim charakterze posiadają bądź te obiekty, które pozostają w bezpośredniej relacji do jakiejkolwiek ogólnej klasy potrzeb, bądź też tylko te obiekty, które pozostają w takiej relacji do wybranej klasy potrzeb. Ostatnie z tych rozstrzygnięć zdaje się być częstsze. Tak np. przyznaje się niekiedy, że praca jest wartością tylko wtedy, kiedy zaspokaja ona potrzebę samorealizacji, a np. wykształcenie wtedy, gdy pozostaje w bezpośredniej relacji do potrzeby wiedzy.

Jakkolwiek rozstrzygnięcia te zawsze mają charakter arbitralny, to jednak muszą zostać przeprowadzone (dzieje się to w sposób nie zawsze w pełni uświadamiany przez badaczy) — niemożliwe jest bowiem badanie systemu obiektów mających jakiekolwiek znaczenie dla jednostki. Tym niemniej realnie funkcjonujące systemy wartości poszczególnych jednostek i grup składają się zarówno z obiektów instrumentalnych, jak i autotelicznych [20]. Już procedura ich wyodrębnienia prowadzi więc w efekcie do tworzenia systemów mniej lub bardziej fikcyjnych, realnie nie istniejących w takiej postaci.

Podział na wartości d o d a t n i e i u j e m n e jest akceptowany przez tych zwłaszcza teoretyków, którzy wiążą wartości z doznawanymi przeżyciami przyjemności bądź przykrości[21]. Nie mieści się on jednak w ramach proponowanej siatki pojęciowej, ponieważ brak w niej miejsca na negatywną relację do potrzeb, dlatego też nie będziemy go w tym miejscu szczegółowo rozpatrywać.

Szerszego omówienia wymaga natomiast podział na wartości r e a l i z o w a n e i u ś w i a d a m i a n e. Jest on bowiem w istocie nie dwu-, lecz trójdzielczy, a ponadto mieści się doskonale w ramach przyjętej koncepcji wartości.

W przypadku wartości pierwszego rodzaju zaakcentowana jest cecha rzeczywistego zaspokajania potrzeb, bez roztrzygania o świadomym czy pozaświadomym przebiegu tego procesu. Sposób ich rozumienia sugeruje także, że wartości te manifestują się w postaci przedmiotów działań i zachowań ludzkich, na podstawie których inforujemy o ich wartościowym charakterze. Sugestia ta, jakkolwiek często adekwatna, powinna być zawsze weryfikowana — nie każdy bowiem obiekt działań może być uznany za wartość, a pewne z nich mają jedynie charakter instrumentalny. Drugi sposób rozumienia obejmuje natomiast te sytuacje, w których jednostka

[20] Wpływa na to m.in. fakt, że zjawiska przechodzenia wartości instrumentalnych w autoteliczne (i odwrotnie) mają zwykle charakter długotrwałego, często nie w pełni uświadamianego procesu.

[21] Zob. szerzej na ten temat Cz. Z n a m i e r o w s k i, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 196—197.

wyraźnie uświadamia sobie związek między wartością o odpowiadającą jej potrzebą.

Wartości określone za pomocą tych dwóch sposobów rozumienia są niekiedy identyczne. Dzieje się tak wtedy, kiedy proces realizacji wartości posiada swoje odzwierciedlenie w świadomości. Istnieją niemniej takie sytuacje, kiedy zakresy wyznaczone przez te dwa sposoby rozumienia są rozbieżne. Dotyczy to tych przypadków, w których jednostka żywi przekonanie, że coś jest dla niej wartością, ale z różnych względów nie dochodzi do realizacji tej wartości oraz tych, w których jednostka realizuje wprawdzie określoną wartość, ale proces ten nie posiada swojego odzwierciedlenia w świadomości.

Sytuacje takie mogą być mniej lub bardziej trwałe. Dopiero w sytuacjach długotrwałych, z tendencjami do stabilizacji można zasadnie twierdzić o istnieniu dwóch odrębnych typów wartości: realizowanych i uświadamianych (dla typu łączącego uświadomienie wartości z jej realizacją proponuję w innym miejscu termin: wartość rzeczywista[22]).

Każdy z tych typów wartości posiada dość znaczny stopień autonomii, a zatem również utworzone z nich systemy cechuje względna autonomia. Tym niemniej istnieją teoretyczne i metodologiczne możliwości utworzenia jednolitego systemu wartości. Znowu jednak jest to w pewnej mierze system fikcyjny, realnie nie istniejący. Przy czym rozbieżności między rzeczywistością a tworzonymi konstrukcjami zależą także w dużym stopniu od zastosowanej teorii (wraz z metodologicznymi konsekwencjami) uzasadniającej możliwość przejścia od sfery zachowań do sfery świadomości i odwrotnie.

Skrajne rozstrzygnięcie przynosi analiza podziału na wartości a b s t r a k c y j n e i k o n k r e t n e. Podział ten krzyżuje zresztą omówiony poprzednio. Wartości uświadamiane i realizowane mogą mieć bowiem bądź abstrakcyjny, bądź konkretny charakter. W tym jednak przypadku nie istnieje możliwość przezwyciężenia istniejących podziałów bez uchybień metodologicznych. Obydwa te typy cechuje bowiem znaczny stopień autonomii, stąd i systemy wartości z nich utworzone są od siebie wzajemnie w znacznym stopniu niezależne[23]. Klasyfikacja logiczna, która jest jedynym uprawnionym zabiegiem musi być w każdym przypadku interpretowana nader ostrożnie, ponieważ posiada ona jedynie walor porządkujący — nie odzwierciedla natomiast realnych procesów świadomościowych.

[22] S. Jałowiecki, *Przejście na emeryturę jako proces zmian aktywności społecznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 12.

[23] Można podać jako przykład rozstrzygnięcia zastosowane w psychologicznej teorii postaw, w której obszernie uzasadnia się wyodrębnienie postaw ogólnych lub zgeneralizowanych (zob. np. S. G e r s t m a n n, *Osobowość*, Warszawa 1970, s. 77 in.).

Ponadto wyodrębnione funkcje wartości (stanowiące najczęściej kryteria tworzenia poszczególnych klas i typów) mogą być zupełnie rozbieżne z ich funkcjami rzeczywistymi.

Ostatnie rozstrzygnięcie przesądza o tym, że z czterech wchodzących w grę rozwiązań zagadnienia realności jednolitego systemu wartości i możliwości jego odtworzenia w takiej postaci pozostaje jedno, a mianowicie, że realnie nie istnieje jednolity system wartości oraz że brak jednocześnie przesłanek do tworzenia konstrukcji o takim charakterze.

D. Dobrowolska w swoim studium na temat wartości pracy, jakkolwiek wychodzi z identycznych założeń, dochodzi jednak do odmiennych konkluzji. Pisze bowiem:

„[...] można mówić właściwie o różnych systemach wartości, takich jak system wartości życia codziennego oraz — związany z nim system wartości bardziej abstrakcyjnych nadających sens życiu ludzkiemu. Można też wyodrębnić systemy wartości deklarowanych, uznawanych i realizowanych faktycznie, które zresztą, częściowo lub w znacznej mierze pokrywają się ze sobą".

I dalej:

„Te różne systemy nakładają się na siebie i w rezultacie dostajemy mniej więcej jednolity system wartości konkretnej jednostki, na ogół nie całkiem spójny i konsekwentny, a nawet nie pozbawiony wewnętrznych sprzeczności. W ramach tego systemu występuje hierarchia wartości, odzwierciedlająca hierarchię wewnątrz poszczególnych systemów" [24].

Konkluzja taka jest pewnym ustępstwem na rzecz dotychczasowych rozstrzygnięć teoretycznych i praktyki badawczej. Brak natomiast argumentów na rzecz jej podtrzymywania. Spośród najważniejszych argumentów skierowanych przeciw niej wybierzmy jedynie dwa. Pierwszy to mechanizmy funkcjonowania świadomości, zgodnie z którymi pewne kategorie wartości, a zwłaszcza konkretne i abstrakcyjne są w znacznym stopniu niezależnie od siebie [25]. Ponadto, jeśliby uznać, że teza o istnieniu różnych jednostkowych sysemów wartości jest jedynie hipotezą teoretyczną to wyłącznie taki sposób analizy stwarza możliwości jej pozytywnej lub negatywnej weryfikacji [26].

---

[24] D. Dobrowolska, *Studia nad znaczeniem pracy dla człowieka*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 81.

[25] Do omówionych już argumentów dodam przykład przeprowadzonej przeze mnie rozmowy z robotnikiem dużego zakładu przemysłowego. Całość wykonywanej przez niego pracy miała charakter prosty i powtarzalny. Były to jednak operacje niezbędne do wytworzenia newralgicznej części urządzenia o bardzo skomplikowanych parametrach technicznych. Na pytanie, czy odczuwa odpowiedzialność, jaka na nim spoczywa, odpowiedział: „O tym powiedzieli mi na szkoleniu. Teraz myślę tylko o tym, żeby śrubki przykręcać do oporu, zawsze do oporu"...

[26] Hipoteza taka narzuca bowiem przyjęcie zupełnie innego modelu badań empirycznych.

ZAGADNIENIE STRUKTURY SYSTEMÓW WARTOŚCI

Strukturę systemów wartości rozumie się na ogół w sposób dość uproszczony. System powiązań między wartościami pojmowany jest bowiem najczęściej jako system powiązań wyłącznie hierarchicznych. Bez wątpienia pewien wpływ na takie rozstrzygnięcie wywarła dotychczasowa praktyka badawcza, w której istnieje tendencja do rozpatrywania wartości w takiej postaci. Ale oczywiste jest, że systemy powiązań między wartościami mogą przybierać również postać powiązań poziomych, opartych na stosunkach równorzędności. Potwierdza to analiza zarówno uwarunkowań społecznych, jak i osobowościowych.

W pierwszym przypadku podstawowe znaczenie ma fakt, iż w każdym systemie społecznie przekazywanych wartości można wyodrębnić przynajmniej dwa zasadnicze układy: układ jednakowo (czy prawie jednakowo) ważnych wartości dominant i wartości pozostałych, mniej znaczących. Układ dominant jest układem w miarę stabilnym, w bardzo niewielkim stopniu zrelatywizowanym w stosunku do poszczególnych sytuacji i posiada w związku z tym charakter bezwarunkowy (np. ideał wychowawczy, wartości przypisane do określonych ról społecznych itp.). Właściwa hierarchizacja ma natomiast dopiero miejsce w drugim układzie wartości, który jest jednak zawsze tworzony w kontekście sytuacyjnym, stąd należałoby go odnosić do określonych sytuacji społecznych.

Uwarunkowanie struktury systemu wartości przez czynnik osobowościowy można prześledzić na przykładzie wielu dokonanych typologii osobowości. Tak np. bezpośredni związek z nim posiada przeprowadzony przez D. Riesmana podział na osobowość człowieka wewnątrz- i zewnątrzsterownego [27], przeprowadzone przez L. Petrażyckiego rozróżnienie między postawą zasadniczą i celowościową [28] czy też klasyczny podział Younga na osobowość introwertywną i ekstrawertywną. W pierwszej postaci tych typów uwzględnia się także w mniejszym lub większym stopniu trwałą hierarchizację systemu wartości, natomiast druga postać stanowi w pewnej mierze odzwierciedlenie systemu bardziej elastycznego, podatnego na zmiany sytuacyjne, co przesądza o tym, że dominującym systemem powiązań są powiązania poziome.

Pełniejsza charakterystyka omiawianych zróżnicowań wymaga przeprowadzenia niezależnej typologii. Można zatem — jak sądzę — wyodrębnić trzy podstawowe, idealne orientacje osobowości. Pierwszej postaci odpowiada osobowość o orientacji, którą z braku lepszego terminu można naz-

[27] D. Riesman oraz N. Glazer i R. Denney, *Samotny tłum*. Warszawa 1971.

[28] A. Podgórecki, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, M. Łoś, *Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo*. Warszawa 1971.

wać orientacją skoncentrowaną. Jednostkę o takiej orientacji cechuje dokładnie uświadamiana hierarchia wartości. Oceny zjawisk wynikają ściśle z tej hierarchii. Osobowość jest więc bardzo mało elastyczna — ewentualne zmiany wymagają zmiany zasady, według której utworzona została cała hierarchia [29]. Druga, również skrajna orientacja osobowości jest orientacją rozproszoną [30]. Brak uświadomionej, niezależnej od zmian sytuacyjnych, hierarchii wartości powoduje, że istnieje właśnie duża zmienność w ocenie tych wartości. Stąd również duża podatność na przyjmowanie nowych, które łatwo można umieścić „obok" innych oraz możliwość rezygnacji z tych wartości, które nie są dopasowane do sytuacji, w której znajduje się jednostka. Orientacja, w której występuje harmonijny układ pionowych i poziomych powiązań jest w idealnej postaci orientacją pośrednią. W zależności od tego, czy struktura jest bardziej „ostra", czy „spłaszczona" osobowość wykazuje większe podobieństwo do orientacji skoncentrowanej lub rozproszonej.

Obok kwestii sposobu powiązań wartości bardzo istotne jest również zagadnienie kategorii, za pomocą których wyznaczona jest struktura systemu wartości. Odróżnić wypada na wstępie tych uwag dwa rodzaje pytań: pytanie o kategorie faktycznie strukturalizujące jednostkowe systemy wartości od pytania o kategorie najbardziej przydatne (z poznawczego punktu widzenia) do przeprowadzenia strukturalizacji tego systemu.

Precyzyjne udzielenie odpowiedzi na pierwsze pytanie jest — przy obecnym stanie wiedzy i stosowanych technikach badawczych — niemożliwe. Wszelkie dotychczas przeprowadzone badania nad systemem wartości obciążone są, nie dającą się uniknąć, koniecznością stosowania przyjętych a priori kategorii strukturalnych. Analiza systemu wartości jest zatem jego analizą z założonego punktu widzenia. Jest to cecha wielu badań, których bezpośrednim obiektem są jednostki ludzkie. Chcąc ją wyeliminować, F. Znaniecki sformułował przecież zasadę współczynnika humanistycznego [31]. O ile jednak stosowanie tego współczynnika jest możliwe przy analizowaniu sposobu przeżywania przez jednostkę pojedynczych zjawisk i faktów, o tyle w sytuacji, gdy przedmiotem analizy jest całość systemu wartości, jego stosowanie — jakkolwiek stanowi cenny postulat — staje się praktycznie niemożliwe.

---

[29] Funkcjonowanie tego układu można wyjaśniać w sposób zbliżony do sposobu wyjaśniania organizacji postaw.

[30] Bo rozproszona na wartości.

[31] „Aby wypełnić to zadanie, ujmuje on [badacz kultury — S. J.] każdy badany przez siebie fakt empiryczny z tym, co nazwaliśmy współczynnikiem humanistycznym, tj. tak, jak fakt ten jawi się jednostkom ludzkim, które go doświadczają i używają" (F. Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971, s. 228).

Skoro badacze i teoretycy rozpatrujący jednostkowe systemy wartości zmuszeni są rozpatrywać je pod względem przyjętych a priori kategorii strukturalnych, zatem każdy tak skonstruowany system jest pewną fikcją — nie istnieje realnie w takiej postaci. Chociaż, co oczywiste, wszystkie wyinterpretowane związki między założonymi kategoriami strukturalnymi mogą być zbliżone do związków realnie istniejących. Nadrzędnym zadaniem, przyświecającym każdemu wyborowi kategorii strukturalnych, powinno być dążenie do wydobycia maksymalnej ilości realnych związków, co zbliżyłoby tym samym konstruowany system do systemu realnie funkcjonującego.

Poszukiwanie odpowiedniej kategoryzacji pomocnej do strukturalizowania systemu wartości przeprowadzać można odwołując się w równym stopniu do kategorii strukturalizujących osobowość, kulturę, bądź też do typologii funkcji społecznych [32]. Znajdują one — przynajmniej częściowe odzwierciedlenie w strukturze systemu wartości. W przypadku cech osobowości i elementów kultury można nawet przeprowadzać próby adaptacji określonej kategoryzacji wraz z teorią do niej przypisanej. W jednej z takich prób wykazuję jednak, że jest to przy obecnym stanie wiedzy zadanie niewykonalne [33]. Natomiast adaptacja wyłącznie określonej kategoryzacji (bez założeń teoretycznych, twierdzeń, hipotez itp.) jest — zwłaszcza z powodu rozbieżności terminologicznych — bardzo utrudniona.

Pozostaje więc do przeprowadzenia próba opisu struktury systemu wartości w odwołaniu się do funkcji spełnianych przez wartości. Przedstawiona poniżej propozycja takiej kategoryzacji, a zarazem typologii wartości, nie ma charakteru oryginalnego. Wszystkie wydzielone typy zostały bowiem opracowane (jakkolwiek nie zawsze w tej postaci) przez innych teoretyków. Zasadę podziału stanowią pewne, najbardziej podstawowe, funkcje realizowane przez wartości. Natomiast kryterium ich wyodrębnienia to przede wszystkim użyteczność dla badań empirycznych, w tym także możliwość przeprowadzenia operacjonalizacji i skonstruowania odpowiednich wskaźników. Każdy z tych typów można uznać za elementarną kategorię struktury systemu wartości. A oto one:

1. wartości konsumpcyjne [34],
2. wartości uczestnictwa w życiu społecznym,
3. wartości pracy,
4. wartości wiedzy,

---

[32] Zależnie od tego, czy nacisk zostanie położony na podmiotowe uwarunkowanie, rzeczowy charakter czy funkcje wartości.

[33] J a ł o w i e c k i, *O pojęciu wartości...*

[34] Do których zaliczam zarówno wartości konieczne dla utrzymania egzystencji, jak i wartości wyrażające dążenia do komfortu itp.

5. wartości etyczne [35],
6. wartości estetyczne,
7. wartości zabawy-rozrywki,
8. wartości religijne.

Wyróżnione typy są w miarę jednorodne. Wyjątek stanowią wartości uczestnictwa w życiu społecznym, wśród których można przeprowadzić wewnętrzny podział na dwie elementarne ich postacie; pierwsza dotyczy wartości samego uczestnictwa — jest to funkcja ze względu na potrzebę afiliacji, druga natomiast dotyczy wartości związanych ze skutkami tego uczestnictwa — jest to funkcja ze względu na potrzebę uznania. Obydwie te postacie są na tyle odrębne, że należy w analizach materiału empirycznego traktować je oddzielnie.

PIĘĆ FIKCJI W BADANIACH STRUKTURY SYSTEMU WARTOSCI

Rozważania nad zagadnieniem struktury systemów wartości pozwalają na sformułowanie następujących syntetycznych uwag pod adresem dotychczas konstruowanych systemów wartości. Otóż — po pierwsze — już procedura wyodrębnienia systemów wartości od systemu obiektów posiadających określone znaczenie dla jednostki (w tym i środków prowadzących do osiągnięcia wartości) jest zabiegiem, który prowadzi do utworzenia nie istniejącego realnie, fikcyjnego systemu. Drugą fikcją są konstrukcje jednolitych systemów wartości, które nie uwzględniają faktycznie istniejących rozbieżności pomiędzy różnymi systemami poszczególnych jednostek. Trzecim mankamentem prowadzącym w rezultacie do utworzenia także konstrukcji fikcyjnej jest sprowadzenie wszystkich powiązań między wartościami do systemu powiązań hierarchicznych. Czwartym natomiast jest rozpatrywanie systemu wartości za pomocą wybranych a priori, często nader arbitralnie, kategorii strukturalnych.

Piąty rodzaj fikcji nie został wcześniej rozpatrzony. Jest to jednak typowa dla badań socjologicznych fikcja statystyczna, polegająca na tym, że z określonych wyborów (w tym przypadku wartości) poszczególnych jednostek konstruuje się system wartości określonej grupy lub zbiorowości. Opracowana w ten sposób np. hierarchia wartości może być różna zarówno od hierarchii wartości każdej jednostki z osobna, jak i od systemu faktycznie przekazywanych wartości w tych grupach i zbiorowościach społecznych.

Wszystkie te rodzaje fikcji najczęściej nakładają się na siebie. Nic dziwnego, że powstałe w ten sposób konstrukcje niewiele mają wspólnego z realnie istniejącymi systemami wartości. Tylko jednak pierwszy rodzaj

[35] Które jednak mają częściowo charakter wartości instrumentalnych; regulują sposób realizacji innych wartości.

fikcji jest praktycznie nie do uniknięcia. Chcąc ją zlikwidować należałoby bowiem przyjąć tak szerokie rozumienie pojęcia wartości, iż zawierałyby się w nim wszystkie obiekty posiadające jakiekolwiek znaczenie dla jednostki. Jest to możliwe wyłącznie na płaszczyźnie teoretycznej, ale i w tym przypadku sens takiego definiowania jest bardzo wątpliwy.

Przynajmniej częściowo uporać się można z fikcją czwartą i piątą [36].

Natomiast nie ma żadnych przeszkód na drodze do całkowitej eliminacji drugiej i trzeciej fikcji konstruowanych systemów wartości. Sposoby ich eliminacji omawiam pośrednio poniżej przy prezentowaniu technik analizy struktury systemu wartości.

TECHNIKI ANALIZY STRUKTURY SYSTEMU WARTOŚCI

Uwzględniając podziały na wartości realizowane i uświadamiane oraz konkretne i abstrakcyjne, otrzymujemy pierwszą płaszczyznę zróżnicowań technik analizy struktury systemu wartości, a mianowicie zróżnicowanie w zależności od rodzaju analizowanych systemów. W efekcie ich wyodrębnienia analizujemy bądź wartości realizowane, bądź uświadamiane wartości konkretne, bądź też uświadamiane wartości abstrakcyjne; łączenie analizy zarówno wartości realizowanych, jak i uświadamianych może się odbywać tylko wtedy, kiedy przedmiotem badań są wartości rzeczywiste, o których wiemy, że przejawiają się zarówno w zachowaniach, jak i w świadomości jednostek.

Do przytoczonych już wcześniej argumentów na rzecz konstrukcji wielu homogenicznych systemów wartości warto w tym miejscu dodać jeszcze jeden, również bardzo istotny. Otóż taki sposób analizy pozwala na przeprowadzenie porównań wszystkich tych systemów, dając tym samym podstawę do stwierdzenia podobieństw i rozbieżności między nimi i zwiększając zarazem wiedzę o własnościach poszczególnych wartości.

Druga płaszczyzna zróżnicowań obejmuje odmienność wskaźników zastosowanych do identyfikacji wartości. Mogą one mieć albo bezpośredni- empiryczny charakter, albo też pośredni--inferencyjny [37]. Przy czym w badaniach wartości realizowanych mają zastosowanie wyłącznie wskaźniki inferencyjne, natomiast w przypadku wartości uświadamianych można się posługiwać zarówno wskaźnikami empirycznymi, jak i inferencyjnymi. Ta ostatnia konsekwencja (tj. możliwość stosowania obydwu grup wskaźników w badaniach świadomości) jest szczególnie istotna — rzutuje ona bowiem na rezultaty badań przeprowadzonych za pomocą obydwu kategorii wskaźników. Odtworzone za ich pomocą sys-

[36] Jest to — generalnie biorąc — zagadnienie sposobu przedstawiania i interpretacji wyników.

[37] Mogą też wystąpić ich połączenia.

temy wartości (lub fragmenty tych systemów) mogą się znacznie różnić między sobą. Dzieje się tak dlatego, ponieważ przedmiotem analizy są w tym przypadku wartości zlokalizowane w różnych sferach świadomości. Wskaźniki empiryczne pozwalają na określenie wartości deklarowanych, najłatwiejszych w identyfikacji, ale funkcjonujących często na zasadzie obiegowych stereotypów. Wskaźniki inferencyjne natomiast, dzięki temu, że stwarzają możliwość głębszego wniknięcia w świadomość jednostki [38], pozwalają wydobyć wartości bardziej trwałe i często bardziej umotywowane.

Kolejna płaszczyzna zróżnicowań technik analizy struktury systemu wartości jest konsekwencją zróżnicowania własności, których poznanie stanowi cel analizy. Lista badanych dotąd własności jest nader uboga. Celem analiz przeprowadzonych dotychczas było bowiem niemal wyłącznie poznanie hierarchii atrakcyjności wartości (dokonywane w oparciu o deklarowane preferencje badanych osób) i — chociaż stosunkowo rzadko — ich powszechności (analizowanej w oparciu o częstość występowania). Niekiedy, bardzo już sporadycznie, rozpatruje się jeszcze zagadnienie spójności systemu wartości [39]. Interpretacje tej ostatniej własności nie są jednak jednoznaczne. Zanim więc przedstawię propozycje poszerzenia listy własności mogących stanowić cel analizy struktury systemu wartości, omówię dwie podstawowe możliwości jej interpretacji.

Pierwsza możliwość to utożsamienie spójnego systemu wartości z systemem całkowicie racjonalnym — o dokładnie uświadamianej hierarchii wartości i braku niekonsekwencji w ich preferencjach. Takie rozumienie spójności jest definicyjnym składnikiem jednej z trzech omawianych już orientacji osobowości, a mianowicie orientacji skoncentrowanej. W świetle dotychczasowych uwag jest oczywiste, że można je określać: 1. porównując pozycje tych samych wartości w różnych systemach (np. w systemie wartości realizowanych i uświadamianych) i 2. porównując preferencje wartości w ramach jednego tylko systemu [40].

W drugim przypadku spójność ma bezpośredni związek ze strukturą systemu wartości. Zgodnie z nim tylko ten system wartości posiada tę własność, w którym kategorie strukturalne są ze sobą powiązane — tworzą określone układy wartości. Odpowiednio — brak spójności to sytuacja, w której brak takich powiązań; system wartości utworzony jest z kategorii autonomicznych.

Obydwie interpretacje są jednakowo uprawnione. Prowadzą one jednak

[38] W tym przypadku bardzo istotną rolę odgrywa kwestia kryteriów służących do odróżnienia wartości autonomicznych od instrumentalnych.

[39] Zob. Koralewicz-Zębik, op. cit.

[40] Ibid.

do zupełnie odmiennych wniosków. Zaletą drugiej jest to, że można ją łączyć z wyjaśnieniem w oparciu o istniejące teorie potrzeb i postaw [41].

Do określenia spójności systemu wartości pojęciem instrumentalnym służy pojęcie autonomii. Jest to zresztą zarazem kolejna własność strukturalna, która może stać się samodzielnym obiektem analiz. W innym aspekcie rozważa ją także C. Kluckhohn, wyodrębniając własności izolowane i zintegrowane [42].

Stopień autonomii wartości bardzo łatwo poddaje się badaniom empirycznym. Uznać można, że pełna autonomia określonej wartości jest jednoznaczna z brakiem powiązań (o charakterze jedno- lub dwustronnej zależności) z innymi wartościami, zaś jej całkowity brak występuje wtedy, kiedy określona wartość jest w ten sposób powiązana ze wszystkimi kategoriami strukturalnymi systemu wartości. Interpretacja teoretyczna tej własności jest jednak zagadnieniem bardziej skomplikowanym.

Nasuwa się kilka możliwości interpretacji. Zasygnalizujemy tylko niektóre z nich. Można się bowiem np. odwołać do charakteru funkcji spełnianych przez wartości, do mechanizmu funkcjonowania potrzeb, czy też — generalnie — do treści oddziaływań społecznych. W przypadku tak funkcji, jak i potrzeb, tryb wyjaśnień jest podobny — zróżnicowany zakres autonomii może być konsekwencją zróżnicowanego zakresu ich funkcji lub potrzeb, które zaspokajają. Niektóre z nich mają zapewne postać elementarną, są niesprowadzalne do innych, a część z nich posiada charakter pochodny, stąd ich odpowiednio mniejszy zakres autonomii. Własności te nie są przypisane do określonych wartości w sposób absolutny. Odpowiednie badania empiryczne mogą przynieść odpowiedź na pytanie, na ile są one zróżnicowane w różnych środowiskach i jakim dynamicznym zmianom podlegają [43]. Oddziaływanie społeczne natomiast można — najogólniej rzecz biorąc — sprowadzić do treści przekazywanych wartości-norm. Jedne z nich są przekazywane w postaci stereotypów wiążących ze sobą określone wartości, inne zaś traktowane są jako „wartości same w sobie" — mają one charakter autonomiczny i nie są uzasadnione w oparciu o zestaw innych wartości.

Autonomia wartości, podobnie jak ich atrakcyjność i powszechność,

---

[41] Th. Newcomb, R. H. Turner, Ph. E. Converse, *Psychologia społeczna*, Wrocław 1970.

[42] C. Kluckhohn, *Values and Value-Orientations in the Theory of Action. An Exploration in Definition and Classification*. W: *Toward a General Theory of Action*, pod red. T. Parsonsa i E. S. Shilsa, New York 1962.

[43] W badaniach przeprowadzonych przeze mnie w 1973 roku analizie zostało poddane zagadnienie różnic międzygeneracyjnych w systemie wartości. Okazało się, że autonomia wartości w największym stopniu spośród wszystkich własności różnicuje obydwie zbadane generacje. Jest to najmniej stabilna własność.

może zostać przedstawiona w postaci szeregów hierarchicznych. Takie same możliwości istnieją w odniesieniu do następnej własności strukturalnej, którą proponuję nazwać poli- lub monosferycznością wartości. Polisferyczność to obecność wartości określonego typu w wielu sferach świadomości i zachowań, monosferyczność natomiast zachodzi wtedy, kiedy wartość ta jest zlokalizowana w bardzo wąskiej i ograniczonej sferze. Jest to bardzo interesująca własność. Analizując ją otrzymujemy odpowiedź na pytanie o miejsce określonej wartości w całokształcie życia jednostek.

Jej interpretacja również nie jest jednoznaczna. Odwołując się do dwóch omawianych już pojęć, a mianowicie pojęcia potrzeby i funkcji, otrzymujemy dwie wiążące się ze sobą interpretacje.

Szczególnie instruktywny jest — w ramach pierwszej interpretacji — przeprowadzony przez H. A. Murraya podział potrzeb na „rozlane" i „skoncentrowane", które oznaczają odpowiednio „potrzeby wrażliwe na wielką ilość rozmaitych obiektów" oraz potrzeby, które „są trwale skupione na jednym obiekcie" [44]. Polisferyczność jednych wartości, a monosferyczność innych można więc traktować jako konsekwencję zaspokajania przez nie odmiennych kategorii potrzeb — w pierwszym przypadku rozlanych, a w drugim skoncentrowanych. Interpretacja taka poszerza sposób rozumienia tych potrzeb przez Marraya. Rozumie on je bowiem raczej jako potrzeby konkretne o niskim stopniu ogólności. W tym zaś przypadku dotyczy ona potrzeb odpowiadających ogólnym typom i klasom wartości.

Odwołanie się do funkcji można wiązać z zaprezentowanym podziałem potrzeb albo też przeprowadzać niezależnie. Przyjmując pierwszą wersję można stwierdzić, że polisferyczność pewnych typów wartości jest konsekwencją tego, iż zaspokajając potrzeby rozlane realizują jednocześnie bardzo szeroki zakres funkcji, zaś monosferyczność innych spowodowana jest tym, że zaspokajając potrzeby skoncentrowane realizują bardzo wąski zakres funkcji.

Chcąc ostatecznie wyjaśnić, dlaczego jedne wartości mają charakter mono- a inne polifunkcyjny, nie wystarczy odwołać się do przyjętego podziału funkcji. Należy wtedy skierować uwagę na zespół czynników tkwiących poza jednostką, tworzących całokształt uwarunkowań zewnętrznych.

Systemy wartości tworzone z punktu widzenia ich własności polisferycznych można rozpatrywać również pod względem niekórych pozostałych cech strukturalnych (z omówionych dotychczas w grę wchodzą spójność i autonomia). *Polisferyczność wartości, podobnie jak ich atrakcyjność i powszechność, wydają się bowiem własnościami elementarnymi, wy-*

[44] H. A. Murray, *Próba analizy sił kierunkowych osobowości.* W: *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964.

znaczającym i pozostałe. Tym samym i techniki analizy służące do określenia ich własności są koniecznym warunkiem zastosowania pozostałych.

Zróżnicowanie to jest na tyle istotne, że można je uznać za centralną płaszczyznę zróżnicowań techniki analizy. Ujmując je łącznie z pozostałymi, otrzymujemy następujący obraz omawianych dotychczas zróżnicowań:

ZRÓŻNICOWANIE TECHNIK ANALIZY STRUKTURY SYSTEMÓW WARTOŚCI ZE WZGLĘDU NA:

1. rodzaj własności	2. rodzaj systemów	3. rodzaj wskaźników
a. elementarne:	— wartości realizowanych	— empiryczne
— powszechność	— wartości rzeczywistych	— inferencyjne
— atrakcyjność	— wartości uświadamianych konkretnych	
— polisferyczność		
b. pozostałe	— wartości uświadamianych abstrakcyjnych	
— autonomiczność		
— spójność		

Ilość możliwych kombinacji technik analizy jest zatem bardzo duża. Z logicznego rejestru możliwości wykluczyć należy jedynie te, w których występują połączenia: 1. wartości abstrakcyjnych z polisferycznością, 2. polisferyczności ze wskaźnikami empirycznymi, 3. wartości abstrakcyjnych ze wskaźnikami inferencyjnymi oraz 4. powszechności ze wskaźnikami inferencyjnymi.

Możliwości te zostają jeszcze dodatkowo niepomiernie zwiększone przez różnorodność szczegółowych technik służących do analizy każdej z omawianych własności. W licznych badaniach atrakcyjności (preferencji) wartości znajdujemy ich już cały szereg. Od np. porównywania parami po wybory z odpowiednio zredagowanych list (w tym przypadku występują dalsze konkretyzacje). Jakkolwiek są to zagadnienia bardzo ważne, nie będziemy ich w tym miejscu omawiać. Ograniczymy się jedynie do przypuszczenia, że i te — nieraz drobne warsztatowe różnice — mają znaczny wpływ na ostateczne rezultaty badań systemów wartości.

STANISŁAW JAŁOWIECKI

SOME REMARKS ON THE INQUIRY INTO THE SYSTEM OF VALUES

Theoretical controviersies concerning the concept of values and the system of values are reflected in the hitherto research practices. This is probably one of the most unsystema-tic areas of empirical sociological researches. So the object of the

paper is the systematization of the analytical methods applied to the examination of the systems of values, and their structure in the first place.

For the purpose of the intended systematization, the following definition of values has been adopted: values are all these objects, ideas, individuals and social groups which have real or imagined properties to satisfy the needs of a given individual.

The proper systematization of the techniques used in the analysis of the system of values is preceded by the presentation of the typical fictions developed by the sociologists in this kind of researches. The most important of these is the creation of uniform system of values without taking into consideration the existence of differences between the various systems of values adopted by the same individuals.

As a result of the conducted systematization, the author concludes that the systems of values may be reproduced on the basis of an analysis of:
1. their attractiveness; 2. their polysteric character; 3. their widespread occurrence. Each of them may refer to various types of values (the classification adopted is based on two criteria: realization — awareness and abstractedness — concreteness).

Each of these values may be examined by means of inferential or empirical indices. The general conclusion is a kind of methodological caution addressed to the researchers that they must realize the existence of an interpendence of techniques applied and cognitive results obtained. In this case the dissimilarity of the applied techniques leads simply to the creation of entirely different systems of values.

Translated by A. Monkiewicz

STANISŁAW JAŁOWIECKI

BEMERKUNGEN ÜBER UNTERSUCHUNGEN DER STRUKTUR DES WERTSYSTEMS

Die Spuren theoretischer Meinungsverschiedenheiten über die Begriffe Wert und Wertsystem sind in den bisherigen Forschungsunternehmungen nachweisbar. Es ist der wohl meist ungeordnete Bereich der soziologischen empirischen Forschungen. Der Artikel beabsichtigt daher eine Systematisierung der Durchführungsweisen von Analysen — vor allem der Struktur — von Wertsystemen durchzuführen.

Zu Arbeitszwecken wurde bei der beabsichtigten Systematisierung für den Begriff Wert folgende Definition angenommen: es sind dies all die Dinge, Ideen, Einzelpersonen und gesellschaftlichen Gruppen, die die wirkliche oder vorgestellte Fähigkeit besitzen die Bedürfnisse des Einzelnen zu decken.

Der eigentlichen Systematisierung der Durchführungsweisen von Analysen der Wertsysteme ging eine Besprechung der typischen Fiktionen voraus, die von Soziologen bei derart Untersuchungen konstruiert werden. Eine der wichtigsten unter ihnen ist der Aufbau einheitlicher Wertsysteme ungeachtet der real vorhandenen Unterschiede zwischen verschiedenen Wertsystemen derselben Einheiten.

Nach durchgeführter Systematisierung zieht der Autor den Schluss, dass Wertsysteme nachzubilden sind aufgrund von Analysen: I. ihrer Attraktivität, 2. ihrer Polisterität, 3. ihrer Allgemeinverbreitung. Jede von ihnen kann verschiedene Wertarten betreffen (die Einteilung wurde aufgrund von zwei Kriterien durchgeführt: verwirklicht-vorgestellt und abstrakt-konkret).

Jeder dieser Werte kann anhand von Indikatoren der Inferenz oder der Empirie untersucht werden. Die generelle Schlussfolgerung ist gewissermassen eine methodologische Warnung. Sie betrifft die Tatsache, dass sich die Forscher unbedingt der Abhängigkeit der angewandten Durchführungsweisen und der erhaltenen Erkenntniseffekte voneinander bewusst werden. In diesem Fall führt die Verschiedenartigkeit der angewandten Durchführungsweisen ganz einfach zum Aufbau vollkommen verschiedener Wertsysteme.

Übersetzt von D. Morciniec

СТАНИСЛАВ ЯЛОВЕЦКИ

ЗАМЕТКИ ПО ПОВОДУ ИЗУЧЕНИЯ СИСТЕМЫ ЦЕННОСТЕЙ

Теоретические споры вокруг понятия ценности и системы ценностей находят свое отражение в существующей исследовательской практике. Повидимому, это наиболее неупорядоченная область социологических эмпирических исследований. Целью статьи является проведение систематизации техник анализа, в первую очередь структуры, систем ценностей.

Для нужд предпринимаемой систематизации установливается следующая дефиниция ценности. Ценности — это все те вещи, идеи, человеческие особы и общественные группы, у которых есть способность действительная или воображаемая удовлетворять потребности этой единицы.

Собственно систематизации техник анализа системы ценностей предшествует изложение типичных функций, конструируемых социологами в таких исследованиях. Самой важной среди них является создание единой системы ценностей без учета реально существующих различий между разными системами ценностей этих же единиц.

В результате проведенной систематизации автор приходит к заключению, что системы ценностей можно реконструировать на основе анализа:
1. их привлекательной силы;
2. их полистеричности и 3. всеобщность их проявления.
Каждая из них может относяться к разным родам ценностей (в работе дается деление по двум категориям: реализация — осознание и превлекательная сила — конкретность).

Каждая из этих ценностей может изучатся либо с помощью инференционных показателей, либо эмпирических. Окончательное заключение является своего рода методологическим продостережением и касается необходимости осознаия исследователями зависимости между применяемыми техниками и получаемыми познавательными результатами. В этом случае различия в применяемых техниках ведут к сознанико самых различных систем ценностей.

Перевод с польского С. Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXI (1977)

MARIA GRYGIERCZYK,
ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

OBRAZ POLAKÓW W ŚWIADOMOSCI UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Badania, których wyniki zostaną zaprezentowane poniżej, były prowadzone w roku szkolnym 1974/75, w kilkunastu szkołach ponadpodstawowych województwa opolskiego. Problematyka tych badań obejmowała cały szereg zagadnień, których analizę można by określić jako studia nad elementami świadomości narodowej lub szerzej — świadomości społecznej badanej grupy uczniów. Określając bliżej tematykę całych badań [1] należałoby powiedzieć, że analizowano z jednej strony wyobrażenia i postawy wobec własnego narodu badanych, tj.: Polaków, z drugiej zaś — wyobrażenia i postawy odnoszące się do narodów obcych, koncentrując rozważania w tym względzie na kilku wybranych narodach (Amerykanie, Czesi, Francuzi, Niemcy, Rosjanie, Szwedzi, Węgrzy).

Zarówno przedmiot badań, jak i założenia przyjęte przez autorów pozwalają określić te badania jako wchodzące w zakres problematyki socjologii narodu, socjologii wychowania, teorii świadomości społecznej i teorii postaw. Niezmiernie istotne wydają się być podjęte próby zastosowania teorii stereotypów społecznych, wyjaśniające funkcjonowanie wyobrażeń etnicznych, ich charakter i treść.

Analizy prezentowane w tym artykule koncentrują się wokół problematyki świadomości narodowej. Wydaje się, że wszystkim poruszanym przez nas zagadnieniom można przypisać miano elementów tej świadomości. Czy będą to wyobrażenia i opisy charakteryzujące Polaków, czy kwestie wyboru bohatera pewnych modeli patriotyzmu, czy wreszcie elementy postaw — wszystko to koncentruje się wokół treści związanych z narodem. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nasze spostrzeżenia nie dotyczą bezpośrednio przedmiotu świadomości narodowej, tj. narodu. Dotyczą one treści świadomości wraz ze wszystkimi płynącymi stąd ograniczeniami. Zdajemy

[1] Artykuły prezentują tylko część wyników badań. Całość wyników opracowanych w formie raportu z badań znajduje się w Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu.

sobie bowiem sprawę z faktu, iż uproszczenia i stopień zmistyfikowania świadomości narodowej jest odpowiednio duży. Czyli inaczej, analizy nasze będą próbowały odpowiedzieć na pytanie „Co badani myślą o Polakach"? a nie na pytanie „Jacy Polacy są?"

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA I JEJ ELEMENTY

Zainteresowania świadomością narodową na gruncie polskiej socjologii były zawsze duże. Nie starczyłoby miejsca, aby wymienić wszystkie pozycje podejmujące tę problematykę. W większości wypadków były to prace teoretyczne, często o określonym profilu politycznym, nie mówiąc o całym szeregu analiz mających walor refleksji publicystycznej. Stosunkowo niewiele można odnaleźć prac opartych o badania empiryczne. Z powojennych badań należy wspomnieć o pracy W. Markiewicza *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji* czy A. Kłoskowskiej *Wyobrażenia i postawy etniczne dzieci szkół opolskich.*

Zarówno naród, jak i świadomość narodowa są elementami rzeczywistości społecznej wytworzonymi w procesie historycznym na bazie wcześniejszych form. W przypadku świadomości narodowej można wyróżnić co najmniej dwa etapy jej rozwoju. Na wcześniejszych etapach procesu narodotwórczego mamy do czynienia ze świadomością etniczną, charakteryzującą się poczuciem pewnej wspólnoty genealogicznej, związku z pewnym terytorium, identyfikacji językowej, w wielu wypadkach więzi religijnej czy kultem wspólnych bohaterów. Nowoczesna świadomość narodowa wyrasta ze świadomości etnicznej i różni się od niej przede wszystkim posiadaniem koncepcji suwerenności ludu-narodu, jak również pogłębionego poczucia historycznej ciągłości i tradycji narodowo-państwowej [2].

Świadomość narodowa jako kategoria teoretyczna jest obciążona wieloma niejasnościami i niedopowiedzeniami; rozległość tej problematyki, wynikająca z rozmaitości wyobrażeń, odczuć, przekonań, wartości itp. mieszczących się pod mianem świadomości narodowej nie pozwala na ustosunkowanie się do tych wszystkich zagadnień [3]. Nie zwalnia nas to jednak od przyjęcia określonej koncepcji świadomości narodowej, która przynajmniej wyjaśniałaby jej genezę i egzemplifikowała elementy składowe.

---

[2] J. J. Wiatr, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969; s. 396.

[3] Obszernie omawiają tę problematykę J. J. Wiatr, op. cit.; tenże. *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*, Warszawa 1973; J. Kuczyński, *Indywidualność i ojczyzna*, Warszawa 1972; W. Markiewicz, *Przeobrażenie świadomości narodowej reemigrantów z Francji*, Poznań 1960.

Świadomość społeczna, także więc świadomość narodowa będąca szczególnym przypadkiem tej pierwszej, jest odzwierciedleniem obiektywnej rzeczywistości, z którą styka się świadomy podmiot czy podmioty. Treścią świadomości narodowej jest odbicie tej sfery rzeczywistości społecznej, która może być określona jako przejawy funkcjonowania danej wspólnoty narodowej. Przez naród rozumiemy trwałą wspólnotę, o złożonej strukturze wewnętrznej, wytworzoną i zmieniającą się pod wpływem procesu dziejowego, a szczególnie właściwości życia gospodarczego, systemu tworzenia i dziedziczenia kultury oraz działania w ramach ustalonego systemu społeczno-politycznego. Dojrzałe istnienie tej wspólnoty wyraża się m.in. w fakcie posiadania świadomości narodowej [4]. Powiązanie faktu pojawienia się świadomości narodowej ze stanem „dojrzałego istnienia wspólnoty" wymaga podkreślenia dynamicznego, w sensie historycznym, charakteru obu tych kategorii pojęciowych. Można by więc powiedzieć, że świadomość narodowa to wspólne dla wielkiej liczby jednostek poczucie bycia narodem, świadomość tej wspólnoty i solidarność z innymi członkami narodu. Jest ona odzwierciedleniem funkcjonujących obiektywnie więzi i stosunków, które w wyniku wspólnych losów dziejowych łączą członków narodu.

W skład tak rozumianej świadomości narodowej można zaliczyć następujące elementy: „wspólny stosunek do terytorium (posiadanego aktualnie lub w przeszłości) odczuwalnego jako ojczyste, przekonanie o podobnej etnogenezie zbiorów społecznych tworzących ludzki substrat narodu, pozytywna ocena przynależności do wspólnoty narodowej, świadomość wspólnego dziedzictwa kulturowego (w tym języka i często określonej religii) wyrażającego się m.in. w systemach wartości, zwyczajach, obyczajach oraz szacunku dla zbiorowych symboli, świadomość cech różniących dany naród od innych, oparta głównie na stereotypowych opiniach, a wreszcie świadomość wspólnego interesu narodowego manifestująca się przede wszystkim w dążeniu do posiadania własnego suwerennego państwa [5].

Treść świadomości narodowej jest elementem wyróżniającym dany naród spośród innych. Określone terytorium ojczyste, mity czy inne przekazy o wspólnym pochodzeniu, duma z przynależności do tej a nie innej wspólnoty narodowej, wyobrażenia odnoszące się do cech charakterystycznych rodaków, będące podstawą dostrzegania różnic pomiędzy własnym a innymi narodami i wreszcie poczucie wspólnoty interesów właśnie z tym narodem pozwalają na wytworzenie się poczucia więzi wielu jednostek tworzących naród.

Nasze analizy dotyczą tylko niektórych z wymienionych wyżej elementów świadomości narodowej. Najwięcej miejsca poświęcimy analizie częstości występowania w wypowiedziach cech wyróżniających Polaków

[4] H. Kubiak, *Rodowód narodu amerykańskiego*, Kraków 1975, s. 6.
[5] Ibid., s. 7.

spośród innych narodów. Wyobrażenia i charakterystyki Polaków zaprezentowane przez naszych respondentów możemy uznać za pewnego rodzaju „jaźń subiektywną", bowiem odnoszą się one również do nich samych jako do członków narodu polskiego. Pojawią się też w naszych rozważaniach inne elementy zaliczane do świadomości narodowej, a to: wypowiedzi badanych dotyczące bohaterów narodowych czy też analiza systemów wartości używanych przy ocenianiu Polaków.

Ponieważ ze świadomości cech wyróżniających Polaków spośród innych narodów uczyniliśmy główny przedmiot naszych zainteresowań, spróbujmy bliżej mu się przyjrzeć i dokonać analizy przydatności charakteru narodowego jako kategorii teoretycznej do tego fragmentu rozważań. Charakter narodowy stanowił w wielu teoriach narodu ważny element wywodów [6]. Opinie o jego przydatności do naukowych analiz są różne; poczynając od odrzucenia tej kategorii pojęciowej ze względu na jej nieokreśloność do drobiazgowych analiz historiozoficznych, gdzie stanowi ona motyw przewodni. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia zależy od odpowiedzi pozytywnej lub negatywnej na pytanie: czy i w jakiej mierze ludzie składający się na dany naród posiadają pewne wspólne rysy osobowościowe. Dokładnej odpowiedzi w tym miejscu udzielić niepodobna. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że w wyniku procesu wychowania, kształtującego m.in. poczucie przynależności do narodu kształtują się pewne określone cechy osobowości .Jest jedynie kwestią, na ile wpływy socjalizacyjne są w stanie ujednolicać rysy osobowości członków danej wspólnoty narodowej. Można w praktyce wychowawczej podejmowanej przez instytucje zauważyć pewne dominujące wzory osobowe, stanowiące podstawę zabiegów socjalizacyjnych, a wyrastające z kultury narodowej. J. J. Wiatr proponuje nazywać je „normatywnym charakterem narodowym". Wspomnianej kategorii pojęciowej przeciwstawia „empiryczny charakter narodowy" rozumiany jako statystycznie przeciętny dla danego społeczeństwa narodowego zespół cech psychicznych. „Jest to taka wypadkowa statystyczna, o której można powiedzieć zasadnie, że różnice pomiędzy cechami psychicznymi członków danego narodu a cechami psychicznymi członków innych narodów, z którymi ich porównywaliśmy, są większe niż różnice pomiędzy wielkimi grupami i kategoriami wewnątrz danego narodu. Charakter narodowy jest więc w tym znaczeniu wypadkową tego, co narodowo swoiste w psychice członków narodu" [7].

---

[6] A. Kłoskowska, *Charakter narodowy a osobowość we współczesnych badaniach społecznych*. „Kultura i Społeczeństwo" 1975, t. 1, nr 1; E. Barker, *Charakter narodowy i kształtujące go czynniki*, Warszawa 1933; H. C. J. Duijker i N. H. Frijda, *National Character and National Stereotypes*, Amsterdam 1960; Wiatr, *Naród i państwo...*, s. 336—374.

[7] Wiatr, *Naród i państwo...*, s. 357—358.

W oparciu o materiał zebrany w naszych badaniach nie możemy formułować sądów o charakterze narodowym Polaków. „Empiryczny" charakter narodowy nadaje się do badania poprzez analizę zachowań członków wspólnoty, a nie poprzez badanie opinii o nim. Można jedynie wypowiedziom naszych respondentów przypisać miano ich subiektywnych opinii o charakterze narodowym Polaków. Czyli możemy odpowiedzieć na pytanie: „Co badani sądzą o charakterze narodowym Polaków?", a nie na pytanie: „Jaki jest charakter narodowy Polaków?".

Wydaje się, że dodatkowym ograniczeniem w posługiwaniu się kategorią charakteru narodowego jest fakt, że w naszych rozważaniach prezentowane opinie o cechach Polaków noszą piętno mocnej generalizacji, Dlatego też konstruowanie w oparciu o nie statystycznie przeciętnej nie jest poprawne metodologicznie, ponieważ już same wypowiedzi są pewnymi wypadkowymi opinii przez fakt odniesienia ich do wszystkich Polaków. Trzeba sobie w tym miejscu powiedzieć, że wyobrażenia o własnej grupie narodowej mają charakter zbliżony do stereotypów etnicznych, obrazów skrótowych, schematycznych, zabarwionych emocjonalnie, przez co mocno wyidealizowanych. Brak relatywizacji i przyjmowanie przez nie postaci sądów kategorycznych o całej grupie, np. „Polacy są gościnni", „Polacy są waleczni" też przywodzi na myśl kategorię stereotypu. Stereotyp jako forma postrzegania rzeczywistości jest w badaniach socjologicznych wykorzystywana bardzo często do analizy wyobrażeń o grupach etnicznych „obcych" dla osobnika je prezntującego. Wydaje się, że można koncepcję stereotypu etnicznego, z pewnymi ograniczeniami, zastosować też do analizy wyobrażeń o własnej grupie narodowej.

Jeżeli przyjmiemy, że główne cechy stereotypu to:

a) przyjęcie bez dowodu, zwykle „ z drugiej ręki"

b) generalizacja

c) skłonność do uproszczeń, do unikania zróżnicowań, pełnego obrazu

d) sztywność i odporność na oddziaływanie czynników pod wpływem których stereotyp mógłby ulec zmianie

e) najczęściej emocjonalne zabarwienie

f) społeczny a nie indywidualny charakter [8]

możemy przyjąć, że wyobrażenia o własnym narodzie mogą spełniać te warunki. W przypadku grupy własnej jedynie pierwsza cecha stereotypu musi być obwarowana zastrzeżeniami. Kontakt z otaczającą człowieka rzeczywistością społeczną, którą stanowią członkowie własnej grupy narodowej daje możliwość stworzenia sobie obrazu rodaków w oparciu o osobiste doświadczenie. Problemem zasadniczym jest, jaki udział w formowaniu

[8] B. Wilska-Duszyńska, *Rozważania o naturze stereotypów etnicznych*, „Studia Socjologiczne" 1971, nr 3, s. 111.

obrazu własnej grupy narodowej ma indywidualny ogląd przez człowieka rzeczywistości społecznej, a jaki dopływ gotowych, ujętych w pewien system informacji na ten temat.

Wydaje się, że przewaga gotowych informacji jest wyraźna. Trudno ją zresztą dokładnie określić, ale ważność tej kwestii dla całej grupy narodowej powoduje, że obraz jej jest przekazywany w toku socjalizacji od najwcześniejszych momentów świadomego życia młodego człowieka. Jest on przekazywany w taki sposób, aby wspólnota narodowa jawiła się w kategoriach atrakcyjności. Generalizacja i duży ładunek emocjonalny przekazywany w tym obrazie nie pozwala, nawet pod wpływem osobistych doświadczeń, na łatwą weryfikację tego obrazu. Dołączanie do obrazu nowych elementów zdobywanych wraz z doświadczeniem społecznym jest procesem o charakterze wybiórczym, włącza się bowiem te elementy, które są spójne z dotychczasowymi wyobrażeniami. Stąd można powiedzieć, że obraz własnej grupy narodowej ma najczęściej charakter stereotypu.

PROCEDURA BADAWCZA

Jak już wspomniano, badania zrealizowano w roku szkolnym 1974/75. Objęto nimi próbę reprezentacyjną uczniów trzecich klas szkół ponadpodstawowych w woj. opolskim (zasadnicze szkoły zawodowe — 3 letnie, technika, licea ogólnokształcące, licea zawodowe). Wylosowano 22 klasy szkolne (przyjmując za jednostkę losowania klasę, a nie ucznia) stosując schemat losowania systematycznego. Próbą objęto 629 osób, wypełniono 589 ankiet, w tym 6 niekompletnych, które odrzucono. Próba zrealizowana i wzięta do analizy objęła zatem 583 jednostki badawcze.

Zadanie zrealizowano w oparciu o przygotowany kwestionariusz ankiety, wypełnianej przez badanych audytoryjnie. Wypełnienie jej trwało około 45—60 minut. Samo badanie poprzedzono wstępem wyjaśniającym prowadzącego ankietę (pracownik Instytutu Śląskiego), także w trakcie samego wypełniania udzielano indywidualnie potrzebnych wyjaśnień. Audytoria liczyły od 16 do 43 uczniów.

Kwestionariusz ankiety składał się z dwu części: pierwsza dotyczyła wyobrażeń o własnym narodzie i elementów świadomości narodowej, druga postaw i wyobrażeń etnicznych odnoszących się do innych narodów. Metryczka przynosiła dane o miejscu zamieszkania, typie szkoły, płci respondenta, zawodzie i pochodzeniu regionalnym jego rodziców.

Jak wspomniano do badań wylosowano 22 klasy szkolne. Wśród ogółu przebadanych 260 osób (35,3%) uczyło się w zasadniczych szkołach zawodowych, 120 w technikach (20,6%), 128 w liceach ogólnokształcących (22,0%) i 126 osób w liceach zawodowych (21,6%), w stosunku do 3 osób nie uzyskaliśmy danych co do typu szkoły.

W przebadanej przez nas próbie znalazło się 218 dziewcząt (37,4%) i 355 chłopców (60,9%). W stosunku do 10 osób brak danych o płci. W mieście wojewódzkim mieszkały 42 osoby (7,2%), w miastach powiatowych 160 osób (27,4%), w innych miastach i osiedlach o charakterze miejskime 108 osób (18,5%), na wsi 245 osób (42,0%). W stosunku do 28 osób nie uzyskaliśmy danych o miejscu zamieszkania.

Ustalając pochodzenie badanych braliśmy pod uwagę zawód i poziom wykształcenia rodziców. Z rodzin pracowników umysłowych z wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniem pochodziło 34 uczniów (5,8%), pozostałych pracowników umysłowych 99 uczniów (17,0%), robotników wykwalifikowanych 183 osoby (31,4%), robotników niewykwalifikowanych 73 osoby (12,5%), rzemieślników 34 osoby (5,8%), rolników 70 osób (12,0%), pracowników fizyczno-umysłowych zatrudnionych w usługach (ekspedienci, konduktorzy, itp.) 25 osób (4,3%), z innych zawodów 33 osoby (5,7%). Nie udało się ustalić przynależności społeczno-zawodowej rodziców 32 uczniów (5,5%).

W trakcie analizy pochodzenia regionalnego rodziców naszych respondentów okazało się, że osób, których rodzice przybyli ze wschodnich terenów (repatriantów) znalazło się w naszej próbie 126 (21,6%), z terenów Polski centralnej 222 (38,1%) i 174 uczniów (29,8%), których rodzice mieszkali przed 1939 rokiem na Opolszczyźnie. Z innych terenów (najczęściej reemigranci) pochodziło 15 rodzin respondentów, a w stosunku do 29 uczniów nie udało się ustalić pochodzenia regionalnego ich rodziców.

W tym artykule wykorzystamy materiał zebrany poprzez pytania zawarte w pierwszej części naszej ankiety. Warto scharakteryzować zatem zasób i charakter informacji jaki uzyskaliśmy.

Większość pytań, które dostarczyły materiału do analizy to pytania otwarte. Odpowiedzi na cztery pierwsze przynosiły informacje o tym, jakimi kategoriami posługują się nasi respondenci przy opisywaniu Polaków. Były to pytania:

1. Wyobraź sobie, że znalazłeś się wśród obcokrajowców, którzy bardzo mało, prawie nic, nie wiedzą o Polakach, a pragną się od Ciebie dowiedzieć jacy są Polacy. Co im powiesz?

2. Co — Twoim zdaniem — wyróżnia Polaków spośród innych narodów?

3. Co najbardziej cenisz u Polaków?

4. Czy, jako Polacy, posiadamy jakieś cechy, które mogłyby o nas nienajlepiej świadczyć?

Pierwsze z pytań przynosiło nam w odpowiedzi informacje o tym, jakie cechy Polaków są dostrzegane i ujawniane na zewnątrz. Drugie pozwalało nam uchwycić cechy wyróżniające Polaków, czyli w kategoriach teore-

tycznych można by nazwać te odpowiedzi, odczytaniem zasady odrębności własnej grupy narodowej. Trzecie, poza dostarczeniem informacji o cechach Polaków, będących często powtórzeniem wcześniej wymienionych, pozwalało na stworzenie hierarchii cech — co można by uznać za odtworzenie elementów systemu wartości badanych. Wreszcie czwarte pytanie pozwalało na ustalenie stopnia krytycyzmu wobec własnego narodu. Pytanie to dostarczało też informacji o dostrzeganych cechach negatywnych, bowiem można było przewidzieć, że w odpowiedziach na trzy pierwsze pytania pojawią się one w stopniu minimalnym.

Odtwarzając inne elementy świadomości narodowej zadaliśmy pytanie proszące o wskazanie Polaka, którego można by uznać za zasługującego na miano bohatera narodowego i motywów wyboru danej postaci. W innym pytaniu prosiliśmy o skonstruowanie modelu współczesnego Polaka-patrioty poprzez podanie cech, jakie powinien posiadać. Wreszcie zadano zamknięte pytanie o wyrażenie opinii o wartości Polaków w porównaniu z innymi narodami i pytanie o przyjęcie lub odrzucenie poglądu, że powinno się działać dla dobra własnego kraju, nawet ze szkodą dla innych narodów. Ostatnim pytaniem była skala warunków stawiana abstrakcyjnemu człowiekowi, których spełnienie mogło być uznane przez badanych za konieczne, niekonieczne ale wskazane i niekonieczne dla bycia Polakiem.

Ponieważ interesuje nas przede wszystkim obraz własnej grupy narodowej, skoncentrujemy się na analizie pierwszych czterech pytań, pozostałe traktując jako pomocnicze, odtwarzające elementy świadomości narodowej badanych.

Wyobrażenia i opinie o Polakach zaprezentowane w formie pewnych obrazów uzyskanych w odpowiedzi na pytania ankiety będziemy starali się przedstawić w następującym porządku: zaprezentujemy ogólne rozkłady odpowiedzi na zadane pytania, skoncentrujemy się tu na analizie częstości występowania poszczególnych kategorii odpowiedzi, dążąc do wydobycia tych, które mają największy udział w tworzeniu obrazu Polaków. W drugiej kolejności analizować będziemy cechy najczęściej pojawiające się w odpowiedziach na trzy różne pytania, których konteksty odpowiedzi są z założenia różne. Pozwoli to np. na stwierdzenie, jaki jest udział najwyżej cenionych cech Polaków przy opisywaniu ich i wskazywaniu na wyróżniki tego narodu spośród innych. Wreszcie podejmiemy próbę wyjaśnienia wpływu determinant społecznych na sposób widzenia Polaków poprzez analizę rozkładów „rdzenia obrazów" według zmiennych niezależnych.

WYNIKI BADAŃ

W pytaniu pierwszym chodziło nam o wydobycie obrazu Polaka przekazywanego „na zewnątrz ludziom, którzy nic lub prawie nic o Polakach nie wiedzą. Najczęściej młodzież odpowiada na to pytanie poprzez wymienienie różnych cech Polaków, rzadziej wymienia konkretne fakty historyczne w aspekcie walki i bohaterstwa oraz kładzie nacisk na osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy i dynamicznego rozwoju kraju. W opisie Polaków dominują następujące cechy:

1. gościnność, towarzyskość — 28,8% wszystkich wymienionych cech
2. pracowitość, dokładność, gospodarność — 17,8% „
3. bohaterstwo, waleczność, gotowość do poświęceń — 13,9% „
4. patriotyzm, umiłowanie ojczyzny — 9,9% „

Pozostałe wymieniane cechy to np.: inteligencja, uczciwość, życzliwość, umiejętność współżycia z innymi narodami, pragnienie pokoju, ambicja, szlachetność oraz szereg innych pozytywnych. Cechy negatywne, które pojawiają się sporadycznie (5,6% ogółu cech wymienionych) zdają się potwierdzać nasze wcześniejsze założenia o pozytywności obrazu Polaka w ogóle, a szczególnie przekazywanego na zewnątrz.

Zobaczmy teraz, jakie cechy —zdaniem badanych — wyróżniają Polaków spośród innych narodów, co stanowi o odrębności naszej grupy narodowej? Analiza odpowiedzi na kolejne pytanie dostarcza nam informacji, iż zdaniem badanych najbardziej wyróżniają Polaków następujące cechy:

1. gościnność — 21,3% wszystkich wymienionych cech
2. bohaterstwo — 21,3% „
3. pracowitość — 16,0% „
4. patriotyzm — 15,4% „

Cechy takie jak: język, mowa, ustrój, zwyczaje, obyczaje, wspólnota losów dziejowych stanowią jakoby naturalne wyróżniki narodu spośród innych i są w niewielkim stopniu zauważalne. Największą uwagę młodzieży skupiają cechy Polaków, które można by uznać za elementy charakteru narodowego. Ten fakt może świadczyć o wpływie stereotypowego sposobu widzenia własnej grupy narodowej. Część badanych, tj. 15,5% wyraziła opinię, iż nie posiadamy cech wyróżniających nasz naród od innych.

Zobaczmy, jakie cechy są wymieniane przez badaną młodzież w odpowiedziach na pytanie o cechy najbardziej cenne u Polaków, jakie to cechy pojawiają się najczęściej w systemie wartości badanych? Otóż, najwyższe miejsca w hierarchii cenionych cech zajmują:

1. waleczność, bohaterstwo, poświęcenie — 25,0% wszystkich wymienionych cech
2. patriotyzm, umiłowanie ojczyzny, duma narodowa — 23,0% „
3. pracowitość, gospodarność, dążenie do lepszego jutra — 22,1% „
4. gościnność — 17,8% „

Z mniejszą częstotliwością pojawiają się w odpowiedziach takie cechy jak: wytrwałość w dążeniu do celu, silna wola, umiejętność współżycia z ludźmi, solidarność, szlachetność, sprawiedliwość, dążenie do pokoju na świecie i wiele innych równie cennych w oczach uczniów cech Polaków.

W analizie odpowiedzi na trzy pierwsze pytania ankiety cechy negatywne, zgodnie z przewidywaniami, pojawiają się w stopniu minimalnym. Czwarte pytanie — jak wspomniano — miało dostarczyć informacji o dostrzeganych cechach negatywnych naszej grupy narodowej. I tak, 17,8% badanych udzielało odpowiedzi, że „Polacy nie posiadają cech negatywnych". 36,5% wymieniło cechy negatywne, a 8,6% jest zdania, iż posiadamy takie cechy, jednak nie wymienia ich. Spośród najczęściej występujących cech nie najlepiej o nas, Polakach, świadczących badani na pierwszym miejscu stawiają nadmierne spożycie alkoholu (11,6% ogółu wymienionych cech) dalej cechy aspołeczne — egoizm, znieczulica (3,8% ogółu wymienionych cech) oraz braki w kulturze wulgarność, chamstwo, chuligaństwo (3,4% ogółu wymienionych cech) oraz inne.

Analiza wyników badań pozwala na wyodrębnienie czterech — wymienionych najczęściej cech Polaków, które mają największy udział w tworzeniu obrazu Polaka. W odpowiedziach na trzy pierwsze pytania powtarzają się następujące cechy: gościnność, bohaterstwo, patriotyzm, pracowitość. Bez względu na kontekst pytania cechy te dominują wśród innych wymienionych. Występują one w opisie Polaków, stanowią wyróżniki naszego narodu spośród innych i są cechami zajmującymi najwyższe miejsce w systemie wartości badanych. Tabela 1 pokazuje stopień koncentracji czterech cech w całości wszystkich wymienianych.

Stopień krystalizacji obrazu jest niewątpliwy, jeżeli porównamy go ze wskaźnikiem rozproszenia, który świadczy o niskiej częstotliwości pojawiania się w odpowiedziach innych cech charakteru Polaków.

Spróbujmy teraz popatrzeć na „rdzeń" obrazu Polaka w zależności od zastosowanych w badaniach zmiennych niezależnych: płeć (tab. 2), miejsce zamieszkania (tab. 3), pochodzenie społeczne (tab. 4) oraz rodzaj szkoły (tab. 5).

W przypadku pytania pierwszego, w którym chodziło o wydobycie cech Polaków przekazywanych członkowi innej wspólnoty narodowej, dziewczęta częściej niż chłopcy posługują się czterema cechami „rdzenia". Jed-

Tabela 1

Stopień koncentracji cech w obrazie Polaka [a]

w %

Cechy Polaka	Treść pytania		
	Jacy są Polacy	Co wyróżnia Polaków	Co cenisz u Polaków
Gościnność	28,8	21,3	17,8
Bohaterstwo	13,9	21,3	25,0
Patriotyzm	9,9	15,4	23,0
Pracowitość	17,8	16,0	22,1
Razem	70,4	74,0	87,9
Wskaźnik rozproszenia [b]	73,3	85,7	75,1
Brak odpowiedzi	256,3	140,3	237,0
Razem	400,0	300,0	400,0

[a] Wyjaśnienia wymaga wartość względna wskaźników procentowych używanych przy analizie trzech pierwszych pytań. Otóż procenty te liczone są w przypadku pytań 1 i 3 od 400%, w przypadku 2 pytania 300%. Wynika to stąd, że pytania są otwarte i liczyliśmy się z możliwością posługiwania się wieloma kategoriami przez badanego. Dlatego przy analizie pyt. 1 i 3 wzięliśmy pod uwagę cztery wymienione kategorie, a w 3 pyt. trzy kategorie. Każdy z badanych miał możliwość posłużenia się różną ilością kategorii, a brak pierwszej, drugiej, trzeciej czy czwartej kategorii traktowano jako brak odpowiedzi. Stąd wysoki wskaźnik braku odpowiedzi, natomiast ankiet, w których pozostawiono pytanie w ogóle bez odpowiedzi jest zdecydowanie mniej, ok. 11% z 583 ankiet. Zatem na wskaźnik braku odpowiedzi składają się wszystkie kategorie „puste" możliwe do wypełnienia przez badanych. Ten problem powstał w związku z trudnościami opracowania dla maszyny odpowiedniego programu analizy.

[b] Wskaźnik rozproszenia mówi o tym, jaki procent odpowiedzi wśród wszystkich wymienionych stanowią kategorie (cechy) nie wchodzące w skład „rdzenia" obrazu.

Tabela 2

Płeć respondentów a stopień koncentracji cech w obrazie Polaka

w %

Cechy Polaka	Treść pytania					
	Jacy są Polacy		Co wyróżnia Polaków		Co cenisz u Polaków	
	k	m	k	m	k	m
Gościnność	41,7	21,1	29,8	16,1	27,5	12,1
Bohaterstwo	14,7	13,5	15,6	24,8	20,6	28,2
Patriotyzm	15,6	6,8	17,0	14,4	25,2	22,0
Pracowitość	16,1	19,2	8,7	20,0	15,6	25,4
Razem	88,1	60,6	71,1	75,3	88,9	87,7
Wskaźnik rozproszenia	86,2	66,7	80,3	88,7	77,6	73,7
Brak odpowiedzi	225,7	272,7	148,6	136,0	233,5	233,6
Razem	400,0	400,0	300,0	300,0	400,0	400,0

nocześnie częstotliwość posługiwania się przez dziewczęta taką cechą jak „gościnność" czy „patriotyzm" jest prawie dwukrotnie wyższa niż przez chłopców, w przypadku drugiej cechy nawet dwu i półkrotnie wyższa. Chłopcy w innym porządku wymieniają wyróżniki narodu polskiego; najważniejsze jest dla nich bohaterstwo, a potem pracowitość, gościnność i patriotyzm, dziewczęta zaś na pierwszym miejscu stawiają gościnność, a w dalszej kolejności patriotyzm, bohaterstwo i pracowitość. Różnice w układzie cech „rdzenia" widoczne są także w systemie wartości chłopców i dziewcząt. Dla dziewcząt najcenniejszą jest u Polaków gościnność, dla chłopców zaś bohaterstwo (zob. tab. 2).

Analizując odpowiedzi młodzieży na nasze pytania w zależności od jej miejsca zamieszkania (tab. 3) stwierdzamy, iż zarówno młodzież wiejska jak i miasta Opola na drugim miejscu wymienia bohaterstwo, ale dla badanych ze wsi wyraża się to wartością 18,8%, natomiast dla Opolan wartością 9,5%. Tak samo ma się rzecz z inną cechą „rdzenia" — pracowitością. Rozpiętości w rozkładzie procentowym wymienianych cech między uczniami z miasta wojewódzkiego a mieszkającymi na wsi są wyraźne zarówno w odpowiedzi na pytanie o cechy wyróżniające Polaków, jak i na pytanie o najbardziej cenne cechy charakteru Polaków. Dla uczniów z Opola cechą najbardziej wyróżniającą Polaków jest gościnność, która zajmuje w ich systemie wartości najwyższe miejsce na równi z patriotyzmem, zaś dla uczniów ze wsi gościnność jest najniżej ceniona w układzie analizowanych czterech cech rdzenia obrazu Polaka.

Tabela 3

Miejsce zamieszkania badanych a stopień koncentracji cech w obrazie Polaka

w %

Cechy Polaka	Treść pytania											
	Jacy są Polacy				Co wyróżnia Polaków				Co cenisz u Polaków			
	m. woj.	m. pow.	m. inne	wieś	m. woj.	m. pow.	m. inne	wieś	m. woj.	m. pow.	m. inne	wieś
Gościnność	26,2	33,1	25,0	26,5	31,0	21,0	20,4	20,0	28,6	16,3	23,1	14,7
Bohaterstwo	9,5	10,0	11,1	18,8	4,8	18,1	31,5	20,0	9,5	27,5	20,6	23,7
Patriotyyzm	7,1	11,3	7,4	11,0	11,9	17,5	14,8	15,1	21,4	22,5	22,2	24,9
Pracowitość	9,5	21,2	19,4	17,1	7,1	10,0	19,4	20,4	14,2	20,0	21,3	24,9
Razem	52.3	75,7	62,9	73,4	48,8	67,5	86,1	75,5	83,8	86,3	97,2	88,2
Wskaźnik rozproszenia	54,8	67,4	61,2	86,6	84,6	80,6	94,5	87,4	49,5	73,7	74,1	78,3
Brak odpowiedzi	292,9	256,9	275,9	240,0	166,6	151,9	119,4	137,1	266,7	240,0	288,7	233,5
Razem	400,0	400,0	400,0	400,0	300,0	300,0	300,0	300,0	400,0	400,0	400,0	400,0

Zobaczmy teraz jak wpływa pochodzenie społeczne badanych uczniów na krystalizację głównych elementów obrazu Polaka (tab. 4). Koncentracja odpowiedzi na czterech cechach jest widoczna, aczkolwiek jej osłabienie występuje w odpowiedziach na drugie pytanie wśród młodzieży pochodzenia inteligenckiego i rzemieślniczego, a przy analizie systemu wartości badanych tylko wśród tych ostatnich. Uczniowie z rodzin inteligenckich, przy konstrukcji obrazu Polaka „na zewnątrz" na pierwszym miejscu wymieniają pracowitość, a pozostała młodzież na pierwszym miejscu wymienia gościnność, stawiając pracowitość na drugim miejscu (zob. tab. 4). W odpowiedziach na drugie pytanie młodzież, których rodzice są robotnikami niewykwalifikowanymi uważa, iż Polaków wyróżnia przede wszystkim patriotyzm, a najmniej gościnność, zaś pozostałe kategorie młodzieży gościnność stawiają na pierwszym lub drugim miejscu. Dla młodzieży pochodzenia rolniczego cechą najbardziej wyróżniającą nasz naród jest pracowitość, która w pozostałych kategoriach pochodzenia stawiana jest zwykle na trzecim miejscu. Gościnność jest cechą najmniej cenioną przez uczniów z rodzin rolników (5,7%), a najbardziej przez dzieci rzemieślników (20,6%). Pracowitość zajmuje najniższe miejsce w systemie wartości młodzieży z rodzin inteligenckich i rzemieślniczych, a najwyższe u uczniów z rodzin robotniczych i rolniczych.

Przechodząc do analizy zróżnicowania czterech cech głównych w obrazie Polaka w zależności od typu szkoły, do której uczęszcza badany widzimy (tab. 5), że najsłabiej rdzeń obrazu wykrystalizował się w odpowie-

Tabela 5

Typ szkoły respondenta a stopień koncentracji cech w obrazie Polaka

w %

Cechy Polaka	Treść pytania											
	Jacy są Polacy				Co wyróżnia Polaków				Co cenisz u Polaków			
	ZSZ	Tech.	LO	LZ	ZSZ	Tech.	LO	LZ	ZSZ	Tech.	LO	LZ
Gościnność	21,4	27,5	31,3	39,7	18,4	13,3	18,8	34,9	9,7	10,0	21,9	34,1
Bohaterstwo	9,2	14,1	21,1	14,3	20,4	23,3	27,3	15,1	24,3	31,7	30,5	15,1
Patriotyzm	5,8	11,7	14,1	10,3	11,2	12,5	26,6	14,2	13,6	25,0	35,2	23,8
Pracowitość	18,0	17,5	24,2	11,9	20,4	14,2	18,8	7,9	23,3	24,2	24,2	16,7
Razem	54,4	70,9	90,7	86,2	70,4	63,3	91,5	72,2	70,9	90,9	111,8	89,7
Wskaźnik rozproszenia	63,0	78,3	85,1	63,0	75,7	99,2	83,5	92,1	67,9	82,4	78,8	74,6
Brak odpowiedzi	282,6	250,8	224,2	250,8	153,9	137,5	125,0	135,7	261,2	226,7	209.4	235,7
Razem	400,0	400,0	400,0	400,0	300,0	300,0	300,0	300,0	400,0	400,0	400,0	400,0

dziach na pierwsze i trzecie pytanie wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych, a w drugim pytaniu w odpowiedziach uczniów techników. Przy opisie cech Polaków typ szkoły nie wpływa na ich układ, różnicuje natomiast ich ważność. Uczeń zasadniczej szkoły zawodowej szereguje cechy wyróżniające nasz naród następująco: 1. pracowitość, 2. bohaterstwo, 3. gościnność, 4. patriotyzm, zaś uczeń liceum zawodowego w innej kolejności: 1. gościnność, 2. bohaterstwo, 3. patriotyzm, 4. pracowitość. System wartości ucznia liceum zawodowego odtworzony z odpowiedzi na pytanie „Co najbardziej cenisz u Polaków" — różni się od systemu jaki posiadają uczniowie pozostałych typów szkół. Cechy najbardziej cenne dla ucznia liceum zawodowego to: 1. gościnność, 2. patriotyzm, 3. pracowitość, 4. bohaterstwo, a dla pozostałych kategorii uczniów hierarchia cech przedstawia się następująco: 1. bohaterstwo, 2. patriotyzm, 3. pracowitość. 4. gościnność.

Charakterystyczne dla interesujących nas cech, które nazwaliśmy „rdzeniem" obrazu Polaka skonstruowanego przez nas na podstawie odpowiedzi badanych uczniów jest to, iż pochodzenie regionalne rodziców respondentów nie wpływa na rozkład tych cech.

INNE ELEMENTY ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

Przeprowadzone badania pozwoliły także uzyskać ilustrację innych elementów świadomości narodowej badanej grupy uczniów. Przypomnijmy, jak przedstawia się system wartości młodzieży: najwyższe miejsca zajmują w nim: 1. bohaterstwo, i 2. patriotyzm, dalej idzie 3. pracowitość, 4. gościnność. Czy te cechy mają swoje oblicze w wyborze bohatera narodowego i modelu Polaka-partioty? Wyniki analizy odpowiedzi wskazują bardzo wyraźnie, iż bohater narodowy dla 35,5% uczniów jest postacią historyczną związaną z rolą społeczną typu wojskowego. Na miano bohatera narodowego, jak wynika z motywacji badanych, zasłużył sobie człowiek, który walcząc o wyzwolenie nie tylko swego narodu, ale i innych narodów rozsławił imię Polski. „Bohaterowie to ci, którzy przez jakiś czyn o wielkim rozgłosie zdobyli prawo do powszechnego podziwu". Bohaterami są wodzowie, prawodawcy, ludzie pełniący pierwszoplanowe role w szeregu następujących po sobie wypadków historycznych. W odpowiedziach pojawiają się nazwiska: Kościuszko, Sucharski, Dąbrowski, Świerczewski oraz bohaterów młodzieżowych: Krasicki, Sawicka. Na miano bohaterów w drugiej kolejności i zasługują zdaniem badanych współtwórcy nauki i kultury — Mickiewicz, Kopernik, Skłodowska-Curie i inni. Wydaje się, że hierarchia cech systemu wartości ma tutaj wyraźne odbicie. To iż młodzież ceni wysoko bohaterstwo i patriotyzm znalazło swoje potwierdzenie w wyborze roli społecznej bohatera narodowego i motywacji tego wyboru.

Prezentowany system wartości badanych ma także wpływ na model współczesnego Polaka-patrioty, który powinien przede wszystkim: 1. pracować sumiennie (39,3%), 2. być aktywnym społecznie i politycznie (23,5%), 3. poświęcać się dla dobra ojczyzny, być bohaterskim (15,8%), czyli powinien posiadać te cechy, jakie badani uczniowie najbardziej cenią u Polaków.

W ankiecie zadaliśmy pytanie mające określić postawy badanych wobec własnej grupy narodowej. Brzmiało ono: Czy Twoim zdaniem — Polacy są bardziej, mniej czy tak samo wartościowi jak inne narody? 64,8% młodzieży udzieliło odpowiedzi, iż nie ma mniej lub bardziej wartościowych narodów, 20,2% badanych uważa, że Polacy są bardziej wartościowymi, a 4,8% że mniej wartościowymi od innych narodów. Rozkład odpowiedzi zdaje się świadczyć o głęboko internacjonalistycznej postawie młodzieży.

Spróbujmy teraz określić spójność elementów świadomości etnicznej i stereotypu własnego narodu, bo tak chyba możemy już w tej chwili nazywać obraz Polaka w oczach badanej zbiorowości. Do tego celu wykorzystamy wyodrębnione przez nas kategorie reprezentowanych przez młodzież orientacji. Stereotyp Polaka posiada pole pozytywne, jak należało się spodziewać. Młodzież widzi członka swojej wspólnoty narodowej w kategoriach pozytywnych cech, a duży procent braku odpowiedzi na pytanie o cechy negatywne Polaków zdaje się świadczyć o niskim stopniu krytycyzmu wobec własnej grupy etnicznej. Orientacje badanych wskazują, iż nie możemy ich posądzić o nacjonalizm, gdyż w co najmniej 63,8% są oni zorientowani internacjonalistycznie. Orientacja młodzieży zdaje się powoli przesuwać od patriotyczno-bohaterskiej poprzez etyczną, prakseologiczną i uspołecznioną do uświadomionej postawy internacjonalistycznej wobec innych i własnego narodu, co może mieć w przyszłości duży wpływ na wzrost obiektywizmu i krytycyzmu wobec rozmaitych cech posiadanych przez przedstawicieli własnej wspólnoty narodowej.

*

W zakończeniu chcielibyśmy wskazać na przydatność tego typu analiz dla praktyki społecznej. Rozpoznanie, poprzez badania socjologiczne, jakie treści w świadomości narodowej badanych jawią się jako pewne dominanty uważamy za ważne z kilku względów. Po pierwsze, pozwala nam to na stwierdzenie, jakie treści w toku socjalizacji są przekazywane i które z nich mają największy udział w formowaniu osobistego stosunku badanych do własnej grupy narodowej. Po drugie, poznanie aktualnych treści świadomości, porównanie tych wyników badań z innymi, wcześniejszymi bądź późniejszymi, pozwala na wskazanie kierunków przemian świadomości narodowej. Wreszcie owo rozpoznanie daje możliwość, poprzez porównanie

aktualnego stanu świadomości z proponowanymi modelami wychowawczymi, pokazania jakie treści wymagają umocnienia, a jakie ewentualnie osłabienia.

Wydaje się zatem, że wyniki naszych badań mają dwa główne aspekty dla praktyki wychowawczej: efektopoznawczy i programowy. Aspekt pierwszy polega na potraktowaniu wyników naszych analiz jako efektów działalności wychowawczej. Aspekt programistyczny pozwala na wskazanie kierunków przebudowy treści świadomości zgodnie z założonymi celami wychowawczymi.

MARIA GRYGIERCZYK
ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

THE IMAGE OF POLES IN THE CONSCIOUSSNESS OF THE PUPILS OF THE SECONDARY SCHOOLS IN THE PROVINCE OF OPOLE

The paper presents the results of a poll conducted among the pupils of the schools for instruction above the elementary level in the course of the school year 1974—75. The subject of the poll were wide-ranging ethnic conceptions and attitudes. The present study is devoted mainly to the analysis of the concepts of Poles. The opinions expressed by the pupils are interpreted in the terms of stereotyped opinions of national character of Poles. The pupils polled pointed to the individuals who according to their views deserved to be called the national heroes and they expressed their views on the subject of desirable qualities of a modern Polish patriot.

As a result of the investigation, there emerged the core of a stereotyped image of a Pole which conisted of the following four qualities: 1. hospitality, sociability; 2. diligence, precision, thriftiness; 3. heroism, valour, readiness for sacrifice; 4. patriotism, love of mothercountry. These qualities distinguish — according to the opinions of the pupils polled — Polish nation from other nations and rank highest in the system of values adopted by the pupils. They brought into focus only the desirable traits of the members of their national community, and the low percentage of the answers concerning the negative features of the Poles might testify to a modicum of criticism applied to their own ethnic group.

Besides those discussed above, the answers mentioned other traits of Poles as intelligence, honesty, friendliness, competence for co-operation with other nations, desire of universal peace, ambition, nobleness; however the frequency of their occurrence is considerably lower in comparison with that of the core of the stereotype.

It has been stated that such variables as sex, place of residence, social background, the type of school of the pupils polled account for the degree and character of the crystallization of the stereotypes.

The investitation has shown that such features as language, speech, political system, customs, tradition, past history constitute — so to speak — natural discriminants of the nation from the other nations and were noticed by the pupils only to a lesser degree. The attention of the pupils answering the poll was centred on

such features which might be regarded as elements of the national character, what testifies to the influence of stereotyped perceptions of their own ethnic group and conicides with the system of values adopted by the pupils.

Translated by A. Monkiewicz

MARIA GRYGIERCZYK
ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

DER POLE UND SEINE MERKMALE IN DER VORSTELLUNG VON SCHÜLERN IM NACHGRUNDSCHULALTER AUS DEM BEZIRK OPOLE

Der Artikel stellt die Untersuchungsergebnisse von Umfragen dar, die im Schuljahr 1974/75 unter Schülern von Fach-und Oberschulen im Bezirk Opole durchgeführt wurden. Thema der Untersuchungen waren die Vorstellungen über den Volkstyp im weiten Sinne des Wortes. Das in der Folge angeführte Studium wurde vor allem der Analyse von Vorstellungen über die Polen gewidmet. Es wird versucht die Meinung der Schüler als Bewertung des polnischen Volkscharakters abzulesen, die hier in Form eines Stereotyps auftritt. Ausserdem wiesen die Befragten auf Individuen hin, die es ihrer Meinung nach verdienten, Helden genannt zu werden und äusserten sich über die erwünschten Eigenschaften eines gegenwärtigen polnischen Patrioten.

Der aus den Untersuchungen zu ersehende Stereotyp eines Polen besitzt vier Gruppen von Eigenschaften: 1. Gastfreundlichkeit, Geselligkeit; 2. Fleiss, Genauigkeit, Wirtschaftlichkeit; 3. Heldenhaftigkeit, Kampfmut, Aufopferungsfreudigkeit; 4. Patriotismus, Heimatliebe. Diese Merkmale stellen nach Ansicht der Befragten das polnische Volk anderen voran und nehmen im Wertsystem der Jugend den ersten Platz ein. Letzteres sieht die Mitglieder ihrer Volksgemeinschaft in positiven Kathegorien, und der geringe Prozentsatz an Antworten auf die Frage nach negativen Eigenschaften der Polen kann von geringem Kritizismus der eigenen Volksgruppe gegenüber zeugen.

Unter den Antworten treten ausser den erwähnten auch andere Bezeichnungen der Merkmale eines Polen auf, wie z.B. Intelligenz, Redlichkeit, Freundlichkeit, die Fähigkeit mit anderen Völkern mitzuarbeiten, Friedenswille, Ehrgeiz, Edelmut; die Häufigkeit ihres Auftretens ist jedoch im Vergleich zum Stereotypgerüst bedeutend geringer.

Es wurde festgestellt, dass solche Variablen, wie: Geschlecht, Wohnort, Standesherkunft und Schultyp, den der Befragte besucht, verschiedenartigen Einfluss besitzen auf den Grad und die Form der Kristalisierung des Stereotyps.

Die durchgeführten Untersuchungen ergeben, dass solche Erscheinungen, wie: Sprache, Gesellschaftsordnung, Sitten, Bräuche und historische Vergangenheit sozusagen natürliche, charakteristische Eigenheiten Volkes sind und von der Jugend nur im geringen Masse miteingeschätzt werden. Die grösste Aufmerksamkeit der Befragten ziehen jene Eigenschaften der Polen auf sich, die man als Elemente des Volkscharakters ansehen könnte, was von dem Einfluss einer stereotypen Sichtart auf die eigene Volksgruppe zeugt und mit dem von der Jugend vertretenen Wertsystem übereinstimmt.

Übersetzt von D. Morciniec

МАРИЯ ГРЫГЕРЧИК
АНДЖЕЙ ПАСЕРБИНСКИ

ОБРАЗ ПОЛЯКОВ В СОЗНАНИИ УЧАЩИХСЯ СРЕДНИХ ШКОЛ В ОПОЛЬСКОМ ВОЕВОДСТВЕ

В статье излагаются результаты анкетного обследования учащихся профессиональных и среднеобразовательных школ опольского воеводства, проведенного в учебном 1974/75 году. Темой исследования являлись в широком смысле представления и этнических облик. Настоящая работа посвящается прежде всего анализу представлений и воображений о поляках. Мнения учащихся рассматриваются как отзывы о национальном характере поляков и сводятся к стереотипным мнениям. Наряду с этим обследуемые респонденты указывали на личности, которые по их мнению были достойны называться национальными героями. При этом учащиеся формулировали свои суждения о желательных чертах современного поляка-патриота.

Полученный на основе исследования стереотип поляка состоит из четырех следующих черт: 1. гостеприимство, общительность; 2. трудолюбие, тщательность, экономность; 3. героизм, отвага, готовность к самопожертвованию; 4. патриотизм, любовь в родине. Эти черты, по мнению респондентов, отличают польский народ от других народов и занимают самое высокое место среди оценки положительных качеств. Молодежь расценивает своих соотечественников в положительных категориях; небольшой процент ответов на вопросы об отрицательных чертах поляков свидетельствует о низкой степени критицизма по отношению к своей этнической группе.

В ответах, наряду с указанными, содержатся ещё такие черты поляков, как, напр., интеллигенция, честность, дружелюбие, умение сотрудничать с другими нациями, жажда мира, честолюбие, благородство; однако частотность появления таких ответов значительно меньше по сравнению с ответами-стереотипами.

Было установлено, что такие переменные данные, как: пол, местожительства, исоциальное происхождение и тип школы, в которой обучаетсяобследуемых влияют на дифференцированность и характер стереотипов.

Исследования показывают, что такие черты, как: язык, речь, государственный строй, обычаи и обряды, историческое прошлое составляют как бы естественные различительные признаки и отмечаются молодёжью лишь в незначительной степени. Наибольшее внимание учащихся привлекают такие черты поляков, которые можно бы назвать составными элементами национального взгляда на свою этническую (национальную) группу и совпадает с той системой духовных ценностей, которую молодёжь формулирует в ответах.

Перевод с польского С. Кохмана

BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI „STUDIÓW ŚLĄSKICH"
T.21:1972 — T.30:1976

I. HISTORIA

a) Ogólne

1. IZBIŃSKI LESZEK: Charakterystyka zawartości [zespołu] „Akta miasta Brzegu" (XIII w. — 1945). T.30:1976 s. 389—414.
2. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Zagadnienia ekonomicznej interpretacji najnowszej historii Niemiec. T.22:1976 s. 145—163.
   Dot. XIX i XX w.
3. REINER BOLESŁAW: Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku. T. 21:1976 s. 41—64.
4. TOMICZEK HENRYK, ŻYGA STANISŁAW: Stan i potrzeby badań dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w latach 1860—1971. T.24:1973 s. 235—273.

b) do 1918 r.

5. GELLES ROMUALD: Gospodarka Wrocławia w latach I wojny światowej. T. 28:1975 s. 73—112.
6. GŁOWACKI HERMAN: Karol Kosicki (Koschützki) w obronie ludu śląskiego. T. 29:1976 s. 305—314.
7. KLEIN EDMUND: Problem antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego na Górnym Śląsku w latach 1914—1919. T. 22:1972 s. 11—52.
8. NOWAK ALFRED: Księgi metrykalne parafii Kuźnia Raciborska jako źródło do badań tradycji zawodowych. T. 23:1973 s. 135—168.
9. NYREK ALEKSANDER: Organizacja administracji i pracy w lasach górnośląskich od X do połowy XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem okresu pańszczyźniano-folwarcznego. T. 28:1975 s. 11—72.
10. ORZECHOWSKI KAZIMIERZ: Zjazdy miast na Śląsku w czasach jagiellońskich. T. 26:1974 s. 227—240.
11. PATER MIECZYSŁAW: Biskup wrocławski Melchior von Diepenbrock wobec kwestii języka polskiego na Śląsku. T. 30:1976 s. 37—57.
12. PATER MIECZYSŁAW: Idee polityczne w ruchu katolickim na Śląsku. (1848—1871). T. 29:1976 s. 11—35.

c) 1918—1939

13. BIAŁY FRANCISZEK: Z dziejów ugrupowań burżuazyjnych na Śląsku. Rola i działalność Deutschnationale Volkspartei. 1918—1921. T. 25:1974 s. 89—130.
14. BROŻEK ANDRZEJ: Chicagowskie echa napadu na artystów katowickiego Teatru Polskiego w Opolu w 1929 r. T. 22:1972 s. 77—124.
15. CYGAŃSKI MIROSŁAW: Niemieckie organizacje pacyfistyczne i ich aktywność na Górnym Śląsku w latach 1926—1932. T. 28:1975 s. 113—182.
16. CYGAŃSKI MIROSŁAW: Polityka Wielkiej Brytanii wobec Górnego Śląska w latach 1919—1920. T. 30:1976 s. 59—96.
17. CYGAŃSKI MIROSŁAW: SS w pruskich prowincjach Śląska w latach 1929—1935. T. 25:1974 s. 203—232.
18. DERMIN RYSZARD: Działacze Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim w kartotece opolskiego gestapo. T. 22:1972 s. 205—252.
19. DERMIN RYSZARD: Z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach w latach 1932—1939, T. 24:1973 s. 219—234.
20. FIEDOR KAROL: „Lager-Ideologie" w systemie wychowania młodzieży hitlerowskich Niemiec. T. 30:1976 s. 153—177.
21. FIEDOR KAROL: Podstawowe formy i problemy zaangażowania nauki niemieckiej na rzecz rewizji wschodniej granicy Rzeszy w latach 1918—1933. T. 22:1972 s. 165—203.
22. FIEDOR KAROL: Rola prasy, radia i filmu w antypolskiej propagandzie w republice weimarskiej. T. 25:1974 s. 53—87.
23. HAWRANEK FRANCISZEK: Dwie akcje polityczne na Śląsku Opolskim w latach 1926 i 1928. T. 21:1972 s. 97—134.
24. HAWRANEK FRANCISZEK: Walki hutników i górników na Śląsku Opolskim w 1924 roku o ośmiogodzinny dzień pracy. T. 24:1973 s. 97—135.
25. HAWRANEK FRANCISZEK: Wybory prezydenta Rzeszy w 1925 r. w prowincji górnośląskiej. T. 22:1972 s. 53—76.
26. JONCA KAROL: Gustaw Stresemann o polskiej interwencji zbrojnej na Górnym Śląsku (1921 r.). T. 30:1976 s. 97—112.
27. KLEIN EDMUND: Konferencja górnośląskich rad robotniczych i żołnierskich 22 listopada 1918 roku w Gliwicach. (Podróż Hugona Haasego na Górny Śląsk). T. 23:1973 s. 103—132.
28. KWIATEK ALEKSANDER: Powstańcze organy wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku w 1921 r. T. 29:1976 s. 37—53.

29. LESIUK WIESŁAW: Rady żołnierska, robotnicza, chłopska i ludowa w mieście Opolu w latach 1918—1919. T. 21:1972 s. 65—96.
30. MACIEJEWSKI MAREK: Śląskie oddziały szturmowe narodowych socjalistów w sporach o władzę polityczną (1932—1934). T. 25:1974 s. 233—270.
31. MACIEJEWSKI MAREK: Uwagi o genezie partii narodowych socjalistów i jej ideologii na Śląsku Opolskim (1925—1932). T. 24:1973 s. 185—218.
32. MYŚKA MILAN: Raciborski „Reichsverband Heimatliebender Hultschiner". T. 25:1974 s. 131—165.
33. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Społeczno-polityczne aspekty interwencjonizmu państwowego republiki weimarskiej. T. 24:1973 s. 137—156.
34. PSZCZYŃSKI KORNELIUSZ: Sztandar Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w opolskich zbiorach muzealnych. Przyczynek do dziejów harcerstwa polskiego w okresie międzywojennym na Śląsku Opolskim. T. 22:1972 s. 253—260.
35. REINER BOLESŁAW: Z problemów narodowościowo-wyznaniowych w województwie śląskim (1922—1939). T. 30:1976 s. 113—136.
36. RYMARCZYK JAN: Polityczno-gospodarcze przyczyny stagnacji Zagłębia Dolnośląskiego w ekonomice III Rzeszy. T. 30:1976 s. 137—152.
37. SMOŁKA LEONARD: Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922—1939). T. 23:1973 s. 169—209.
38. SOŁTYS-SCHAYEROWA BOŻENA: List do Redakcji. T. 23:1973 s. 337—345.
    Wspomnienia z II powstana śląskiego.
39. STAWECKI PIOTR: Nieznany referat o obliczu narodowym Śląska Opolskiego z grudnia 1934 roku. T. 25:1974 s. 335—367.
    Dot. memoriału Ludwika Łakomego *Oblicze narodowe Śląska Opolskiego*.
40. WENDT JÓZEF: SPD wobec granicy polsko-niemieckiej w latach 1921—1925. T. 25:1974 s. 167—202.
41. WIĘCEK HORST: Węzłowe problemy hitlerowskiej polityki gospodarczej (1933—1945). T. 24:1973 s. 157—182.
42. WOLAN HENRYK: Świdnickie procesy narodowosocjalistycznych bojówkarzy (1929—1930). T. 30:1976 s. 341—362.
43. WOLFF-POWĘSKA ANNA: Teoria niemieckiej ziemi kulturowej (Kulturboden) i narodowej (Volksboden) w służbie ekspansjonistycznej polityki Niemiec. T. 28:1975 s. 183—200.
44. WYGLENDA EWA: Przegląd polskich badań z lat 1969—1974 nad okresem plebiscytu i powstań śląskich. T. 28:1975 s. 427—460.

d) 1939—1945

45. HAJDUK RYSZARD: Nieznane wystąpienie Arki Bożka i „Koło Ślązaków" w Wielkiej Brytanii. T. 23:1973 s. 237—265.
46. JONCA KAROL: Polskie organizacje konspiracyjne na Śląsku w opinii nazistowskich organów wymiaru sprawiedliwości (1940—1944). T. 29:1976 s. 55—102.
47. JONCA KAROL: Prawo w koncepcjach śląskiej „opozycji" antyhitlerowskiej. „Kreisauer Kreis" Helmutha Jamesa von Moltke. T. 21:1972 s. 135—154.
48. KONIECZNY ALFRED: Polenlager — obozy dla wysiedlonej ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach 1942—1945. T. 21.1972 s. 155—179.
49. KONIECZNY ALFRED: Upadek „Festung Glogau" w 1945 r. T. 30: 1976 s. 221—250.
50. ŁUKOWSKI STANISŁAW: Hitlerowskie obozy na Opolszczyźnie. T. 28:1975 s. 247—262.
51. SENFT STANISŁAW: Jeńcy wojenni i obcokrajowi robotnicy przymusowi w rolnictwie śląskim w latach 1939—1945. (Warunki pracy, próba oceny środowiska). T. 29:1976 s. 103—148.
52. SENFT STANISŁAW: Sprawa zatrudnienia jeńców wojennych i robotników przymusowych z ZSRR w rolnictwie III Rzeszy (na przykładzie Śląska) w latach 1941—1942. T. 30:1976 s. 179—195.
53. SZUSZKIEWICZ ZYGMUNT: Instytut Wschodniej Europy we Wrocławiu w latach 1940—1945: T. 28:1975 s. 201—245.
54. TOMCZYK DAMIAN: Bitwa o przyczółek na Odrze w rejonie Golczowic—Mikolina—Skorogoszczy w 1945 r. T. 30:1976 s. 197—219.
55. TOMCZYK DAMIAN: Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 roku. T. 27:1975 s. 63—130.
56. WRZOSEK MIECZYSŁAW: Administracja niemiecka na okupowanych terenach Górnego Śląska w okresie od 3 września do 25 października 1939 r. Struktura organizacyjna i kompetencje. T. 22:1972 s. 261—275.

Historia 1939—1945 zob. też poz. 41, 164.

e) po 1945

57. CZECH STEFAN: Organizacja władz miejskich na Śląsku Opolskim w latach 1945—1950. T. 27:1975 s. 237—272.
58. KOWALSKI ZBIGNIEW: Niektóre czynniki kształtujące postawy polityczne autochtonów i repatriantów na Śląsku Opolskim w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948. T. 22:1972 s. 277—309.

59. KOWALSKI ZBIGNIEW: Udział Wojska Polskiego w życiu gospodarczo-politycznym Śląska Opolskiego w latach 1945—1947. T. 21:1972 s. 181—193.
60. LIS MICHAŁ: Drogi integracji gospodarczej Śląska Opolskiego w latach 1945—1949. T. 27:1975 s. 293—324.
61. LIS MICHAŁ: Problematyka historii gospodarczej Śląska Opolskiego lat 1945—1949 na łamach periodyków naukowych. T. 21:1972 s. 195—209.
62. MAGIERSKA ANNA: Z problemów obejmowania władzy na Śląsku Opolskim w 1945 roku. T. 27:1975 s. 131—159.
63. MISZTAL JAN: Weryfikacja polskiej ludności rodzimej na Opolszczyźnie w świetle prasy. T. 27:1975 s. 189—236.
64. MISZTAL JAN: Z problematyki procesu normalizacji położenia polskiej ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1947. T. 30:1976 s. 251—294.
65. OGRODOWCZYK ARKADIUSZ: Z dziejów osadnictwa wojskowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948. T. 27:1975 s. 273—292.
66. SWEDEK TADEUSZ: Polegli w walce o utrwalenie władzy ludowej na Śląsku Opolskim. Sprawozdanie z akcji weryfikacji poległych. T. 27:1975 s. 161—187.

II. ETNOGRAFIA

67. KUREK CZESŁAW: Podopolski fenomen retoryki ludowej. T. 29: 1976 s. 213—247.
68. SIMONIDES DOROTA: Zmiana — gwarancją żywotności folkloru. T. 26:1974 s. 283—287.
69. SMOLIŃSKA TERESA: Tradycja ludowa dotycząca miasta Opola. T. 28:1975 s. 331—349.

Etnografia zob. też poz. 108.

III. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

70. GRUSZECKI STANISŁAW: Administracja wodna i żegluga śródlądowa na Odrze od maja 1945 r. do sierpnia 1946 r. T. 27:1975 s. 325—350.
71. KROSZEL JANUSZ: Problemy polityki infrastruktury społecznej w ujęciu przestrzennym. T. 21:1972 s. 431—454.
72. ŁOBOS ROMA: Eksport Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1970. T. 28:1975 s. 301—329.
73. MAKOWIECKI JÓZEF: Próba określenia warunków wzrostu plonów pszenicy ozimej w województwie opolskim. T. 21:1972 s. 551—572.

74. MASNY JÓZEF: Dorobek i perspektywy rozwojowe województwa opolskiego. T. 27:1975 s. 9—62.
75. MIŚKOW FRANCISZEK: Praktyczne opracowanie rachunku syntetycznego w indywidualnym gospodarstwie rolnym. T. 21:1972 s. 497—518.
76. MOLENDA SEWERYN: Przemysł ziemi raciborskiej w Polsce Ludowej (1945—1971). T. 28:1975 s. 263—300.
77. NOWAK ZYGMUNT: Z działalności Komisji Przemysłu i Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu w latach 1962—1963. T. 23: 1973 s. 297—335.
78. TKOCZ JAN: Model rozłogów jednostek osadniczych na drodze do pełnego uspołecznienia ziemi. (Na przykładzie Czarnolasu w powiecie grodkowskim). T. 21:1972 s. 573—586.

Zagadnienia gospodarcze zob. też poz. 4, 96, 101—102.

IV. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

79. BULLA ZYGFRYD: Z badań nad poglądami młodzieży opolskiej na problem założenia rodziny i jej wielkość. T. 24:1973 s. 275—284.
80. GAJDA STANISŁAW: Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic. T. 23:1973 s. 267—296.
81. GOSPODAREK TADEUSZ: Uczestnictwo załogi zakładu wielkoprzemysłowego w kulturze. T. 21:1972 s. 293—331.
82. JACHER WŁADYSŁAW: Stan i potrzeby badań w zakresie socjologii wsi na Śląsku Opolskim. T. 29:1976 s. 149—196.
83. KOCISZEWSKA IRENA: Młodzież wiejska jako potencjalna rezerwa siły roboczej dla działów pozarolniczych w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym. T. 25:1974 s. 369—382.
84. KOKOT JÓZEF: O perspektywach dyskusji podręcznikowej PRL—RFN. „Kto to jest Wyprianski?". T. 26:1974 s. 161—167.
85. KOKOT JÓZEF: Układy NRF z państwami socjalistycznymi. T. 21: 1972 s. 211—222.
86. KOKOT JÓZEF, RAUZIŃSKI ROBERT: Społeczeństwo Opolszczyzny w Polsce Ludowej (1945—1973). T. 27:1975 s. 351—369.
87. KORBEL JAN: Akcja łączenia rodzin (1957—1958). T. 24:1973 s. 285—308.
88. KORBEL JAN: Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958). T. 22:1972 s. 311—334.
89. KORBEL JAN: Z badań nad reemigracją z RFN. Przywiązanie do rzeczywistej ojczyzny. T. 29:1976 s. 249—273.
90. KUTYMA MANFRED, RAUZIŃSKI ROBERT: Społeczno-ekonomiczne aspekty planowania szkolnictwa ponadpodstawowego w regionie. (Na przykładzie województwa opolskiego). T. 21:1972 s. 383—407.

91. KWAŚNIEWSKI KRZYSZTOF: Struktura społeczna ludności Śląska Opolskiego. T. 27:1975 s. 371—385.
92. PASIERBIŃSKI ANDRZEJ: Elementy świadomości narodowej wśród uczniów szkół średnich miasta Opola. T. 24:1973 s. 309—333.
93. RAUZIŃSKI ROBERT: Dynamika i struktura zatrudnienia kadr technicznych w gospodarce województwa opolskiego w latach 1956—1968. T. 21:1972 s. 409—429.
94. WYGLENDA EWA: Integracja społeczna i kulturowa na Opolszczyźnie. (Bibliografia). T. 29:1976 s. 369—378.

Zagadnienia społeczno polityczne zob. też poz. 59, 63—64, 113.

V. KULTURA. NAUKA. OŚWIATA

95. BAR JÓZEF: Uwagi o kulturze żywego słowa w programie języka polskiego szkoły średniej i w praktyce szkolnej. T. 26:1974 s. 49—55.
96. BARANOWSKI ZENON: Organiczno-rozdzielcza oraz syntetyczna metoda rachunku gospodarstwa indywidualnego stosowana w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego. T. 21:1972 s. 477—495.
97. DESZCZKA ERYK: Szkolnictwo średnie południowo-zachodniego podregionu Opolszczyzny i jego funkcje (1973/74). T. 29:1976 s. 197—212.
98. GAWLIK STANISŁAW: Z problematyki kształcenia dorosłych na szczeblu podstawowym w województwie opolskim. T. 30:1976 s. 363—387.
99. GONDECKA TEKLA: Prace językoznawcze Jerzego Samuela Bandtkiego. T. 26:1974 s. 105—128.
100. GOSPODAREK TADEUSZ: Niektóre aspekty prognozy rozwoju kultury w regionie opolskim do 1990 roku. T. 24:1973 s. 57—95.
101. GÓRALCZYK JÓZEF: Gospodarcze i społeczne racje w projektowaniu organizacji rolnictwa. T. 21:1972 s. 455—475.
Prace badawcze Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego.
102. GÓRALCZYK MARIA: Miary koncentracji w badaniach nad zmiennością społeczno-ekonomicznej struktury wsi. T. 21:1972 s. 519—550.
Prace badawcze Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego.
103. KOKOT JÓZEF: Instytut Śląski. Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu. T. 21:1972 s. 17—40.
104. KOKOT JÓZEF, KUTYMA MANFRED, LEŚNIK AUGUSTYN: Dorobek i perspektywy rozwojowe opolskiego środowiska naukowego. T. 24:1973 s. 15—55.
105. KUTYMA MANFRED, KAŁUŻA RYSZARD: Funkcje szkoły średniej w środowisku wiejskim. (Na przykładzie Liceum Ogólnokształcącego w Dobrzeniu Wielkim). T. 27:1975 s. 439—471.

106. KWIATEK JOLANTA: Stosunki językowe na Górnym Śląsku w świetle zapisów dzieci do szkół elementarnych. T. 29:1976 s. 315—327.
107. LUBOS JERZY: Z problemów kształcenia inteligencji na Śląsku Opolskim na przykładzie liceów ogólnokształcących. T. 27:1975 s. 407—438.
108. POŚPIECH JERZY: Folklorystyka śląska w pracach Władysława Nehringa. T. 26:1974 s. 261—272.
109. REINER BOLESŁAW: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu w środowisku naukowym regionu. T. 27:1975 s. 387—406.
110. SOCHACKA STANISŁAWA: Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII—XVIII wieku. (Stan badań i postulaty badawcze). T. 21: 1972 s. 245—267.
111. SOCHACKA STANISŁAWA: Zachowana korespondencja między Władysławem Nehringiem a Lucjanem Malinowskim. T. 22:1972 s. 127—144.
112. STOJANOWSKA TEKLA: J. S. Bandtkie, pierwszy badacz nazewnictwa geograficznego Śląska. T. 21:1972 s. 269—292.
113. SZNAJDER WALDEMAR: Ostkunde — integralna część systemu wychowania politycznego w Niemczech zachodnich. T. 21:1972 s. 223—244.

Kultura zob. też poz. 81.
Nauka zob. też poz. 53.
Oświata zob. też poz. 90.

VI. JĘZYKOZNAWSTWO

114. BAJEROWA IRENA: Znaczenie normy teoretycznej w zmianach ortografii XIX wieku. T. 26:1974 s. 37—47.
115. BĄK STANISŁAW: Śląskie nazwisko *Rzitka*. T. 26:1974 s. 57—59.
116. BIZON FRANCISZEK: Górnołużyckie *błuki*. (Próba etymologii). T. 26:1974 s. 61—65.
117. BORAWSKI STANISŁAW: Jeszcze o *Kowalskim*. (Repartycja geograficzna nazwisk: *Kowalski* i *Nowak*). T. 26:1974 s. 67—73.
118. BOREK HENRYK: Imiona w śląskich pieśniach ludowych. T. 26:1974 s. 75—78.
119. BULICZ TERESA: Nazwy osobowe o formie zrostu z partykułą w członie pierwszym. (O śląskim nazwisku *Lecybył*). T. 26:1974 s. 79—82.
120. DOBRZYŃSKI WALENTY: Formant -ę, -ęta we współczesnym języku ogólnopolskim. T. 26:1974 s. 83—93.

121. GAJDA STANISŁAW: Uwagi o stylu naukowym. T. 26:1974 s. 95—103.
122. GÓRNOWICZ HUBERT: O niektórych nazwach miejscowych Pomorza Gdańskiego. T. 26:1974 s. 129—136.
123. KACZMAREK MARIAN: Comparatio jako dominanta stylistyczna *Ojczystego wiersza* Samuela Twardowskiego. T. 26:1974 s. 137—144.
124. KOCHMAN STANISŁAW: Z zagadnień czesko-polsko-wschodniosłowiańskich związków leksykalnych. T. 26:1974 s. 145—159.
125. KOMINCZ LEON: Znaczenie a rzeczywistość pozajęzykowa. T. 26: 1974 s. 169—179.
126. KOPEĆ JERZY: Z problematyki monografii językowo-stylistycznej. T. 26:1974 s. 181—183.
127. KOWALSKA ALINA: Zeznania sądowe ze Śląska z roku 1579. T. 26: 1974 s. 185—192.
128. KREJA BOGUSŁAW: Słowotwórcza rola felksji we współczesnym języku polskim. T. 26:1974 s. 193—205.
129. KURASZKIEWICZ WŁADYSŁAW: Oboczności akcentowe typu *wieliki — wielki, aże — aż, iże — iż* w *Rozmyślaniach dominikańskich*. T. 26:1974 s. 207—210.
130. KWAŚNIEWSKA-MŻYK KRYSTYNA: Wybrane formy fleksyjne rzeczownika w dramatach Franciszka Karpińskiego. T. 26:1974 s. 211—218.
131. LARYSZ ANDRZEJ: Lompa o języku, gwarze i nazewnictwie. T. 29: 1976 s. 277—303.
132. MIODEK JAN: O pełną wiedzę wyraźną w językowym poradnictwie. T. 26:1974 s. 219—225.
133. PARYL WŁADYSŁAW: O zanikaniu mazurzenia w mowie osiedleńców z Żywieckiego w Sidzinie w powiecie grodkowskim. T. 26:1974 s. 241—250.
134. PLUTA FELIKS: Nazwiska w księgach chrztów z Kierpnia w powiecie prudnickim (1655—1775). T. 26:1974 s. 251—260.
135. SOCHACKA STANISŁAWA: Polskie nazwy terenowe na XIX-wiecznych mapach kastralnych powiatu opolskiego. T. 26:1974 s. 297—315.
136. WARCHOŁ STEFAN: O nazwach miejscowych i terenowych typu *Wąkop, Wąsosz*. T. 26:1974 s. 335—351.
137. WĘGIER JANINA: Postacie Niemców i parodia ich sposobu mówienia w komediach oświeceniowych. T. 26:1974 s. 353—357.
138. WOŁOWIK BARBARA: Nazwy nauczyciela domowego, prywatnego. T. 26:1974 s. 359—368.
139. WOPIŃSKI HENRYK: O przejściu ŕ ≧ rz (ž‖š), l ≧ u w mowie byłych górali bukowińskich z Rumunii. T. 26:1974 s. 369—375.

140. ŻABSKA BOGUSŁAWA: Wyróżnik leksykalny nazwisk prymarnych. T. 26:1974 s. 385—392.

Językoznawstwo zob. też poz. 99, 110, 112.

VII. LITERATURA

141. POŚPIECHOWA LEOKADIA: Stanisław Wyspiański i Włodzimierz Tetmajer, powinowactwa i wpływy. T. 26:1974 s. 273—282.
142. STUDENCKI WŁADYSŁAW: O wielogatunkowości dzieła literackiego. T. 26:1974 s. 317—323.
143. ZAREMBA JAN: *Polak w Śląsko*, jako utwór śląskiej literatury mieszczańskiej. T. 26:1974 s. 377—383.

Literatura zob. też poz. 137.

VIII. BIBLIOTEKI. CZYTELNICTWO. CZASOPIŚMIENNICTWO. WYDAWNICTWA

144. CHMIELEWSKI WITOLD: Z działalności Komitetu Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1933—1939. T. 29: 1976 s. 329—360.
145. DEMEL JULIUSZ: Początki „Głosu Śląskiego" Józefa Siemianowskiego w Gliwicach w 1903 roku. T. 23:1973 s. 11—102.
146. HESKA-KWAŚNIEWICZ KRYSTYNA: O „Małym Polaku w Niemczech". T. 23:1973 s. 211—235.
147. JEDNAKA MARIA: Czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" i „Głosu Odlewnika" w środowisku społeczno-zawodowym huty „Małapanew" w Ozimku. T. 21:1972 s. 357—381.
148. MUSIOŁ KAROL: Bibliografia śląskich czasopism muzycznych. T. 22: 1972 s. 335—362.
149. RATAJEWSKI JERZY: O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w. T. 30:1976 s. 297—339.
150. SŁOMCZYŃSKA OTYLIA: Antoni Belica — pierwszy polski księgarz w Opolu. T. 26:1974 s. 289—295.
151. SMOŁKA LEONARD: Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim (1922—1939). T. 25:1974 s. 11—52.
152. WAWRZYNIAK CZESŁAW: Z zagadnień upowszechniania książki w województwie opolskim. T. 21:1972 s. 333—355.
153. WYGLENDA EWA: Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich". T. 1:1958 — T. 20:1971. T. 21:1972 s. 587—599.

Czasopiśmiennictwo zob. też poz. 37, 61.

IX. OSOBY

154. BOREK HENRYK: Bibliografia prac śląskoznawczych Stanisława Rosponda za lata 1945—1973. T. 26:1974 s. 25—35.
155. BOREK HENRYK: Trzydzieści lat służby dla Śląska. T. 26:1974 s. 15—24.
Prof. dr Stanisław Rospond.
156. BROŻEK LUDWIK: Bibliografia ważniejszych prac Alojzego Targa. T. 25:1974 s. 327—334.
157. BROŻEK LUDWIK: Bibliografia ważniejszych prac Romana Lutmana. T. 24:1973 s. 335—339.
158. GŁOWACKI HERMAN: Jan Ignacy Felbiger. (W dwuchsetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej). T. 25:1974 s. 273—285.
159. GŁOWACKI HERMAN: Nie znana korespondencja Józefa Lompy. T. 28:1975 s. 353—362.
160. HESKA-KWAŚNIEWICZ KRYSTYNA: Alojzy Targ (1905—1973). T. 25:1974 s. 287—300.
161. JONCA KAROL: Józef Kokot (1916—1975). T. 30:1976 s. 9—14.
162. KAŁAMARZ BARBARA: Karol Myśliwiec. T. 28:1975 s. 363—375.
163. MALICKI WIESŁAW: Herman Głowacki (27 XII 1928 — 28 VIII 1975). T. 29:1976 s. 363—367.
164. MROWIEC ALFONS: Zginęli w Dachau. T. 28:1975 s. 377—426.
165. ROMAN LUTMAN (31 VII 1897 — 28 I 1973). T. 24:1973 s. 9—12.
166. ŚWIERC PIOTR: Juliusz Roger. T. 26:1974 s. 325—333.
167. TARG ALOJZY: Paweł Musioł (1905—1943). T. 25:1974 s. 301—326.
168. WYGLENDA EWA: Bibliografia prac profesora doktora Józefa Kokota 1939—1976. T. 30:1976 s. 15—34.
169. WYGLENDA EWA: Bibliografia prac Władysława Dziewulskiego. T. 28:1975 s. 461—471.

INDEKS AUTOROW

Bajerowa Irena 114
Bar Józef 95
Baranowski Zenon 96
Bąk Stanisław 115
Biały Franciszek 13
Bizoń Franciszek 116
Borawski Stanisław 117
Borek Henryk 118, 154—155
Brożek Andrzej 14
Brożek Ludwik 156—157
Bulicz Teresa 119
Bulla Zygfryd 79

Chmielewski Witold 144
Cygański Mirosław 15—17
Czech Stefan 57

Demel Juliusz 145
Dermin Ryszard 18—19
Deszczka Eryk 97
Dobrzyński Walenty 120

Fiedor Karol 20—22

Gajda Stanisław 80, 121
Gawlik Stanisław 98
Gelles Romuald 5
Głowacki Herman 6, 158—159
Gondecka Tekla 99
Gospodarek Tadeusz 81, 100
Góralczyk Józef 101
Góralczyk Maria 102
Górnowicz Hubert 122
Gruszecki Stanisław 70

Hajduk Ryszard 45
Hawranek Franciszek 23—25
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 146, 160

Izbiński Leszek 1

Jacher Władysław 82
Jednaka Maria 147
Jonca Karol 26—27, 46—47, 161

Kaczmarek Marian 123
Kałamarz Barbara 162
Kałuża Ryszard 105
Klein Edmund 7, 27
Kochman Stanisław 124
Kociszewska Irena 83
Kokot Józef 84—86, 103—104
Komincz Leon 125
Konieczny Alfred 48—49
Kopeć Jerzy 126
Korbel Jan 87—89
Kowalska Alina 127
Kowalski Zbigniew 58—59
Kreja Bogusław 128
Kroszel Janusz 71
Kuraszkiewicz Władysław 129
Kurek Czesław 67
Kutyma Manfred 90, 104—105
Kwaśniewicz K. zob. Heska Kwaśniewicz K.
Kwaśniewska K. zob. Mżyk-Kwaśniewska K.
Kwaśniewski Krzysztof 91
Kwiatek Aleksander 28
Kwiatek Jolanta 106

Larysz Andrzej 131
Lesiuk Wiesław 29
Leśnik Augustyn 104
Lis Michał 60—61
Lubos Jerzy 107

Łobos Roma 72
Łukowski Stanisław 50

Maciejewski Marek 30—31
Magierska Anna 62
Makowiecki Józef 73
Malicki Wiesław 163
Masny Józef 74
Miodek Jan 132
Misztal Jan 63—64
Miśków Franciszek 75
Molenda Seweryn 76
Mrowiec Alfons 164
Musioł Karol 148
Myška Milan 32
Mżyk-Kwaśniewska 130

Nowak Alfred 8
Nowak Zygmunt 77
Nyrek Aleksander 9

Ogrodowczyk Arkadiusz 65
Olszewski Bogusław 2, 33
Orzechowski Kazimierz 10

Paryl Władysław 133
Pasierbiński Andrzej 92
Pater Mieczysław 11—12
Pluta Feliks 134
Pośpiech Jerzy 108
Pośpiechowa Leokadia 141
Powęska A. zob. Wolff-Powęska A.
Pszczyński Korneliusz 34

Ratajewski Jerzy 149
Rauziński Robert 86, 90, 93
Reiner Bolesław 3, 35, 109
Rymarczyk Jan 36

Schayerowa B. zob. Sołtys-Shayerowa B.
Senft Stanisław 51—52
Simonides Dorota 68
Słomczyńska Otylia 150
Smolińska Teresa 69
Smołka Leonard 37, 151
Sochacka Stanisława 110—111, 135
Sołtys-Schayerowa Bożena 38
Stawecki Piotr 39
Stojanowska Tekla 112
Studencki Władysław 142
Swedek Tadeusz 66
Sznajder Waldemar 113
Szuszkiewicz Zygmunt 53

Świerc Piotr 166

Targ Alojzy 167
Tkocz Jan 78
Tomczyk Damian 54—55
Tomiczek Henryk 4

Warchoł Stefan 136
Wawrzyniak Czesław 152
Wendt Józef 40
Węgier Janina 137
Więcek Horst 41
Wolan Henryk 42
Wolff-Powęska Anna 43
Wołowik Barbara 138
Wopiński Henryk 139
Wrzosek Mieczysław 56
Wyglenda Ewa 44, 94, 153, 168—169

Zaremba Jan 143

Żabska Bogusława 140
Żyga Stanisław 4

Opracowała **Ewa Wyglenda**

INSTYTUT ŚLĄSKI
Biblioteka
OPOLE

MAPA SIEDLISKA ROLNICZEGO

WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Józef Góralczyk , Józef Makowiecki

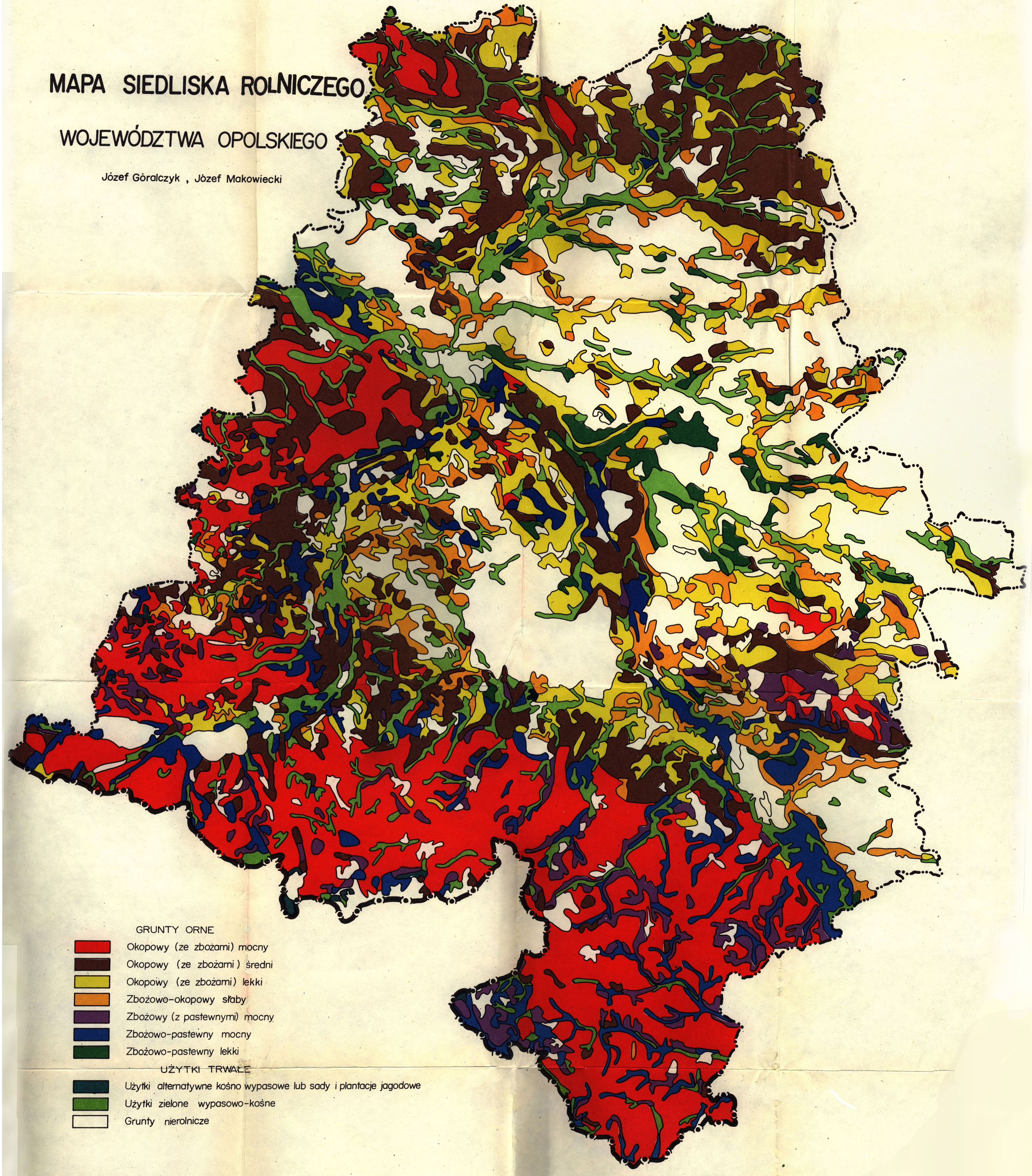

GRUNTY ORNE

- Okopowy (ze zbożami) mocny
- Okopowy (ze zbożami) średni
- Okopowy (ze zbożami) lekki
- Zbożowo-okopowy słaby
- Zbożowy (z pastewnymi) mocny
- Zbożowo-pastewny mocny
- Zbożowo-pastewny lekki

UŻYTKI TRWAŁE

- Użytki alternatywne kośno wypasowe lub sady i plantacje jagodowe
- Użytki zielone wypasowo-kośne
- Grunty nierolnicze

Oprac. techniczne Krystian Koczula
Jadwiga Wójcik

W KOLEJNYM TOMIE

Edmund Osmańczyk: Nasi zachodni sąsiedzi

Antoni Wrzosek: Przyczynek do genezy Rady Naukowej dla Ziem Odzyskanych (ze wspomnień lat 1939—1947)

Henryk Borek: Badania nad hydronimią Odry

Józef Byczkowski: Niektóre aspekty problemu mniejszości narodowych w europejskiej polityce republiki weimarskiej

Władysław Dziewulski: Polski ruch narodowy w Siołkowicach Starych i Nowych na przełomie XIX i XX w.

Adam Galos: Zabór pruski a Północny Szlezwik

Franciszek Hawranek: Oderwanie się Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego od Sozialdemokratische Partei Deutschlands w 1901 r.

Władysław Jacher, Manfred Kutyma: Odra w świadomości mieszkańców Nadodrza

Karol Jonca: Realizacja dekretu *Noc i mgła* na Śląsku (1943—1945)

Jan Kantyka: Współczesny kształt patriotyzmu i internacjonalizmu

Edmund Klein: Karl Otfrid Foerster — wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina

Alfred Konieczny: Przygotowania władz hitlerowskich do ewakuacji Górnego Śląska w końcowej fazie II wojny światowej

Alojzy Melich: Problematyka zysku w teorii podziału we współczesnym kapitalizmie

Kazimierz Orzechowski: Monarszy komisarze na ogólnośląskich zgromadzeniach stanowych

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
31